БІБЛІОТЕКА
ГР. КАТ. КАПІТУЛИ
в Перемишлі

KAZANIA

Przez

Wielebnego Xiędza

KAROLA de la RUE

SOCIETATIS JESU,

Kaznodzieię ordynaryinego przez dziewięć lat u Krola Francuſkiego Ludwika XIV, po Francuſku miane y do druku

PODANE.

A teraz dla zawartey w nich niepoſpolitey iaſności, przyiemności y mocy prawd wiary na Polſki ięzyk

PRZETŁUMACZONE

Przez

X. Alexandra Brodowſkiego Soc: JESU, Swiętey Teologii Profeſſora.

CZĘSC TRZECIA.

Ф. Калужняцкій

we LWOWIE,
w Drukarni J. K. M. Akademii Societatis JESU. Roku Pańſkiego 1759.

Ex libris Theophili Kaluzniacki

St. 4708/3

NA HERBOWNY KLEYNOT JASNIE WIELMOZNEGO CETNEROW DOMU.

Wodzem miłość Oyczyzny zdawna pod tym znakiem,
Woiownikiem zasługi z licznym cnot orszakiem.
Przetoż choć wiele wiekow mineło, y minie,
Nigdy godność w tym Domu chorągwi nie zwinie.

K 302/88/1

DO JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA DOMINIKA

Na Rayſku, Knieyniczach y Swierżu

CZETNERA

Staroſty Stockiego.

WTym wypolerowanym, y ſilącym ſię nie bez ſzczęśliwego powodzenia, na wydoſkonalenie tak ludzkich tak Boſkich nauk wieku, gdy uczona Rzeczpoſpolita wydobywaniem ſkarbow ſwoich panoſzy ſię; że poświęcaiący umieiętnościom lata ſwoie ludzie, iuż własnego iuż zagranicznego dowcipu wynalazki oyczyſtym ięzykiem dla powſzechnego pożytku na publiczny widok wydaią. ia też, Jasnie Wielmożny Staroſto, na cel powołania mego maiąc oko, w przełożeniu na Polſki ięzyk gruntownych y ducha Bożego pełnych kazań, dla wygody tych wſzyſtkich, ktorzy pragną, ale z ſamego zrzodła Francuſkiego czerpać tych prawd zbawiennych nie mogą, iakąkolwiek w ſprawie zbawienia umyſlitem uczynić przyſługę.

Ale u kogoż, ſprawiedliwſzego mam ſię ſpodziewać ſądu o rzeczy tey wyborze y o ſpoſobie mowienia obranego y zachwalonego odemnie Autora? czyie kreſkowanie rychley innych za ſobą pociągnie zdania, ieżeli nie twoie, Jasnie

Wiel-

Wielmożny Starosto? ktoremu pierszeństwo w krasomowskiey chwale zochota ci nawet przyznaią, ktorzy z powołania lub przedsięwzięcia stanu tym uczciwym zabawom wiek swoy darowali. Y słusznie: bo ktożby temu pierwszego nie dał mieysca, ktorego złote listy, myslami głębokiemi, zwięzłym a dosadnym wyrażeniem, czysta Polszczyzna, słow wyborem y wszelkiemi krasomowstwa okrasone ozdobami, gdy mądrzy biorą w ręce, iako na wzor doskonały zapatruią się? Ktoby śmiał choć iednym nad tego wysuwać się krokiem, ktory latamit niższy, lecz rozsądnoscia zdania nikomu nieustępuiący, gdy postawiac na Seymy walne, dzielność słodkiey y gruntowney wymowy swoiey dał słyszeć, sędziwych mowcow podziwienia na siebie obrocił? Nic tedy przyzwoitszego widziało mi się, iako żeby ten, ktorego wymowa dawno publicznego druku godna, ksiązce tey z prasy wychodzącey dawał zalecenie.

Ależ uczyńmy z ieden krok daley: od czyiey to niepospolitey umieiętnosci zalecenia żądamy? wytłumaczmy się iaśniey. Prawdat, że zawżdy y wszędzie ma swoie poważenie nauka y mądrość; ale dopiero Panskiemi uprzywileiowana y wspaita przymiotami. Y z tego to godności twoiey, J. W. Starosto, brat miarę: że wypolerowanego twego dowcipu od wielkiego

twego

twego urodzenia oddzielić nie można: że głębokie myśli twoie z wysokością J. W. Domu złączone: słowem, że twoia umieiętność z wielkim w dostoynościach, z wielkim w zasługach ku Bogu y oyczyznie słynie Imieniem. O którego Imienia zacną starożytność ieżeli się kronik spytam? te Okolskiego świadectwem upewniaią mię, że ieszcze za czasow Bolesława Krzywoustego herbowny Domu tego Przerowa w Mirosławie Przodku swoim Bohatyrskiey sławy był znakiem; a za Zygmunta Augusta w czterech krwia y cnotą rodzonych nieiedynokrotną Oyczyzny był podporą. Jeżeli na blask Jaśnie Wielmożnych dostoieństw niezachmurzonym szczęścia południem Dom ten obiaśniaiących, podnioszę oko? widzę że mi trzeba wyliczać wielu Ziem, Powiatow y Woiewodztw ozdoby, Starostw Tymbarskich, Stockich, Szczurowieckich, Bareckich, Kamionackich, Korytnickich, Trębowelskich, Lwowskich z władnieniem sprawiedliwości posiadania; Senatorskie w Halickich y Wołyńskich Kasztelaniach, w Smoleńskich Woiewodztwach krzesła y purpury. Co ieżeli do sławy woienney przystąpię? ta wcale piora moiego nie potrzebuie. Słynie po wszystkich Dzieiopisow Kronikach: słynie w Zygmunta trzeciego wiekuiących Przywileiach, a Bohatyrskie dzieła Baltazara Cetnera to prze-

ciwka

ciwko Tatarom pod Oczakowem y Manaczynem, to przeciwko Moſkwie pod Starodubem, to w Wołoſzech przeciwko Beglerbegowi, pod Niebo wynoſzacych. Słynie y w Alexandrze Cetnerze, naprzod Chorążym Podolſkim y ſtarunym Kotmiſtrzu, a potym Kaſztelanie Halickim, ktory y niewolę za złota Oyczyzny wolność na owey niepomyſlnego loſu potyczce pod Cecora poniosł, y zniey drogo wykupiony większym ieſzcze na potym ſercem tak na Szwedow w Pruſiech, iako też na Tatarow y na zbuntowanych Kozakow naſtępował.

Jak zaś tę miłość Oyczyzny tak zacnymi oświadczoną dowodami ſzacowała w Przodkach twoich, J. W. Staroſto, Rzeczpoſpolita Polſka, dość iaśnie ztąd widziemy, że prawie naygłownieyſze y naydelikatnieyſze ſprawy ich dzielności, roſtropności y wierności poruczała. Trzeba iey było wynaleść z posrod ſiebie Poſłow do Francyi, ktorzyby ofiaruiąc Tron Polſki Henrykowi Walezyuſzowi ſławę y powagę Narodu wolnego umieli y mogli za granicą utrzymać? znalazła do liczby innych, męża takiego w Prześwietnym Domu Cetnerow Mikołaia. Zachodziły między Koroną Polſką, a pogranicznym Kroleſtwem Węgierſkim zaiątrzone y zerwaniem zgody ſąſiedzkiey grożące rozrożnienia? potrafiła przeciwne ſtrony do ſłodkiego pokoiu nakłonić Jana Cetnera Sta-

ra *Starosty Lwowskiego y tegoż imienia Starosty Tymbarskiego przez Seym upatrzona Komissarska przysługa. Atoli nie tylko trudami dla dobra publicznego podiętemi, nie tylko krwią y zdrowiem za całość oyczyzny cnota Domu tego umiała szafować; ale też y Pańskiemi dla Boga y Nieba fortunami. Świadkiem iest tey świętey szczodrobliwości wystawiony y upoważony Kościoł w Krupcu, świadkiem Świątynia Pańska w Podkamieniu przy cudownym obrazie Matki Boskiey, hoynością* Alexandra Cetnera *Kasztelana Halickiego z fundamentu wymurowana; świadkiem Fundacya Kollegium naszego Stanisławoskiego Domowi temu wiecznie obowiązanego; świadkiem* Zofii Cetnerowny *Franciszka Woiewody Smoleńskiego godney takiego Oyca Cory złota ręka: ktora w Panieńskim stanie, wielkich fortun dziedziczka, chcąc się niemi z Bogiem podzielić, fundowała we Lwowie wspaniały Klasztor Pannom Zakonnym pod regułą S. Benedykta, ktorych przy innych ślubach, cel iest, czest ustawiczna Nayświętszego Sakramentu. A iakby to ieszcze mało było na tey hoyność, siebie przy tym samą na wieczną służbę Bogu w tymże Zgromadzeniu darowała y poświęciła.*

Do tych rozlicznych Domu JJ WW. Cetnerow *ozdob takiey teszcze świetności przydaią między pierwszemi w Polszcze Imiona* JJ. WW.

Poto-

Potockich, *z ktoremi potroynym*, Rzewuſkich, *z ktoremi podwoynym powinowactwa związkiem ieſt ziednoczony? tudzież* Tarlow, Zamoyſkich, Zolkiewſkich, Daniłowiczow, Bełżeckich, Lanckorońſkich, Sapiehow, Kraſickich, Gąſiewſkich, Firlejow, Bidzińſkich, Chodorowſkich, Dąbrowſkich, Rozwądowſkich, Waſiczyńſkich, *y innych ſetnych, a kto ſłowy wypowi? Kto przyczynienia ſławy iuż tak wielkiey ſpoſob wynaydzie?*

Waſzey to ieſt zacności, JJ. WW. Stocki, y Korytnicki Starościowie, ten ſzczęśliwy wynalazek zoſtawiony. Wy JJ. WW. Panowie, krwią y umyſłem Bracia, iako nieodrodni czynow Antenatow waſzych dziedzice, iako dwa mocne Prześwietnego Domu filary, ſtaropolſka Przodkow waſzych cnotę, Pańſką wſpaniałość, prawdziwie Chrześciańſka pobożność nie po części naſladuiecie, y w chwalebnych wcale poſtępkach ku zaſzczytowi Prześwietney Familii wyrażacie. Na was Rzeczpoſpolita iako na naydoſkonalſze cnoty Przodkow wizerunki zapatruie ſię. Wam pierwſze gotuie godności. Ktore aby wam w iak naydłużſze ſłużyły lata, uprzeymie życzy.

JAŚNIE WIELMOŻNEGO W. M. PANA DOBRODZIEIA.

Nayniższy Sługa
Alexander Brodowſki Soc: JESU.

KAZANIE

NA PIĄTEK po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O Prawdzie Wiary Chrześciańskiey.

Homo erat Paterfamilias, qui plantavit vineam, & locavit eam agricolis ... Cum autem tempus fructuum appropinquasset, misit servos suos ad agricolas, ut acciperent fructus ejus. Matth. 21.

Był człowiek gospodarz ktory nasadził winnicę, i naiął ią oraczom. A gdy się przybliżył czas owocow, posłał sługi swe do oraczow, aby odebrali owoce iego.

Nayiaśnieyszy Panie.

TA przypowieść iest iedną z znayznácznieyszych sztuką Boskiey wymowy Zbawiciela naszego, na wytknie-

nie Zydom na oczy ich niewdzieczności, i na pobudzenie ich do obawiania się zá nią ſłuſznego i prędkiego pokarania. Stawia tu on wiarę, ktorą ci wzięli byli od BOGA, pod podobieńſtwem winnicy zaſádzoney od goſpodárza z oſobliwſzym ſtaraniem: Zydow, iako robotnikow albo czynſzownikow wybranych na uprawianie tey winnicy: Pátryarchow i Prorokow, iáko ſług rożnemi czaſami poſyłanych ná domaganie ſię owocow, ktorych oni nie chcieli oddáwáć. Na oſtatek ſiebie ſamego opiſuie on, iáko Syna owego goſpodarza, wyſłanego z oſtatnią uſilnością łaſkawości i dobroci na przyprowadzenie ich do ich powinności. Przywodzi też im na pamięć ich okrutne obchodzenia ſię z Prorokami; i powiada im o śmierci, ktorą iemu ſamemu gotowali, i ktorą miał podiąć, nie długo czekaiąc, iako o iakim przypadku pewnym, i iuż przeſzłym: *Apprehenſum eum occiderunt.* Potym zdaiąc ſprawę tego poſtępku na włáſny ich ſąd: Co ma uczynić, mowi do nich, Pan tey winnicy z owemi niewdzięcznemi winnicy iego dzierżawcami? *Quid faciet agricolis illis?* Ja-

Jakież uznanie wyciąga z złośliwey ich gęby; i co oni odpowiedaią na pytanie? to co zdrowy rozum przymuſza ich uznać: wygubi on, mowią, tych nieſzczęśliwych, iako tego godni, a winnice ſwoią odda wiernieyſzym czynſzownikom: *Malos malè perdet, & vineam ſuam locabit aliis agricolis.* I natychmiaſt chwytaiąc ich za ſłowo, ogłaſza przeciwko nim wyrok ſprawiedliwości Boſkiey. Powiadám wam tedy, mowi im, że Krolеſtwo Boſkie, Boſká cześć i iego wiara bedzie od was odięta, i przeniesiona do ludu, ktory mu z tego będzie czynił pożytek: [a] *Ideo dico vobis, quia auferetur à vobis regnum, & dabitur genti facienti fructus ejus.*

Zydzi, mowi Ewangelia, na te piorunuiącą powieść, zrozumieli, że ſię do nich ſtoſowała: ale nie doznali iey prawdy aż po czterdzieſtu lát, za zburzeniem ich miaſta, ich Kościoła i całego ich rządu. W tenczas to była odięta winnicá zbuntowanym czynſzownikom, i oddána innym wiernieyſzym: a my to

Az ie-

[a] *Matth.* 21. 43.

ieſteśmy, moi Bracia, ktorzy zażywamy tego ſzczęścia. Czyliż zaiſte czuiemy ie? Czyliż poznáiemy ſzacunek tey łaſki? Czyliż względem niey obchodzimy ſię lepiey, niżeli czynſzownicy porzuceni? Te porzucenie Zydow, te powołánie Chrześcian, te dwa wyniknienia przepowiedziane przez przypowieść, a potym tak zupełnie ſpełnione, czyliż mogą zoſtawić w umyſłach naſzych lub naymnieyſze zaćmienie, lub naymnieyſzą trudność z ſtrony prawdy wiary? Zaczołem przeſzłego tygodniá wywodzić tę wielką materyą, przez cudowne założenie Religii Chrześciańſkiey: dziś dopełńmy iey dowodzenia przez ſtawienie wam przed oczy cudu zburzenia Zydoſtwa.

Zámyślam tedy pokazać wam, że żburzenie i zepſowanie Pańſtwa Zydowſkiego i ich religii, poprzedzone Proroctwem, ktore ie im obwieściło, łączy ſię z okolicznościami i przypadkami tak przedziwnemi, że ſam tylko BOG mogł bydź ich przyczyną i początkiem. Już obie te ſprawy máią Chryſtuſa za przy-

przyczyne i początek. On to iest, ktory zburzył Państwo Zydowskie; on, ktory przepowiedział te zburzenie. Musi tedy być koniecznie, że on iest Bogiem: i że wiara ufundowana na tym zburzeniu i według tego proroctwa, iest wiara niepochybnie Boska. Uważaycie, MCi Pánowie, te dwa punkta mowy moiey. Przekonanie, ktore z nich wynika, widziało sie tak mocne ſtarym Oycom Kościoła Bożego, a oſobliwie Swiętemu Augustynowi, że ie mieli zá beſpieczne od przymowek ludzi niewiernych, i wcale za niepodległe żadney ſprzeczce. A zátym o iaką teraz powinno mieć na nas wagę, po tyſiącu ſiedmiuſet lát ſwey oczywiſtości! Otworz oczy náſze, Panie, na blaſk tego światła: przydáy go przez łaſkę ſwoią tym, ktorzy ſobie ſmakuią w iego przyiemności; a krnąbrnych, ktorzy ie odrzucáią, przywiedź do uznania mocy iego. *Ave MARYA.*

PIERWSZA CZĘSC.

CO iest rzeczą dziwną w materyi, o ktorey rozmawiam, a nieznośną ro-

rozumom wątpiącym o wierze; nie ieſt to, że iaki narod liczny, potężny bronią, i więcey niżeli przez dwa tyſiące lat daiący odpor uſilowaniom nayſtrafzliwſzych nieprzyiácioł, przyſzedł do ſwego kreſu, i wziął ſwoy koniec. Taká ieſt dola wſzyſtkich Państw. Widziáno koniec Monárchii Aſſyryiſkiey, Monarchii Greckiey, Monarchii Medow. Widziano dzikie i grube narody, naſtępuiące na Monárchią Rzymſką. Ale to czyni zburzenie Państwá Zydowſkiego i ich religii cudownym, że ſię ſtało w zeyściu ſię okoliczności z powiązaniem przypadkow tak wcale nieſłychanych, że nie może być, tylko ſkutkiem zemſty więcey niż ludzkiey, i gniewu ſámego Boga władnącego przypadkami.

Na obiaśnienie tey dopiero wnieſioney prawdy, założmy to, co ſię dało widzieć po wſzyſtkie czaſy w odmianach Krokeſtw. Albo poſiadaiący Państwa zwycięzcy wygubili zwyciężonych; iako na wielu świata mieyſcach uczynili Machometani. Albo zwyciezcy zachowuiąc zwyciężonych, okryślali zwycięſtwo

słwo swoie do włożenia na nich daniny; taki był zwyczay u Rzymian. Albo też zwycięzcy pomięszali się z zwyciężonemi, i ze dwoch nieprzyiaznych narodow, ieden tylko złożyli; i tak Francuzi ziednoczyli się z Narodami zostaiącemi na ten czas na tym mieyscu, gdzie teraz Krolestwo Francuzkie, i nadali im swoie przezwisko. Ten iest pospolity skutek publicznych w Państwach odmian, ktore za swych wynaleźcow maią ludzi. Nie taką, Panie, była plagą, ktorą dopuścił na Zydow. Ta plaga była takowa i tak straszną, że nie mogła pochodzić, tylko z ręki twoiey. Albowiem zważmy tylko iey okoliczności.

Swięty Augustyn stosuie do Zbawiciela naszego owe cztery słowa Dawida położone w Psalmie pięćdziesiątym osmym. BOG, mowi on, oznaymił mi, co się ma stać z nieprzyiaciołami memi. Panie, przydaie on, nie gub ich: *Ne occidas eos.* Niech nigdy nie zapominaią, czym są: *Ne obliviscantur.* Rozprosz ich mocą twoią: *Disperge illos in virtute tua.* Na ostatek poniż ich, i wyzuy ich z ich potęgi: *Depone illos.* Oba-

Obaczmy porządkiem w tych czterech słowach cztery przeklęctwa niezwyczayne i niezłączone nigdy tylko w pokaraniu ludu Zydowskiego. Naprzod, zburzenie ich potęgi i ich Państwa: *Depone illos.* Powtore, rozproszenie ich narodu po całym świecie, lubo po zburzeniu ich Państwa: *Dispерge illos.* Potrzecie, nieustanne záchowywanie ich narodu, lubo przy zburzeniu ich Państwa i rozproszeniu ich narodu: *Ne occidas eos.* Poczwarte, ich zaciętość w nieprawości i w błędzie, ich upor w poglądaniu na sie zawżdy iako na lud Boski; ich státeczne przywiązanie do swych ksiąg, do swych zwyczaiow, do swych prożnych obrządkow, na ostatek do cieniu swey dawney religii, ktorey ani podobna im zachować, áni iey zapomnieć: *Ne obliviscantur.* Poniżenie ludu Zydowskiego, iego rozproszenie po całym świecie, iego zachowywanie od tylu wiekow, iego záciętość w swych zwyczaiach i w swym zaślepieniu: czworo wyniknienia sporządzonego przez mądrość Mściciela panuiącego nad wszystkie

ſkiemi czáſami i we wſzyſtkich kraiach świata.

I. Pierwſza oſobliwość ieſt poniżenie Zydow przez zepſowanie ich religii, ich rządu, ich tronu i Kościoła: pierwſzy ſkutek przeklęctwa Boſkiego: *Depone illos.* O co za przeklęctwo, MCi Pánowie! Lud ten wyprowadzony z Egyptu, i uwolniony od iarzma Faraonowego przez tyle cudow; wynieſiony ná zgubie Krolow grubych narodow przez tyle ſławnych dzieł; umkniony po tyle razy przed zaiadłością tyrannow Babilońſkich i Syryiſkich przez niezwyczayne ſprawy opieki Boſkiey. Lud ten po więcey niż dwoch tyſiącach lat wzmagania ſię i ſzczęśliwości od ſwego wyiścia z Egyptu, zoſtał ſtarty od potęgi Rzymſkiey przez pięciomieſięczne oblężenie. Milion ſto tyſięcy ludzi zginęło w Jeruzalem żelazem, głodem, morem i ogniem. Sto tyſięcy zoſtało zaprowadzonych w niewolą i poprzedanych na rynkach. Więcey niż ośmkroć ſto tyſięcy zgnębionych temiż plagami po inſzych mieyſcach Kroleſtwa. A ieſzcze o z iakim

zbio-

zbiorem obrzydliwości i okrucieństw! Rozcięto więcey niż dwom tysiącom brańcow brzuchy, na szukanie w nich złotá zataionego przez chciwość zwyciężonych przed chciwością zwycięzcow. Napatrzono się matek odrywaiących swe własne dzieci od piersi swoich, na żywienie się niemi. Widziano Żydow zabiiaiących się samych miedzy sobą w buncie, broczących oltarz krwią własnych ich wspoł obywatelow, czyniących z Kościoła iedyne iatki na rzeź ludzi, ichże samych pierwszych podkładaiących mu ognie, ktore go obrociły w popioł: i przez niesłychane postępki rozpaczy, wydzieraiących Tytusowi chwałę ochronienia ich Kościoła i pozwolenia im życia. Słyszanoż kiedy o podobnym spustoszeniu w tak krotkim czasie, a z tak wielką okazałością? Jest to rzecz tego tylko samego, ktory stworzył z niczego ludzi i świat cały, władnoć tak życiem narodow, i dawać im poznać ich podłość.

To prawda, że tedy nie tedy dobre powodzenie Żydow było przeplatane okro-

okropnemi chwilami, na pokaranie ich grzechow. Na powrocenie ich do ich powinności, kiedy od niey odstąpili, dawał im BOG poczuć iarzmo postronney iakiey potęgi, poddaiąc ich onemu na iaki czas. Ponosili przez ośm lat panowanie Chusaná (a) Krola Syryiskiego; przez ośmnaście lát panowánie Eglona (b) Krola Moabitow; przez dwadzieścia lat panowanie Jabina (c) Krola Chananeńskiego; przez siedm lát panowanie (d) Madianitow; przez ośmnaście lat panowanie (e) Ammonitow;przez 40. lat panowanie [f] Filistynow. W każdym z tych nieszczęściu BOG, ktory na ten czas poglądał na nich iáko na dzieci swoie, z Oycowskiego swego około nich stárania dawał im uwolnicielow: owych Otonielow, Jeftych, Gedeonow, Samsonow. Z tych rożnych chłost nayszorowsza i náydłuższa była owa, ktorą BOG wykonywał przez Nabuchodonozora i przez Krolow iego następcow całe siedmdziesiąt lat. Ale iakożkolwiek ta była stra-

(a) *Judic:* 3. 8. [b] *Judic.* 3. 14. [c] *Judic.* 4. 3. [d] *Judic:* 6. 2. [e] *Judic,* 10. 8. [f] *Judic.* 13. 1.

ſtraſzna przez ſwoią długość i przez ſwoią ſurowość, przez zrabowanie miaſta i zruinowanie Kościoła i przeniesienie narodu do obcego kraiu: co to iednak za porownanie ſpuſtoſzenia teraznieyſzszego z tamtą niewolą; tyſiąca ſiedmiuſet lat nędzy z ſiedmiudzieſiąt; zniesienia zupełnego czci Boſkiey w ich religii z proſtym zepſowaniem ołtárzow i murow? Oni albo ich dzieci widzieli na oſtatek ſkończenie ſie wygnania: Prorocy, ktorych BOG w pośrzod nich zachowywał, łagodzili im zawżdy ciężkość ich dolegliwości przytomnych, przez upewnianie ich o powrocie łaſkawości Nieba. Wiedzieli na koniec z wyrokow Boſkich, (a) że z pozoſtaiących rozwalinowego zburzonego Kościoła wnet miał powſtać Kościoł nowy rownie wſpaniały i daleko godnieyſzy względu niżeli pierwſzy.

Gdzież ſą teraz te rozwaliny, te nadzieie, te wyroki, ktoreby ſprzyiały ich prożnym mniemaniom? Na iakimże fundamencie mogą ſobie obiecować koniec

(a) *Aggæi* 2. 10.

niec swych nieszczęśliwości po tylu wiekach niewoli? Zgadzaią się na to, że to BOG poddawał ich niegdyś pod iarzmo Chananeyczykow, Assyryiczykow, Filistynow. A terazżeto, pyta Swięty Chryzostom, (a) inszy iaki BOG trzyma ich przyciśnionych ciężarem zagniewania swego? A ieżeli ten mszczący się BOG zdawał się im być sprawiedliwy na ten czas w karach przemiiaiących, ktoremi karał ich nieprawości: czyliż będą śmieli obwiniać go o niesprawiedliwość i okrucieństwo w przedłużeniu kárania, ktore ponoszą od czasu śmierci Chrystusowey?

Ktoremuż bowiem innemu grzechowi przyczytać tę niesłychaną wielkość surowości? Co aż po ow czas ściągało na nich gniew Pana BOGA, była to pogarda praw iego, powstanie na Káplanow, nieposzanowanie oltarzow, wycinanie Prorokow, zabiianie własnych swych dzieci na ofiarę fałszywym Bogom, iednym słowem bałwochwalstwo, w ktore zá powodem swey sklonności i

za

(a) *Hom, 4. in Judæos.*

za przykładem swych sąsiadow często wpadali. Ná wypłacenie się sprawiedliwości mściwego BOGA za tak straszne zbrodnie, dosyć było aż po ow czas dwadzieścia, czterdzieści, siedmdziesiąt lat niewoli. Cożby go mogło teraz uczynić nieprzebłaganym na ich wołania po tylu wiekach przebytych od nich w uciemiężeniu bez folgi i bez posiłku: ieżeli to nie iest ieszcze straszliwsza zbrodnia, niżeli ofiary z krwi ludzkiey, niżeli bezbożność i bałwochwálstwo? Ktoraż inna na koniec ieżeli nie zbrodnia, nie iuż przeciwko prawom i przeciwko czci Boga popełniona, ale prosto przeciw samemu BOGU, w osobie Chrystusa, ktorego Pismo Swięte i iego cuda opowiadały być prawdziwym Synem Boskim?

II. Ale oprocz spustoszenia całego narodu i zburzenia ich Państwa; drugie przeklęctwo ieszcze lepszym iest pokazaniem, że one nie pochodzi tylko od BOGA: a te iest powszechne rozproszenie ostatkow narodu: *Disperge illos in virtute tua*. Rozprosz ich, Panie, mo-

wił

wił Dawid, rozrzuć ich, posły ich po całym świecie.

Swięty Jan Chryzostom (a) pogląda ná nich iako na skrwawione ćwierci trupa iakiego złoczyńcy ćwiertowanego po śmierci, rozstawione ná wielkich gościńcach; na pokazanie wielkości zbrodni przez wielkość kary, i na rozrzucenie wszędzie widokow postrachu.

Y do tego to posłużyło zepsucie Jerozolimskiego Kościoła. Swięci Oycowie poglądáią nań, iako na centrum, do ktorego BOG wszystkich Synow swoich miał przywiązánych, ziednoczonych między sobą, a odłączonych od wszystkich ludzi niezbożnych. Ziednoczył on ich tam przez wspolność iednegoż oltarza i iednychże ofiar. Zakazał on im prawem wyraźnie uczynionym wystawiać iaki inny oltarz, i czynić ofiary na iakim innym mieyscu: (b) *Cave, ne offeras holocausta in omni loco*. Całe zebranie ich Państwa powoli i z czasem złożone na kształt Rzeczypospolitey, potym sprawowane przez sędziow i Krolow; było,

(a) *In Psal.* 8. (b) *Deut:* 12. 13.

było, mowi Swiety Jan Chryzostom, niby wielkim iakim budynkiem, ktorego sam BOG był Architektem; on powoli założył iego fundamenta, wystawił mury, wyniosł sklepienie; a Kościoł Jerozolimski, mowi tenże S. był niby środnim kamieniem sklepienia tego budynku, niby węzłem, ktory trzymał w iedności kamienie, ktory czynił całe złożenie Państwa niewzruszonym, ktory miał być iego ubespieczeniem i wiekowaniem.

Coż się stało? Ci zdraycy powstali przeciwko BOGU Fundatorowi tego budowania; przymusili gniew iego do zburzenia dzieła rąk swoich. Onże sam wzruszył kámień utrzymuiący iego sklepienie; on obalił Kościoł. Natychmiast uyrzano, że wszystkie części tego strząśnionego gmachu rozstąpiły się i rozłączyły: że kamienie Swiątyni wzruszone i oderwáne okryły swemi rozwalinami nie tylko pobliższe mieysca, ale nawet całą obszerność ziemi: (a) *Dispersi sunt lapides sanctuarii in capite omnium platearum.* Oweto kamienie, ktore nic innego nie są

(a) *Jerem: Thren: cap. 4. 1.*

są tylko familie i pokolenia, głowy i członki narodu, włóczące się i obce w pośrzod wszystkich innych narodow. Tak że żeby teráz znowu rozpoczeli sprawy swey dawney czci Boskiey, żeby czynili swe ofiary, żeby Kapłanow i Lewitow przywrocili na swoie mieysca i na swoie urzędy; musieliby mieć tyle Kościołow, ile maią mięszkania po świecie. Zabroniono zaś im iest przez prawo mieć więcey Kościołow nad ieden, i mieć go gdzie indziey nie na mieyscu obranym od samego Pana BOGA: (a) *In eo loco, quem elegerit Dominus.* A za tym zepsowanie tego samego mieyscá, tego samego Kościoła sprawiło rozerwanie familii i pokoleń na tyle różnych kraiow; i przez niepochybne rzeczy nástępowanie, pociągnęło za sobą zepsowanie całego ich Państwa świeckiego i całey ich religii. Tegoto BOG chciał w rozproszeniu Zydow, to on wykonał, iako tego chciał: i to iest, co on tylko sam mogł uczynić.

III. Inny dowod Bostwa w trzecim

(a) *Deut. 12. 13.*

przeklęctwie wyrzeczonym przez Proroka. Poniż ich, mowi on do BOGA; złóż ich z tronu, rozprosz ich: *Depone, disperge illos.* Ale przecie, przydaie on, nie wygub ich: *Ne occidas illos.* Ten iednak skutek przyrodzony powinienby nastąpić za dwoma pierwszemi karami. Czyliż bowiem można poiąć, żeby lud przeniesiony z oyczyzny swoiey, błąkaiący się kupami bez wodza po tysiącznych odległych mieyscach, nie maiąc się czym bronić, a nawet wcale tego nie śmieiąc; z tym wszystkim iednak utrzymywał się: a od iak dawnego czasu? przy iak wielu przeszkodach, i przeciw iakim szturmom? nie iest to rzecz przyrodzona. To wiadomo, że od czasu rozproszeniá Zydow, Francuzi opanowali Gállią, Wandálowie i Wysygotowie Affrykę i Hiszpanią (a) Sasi Anglią; na koniec dzikie narody obszerne Państwo Rzymskie. Szukaycież teraz owych Gallow, owych Wandalow, owych Wysygotow, owych Salow, owych Rzymian, w owych obszernych kraiach, z kto-

(a) *Aug: in Psal. 58, Enarr: 1.*

z ktorych byli, álbo ktore opanowali: są to iuż tylko imioná, ktore w samey tylko pamięci ludzkiey pozostały, ani ich iuż widzieć na czole ktorego człowieka. Są to niby owe strumyki, ktore weszły w rzeki; niby owe rzeki, ktore weszły w morze: wiadomo, że tam weszły; ale ich wody tam się pomięszały; ani ich iuż rozeznać podobná.

Ze wszystkich narodow świátá nie masz oprocz iednego Zydowskiego, ktoryby się mogł był uchronić od pomięszania się z innemi narody. Nie masz oprocz iego samego, ktoryby będąc záwsze słaby, bez wodza i bez obrony, mogł się był utrzymać przeciw nieprzyiaznemu gminowi swych zwycięzcow. Tym czasem czuie się w sobie przeciwność i obrzydliwość, ktora oddala od wiązánia się z niemi: i luboby ta przeciwność powinná wieść innych ludzi do uprzątnienia ich z oczu swoich, i do wygubienia ich: wszędzie obrzydli i wzgárdzeni, wszędzie iednák zostawaią. A iakby zostawáli, gdyby BOG, ktory ich biie iedną ręką, nie utrzymywał ich dru-

gą; i nie czynił zostawánia nieprzyiacioł swoich wiekuistym, chcąc uczynić wiekuistą surowość zemsty swoiey; i mieć, mowi Swiety Augustyn, wszędzie świadkow ich grzechu, a prawdy wiary Chrystusowey: (a) *Per omnes gentes dispersi, testes iniquitatis suæ & veritatis nostræ.*

BOG, mowi ten Swięty, ponawia ná nich za ukrzyżowanie Chrystusá, przedziwną ową karę, ktorą trapił Káima za zábicie iego brata. (b) Wyraził on na osobie iego iakieś piątno wstrętu i obrzydzenia, ktore mu było przyczyną do uciekania po wszystkiey ziemi i do chronienia się przed wszelkim okiem: (c) *Vagus & profugus in terra.* Powściągał iednak nienawiść wszystkich ludzi i odbierał im moc álbo myśl do zabiciá go: *Posuit Dominus signum, ut non interficeret eum omnis, qui invenisset eum.*

Rzeczecie mi, że nie udaiąc się do cudu i do ręki Pana BOGA, te zachowanie Zydow w mięszaniu się po między innemi narodami, iedynie iest przyrodzo-

(a) *Psal:* 58. *Enar:* 1. (b) *Ibidem & in Psal:* 77. *n.* 39. (c) *Gen:* 4. 15.

dzonym skutkiem ich obrzezániá, ktorego przestrzegali zawżdy, i ktore ich rożniło między wszystkiemi narodami. Ale czyliż te same przywiązánie nie iest oczywistą sprawą mocy Páná BOGA? Czyliż nie iest ostatnim że czterech przeklęctw, ktoremi są obłożeni, i ktore im nie dopuszcza zapomnieć, że byli kiedyś ludem Bożym: *Ne obliviscantur populi mei.*

IV. Jeżeli bowiem było co takiego w ich zákonie, o czymby powinni byli zapomnieć, ná co wzgląd i pamięć powinniby byli zagładzić: to te obrzezanie, ktore nie inaczey rożniło ich od innych narodow, tylko podaiąc ich na pogardy u ostatka rodzaiu ludzkiego: to te kśięgi Boskie, ktorych niepodobná im było czytać, bez widzenia tám potępienia ich złości i ich niewdzięczności. Bardzo látwo nápoić się wiarą tych, z ktoremi się żyie, i gdy poczyná się zábierać obrzydzenie do wiary swoiey, to od tego, co w niey iest ostrzeyszego i przykrzeyszego.

Przeciwnym sposobem Zydzi, przez to,

to, co w ich zákonie ieſt naycięższego, trzymáią ſię go wiernie. To ieſt, przez brzydzenie ſię mieſiwami, ktore on zakazuie; przez poſzanowanie proroctw i inſzych Piſm Swiętych, ktore im wyrzucaią ná oczy ich niedotrzymanie wierności; a oſobliwie przez obrzezánie. Jako ſą uparci i niewzruſzeni w poglądaniu na ſię zawżdy iáko na lud Boży, ták nigdy ich nic nie mogło odwieść od zupełnego záchowywania tego powierzchownego znaku, przez ktory rozumieią, że ieſzcze máią prawo domágać ſię od BOGA wypełnienia obietnic iego, i przywieść go kiedyżkolwiek do uznania ich, choćby nie rád, za ſyny ſwoie.

Z tąż głupią ufnością troſkliwie dochowywali ſtarozákonnego piſma. Ale przez ſprawę ſporządzenia Boſkiego wcale przeciwną ich zámyſłowi, iedynie dlá świadectwa i przeciwko nim i dlá Chrześcian. Gdyby byli zgubili te Kſięgi Swięte, zkądże moglibyśmy ich przekonać o ich niezbożność; pokazać im prawdę przyiścia Meſſyaſzá i ſpełnienie ſię proroctw na oſobie Chryſtuſowey? A

za

za tym nie tylko nie znayduią pociechy i zbawienia, ktorego w nich szukaią, ale ieszcze dodaią nam w nich, mowi Swięty Augustyn, dowodow zbawienia naszego: (a) *Portant scripturas, non ad adjutorium salutis suæ, sed ad testimonium salutis nostræ.* Zeby nie to, mowi daley tenże Swięty, poganie, ktorym przepowiadamy wiárę byliby iey mniey powolni. Mogłoby im było być podeyrzane, cośmy im o cudach Chrystusowych do wiadomości podali, gdyby im świadectwo naszych Apostołow nie mogło było być stwierdzone świadectwem naszych nieprzyiacioł. Lubo są nieprzyiaciele Chrystusowi i nieprzyiaciele nasi w swych sercách, są iednák obrońcy nasi w swych księgach: *In cordibus hostes, in codicibus testes.* Ichże samych broni zażywamy na ich zawstydzenie i na odięcie im mocy do walczenia. W ichże samych źrzodłach czerpámy, czymbyśmy wierze naszey u całego świata iednali powagę. MCi Panowie, ieżeli widząc te czworo wyniknienia tak niepoięte, a z tym wszystkim

(a) *Serm: 100. n. 3. E. B.*

ſtkim tak iawne, upieracie ſię przy tym mniemaniu, iakoby trefunek, naturá, lub na koniec kto inny nie BOG, mogł był być ich wynaleźcą; gańcież łatwość w uwierzeniu wſzyſtkich narodow świata, ktore uwierzyły na te cudá, i ktore ſądziły ie być nad ſiły ſwoich Krolow i ſwoich Bogow.

Bo na koniec tegoż ſamego czaſu, kiedy potęga Rzymſka podeptywała potęgę i religią Zydowſką: ciż ſami Zydzi nie obawiali ſię niczego od mocy Chryſtuſowey. Mieli iego łektę za zniſzczoną, i iego mniemaną obłudę za niepodobną do wzietości na świecie. Dużo byli dalecy od pomyślenia o tym, żeby ciż Rzymianie ich zwycięzcy, ich potłumiwſzy, ſamiż poddać ſię kiedy mieli pod práwo Chryſtuſowe; a dopieroż, żeby owe dzikie narody, ktore popodbiiali Rzymiánie, powſtać miały przeciwko ich Páńſtwu, a poddać ſię dobrowolnie pánowaniu Chryſtuſowemu. Nic takowego nie ſtawało im w myśli. To iednak było umyślono od mądrości Boſkiey: to ſię iák po ſtopniach poſtępuiąc

iąc, pełniło co raz bardziey po wszystkie następuiące wieki; i pełnienie się tego ieszcze iest obecne oczom naszym iáko też i oczom Zydowskim. Owe mieysca niegdyś tak sławne dla pałacu i wież Dawida; dla owego Kościoła dzieła Salomona, Zorobábela i Heroda, zostały wyzute z owych wszystkich pamiątek wspaniałości Krolow, tak że tego iuż nie masz żadnego śladu: i owszem też same mieysca okryte zostaią Kościołami Chrystusowemi. Mieysca zaś gdzie się on narodził, gdzie umarł, gdzie zmartwychwstał, są tam ieszcze znaczne przez iawne poszanowanie i schodzenie się tam wszelkich narodow Chrześciańskich. Tyle odmian zaszłych na świecie po iego śmierci nie mogły zniszczyć czci, ktora się tam wyrządza Krzyżowi iego; iaśnieie ten tam zawżdy w pośrzod niewiernych; a Zydzi obcy w nętrznościach oyczyzny swoiey, ledwo tam śmieią gębę otworzyć na wzywanie BOGA.

Do tak zbyteczney nędzy przyszli iuż byli ieszcze za Cesárzow pogańskich. W sześćdziesiąt lat po ich zburzeniu od

Ty-

Tytuſa, Adryan zakazał im był poſtać w Jeruzalem, (a) a nawet patrzyć na nie z okolicznych págorkow; ktora to ſurowość trwała i potym więcey niż trzyſta lat: ponieważ upewniá nás o tym Swiety Hieronim, że zá czaſow iego nie wolno im było nawet poyść płakáć nad rozwalinami ich miaſta: muſieli ſię dokupować dozwoleniá na to: (b) *Ut ruinam Civitatis eis flere liceat, pretio redimunt*. Niepodobna bez użalenia czytać opiſania, ktore on nám podaie, ich ſtanu. Każdego roku, mowi ten Swiety, w dzień zburzenia ich miaſtá i ich Kościoła, przychodzą oni ponawiać żaloſną iego pamiątkę, i że tak rzekę, obchodzić pogrzebową rocznicę. Widzieć tam ſmutne gromady białychgłow i ſtarcow nachylonych láty, wyſuſzonych żalem, ſchodzących ſię nád owe rozwaliny, i dokupuiących ſię za pieniądze wolności płákania: *Qui quondam emerant Sanguinem Chriſti, emunt lachrymas ſuas; & ne fletus quidem eis gratuitus eſt*. Kupili niegdyś Krew Chryſtuſa, teraz kupuią właſne łzy

ſwo

[a] *Euſeb. Hiſt. lib: 4. cap. 6.* (b] *In Soph. cap. 1.*

swoie; i rościąga się ich niewola áż do niemieniá wolności nawet łzy wylewać. Włosy ich rozczochrane, przydaie tenże, twárzy ich i rece ieszcze mokre od łez i zasiniáłe, kiedy przychodzi nielutościwy żołnierz domágać się za nie płácy, albo ich bieg tamować: *Ahuc fletus in genis & livida brachia, & miles mercedem poſtulat, ut flere plus liceat.* Wszystko to, mowi on, dzieie się przy widoku Krzyża Chrystusowego, iaśnieiącego ná wierzchołkach iego Kościołow, i ná gorze oliwney; gdy oni tym czasem ięczeć muszą z żalu, i wyć z rospaczy nad popiołami ich Swiątyni: *Patibulo Domini coruſcante, ... ululant ſuper cineres ſanctuarii.*

MCi Panowie, żeby się nie miáło umysłu i sercá wzrusżonego na tak długą i tak straszną pomstę; żeby się w niey nie uznawało mocy i sprawiedliwości Boskiey, á za tym Boskiego przymiotu w wierze, ktora nás naucza poznáwać go; chybaby się chciało utrzymywać niedowiarstwo, przeciwko powadze nietylko wszystkiego Pisma Swiętego, ale na-

wet

wet i piſarzow świeckich i kronik świata: chybaby ſię przeczyło temu, co ſię dzieie w własnych naſzych oczach: chybaby ſię przeſzło zaślepienie nayupartſzych Żydow. Komuż bowiem ieżeli nie BOGU przyczytáć ſię może należyte i dokładne przepowiedzenie tych dzieiow od czaſow nayodległeyſzych i w czaſach nayblizſzych ſpełnienia ſię wſzyſtkiego? A to ieſt, co potrzeba roſtrząſnoć w drugim punkcie; i pokázać, że Chryſtus wynalezca i przyczyná tego wyniknienia; będąc też wynalezcą i początkiem iego przepowiedzenia, powinien być uznany i czczony za BOGA.

DRUGA CZĘSC.

TA założona prawdá zaſadza ſię na świadectwach tak pewnych, że śmiem rzec bez wahania ſię; że koniecznie być muſi, że Chryſtus ieſt albo obłudnik, albo BOG. Oto, MCi Panowie, niezwyczayne w iednym z tego dwoyga znaydowanie ſię práwdy: ktore iednak ſprawuie wygranę Chryſtuſową.

wą. Te zaś świadectwa wzięte ſą ták z proroctw dawnych, dochowanych od iego nieprzyiácioł; iako też z ſamychże proroctw Chryſtuſowych, záwartych w Ewángeliach, ktorych dawność nie podpadá ſprzeczce, i ktorych wierność pokazuie ſie bez wſzelkiego podeyrzenia, przez ſtoſowanie ſie ich iednych z drugiemi, i przez doſkonałe ich zgadzanie ſię z ſkutkiem.

Wſzyſtkie wyroki dawnych Prorokow z powſzechnym zgadzaniem ſię, obwieſzczaią przyście Meſſyaſza, i w niwecz obrocenie Zydow na zemſzczenie ſię śmierci iego. Wſzyſtkie wyroki Chryſtuſowe ściągaią ſię do pokazania, że onże ſam ieſt tym Meſſyaſzem, a że czás przyſzedł owego wniwecz obrocenia. Spełnienie ſię tych dwoiakich proroctw, na iego oſobie i na Zydach, pewnym ieſt dowodem, że nie był obłudnikiem. Ztąd tedy idzie, że mowił prawdę, gdy ſię powiedał być Meſſyaſzem i Synem Boſkim. Wnieśmy za tym, że on ieſt tym Meſſyaſzem Synem Boſkim, a że iego wiára ieſt prawdziwa wiara Boſka.

I. Po-

I. Poczniymy od wyrokow Prorockich, i przypatrzmy ſię ich rzetelności, tak z ſtrony ſurowości pomſty nad Zydami, iako też z ſtrony uſtawiczności iey ciągnienia ſię, i z ſtrony iey ściągania ſię do śmierci Chryſtuſowey. Nie zaſtanawiaymy ſię tylko nad proroctwy iáśnieyſzemi.

Napominaiąc Moyżeſz Izraelitow do zachowywánia prawa, ktore im dał, opowiadał im tudzież przeklęctwa, ktore im były zgotowane, ieżeliby nim kiedy pogardzili. (á) Pan, mowił on, przyzwie przeciwko wam z odległych kraiow narodu dzikiego i ięzyka niewiadomego, ktory na was uderzy iako orzeł ſzybkim lotem. Ten nie przeſtanie was ſzarpać, poki aż was nie pożrze. Wſzyſtkie miaſta waſze obroci w popioł. Wykorzeni pyſzne mury, w ktorych pokładać będziecie nadzieię waſzą. Poprowadzi ſwoie kopania ſię aż do bram waſzych, i ściśnie was tak cięſzko, że ná uchronienie ſię śmierci, będziecie muſieli ieść nawet owoc wuętrzności wáſzych, i żywić

(a) *Deut:* 28. 49.

wić się mięsem dzieci waszych. A to BOG wasz pogrąży was w tę przepaść nędzy: *In angustia & vastitate opprimet te Deus tuus.*

Jestże to proroctwo czyli historya, co tak mowi? Moyżesz to, MCi Panowie; ieżeli zaś mniema się, że w tych pogrożkach poglądał on na wzięcie Jerozolimy przez Nabuchodonozorá; tedy te nie mgło być, tylko iednym odrysowániem iey zburzenia przez Rzymián, ktore ostátecznie dopełniło nieszczęśliwości tych buntownikow, i sprowadziło na nich ostátnie gromy z Nieba.

Izaiasz ieszcze to oczywiściey wyrażá, pod podobieństwem rozwodu między Bogiem i Synagogą, i przez nastąpienia okropnych okoliczności, ktore tego były skutkami. Odrzuciłem matkę waszą, mowi on do Zydow, na pokaranie waszych nieprawości: albowiem przyszedłem, mowiłem, wołałem; a nikt mię nie chciał słuchać. (a) *Veni, vocavi, & non erat, qui audiret.* Uczyniłem więcey, podałem ciało moie tym, ktorzy mię

[a] *Isaiæ 50. 1. &c.*

mię bić chcieli; iagody moie tym, ktorzy mię policzkować chcieli; twarz moią tym, ktorzy ią plwocinami ſplugawili: *Increpantibus & conſpuentibus in me.* Wyścieto, mowi on daley, zapalili ten ogień. Chodźcież w świątłości płomieni, ktore was otaczaią. Zaśniecie, to ieſt, zginiecie w boleściach. Moiey to ręki ſprawa: *De manu mea factum eſt iſtud: in doloribus dormietis.*

Możnaż tu nie poznać niewierności Zydow, odrzucenia Synagogi, przepowiadania Zbawicielowego, zelżywości iego męki, ſpalenia ich miaſta i ich Kościoła: na koniec, dopełnienia ich zaſypiania i zatwardziałości w ſwych nieſzczęściach: *In doloribus dormietis.*

Ale co dokładnieyſzego nad proroctwo Daniela? przychodzi on aż do wyrażenia tygodniow i lát. Poſłuchaycie, Chrześcianie, i zatrzęście ſię na te ſłowa tłumacza Boſkiego. Wyidzie ſześćdzieſiąt i dwa tygodni, mowi Daniel: (a) po czym Chryſtus będzie podany na śmierć: *Chriſtus occidetur.* Lud, ktory ſię

(a) *Dan.* 9. 26.

się go zaprze, przestanie być ludem iego: *Et non erit ejus populus, qui eum negaturus est.* Przyidzie pewny národ pod władzą iednego wodza, ktory zburzy miasto i Swiątynię: *Et civitatem & sanctuarium dissipabit populus cum Duce venturo.* Woyna się zakończy postánowionym spustoszeniem: *Et post finem belli statuta desolátio.* Ustáno ofiary, i wszelkie poświęcaniá rzeczy BOGU zniesione będą: *Deficiet hostia & Sacrificium.* Obrzydliwość spustoszenia będzie w Kosciele: *Erit in Templo abominatio desolationis.* I będzie trwało spustoszenie aż do skończenia czasow: *Et usque ad consummationem perseverabit desolatio.*

Te spustoszenie wyrażone z tak dokładnym opisaniem, nie było to owe spustoszenie uczynione od woyska Bábilońskiego. Te w tenczas się było stáło: i Daniel, ktory te proroctwo czynił, sam też w niewoli u Nabuchodonozorá zostawał. Zepsowány na ten czas Kościoł ręką tego zwycięzcy, miał być náprawiony w siedmdziesiąt lat potym: i chwała nowego Kościoła miała

przewyższyć chwałę pierwszego; ponieważ nowy miał być uczczony obecnością Messyasza. Więc to tego nowego Kościoła ostateczne spustoszenie opowiadał Daniel; i Prorocy towarzysze iego w teyże niewoli, poglądali na ten nowy Kościoł iako na prawdziwy grob religii Zydowskiey, gdzie ona miała mieć swoy koniec.

Toćto w ostatnich czasach teyże samey niewoli opowiadał Aggeusz Prorok wyraźnemi słowy: (a) *Adhuc modicum tempus*. Jeszcze nieco czasu, a ia wzruszę, mowił on, wszystkie narody świata. Pożądany od ludzi przyidzie: *Veniet desideratus gentibus*. I chwała tego ostatniego Kościołu większa będzie nad chwałę pierwszego: *Magna erit gloria domûs istius novissimæ, plusquàm primæ*.

Ktoráto chwała zasádzała się nie iuż na wspaniałości iego budowania, podleyszego wcale niż było owe budowanie pierwszego Kościoła wystawionego od Salomoná; dopieroż nie na i go wiekowaniu; ponieważ miał być zepsuty od woy-

(a) *Agg*: 2. 8.

woyska Rzymskiego; ale na obecności, na cudách i na nauce Messyasza, ktory oraz miał postanowić po całym świecie nową ofiarę na zepsuciu ołtarza i ofiáry Zydowskiey.

Takto ieszcze przepowiedział Malachiasz Prorok, ostatni z tych, ktorych proroctwa doszły aż do nas. Poglądał on na te odmianę ofiary i ołtarza, na te przeniesienie czci Boskiey od Zydow do wszystkich narodow, iako na iakie wyniknienie obecne iuż oczom swoim: [a] *Non est mihi voluntas in vobis.* Już nie mam serca do wás, mowi Pan zástępow. Już niechcę ofiár z rąk waszych. Już ich nie przyimę. Ale od wschodu do zachodu słońca, wszędzie ofiarować będą ofiary ku chwale imienia mego; wszędzie ofiarować mi będą ofiary czyste: i poznacie, że imię moie, ktore nie zdawało się wám być wielkie tylko u was, iest wielkie u wszystkich narodow świátá: *Ab ortu solis usque ad occasum offertur nomini meo oblatio munda: quia magnum est nomen meum in gentibus.*

(a) *Malach:* 1. 10.

Czegoż nie dostaie, MCi Panowie, tym wyrokom Boskim, do wyperswadowania wam, że opuszczenie ludu Zydowskiego i na iego mieysce przybranie ludu Chrześciańskiego, iedne było pokaraniem, drugie owocem śmierci Zbáwiciela? Dowod ten uczyńmy zupełny, porownywaiąc z temi dáwnemi proroctwy wyroki, ktore z samychże ust Chrystusowych wyszły.

II. Wyroki Prorokow po większey części poprzedzały swoie spełnienie się sześcią, siedmią i ośmią set lat. Ale wyroki Chrystusowe nie były od niego odalone tylko około czterdziestu lat; i pokazywały, że ták rzekę, palcem, że oni sam był celem i końcem proroctw; że się powinni byli mieć na ostrożności względem bliskiego onych spełnienia się że owe nieszczęśliwości ich się samych tykały; a że ci, co go słuchali, na niego patrzyli, z nim rozmawiali, po większey części nie mieli pomrzeć, nie doznawszy ich: [a] *Amen dico vobis, quia non præteribit generatio hæc, donec omnia fiant.* Z prawdę

(a) *Matth.* 24. 35.

prawdę to wam powiadam, (a) że plemię te, ktore teraz żyie, nie znidzie z świata, poki te wszystkie rzeczy nie będą spełnione.

Na ołtarek on sam przez się i własną swoią powagą, ten na nich wyrok wydawał, nie iak inni Prorocy, imieniem Boskim, i mowiąc od BOGA zastępow: *Hæc dicit Dominus Deus, Dominus exercituum*: ale za własnym swoim poruszeniem i p d twierdzeniem przez swoią przysięgę. Já wam powiadám: i powiádám to wam zaprawdę: Nieb o i ziemia przeminą; lecz práwdá słow moich iest nieodmienná, i nie minie się nigdy: [b] *Verba autem mea non præteribunt*.

Coż tedy on czyni, i co mowi, na pokazanie im, że iest prawdziwym Synem Boskim, iedynym widokiem proroctw; a że ná pokáranie za iego śmierć, mieli być rosproszeni? Cuda, ktore on poczynił przez cały bieg życia swego, powinny im były odiąć wszelki pozor do powątpiwánia o tym. Lud bynaymniey o tym nie wątpił, a náwet dzieci.

Na

(a) *Lucæ* 21. 32. (b) *Matth:* 24. 35.

Ná cały głos ogłaszały go one Synem Dawida, zesłanym od BOGA to iest, Messyaszem: (a) *Hosanna Filio David, benedictus, qui venit in nomine Domini.*

Sami tylko Kapłani, Faryzeuszowie i głowy rządu, chcieli o tym wątpić. Czterma lub piącią dniámi przed śmiercią swoią przyłożył on ieszcze większego starania, żeby ich był w tym przekonał. Naprzod całą im rzecz przełożył przez dwie przypowieści. Pierwszá była o dzierżawcach winnicy, ktorzy zbuntowawszy się przeciwko własnemu swemu Panu, pokaliczywszy iego sługących, i zabiwszy syna iego, chcąc się (b) uczynić panami iego winnicy; byli z niey wyrugowáni i rospłoszeni. Drugá była o zaproszonych ná gody syna Krolewskiego, (c) ktorzy, że wzgardzili honorem, ktory im chciał wyrządzić, a że nawet się źle obeszli z temi, ktorzy ich imieniem iego zaprasząli; byli o to pokaráni spaleniem ich miastá. Z tych dwoch przypowieści, poznali Zydzi bardzo dobrze, że Chrystus był tym Synem Kro-

(a) Matth: 21, 9. (b) Matth: 21, 33. (c) Matt: 22, 4.

Krolewſkim, że oniż ſami byli zaprosżonemi, i dzierżáwcami winnicy ważącemi ſię záboyſtwa; a że owe ſurowe pokarania były pogrożkami dla nich. *Poznali dobrze*, mowi Ewángelia, (a) *że to o nich mowił*. Ale nie przeſtał ná przypowieściach: dawſzy tak dobrze poznać Faryzeuſzom, iż był Meſſyaſzem, ktorego oczekiwali, i ktorego o śmierć przyprawić mieli; nie krył bynaymniey przed niemi ſurowości kar, ktoremi ich niezbożność obłożona być miała: poſłuchaycie ich wyliczania.

W dzień ſwego wiazdu ſpoyrzawſzy (b) na Jeruzalem, nie mogł wſtrzymać łez ſwoich: ach! miaſto, zawołał, gdybyś przynáymniey w tym dniu twoim, ktorego możeſz ieſzcze zażyć według woli twoiey, poznało, co ci może ſprawić pokoy i zbawienie! ależ oczy twoie ſą zamrużone ná to wſzyſtko. Przyidzie czas, kiedy ie otworzyſz: czas nieſzczęśliwy dla ciebie; kiedy nieprzyiáciele twoi otoczą cię wałami, i ściſną cię ze wſzyſtkich ſtron, i zrownaią z ziemią mu-

(a) *Matth.* 21. 45. (b) *Luce* 19. 41.

mury twoie, i zburzą ciebie i ſynow twoich: przeto żeś ſię nie znáło na czaſie nawidzeniá Pańſkiego.

Nazáiutrz znowu odezwał ſię z temiż żalami i z tym użaleniem w ſamym Kościele: Miaſto Jeruzalem, ktore zabiiaſz Prorokow, i kamienuieſz tych, ktorzy ſą do ciebie poſłáni. Jak wiele razy chciałem zgromadzić ſynow twoich, [a] tak iako więc ptak dzieci ſwoie pod ſkrzydła ſwoie, a tyś tego nie chciało? Zbliża ſię czas, kiedy domy twoie zoſtaną opuſzczone i porzucone puſtkámi.

Na oſtatek tegoż ſamego dnia wychodząc z Kościoła, kiedy mu niektorzy mowili, żeby uważał wielkość owego gmáchu, i trwałość murow iego; mowię to wam, (b) odpowiedział, mowię to wám zaprawdę: mury te ták będą zepſowane, że tu kamień na kámieniu nie zoſtanie. Potym ieſzcze dokładniey: [c] biadá w ow dzień białymgłowom ciężarnym i pierſiami karmiącym. Bo gniew Boſki ſpadnie na lud ten. Będą gineli żela-

[a] *Matth.* 23. 37. *Luce* 13. 34. [b] *Matth.* 24. 2. [c] *Luce* 21. 23.

żelazem, będą zaprowadzeni w niewolą do rożnych kraiow: i będzie Jeruzalem w podeptaniu u narodow, poki aż czas narodow nie skończy się: *Donec impleantur tempora nationum.*

Nie byłoż to iedno powiedzieć, co że poty, poki tylko będą narody i ludzie na ziemi, nie miało być więcey dla Zydow ani Kościoła w Jeruzalem, ani Jeruzalem na ziemi? A to się, MCi Panowie, stało, (a) nie przez niezdolność Zydowską do podźwignienia się z ich upadku; nie przez nieznaydowanie pomocnikow i wodzow ku wydźwignieniu się. W iak wielu albowiem pogodnych okazyach, i przez iak wiele buntow nie kusili się o to?

S. Jan Chryzostom liczy (b) ich trzy. Pierwszy za panowania Adryana, w sześćdziesiąt lat po ich rozproszeniu od Tytusa. Zebrali się oni byli w wielkiey liczbie pod nieiakim wodzem, ktory sobie dawał przezwisko [c] *Syna gwiazdy*. Obiecowali iuż sobie niepochybnie przywrocenie swey Rzeczypospolitey w Je-

(a) *Chryf. Hom. 3. in Jud.* (b) *Ibid.* (c) *Barchochebas.*

Jeruzalem; ale BOG záwżdy im był przeciwny a przyiazny woyſku Rzymſkiemu. Zbiwſzy ich bowiem Adryan, nakazál po całym świecie powſzechne ich wycinánie. Roſkazál do gruntu zepſuć, cokolwiek ieſzcze zoſtawálo z ich miaſta; i na obrzydzenie im nawet pomyślenia o nim, odioł mu przezwiſko Jeruzalem, a włożył na nie imię ſwoie ◎. We dwieście lat potym Konſtantyn na pierwſze pogłoſki nowego buntu, zabiegł mu przez hániebne pokáranie; roſkázuiąc wſzędzie urzynać im uſzy, iako niewolnikom uciekaiącym z niewoli. Pod Ceſarſtwem Juliana zdawali ſię ſobie widzieć koniec nieſzczęśliwości ſwoich. Jakoż bowiem nie mieli być tego zdaniá. Ten odſtępca od wiáry, z nienawiści ku Chryſtuſowi, dáwał im zupełną wolność ſprawować iawnie ſwe nabożeńſtwo, i pobudzał ich do przywrocenia obrządkow ich ofiar. Lecz gdy oni ſzkrupulizuiąc niewcześnie, przełożyli mu to, że im przez zakon zakazano było czynić ofiary w ziemi obcey, nie w Kościele Jerozolimſkim

◎ Ælia.

ſkim: natychmiaſt wyſzedł roſkáz tego niezbożnego Ceſarza na budowánie Kościoła w Jeruzalem; zaczęte dzieło, popierane z uſilnością. Ale czas był, Panie, ziścić ſłowo twoie, i pokazać, że żadna potęga ſtworzona iego ſkutku odwrocić nie może. Wnet tedy wiatry, burze, a nawet podziemne ognie wypadaiąc z wybranych na fundamenta dołow, pożarły robotnikow, i odiely Zydom i Apoſtacie śmiałość do popierania ich przedſięwzięcia przeciwko Bogu.

Nie było więcey nad dwadzieścia lát od przytrafienia ſię cudu tego, kiedy go Swięty Chryzoſtom wſpominał w kazaniu ſwoim. Owe roboty porzucone, [a] były ieſzcze na ten czas dziwowiſkiem całemu światu; i co on o tym powiádá, twierdzą to inni Piſarze żyiący na ow czas. Czyliż my, Chrześciánie, będziem podawać Zydom rękę, na popárcie ich przedſięwzięcia? Będziemyż śmieli tamować Bogu i Chryſtuſowi chwałę odnieſionego tryumfu z ich niewierności?

Tytus

[a] *Greg: Nanz: orat. 2, in Jul. Theod: hiſt. trip. lib: 6. Sozom: lib: 5.*

Tytus, według powieści Jozefá dzieiopiſá (a) Zydowſkiego, przytomnego na tey woynie, i świádka nieſzczęśliwości narodu ſwego; Tytus, mowię, lubo był poganin, zadziwiwſzy ſię nad ſwoim zwycięſtwem, i widząc ie być nád wſzyſtkie ſiły ludzkie, ſam w nim uznawáł zemſtę i rękę Boga Zydowſkiego. A przecież nie wiedział on o dáwnych proroctwach: nie porownywał ich z proroctwy Chryſtuſowemi. Co więkſzá nie mogł on doyrzeć tego między rzeczámi przyſzłemi, że znieſienie Kościoła, ktory on burzył, miało być bez naprawy; a że zadna odmiana wiekow ani krolеſtw, nie miałá go podźwignoć: nie miał on tego dowodu, ku zupełnemu ſiebie przekonaniu. Przecież ſame nieſłychane okoliczności tey iego korzyści miały tyle wagi w iego rozumie, że mu ſię zdawáły oczywiſtym cudem mocy Boſkiey. My, Chrześcianię, my, rownie iako i ten Ceſarz, przerażeni niezwyklością przypadku, á bardziey ieſzcze obiaśnieni przez oświecenia proroctw, a dopiero bardziey

(a) *De Bello Jud: lib: 7. cap. 16.*

dziey przez oczywistość nieustawania i wiekowania kary Boskiey; nie poddamyż się z większą ieszcze słusznością niżeli Tytus, tylu niezbitym dowodom? ponieważ nie znayduie nic rozum ani w Księgach Swiętych, ani w historyach świeckich, áni we wszystkim tym, co się od przyiścia Chrystusowego przeminęło w oczach nászych, coby nám pozwalało powątpiwać, czyli to o iego Bostwie, czyli o Boskim przymiocie iego religii.

Nie wstydźmyż się tedy, moi Brácia, poddać się wierze tylu wiekow, ugruntowaney na pokaraniu niedowiárstwa Zydow: á niechay nigdy nie wypadaią nam z myśli te słowa S. Pawła: okropna i straszliwa rzecz iest, wpáść w ręce BOGA żyiącego: (a) *Horrendum est incidere in manus Dei viventis*. Czterdzieści lat wytrzymywał BOG niedowiarstwo ich oycow na puszczy. Cierpiał 40. lát i niedowiarstwo potomkow, od śmierci Chrystusá áz do przyiścia Rzymian. A wászeż będzie on cierpiał lat czterdzieści? Czekacież tylu lat końcá, żebyście dopiero w ten czás dali mu wzrusżyć serca wásze? Ty-

lu

(a) *Hebr.* 10. 31.

lu lat koniec, ktorego czekacie, nie przyszedłże iuż; a czas dlá was czyli iuż nie przeszedł? Wszystko się kończy, wszystko przemiiá ludziom śmiertelnym; ale nie przemiia BOGU żyiącemu: ci Zydzi w dzień śmierci iego wołali z radością: żeby Krew iego padła na nich i na syny ich: (a) *Sanguis ejus super nos & super filios nostros*. Rozumieli że przylgnienie tey Krwi przeminoć miało z kolorem. Nie obawiali się bynaymniey poczuć we czterdzieści lat potym iey straszliwey dzielności: więcey niżeli tysiąc siedmset lat przeszło, a przecież ona nie wyniszczoná: i poki tylko stawać będzie dziedzicow krwi ich, Krew Chrystusowa będzie na nich ciężka zawsze; álbowiem oni są winni i śmiertelni, a Krew tá iest Krwią BOGA zawsze żyiącego ná ich kárę, a nie iuż ná ich ochronę.

Wydáycież, nieczuli i zatwardziali Chrześcianie, wydaycie takowyż wyrok i na zatwardziałość waszą. Na te opowiedzenie, ktoreście dopiero słyszeli, na ten

[a] *Matth*: 27. 25.

ten widok tak ſtraſzliwego pokaránia, możecież nie wierzyć, że ieſt BOG karzący? A ieżeli ten karzący BOG ma tak cięſzką rękę na niewiernych Zydow, będzież on bez mocy i oſtrości na Chrześcian bez wiáry? Te zmyślone uſpokoienie, ktore wám teraz odeymuie boiażń, śmicież ſobie obiecować mieć ie záwſze? Gdy ſię uyrzycie chwieiącemi ſię ná kraiu grobu, bliſkie niebeſpieczeńſtwo wpáść tam w ręce BOGA żyiącego, nie będzież w ſobie miało nic ſtraſznego; i nie zamieniż waſzey teráznieyſzey beſpieczności w iedyną roſpacz wieczną?

Ale ieżeli te niebeſpieczeńſtwo ſtraſzne ieſt dlá tych, ktorzy nie ze wſzyſtkim wierzą; iako powinno być ſtraſznieyſze dla tych, ktorzy wierzą, á przez ladaiákie życie ſwoie w podeyrzenie podaią i zdradzaią wiarę ſwoią? Ze gniew BOGA żyiącego ſtráſzny ieſt dla niewiernych, lubo ſą niewierni; temu ſię nie potrzeba dziwować: umi BOG czynić ſwoie przerażenia w duſzach náykrnąbrnieyſzych. Ale wy, co wierzycie w niego, co mu ſię kłaniácie na Krzyżu umieraią-

ce-

cemu dlá was, a czynicie obelgę Krzyżowi iego; iako wy dáleko bardziey powinniście ſię obawiáć wpáść w ręce BOGA umieraiącego?

Jeżeli Libertynowie bywaią czaſem przyciśnieni rożnemi przypadkami wyznac radzi nie radzi iakąś moc nad ſobą; nie znaią iey oni, tylko przez te razy, ktore im oná zadaie; áni wierzą BOGA być ich Stworcą. Nie znáią go oni przez iego dobrodzieyſtwá. Czuią ſię raczey być mu poddani, niżeli mu ſię poddaią: ále wy, ktorzy ſie znacie być winni iego dobroci za wſzyſtko, co máćie, i za wſzyſtko czym ieſteście; wy wiadomi i wyperſwadowani, że on ieſt dawcą waſzego życia, Panem waſzego ſzczęściá i ſędzią względem waſzey wieczności; wy przekonáni u ſiebie, że abyście tę wieczność mogli ſobie uczynić ſzczęśliwą, i uchronić ſię mąk zgotowánych niezbożnym, on raczył podiąć mękę krzyżową: iako wy możecie czynić obelgę Krzyżowi i Krwi iego, aż do nietrwania o zbawienie waſze, ktore miáło być iey owocem? Choćbyście nie

czuli

czuli ani ugryzienia z strony honoru, ani ugryzienia z strony rozumu o bezeczność, zbytki i zgorszeniá życia wászego: iak iednak możecie nie czuć ugryzienia z strony wiary waszey, o ladaiakie zażywanie Krwi tego BOGA, daremnie umieraiącego dla wás?

Ale ieżeli on daremnie umarł dla zbawienia wászego, widźcie o tym, że żyie ieszcze dla pokaránia was, a że pokaranie was tym więcey będzie zawiérało w sobie surowości nad pokaranie Żydow i niewiernych, im więcey nad nich mieliście łask i sposobności do pozyskania zbawienia waszego. Wierżmyż tedy, moi mili Bracia, i prowadźmy życie, ktoreby było godne wiary naszey. Niech tak będzie w Imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego. *Amen.*

D KA-

KAZANIE

NA SOBOTĘ po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O utrapieniach grzeszników.

Surgam, & ibo ad patrem. Lucæ 15.
Wstanę, i pojdę do oyca mego.

O co tu w dzisieyszey Ewangelii, pod przypowieścią o synu marnotrawnym, wielkiey uwagi godnych prawd pokázuie się rozumowi! Jakie tu widziemy wyobrażenia zepsowanych obyczaiow młodości, ieszcze cięższey do unoszenia teraz, niżeli za przeszłych wiekow! Jakie odmalowanie pogardy powagi oycowskiey, a tudzież szkodliwego poblażania rodzicow dzieciom swoim! Ják żywe wyrażenie ohydnych skutkow rospusty, i nędz grzesznika odstępuiącego od BOGA swego! Ná ostatek iak pełny pociechy widok nieskoń-

ſkończonego iego miłoſierdzia, i ſkłonności ſerca iego do przyimowania zábłąkanych ſynow iego, gdy ſię wracaią do niego całym ſwym ſercem!

W pośrzod ták rozlicznego oświeceniá, otworzmy oczy oſobliwie na ſpoſob, ktorego on zażywá na obrocenie i przyciągnienie ich ku ſobie. Jákiż ten ieſt? oto ubóſtwo, głod, poniżenie, opuſzczenie od wſzyſtkich ludzi; iednym ſłowem, przeciwność. Tym to ſpoſobem przywiodł on márnotráwniká do iego powinności. Tym ſpoſobem przywodzi do niey grzeſznikow. A iakoż możemy miruczyć w przeciwnościach życia, ná ſurowość ſprawiedliwości Boſkiey? Ráczey w tym dziwuymy ſię mądrym wrządzeniu łagodnościom oycowſkiey iego opátrzności i iego dobroczynney pilności w przerywániu ſpoczynku naſzego przez częſte i znaczne plagi, ku zachowániu nas od letargu i omamienia przez długą ſzczęśliwość.

Dwa ſkutki ſzczęśliwości ſzkodliwe zbawieniu naſzemu. Pierwſzy, że za-

ślepiá rozum naſz. Drugi, że zátwárdza ſerce naſze. Dwá przeciwne ſkutki utrapienia. Naprzod, oświeca i otwiera rozum. Powtore miękczy i odmienia ſerce. Obaczemy to wnet w dwoch częściach tego kazania.

Moi mili Bracia, w ktorymże czaſie przyzwoiciey możemy mowić o tey materyi, i czynić te uwági, iako w terázniieyſzym? Trudno wypowiedzieć liczbę, rożność i ciężkość dolegliwości, ktoremi ſię czuiemy być obłożeni. A czyliż łatwo wyrázić liczbę, wielorákość i brzydkość grzechow, w ktorych czuiemy ſię być winni? Czemuż ie przyczytamy, ieżeli nie zażywaniu ná zle długiego powodzenia, ktoregośmy pragneli, i ktoreśmy otrzymáli od dogádzania nam Boſkiego? Bardzo nás Bog wyſłuchywał. Jm go łátwieyſzego i uczynnieyſzego na naſze pragnieniá znáydowaliśmy, tym bardziey czyniliśmy ſię głuchemi i niepowolnemi na iego przykazania. On nas uczynił ſzczęśliwemi, bogatemi, ſławnemi, potężnemi; my przez to ſtaliśmy ſię niewdzięcznemi i

nie-

niepoſłuſznemi. O przez iaki tedy zbytek dobroci, raczy on zażywać ciągnącego na przeciwną ſtronę ciężaru dolegliwości, na dobycie nas z głębokiey odchłáni zbrodni naſzych? Żadziwmy ſię dziſiay na ten cud dobroci iego; wynidźmy z tey przepáści obrzydliwości, wſtępuiąc w ſłady marnotrawnego ſyna; i wołáymy z nim: chcę powſtáć, Panie, i przylgnoć do ciebie· *Surgam & ibo ad Patrem.* Prośmy do tego o ratunek Nayświętſzey MARYI gotowey zawżdy ná pomoc grzeſznikow. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

PO wſzyſtkie czáſy, ale oſobliwie w wieku, ktorego żyiemy, niepodległánie i ſwoboda w umyśle ludzi młodych miana ieſt za práwdziwą ich ſzczęśliwość. Poki ſą wſtrzymywani więzami względu lub boiaźni, zoſtaią lubo z nieukontentowaniem w granicach powinności: ále powinność zdaie ſię im nieiaką niewolą; i nayuſilnieyſze ich ſtaranie, ieſt ſtaranie ſię o uwolnienie ſię

od

od niey. Jeżeli nie wizyſcy mowią z śmiałością marnotrawnika: *Da mihi portionem:* Dáy mi, co ſię na mnie należy: tedy chciwość ich pragnienia nie przeto ieſt mniey nieuſpokoiona. Częſtokroć nawet pobłażanie rodzicow, miłość, ktorą maią ku ſobie ſamym, i przylgnienie do wielkości domu ſwego, przywodzi ich do tego, że poprzedzaią nalegania potomſtwa ſwego przez niepomarkowane hoyności, przez przyſpieſzone małżeńſtwa, przez rozliczne urzędy. A odtąd ludzie młodzi nie widząc ſię iuż pod iarzmem, rozumieią, że im iuż nie trzebá żadney pomocy, że im iuż nie trzeba obawiáć ſię Pana nad ſobą: puſzczaią ſię na pogardę wſzelkiey władzy, wyciągaiącey po nich względu lub boiáźni. Y toto ieſt niepodleganie, na ktorym oni zaſadzaią ſwoią ſzczęśliwość.

Dotąd marnotrawnik oczekiwał fortuny ze ſtarania oyca ſwego. Wyſilał ſię on na to, żeby był przez ſwoie przyſługiwanie ſię i ſłuchanie, pozyſkał w ſercu oycowſkim te położenie, ktore tam

do-

doſtoyność ſtarſzego dawała iego bratu. Uſławicznością trzymał ſię on przy oycu ſwoim, pilny i powolny na wſzelkie iego ſkinienia. Ale ſkoro tylko doſtał z rąk iego części, ktora mu była naznaczona w dziedzictwie; natychmiaſt upoiony ſłodyczą nowey ſwoiey wolności, pierwſze miał ſtaranie, żeby był ſwoie dobra obroćił w gotowiznę, łatwą ku przenieſieniu wſzędzie, dokądby go tylko iego upodobanie ciągnęło. (a) *Congregatis omnibus*. Nie zatrzymuie go iuż ani miłość ku ſwemu oycu, ani wzgląd na iego ſiwiznę. Nie potrzebuie iuż iego rady, a tym mniey ieſzcze iego przeſtrog i iego pomocy. Wziął od niego życie, przywiódł go do uſtąpienia mu ſwych dobr. Co potym iuż ieſt oyciec, ieżeli nie daremny ciężar na ziemi, i przykry widok u dzieci.

Do tey oboietności ku oycu ſwemu, przydaie on ladaiaką beſpieczność: nie tylko nie ma na niego względu, ale ani iuż nawet boi ſię go. Mniey dba na to,

(a) *Luca* 15, 13.

to, choćby mu się nie podobać za nic ma iego gromienia i pogrożki: i żeby ich lepiey umknął, idzie szukać w odległych kraiach zupełney swobody dla swoiey rospusty, i wyrzeka się widzieć go kiedy: [a] *Profectus est in regionem longinquam*.

Mili Słuchácze, te omamienia wzbudzaią w was użalenie. Nie tylko iednak miłość wolności większą część młodzieży przywodzi do tego; ale w toż zwyczaynie wrzuca wszystkich ludzi szczęśliwe ich powodzenie. Ach! iákie iest tyrańskwo nad nami zmysłow naszych! One nam są przyczyną zapominania, że Niebo iest naszą oyczyzną; że dziedzictwo oycá naszego i iedyne nasze dobra prawdziwe tam są. Zwiedzeni od oczu naszych, od zmysłow naszych, nie znamy inszych dobr, oprocz dobr ziemskich: te záprzątaią całe serce nász. Wołamy codzienńie do BOGA, iako ten nieroztropny marnotrawnik: dáy nam bogactwa, honory, zwycięstwa, dobre powodzenia i wszystkie

[a] Luca 15. 13.

stkie słodkości życia przyzwoite stánowi naszemu: (a) *Da mihi portionem substantiæ, quæ me contingit.*

Niechże ie wymożemy przez nasze nalegania; niechże kiedy przyidziemy do owey szczęśliwości tak gorąco upragnioney; natychmiast wpadamy w obojętność i w bespieczność. Ani iuż pomyślemy, że BOG iest naszym dobrodzieiem, od ktorego mamy wszystkie nasze dobra; a tym mniey ieszcze, że iest naszym Panem, ktoremu z tego będziem musieli oddać rachunek. Rozumi się, że się iuz nie potrzebuie BOGA, o to nasza obojętność. Smi się niczego iuż nie obáwiać się od BOGA; oto nasza bespieczność.

Tákowe iest dwoiakie zaślepienie grzesznika mniemaiącego się być szczęśliwym i niepodległym. Dáremnie się go napomina o to, co powinien oycu swemu, i o nieukontentowanie, ktorego mu iest przyczyną. Daremnie się mu pokazuie szkopuły, ktore go otaczáią; i przepasć, na ktorą dąży: leci on tam, oczy za-

(a) Luca 15. 12.

zamrużywſzy, bez uwági i bez boiaźni: *In regionem longinquam*. Roi ſobie, że za odſtąpieniem i niepamiętaniem więcey na BOGA, BOG go iuż więcey nie będzie widział, i nie będzie iuż o nim myślił.

Myl ſz ſię, ſynu marnotrawny, ſynu niebaczny i uciekaiący; BOG cię widzi, o tobie myśli; wie on ſpoſob na powrocenie cię do ſiebie, na dánie ci poznać i poczuć twoie podleganie. A co to ieſt ten zá ſpoſob? utrapienie: ſame tylko utrapienie otworzy ci rozum na poznanie prawd, ktorych niechceſz ſłyſzeć i udaieſz, że ich nie wieſz. To Jzaiaſz Prorok mowi do wſzyſtkich grzeſznikow zaślepionych: (a) *Tantummodo ſola vexatio intellectum dabit auditui*. Wſzelkie inne lekarſtwo ieſt niepożyteczne: nie maſz, mowi on, ſkutecznego, oprocz utrapienia. Czemuż? Naprzod przeto, że te daie poczuć grzeſznikowi, że ſię nie może obeyść bez BOGA, ſwego naywyżſzego dobra. Powtore przeto, że te daie mu poczuć, że nie może uyść przed

(a) *Iſaiæ* 28. 19.

przed Bogiem, ſwym naywyżſzym Panem. Y przez teto dwoie oświeceniá, krore wzbudza w iego rozumie względem dobra i względem złego, przywraca one grzeſznika do iego poddańſtwa i do iego powinności.

I. Podźcie za tym marnotrawnikiem błąkaiącym ſię zá powodem ſwych próżnych chęci, po krainach niewiadomych honorowi i cnocie. Nie potrzebuie on iuż nikogo; rozumi, że w ſwoich dobrach ma niewyczerpane źrzodła ſzczęśliwości i ukontentowaniá. Jeżeli te źrzodła nie uſtaną nigdy, iego nieprawość trwać będzie zawżdy, i iuż po iego zbawieniu. Ale wyſuſz, Panie, te źrzodła roſkoſzne. Dopuść przyiść na złupienie tych dobr, grom, kápelom, bieſiadom, zbytkom, rozrzutności i innym piiawkom młodości. Poday go zawiſtnym niechęciom, zazdrości, zdradom faſſzywych przyiacioł, przeciwnościom fortuny, nieurodzáiom, ubogtwu: a uyrzyſz go natychmiaſt przywodzącego ſobie na myśl dom oyca ſwego i niewinne ſłodyczy, ktorych tam zażywał.

Już

Jużcito nie ieſt ow oboiętny, ktory z pogárdą poglądał na oyca ſwego; ktory rozumiał, że ſię będzie mogł łatwo obeyść bez iego pomocy. Uznaie on, że mu na wſzyſtkim zbywa, a że nie má ni podpory ni nadziei tylko w nim. Już to nie ieſt ow zuchwały, ktoremu niebeſpieczeńſtwa długiey podroży i obcego kraiu widziały ſię niczym, w porownaniu z ukontentowaniem z oddalenia ſię od oycá ſwego. Widzi on, że oddalaiąc ſię od niego, nie może uyść tego, żeby nie był nieſzczęśliwym. Drży za ſamym obeyrzeniem ſię na nędzę wiſzącą nad ſobą. Pogląda na nagość, niewolą i głod iako ná plági iuż iuż ſpadaiące na zgubę ſwoią. Coż za konkluzyą ztąd ſobie wnoſi? te, ktorą utrápienie wymaga na káżdym grzeſzniku, ktory ieſzcze nie wyzuł ſię wcale z rozumu: Tedy mi wyiść potrzeba z mego ſtanu, i powrocić do oyca mego i uciec ſię do BOGA mego; to moie naywyżſze dobro, i nie mogę ſię bez niego obeyść; to moy naywyżſzy Pan, i nie mogę ſię przed nim ſchronić. Toż po-

powſtać, udać ſię do nog iego. *Surgam, & ibo ad Patrem.*

O! iákiey tedy nie mamy przyczyny wielbić rękę Paná Bogá; kiedy dla otworzenia oczu naſzych ná te dwie wielkie prawdy, przez powtorzone razy przerywa ſzkodliwy ſen, w ktory nas wprawuie dobre powodzenie. Podź, mowi on do Jeremiaſza, podź, Proroku, podź, wołay do uſzu niewdzięcznego miaſta Jeruzalem: *Vade, & clama in auribus Jeruſalem.* (a) Tyś mię wyrugowało z twey pamięci, a iam pamiętał o tobie z użaleniem: *Recordatus ſum tui miſerans.* Jakoż o nim pamiętał? Jakoż ſię nad nim użalił? oto przez owe wſzyſtkie przykrości, ktore mu był zádał, aby mu był przyſzedł na pamięć, i przywiodł ie do zdrowego rozumu. Tyś mię opuściło, mowi on, mnie, ktory ieſtem źrzodłem wody żywey! pokopałoś ſobie źrzodła niepodobne do zatrzymania wody: zeſzło ci na wodzie; ziemia twoia ſtała ci ſię niepłodna; poſzła na połow zaiadłości lwow; nie

ieſt

(a) *Jerem.* 2. 2.

ieſt iuż kráy twoy tylko iedyną puſtynią; miaſtá twoie obrocone w popioł, bez rządu, bez porządku i bez mieſzkańcow. Za cóż to wſzyſtko, ieżeli nie za to, żeś opuściło BOGA twego, ktory cię wiodł drogą zbawienia twego? Czegoż idzieſz ſzukać teraz w drodze Egypcyan, w drodze Aſſyryiczykow? Cóż ſą ich wody błotniſte, do ſzacunku wod Pańſkich? Widziſzże teraz, przenikaſzże, iakeś ſtraſzną ſzkodę uczyniło ſobie, odſtępuiąc Pana BOGA twego? [a] *Scito, & vide, quia malum & amarum eſt dereliquiſſe te Dominum DEUM tuum.*

Tyś tego nie poymował, grzeſzniku, niechciałeś nawet, aby cię w tym obiaśniono, kiedyś ſię widział w ſzczęściu. Daleki był w ten czas od pomyślenia twego BOG, ktory cię obſypywał dárámi. Teraz kiedy cię z nich wyzuł, poczynaſz poznawać, że on był iedynym ich dáwcą; że twoia przeſzła ſzczęśliwość ztąd pochodziła, żeś był z nim ziednoczony; że twoia teraźnieyſzá nieſzczęśliwość ztąd pochodzi, żeś ſię od nie-

(a) *Jerem.* 2. 19.

niego odłączył: *Scito & vide.* Przy wszystkim iednak twoim o nim zapomnieniu, on nie zapomniał o tobie. Też same plagi, ktore przepuszcza na ciebie, są znakami iego pámięci, są skutkami iego użalenia. *Recordatus sum tui miserans.*

Tak on pamiętał o ludu swoim, za czasu okrutnego Antiocha, kiedy dopuścił, żeby tyran ten całą ziemię Judzką napełnił był morderstwami. Bracia moi, mowił Autor Księgi Machabeuszow, nie zrażaycie się czytaniem tak rozlicznego utrapienia, ktorym podobało się BOGU uciemiężyć nas. Jest to szczegulny skutek iego łaskawości na nas: nie czyni on tey łaski narodom niewiernym; zaniechywa on ich bez kary i bez przykrości w ich zbrodniach; nie ma na nich rozg; albowiem zachowuie ich na karánia wieczne. (a) *Ut eas, cum judicii dies advenerit, in plenitudine peccatorum puniat.* Ile zaś do nas, máiące baczność na zbawienie nasze miłosierdzie iego, nie przepuszcza nam w tym

(a) 2. *Macbab.* 6. 14.

tym życiu, aby nás uczyniło godniemi odpoczynku w wieczności. *Nunquam à nobis misericordiam suam amovet corripiens in adversis.*

Ta to iest baczność, ta pamięć, za którą Augustyn Swięty oddawał BOGU dzięki, przypominaiąc sobie swoie przeszłe rozwłoczności: Ach! Panie, iam rozumiał w mych bezecnych roskoszach, żeś daleko był odemnie; a ty tegoż samego czasu byłeś mi obecny; napełniałeś mi serce smutkiem i gorżkością: *Aderas, aderas misericorditer sæviens.* Byłeś na mnie ciężki i okrutny z uprzeymości i dobroci. *Percutis, ut sanes:* Raniłeś mię, abyś mię był zleczył: *Et occidis, ne moriamur abs te.* (a) Na koniec żądawałeś mi śmierć nieiaką, abyś mi był nie dopuścił umrzeć tobie i łasce twoiey.

Tak on pamięta o nas; pamiętaymyż i my o nim, MCi Panowie; ieżeli nie z pobudki dobrodzieystw, przynaymniey niech to będzie z przyczyny karánia. Cożkolwiek bowiem kosztować by to nas miało, BOG chce być w pamięci

(a) *Conf:* 2. 2.

mięci naſzey, naſza niepamięć na niego nieznośna mu. Kiedy on przykazywał Jzraelitom, nieuſtannym pieniem ſławić dobrodzieyſtwa iego, i tegoż ſamego pienia nauczáć wſzyſtkiey ich potomności: *Scribite vobis canticum & docete filios*. (á) Czynił to, przeſtrzegaiąc ich, że ieżeliby kiedy zapomnieli o nim áż do ſtaniá ſię dla ſwoich grzechow niegodnemi przymierza iego; tedy mieli ſię uyrzeć pogrążonemi we wſzelkich utrapieniách; a żeby na ten czas ta ſławná pieśń była przeciwko nim świádectwem: *Reſpondebit canticum iſtud pro teſtimonio*. To ieſt, świadectwem, ktoreby uſprawiedliwiało ſurowość karania iego, ſtawiaiąc im w pamięci wſzyſtkie iego dobroczynności przeſzłe.

Ach! w naſzych dolegliwościach, w naſzych nieſzczęściach nie uſłyſzyć nas odzywaiących ſię tylko z krzykami, z żaloſnemi utyſkowaniámi, z mruczeniami, z złorzeczeniami: (b) *Et lamentationes & carmen. & væ.* Moi Bracia, nie ſą to pienia Pańſkie; zapomnieliśmy ich

(a) *Deut:* 31. 19. (b) *Ezech:* 2. 9.

przez wyſpiewywania prożnych pieśni światowych. Y naſza głupia rádość, na pokaranie ładaiakiego zażywaniá dobrodzieyſtw iego, ſprowadziła na nas ow potop nieſzczęśliwości, ktoremi on nam groził. Jęczemy teraz pod iarźmem namiętności naſzych: przepędzamy ſmutne dni naſze nad niemiłemi brzegami rzek Babilońſkich. Ach! ani iuż śmiemy odezwać ſię z pieniami Pana BOGA naſzego: zawieráią one zbyt przykre przeciwko nam świadectwo o naſzą niewierność i o náſzą niewdzięczność. Owſzem, Chrześcianie, dla tego ſamego pobudźmy ſię do ſłáwienia nawet gniewu Pana BOGA naſzego, ktory nie mogąc nas uiąć przez ſwoie dobrodzieyſtwá, tyle ma ieſzcze ku nam miłości, że nás do ſiebie nágánia przez oycowſkie ukarania. Podnieśmy głoſy naſze ku wyśpiewywaniu z Dawidem: [a] *Bonum mihi, quia humiliaſti me.* Bądź pochwalon, Pánie, za pokazaną mi dobroć w poniżeniu mię. Wſzyſtko to dla uczy-

nie-

(a) *Pſal.* 118. 71.

nienia mię powolnym i poſłuſznym práwu twemu: *Ut diſcam juſtificationes tuas*. Poddaięż mu ſię, i idę za nim. Uznáię nie tylko, że ieſteś moim prawdziwym dobrem, bez ktorego ſię obeyść nie mogę; ale też i moim naypierwſzym Panem, przed ktorym ſię ſchronić nie mogę. Brzydzę ſię iuż moią oboiętnością, a ieſzcze bardziey moią beſpiecznością. Ktora to ieſt drugim ſkutkiem ślepoty grzeſznika.

II. Ta beſpieczność grzeſznika żyiącego w pokoiu i w ſzczęściu, ściągnęła niegdyś na ſiebie takowe gromienie od BOGA przez Jeremiaſza Proroka: Jakeś dawno złomał iarzmo moie, i porwał więzy moie! iak dawnoś powiedział: iuż nie uznaię Pana, iuż więcey ſłużyć nie będę: (a) *A ſæculo confregiſti jugum: dixiſti non ſerviam*. Od owego czaſu wyrwałeś ſię iak dzika beſtya, i biegałeś po puſtyniach za pożądliwościami twemi. *Onager in ſolitudine ... in deſiderio animæ ſuæ*. Takie ieſt owe niepomiárkowane poſtępowa-

(a) *Jerem. 2. 20.*

nie ſobie większey części młodzieży zamrużaiącey oczy na wſzelką boiaźń i na wſzelką uwágę; bez oglądánia ſię ná obowiązki i na honor, bez względu na władzę iakieyżekolwiek mogłaby być powagi; i rozumieiącey ſię być nie podległą ani nieſzczęściom fortuny, ani poſpolitym niebeſpieczeńſtwom życia i zdrowia. Do czegoż więc tak ſię ubiegaią? Do ſwych roſkoſzy. A tamtęż znaydą ſmutek, utrapienie, nieſzczęścia, choroby, i wſzyſtkie przykre i cięſzkie przypadki, ktorych chcieli uniknoć.

A choćby też ich tam zrazu nie znaleźli; owſzem choćby tam nie znáydowali tylko ſame lubości, zdolne ku ich uſpieniu: boleść i utrapienie potrafią ich tam zaſkoczyć i przerwać im ten ſen. Ach! Panie, mowił Dawid, iam nie myślał tylko o ſpoczynku; (a) a dolegliwość i utrapienie znalazły mię: *Tribulatio & anguſtia invenerunt me*. BOG ie zſyła tak przyzwoicie i przez tyle mieyſce niefpodzianych na grzeſznikáże

[a] *Pſal.* 118. 143.

że mimo wſzelkie uſiłowania, żeby ſię umknoć przed owemi rázami; trzeba ſię na koniec uniżyć, i zawołać z Synami Izraelſkiemi: Wielcież to rzecz prawdziwa, Panie, że wſzyſtkie te dolegliwości nie napádły, nie przyſzły na mnie, tylko przeto, żem cię opuścił, a że iuż nie ieſteś ze mną: (a) *Verè quia non eſt DEUS mecum, invenerunt me hæc mala.*

Spiełzył do Damaſzku Paweł, tchnąc ſamą tylko krwią i morderſtwy; (b) to było iego przewyżſzaiącą nad inne namiętnością. Nie rozumiał on, żeby Chryſtus miał tak długą rękę, ktoraby aż do niego zaſiągnęła. Z tym wſzyſtkim zaſkoczył go grom na drodze. Lubił ſwoy pokoy Jonaſz, i unikał niebeſpieczeńſtwa (c) iść do miaſta Niniwe na przepowiadanie: rozumiał, że ieden ſłaby okręt miał go umknoć przed ściganiem i mocą Pana BOGA. Aliści burza i wiatry zaſkoczyły go ná morzu. Cóż grom uczynił z Pawłem, burza z Jonaſzem? Dały poczuć obydwom moc nieuchronną Pána, od ktorego

(a) *Deut:* 31. 17. (b) *Actor:* 9. 1. (c) *Jon:* 1. 1.

rego odstępowali. Z dwoch iego przeciwnikow iednego Apostołem, drugiego Prorokiem uczyniły.

A w Nabuchodonozorze iaki skutek sprawiło utrapienie? porownyaycie tylko dwa stany tego Krola, w iego wyniesieniu, i w iego poniżeniu. Z początku iest to ieden bezbożnik, wyniosły, okrutny: przykazuie pokłon i cześć wyrządzać swemu posągowi; każe w ogień wrzucać tych, ktorzy się tego zbraniaią. Oto grzesznik zaćmiony szczęściem swoim. Poczekaycie plagi z Nieba. Uderzony on o ziemię, staie się głupi, zostaie wyzuty z rozumu, przychodzi do towarzystwa i wspolnego pastwiska z bydłem: po wyiściu siedmiu lat w tey niezwykłey manii, powraca mu się rozum, powraca się on do swego dobrego rozsądku. Jakoż go zażywa? natychmiast podnosi się ku BOGU przez szczere uznanie naywyższey zwierzchności iego pánowania. Zaiste, Panie, woła on, wiekuista iest moc twoia. (a) *Potestas sempiterna.* Wszyscy oby-

(a) Dan. 4. 31. &c.

obywatele ziemſcy za iedyne nic ſą policzeni przed tobą: *Omnes habitatores terræ in nihilum reputati ſunt.* Żadna moc nie może ſie oprzeć mocy reki twoiey; *Nec eſt, qui reſiſtat manui.* Oto grzeſznik poddáiący ſię, a przez te pokorne poddawanie ſię przychodzący do rozumu, do rozumu zdrowego i przyzwoitego człowiekowi: *In ipſo tempore ſenſus meus reverſus eſt ad me.*

A cżyliż nie to ieſt, czego BOG chce, kiedy plágámi ſwemi Kroleſtwa i Páńſtwá chłoſzcze, kiedy w nich wznieca pożar powietrza i niezgody? czegoż on wiec chce przez to? oto przebudzić ludzi zgnuśniałych w pokoiu, i podnieść oczy ich ku Niebu, o ktorym áni iuż pomyśleli. Boże, mowi Swiety Bázyli z Seleucyi, ludzie ci zażywaią na zle dobrodzieyſtw twoich, iuż cię nie znáią za Pana i Nauczyciela ſwego, powinności wiary poſzły im w pogárdę i práwie w niewiádomość. Poſliż im takiego nauczyciela, ktoryby ich náuczył. A iakiegoż nauczyciela? Glod, ktoryby ich trawił iak ogień iáki; ro-

ba-

bactwo, ktoreby im doiadało; woynę, ktoraby ich zlupiła; chorobę, ktoraby okryła pola ich trupámi: (a) *Urantur fame religionis magiſtra*. A uyrzyſz wnet, że ścieląc ſię mottem przed oltárzami twemi, uznaią cię za ſwego Pana i prawodawcę, i poddawać ſię będą przykazaniom twoim: ten ieſt poſpolity ſkutek dolegliwości i nędz publicznych.

Chrześcianie, oſobliwie młodzieży, ktora mię tu fluchaſz; nie znaſz ty innych Panow i nauczycielow, tylko żądze twoie; ich poruſzenia ſą twemi regułami, i ich uludzenia twemi prawami. Daremnie ia ſię wyſilam, chcąc wzbudzić w tobie ſmak do prawd Ewangelicznych, i wſkrzeſić w tobie wcále iuż wygaſłe iſkierki wiary. Co ia czynię teráz, dwudzieſtu innych czyniło toż ſamo. Miáłáś przed oczyma tyſiączne napomnienia domowe i publiczne, ktore cię nawrácały do cnoty. Wſzyſtko to nic nie ſprawiło; przeto że cię ſię nie tykało w ſzczegulności, i nie biło proſto na ciebie. Jakże będzie twoie zbawienie

(a) *Orat. XI. in Eliam.*

wienie? iá tego wcale nie wiem. To wiem, że bez przeciwności choroba twoia ieſt chorobá śmiertelna; umieráć ci w niepokucie.

Ták, nieſzczęſny poſągu prożności: ieżeli przez niezwyklą ſprawę miloſierdzia Boſkiego nad tobą i nad wſzyſtkiemi temi, ktorych pociągáſz do grzechu, ieżeli, mowię, ukryta zgnilizna pod okázałością tey ſkory, nie wyleie ſię na wierzch przez iaką ſtraſzną chorobę, i nie zeſzpeci cię obyczaiem niepowetowanym przez żadne wynalazki ozdobnych ſtroiow i malowideł: nie mowię, aż do zmárſzczkow ſtaroſci, ale aż do oſtatniego momentu życia, noſić będzieſz w ſercu twoim niegodziwe kochanie ſię w ſobie, i bezrozumne pragnienie zapalać do kochania ſię w tobie.

Ták, ſerce nieſprawiedliwe i złośliwe, ktore przez ſzpocenia albo ſzydzeniá, przez wykręty albo zdzierſtwa, poświęcaſz twey chciwości, twey nienawiści, twey złości, intereſſá, dobra, wziętość bliźniego; ktore rozumieſz, że lud drobny ieſt tylko na łup i na igrzyſko ludziom

dziom możnym: ieżeli cię BOG nie poniży, nie zawſtydzi i nie poda w pogardę tym, ktoremi gárdziſz; ieżeli tych dobr nie wytrąci z twych rąk nienaſyconych, tak nágle, iákoś ich nabyło; ieżeli na koniec nie użyczy ci iakiey ſzczęśliwey dolegliwości: poniesieſz twoią zuchwałość, twoią pychę, twoią nieſprawiedliwość aż przed trybunał Boſki: [a] *Tantummodo ſola vexatio intellectum dabit.* Nie maſz nic oprocz dolegliwości, coby ci mogło otworzyć oczy.

Przyimuyże ią, luboś ieſt grzeſznik i nie w łaſce Boſkiey, iako ow Swiety człowiek Tobiáſz przyioł żołć rybią, ktora uzdrowiła iego ślepotę. Wyznaway, iako on, że kiedy BOG nas chłoſzcze za grzechy naſze; czyni to umyślnie, áby nás zbawił z ſzczerego miłoſierdzia ſwego: (b) *Ipſe caſtigavit nos propter iniquitates noſtras, & ipſe ſalvabit nos propter miſericordiam ſuam.* Czyni to, abyśmy doznali, że on tylko ſam ieſt wſzechmocny, bez ktorego nie możemy ſię obeyść, przed ktorym nie możemy uyść:

[a] *Iſaiæ* 28. 19. [b] *Tobiæ* 13. 5.

uyść: (a) *Non eſt, qui effugiat manum tuam.* Kiedy temi prawdami napełniony będzie rozum; muſi i ſerce dać ſie nakłonić: a to ieſt drugi pożytek z utrapienia, że oświeciwſzy rozum márnotrawniká, wzruſza ſerce iego do BOGA.

DRUGA CZĘSC.

Mieć ſerce wzruſzone do BOGA, ieſt to ie mieć należycie oderwane od świáta przez prawdziwe zbrzydzenie ſobie próżnych uciech; a dobrze przywiązane do BOGA przez uprzeymą ufność w iego miloſierdziu i w iego dobroci. Dwoie poruſzenia ſerca, ktorych nie użyczá grzeſznikowi ſzczęśliwe powodzenie; ktorych marnotrawnik poty nie miał, poki był w doſtatku; i ktorych nie nabył tylko przez utrapienie; według owego zdánia Swiętego Auguſtyna: (b) *Recedat ſpes ſæculi, & accedet ſpes Dei.*

I. Zatrzymuycie marnotrawnika w ten czas, kiedy wychodzi z domu oyco-

(a) *Ibidem.* (b) *In Pſal.* 93. *n.* 27.

cowſkiego, upoiony glupim wlepieniem ſię w roſkoſzy. Mowcie mu w ten czas, że idzie po ſwoią zgubę, á że ſzczęśliwość, ktorą ſobie zakłada, ieſt prawdziwym iego nieſzczęściem: że go roſkoſzy zdradzą przez ſwoią niezdolność do ukontentowania, że go ſzczęście zdradzi przez ſwoią nieſtátecność, że go świat zdrádzi, przez ſwoią niewierność, że go właſne iego ſerce zdradzi, przez ſwoią nienaſyconą chciwość. Przekładaycie mu doświadczenie i nieſmák Salomona: (á) *Riſum reputavi errorem* (b) ... *vanitas vanitatum & omnia vanitas.* To wſzyſtko znaydzie ſerce iego nieprzenikione, niewzruſzone, nie będzie was ſłuchał. Ale kiedy ſię będzie widział przyciśnionym do paſienia nayplugá wſzego bydła, do kradzieniá z przed niego żołędzi, ku iego paſtwie naznaczoney: w ten czás ſtańcie przed nim, i ſpytaycie go, co ſię dzieie w iego ſercu? o! z iák gorżkim nieſmakiem, ktory go przenika; i z nieukoionym żalem, że ſię dał uludzić, wynurzy ſię przed wami!

Omyl-

(a) *Eccl:* 2. 2. (b) *Eccl:* 12. 8.

Omylne uciechy! on ſobie obiecował, że miały być rownie długie iako iego życie; że wſzyſtkie iego chwile miały być ich pełne; że żadne ſtroſkanie nie miało zmienić ich ſłodkości; że miał dobra, ktoreby mu wyſtarczyły na wſzyſtkie iego zbytki: [a] *Diſſipavit ſubſtantiam ſuam, omnia conſummavit.* Wſzyſtko iednak znikneło, wſzyſtko ſię roſproſzyło: *Diſſipavit.* Na cóż? tego on nie wie, tego on nigdy nie kładł w regeſtra, na to on nigdy nie miał uwági; nie myślił on tylko o roſkoſzach, nie uważáiąc coby go koſztowały, ani gdzieby go one prowádziły, ani coby za niemi iść miało. Teraz to widzi, i to ieſt iego nieznośnym ſtrápieniem: że nie tylko ſubſtancya dobr iego rozeſzła ſię iak dym; ále też że ſubſtancya ciała iego ſtrawiła ſię przez zbytki; że iego młodość, iego zdrowie, iego ſiły zniſzczone wcale. Szuká ſiebie, ani ſię iuż znayduie: *Subſtantiam ſuam.* A iakoż na takowe uwagi, nie miałby ſobie zbrzydzić ſwoich roſkoſzy? iuż ſam ſobie obrzydł

(a) *Luca* 15. 14.

brzydł, iuż ſię ſam znieść nie może. Utratną młodzieży, oto prawdziwe wyobrażenie twoie, uznáy w nim wſzyſtkie wyrażenia ciebie: a ieżeli ieſzcze do nich czego nie doſtáie, puść ſię tylko za ſzczęściem, za naturą, za światem i za twoim własnym ſercem; a wnet cię przywiodą do żalu.

Pomni ten nieſzczęśliwy márnotrawnik, że za potokiem owego iego roſpraſzania, naſtąpił nieſpodziany potok powſzechney nędzy. (a) *Et poſtquam conſummaſſet omnia, facta eſt fames valida in regione.* Zeby nie to: podobno mogłby był ználeść w poſpolitey obfitości nieiakie zábieżenie ſwemu wyiściu z dobr, ale zrządzenie Boſkie, ktore władnie czaſami, zátámowało roſę Nieba, aby było zátamowało weſołość życia iego. Głod panuiący po wſzyſtkim onym kraiu nie tylko nayrozwiozleyſzym odiął ſzaleńſtwo ich roſpuſty, ále i naybogatſzym ſpoſob do życia: i on też poczuł to dobrze: *Ipſe cæpit egere.* Rozumiał ſię być niedoſtępnym żadnym przeciwnym

[a] Lucæ 15. 14.

wnym przypadkom; uyrzał się od nich zaskoczonym prawie naypierwszy; i tym żywiey, że założywszy szczęśliwość swoią na tym, żeby mu na niczym nigdy nie zbywało, widzi, że mu zbywa na wszystkim.

Bogacze rozrzutni, wy rozumicie, że przez wasze wielkie dobra, iesteście ubespieczeni od pospolitych nieszczęśliwości; będziecie na nie boleśnieysi niżeli ubodzy: nie inaczey, wy co to żyiecie w obfitości i w przechodzących wszelkie pomyślne potrzeby dostatkach: *Ipse cæpit egere*. Wiedzieliżeście kiedy, co to iest obchodzić się trocho, co to miarkować swoie pragnienia, i okryślać swoie potrzeby? To umieć potrzeba, żeby się cierpliwie znosiło niedostatek, a wy tego nie znácie. Za tym bardziey dla was niżeli dla ludu pomiarkowanego, gorżkość z powszechnych nieszczęśliwości, a rospacz z przeszłych rozrzutności.

Druga przyczyna niesmaku dla marnotrawnika ta była. Udał się on w swoiey nędzy do możnieyszych w owey kra-

krainie, w ktorey iego zbytki iáwne były. Jeden z nayznacznieyſzych zdał ſię być poruſzonym do ulitowánia ſię nad nim; podobno, że był świádkiem owych iego zbytkow; być też może, że ich był i uczeſtnikiem: (a) *Adhæſit uni civium regionis illius*. Ale cały ratunek, ktory marnotrawnik otrzymał od iego litości, ten był, że był od niego poſłany, na iego folwark, i miał ſobie zlecony dozor i paſienie wieprzy: *Miſit illum in villam ſuam, ut paſceret porcos*. Nie ſpodziewaycie ſię roſkoſznicy iákſzego obchodzenia ſię z wami od światá, a náwet od tychże ſámych, ktorzy wam byli towarzyſzami w uciechach. Będą wam ſprzyiáć i pochwalać waſze poſtępki, poki trwać będą uciechy, poki wy na nie będziecie łożyć, i poki niczym więcey nie przyłożą ſię do tego, tylko że ſię wáſzym koſztem ucieſzą. Ale niechay pocznie nie ſtawać wątku, niech was nieſzczęście przyciśnie do proſzenia o pomoc od takowych przyiaciol: doświadczycie, że nie byli przy-

(a) *Luc.* 15. 14.

przyiacielami, tylko waſzego ſzcześćia, waſzego doſtatku, waſzych zbytkow: że w rzeczy ſamey iedynie mieli was w pogárdzie; a że ſerca zepſowane przez roſpuſtę, ſą zepſowáne i nie poczuwáiące ſię do żadnych obowiązkow poczciwości, wdzięczności, honoru, ani nawet natury ludzkiey.

Czego nie czynił ow márnotrawnik, aby ſię im był przypodobał? z niemić to i przez ich ſztuki potrwonił wſzyſtkie ſwoie dobrá; dlá nich wſzyſtkiego poſtrádał. Teraz kiedy iuż nic nie ma, znayduież kogo, ktoby mu podał rękę? Ani nawet oczu nie otworzą na iego ſtan opłakany: *Et nemo illi dabat.* Z tym wſzyſtkim iednak nie pragnie on iuż owych delikatnych mięſiw, niegdyś zwyczaynych na iego ſtołach; nie żąda on tylko tego, co więc wieprzom rzucaią; a przecież nikt go wyſłuchać nie chce: *Et nemo illi dabat.* Wyżywienie tego podłego bydła milſze ieſt iego Panu, niżeli życie tego nędznika. Ta wzgarda czyliż nie ieſt zdolná obmierzić mu życie? ni, ſerce iego ieſzcze

zaprzątnione ową ladaiaką miłością życia, obraca prágnienia ſwoie do tak plugáwych żywności: pragnie on uſilnie napełnić niemi brzuch ſwoy. *Cupiebat implere ventrem ſuum de ſiliquis.* A co wiekſza, że i tychby nie miał, gdyby ſię o nie z beſtyami nie dobiiał: *Et nemo illi dabat.*

Nie to on ſobie obiecował po ſwoim urodzeniu, po ſwoich dobrach, po ſwoim ſzczęściu, po świecie, po wyniosłości ſerca ſwego: wſzyſtko to iednak zawiedło go: wſzyſtka iego nadzieia i wſzyſtká weſołość nie inſzy miały koniec, tylko te tak żałoſne poniżenie. Oto on zoſtáwiony ſobie ſamemu, ſwemu nieukontentowaniu, ſwym żalom, ſwemu ſprzykrzeniu i zmierzieniu ſobie tego wſzyſtkiego, w czym tylko ſię kochał. Swiat mu nie ieſt iuż niczym tylko iedynym pádołem ſmutku i łez, iedyną odludnością i puſtynią?

Ktoż tedy tę odmiánę ſprawił? Ten ktory przez Proroka ſwego mowił do duſzy błędney i błąkaiącey ſię: *Ecce ego*

sepiam viam tuam spinis. [a] Zagrodzę ia drogę twoią cierniem; sprawię, że ustanie twoia wesołość, twoie wyspiewywania, twoie dni świętne: podám cię iako iaki las opuszczony dzikim bestyom; przywiodę cię do tego, że się uyrzysz na puszyni, oddaloną i zapomnianą od wszystkich; i w ten czas mowić będę do serca twego: *Ducam in solitudinem, & loquar ad cor ejus*.

Mów, mów, Panie, do tego grzesznika porzuconego od wszystkich, zostawionego żalowi swemu, i takiego, iaki był pierwszy człowiek po obrażeniu ciebie. Stała się mu nieurodzayna ziemia, wynikały wszędzie, gdzie się obrocił, ciernie pod iego stopámi; zwierzęta, ktore powinny mu były być posłuszne, oburzały się na niego: BOG mszczącym się o iego obrazę Aniołom przykázał, [b] aby mu nie pozwolili żadnego przystępu do ogrodu roskoszy, i bronili wszelkiego powrotu do owych delicyi. BOG to zagniewany: mowcie raczey: Oyciec to miłosierny i uprzeymie kochaiący. F2 Ach!

(a) *Oséé* 2. 6. (b) *Gen.* 3. 24.

Ach! gdyby pierwſzy człowiek po ſwoim grzechu zoſtawał był w pokoiu, w zażywaniu ſłodyczy ſtanu ſwego przyrodzonego: żyłby był w grzechu ſwoim, umarłby był w grzechu ſwoim. Y my byśmy w nim żyli, Bracia moi, i my byśmy w nim umierali: gdyby BOG nie zſyłał na nas Aniołá z zemſtą, uzbroionego mieczem utrápienia, ktory nás prześladuie, i przez gwałt czyni nas nieſpoſobnemi do uciechy, i niepodobnemi do ſpoyrzenia na owe widoki, ktore nás w grzech wplątywały. W tym to odſtrychnieniu nás od łudzącego i zdradliwego świata BOG do nas mowi, i my go ſłuchámy. Ani iuż ſtroniemy od niego na ten czas; nie trzeba mu iuż wołać zá námi, iako tám niegdy w Ráiu ziemſkim: *Adam ubi es?* Gdzieżeś ieſt? Już nie ſzukamy ani krzakow ku utaieniu ſię, ani liścia ku pokryciu ſię. Wſtyd, ktory mámy z naſzey niewdzięczności i z náſzey niewierności, nie tylko nás nie wiedzie do chronienia ſię światła, ale ieſzcze przymuſza nás do iego prágnienia. Wyznaiemy niepra-

woſć

wość nalzą, i wracamy ſie do Boga naſzego. Poyde do oyca mego, mowiemy: *Ibo ad patrem.* Zobaczmy ten drugi przeciwności ſkutek na zatwardziałym ſercu marnotrawnego grzeſznika. Utrácił on ſmak w nadzieiach światowych; zabiera natychmiaſt ſmak w ufności w BOGU: (a) *Kededat ſpes ſæculi, & accedet ſpes Dei.*

II. Pierwſza myśl, ktora mu przychodzi po poznaniu iego nędzy, ieſt porownać ſwoią nędzę z ſzczęśliwością ludzi pobożnych. (b) *Quanti mercenarii in domo patris mei abundant panibus?* Jak wielu naiemnikow, mowi on, maią podoſtatek chleba w domu oyca mego? Zaiſte, moi mili Słuchacze, iak wielu proſtych Chrześcian koſztuią iuż weſołości błogoſławionych przez owe lube uſpokoienie ſwego ſumnienia, i przez pociechy, ktore BOG mięſza przy ich trudach? Ci ludzie ſą, prawda, bez chełpliwey wynioſłości, bez zbytniego ſiągánia o honory, bez wchodzenia w wykrętne wyrabiania intereſſow, bez czynie-

(a) *Aug. in Pſal. 93. n. 27.* (b) *Lucæ 15. 17.*

nienia ſzczeſtu, bez takowych uciech, iákie ſą waſze: ależ to ſámo ieſt, co ſprawuie ich ſzczęśliwość, co ich ſtawia na celu waſzey zázdrości: kiedy z uwagą przypatruiecie ſię ſpokoyności ich ſtanu, i nieuſtannym biedzeniom ſię, w ktore was świat i namiętności waſze wplątuią: *Quanti mercenarii abundant panibus!* Ják wielu ſług Boſkich zażywáią ſłodyczy tegotam chleba, gdy tym czaſem ludzi światowych głod pożera.

Nie potrzeba było nic więcey oprocz tey uwagi na pociągnienie do BOGA owych dwoch urzędnikow na dworze Ceſárſkim, ktorych nawrocenie opiſuie nam Swięty Auguſtyn. Kiedy Ceſarz rozrywał ſię widokiem publicznych igrzyſk: ci dway młodzianie niedworni takowych prożności, przechodzili ſię w okolicách z ſwoią oboiętnością, gdzie ich trefunek obracał. Tym czaſem gdy wpadła im w ręce kſiążka o życiu Swiętego Antoniego, zrazu wzięli ią ſobie ku zabawce; ále powoli przywiązuiąc ſię do iey czytaniá, tak ſię zdziwili ná iego cnoty, że ieden do drugiego za-

zawołał: Cóż tedy czyniemy? na czym trawiemy życie? iakieyże większey korzyści dla ſiebie możemy ſię ſpodziewać, oprocz łaſki Ceſarſkiey? Przez iak wiele niebeſpieczeńſtw piąć ſię, aby ſię przyſzło ieſzcze do większych niebeſpieczeńſtw? A długoż trwać będzie te niebeſpieczne ſzczęście? Tym czaſem w iednym momencie morę pozyſkać moią wieczną ſzczęśliwość i zoſtać przyiacielem Boſkim: [a] *Amicus autem Dei, ſi voluero, ecce nunc fio.* Y było to doſyć na wyrwánie ich w momencie ze wſzyſtkiego zaplątania w świecie, i na przywiązanie ich do BOGA.

Ani mowcie, że tak nagle uwodzenia ſię ſame tylko ſłabe umyſły wzruſzaią; były one doſyć mocne na zniewolenie wielkiego umyſłu i wielkich namiętności ſamegoż S. Auguſtyna. Powieść tego nawrocenia uczyniona mu od iednego z iego przyiaciół, dopełniłá wſzyſtkich innych łáſk, ktorych aż do owego czaſu zażywał BOG na wzruſzenie go. Jakże! zawołał on; to prości, to nie-

[a] *Conf.* lib. 8. cap. 6.

nieumiejętni maią doſyć męſtwa na podniesienie ſię z ziemi i na oſiągnienie Nieba: a my nędzni przy wſzyſtkim naſzym rozumie, bez męſtwa i bez uczciwości tarzać ſię będziem w cieleſnościach: *Et nos ſine corde volutamur in carne & ſanguine*. On to, Swięty Auguſtyn to, świadczy o tym poruſzeniu, że ſię na ten czas w ſercu iego ſtało. Zawołałem, mowi on, iákże długo, iak wieleż razy ieſzcze mowić będę, iutro, iutro, i záwżdy iutro? *Quamdiu cras & cras?* Czemuż ten moment nie ieſt oſtatnim momentem moiey bezecności i moiey nędzy? (a) *Quare non hac hora finis turpitudinis meæ?* Y zaraz oczy iego rozpłynęły ſię we łzy, ani mięſzánie ſię ſerca iego uſtało, poki aż nie przyſtało do BOGA.

Czemuż i twoie nie przyſtaie do niego zacięty grzeſzniku, ktory mię tu ſłuchaſz? wſtyd cię dać ſię przezwyciężyć gryzotom ſumnienia twego na wzor marnotrawniká. Czyliż ſię będzieſz wſtydził dać ſię przekonać przykła-

(a) *Conf. li.* 8 *cap.* 7.

kładem tych dworzan, przykładem Augustyna? Sąż to wzory zbyt podłe, albo zbyt wysokie na ciebie. Jeżeli zbyt wysokie, miałbyś mieć tyle serca, żebyś się wzbijał do ich chwały: jeżeli są zbyt podłe, miałbyś się wstydzić, że masz serce bardziey blahe niż oni, i nie możesz się odważyć przynaymniey na uczynienie tego, co oni uczynili. (a) *An pudet sequi, & non pudet nec saltem sequi.*

Podźmy tedy za niemi i uczyńmy ostatni krok przewagi. Podźmy szukaymy oyca naszego: *Ibo ad patrem.* On nas szuka od dawnego czasu: wszystkie dolegliwości, ktoremi nás trapi zewnątrz, i ktore za sprawą iego w nas samych się rodzą, są to, iakom to dał widzieć, i iako tego doświadczámy, usilne nas ścigánia opatrzności i dobroci Boskiey. Nie uciekaymyż już przed nim: dokąd bowiem uciec? Gdzieżkolwiek chcielibyśmy uyść, iest on tam pierwey przed nami, i przeciw wszystkim naszym zabiegom. A choćby go tam nie było my go tam niesiemy z sobą. Jest on

(a) *Conf. lib. 8. 7.*

on w nas, nie możemy uyść przed nim, nie mniey iako przed ſobą ſámemi: a iakoż uydziemy przed ſobą ſamemi? (a) *Te ipſum quo fugies? quocumque fugeris, ibi eſt.* Jedyny ſpoſob uciec przed nim, uciec do niego: przed iego gniewem, do iego łaſkawości; od BOGA rozgniewanego, do BOGA ublagánego: *Vis fugere ab ipſo, fuge ad ipſum; à DEO irato, ad DEUM placatum.* Uchodźmyż tedy do niego, to ieſt, udáymy ſię do niego: *Ibo ad Patrem.*

Jeżeliby nas zátrzymywała pámięć na naſze ſzkarádne niepráwości, czyliż zápomnieliśmy, że on ieſt Oycem naſzym? on ſam tego nie zapomina; on nie zapomni tego nigdy, byleśmy tylko nie poprzeſtáli wyznawáć ſię ſynámi iego. Znayże ſię być iego ſynem, marnotráwnym, to prawda, i odrodnym, ále przecież ſynem: nie obawiay ſię, żeby cię ſię miał zaprzeć. Ochłoſtał cię, ale Oyciec ieſt, i chłoſtał cię iako Oyciec, aby cię był tylko nagnał do ſiebie: (b) *Flagellavit, ſed Pater eſt.* Płaczże, ále

(a) *Aug: in Pſal.* 78. 3. (b) *Aug: in Pſal:* 102. 13.

ále w oczách oycowſkich, z ufnością i pokorą ſynowſką: *Fili, ſi ploras, ſub Patre plora.* Niech twoie płakániá nie będą płaczem z nieukontentowaniá i ze złości, iako płácz złoczyńcy iákiego przez gwałt podlegaiącego ſwoiemu ſędzieniu; ani płaczem z wynioſłości i pychy, iáko ieſt płacz iakiego buntownika rzuconego pod nogi ſwego Monarchy: *Noli cum indignatione, cum typho ſuperbiæ:* Niech łzy twoie będą wyrażeniem uprzeymości i ſzczerości żálu twego.

Ale wyznaiąc ſię ſynem iego, uznawáy oraz świadczenie ci, z ſzczerey łaſki, tey uczynności, ktorą ci pokazuie przywracáiąc cię do praw twoich. Takowa uſilność dobroci nie należy ſię twoiey zaſłudze, twoim łzom, ani twoim pragnieniom. Ze wſzyſtkich miár ieſteś niegodny mieyſca i imienia ſynowſkiego. (a) *Jam non ſum dignus vocari filius tuus.* Jeżeli podobno przedtym podczas pierwſzey twoiey niewinności i wierności byłeś go godzien, teraz źle za-

[a] *Lucæ* 15. 19.

zażywáiąc przez twoią dobrowolną i zaciętą niewierność, tych tak drogich darow; teraz, *Jam non ſum dignus*, iuż nie maſz nic w tym twoim ſtánie, coby ná cię ściągnoć mogło ulitowanie ſię oyca twego, oprocz ſamey wielkości nędzy twoiey i wielkości iego dobroci.

Woláy tedy do niego z pokutuiącym marnotrawnikiem: *Peccavi*: zgrzeſzyłem, moy Oycze, i to tylko mogę bez ciebie. Mogłem ſię oddalić od ciebie; nie mogę bez ciebie przyiść do ciebie. Zgrzeſzyłem przeciwko Niebu, w pośrzod ſłonecznego światłá, z iáwnym zgorſzeniem całego świata, bez wſtydu, nie ſzukaiąc ciemności, ani ſkrytości: *Peccavi in Cœlum*: A zgrzeſzyłem przeciw tobie: *In Cœlum & coram te*. Choćby tedy Niebo i ziemiá pokrywały moy grzech, choćby go wymawiáły od winy, choćby go pochwalały: przecież nie ieſtem godzien odpuſzczenia, przeto żem zgrzeſzył przeciwko tobie. Choćbym pozyſkał podchlebne okrzyki całego świata; przecież ciebiem obraził: iuż doſyć, żebym był życia niegodzien

dzien; ziemia i Niebo iuż nie powinny mię cierpieć: *Jam non ſum dignus vocari filius tuus.*

Ten dobry Oyciec nie będzie czekał tak okazálego żału do zbliżenia ſię ku tobie: on cię poprzedza; oncito daie ci do niego natchnienia, i wzbudza go w twym ſercu: *Cum adhuc longè eſſet.* Jeſzcze ſyn marnotrawny był daleko, á iuż oczy oyca iego zaſtanowiły ſię nad nim: *Vidit illum Pater:* iuż wnętrzności iego wzruſzyły ſię; iuż miłoſierdzie iego záſzło mu drogę: *Miſericordiâ motus.* Nie widział on w owym grzeſzniku, tylko iedyne ſtraſzydło, brzydkie, mdłe, i wyſchłe; wſzyſtko ſkutek iego rozwiozłości; przecież przez tyle nędz widział on ieſzcze w nim poſłać ſyna ſwego: *Vidit illum Pater miſericordiâ motus.* Nie tylko ſię nie zráża tak obrzydłym widokiem; ale ieſzcze bieży co prędzey, i ściſká go ſerdecznie, przytula go do ſiebie, i całuie rozlicznie: *Accurrens cecidit ſuper collum ejus, & oſculatus eſt.* Ledwo co mu doſzły do uſzy oświadczenia żału: woła ſług ſwoich, chce ich mieć

ucze-

uczeſtnikami ſwoiey radości, roſkazuie przynieść ſuknie, pierścień i inne ozdoby; dom cały brzmi okrzykami weſołości i ogloſzeniem iego powrotu Syn moy zginoł był, mowi oyciec; a oto znalazłem go· umarł był, a oto widzę go zmártwychwſtałego: *Mortuus erat, & revixit.*

O Oycze miloſierdzia! takieżto ieſt obchodzenie ſię twoie z iednym niewdzięcznikiem, ktory cię zelżył? Cożbyś wiecey uczynił? bá coś uczynił podobnego dla ſyna ſtarſzego dogádzaiącego i powolnego we wſzyſtkim woli twoiey? Ale zaniechaymy, zániechaymy, niech ſobie mruczy ſyn ſtarſzy na ten zbytek łaſkawości i ſzczodrobliwości. My grzeſznicy koſztuymy ſłodkości ták przenikaiącego przykładu: dla nas on ieſt, a nawet nie ieſt, tylko iedynie dla nás. Ma BOG tyle innych ſpoſobow, przez ktore ludziom pobożnym daie ſię cieſzyć owocami ich niewinności: tyle łáſk oſobliwych rożnią ich od poſpolitego gminu. Ale my, ktorzyśmy podpádli nieſzczęściu rozproſzenia

iego

iego pierwſzych dárow, ktorzyśmy ſię wdali w niebeſpieczeńſtwo zoſtaniá odrzuconemi od iego dziedzictwa: otwórzmy, moi Bracia, otworzmy ſerca náſze ná nieſpodziane wylewania ſię iego láſkawości i iego dobroci. Toby dla niego powinno być wſtydem, że nas przyimuie do laſki, po naſzych niewdzięcznościach i niewiernościach: ale czyliż nás powinno być wſtyd udawáć ſię do odpuſzczeniá, ktore nam ofiaruie? Będziemyż śmieli zwloczyć rzucić ſię do nog iego, kiedy on wyciąga ręce ſwoie, aby nas podźwignoł, aby nas uprzeymie do ſiebie przytulił, i dał nam pocalowanie zgody?

Stawmy ſię, moi mili Bracia, ná mieyſcu tego marnotrawnika w pośrzod uprzeymych przyiemności oyca iego, u iego ſtołu, przy iego boku, na iego łonie. Co on na ten czas mogł myśleć o dwoch rożnych od ſiebie ſtanach, przez ktore przeſzedł? ktory z nich zdawał mu ſię pomyślnieyſzy i ſzczęśliwſzy? Czyli ſtán roſpuſty i głupiey rozrzutności, ktory go przywiodł do nie-

niewoli i żebráctwa; czyli ſtán żebractwá, ktory go przywrocił do honorow pierwſzego iego ſzczęścia? Czego on żałował z wiekſzym wſtydem i boleścią; czyli ſwoich bieſiád, czyli ſwego głodu; czyli że z roſpuſtnikámi przeſtawał, czyli że bydła dozierał?

Pochwálmyż tedy z nim Opatrzność Boſką, ktora przywodzi grzeſznikow do ich powinności przez zbawienne utrápienia; ktore raczey ſą wynalazkami iego miłości, niżeli ſkutkami iego gniewu.

Weźmy tę naukę od owey wierney Jzraelitki [á] i nie zapominaymy iey nigdy: że ktokolwiek czci iednego BOGÁ, powinien to mieć za rzecz pewną, że gdy on nas karze zá życia, w ten czás otwiera nam przyſtęp do łona miłoſierdzia ſwego: (b) *Hoc pro certo habet omnis, qui te colit: quod qui in correptione fuerit, ad miſericordiam venire licebit.* Bo ná koniec BOG nie má upodobánia w zgubie naſzey: wſzyſtko czyni dlá zbawienia naſzego: *Non enim delectaris in perditione.*

(a) *Sara.* [b] *Tobiæ cap.* 3. ℣ 21.

tionibus noſtris. Będąc grzeſznicy, iáko ieſteśmy, i ſtrapieni iako ieſteśmy, ſtoſuymy ſie do tego zámyſłu Boſkiego. Szczęśliwe powodzenie uczyniło nas grzeſznikami, ſama tylko przeciwność może nas uczynić beſpiecznie wiernemi. Niech tak będzie w imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

KAZANIE
PIERWSZE.
NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ w POST.
O nieczyſtości.

Erat JESUS ejiciens dæmonium, & illud erat mutum Lucæ 11.
Wyrzucał JEZUS czarta, a on był niemy.

Nayiaśnieyſzy Panie.

CO przez własne naſze doświadczenie czuiemy codziennie w rozmaitych utárczkach łaſki Boſkiey i diabłá,

dla opanowania serca nászego, to nám iest wyłożono w tey Ewangelii, w ktorey diábel stawiony nam iest pod trzema odmiennemi wyobrażeniami i pod trzema odmiennemi imionami. Naprzod iest to diabel niemy, a iáko mowi Swięty Máteusz, [a] diabel ślepy i niemy, ktory usiłuie nas zepsuć, czyniąc nas ślepemi i niememi iako on. Potym iest to diabel mocny i zbroyny, ktory się w nas rozpościera iak w swoim własnym domu; ktory pilno przestrzega wszelkiego do niego przystępu; i ktory nie może być z niego wygnany tylko przez iakiego potężnieyszego zwycięzcę. Na koniec gdy będzie z niego wygnány, iest to diabel uparty, ktory się nie zraża bynaymniey, ktory się wraca z strászlnieyszym orszakiem, i ktory nie uspokaia się, poki aż nás nie wprawi w nową niewolą ieszcze okropnieyszą, niżeli pierwsza. Lubo zaś w każdym grzechu mamy te przykre doświadczenie, osobliwie iednak w nieczystości: w grzechu tákowym, ktory zawiera w sobie

(a) *Matth:* 12. 22.

bie samym złość wszystkich innych: w grzechu tak bezecnym, że rozwiozła swobodá popełniania go, nie odeymuie wstydu mowienia o nim; á iednak tak wziętego, że wstyd mowienia o nim, nie powściągá rozwiozłey swobody popełniania go. Chcianoby nawet zámknoć w tey materyi gębę kaznodzieiom; i obowiązać ich przez roztropność do chronienia się mowy o tym, ile często niebezpieczney, a prawie záwżdy daremney. Albowiem ieżeliby była mowa do dusz niewinnych, to niebezpieczeństwo zachodzi obrażenia delikatności ich wstydu. Jeżeliby mowa była do dusz pokutuiących, to niebezpieczeństwo wzniecenia iákiey iskierki ich ogniow. Jeżeliby mowa była do dusz powtornie zanurzonych w ich nierządzie, to na co się zdadzą takowe przekładánia iuż zaprzedanym grzechowi niewolnikom? Tedy według tych uwág, MCi Pánowie, potrzeba było i Apostołom nakazać milczenie: nie mogli oni bowiem kázać tylko do tych troiakich słuchaczow. Kazali iednak nie obawiaiąc się zgorszenia.

Naśladuycie, Chrześciańſcy Słuchacze, cierpliwości i powolności tych dáwnych a prawdziwych wiernych: posłuchaycie mię bez mruczenia. Będę ia ſię ſtaral naśladować żarliwości i rozeznaniá Apoſtołow, i nauczać bez obráženia.

Abym tę naukę obrocił ku zbudowaniu wſzyſtkich ludzi, uważam ia człowieka nieczyſtego we trzech ſtánach, względem trzech bieſow, o ktorych tu ieſt mowa w Ewangelii. Pierwſzy ieſt diabel ślepy i niemy: ieſt to ſtan zwiedzenia. Drugi ieſt diábel mocny i zbroyny, wypędzony z ſwego mieyſca: ieſt to ſtan nawrocenia. Trzeci ieſt diabel uparty, wracaiący ſię na ſwoie mieyſce z inſzemi ſiedmią diáblami: ieſt to ſtan powtornego upadku. Trzy części tego kazaniá. W ſtanie zwiedzenia pokażę wam ſidlá, ktorym duſza niewinná ieſt podległa. W ſtanie nawrocenia pokażę wam powinności, do ktorych duſzá pokutuiąca ieſt obowiązána. W ſtanie powtornego upadku, pokażę wam nieſzczęściá, na ktore duſza niewdzięczna i zatwardziała bywa podaná. Prośmy

o du-

o ducha czystości przez przyczynę Matki czystości. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Ten opętany, którego sławiono przed Chrystusem, był niemy. A według powieści, którą o tym cudzie czyni S. Mateusz, (a) był ślepy i niemy. To iest, na ciele tego opętanego te dwie wywierania okropney mocy swoiey czynił diabel: trzymał zawiązane oczy iego, trzymał związany ięzyk iego; czynił go ślepym i niemym. Też są dwie iego náypierwsze sztuki na wkradnienie się w serce ieszcze uprzeyme ku cnocie. Pomni na to dobrze, grzeszniku. Przypomniy sobie ow szczęśliwy czás twoiey pierwszey młodości: kiedy wzięte od rozumu, wychowania, i wiary, oświecenia, wraz złączone czyniły cię tak niedotkliwym, gdzie szło o chwałę wstydu. Coż diabel uczynił? Oto to, mowi Swięty Jan Chryzostom,

co

(a) *Matth:* 12 22.

co czyni złodziey czuwáiący na pozyſkanie ſwoiey kradzieży beſpiecznie. (a) Poczyná on od pogaſzenia światła. Wygaſło one tedy powoli u ciebie. Abyś był ſię ſtał nieczyſty, ſtaleś ſię ślepy, a oraz niemy. Slepy, abyś nie widział nieſzczęśliwości ſtanu twego. Niemy, ábyś go tail przed drugiemi, i odiol ſobie przez milczenie wſzyſtkie ſpoſoby uleczenia cię. *Cæcus & mutus.*

Slepy i niemy naprzod, nawet na ſame imię i náture namiętności. Będąc ieſzcze przywiązanym do względu na cnotę, nie chce ſię zaráz ſtoſować owego wyobráżenia grzechu, ktore tkwi w myśli, do owego poruſzenia, ktore ſię czuie wzraſtaiące w ſercu ſwoim. Daie ſię mu nayłagodnieyſze i nayprzyſtoynieyſze nazwiſka. Udaie ſię, że to ieſt tylko poważanie, przychylność, wdzięczność, uſilność o wſtęp do kompanii, iedyna niedobrowolna ſkłonność iakaś do niektorych ludzi, iedyna ſprawiedliwa ciekawość nauczenia ſię poſtępować ſobie i mowić z ludźmi, a nay-

wię-

(a) *Homil: 11. in 1. ad Cor.*

więcey iedyne oboietne i niewinne pragnienie podobania ſię. Corka też Jakóbowa (a) nie miáłá inſzych myśli. Wchodząc do nowego kraiu, co zwykleyſzego iako ſtarać ſię w nim ſobie o znaiomości? Chciała ich oná ſobie ſzukać między pannami owego kraiu, w ktorym oyciec iey oſiádał: nie znalazła ich tylko zbyt ſzkodliwe. *Egreſſa eſt, ut videret mulieres regionis.* Podobno i Dawid nie miał gorſzych zámyſłow. Trefunkiem nieſpodziánym uyrzáwſzy urodę Betſabey, coż złego uczynił, że poſłał, aby ſie dowiedziano, ktoby była? (b) *Miſit Rex, & requiſivit, quæ eſſet mulier.* Był to iednak ten pierwſzy wſtęp, ta na pozor grzeczność, ta lekkomyślna dwórność, ktore trzeba było zaráz powściągnoć. Nie ieſt to ieſzcze tylko iſkierka: ale ta iſkierka zapala ogień, o ktorym nie można iuż nie wiedzieć ani go utaić przed ſobą. Coż ſię na ten czas dzieie?

Przychodzi ſię do tego, że ſię ieſt ślepym i niemym ná bezecność tey namiętności. Już ſię w niey nie widzi tey brzy-

[a] *Gen.* 34. 1. [b] 2. *Reg:* 11. 3.

brzydkości, ktorą ſię być myślało. Utrzymuie ſię, że to tylko ieſt zabáwka, znak nawet zacności; ſzczegulny przymiot humoru pięknego, uprzeymego, ludzkiego, i właściwego do przyiaźni; nieiaka ſztuka na wydoſkonalenie dowcipu, na oſtatek zwyczay ugruntowany miedzy ludźmi godnemi, gdzie bez niego byłoby ſię mianym za człowieka nierozgarnionego i do niczego. Bierze ſię ieſzcze z powagi przykładow, utwierdzenie w tych mniemaniach. Gdzie ſię tylko okiem rzuci, widzi ſię panuiącą tę namiętność; iednych zakładaiących ſwoią w niey ſzczęśliwość, drugich czyniących ſobie z niey materyą chluby, innych ſzukaiących w niey fortuny, a nawet przenoſzących ią nad fortunę. Widzi ſię ią panuiącą we wſzyſtkich wiekach i we wſzyſtkich ſtanach: że młodość w niey ieſt zanurzona, i że ſtarość od niey nie leczy; że prożniáctwo wzbudza ią, i że zabáwy od niey nie odwracaią; że dobre powodzenie podnieca ią, i że przeciwność nie wygaſzá iey; że to ieſt na koniec chorobą powſzechną,

z kto-

z ktorey wszyscy iey podpádaiący cieszą się, i ktorey niebespieczeństwo nie pozna ie się tylko od tych, ktorzy są od niey wolni. Z tego zaś zaślepienia wpadá się natychmiáſt w inne.

Przychodzi się do tego, że się iest ślepym i niemym na wplątywania tey námiętności. Nie rozumiż się, że będzie zawżdy łatwo założyć iey granicę i powściągnoć ią, kiedy się zechce? Z tym wszystkim iednak wiedźcie to, że skoro ſerce iakie podległe iest namiętności, nie maſz żadnego występku, do ktoregoby nie było podobne. Na to czuiecie wzdrygaiące się waſze wychowanie, waſz wſtyd, waſze urodzenie. A ktoraż iest doſtoynoyść, ktoraby was wolnemi czyniła od tego niebeſpieczeństwa? Czyliż po wſzystkie czaſy nie ludzie naymożnieyſi i naybogatſi przywodzili namiętności ſwoie do náywiękſzych zbytkow? Poſpolſtwo iest boiáźliwe i proſte w ſwoich roſkoſzach. Ludzie możni przyſzli w nich do wymyſłow, do ſzkaradności, do głupſtwa, do odchodzenia od rozumu, a czeſto nawet do ſzaleńſtwa. Wciągnieni záś w to bywaią przez pro-

żno-

żnowanie, przez dostatek, a nádewszystko przez nieobawianie się karania. Wy, ktorzy czuiecie się być zaprzątnieni namiętnością iaką, ktora teraz iedyna iest tylko, i podobno pierwsza; rozumiecie, że ią będziecie miarkować i utrzymować bez zgorszenia, z honorem i z poczciwością przystoynego obcowania. Bądźcie pewni, że abyście przeszli od tego mniemanego pomiarkowania do náyszkaradnieyszego zgorszeniá, nie potrzeba wam więcey tylko okázyi. Okazya ośmiela namiętność, zdeymuie z niey maszkę i wędzidło, czyni ią niepohamowaną i zuchwałą. Jak wielu ludziom łátwość do grzechu dała znaleść w ich sercu źrzodła zepsowania i złości im niewiadome? Na iak wielu ludziach przypadek trafiaiących się kompanii, mimo wszelką ich chęć, wymogł przypodobania się godne brzydzeniá się? Co cię teráz czyni rożnym od owych gorszących grzesznikow, nic inszego nie iest, tylko żeś ieszcze nie napadł na te łátwości, na ktore oni napadli; ale gdyby ci się trafiło napáść na nie? nic inszego

nie

nie ieſt, tylko że trefunek wnioſł ich w zaraźliwe towarzyſtwa; ale gdyby tobie w nie ſię doſtać przyſzło? Jedynie tedy okazyą rożniſz ſię od nich; rowny ieſteś ſercem: i ieżeli maſz ſię za beſpiecznieyſzego o ſwoią cnotę, tedy to ztąd ieſt, żeś ślepy.

A ieſzcze bardziey ślepy i niemy na nieukontentowania i kłopoty pochodzące z namiętności. Obiecuieſz ią ſobie záwżdy ſzczęśliwą i ſpokoyną i bez naprzykrzenia i bez żálu i bez trwogi i bez nieprzyiacioł. Ale większy nad ciebie Pan poſtánowił prawa, ktore wſzyſtkie twoie pluią zamyſły: (a) *Juſſiſti, Domine, & ſic eſt.* Poſtanowileś to, Panie, i doświádczamy tego dobrze, że tak ieſt: że wſzelki nieporządny affekt ieſt udręczeniem ſobie. *Ut ſua ſibi pœna ſit omnis inordinatus animus.* Y ta to gorycz wiążąca ſię z roſkoſzą czyni roſkoſznika nienaſyconym, prowadzi go z wyſtępku w wyſtępek dla nabycia owego uſpokoienia ſię, ktore ſobie uroił w myśli, a nie znayduie go nigdzie. Toto ieſt, co mu

(a) *Aug: Confeſſ: lib: 1. cap. 19.*

mu roſkoſzy codzieńnie czyni bardziey nieprzyiemne, co iego weſołość zamieniá w nieukontentowanie, co z naylepſzey nátury czyni naykwaśnieyſzy humor. W wieku piętnaſtu lat były z niego iedyne delicye świata: obiecowano ſobie po nim wiele dlá domu i oyczyzny. W dzieſięć lat potym, iużci on nic innego nie ieſt tylko ieden podły niewolnik ſwych namiętności i cudzych. Jużci nic z owey piękney żywości, z owego zácnemi zdaniami rządzenia ſię, z owego o przyſtoyne przypodobania ſię zábiegania, ktore, zdawało ſię, że ždrowy rozum miał w nim utrzymywać zawżdy. Dziwactwa, gwáltowność, pogarda władzy, nieprzyimowanie rad, nierządzenie ſię rozumem, brzydzenie ſię tym, co ſię naybardziey lubiło, brzydzenie ſię ſwym ſtanem, teſknienie nawet ſobie w życiu; uſtawiczne odmienianie zamyſłow, przyiaciol, uciech; żadnego roſporządzenia w ſprawach, żadnego ſtarania ſię o dobre imię, żadnego względu na nikogo. Napatrzyć ſię tego codzieńnie w oſobach doſtoieńſtwem i urodzeniem náyznáczniey-

ſzych:

łzych: a nie widząc na to lekárſtwá, opłakuie ſię to codzieńnie. Coż ieſt tego wniwecz obrocenia ſię przyczyną? czyliż wynioſłość urodzenia, czyli zuchwałość bogactw, czyli ladaiakie wychowánie? Ni, wſzyſtek ten okropny zbior obrzydłych przywar dzielem ieſt nieczyſtości, zawżdy niekontentey z ſiebie, niekontentey z ſwych roſkoſzy i niekontentey z całego świáta: nieznośney wſzyſtkim ſłudziom, a na oſtatek i ſobie ſamey: *Juſſiſti, Domine, & ſic eſt.*

Na koniec oſtátnie zaślepienie ná pochodzące ztąd ſkutki, ná naſtępuiące okoliczności i karaniá grzechu tego. Co za pochodzące ztąd ſkutki ile do obyczaiow! Do iak wielu innych wyſtępkow ten wyſtępek nie wiedzie? Nie możeż ſię ſłuſznie mowić, że przez ten naypierwſzy grzech przeſtaie ſię być niewinnym? Co za pochodzące ztąd ſkutki ile do zdrowia! Oto wiekſza część chorob wkorzenionych, dziedzicznych i powſzechnych całym plemieniom maią ſwoie źrzodło w tym grzechu. Ten ludziom młodym przyſpieſza ſchyłek

wie-

wieku, przenosi do potomkow słabość rodzicow, nawet rospościera zepsowanie iednego człowiekana cały narod. Co zá pochodzące ztąd skutki ile do honoru! Oto cała iedna płeć prawie nie má innego nieprzyiáciela sławy swoiey. Jakążkolwiek przywarę niech ma białogłowa, przecież ma záwżdy w swoiey wstydliwości czym wesprzyć swoią wyniosłość: a niech się chlubi z iakiegykolwiek inney cnoty, iuż dla tey samey przywary nosi ohydę na czole swoim. Co za pochodzące ztąd skutki ile do szczęścia! Jestże co zwyczáynieyszego iako stawać się przez rospustę niesposobnym do urzędow, i onych niegodnym; iako czynić się obmierzłym u tych, ktorzy niemi władną; iako odeymować sobie sposoby do utrzymániá ich? Co za pochodzące ztąd skutki ile do interessu familii i Państw! Naywyższe domy zeszły, nayzacnieysza krew skażona, naywiększe bogactwa porozprasżáne; powywracane trony, Krolestwa popustoszone; przyiaciele w zdradach, krewni w klotniach; trucizny obrocone w igrásżki,

święto-

świętokractwa w przemyſł i ſztukę, zdradzieckie zaboyſtwá w widoki. Co za pochodzące ztąd ſkutki ile do ſumnienia! Tućto diabeł niemy wſzyſtkie ſwoie ſiły natężá, aby was przywiodł do taienia nieprawości waſzey nie tylko przed oczyma ludzkiemi, ale gdyby było można, przed oczyma Boſkiemi. Ztąd obłuda, nieſzczerość, milczenie i kłamſtwo na ſpowiedzi. Ztąd ládaiakie przyimowanie Sákramentow, świętokractwo, hypokryzya. Jako znieść obrzydliwość tego ſamego opowiedania? A iakoż tedy znieść obrzydliwość tego, co ieſt iego materyą? Jdzie ſię proſto do tych nieſzczęśliwości, ſkoro tylko da ſię przyſtęp tey namiętności do ſwey duſzy.

Przedziwne to tu omamienie, MCi Panowie. Może wſzyſtko przykład na ośmielenie nas na ten grzech: a nie może nic przykład na przeſtraſzenie nas w nim. Cały świát daie ſię pociągnoć do niego, wſzyſtkie ſtány ſą nim zarażone: i iuż tego doſyć na waſze weń wpłatanie. Ależ oto cały świat przezeń wiele złego ponoſi, cały świat z niego ieſt

nie-

nieſzczęśliwy, cały świat brzydzi ſię iego złością, i doznaie iego ſzkodliwych ſkutkow: i to nic nie ieſt na uczynienie go wám ſtraſznym, i na odwrocenie was od niego. Przecież każdy, przez wſzyſtek ten zbior obrzydliwości i okropnych przypadkow, ktorych wſzyſtkie wieki ſą świadkami, zamierza ſobie drogę rowniuchną, pomyślności wcale nowe, koniec wcale pożądany, dolę wcale oſobliwą. A podobno we trzy dni potym napádnie na ſwoy ſzkopuł; i nie chcąc ſię rządzić ani poprawiáć z przykładu na innych, ſam będzie dany ná przykład innym.

Mili Słuchacze, kiedy Dáwid czuł w ſercu ſwoim wzniecaiące ſię pierwſze zapalenie do Betſabey, gdyby był Prorok Natan, ktory nie pokázał ſię aż dopiero po krwawym wybuchnieniu iawney namiętności, ſtawił ſię był przed nim w pierwſzym momencie tey iego żądzy; gdyby mu był przełożył przed oczy idące za tym okropne okoliczności, ich ſtopnie, i ich pokarania; gdyby mu był powiedział imieniem Boſkim, co mu powie-

dział

dział potym: [a] *Non recedet gladius de domo tua*. Za to, za tę bezecność i za tę krew, ktorą przeleieſz w domu człowieka niewinnego, miecz i zámięſzanie nie wynidzie z domu twego. Nieſzczęśliwość twoia wznieci ſię w własnymże twym domu. Ty mię obraziſz w ſkrytości; a ia ſię mścić będę w oczach całego świata i przed obliczem ſłońca. *Tu feciſti abſconditè, ego faciam in conſpectu omnis Iſràél, & in conſpectu ſolis.* Gdyby był Prorok w owymże czaſie otworzył mu bramy przyſzłych przygod, i pokázał mu związek nieſzczęśliwości iego familii; iego właſne potomſtwo podaiące ſię w wieczną nieſławę kazirodztwem i zdradzieckim zaboyſtwem; Abſaloná ſyna iego buntuiącego przeciwko niemu iego kroleſtwo; iego ſamego uciekaiącego, porzucaiącego tron i ſkárby ſwoie na łup nieprzyiacielowi ſwemu; na koniec życie iego przywiązane do wygraniá oſtatniey potyczki: na ten widok, MCi Panowie, na te okropne przepowiedzeniá coby był Dawid pomyślił ſobie;

[a] 2. *Reg:* 12. 10.

bie; coby był rzekł? Czuł on w sercu swoim wzniecaiący się niejaki affekt do Betsabey. Ale tegoż samego czasu i w tymże sercu czuł on gorącą żarliwość o prawo BOGA swego, zawżdy żywą i zawżdy szczerą ku niemu pobożność, mocne przy tym przedsięwzięcie nigdy nienaruszyć wierności swoiey ku niemu. A za tym nie ślubowałżeby on był za poczciwość sercá swego? nie miałżeby się był za niepodległego tym ułomnościom, zá niepodobnego do tych szaleństw? Y widząc potomstwo swoie w doskonáley iedności, poddanych swoich posłuszných i kontentych z niego, tron swoy umocniony przez tyle zwycięstw; nie byłżeby on wzgardził Prorokiem i iego widzeniami? Wszystko to iednak było prawda. Wszystkie te żałosne przypadki wynikały ieden z drugiego. Przy wszelkiey swoiey wierności uyrzał się na koniec Dawid gorszącym i rozlewcą krwi, i nieszczęśliwym, i pogardzonym, i zepchnietym z tronu. A wszystko z tey przyczyny, że w pośrzod

tylu

tylu cnot heroicznych znalazła się w sercu iego iskierka nieczystości.

Wy dusze słabe i zwiedzione, przecież dusze Chrześciańskie; ktore daiecie się zaślepiać temu niebespiecznemu biesowi, nie oczekuycie Prorokow z Nieba, ktorzyby wam odkrywali skutki idące za waszą ułomnością. Rzućcie okiem po wszystkim świecie, po wszystkich dworach, po wszystkich stánach; znaydziecie w nich dosyć Prorokow, ktorzy z tego, co się iuż stało przepowiedzą wam, co się z wami stanie. *Hæc dicit Dominus.* Oto co BOG powiedział. Te iest wołanie dáwnych Prorokow, i to wam citu prorocy ogłaszać będą. Powiedział on w Pismie Swiętym, że ci, ktorzy nie szanuią Kościoła iego, (a) to iest, własnego swego ciáłá, zostáną też sámi w obeldze. (b) Że zgnilizna i robactwo pożrą wszetecznika ieszcze za żywotá. (c) Że pożądliwość iest nienasyconá, i przywodzi do ostatnich zbytkow. Powiedział to on wam przez swych Prorokow, i nie słuchaliście go. Powieda to

H2 wám

(a) 1. Cor. 3 17. (b) Eccl: 19, 3, (c) Prov. 30. 15.

wam przez grzeſznikow; przez oſoby waſzego wieku, waſzego ſtanu, znaiome wam dobrze, a podobno i ſpokrewnione. Nie będziecież im wieczyć? Owe ſzczęście zruynowane przez niepomyślne wyniknienia w knowaniu nieczyſtości trafiaiące ſię: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Owe bogactwa zgromadzone z taką ciężkością, a rozproſzone z taką łátwością przez nierozumne ſzafowania w roſkoſzach zatopionego młodzika: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Ow bieg kwitnących lat ſkrocony przez niepowściągliwość i niewſtyd: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Owa pogardá zaſiągaiąca tyle domow niegdyś wziętych i prześwietnych, teraz obmierzłych i zplugawionych zakałą roſkoſzy: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Tyle zacnych czynow zagrzebánych w niepámięci, tyle niepoſpolitych uſług ſtrąconych z ſwey ceny przez obrzydliwości roſpuſty: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Oto wy-

ro-

roki ktore on wydał, i groźby, z ktoremi się dał słyszeć. Czyliż to przeciwko nim tylko, a nie przeciwko wám, ktorzy tąż drogą udaiecie się; ktorzy macie takież same serce ulepione z tákiegoż błocka, i takimże ogniem palące? Przeciwko wszystkim to i przeciwko wam: (a) *Dispereant omnes, qui fornicantur abs te.*

Powiadácie, że widzicie roskosznikow w świetności i w szczęściu. Policz ich, moy miły Bracie, i porownay ich liczbę z liczbą roskosznikow nędznych. A do tego, co ty wiesz, co BOG zachowuie dla tych grzesznikow cierpliwie znoszonych do tych czás? Co on zachowywał dla tylu innych, ktorzy po długim im cierpieniu, na ostatek napadli na nieszczęśliwą sobie chwilę? Nie wierzysz w tym iego słowu: ach! wierzże przynaymniey doświadczeniu i publiczney powieści, twoim uszom i twoim oczom. Nie wierzże temu ślepemu i niememu biesowi, ktory cię zwodzi i gubi. Widziałeś, co są iego za sidła; strzeżże się ich

(a) *Psal.* 72. 27.

ich z pilnością. Jeżeli zaś ułomność twoia iuż cię przywiodła do wpadnienia w nie, wychodź z nich bez ociągania się, wyrywáy się z więzow tego bieſa mocnego i zbroynego; powroć ſerce twoie do BOGA przez ſzczere nawrocenie: a co ſą w tym nowym ſtanie za powinności twoie, naucz ſię. Oto one w tym drugim punkcie.

DRUGA CZĘSC.

Uzdrowienie tego człowieka ślepego i niemego było przyczyną podziwienia wſzyſtkiemu ludowi: (a) *Admiratæ ſunt turbæ.* Nawrocenie człowieka w roſkoſzach zánurzonego nie mnieyſzą ieſt przyczyną podziwienia wſzyſtkim wiernym. Chcecie, mowił Zbawiciel naſz do Żydow, abym wam pokazał iaki dziw ná powietrzu; iuż ſię wam uprzykrzyło ná nie patrzać na ziemi: *Signum de Cælo quærebant.* Powiadacie, że to iá przez Beelzebuba wyganiam diabłow; że z nim mam porozumienie: *In Beelſebuth prin-*

(a) *Lucæ* 11. 15.

principe dæmoniorum ejicit dæmonia. Ale ieżeli ia mam porozumienie z nim, iákże to być może, żebym go wypędzał z iego Krolestwa, i psuł iego potęgę? Czyliż Krolestwo będące w podziałach samo przez się do upadku nie przychodzi? *Omne regnum in se divisum desolabitur.* Ták Chrystus dowodził Żydom prawdy posłania swego od BOGA, przez swoie sprzeciwianie się biesom. Nie szukaymy, MCi Panowie, inszych cudow ná potwierdzenie tego, że wiara naszá iest święta. Ta sama gorliwość, z ktorą iest w sprzeciwianiu się nieczystości, owey naywiększey podporze krolestwa biesowskiego; ta samá moc, ktorą ma na przyprowadzenie sercá lubieżnego do owego dobrowolnego wplątania się w potrzebę wyrzeczenia się tego wszystkiego, co one miało sobie za rzecz naymilszą; w potrzebę potłumieniá námietności, ktora mu była nayulubieńsza; w potrzebę wyznania się winnym w oczach całego świata; a náwet w oczach, ktore ie były usidliły: takowe zwycięstwo nad sercem, nad ktorym częstokroć wszystkie

ſtkie prawa i wſzyſtkie władze nic przewieść nie mogą, ieſt iednym cudem wiary.

Ow nieprzyiaciel ſam przez ſię mocny i potężny, diábel, daremnie ſię uzbráiá w rozmaitą broń, ktorey mu tylko bogáctwo, młodość i uroda dodaią. *Fortis armatus.* Daremnie przeſtrzega, żeby wſzyſtkie przyſtępy do duſzy zawarte były wſzyſtkiemu temu, coby ią tylko mogło przywrocić do wolności. *Cuſtodit atrium ſuum.* Daremnie trzyma ią pod prawem ſwoim właśnie iak ſwoią, w owym śmierterlnym uſpieniu, ktore iey ieſt miáſto milego pokoiu, i ſamą iey niewolą czyni iey ulubioną: *In pace ſunt cuncta, quæ poſſidet.* Mimo to wſzyſtko umie BOG upatrzyć ſwoy czas, ſwoy moment; nagle do owego ſerca wchodzi; opánowywa ie, i ruguie z niego tyranna: *Si fortior ſuperveniens vicerit eum.* Ten to ieſt, mili Sluchacze, tryumf łaſki, i to ſię działo z wámi, za nawroceniem ſię waſzym. Już ná utrzymanie ſię w tym ſtanie tak ſzczęśliwym, czegoż wam potrzeba? co ſą za powinności waſze?

Oto

Oto ich trzy artykuły w Ewangelii. Pierwszy, żeby odiąć wszystkę broń nieprzyiacielowi: *Universa arma ejus auferet.* Drugi, żeby rozdać wszystkie iego łupy: *Et spolia distribuet.* Trzeci, żeby gorąco i wcále a wcale przystać do waszego nowego zwycięzcy, abyście nie byli podeyrzeni o porozumienie z pokonanym nieprzyiacielem: *Qui non est mecum, contra me est.* Pierwszy iest powinnością ostrożności. Drugi iest powinnością zadosyć uczynienia. Trzeci iest powinnością wdzięczności. A to iest, o co się powinien starać káżdy prawdziwie pokutuiący grzesznik.

I. Naprzod potrzebá odiąć nieprzyiacielowi wszystkę broń, i wszystkie pomocy, w ktorych pokładał ufność swoią; wszystko, cokolwiek utrzymywało i pobudzało namiętność: *Universa arma ejus auferet, in quibus confidebat.* Nie wchodząc w daremne wyliczanie owych rożnych zdradliwych sztuk, ani przypominaiąc, co Oycowie Swięci mowią przeciwko zbytkom, malowaniom się, modom, grom, igrzyskom, biesiadom, pompom,

pom, zbyt wolnym i zbyt żywym rozmowom; lubo zostaiąc w namiętności śmiało się mowi, że wszystko to żadnego na sercu nie sprawuie skutku; przecież nie będąc iuż w namiętności, gdy się znowu przystanie do BOGA, czuie się to dobrze, że mocnieyszego nad te oręża nie miała namiętność; a że zawżdy w tych łudzących okazyach zatłumiało się gryzoty sumnienia, i szukało się zapomnienia o BOGU.

A za tym niechay pierwsze staranie dufzy prawdziwie pokutuiącey będzie o to, żeby zupełnie potargać wszystkie aż do naymnieyszych związki, ktore ią utrzymywały przy grzechu. Niech iey nikt nie widzi, po wyrzeczeniu się roskoszy, tak trwaiącey o swe ciało, żeby się ieszcze obáwiać miała bladości twarzy, i szukáć sposobow, ktoremiby mogła przypiękrzyć iey niedoskonałości; nie powinna się ona niczego więcey bać oprocz grzechu. Niech iey nikt nie widzi zamieniaiącey swoie pyszne noszenie się w wytworne delikactwo, i w oddaleniu się od grzechu, przecież ieszcze

mięk-

miękkość serca swego pokázuiącey przez ową delikatność swego ochedostwa: nie zná BOG roskoszney pokuty. Niechay ona nie szuka lekarstwa prożnowaniu w grach: nigdy prawdziwa pokuta nie iest prożnuiącá. Niech sobie punktu honoru w tym nie zakłada; żeby ku wszystkim swoim dawnym przyiaciołom była z tąż samą uczynnością i z tym samym zabieganiem o przypodobanie się: wielu przyiacioł kładzie się w liczbę fałszywych przyiacioł, stáiąc się przyiacielem Boskim. Niech się nie sadzi na nieodmienne dochowywanie wesołego humoru: żarty stroić w kompanii, a wzdychać przed Bogiem, iest chcieć świat i BOGA oszukać. Niech się nie zasadza na swoim statku, áż do zbyt bliskiego przebywánia przy tym, co ią w ułomności wprawiało: niepodobna zbyt oddalić się od tego, co oddaliło od BOGA. Niech się nie zna do owey prożney wdzięczności, żeby chować liśtki i obrázy, ktore lubo wcale nieme, przecież ieszcze mowić mogą do serca: nie można o tym zbyt zapomnieć, co było powodem do zapomnienia o BOGU.

To

To wſzyſtko, cokolwiek niegdyś Zydom przykazował BOG przeciwko posągom fałſzywych bożkow; żeby ie było wrzucáć w ogień, brzydzić ſię złotem i ſrebrem, z ktorego były odlane; ani cierpieć w domach ſwoich pozoſtałey z nich naymnieyſzey odrobiny: [a] *Nec inferes quidpiam ex idolo in domum tuam.* Żeby ie było náwet rugowáć z pamięci; żeby było nawet zápominać o ich nazwiſkach: (b) *Non recordabitur ultra nominis eorum.* To wſzyſtko ieſzcze powinno ſię wykonywać co do litery przeciwko bálwánom ſerca naſzego. Żyły w nim; odbierały w nim kadzidła i pokłony te bezecne boſtwá; poświęcało ſię w nim dla nich honor, a nawet duſzę i BOGA. W nim tedy powinny iuż tracić życie; áni iuż mieć mieyſca w ſercu naſzym. A żeby go iuż więcey nie miały w ſercu, potrzeba, żeby go iuż więcey nie miały w myśli. Tymto ſpoſobem odeymuie ſię broń pokonanemu bieſowi: *Univerſa arma ejus auferet, in quibus confidebat.* To pierwſza powinność oſtrożności. Ale

(a) *Deut:* 7. 20. [b] *Oſeé* 2, 17.

Ale nie macie przeſtawać na proſtym zagubieniu tego, co wam było powodem do grzechu; co w was utrzymywało panowanie uzbroionego piekielnego mocarza. Potrzeba powtore rozdáć iego łupy; a to ieſt powinność zadoſyć uczynienia.

II. Policz, moy miły Słuchaczu, co cię koſztowały twe roſkoſzy. Tám ſię obracało wſzyſtko: twoy rozum, twoy czas, twoie ſtarania, twoie zdrowie, twoie pieniądze. Łożyłeś wſzyſtko na objekta, ná zabawki, na ſług twych pożądliwości. Szczodrobliwy dla nich aż do roſpraſzania; pracuiący aż do zapominania o ſpoczynku i śnie; wſpaniały aż do pogardy zdrowia i życia: wſzyſtkiego tego umykałeś twoim powinnościom, a nawet i naywiękſzym twoim potrzebom; abyś był to wſzyſtko obrocił na daninę bieſowi roſkoſzy. Ten tyran ſerca twego ſtawał ſię codzieńnie bardziey nienaſyconym, a ty przecie troſkliwość w dogadzaniu mu nazywałeś roſkoſzą.

Otoś iuż teráz wolny. Potężnieyſzy zwycięzca dopomogł ci do wyłomania

ſię

ſię z iego iarźma. Záżywayże tego zwycięſtwa twego. Wydzieray pokonanemu bieſowi zebrane z ciebie łupy. Wyzuy go z nich, abyś w nie przybrał tych, ktorycheś poświęcał iego tyrańſkiemu nád tobą przewodzeniu i iego chciwości. Niechay ich uczęſtnikámi będą ubodzy, pożyczálnicy, twoie dzieci, twoi ſłużący, oltarze, ſzpitále, miłość Chrześciańſka, pobożność katolicka, duſza twoia, BOG na oſtatek. Niech to wſzyſtko koſztuie owocow zwycięſtwá twego, i poznaie odmiánę ſercá twego. Niech cię nikt nie widzi mniey ſzczodrobliwym, mniey żwawym, mniey pracowitym, mniey ſzafuiącym zdrowiem twoim, dla zbawienia duſzy twoiey, niżeliś był dla twych roſkoſzy.

Co zaś! Miałżebyś ty tak ſię ſtáć człowiekiem pobożnym, żeby świat o tym nie wiedział! Miałżebyś zaniechać nierozeznanych koſztow; a ubodzy takby ſię źle mieli przy tym twoim zaniechániu, iako ſię mieli przy twoim roſtrwánianiu? Miałżebyś przywieść ſumnienie ſwoie do rządzenia ſię rozumem; a ieſzcze-

ſzczebyś cierpiał w domu twoim nierząd? Miałżebyś powrocić do drog ſprawiedliwości; á nie miałbyś ſię obeyść, iak ona káże, z twemi pożyczálnikámi? Nie rachowałeś godzin i dni przepędzonych przed obliczem bałwanow zmyślności twoich; a na modlitwie przed Bogiem przebywálbyś z przykrością i pod miarą? Nie było wzmianki o twym zdrowiu, kiedyś nocy trawił na grach i bieſiadach; a byłbyś delikacikiem w przebieraniu w potrawach, i boiáźliwym o zdrowie, gdyś ſię poświęcił ſłużyć BOGU? Tożto twoie nawrocenie? Táżto z nieprzyiaciela zdobycz, ktorą po zwycięſtwie powinno ſię hoynie ſzáfować? *Et ſpolia ejus diſtribuet.*

Przypatrzcie ſię tryumfuiącey z ſiedmiu diablow Magdalenie. Na coż ona obraca ſwoie wonności i włoſy utrefione? Wydziera ie światu, a poświęca ie Chryſtuſowi. Rozlewa na Nogi ſwego Zbawiciela, co trwoniła na gorſzące prożności. Nie wzdryga ſię na prożne mruczenia. Słucha bez przykro-

krości odzywaiących się około niey głosow: [a] *Ut quid perditio hæc?* Co po tey rozrzutności? Slepi á nierozsądni ludzie! to iey mowić było, gdyście ią widzieli rospraszaiącą wszystko ná popárcie okazałości iey námiętnościom przyiemney. W ten czas nie żałowaliście okrzykow, wychwalaliście iey wspaniałość: mało na to dbaliście, że domowi ponosili ztąd szkodę, że ludzie uczciwi tym się obrażali. A teraz kiedy ta osoba na wzor Magdaleny, obraca dobra swoie na namaszczenie nog Zbawicielowych, to iest, ná żywienie ubogich; i kiedy oczyściwszy dobrá swoie przez uczynki sprawiedliwości, poświęca ie przez uczynki Chrześciańskiey miłości: nie należyż budować się, widząc ią wystawiaiącą pamiątki i znaki zwycięstwa BOGU z korzyści nieprawości? Możeż ona zdobyć się na zacnieysze zadosyć uczynienie za występki swey młodości? *Et spolia ejus distribuet.*

III. Potrzecie, a to iest powinnością wdzięczności, potrzeba służyć BOGU zwycięzcy waszemu z gorącością ducha i bez

(a) *Matth:* 26. 8.

i bez podziału ſerca naſzego. Dáie on wam to poznawać, ſkoro tylko wnidzie do ſerca waſzego, że nie być wcále iego, ieſt to być przeciwko niemu: (a) *Qui non eſt mecum, contra me eſt.* Ze ktokolwiek przy nim zoſtáie, nie ſtaraiąc ſię o zebránie, pomnożenie, i wzraſtanie zaſług i cnot, roſpraſza i utraca wſzyſtko, cokolwiek był zebrał. *Et qui non colligit mecum, diſpergit.* Mogłaż być dokładniey wyrażona potrzebá gorącości w duſzy ziednoczoney z Bogiem przez pokutę?

Zaiſte widźcie to, MCi Panowie, że im ieſt Pan większy, zupełnieyſzy i udzielnieyſzy; tym niecierpliwiey ponoſi oziębłość i oboiętność w ſłużeniu mu: ale ieżeli kiedy ma ſię zá obrażonego nią, to oſobliwie po wyświadczonych znacznych dobrodzieyſtwach. Już ze wſzyſtkich Panow i Krolow naywiększy ieſt BOG; ze wſzyſtkich dobrodzieyſtw, ktoremi on mogł poprzedzić człowieka, naywiększa ieſt łaſka nawrocenia; a między wſzyſtkiemi łaſkami, ktore przywodzą do nawroceniá, łáſka wyciągaią-

I cá

[a] Luc. 11. 23.

ca grzesznika z przepaści nieczystości, iest nayszacownieysza, nayrzadsza. Jest tedy dla ciebie grzeszniku, ktoryś odebrał tákową łaskę, wcale niepospolity obowiązek do gorącości w służbie Boskiey: bez porownania dáleko więcey w tym stanie náwroceniá, niżeli w stanie twoiey pierwszey niewinności. Tym więcey, że serce twoie teraz iest skażone złemi skłonnościami, ktore nie wzmogły się były na ten czas. Tym więcey, żeś iuż teraz zasmakował sobie w świecie, i puściłeś się zá nim, czego nie było na ten czas. Tym więcey, że teraz powinieneś się sprawować przy BOGU iako nieprzyiaciel przypuszczony do łaski, ktorymeś nie był na ten czas. Powinieneś tedy być na potym inaczey staraiący się o przypodobanie mu się, inaczey ustawiczny w błaganiu go, inaczey gorący w kochaniu go; niżliś był w twoiey nayczystszey młodości. Kto nie iest cały iego, przy nim, i ziednoczony z nim, iest przeciw niemu: *Qui non est mecum, contra me est.*

A z strony tego, MCi Panowie, iest w świe-

w ludziach oſzukanie godne użalenia. Tyſiącami ludzi chcą żyć w ziednoczeniu z Bogiem, ale nie chcą, żeby ſie to dało widzieć. Przyſtáią na zaniechánie wyſtępku, na chwycenie ſię BOGA; ale z tym ſię iáwnie oświádczyć, wchodzić w uczynki pobożności, umykać ſię od kompánii; powiadaią, że to ieſt ſzukać pokázania ſię; a że byle tylko ſerce było Boſkie, to zwierzchna poſtać ieſt oboiętna i niepotrzebna. Szkodliwe to mniemania, MCi Panowie! Nie ieſt ſerce Boſkie, kiedy zwierzchna poſtać nie ieſt Boſka. Oſobliwie kiedy i zwierzchna poſtać i ſerce oboie były światowe, to też trzeba ie oboie oddáć BOGU. Albo ieżeli po nawroceniu ſię zwierzchná poſtać ieſzcze ieſt światowa, pociągnie ona znowu do świata ſerce, ktore ſię ma za nawrocone do BOGA: *Qui non eſt mecum, contra me eſt.* Nie takeś czynił, kiedyś ſię był oddáł świátu. Ach! cála ziemia o tym wiedziała, cálá ziemia to widziałá. Do tegoś był przyſzedł, żeś ſię chlubił z nieprawości, a teraz miałbyś ſię wſtydzić cnoty? Ni,

ieżeli Báal ieſt Bogiem, idź za Baalem, mowił Eliaſz: (a) idź z iego Prorokami i z iego chwalcami. Ale ieżeli BOG Izráelſki ſam tylko ieſt BOGIEM prawdziwym; idź za Bogiem Izraelſkim, trzymáy ſię go iawnie. Niech cię nikt nie widzi chwieiącego ſię na obie ſtrony; niech nikt nie powątpiwa o twoim ſprawowaniu ſię; niech twoia gnuśność nie czyni cię podeyrzanym u obudwoch ſtron przeciwnych, u ludzi światowych i u cnotliwych; niech cię twoia gorącość tak znacznym czyni w cnocie, iako cię twoie zapędy znacznym czyniły w roſpuście. Powinieneś BOGU tę wdzięczność i tę wierność. Inaczey upadnieſz powtornie. Przez toć to, Chrześciańſcy Słuchacze, wſzyſtkie powtorne w nieprawość zapadnienia dzieią ſię. A w owym opłakanym ſtánie wiecież, iakie będą waſze nieſzczęśliwości? Ieſt to materya moiey trzeciey części.

TRZECIA CZĘSC.

Grzeſznik, ktory przez ſzczerą pokutę

(a) 3. *Reg.* 18. 21.

kutę wybił się z niegodziwych roskoszy, staię się odtąd celem wszystkich usilności diabelskich. Y ten diabel za nic ma sobie sto innych wiernych swoich niewolnikow. Są to dlá niego nieprzyiemne korzyści w porownaniu z tą, z ktorey został wyrugowany. Nigdzie indziey nie masz dla niego spoczynku: *Quærens requiem, & non inveniens*. Niczego on nie zapomina ku przywroceniu się do swego pierwszego mieszkania: (a) *Dicit: revertar in domum meam, unde exivi.* A ieszcze tym bardziey upragniony powrocić się do niego, że ie znayduie wyczyszczone i przyozdobione: *Invenit eam scopis mundatam, & ornatam;* wyczyszczone przez pokutę, a przyozdobione przez rozliczne cnoty. Znieieszże ten powrot, duszo Chrześciańska? Na tożeś poczyniła tyle przysięg BOGU, abyś mu i teraz ieszcze nie dotrzymała wierności. Jeżeli tak niewdzięczna i nierzetelna będzieſz, nie miną cię trzy wielkie nieszczęśliwości. Pierwsza, wyuzdána na wszystko złe rozwiozłość: *Et assumit septem*

(a) *Luc.* 11. 25. &c.

ptem alios spiritus nequiores se. Druga, zacietość: Et ingressi habitant ibi. Trzeciá, rospacz i ostateczna niepokuta: Et fiunt novissima hominis illius pejora prioribus. Jeszcze, MCi Panowie, na te trzy słowa ostatek uwagi.

I. Rzadkaż to rzecz, żeby bies nieczysty powracał sam tylko do duszy. Sprowadza on tam siedmiu innych biesow gorszych: to iest, inne grzechy szkaradnieysze i przedtym nieznaiome grzesznikowi: Assumit septem spiritus nequiores se. Albowiem w tym nieszczęśliwym stanie nazwanym od Tertuliana, pokutowaniem za czynioną pokutę, i żałowaniem tego, że się kiedy żałowało: człowiek niewstydliwy na poparcie swego powtornego upadku i swego nowego zepsowania, chce wcale upewnić ludzi świetowych o szczerości powrotu do nich; chce znowu pozyskać u nich poważenie i poufałość; chce u nich oczyścić się z podeyrzenia o słabość umysłu i o przywarę boiaźliwości, w ktore go iedne przystąpienie nabożeństwa mogło wprawić. Dla tego, MCi Panowie, o wia-

w iakie on zbrodnie nie zachodzi? Oglądał ſię przedtym na nieiákie granice: iuż na nie nie uważa bynaymniey. A nie przed ſamemi to tylko ludźmi światowemi, ale i przed ludźmi bogoboynemi powtornie wpadaiący w ſwoy nálog grzeſznik chce uſprawiedliwić ſwoy taki poſtępek, i pokázać to, że miał ſłuſzną racye do nowego zatopieniá ſię w świecie, a do zániechania cnoty: powiada on, że cnota ieſt to iedyna uroiona chimerá, pokuta iakieś opętanie, nabożeńſtwo iedyna obłuda, wſzelká wiára i pobożność iedyne omámienie: że wſzyſtko to nie wárto być porownáne z iednym dniem roſkoſzy na świecie. Zkąd iawny niewſtyd. świętokraćtwa, odrzucanie wſzelkiey wiary, bezbożność: i wſzyſtkie te nieprawości wraz złączone w krotkim czaſie wyrabiáią ową ſprośną poczwarę, ktora ſię zowie rozpáſaniem ſię ná wſzyſtko złe.

Y záiſte po wſzyſtkie wieki zachodzi ściſły związek między nieczyſtością i bezbożnością Poganie, mowi Swięty Pawel, tak ladaiáko zażyli światła rozu-

mu

mu swego, że aż prawdziwemu BOGU wydarli cześć powinną. To zaś było owocem ich bezbożności, że bez nay mnieyszego wstrętu puścili się na wszelkie niewstydy. (á) *In passiones ignominiæ.* U Chrześcian wcale przeciwnym sposobem, poczyna się od ośmielenia się na niewstyd: a ztąd przez przyrodzoną skłonność przychodzi się aż do záprzenia się BOGA. (b) *Non probaverunt DEUM habere in notitia.* U pogan od zepsowania rozumu przechodziło się do zepsowania ciała. U Chrześcian od zepsowánia ciała przechodzi się do zepsowania rozumu: ale zawżdy te zepsowania wiązały się z sobą. Nie masz żadnego grzechu, ktoryby bardziey buntował przeciwko Bogu, nád ten: albowiem nie masz żadnego grzechu, ktoryby się bardziey miał za godny odpuszczenia; a za tym ktoryby z większą wolnością oburzał się na surowość sprawiedliwości Boskiey: nie masz żadnego grzechu, ktoryby bardziey zanurzał rozum w cielsku i w zmyślnościach; á za tym ktoryby rozum czynił twardszym na pra-

[a] *Rom:* 1. 26. (b] *Ibidem* 1. 28.

prawdy duchowne i wieczne: na koniec nie maſz żadnego grzechu, ktoryby czynił człowieka bardziey ſię z ſobą pieſzczącym i gnuśnym; a za tym bardziey niecierpliwym w noſzeniu iarźma wiary.

Jako żyć zaiſte w tych ſtraſzliwych biedzeniach ſię? czuć ſwe ſerce zatopione w kochaniu bezecnych roſkoſzy: a z drugiey ſtrony czuć to, że ieſt BOG, pierwſzy życia dáwca, oſtátni koniec, świadek uſtáwiczny, ſędzia nieulágodzony, mśćiciel wieczny; BOG, ktory ſam tylko chce być celem miłości, boiáźni i uſług: mieć do czynienia ſpowiedzi, mieć do czynienia pokuty, a przy tym zawżdy mieć piekło, zawżdy wieczność przed oczyma. Jakoż ſerce tak powiklane, po wiele kroć rázy wychodzące z ſwych okowow, a przecie zawżdy powracáiące do nich, może znieść ten ciężar ſwey religii, ſwey wiary? Prędzey to przywodzi do wygaſzenia iey świátła, álbo przynaymniey do oddalenia go przez iawne pokazowánie ſię w niewierzeniu niczego. Y oto iuż roſpaſánie ſię na wſzyſtko zle. Moy miły Brácie, bardzoż

drożto nie rychło zapierać ſię Boga twego, kiedyś go iuż znał przez całe życie twoie. Bardzoż trudno zapierać ſię go bez gryzot ſumnienia, kiedy wieſz to dobrze, że ſię go nie zapieraſz, tylko przeto, że ſię go boiſz. Ależ i bardzo to dáremna iego ſię zápierać, kiedy twoia niewierność nie przeſzkodzi mu być twoim Panem i w życiu i w śmierci, a oſobliwie w wieczności. Nic cię to wſzyſtko nie obchodzi? Otoś iuż tedy wpadł nie tylko w roſpaſanie ſię na wſzyſtko złe, ale nawet w záciętość; wſzyſtkie te bowiem ſiedm bieſow iuż maią u ciebie ſwe pomięſzkanie: *Et ingreſſi habitant ibi*. Co ieſt drugą nieſzczęśliwością nieczyſtości.

II Wiadomo to ieſt dobrze, co to ieſt złe, kiedy poydzie w náwyknienie, i iaká ieſt trudność w uleczeniu go. Nádewſzyſtko zaś powtorne wpadanie w grzech wzmacnia nawyknienie, albowiem powtorne wpádnienie dzieie ſię z uwagą i rozmyſłem. Do náwyknienia do złego przydáycie nawyknienie do lekarſtw, ktore ie czyni coraz bardziey niepożyte-

tecznemi. Skosztowaliście, mowi Swięty Páwel, daru niebieskiego, i staliście się uczestnikami Ducha Swiętego. Poieliście swięte słowo, i przenikneliście do dziwow wieku przyszłego. To iest, poczuliście dzielność łáski, i skutki Sakramentow. Potym zapadliście znowu w wasze pierwsze ułomności. Jest tedy trudność, mowi Swięty Paweł, prawie rowniaiąca się z niepodobieństwem, żeby kiedy pokuta była w was skuteczná: (á) *Impossibile est rursus renovari ad pœnitentiam.* Do nawyknienia do lekarstw przydaycie nawyknienie do zażywaniá ich na złe. Grzesznik powtornie zapadaiący nie tylko ich záżywa bez pożytku, ále nawet przychodzi do zażywania ich ná złe, do brzydzeniá się niemi, do gárdzenia niemi. Już tedy nie masz dlá ciebie oczyszczenia z grzechow, ponieważ cokolwiek tylko mogło cię oczyścić z grzechow, wszystkoś to zelżył, i odrzucił: (b) *Jam non relinquitur hostia pro peccatis.*

Nawykły do złego, nawykły do lekarstw, nawykły do pogardy i ládaiakiego

(a) *Hebr.* 6. 4. (b) *Hebr.* 10. 26.

go záżywaniá lekarſtw, nieczuły na to wſzyſtko: możeſzże być nieczuły na twoią zaciętość? Cały świat ią czuie, i widzi z ohydą twoią. Náſłuchać cię ſię naśmiewaiącego z uczynkow pobożności, przyganiaiącego tym, ktorzy ſię niemi bawią, poglądaiącego z użaleniem na proſtotę ludzi pobożnych, odrzucaiącego ich rady, maiącego ich za ludzi, ktorym czegoś nie doſtaie, przekładáiącego twoy własny rozſądek nad wſzyſtkich innych, i w tak opłákanym ſtanie pokazuiącego po ſobie zupełne beſpieczeńſtwo. Ktoż cię, moy miły Bracie, uleczy, i odwiedzie od twoiey zatwardziałości? czyliż ludzie mądrzy? ci ſą záwżdy z daleka od ciebie. A tym czaſem ſiedmiu bieſow obſiadaią cię: zgraia duchow złośliwych, zepſowanych i pſuiących opanowali twoy umyſł, i ſtáli ſię iego panami: *Ingreſſi habitant ibi*. Ktoż cię od nich uwolnić potrafi? Czyliż głos Boſki, iego ſtrofowánia, iego pogrożki, twoie uwági, twoie uciſki ſumnieniá? Ledwo ty na to ucha nakłoniſz: a tym czaſem wyobráżenia nayże-

zecnieyszych roskoszy dzień i noc zaprzątaią kryiuwki serca twego. Czyliż one otworzy się ieszcze kiedy na kołatania łaski Boskiey, po odebraniu iey po tyle razy, i po odrzucaniu iey po tyle rázy? Bynáymniey, namiętności twoie są to twoi tyranni, á ty iesteś ich niewolnikiem: *Ingressi habitant ibi.* Zostáie ci trzeciá nieszczęśliwość, gorsza nád poprzedzaiące: rospácz o zbawieniu: *Fiunt noviſſima hominis illius pejora prioribus.*

III. Na te słowo wy się oburzácie; ależ nie mowię iá nic nad to, moi Bracia. Poki ieszcze zostáie się w podroży, w życiu, w zupełnym zdrowiu; nie masz nic zdesperowanego dla grzesznika. Ale ieżeli czeka do końcá, do ostatniego momentu; ieżeli aż tam zánosi swe gorszące nałogi; zaniesie ie áż do piekła. Mowcie, co chcecie; przekładaycie miłosierdzie Boskie; wynoście dzielność Sakrámentow. Mało ia iednak nieczystych widzę pokutuiących na śmiertelney pościeli. A cóż tedy? oto albo obłudnikow, albo rospaczaiących. Wy czasem rozumicie, że tam widzicie bezbożnikow

nie-

nieuznaiących BOGA. Bynaymniey ich tam nie widzicie. To prawda, że widzicie tam obłudnikow bezbożności. Jako bowiem bywaią obłudnicy, ktorzy dla intereſſu albo dla względu na ludzi, pokrywaią bezbożność ſwoią pozorami powierzchowney wiary: tak też bywa ich wiele, ktorzy dla pychy pokrywaią przy śmierci maſzkarką bezbożności owe uciſki pochodzące z ſtrony wiary, ktora ich przeraża. Ale ci obłudnicy bezbożności, ktorzy ſię udáią zá Ateuſzow, nie ſą w rzeczy ſamey tylko Chrześcianie roſpaczaiący. Chrześcianie roſpaczaiący? O co za ſtráſzne połączenie przeciwnych ſobie weale przymiotow! Całe życie człowieka nieczyſtego iedynie mu ſłużyło ku wyrobieniu tego przeklętego połączeniá. Jakoż ie rozerwać w momencie śmierci? Dwoie poczuwania ſię ſprzeciwiaią ſie temu. Poczuwanie ſię do złości ſerca ſwego; i poczuwánie ſię do pogardy uczynioney BOGU.

Dotąd ten grzeſznik oczekiwał do nawrocenia ſwego pomocy od czaſu, od ſtaroſci, a nadewſzyſtko od láſki Boſkiey.

Czás

Czas upłynął, z pokuty nic. Przyſła ſtarość, z pokuty nic. Kołátała łaſka Boſka, z pokuty nic. Oto iuż śmierć. Trzeba nákoniec pokutować, albo iuż nigdy. Ni, nigdy. Ni, MCi Panowie, nigdy. Czemuż nigdy? albowiem ná ten czás iakieżkolwiek on czyni oświadczenia, przecież czuie to dobrze, że to wſzyſtko rzecz wymuſzona. Nie widzi on około ſiebie tylko twarzy nie mile, Kapłánow, ludzi nieznaiomych; ku ktorym częſtokroć wcale był z pogardą. Zaklina ſię go, nalega ſię na niego, aby myślał o zbawieniu ſwoim: ſtawiá mu ſię przed oczy iego niebeſpieczeńſtwo: przydaie ſię do tego wzgląd na ludzi, łzy krewnych, prożby ſłużących. Płacz i ięczenia zewſząd. Więc ſkłánia ſię na uprzykrzone nalegania: wznoſi ku Niebu oczy: wzywa ſwego Stworcy: poddáie ſię obrządkom Kościelnym. Ach! Chrześcianie, co też wy dobrego tuſzycie po tym wymuſzonym żalu? po tym oziębłym nakłonieniu ſię? On ſam tuſzyć ſobie co dobrego po nim? Nie czuieć on tego, że materyą żalu iego nie to ieſt,

że

że zgrzeszył, ale to, że iuż więcey nie może grzeszyć? że owe akty miłości Boskiey, ktore mu się przez gwałt wyciągá z gęby, álbo ktore on częstokroć każe mowić Kapłánowi, nic go tym czasem nie słuchaiąc, fálszuią się przez iego milczenie, przez iego oboiętność, a ieszcze bardziey przez przylgnienie, ktore w sobie czuie do świata i do niegodziwych uciech? Do tegoć to niknącego światá i do tych obumieraiących uciech dążą wszystkie iego wzdychaniá; a nie do owego strasznego BOGA, do ktorego wszystkiemi sposobami chcianoby go przywieść. Dowodem zaś iego wewnętrznego położenia, iest owa gorąca chęć, ktorą ieszcze pokazuie do życiá. Grzesznik prawdziwie nawrocony boi się życiá iako szkopułu swego zbawienia: brzydzi się wszystkiemi dobrami, ktore go przywiązywały do ziemi: kwapi się iść do Bogá. Przeciwnym sposobem roskosznik, im się bardziey przybliża do BOGA, tym się bardziey czuie przywiązanym przez swoie pragnieniá do ziemi. Y ztąd to owe nakłánianie się na wszystkie nadzieie, ktore mu czynią

ôiego życiu; ztąd ow upor nieudawania ſię do BOGA, aż dopiero ſtraciwſzy wſzelką nádzieię do życia. Ach! grzeſzniku, iuż tylko dwie godziny życia, nie miałżebyś pomyślić o BOGU! Ty nie myśliſz o nim, ani nawet w tę oſtatnią godźinę, tylko przeto, że to iuż oſtatnia: Ale iakże o nim myśli?

Gdyby przynaymniey mogł ieſzcze zabrać zupełną ufność w miłoſierdziu Boſkim? Ale wiadomość, ktorą ma o ſwym długim gardzeniu onymże, gaſi w nim tę ufność, i dopełnia iego roſpaczy. Stawiaią mu przed oczy umieraiącego ná Krzyżu iego Zbawiciela. Cóż on ma ſobie pomyślić na ten widok? nie widziż on w tych cierniach, w tych gwoździach, w tym krwią zbroczonym i poſzarpanym ciele, potępienia ſwych bezecnych roſkoſzy? Oto moy wzor, do ktorego powinienem ſię był ſtoſować: Oto moy Zbawiciel, ktorymem pogardźił. Oto iego Krew, ktorąm zelżył; Oto moy Sędzia, ktoregom obraził. Jakież to pobudki do ufności? Moznaż ſię ná nią zdobyć przy tak okropnych u-

wagach? Wołaią na umieraiącego, aby miał nadzieię, aby ſię poruczał w ręce Pana BOGA; że iego miłoſierdzie ieſt nieſkończone; że iedynie tylko ieſt dla grzeſznikow. Wſzyſtko to rzecz dobrá dla ſerca przyzwyczáionego do ufności, ieſzcze miękkiego do względu na BOGA; ktore w ſwoich ułomnościach zachowáło ku wierze powinne iey poſzanowanie. Ale grzeſznik zátwárdziały przez ponawiane w nieprawość wpadania, przyzwyczaiony do zażywania na złe Sakramentow, do naigrawánia ſię z wiary; ktory przyſzedł do śmiertelney pościeli, nie boiąc ſię nigdy BOGA i iego ſprawiedliwości: żeby na ten czás miał ſię zmiękczyć za wſpomnieniem mu miłoſierdzia Boſkiego, to niepodobieńſtwo: czuie on dobrze czym był, czym ieſt, i czym godzien być; ieſt on cały zaprzątniony ową ſtráſzliwą myślą: ieżeli ten Bog ieſt Bogiem, tom ia potępiony. Straſzliwa konkluzyá, MCi Panowie! Ta ieſt konkluzyá życia nieczyſtego. Ta ieſt konkluzya tych wſzyſtkich, ktorycheście widzieli czyniących rozwłoczłością ſwoią

zgor-

zgorszenie aż do skończenia dni swoich. Będzie to niepochybnie i konkluzya wasza, ieżeli nie poprzestánie-cie ich naśladować. Przypatrzcie się szczerze, iák daleko zaszliście w drodze zguby; przypatrzcie się niebespiecznym terminom, w ktore was wprowadziły wasze namiętności; iáko codzień bardziey staiecie się nieczułemi na niebespieczeństwo zbawienia waszego. Wszystko to teraz nic; ále poznacie na końcu waszą nieszczęśliwość i iako ostatnie dni wásze będą rożne od tychtu: *Noviſſima pejora prioribus*. Záraz tedy od tego czasu trzebá się wam udać do BOGA, poki ieszcze wolność wasza iest zupełna, i poki was ostatnia potrzeba do tego nie przyciska; od tego záraz czasu trzebá się wam wypłacać z nieprawości waszych przez práwdziwą pokutę. A wam, dusze ieszcze niewinne i czyste, od tego czásu trzeba się strzedz z wszelką czuynością niebespieczeństw zwiedzienia. Ten wielki BOG, ktory przykazuie czystość, niech ią w nas zachowuie, albo niech ią nam przywroci przez łaske swoią, *Amen*.

KAZANIE DRUGIE.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ w POST.

O nieczystości.

Cum immundus spiritus exierit ab homine ..... tunc vadit & assumit secum septem alios nequiores se, & ingressi habitant ibi: & fiunt novissima hominis illius pejora prioribus. Lucæ 11.

Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchow gorszych nad się: a wszedłszy mieszkaią tam: i stawaią się poślednieysze rzeczy człowieka owego gorsze niż pierwsze.

Biię dzisiay na grzech náybezecnieyszy ze wszystkich, á od ktorego naymnieyſię ma wstrętu; na grzech nayzarazliwszy, a ktorego naymnieyſię strzegą; na grzech nayszkodliwszy, á ktory

się

się cierpi z naywiększym pobłażániem. Domyślacie się, MCi Panowie, że zamyślam mowić o nieczystości: a to wcale nie rad nie zachowuię tu rady Swiętego Apostoła, ktory nawet wzmiankę tego grzechu chciał oddalić od ust Chrześciańskich. (a) Ale czyliż nie czas, żeby milczenie i przebaczánie kaznodzieiow ustąpiło gryzotom ich żarliwości? i żeby z żalem zganili sobie swoie pobłażánie, iako o nie niegdyś przyganiał sobie Izaiasz: (b) *Væ mihi, quia tacui, & in medio populi polluta labia habentis ego habito.* Biada mnie! milczałem, wstydziłem się mowić; w pośrzod ludu zepsowanego i zmazanego aż po same wargi. Połowa ludzi nie wstydzi się bynaymniey rozmawiać o taiemnicach nieczystości, częstokroć nawet bez obwiiania słow. Druga połowa ludzi i ieszcze większy interes w chwále wstydu máiąca, iuż się nie wstydzi ich słuchać. A iabym się miał wstydzić, wzbudzáć wstyd przynaymniey na sercach, ktorego iuż nie widać na twarzy; i wyrzucać na oczy

szka-

(a) *Epbes:* 5, 3. (b) *Isaiæ* 6, 5.

szkáradność tey nieprawości? Będę mowił, MCi Panowie, lecz z pomiarkowaniem i z względem, ktory wam powinienem. Ale dáiąc pokoy waszemu záwstydzeniu, nie przebaczę waszemu sumnieniu.

Słowa JEZUSOWE nic tu wam nie okrywaią. Widzicie tu szpetność tego bieśá w własnym iego imieniu; iest to duch bezecny i nieczysty: *Spiritus immundus*. Widzicie kłopoty, ktore za sobą ciągnie, w daremnym szukaniu pokoiu i ukontentowania: *Quærens requiem & non inveniens*. Widzicie iego zaráźliwość, w wiązaniu się prawie ze wszystkiemi innemi grzechami: *Assumit septem alios spiritus*. Jego złosliwość w następowániu ná duszę, i w zabiegach, żeby się do niey powrocił, będąc z niey wygnánym: *Dixit: revertar in domum meam*. Jego upor w nieustannym mieszkaniu, ktore tam za powrotem swoim zakłada: *Ingressi habitant ibi*. Ná koniec iego okrucieństwo w przywodzeniu do rospaczy tych, ktorych sobie podbił: *Fiunt novissima pejora prioribus*.

Grzech,

Grzech, ktory ma tak szkodliwe własności i ták okropne skutki, możeż być od was miany za naygodnieyszy wymowki? Y nie iestże to naywiększá krzywda, iaką się tylko uczynić może rozumowi, zażywać iego światła na szukanie okazałych pozorow, żeby w tey nieprawości zabártować sumnienie? Z tym wszystkim iednak dokazuie się tego aż nadto; i iuż świat na szkaradność tego grzechu tak zamrużył oczy, że radby śámemu też BOGU zasłonić ie. Albowiem iestże co powszechnieyszego iako tym sobie nabiiać głowę: że BOG, ktory wie naszą przyrodzoną ułomność, bardziey przebacza w tym grzechu, niżeli w innych? i zasadziwszy się na tym mniemaniu, czego się sobie nie dozwala? Te tedy perswázyą trzeba tu wybić.

Pogląda się na nieczystość, iako na grzech ieden z naylekszych i naygodnieyszych przebaczenia. Przeciwko temu błędowi kładę dwie práwdy, ktore dzielić będą te kazanie: nie masz grzechu, ktoryby był mniey godzien przebaczenia. Nie masz grzechu, ktoryby mniey znay-

do-

dował przebaczenia. Te dwie słowa dosyć są iasne ku pokazániu iego obrzydliwości, iak tym, ktorzy są do niego podobni, tak tym, ktorzy nie są do niego podobni. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Może się zważać nieczystość ile do BOGA, ktory iey zabrania; ile do grzesznika, ktory ią popełnia; ile do stworzenia, ktore iey iest widokiem; ile do innych grzechow, ktore z niey pochodzą. Ile do BOGA, ktory iey zabrania: nie masz grzechu, ktoryby się popełniał z większą pogardą BOGA. Ile do grzesznika, ktory ią popełnia: nie masz grzechu, ktoryby się popełniał z większym grzesznika puszczeniem się na obrazę Boską. Ile do stworzenia, ktore iey iest objectum lub widokiem: nie masz grzechu, ktoryby się popełniał z większym oddaniem się stworzeniu. Ile do innych grzechow, ktore z niey pochodzą: nie masz grzechu, ktoryby się popełniał z

wię-

większym związkiem ze wszystkiemi innemi grzechámi. Pogárda BOGA, oddanie się stworzeniu, puszczenie się na obrazę Boską, związek ze wszystkiemi innemi grzechami: cztery okoliczności, ktore czynią nieczystość mniey godną przebaczenia nad inne grzechy. Chcieycie to, MCi Panowie, pilno uważyć.

I. To pewná, że bałwochwalstwo iest grzechem takowym, ktory nad inne grzechy zamyka w sobie większą pogardę BOGA: ponieważ niszczy BOGA w umyśle ludzkim, przeto że przez nie przenosi człowiek do stworzeniá cześć, ktorą samemu powinien BOGU. Ale z tey samey przyczyny, nieczystość iest grzechem naypodobnieyszym bałwochwálstwu: ponieważ pogarda BOGA iak w tamtym tak i w tym grzechu, w iednymże prawie iest stopniu. (a) Dla tego Prorocy z obrzydliwości do bálwochwalstwa, ledwo co śmieiąc wspomnieć iego imię, wyrzucali ie Zydom na oczy pod obmierzłemi imionami porubstwa i cudzołostwa. Na-

(a) *Levit.* 17. 7. *Jud:* 2. 17. *Psal* 72. 27. *Jerem:* 3. 6.

Nawet tá pogárda BOGA zdaie ſię Tertulianowi godnieyſzá kary w Chrześcianinie dopuſzczaiącym ſię nieczyſtości, niżeli w człowieku ważącym ſię bałwochwálſtwá: albowiem ten, co czyni ofiary fałſzywym Bogom, częſtokroć nie odſtępuie BOGA tylko z mułu i przez gwałt kátowni; ten zaś, ktory ſię puſzcza na nieczyſtość, odſtępuie BOGA dla ſwoiey roſkoſzy i z zupełną wolnością: nieczyſty ieſt nieczyſtym przeto, że tego chce; bałwochwalca ieſt bálwochwalcą przeto, że go do tego przymuſzaią. Ktoryż z nich, pyta tu Tertulian, zdaie ſię wam winnieyſzy? [a] *Quis magis negavit, qui Chriſtum vexatus, an qui delectatus amiſit?* Swięty Auguſtyn bardziey niżeli Tertulian przeſtrzegáiący należytości w ſwoich wyrażeniach i w ſwoich zdaniach, przecież w roſpuſtach Chrześciańſkich znayduie nieiakie bałwochwalſtwo: i w ich złych przykładach nieiakie prześládowanie ieſzcze ciężſze do wytrzymania, niżeli owe od wściekłości tyrannow. Prawda, mowi on, że Kro-

lo-

[a] *Tertul. de pud. n. 22. ſub finem.*

łowie uniżyli głowy ſwoie pod iarzmo Chryſtuſa; że niemniey iak koroną Krzyżem iego zdobią ſię: (a) *Jam ſubjectis Regum cervicibus Chriſti jugo, ſuppoſitis eorum frontibus ſigno ejus.* Że tyranni wymarli; ale prześladowanie trwa ieſzcze: nie w pośrzod katowni i ſtóſow, ale w pośrzod uciech i weſołości: *Adhuc inter organa & ſymphoniacos gemitus.* Roſkoſznicy wznáwiaią przeciwko nam woynę nie żelázem áni ogniem, ale wolnością i roſpuſtą ich niewſtydu; a to z tym większą krzywdą JEZUSOWĄ, że noſząc iego imię na czołach przez chárakter Chrztu ſwego, ſzpecą iego świętość przez ohydę ſwych obyczaiow: *Portantes in fronte ſignum ejus, ſimul impudentiam luxuriarum.*

Ta zelżywość wiary widzi ſię Świętemu Auguſtynowi ták okrutną, że go aż nieiako wzbudza do żałowania tego, że iuż nie ma pogan. Zeby ich nieco było pozoſtało, byłáby to dla nas, mowi on, nieiaka pociecha, żebyśmy ſię mogli ſpodziewać ich nawrocenia do wiary:

Effet

(a) *In Pſal. 69. n. 2.*

Esset qualecunque solatium expectare eos, quando signentur. Ale kiedy ci, ktorzy zostaią pod iarzmem wiary Chrystusowey, lżą go przez gorszące swoie niewstydy, iákiey oni nie dáią przyczyny do utyskowaniá na ich niewierność i na krzywdę, ktorą od nich ponosi wiara!

Nie ma tu, MCi Panowie, żadnego przesadzániá w mowie. Nie iestżeto rzecz prawdziwa, że serce lubieżne tak dalece przystaie do widoku swoiey namiętności, że wszystek wzgląd i pokłon powinny BOGU tam obraca? Ani to iuż chęci do uczynkow pobożnych, ani smaku do rzeczy niebieskich, áni przyłożenia się do modlitwy. Niczego się iuż tak nie pragnie, iako żeby się mogło przyiść do utrácenia BOGA bez uciśku sumnienia. Zapomnienie o Bogu ták dáleco zachodzi, że nie masz roskosznika, ktoryby błogosławieństwa swego nie zakładał w swoiey biedney roskoszy: ktoryby lubości być lubionym od tego, co on kocha, nie przenosił nad korzyść kochania BOGA, i być kochanym od BOGA: ktoryby chętnie nie odstępował nádziei Nieba, i

nie

nie kwitował, że tak rzekę, BOGA z obietnic wiecznych, byle BOG zamiáſt wſzelkiego iego błogoſłáwieńſtwa, zaniechał go w gminie żyiących, i zoſtawił go przy wiecznym kontentowaniu ſię ulubioną iego powabą. Wy co mię ſłuchacie, i znacie ſię być winnemi, uznaiecie, że prawdę mowię. A czyliż to nie ieſt zakładać w cielſku ſwoie naywyżſze dobro, ſwoy oſtáteczny cel, ſwoy cel iedyny, ſwego prawdziwego Boga?

Przyznaię, że te oddanie ſię ulubionemu widokowi ſwey nieprawości iako ſwemu oſtatniemu końcu, ieſt brzydkością poſpolitą wſzyſtkim grzechom śmiertelnym. Ale we wſzyſtkich innych grzechách ta brzydkość nie ieſt tak wyraźna. Nie ſłyſzy ſię człowieká chciwego albo wynioſłego, żeby mowił do zamierzonego honoru, albo do ulubionych pieniędzy: wyście Bogiem moim; tak bezrozumne bezeceńſtwo ſamym tylko lubieżnym i bałwochwalcom zwyczayne.

Zważcie i porownaycie ich nadſkakiwania około bálwana, ktory ſobie wy-

ſta-

ſtáwiaią, ieden z marmuru lub z drzewa, drugi z cielſka i z błota: ich ſtarania w zdobieniu go, w ſtroieniu go, w bogaceniu go, w okrywaniu go malowidłami, złotem, kleynotami: (a) *Perliniens rubricâ, & rubicundum faciens colorem illius.* Przypatrzcie ſię im upadaiącym na twarz, ięczącym, wzdychaiącym, uſychaiącym, oczekiwaiącym iego pomocy, czyniącym mu śluby, żebrzącym go o pokoy, o zdrowie, o życie. [b] *Pro ſalute deprecatur, curvatur ante illud, & adorat illud, & obſecrat dicens:* [c] *Libera me, quia DEUS meus es tu.* Takie ieſt opiſánie, podáne nam przez Jzaiaſzá i Salomona, uniżonośći pogańſkich około ich bałwana. A mnieyże ich widziemy w człowieku zaślepionym głupią miłością?

Wſzyſtko to, mowicie, nie ieſt tylko iedyne zmyślone igrzyſko i lekkomyślne unieſienie ſię, ktore rozum gani, i ktorego ſerce bynaymniey nie czuie. Choćby tego ſerce bynaymniey nie czuło, co zapewne nie tak ieſt: o iaka ieſt pogardá BOGA w bałwochwalſtwie na-

(a) *Sap.* 13. 14. (b) *Ibidem.* (c) *Iſaiæ* 44. 17.

nawet ná pozor popełnionym, i we czci powierzchowney tylko, ktorą ſię czyni, lubo przez gwałt, Bogom fałſzywym, Kiedy Chrześcianie zwyciężeni boiaźnią katowni, ofiarowali kadzidło bálwanom, czyliż byli wymowieni od winy przez ugryzienia odzywaiącey ſię wiary, ktorą záchowywali w ſwym ſercu? Czyliż nie ſłuſznie miano ich zá niewiernych i zá odſtępcow od wiary? A iakoż odſtąpienie i zelżenie BOGA uczynione przez nieczyſtość daleko oczywiściey niżeli przez inne grzechy, miałoby być godnieyſze przebaczenia w tym grzechu, niżeli we wſzyſtkich innych?

II. Sądźcie o tym, MCi Panowie, powtore z oddania ſię ſtworzeniu. O iak daleko zachodzi te oddanie ſie, ktore tu zważáć będziemy oſobno od pogardy Boſkiey! O iaka ieſt obſzerność tey niegodziwey ofiary. Tu ofiara fortuny: ſyn wyzuwá z niey oyca, oyciec dzieci, mąż żonę, żona męża: częſto przychodzi do wyzucia ſię z niey ſamego ſiebie. Odeymuie ſię ſobie pożytki prac ſwoich przodkow i prac ſwoich własnych, ſpoſob

ſob nawet do przyſtoynego życia i wyżywienia ſię. Potrzebuiecie na to dowodow? ſzukaycie ich w ruinach tylu domow, w rozwodach z obelgą tylu fámilii, w żebractwie tylu utratnych i marnotráwnych ſynow. Ofiara i poſtradánie fortuny: to mało: ale tu ofiara honoru, ſtanu i zacności. (a) Owi ſtarcy, ktorzy oſzkalowali Zuzannę, powinniby ſię byli powściągnoć, uważaiąc ná ſwoy wiek ſędziwy, i ná urząd ſędziowſki, ktory ſprawowali nad ludem Jzraelſkim: Ow ſędzia rownie iako i oni, powinienby miarkować ſwoią namiętność przez wzgląd na prawa, ktorych całość iego dozorowi zwierzoná, i utrzymowanie ich oſtrości zlecone. Owá białogłowa powinnaby pamiętać, że małżeńſtwo nie ieſt zaſłoną iey przeniewierzaniá ſię; á że BOG wynoſząc małżeńſtwo do godności Sakramentu, uczynił ſię mścicielem o wſzyſtkie wyſtępki i nierządy, ktore ſię w nim popełniaią. Ow człowiek poświęcony BOGU powinienby uważać, że przez rozwiozłość ſwoich obyczaiow

lży

(a) Dan. 13. 5.

lży swoią dostoyność, że potwierdza mruczenia nieprzyiacioł wiary, że wprawia ludzi w rospustę nieuleczoną, że odzienie swoie czyni podeyrzane i sprawowanie swego urzędu obmierzłe. Ow urzędnik powinienby poznawáć, że iego pilnowanie roskoszy nie może nie być na przeszkodzie pilnowaniu iego powinności, á że zaniechanie powinności iest to szkopuł na szczęście. Honory, godności, urzędy, fortuno, sławo, być wám poświęconemi ślepemu zákochaniu się w iedney niewieście, uteśknieniu żeby się z nią widzieć, i ustawicznemu nadskakiwániu żeby się iey przysłużyć!

Ná koniec tu ofiara affektow náysprawiedliwszych i nayprzystoynieyszych, skłonności nayulubieńszych, spraw naypilnieyszych. Nie masz obowiązkow, ani praw, ktorychby się nie rzuciło pod nogi tego Bostwa ladaiakiego. Nie masz przyiáźni, ktoreyby się nie zamieniło w stronienie; nie masz nienawiści, ktoreyby się nie zapomniało; urazy, ktoreyby się nie potłumiło; zniewagi, ktoreyby się nie odpuściło na iedne iego słowo.

Nie masz na koniec namiętności, ktoreyby się nie poddało tey wielowładney i przewodzącey żądzy. Za samym iey zasiągnieniem wyniosły staie się pokornym; i nie tylko się nie wstydzi, ale owszem ma sobie za honor być niewolnikiem. Wiele sobie władzy i powagi przywłaszczaiący staie się powolnym, i nie myśli tylko iakby się przymilić. Niepomiarkowany w staraniach o honory okryślá swoie zamysły do samey chęci podobania się. Boiaźliwy staie się śmiałym, chciwy staie się rozrzutnym, bezbożny nawet staie się nabożniczkiem, ieżeliby rozumiał, że przez to poprze swoich zamysłow. Swięte przykazania, Niebieska Ewángelio, przykłady BOGA i Zbawiciela, mowicie, nákazuiecie zwyciężánie namiętności, cierpliwość, pokorę, wzgardę dobr i korzyści świátowych. Uszy się na to zatyká, nie słucha się niczego. Namieni, roskaże roskosz, iużci się łoży wszystko, iużci się słucha we wszystkim. O iakie to człowieka oddanie się stworzeniu! Jestżeto rzecz takowá, ktorąby BOG tak żárli-

wy

wy o swoią dostoyność, ktorey się wszystko i nád wszystko należy, łatwo miał przebaczać?

III. Trzeci występek nieczystości, zupełne puszczenie się grzesznika na obrazę Boską. Nie tylko, iako to się dało widzieć, łoży się wszystko, ale łoży się z całego serca. Moy Boże, serce ludzkie to twoie iest państwo, tyś ie dla siebie zachował. Tyś na samym czole wszystkich przykazań te przykazanie położył. Tyś rzekł człowiekowi: *Diliges*: będziesz kochał, a nie będziesz kochał tylko mnie samego, ktory iestem Pánem i Bogiem twoim: *Dominum DEUM tuum*. Tyś nam dał serce, duszę, zmysły, siły, władzę, poięcie, pamięć, rozum, wolą. Wszystko to składa człowieka, i wszystkim tym powinniśmy cię kochać: *Ex toto corde, ex tota anima, ex totis viribus*. A my nie dbaiąc na twoie przykazanie, z pogardą praw twoich i powinności naszych, obracamy wszystkie władze nasze na służenie roskoszy, na szukanie roskoszy? Niech nam przekładáią nieuchronną potrzebę i obowiązek

zek kochania BOGA; nie mamy my na to ni ſerca, ni dowcipu, ni rozumu, ni ięzyka, ni ſłow, ni myśli, ni czucia, ni pruſzenia. Jeſteśmy oſtygli, zadumieli, twárdzi iák marmur i miedź. Ani my BOGA kochać umiemy, ani o tym myślić chcemy, ani ſię náwet za podobnych do tego mámy. Niechże do roſkoſzy? Na iednę wzmiankę całe ſerce, myśl, człowiek cały wzbudza ſię. Ale zániechaymy kwoli duſzom niewinnym tego wyliczania przykrego delikátności ich wſtydu. Przeſtańmy na naſtępuiących uwagach.

Kiedy ſię kto poda żądzy roſkoſzy, dozwalaż mu ona iakiego rozeymu? czyliż na iaki moment w dzień lub w nocy daie pokoy? czyliż ſen nawet ieſt od niey wolny? czyliż praca oddala iey roieniá ſię? czyliż nieprzytomność i oddalenie ſię potłumia iey pragnienia? czyliż lata gaſzą iey ogień? czyliż nayzgrzybialſza ſtarość zaciera iey pámięć? A náwet gdy pokuta za to wſzyſtko żal wzbudza, czyliż nie ieſt ſię zawżdy w nieiakim niebeſpieczeńſtwie powrotu do niego, dziwego upodobánia? Je-

Jeszcze druga uwaga. Czyliż to nie iest tá iedyna ze wszystkich namiętność, ktora wszystkie inne do siebie przybiera, i ich, iak chce, zażywa? Serce idące za roskoszą nie tylko niczego nie lubi, niczego nie prágnie, niczego się nie spodziewa, oprocz tego, co ie do niey wiedzie: ale niczego nie nienáwidzi, niczego nie unika, niczego się nie lęka, oprocz tego tylko, co ie od niey może odstrychnoć. Wszystkie iego chęci dążą do sposobow służących ku temu zamysłowi; wszystkię iego oburzania się na záchodzące przeszkody. A za tym nie masz w takowym sercu poruszenia, tylko do roskoszy.

Co większa nie masz w rozumie świátła áni uwagi, ktoraby tam nie zmierzała? Zda się, że ta żądza dodaie nawet dowcipu tym, ktorzy go nie mieli; i że dowcip sam nie iest dowcipem tylko w tym, co kwoli tey żądzy wymyśli. Nawet imię pism dowcipnych przywłászczono pismom w tey materyi. O co za powodź kśiążek pełnych trucizny wymyka się codzieńnie mimo ostrość censury, pod tym.

tym fałſzywym przywileiem dowcipu?

O co inſzych ſztuk i rzemioſł poświeconych na uſługę zalotow? O co rzemieśnikow na koſzcie nieczyſtości? Owe mody nieznáiome powádze przeſzłych wiekow, wymyślone na podnietę roſpuſty teráznieyſzego wieku i na wybicie z pámięci náſzym naſtępcom nawet imienia wſtydu. Owe widowiſka muzyczne, drugi wynálazek czáſow naſzych, kedy naytwardſze umyſły maią ſię czym zmiękczyć, kędy nayproſtſza młodość poymuie przez miłoſne nuceniá, co to ieſt ſerca uprzeymość, pierwey ieſzcze niżeli mogla poznać, co to ieſt prawdziwy rozum. Owa wytworna biegłość w bieſiadowaniu. kedy każdy ma ſobie za honor wymyślać w dogodzeniu ſmakowi: kędy naytrzyźwieyſza i nayſkromnieyſza niegdyś pleć, nie wſtydzi ſię iuż wyrownywać w niepomiarkowániu meſzczyznom, i ośmielać ich weſołość aż do nierozeznania.

Przez teć to puſzczenie ſię za dogadzaniem cielſku i zmyślności, obie połowy rodzaiu ludzkiego wzaiemne na

ſię

się zastawiają samołowki; przez te świat cały stał się hołdownikiem roskoszy; przez te niewinność prawie za każdym krokiem ma nieprzyiaciół do obawiania się i niebespieczeństwa do unikania. Do ktoregoż bowiem domu można wnisć teraz, gdzieby się nie napadło albo málowania przed oczymá, álbo kśiążki pod reką, albo na koniec widoku iakiego ku zatrwożeniu skromności? W ktoreyże kompanii nie musi się wstrzymywać oczu, pilnować myśli, mieć na straży serca? Ach! MCi Pánowie, na mieyscu świętym, przed oltarzámi Boskiemi, czyliż nie napatrzyć się częstokroć, a podobno i teraz, osób wszelkiego wieku przez ich rozwiozły stroy i minę usługuiących, że tak rzekę, biesowi prożności i rospusty, ku skażeniu przytomnych sumnienia, i ku zamienieniu w nieuczciwości służby Boskiey i táiemnic wiary. Jakoż tedy ten grzech miálby nad inne godnieyszy być przebaczenia?

IV. Zważcie poczwarte iego związek ze wszystkiemi innemi grzechami: nie tylko z występkami pospolitemi, iako

ko to z gnuśnością i z prożnowaniem, z pychą i z zazdrością, z chciwością i z rozrzutnością, z obżarstwem i z pijaństwem; ktore to są pomocą i środkami, przyczyną i skutkami nieczystości. Tych się już ani wstydzą, niemniey iako i iey. Ale tu zachodzą owe szkarádne zbrodnie, na ktorych samo wspomnienie wzdrygać się trzeba; iako to záboystwo, okrucieństwo, odstępowanie wiary, nieuznáwanie BOGA, czary i czárnoksięstwa. W potrzebie z temi się nieczystość nayściśley wiąże, ani uznaie dla siebie pewnieyszey ucieczki, iako udaiąc się do nich.

Widzieć Dawida broczącego rękę we krwi iednego z naydzielnieyszych i naywiernieyszych iemu bohatyrow; nieczystość to do tego go przywodzi. Widzieć Salomona iego syna z kadzielnicą w ręku oddaiącego poklon bálwanom; nierządna to miłość kobiet do tego mu powodem. Widziemy codzieńnie, iako pobożność, wiara, i znanie BOGA za BOGA niknie powoli w obyczaiach ludzi młodych. Czyż trzeba szukać inszych tego przyczyn, oprocz owych nauk

uk nieczystości, ktore oni w tymże ſamym czaſie zabieraią, kiedy i nauki wiary, prawie od ſámey kolebki; a to tak przez pieſzczone ich wychowánie, iako też przez ladaiakie przykłady ſłużących. Słychánaż to rzecz za przeſzłych wiekow, czego ſię za naſzych czaſow napátrzyć, żeby czary i trucizny ſzły za ſztukę i za zwyczay? żeby żony, corki, ſioſtry, mátki popełniały ſkryte a zdradzieckie zaboyſtwa własnych ſwych oycow, własnych ſwych bráci, własnych ſwych ſynow, własnych ſwych mężow? Jeżeli co podobnego namieniła nam ſtarożytność, miano to za iedyną baykę; a rozwiozłość wieku naſzego baykę zamieniła w práwdę.

A owe, moi mili Słuchacze, okropne niezgody, ktore od dwoch ſet lát rozrywały Chrześciáńſtwo w Europie, i ktore oſzpeciły wiarę przez tyle odmiennych maſzek naprawy i nowości. Owe kacerſtwa, krotko mowiąc, ktore nam odmieniły w nieprzyiácioł naſzych ſąſiadow, naſzych obywatelow, naſzych przyiacioł i krewnych: miałyż ktore po-

wſze-

wszechnieysze źrzodło i początek nad zepsowanie obyczaiow?

Cośmy my byli, iákośmy żyli, kiedy kacerstwo wszczęło się we Francyi i we wszystkich Państwach pobliższych? Wszędzie nieumieiętność, niepowściągliwość, bezwstydność, bezecność. Nie pytaymy, gdzie się była podziała pobożność w wyższych stánach i powszechnie w stanách świeckich: ale czyliż była w stanach z postanowienia swego nayświętszych? Nie ona czyniła Xięża, nie ona Zakonnikami, ale sam tylko trefunek, korzyść, wymysły rodzicow, i ulubione prożniactwo. Przynosiło się do Klasztorow i do ołtarzow serca skażone naypodleyszemi skłonnościami. Coż za dziw, że owa wiára táka, ktora odrzucała wszystkie ostrości, ktora potępiała śluby zakonne, ktora miała za zabobony wstrzemięźliwość i czystość; ktorá odbieraiąc małżeństwu dostoyność Sakramentu, liczyła ie między przykazania Boskie: co za dziw, mowię, że takowa nowość łátwo znalazła swoich obrońcow i naśladowcow? Znalazła ich nie

tyl-

tylko na dworach i w miastach i prawie we wszystkich domach; ale nawet za kratami, w pośrzod Swiątyń, a nawet u ołtarzow: albowiem wszędzie, ná każdym mieyscu znalazła nieczystość. Wołał BOG wieczny wyrzec się nas i nie znać nas za swych synow, niżeli bezwstydnikow mieć za synow. A iako w starym zakonie porzucił lud swoy w bałwochwalstwie, i dopuścił, żeby skrzyniá przymierza wpadła była w moc pogańską, raczey niżeli żeby był widział przy niey Kapłanow rozwiozłych: tak za czasow oycow nászych, wołał widzieć swoie ołtarze pokruszone, Kościoły porozwaláne, Swiątnice pokálane, Sakrament Ciała Syna swego podeptany, niżeli cierpieć, żeby było w mocy i w ręku obłudnikow nieczystością zmázanych.

Zaprzestańmy tedy pobłażać sobie z strony szkaradności tego grzechu; nie stawiaymy go sobie w myśli za łatwy do odpuszczenia i za godnieyszy nad inne miłosierdzia Boskiego. Jeżeli czasem ma ulitowanie BOG nad przyrodzo-

ną

ną ułomnością naszą, i nad gliną, z ktorey nas ręka iego ulepiła; ieżeli on raczy pomnieć na to, że człowiek ciało iest, a że ciało iest ułomne: (a) *Recordatus, quia caro sunt.* Pamiętaymy na to, że taż sama pobudka była przyczyną do zalania świata potopem. (b) Łaską wybawienia była tylko dla ośmiu osob, a surowość okryła cały narod ludzki: [c] *Non permanebit spiritus meus in homine in æternum, quia caro est.* Nie postoi duch moy w człowieku, albowiem iest tylko ciałem samym: *Quia caro est.* BOG to powiedział, a wy śmicie mniemać, że iego łaska was czeka, i że przebáczenie wam pewne, przeto że iesteście tylko ciałem sámym? Dla tegoćto sámego mielibyście się lękáć, żeby wam nie odiął ducha swego, ktoregoście wy zánurzyli i pogrążyli w cielsku, á prawie wcielili: *Quia caro est.* Dla tegoćto on musi się mścić na was wzgardy i zażywania na złe ciała, po owym uczynionym wam honorze, że się z nim ziednoczył, aby was ziednoczył z swym Bostwem

(a) *Psal:* 77. 39. (b) 1. *Petr:* 3. 20. (c) *Gen.* 6. 3.

ſtwem. Porzućcie tedy wſzyſtkie te próżne podpory niebaczney ufności; a ieżeli to ieſt mało na wyperſwadowanie wam, iako tá nieprawość, ktorą wy nazywacie ułomnością, nie lekka ieſt do przebaczenia; zobaczcie, iako rzádko kiedy bywa w ſkutku przebaczoná.

DRUGA CZĘSC.

Trzeba, MCi Panowie, albo wcale nie dać wiary nieomylnym powieściom Piſma Swiętego; albo przyznáć, że nigdy BOG ani obſzerniey ani furowiey nie pokazał ſię z ſwoią ſprawiedliwością, iako w pokaraniu tego grzechu. [a] To przez potop całego świátá, to przez ſpalenie całego kraiu Sodomſkiego, to przez wycięcie woyſk, narodow, i plemień. To ieſt, przez narzędzia kary nayſtraſznieyſze i naynielutościwſze; iako to przez żelázo, ogień i wodę. To nieuważaiąc ani ná lata, áni na płeć, ani na doſtoyność; ani nawet na zaſługi:

[a] *Gen.* 6. *Gen.* 19. *Num.* 25. *Jud.* 20. *Gen.* 3. 24.

gu: gubiąc iednemiż plágami niewinnego i winowaycę; grzeſznika pokutuiącego i grzeſznika zatwardzialego; dziecie bez złości i bydle bez rozumu: nie przepuſzczaiąc ani kamieniom nieżywym, ani drzewom i ziołom nieczułym: pożeraiąc (a) wſzyſtko ogniem zapalczywości ſwoiey: ani potrzebuiąc otwarcia przepaści ziemnych i piecow piekielnych na wykonánie ſtraſznych wyrokow; ale ſpuſzczaiąc z Nieba piekło ſiarki i ognia na pokaranie bezwſtydnych: [b] *Super impium populum gehennam miſit de Cœlo*; Mowi Salwianus. Wſzyſtkie owe miliony grzeſznikow były ciało, proch i popioł tak iako i my: BOG ich iako i nas ſwemi właſnemi rękami ulepił, i ożywił tchem uſt ſwoich: a zá tym nie tayna mu była ułomność dzieł iego: á przecież nie zániechał ich pokruſzyć ſwym berłem żelaznym, iáko naczyniá nieczyſte i godne obrzydzenia. Ktoryż inny grzech oczywiściey i częściey pioruny gniewu iego ściągnoł na ſię? Y ieżeli na to nie drzemy i nie zżymamy ſię, możemyż mo-

(a) *Gen:* 19. 25. [b] *De Gub: Dei lib.* 4.

mowić, że ieſzcze w ſercach naſzych żyie wiara? Wzbudźmy ią, przynaymniey obeyrzawſzy ſię na karánia, ktore BOG codzieńnie ponawia na każdego winnego w tym grzechu.

Na karania względem życia, i na karania względem zbawienia. Względem życia na zdrowiu, na honorze, na ukontentowaniu: na zdrowiu przez choroby, ná honorze przez obelgę, na ukontentowániu przez zupełną zgubę pokoiu. Względem zbawienia przez nowe w toż ſamo wpadanie, przez zatwardziałość, przez niepokutę. Za tym nieſzczęśliwy ten według świata i według BOGA, potępiony na tym świecie i na tamtym; záiſte on naynieſzczęśliwſzy z grzeſznikow.

I. Wywiera BOG ná ciało ſwoią naypoſpolitſzą zemſtę przez ſłabości, przez choroby, przez uięcie nayweſelſzych lat, álbo też przez dolegliwe niemocy uteſknioney ſtarości. Nie ieſtże to rzecz dziwna, że co BOG w ſtarym teſtamencie karał trądem i pſuciem ſię ciała bunty, przywłaſzczania ſobie zwierzchności, świętokradztwa; teráz przebáczá i zaniechywa często bez kary te grzechy; a na nieczyſtość wſzyſtkie te karania na ciele,

zgro-

zgromadza! Ale nie iestżeto rzecz ieszcze dziwnieysza, że gdy niewstyd tych ostátnich wiekow, poczol, że tak rzekę, przyczyniać nad wszeteczność dawnych czasow; BOG na większe obrzydzenie go i na pokaranie go z większym postrachem, dobył z skarbow zemsty swoiey rodzaiow chorob wcale nieznaiomych starożytności? W tymcito wieku roskosznym dáie się widzieć spełnianie się tego, co niegdyś sludzy Boscy zdali się przepowiedzieć duchem prorockim. Kiedy Job mowił, że kości rospustnika miały być przeniknione nálogami iego młodości, a że zepsucie miało się ich trzymać aż do grobowych prochow: (a) *Ossa ejus replebuntur vitiis adolescentiæ, & cum eo in pulvere dormient.* Kiedy mowił Mędrzec, że przyiaciel nieczystych miał mieć zá dziedzicow robactwo i zgniliznę; a że miał być dany światu na widowisko postrachu: [b] *Putredo & vermes hæreditabunt illum, & extolletur in exemplum majus.* Cóż oni innego opowiadali, ieżeli nie to, co się daie widzieć codzieńnie? że ludzie młodzi strawieni roskosżami, stáią się za

ży-

[a] *Job* 20. 11. (b) *Eccl.* 19. 3.

życia łupem zgnilizny i pastwą robactwa; tak iáko dobra po zmarłych stają się łupem i połowem dziedziców: że widzą, iako niszczeią i umieraią podani na straszny przykład inney nierozumney młodzieży. Jeden przykład powinienby im być dosyć na przywiedzenie ich do rozumu. Trafiaią się one tak częste, a przecież głupstwo trwá ieszcze.

Druga kara miałáby ieszcze wiecey skutku, gdyby zatopienie się w roskoszach nie ćmiło rozumu; a ta iest obelga wiążąca się z tym nierządem. Honor, iák wiecie, iest dobro naydelikátnieysze i naydroższe w życiu. Te zaś dobro tak się wiąże z wstydem, że to są rzeczy nierozdzielne od siebie. Y za prawdę niesławę tego samego karania tak się dobrze przeczuwa i przenika, że ten sam wstyd iest pierwszym murem i obroną cnoty. Mowmy w szczerości: boiaźń uczynienia sobie niesławy sprawuie połowę cnoty i niewinności na świecie. Y podobno nigdyby się iey nie utraciło, gdyby w pierwszym ognia wzniecaiącey się żądzy nie podchlebia-

ło ſię ſobie przyſzłym ukryciem ſię rzeczy. Ale żeby ſię to mogło ſobie obiecować, ktoż może być dołyć pewny ſwego rozeznaniá, i wierności innych; á na koniec być dołyć pánem ſwego właſnego ſerca? Nie daremnie, ni. Chryſtus Pan ogłoſił ten wyrok: że nic nie ma tak ukrytego, (a) coby ſię nie wyiáwiło z czaſem. A ten czas nie tylko ieſt dzień ſądu powſzechnego na wſzyſtkie grzechy; względem nieczyſtości wyrok ten pełni ſię codzieńnie. Daremnie ſię tu utyſkuie na niebaczność i złośliwość ludzkich ięzykow. Pokazuie ſię na koniec niewſtyd na czole niecnotliwego: i będąc ſkołátanym nawałnością nie dobrych o ſobie wieści, zrzucá ſię maſzkę; i iako mowi Swięty Páwel, nie má ſię iuż wſtydu chlubić ſię z ſameyże ohydy. (b) *Gloria in confuſione ipſorum.*

Do tego zbytku nieprawości przyſzli iuż męſzczyźni, że ſię iuż ani wſtydzą ſwoich ſproſności, że ſię nawet z nich chlubią; a iednákże ná płeć ſłabſzą zwálaią ohydę i nieſławę grzechu poſpolitego

[a] *Matth.* 10. 26. [b] *Phil.* 3. 19.

tego płci oboiey. Przedziwne omamienie! mowi Swiety Auguſtyn: w iednakowym grzechu nie iednakowa obelgá: (a) *In peccato pari innocentiorem videri virum*. Nie od ciebie to, Pánie, takowy ſąd pochodzi, ale od przewrotności ludzkiey: *Hoc non Divina veritas, ſed humana perverſitas facit*. Ztąd to pochodzi, że obyczaie i ſercá męſzczyzn bardziey ſą zepſute: że mnoſtwo takich, iako oni, mniey zoſtawuie ludzi do przygánianiá im: że ſą, iak owi chorzy ktorzy nie czuią ſwoiey choroby; a ktorzy nie tylko przeto nie ſą zdrowſi, ale owſzem ſą niepodobnieyſi do uleczenia. Ale niech ſobie podchlebuią, iako chcą; niech ladaiako zażywaią powagi, ktorey im ich płeć użyczyłá, na ułagodzenie praw względem ich námiętności bezwſtydnych: ieſt nawet ná świecie Trybunał ſprawiedliwości, gdzie zdrowy rozum pierwſze ma mieyſce; gdzie przeciwko ich chęci i widzimi ſię czynią ſpráwiedliwość prawdzie. U tegoć to Trybunału, rownie iako i u Trybu-

(a) *Aug: Serm: 9. 2. & Serm. 132. 4. E. B.*

nalu Boskiego, grzech zawżdy iest niesławny, w kimżekolwiek się znayduie, i iákożkolwiek świetnie iest przybrany. Tam nie tylko na cudzoziemskie kobiety, ktore zwiodły Salomona, obelgę nieczystości składaią; ale też i na Salomona gniew się oburza: i ieżeli wysokie mniemanie zábráne o iego mądrości nie co do politowánia nad nim wzrusza; to ieszcze ku wytknięciu z większym obrzydzeniem zákały, ktorą żeby był uczynił chwále swoiey, była mu powodem iego namiętność. Po wszystkie wieki będą się dziwować przedziwnemu powodzeniu iego panowania; i po wszystkie wieki będą się wstydzić błędow iego końca: (a) *Dedisti maculam in gloria tua*. Tá w Pismie Swietym ostatnia iest z iego pochwał, i przez ktorą wszystkie inne są zaćmione.

Trzecia kara, ktorá daie się czuć wszystkim winnym, i ktorey żaden z nich nie może uniknoć: iest ugryzienie i gorzkość wiążącá się z nieczystością. Wy rozumicie, żeście nie podali serca wá-

(a) *Eccl.* 47 22.

waszego tylko głupiemu ulubieniu roskoszy. Mylicie się. BOG bardziey Pan serca waszego, niżeli wy sami, podał ie na wasze pokaranie wszystkim innym waszym pragnieniom, innym waszym namiętnościom, owym namiętnościom obelgi: (a) *Tradidit illos Deus in desideria cordis illorum ... in passiones ignominiæ*. Wpadliście w moc tylu katom, ile iest żądz duszy waszey. Mowię co więcey, wszystkie inne namiętności w porownaniu z tą nie są tylko námiętności zmyślone. Serce cielesne zgromadza w siebie wszystkie oraz biedzenia się i wszystkie zwiianiá się wszystkich innych serc zepsutych. Zgromadza one, dochodząc i szukaiąc swego ukontentowania, wszystkie przykrości zazdrośnego, niecierpliwego, zbyt zabiegaiącego o honor; w układaniu ich osnow, w szukániu skutecznych sposobow i w odwracaniu zachodzących przeszkod. Zgromádza, będąc w nayszczęśliwszym swym stanie, wszystkie przykrości łákomego; w iego pilnowaniu skárbu, w iego niedowierzaniu nieprzy-

[a] *Rom: lib:* 24. 26.

przyiaciołom, i w ſtawianiu ſobie na myśli nieprzyiacioł uroionych. Sama namiętność zazdrości w kochaniu, o iak wiele innego złego zawiera w ſobie! Sam nawet ow poſąg i boſtwo, ktoremu ſię oddaie pokłony, o iak wiele przyczyn do żalu i do nieukontentowania dodaie? przez ſwoy humor, przez ſwe odmienności, przez ſwe wykwinty, przez wyciągnione koſzty, i przez ową piekielną umieiętność utrzymowaniá zalotow, ktore co moment przywodzą do brzydzenia ſię niemi, a nie można ſię na to zdobyć, żeby ſię im odiąć.

Jakie tam więc ſtrapienie, kiedy przyidzie zoſtać oſzukanym, zdradzonym, i w nadgrodę wſzyſtkiego ſámą tylko pogardą i niewdzięcznością obdarzonym. Na ten czas wſzyſtkie popędliwości mściwego i zapałczywego ſerca; złorzeczeniá, żarcia ſię, roſpaczy, teſknice i przykrzenia ſobie w życiu, nienawiści i odwrocenia ſię od tego, co ſię kochało; i wſzyſtko, cokolwiek może być nayniebacznieyſzego i náygwałtownieyſzego poruſzenia nie rozdzieraiąż duſzy? Na

ten

ten czás, im ſię má więcey delikatności i żywości dowcipu, tym ſie bardziey przeniká i czuie ſwoią nieſzczęśliwość. Choćby ſię było bez ſumnienia, doſyćby było mieć ieſzcze by iednę iſkierkę rozumu, żeby ſię poczuło ugryzienie z ſtrony ſwego glupſtwa w tey mierze. Ale radoby ſie nie mieć rozſądku i uwagi, być nieczułym i niepoznaiącym. Zazdrości ſię nierozeznánia beſtyom, ktorych áni dręczy prawo, ani obchodzi uczciwość. Wſtydźcie ſię, bezwſtydnicy, wſtydźcie waſzey nedzy. Co ia tu teraz mowię, to wy mowicie codzieńnie na waſzych teátrach, w waſzych pioſnkách. A ia to wam mowię z katedry prawdy. Jeżeliż wy i ia mowiemy prawdę, toż BOG ſię należycie mści na was, toż waſz niewſtyd należytą ponoſi karę.

II. Ale te kárania nie ściągáią ſię tylko do teraznieyſzego życia, a podobno znayduią ſię tu takowi, ktorych to mało co wzruſzá. Otoż karánia, ktore ściągaią ſię do zbawieniá: powtorne wpádanie, zatwardziałość i oſtátniá nie-

po-

pokuta. Już też chybaby się nie było Chrześcianinem, żeby się na to nie było wzruszonym.

Powtorne w toż samo wpadanie iest náypierwsze i naypospolitsze grzechu nieczystego ukaranie. Wyznaycie prawdę. Kiedy z zwyczaiu, álbo z musu, albo z iakiego dobrego poruszenia, idziecie wyiáwić wásze nieprawości Kapłanowi; i poprzysiądz przed nim iuż się do nich nigdy nie wracać: poymuiecież wy należycie: co to znaczy nigdy? Podobno w każdym innym grzechu oprocz grzechu nieczystości: ale względem tego nieszczęsnego grzechu iestże kiedy serce dosyć szczere? Prawie tu one záwżdy sprzeciwia się mowie, a częstokroć nawet i łzom samym. Ale daymy to, że na ow czas seree wasze będzie rzetelne; że wasza odważna usilność dobędzie was z przepaści: po tey przemożney usilności, gdzie daleko więcey wysila się łáska Boská, niżeli wy, wieleż potrzebá do powtornego wrzucenia was w waszą nieszczęsną skłonność! dosyć iedney przygany, iednego kiwnienia głową,

wą, iednego uśmiechnienia się, iednego westchnienia, iedney łezki zmyślonej; [a] *Una falsa lachrymula restinguet.* Jeden to poganin tak opisał ułomność roskosznego serca.

Ach! będzie to, że was przerazi boiaźń sądu i pomsty Boskiey; że stracicie ow wstyd w odkryciu obcym oczom skrytości zranionego i splugawionego serca wászego; że uczynicie w ręku namiestnika Chrystusowego iáwny rozwod z nieprawością. Ledwoż co otrzymacie rozgrzeszenie, aliści szczery trefunek wniesie was w iákie niespodziane sidła, w iaką z waszych zwyczaynych kompanii. Tám wy pokażecie się z przyzwoitą statecznością; aż ztąd wezmą inni pochop do żartowania z wás; wam ciężko będzie wycierpieć żarty; uczuiecie przykrość w waszym nowym stanie; przypomnicie sobie waszą przeszłą wolność; poczniecie iey żałować, áż też powrocicie do niey. Zostaycie tu sobie z Bogiem przysięgi, szkrupuły, żale, oświadczania się, zamysły o powścią-

[a] *Terent. in Eunuc.*

wsciągliwości i pokucie. (a) *Oculus meus deprædatus eſt animam meam.* Jedne ruſzenie okiem i ięzykiem, iedne ſłowo, iedne weyrzenie uchwyciło mię, nie zoſtawiło mię przy mnie, mowi Prorok; wydarło mi duſzę i zbawienie.

Obeyrzycie ſię tylko na waſze przeſzłe życie. Jak wiele tym, lub innym podobnym ſpoſobem, wpadliście na tęż ſámą drogę, o ktoreyeście rozumieli, żeście ią porzucili? Policzcie Swięta wielkonocne, Jubileuſze, iako też i owe okazye niezwyczáyne, w ktorych was BOG wzbudzał. Zawżdy ſię obiecuie, á nigdy ſię nie dotrzymuie obietnicy: záwżdy ſie powſtaie, a záwżdy ſię znowu upada. Doświadczenie tylu lat pewny prognoſtyk tego, co ma być. Od częſtego a prawie uſtáwicznego w toż ſamo wpadaniá czyliż nie ieſt łatwa droga do zatwardziałości? ba czyliż nie ieſt nieomylna? a to drugie pokaranie nieczyſtości.

Nic tak nie zatwardza ſerca, iáko powtorne wpádánie, a oſobliwie w nieczyſtość

(a) *Jerem: Thren. 3. 51.*

ſtość. Ktore ſą bowiem pobudki zdolne ku iego zmiękczeniu? Oto te trzy miłość BOGA, wſtydzenie ſię grzechu, i boiaźń kary. Sprobuy tych trzech ſpoſobow na duſzy wſzeteczniká.

Mow mu o miłości BOGA, nie tylko ná to ieſt nieczuły, ale cokolwiek mu rzeczeſz, wſzyſtko to obraca ku miłości cieleſney. Słowo kochaniá nie może mu niewinnie przyiść na myśl. Ani tam poſtoi tylko zaraz przyobleczone iakim wyobrażeniem cieleſnym. Pobudzać go przez miłość BOGA ieſt to tylko podawać ná nową zelżywość imię Boſkie. Zażyć nań wſtydu grzechu; a pewnie to będzie miało więcey ſkutku? Nie uczyniłże on ſobie tego grzechu zwyczaynym przez ſwoie w niego zapadánia. Co ſię zdawáło ſtraſzydłem pierwey, niżeli ſumnienie wyzuło ſię z wſtydu; to ani nawet cieniem ieſt złego, ſkoro ſię wſtyd ſtraciło. Co na ten czas było raną śmiertelną, teraz, mowi Swięty Auguſtyn, iedynym ieſt żartem: (á) *Convertuntur vulnera in joca.* Dopiero nie

(a) *Serm. 9. 9. E. B.*

nie poszłoby się u niego na pośmiech, gdyby się go chciało zastraszyć boiaźnią karania? Czyliż się on nie zahártował przez długie nie podpadanie karze, w swey wielkiey rospuście; przez mocne zdrowie, i naywiększemi zbytkami niezwątlone; przez upor umysłu, natrząsaiącego się ze wszystkich postrachow? Rzeczy przyszłe nie są u niego nic a nic. Oczy iego daley nie patrzą, tylko na to, co maią przed sobą, tylko co mu pod zmysły podpada. Oczy nawet iego pełne są tylko nieczystości i cudzołostwa: (a) *Oculos habentes plenos adulterii*. Pełne nieczystości; czemuż? przeto, że będąc zanurzony w nałogu, na nic nie patrzy tylko przez swoią námiętność. Cokolwiek wchodzi mu w oczy, natychmiast zaráża się tam trucizną: i ku czemużkolwiek obrácaią się oczy iego, tam swoią przysadzaią zárazę. Nic mu się nie zdaie niewinnego, ani sądzi, żeby co widział czystego: sam nawet wstyd i prostota nayskromnieyszych osob, staią się dla niego ponętą lubieżności. Te iest

(a) 2 *Petr.* 2. 14.

ieſt rozumienie tych ſłow Apoſtolſkich: *Oculos habentes plenos adulterii.* Jakożby tedy miała tá niegodziwość poprzeſtać? nie przeſtanie, ni, mowi tenże Apoſtoł; grzech to ieſt bez przeſtanku, bez końca. *Plenos adulterii & inceſſabilis delicti.* Od powtarzanego upádania do zatwardziałości, od zatwardziałości do oſtatniey niepokuty przyidzie. Jnſzego on końca mieć nie będzie.

Albowiem do nawrocenia ſie po ponowionym częſto wpadaniu, trzebaby, żeby z czaſem albo zły nałog ſtawał ſię ſłabſzy, albo odwágá wiekſza, albo lekarſtwa mocnieyſze. Zły zaś nałog iakożby ſię miał ſtać ſłabſzy? możeſzże ſię tego ſpodziewać? Zaſadzaſz ſię na lodach ſtaroſci: czyliż będzie dla ciebie, grzeſzniku, ſtaroſć? O co zbytkow nie czyniſz, ktore ci życia uymuią! Zakłáday ie iednák ſobie tak długie, iak ci ſię podobá: gdy ci ſtaroſć odeymie ogień, czyliż ci odeymie twoie ciało? Ciałoć to ile ciało, złego źrzodłem: im ſię bardziey zſtarzeie, tym ſię bardziey zepſuie; a ieſzcze bardziey twoy umyſł,

a do-

a dopieroż bardziey twe ſerce. Utrata twych ſił bárdziey tylko poburzy twe pożądliwości, i uczyni ie gwałtownieyſze, niecierpliwſze, a mniey rozſądne: [a] *Vires deficiunt*, powiedział Swięty Hieronim, *& deſideria non quieſcunt*. Zkądże weźmieſz na ten czas tyle ochoty i odwagi, ileby potrzeba do zwycięſtwa, ktoregoś dlá twey nikczemności zániechywał w młodſzych i rzyźwieyſzych látách?

Rozumieſz, że ci wſzyſtko przybędzie z Nieba; á że po tak długim czaſie lekce ważenia ſobie złości, zaniedbania lekárſtw, odrzucania podawanych przez wiarę pomocy, gardzenia Sakrámentami i lżenia Krwi Zbawicielá; przecież iego miłoſierdzie uważaiąc na twoy oſtatni moment, dobędzie z ſkarbow ſwoich łaſki zwycięſkiey, wcale gotowey i wcale zdolney zmiękczyć ſerce twoie: i że BOG będzie oſobliwiey pamiętał o tobie, gdy ty o nim zapomniſz. O iák to ieſt nieſprawiedliwa i nierozeznana ufność! Ze wſzyſtkich przeklęctw, ktore Job zbiera ná

(a) *In Caput 4. Oſeé.*

na grzeszniká zatwardziałego, a osobliwie na wszeteczniká, te iest iedne z naystraszliwszych: BOG, mowi on, dał mu czas do pokuty: *Dedit ei DEUS locum pœnitentiæ.* A iego zuchwałość wiedzie go do zażywania na złe cierpliwości Boskiey: *Et ille abutitur eo in superbiam.* Zapomniał on, że to miłosierdzie Boskie; toż zapomni o nim miłosierdzie: *Obliviscetur ejus misericordia.* Zánosił on wszędzie zgorszenie rospusty swoiey; toż ie zaniesie aż do piekła: (a) *Usque ad inferos peccatum illius.*

Mowię do oboiey płci: do tey, co się pospolicie zacina w złości przez zuchwałość; i do tey, co się daie w nią wplątywać przez ułomność. Ach! w owey drodze roskoszy, w ktorąście się zapędzili, nie myśliliście bynaymniey, dokądby was wiodła; tailiście sami przed sobą ostátni iey termin. Zdawało się wam, że przybieraiąc sobie codziennie nowych wdzięków i pozorow młodości, mieliście oddalić od siebie starość, a zatym i śmierć. Nic smutnego, nic sta-

(a) *Job* 24. 15. *usque ad* 23.

ſtatecznego nie przypuſzczáliście do myśli. Cokolwiek wam mowiono o zgorſzeniu waſzych ſtroiow, o śmiałym niewſtydzie wáſzych nagości, wſzyſtko to iedynie wám ſłużyło do śmiechu i do naśmiewánia ſię z boiaźliwych umyſłow. Jedyna waſza była zabawá ſobą ſię delektować, i troſkać ſię o ciało. Jedyna waſza była myśl, żeby żyć, á czas przepędzić. Ludzie niebáczni! czás przepędzić, nie ieſtże to przepędzić, ſtrawić, zgubić życie? Otoż iuż ten czas przepędziło ſię. Otoś iuż na łożku boleści i na śmiertelney pościeli: twarz wybladła, czoło zalane potem z oſtatniego ſilenia ſię. Tożto ieſt owa powaba tylu nieporządnych affektow i uprzeymych przychylności! Powſtáńże, bałwanie prożności, przybierz ſię, roſpoſtrzy pompę zbytkow twoich. Gdzież ſą twoie fryzury, wſtęgi, pudełka, zwierciadła, pomady, malowidła i ow nieprzeliczony ſprzęt piękrzenia ſię? Trzeba, duſzo nieſzczęśliwa, wyniść naprzeciwko Oblubieńcowi Niebieſkiemu: oto on przychodzi, oto iuż

do

do drzwi puka: a ten Oblubieniec iest oraz twoim Sędzią; a ten Sędzia iest twoim Bogiem. Obroć twe oczy do niego: ba obroć do niego twe serce.

Komuś ie oddała była przez bieg życia twego? Komuś ie oddawała aż do śmierci? Aż do śmierci, mowiłaś po tysiąc razy w uniesieniu się twych namiętności: aż do śmierci, aż do ostatniego tchu i westchnienia. Oto ostatni moment, oto śmierć przed oczyma, oto te ostatnie westchnienie iuż prawie na twych wargach. Ale do kogoż one będzie? Będzież do owey niegodziwey ponęty i pobudki twego głupiego upodobánia i przymilania się? czyli też do tego BOGA Sędziego i Oblubieńca, ktoregoś nigdy nie kochała? Sędzio sprawiedliwy, Oblubieńcze obrażony, ty dopuścisz, że dotrzyma słowa: i ostatnie iey westchnienie będzie westchnieniem niegodziwym.

Albowiem nie trzeba rowniać bezwstydnie żyiących do innych grzesznikow. W duszy nieczystey tak iest subtelne łączenie się zepsowania serca z

lekkością pomyślenia; że doſyć iednego przyiścia na pamięć, żeby ſerce przyſtało do myśli, i z nią ſię zgodziło przez zezwolenie. Przez owe zezwolenie, ktore choćby nie trwało tylko ieden moment, może ściągnoć na grzeſznika całą wieczność udręczenia. Moment ukontentowaniá! wieczność udręczenia! O Boże ſprawiedliwości i dobroci! nie dopuſzczayże nam zachodzić między te dwa ſzkopuły tak ſtraſzliwe. Wybawże nas, ochroníże nas od tego złego nayzdradliwſzego, nayſzkodliwſzego a poſpolitſzego nad wſzyſtkie inne. Na oſtatek użycz nam tyle i ták mocney łaſki, żebyśmy iedyne ukontentowánie podobania ſię tobie przekładali ſobie nad wſzyſtkie inne ukontentowania i roſkoſzy. *Amen.*

KAZA-

KAZANIE

NA PONIEDZIAŁEK po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O iałmużnie.

Multæ viduæ erant in Israël, cum facta esset fames magna in omni terra; & ad nullam illarum missus est Elias, nisi in Sarepta Sidoniæ ad mulierem viduam. Lucæ 4.

Było wiele wdow w Izraelu, gdy był wielki głod po wszystkiey ziemi; a do żadney z nich nie był posłany Eliasz, tylko do iedney wdowy, ktora mieszkała w Sarepcie w kraiu Sydonskim.

Nie stało się to trefunkiem iakim, że podczas wielkiego nieurodzaiu, ktory za panowánia Krolá Achaba w niwecz obrocił pokolenia Izraelskie: Opatrzność Boska żywiwszy w przod Eliasza Proroka przez kruká, ktory mu przynosił ná káżdy dzień pożywienie, posłała go potym szukać sobie żywności u

iedney wdowy obcey, (a) ktorey nie ſtawało iuż chleba, ani dla niey, ani dla iey dziecięcia.

Mogł łatwo BOG nie przeſtáwáć dodawać ſwemu Prorokowi cudownego poſiłku. Ale iako mowi Swięty Auguſtyn, [b] ſzukał okázyi do zlaniá błogoſławieńſtw ſwoich na tę wdowę, obieraiąc ią na zabieżenie potrzebom ſługi ſwego.

Jakoż ledwo co wdowa wſpomogła człowieka Bożego, natychmiaſt wſzyſtkie znáyduiące ſię w domu iey naczynia zoſtały nápełnione oleiem i mąką, i ſtały ſię obfitemi zrzodłami, ktore nie uſtały w ſwey obfitości, aż dopiero kiedy głod uſtał.

Nie dziwuiemże ſię w tym poſtępku, MCi Panowie, mądremu zrządzeniu Pana BOGA, ktory iałmużnę obraca ku powſzechnemu dobru świátá, wiążąc bogátych z ubogiemi przez wſpolne ich potrzeby? Uczynność wdowy potrzebna była Prorokowi, i uczynność Proroka potrzebna była wdowie. Wykona-

[a] 3. *Reg:* 17. 9. [b] *Hom.* 26. *de verbis Domini*,

nany od oboyga wiernie wſpolny ich obowiązek, wykonany i zamyſł Boſki.

Nie bierzmy pochopu do gorſzenia ſie z nedz życia ludzkiego. Tá rożnicá niedoſtátku i obfitości, nieznośna ſłabym rozumom naſzym, ſprawuie, iáko mowi Swięty Paulinus, owe należyte pomiarkowanie, ktore utrzymuie narod ludzki: (a) *Divitem pauperi & pauperem diviti præparavit*. Bogaty ieſt dla ubogiego, a ubogi dla bogatego; bogaty dlá dodawania ubogiemu, czymby on zachował życie ſwoie, ubogi dla dodawania bogátemu, czymby on pozyſkał zbawienie ſwoie.

Zaſtanowmy ſię na tey myśli, i weźmy z niey dwa punkta nauki: pierwſzy o obowiązku do iałmużny; drugi o pożytku z iałmużny. Ludzie bogaci, ieſt to powinność waſzá świádczyć miłość Chrześciańſką; z tey przyczyny, że ieſteście dla ubogich. Ludzie bogaci, ieſt to interes waſz świadczyć miłość Chrześciańſką; z tey przyczyny, że ubodzy ſą dla was. Nie zaniedbuycież tey powin-

(a) *Epiſt.* 12. *ad Severum.*

winności; nie upuszczaycie tey korzyści: á mieycie to sobie za ostatnią nieszczęśliwość, ieżeli iesteście nieczuli na łaskę, ktorey wam BOG użycza, pokazuiąc wam źrzodło waszego szczęścia w nędzy waszego brata. Prośmy o pomoc Ducha miłości przez przyczynę Nayświętszey MARYI Pánny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Że iałmużna iest punktem przykazaniá, i że te przykazanie obowięzuie nas pod karą potępienia: są to dwie prawdy złączone z sobą, o ktorych nie pozwálá nam wątpić Ewángelia. Ale dlá czego BOG dał nam te przykazanie; a co iego za przyczyna? Y w iákiey okoliczności przestąpienie tego przykázania záchodzi aż do potępienia; a co iego za obszerność? Są to dwá pytania przytrudnieysze: iedne ściąga się do przyczyny przykazaniá, drugie ściąga się do iego obszerności. O-

broć-

broćmy te pierwszą część na ułátwienie tych dwoch pytáń.

I. Chcąc Swięty Paweł pobudzić Koryńczykow do wspomożenia wiernych Jerozolimskich, ktorzy tam w ciężkiey nędzy zostáwali; podawszy im na wzor Kościoł Macedoński, ktory się zalecił przez swoią na tę potrzebę szczodrobliwość; usiłuie ich wzruszyć przez tę wielką pobudkę: Że trzeba było, áby na ow czas ich dostátek dał ratunek ubostwu braci ich; ż by też dostatek bráci ich dał kiedy indziey ratunek ich ubostwu; a żeby tak wszystko między niemi przyszło do potrzebney rowności: (a) *In præsenti tempore vestra abundantia illorum inopiam suppleat, ut & illorum abundantia vestræ inopiæ sit supplementum; ut fiat æqualitas.* Tę zaś rowność wykłáda on przez ową, ktora się znaydowała w udzielaniu Zydom manny na puszczy. (b) *Qui multum, non abundavit; & qui modicum, non minoravit.* Że kto iey wiele zbierał, nie miał iey więcey niżeli inni; i kto iey mało zbierał, nie miał iey mniey:

(a) 2. *Cor.* 8. 14. (b) *Exod:* 16. 18.

mniey: ponieważ co iey nad potrzebę ich zbywało, zaraz się psuło, i wszystkich przy samym tylko dostatku potrzebnym zostawiało. Takowa być powinna, mowi Swięty Paweł, rowność dobr między ludźmi przez społeczność Chrześciańskiey miłości. *Ut fiat æqualitas.*

Na tę myśl Swiętego Páwła, zważmy głębiey dwá prawá ustawione od mądrości Boskiey: práwo nierowności i prawo rowności. Pierwsze z tey przyczyny, że należało do mądrego rosporządzenia Boskiego, aby stany ludzi były nieiednakowe i nierowne: ieżeli bowiem nie byłoby żadney rożności, nie byłoby też żádnego poddaństwa, żadnego podlegania, żadnego porządku; wszyscy byłby rowni, wszyscy panowie, wszyscy głowy: rzecz rownie dziwno straszna w złożeniu politycznym zgromadzenia ludzkiego, iáko i w ciele naturalnym. Chciał tedy BOG, żeby były w świecie części wysokie i niskie, władza i posłuszeństwo, panowie i sługi, głowy i członki, Krolowie i pod-

da-

dani; a za tym ubodzy i bogaci. Otoż iest pierwsze prawo nierowności.

Lecz ile do drugiego prawa: w tym nieiednakowym rosporządzeniu, tak łagodnym dla iednych, a dla drugich tak przykrym: nie musiał BOG opuścić tych, z ktoremi się nie tak łaskawie obszedł. Należało do słuszności, żeby ten powszechny Oyciec ludzi, wynosząc niektore dzieci swoie do posiadania wielkich dostatkow, opatrzył był dla innych, czymby w swoiey podłości zachowywali życie. Y uczynił to on. A iakimże sposobem? oto przez obowiązek iałmużny, ktory włożył na bogatych; i ktory między wszystkiemi dziećmi iego, ile do potrzeb życia, czyni nieiaką rowność: *Ut fiat æqualitas*. Będziesz bogaty; to pierwsze prawo, prawo nierowności; ale będziesz dawał iałmużnę; to drugie prawo, prawo rowności: obydwa potrzebne do dobrego rządu świata.

Z tey nauki, przeciwko ktorey nie można nic zarzucić, kiedy się tylko wierzy, że BOG iest; posłuchaycie, MCi Panowie, co ia wnoszę. Oto, że ta

na-

nauka dzieli dobro bogatego na potrzebne i zbytnie. Że dobro potrzebne nie należy do bogatego, tylko pod obowiązkiem użyczaniá ubogiemu dobra zbytniego. Co Swięty Augustyn zamyka w tych dwoch słowach: (a) *Superflua divitum necessaria sunt pauperum. Res alienæ possidentur, cum superflua possidentur.*

Powiadam, że náuka ta dzieli dobra bogatego na dwie części: na dobrá potrzebne i na dobra zbywaiące nad potrzebę. Prawem rowności powinni wszyscy ludzie mieć, co im potrzeba. Ale ponieważ to według prawa nierowności nie wszyscy ludzie maią, tedy w tym, co u iednego iest nadto, trzebá szukać ratunku i co potrzebnego drugiemu. Już dwoiako mogą być rzeczy potrzebne: potrzebne do życia, i potrzebne do stánu. Co nie iest potrzebne ani do życia, ani do stanu człowieka bogatego, to się nazywa rzeczą zbytnią nad potrzebę; i iuż to iest czymśiś potrzebnym do życia i do stanu człowieko-

(a) *In Psal.* 147. *n.* 12.

kowi ubogiemu: *Superflua divitum neceſſaria ſunt pauperum*. Ale gdzież znaydziemy ten mienia zbytek? Ktoreż tak przenikaiące oko, żeby go w dobrach bogatego doyrzało? On ſię oświadcza, że go nie widzi, że mu często zbywa na doſtatku iemu ſamemu potrzebnym. Na przyście to do tego niby potrzebnego mienia, zapożycza ſię, zaſtawia, przedaie, oſzukuie, kradnie, nieſłuſznie pozywa, przez gwałt i uciemiężenie wymagá. Y czyniż to on na pozyſkanie mienia potrzebnego ſobie do życia, álbo przynaymniey do utrzymania ſtanu? Bynaymniey, ale ná pozyſkanie mienia potrzebnego na ſwoie wymyſły, potrzebnego na gry, potrzebnego do ſwoiey delikatności, potrzebnego do ſwoiey wyniośłości. Panie, tyś nie pozwolił ſzukać tego potrzebnego w mniemaniu tylko mieniá; nie wzioles ty na ſię ſtárania opatrować takie potrzeby; nie ieſt to powinnością Opatrzności twoiey. Czemu? bo to, mowi Swięty Auguſtyn, nie ieſt dziełem Pana BOGA, ále pożądliwości waſzey.

Waſz

Waſz ſtán, waſze życie, to ieſt dzieło Boſkie. BOG chce, żebyście zachowywali dzieło iego, a tym ſamym żebyście utrzymowáli życie waſze i waſz ſtan. Ale te zbytki, do ktorych przychodzicie w pompie, w wygodach, w uciechach ſtanu i życiá waſzego, nie ieſt to dzieło Boſkie, dzieło to żądz waſzych. A za tym nie ma żadney dobr waſzych cząſtki, ktoráby mogła być miana zá potrzebną do ktorego z tych zażycia: na to BOG nic nie ſtworzył ná świecie, i nic wam nie dał do rąk: (a) *Quærite, quod ſufficit operi Dei, non quod ſufficit cupiditati.* Owſzem nie tylko to nie ieſt rzeczą potrzebną do ſtanu lub do życia, ále ieſzcze ieſt iego zgubą, obelgą i hańbą.

Albowiem, MCi Panowie, że na niektorych doſtoieńſtwach i w niektorych ſtanách potrzeba gromad ſłużących, ſtroieniá ſię, okazałości; tego ſię nie przeczy. Ale zbytek w tym wſzyſtkim, miaſto tego, coby miał utrzymać, i zalecić iakożkolwiek ſtan waſz; ieſzcze go po-

(a) *Aug: in Pſal. 147.*

poniża, podleyszym czyni, i odbiera wam sposoby do wypełniania iego prawdziwych powinności. Toć to was czyni niezdolnemi wystárczyć na wydatki nieuchronnie potrzebne: to was czyni w potrzebie niepożytecznemi Monarsze i Kroleſtwu: to sprawuie porożnienia między rodzicámi i dziećmi, między żonámi i mężami: to podkopuie fundamenta naydawnieyszych domow: to przy śmierci tylu ludzi odkrywa owe niespodziane przepáści długow, ktore iedna tylko lekka potłać wiáry i wziętości u innych kryła przed okiem świáta: to na koniec tylu mniemanym bogaczom daie za dzedzicow pożyczalnikow i fluszność.

A za tym co to ieſt zá zaślepienie poglądáć ná te ládaiakie záżywanie zbywáiących nad potrzebę dobr, iako na prawdziwą podporę ſtanu. Mowcie, iák chcecie, że nie widzicie u ſiebie zbytniego doſtatku; dadzą go wam widzieć ubodzy, i pokażą wam, iak ſię rozchodzi. Czyliż oni bowiem mogą milczyć, ſpoyrzawſzy na owe domy, w

kto-

ktorych pieniądze nie dádzą ſię kiedy indziey widzieć, tylko podczas gry; w ktorych zawżdy ſię ma pieniądze poświęcone na grę, ktoremi ſama tylko rozrywká záwiaduie: ſpoyrzawſzy na owe pełne prożności niewiaſty, ktore nie potrzebnie noſzą na ſwey głowie i na ſwym ciele zachowanie i wyżywienie wielu familii: ſpoyrzawſzy na owych beneficiantow, ktorzy poglądaią ná ſwoie intraty nie iák na ſkarb miłości Chrześciańſkiey; ale iako na dochod z oyczyſtey fortuny, iako na dochod i fundusz z łaſki nadany, i przez proſtotę dawnych wiernych umyślnie odłożony ná zbytki i rozrzutność beneficiantow naſzego wieku. Toćto wzbudza ięczenia i wołania tylu familii zoſtáiących bez dobr, bez ſpoſobu do życia i bez poratowania. Stráſzliwe porownanie! bedęli ie śmiał uczynić, MCi Panowie? A czemuż nie miałbym go uczynić? Z iedney ſtrony doſtatki, roſkoſzy, gry, weſołości, bańkiety; z drugiey wzdychania, łzy, boleść, głod, żebráćtwo. Weźcie to na dobry rozſądek. Zaiſte coż

BO.

BOGU zrobili ci nieszczęśliwi, żeby byli przywiedzieni do tak ciężkich okoliczności; gdy tym czasem wy przepędzacie życie w roskoszach? Zgorszenie to wszystkich wiekow! na to zwyczayne mruczenie ubogich! Y w tymto ia zgorszeniu i mruczeniu iawnym widzę, co iest wielkim grzechem człowieka chciwego.

Nie mowię ia tu nic nadto, Chrześciańscy Słuchacze. Cobyście też wy mowili o rozrządzaiącey światem Opatrzności, gdyby BOG postanowiwszy pierwsze z owych dwoch prawo, ktore to iest prawo nierowności stanow, nie postanowił był drugiego prawá, ktore to iest prawo iałmużny? Czyliżbyście nie obwiniali BOGA o niesprawiedliwość i nielitość? Czyliżbyście nie mowili, że to, co my nazywamy Opatrznością, nic inszego nie iest tylko iedyny wykwint, i iedyny trefunek igraszkę sobie czyniący z doli ludzkiey; a że nie masz ni porządku, ni pomiarkowania w rządzie świata? Już co czyni bogacz łakomy? oto iak może, tak

te

te zamięszanie w świecie wszczyną; czyni owe łágodne rosporządzenia Opatrzności daremne; przywodzi do poglądania na BOGA iako na tyranna, i gębę ubogiego nápełnia zakwaszeniem i bluźnieniem przeciwko BOGU. Kiedy my zaś świadczemy miłość bliźniemu, wyrządzamy cześć BOGU, mowi Mędrzec: (a) *Honorat eum, qui miseretur pauperis.* Ulitowánie, ktore mamy nád ubogim, iest iedną czcią, ktorą oddaiemy BOGU. Czemuż? przeto że ponieważ w nierowności stánow nie obmyślił BOG dla ubogiego inney pomocy, oprocz uczynności bogatego; za tym kiedy bogaty przez swoią uczynność przywodzi ten sposob do skutku, iest przyczyną, żeby Bostwo cześć ztąd odbierało, i żeby ubogi za pozyskaniem wspomożenia wielbił Opatrzność Pana BOGA swego. Przeciwnym sposobem, mowi tenże Mędrzec: (b) *Qui despicit pauperem, exprobrat factori ejus.* Kto ubogiego odrzuca, przyganiá i zniewagę czyni temu, co iego iest stworcą: obwi-

[a] *Prov.* 14. 31. [b] *Prov.* 17. 5.

winiá on BOGA o niesprawiedliwość albo o ślepotę w rozdawániu darow potrzebnych do życiá: obwinia zaś BOGA nie przez ustá swoie: bo sam kontent iest z wydziału, ktory mu BOG wyznaczył: ale go obwinia przez usta nieukontentowanych, owychto opuszczonych ubogich; ktorych przez swoią nieużytość pobudzá do utyskowania i mruczenia: *Qui despicit pauperem, exprobrat factori ejus.* Y tak utyskowaniá, mruczenia i złorzeczeniá ubogich są występkami skąpych zarowno iáko też i ubogich. Y toto iest w skąpstwie rzecz nayniegodziwsza i nayszkaradnieysza przed Bogiem.

Jdzie ieszcze ztąd koniecznie: że potrzebny wam dostatek nie należy do was, ludzie bogaci, tylko pod obowiązkiem dawania ubogim, co wám zbywa nadto: że iałmużna iest ciężar przywiązany do waszego mieniá się dobrze: że uczyniwszy BOG pierwsze prawo o nierowności stánow, práwie według regul mądrości swoiey nie mogł wam nadać szczerym i prostym darowániem,

dobr waſzych, bez wſzelkiego ciężaru i obowiązku: że nie ieſteście prawdziwemi panami dobr waſzych, tylko ile ieſteście wierni w wypełnianiu tego obowiązku. A to wſzyſtko na fundamencie: że trzeba przywracać rowność: *Ut fiat æqualitas*. Dlátego człowiek bogaty názwany ieſt w Piſmie ſzafarzem záwiaduiącym doſtatkami domu Bożego: (a) *Quem conſtituit Dominus ſuper familiam ſuam*. A czyliż ſzafarz ma práwo obracać na niepotrzebne zbytki dochod náznaczony na opatrzenie i wyżywienie domowe? Dlá tego iałmużna nazwana ieſt długiem: [b] *Redde debitum tuum*. A odmowienie iałmużny nazwane ieſt zdradą i oſzukániem: *Eleemoſynam pauperis non defraudes*. (c) Dla tego iałmużná nazwana ieſt iałmużną ubogiego, a nie iałmużną bogatego: *Eleemoſynam pauperis*: że należy bardziey do ubogiego, ktory ią odbiera, niżeli do bogatego, ktory ią daie. Dla tego Swiety Hieronim iałmużnę mniema być nieiakim po-

bo-

[a] *Matth*: 24. 45. [b] *Eccli*. 4. 8.
(c) *Ibidem* 4. 1.

borem [a] przywiązanym do dobr, ktore nam BOG wydzielił; do niego zaś prawo przenioſł na ubogich. i w tym rozumieniu wykłada ten Swięty Doktor owe ſłowa Swiętego Páwła: *Cui tributum, tributum: & cui vectigal, vectigal.* Dlá tego Swięty Bernard przywodzi ubogich odzywaiących ſię z tą tak przykrą ſkąpſtwu ludzi światowych przyganą: (b) *Noſtrum eſt, quod effunditis; nobis crudeliter ſubtrahitur, quod inaniter expenditis.* Naſze to ieſt dobro, ktore trwonicie. Nam nielutościwie wydzierácie, co na prożne koſzty obracacie. Rzecz prawdziwa, że ten waſz doſtatek ku potrzebie, wygodzie i ukontentowaniu życia ſłużący, do was należy przez prawo ſzczodrobliwey Opatrzności, ktora was raczyła wynieść nad ubogiego: ale ten waſz nad potrzebę i wygodę zbytek należy do ubogiego przez prawo ſurowey Opatrzności, ktora mu nie mogła odmowić potrzeb iego. Że ieſteście bogaci, to ſkutek hoyności Niebieſkiey:

[a] *In Epiſtol. ad Rom. cap. 13. 7.* (b) *Epiſtola 42. ad Henr. Senon. Epiſ.*

ale że ieſteście ubogiemu winni z miłości, to ſkutek ſłuſzności Niebieſkiey. Kiedy więc mácie przed oczyma ubogich, poglądácie na nich oboiętnie; z przyczyny, że tym ſobie głowę nabiiacie, że to ich kondycya, iako też ieſt wáſza być bogátemi. To prawda, że to ich kondycya być ubogiemi; ale nie być opuſzczonemi. To ich kondycya proſić, ponieważ zoſtaią w pottzebie; ale to waſzá dawać, ponieważ ieſteście w doſtatku. Że ſą ludzie bez wſzelkiego mienia, to wola Pana BOGA: ale że ſą ludzie bez wſzelkiego poratowania, to grzech bogatych. Poglądaycie tedy na każdego ubogiego opuſzczonego, iako ná grzech ktorego bogatego, a podobno iako ná grzech waſz własny. Mowcie wy, iák chcecie; moie maiętności, moy dom, moia ſumma i moie dochody. Nic nie ieſt waſzego, ieżelibyście tey ſubſtancyi nie oſwobodzili od długow, ktoremi ieſt naturalnie obciążona. Nic nie ieſt wáſzego, ieżelibyście nie uſpokoili ſłuſznych praw pierwſzego Pana. Nic nie ieſt wáſzego,

ie-

ieżelibyście nie wyplacili poboru tym, ktorych on posłał do wybieraniá go imieniem iego. Na koniec, nic nie iest waszego, iezelibyście przez odstąpienie tego, co macie nadto, nie poratowali ubogiego. A za tym nie má sie czemu dziwować, że przykázánie maiące za fundament dwa prawa tak wielkiey wagi, obowiązuie wszystkich bogatych pod karą wiecznego potępienia. Trudność tylko iest wiedzieć, w ktorey okoliczności tak obowiązuie: a to iest moia druga uwaga, ktora da widzieć obszerność tego przykazaniá, pokázawszy iuż iego przyczynę i fundament.

II. Czegoż tedy potrzeba, żeby się przyszło áż do niebespieczeństwa potępienia, aż do grzechu śmiertelnego w tey materyi? Jeżelibym słuchál rozważania ludzkiego, mowilbym, że tu wcale nigdy nie przychodzi się do niego. Zaiste iakich się tu pozorow nie wynayduie na swoią obronę? Jeżelim iest obowiązany, mowi się, rátować nędznych, nie iestem obowiązány wierzyć im na ich słowo Czego ia im iestem zbron-

zbronny, tego im inni mogą użyczyć. Nie mniećto tylko ſamego ten obowiązek pociąga. Widzęć ia bogatſzych odemnie, ktorzy ieſzcze mniey máią miłości ku bliźniemu. Mam ſwoie wydatki potrzebnieyſze. Częſto iałmużna utrzymuie prożniactwo. Do calcu rzecz biorąc, nieużytość dlá ubogich nie ieſt grzechem śmiertelnym tylko w oſtátnich ich potrzebach; a ia nie widzę potrzeb, ktoreby były oſtátnie. Tákowe ſą rozważania ludzkie, według ktorych wcale ieſt rzecz niepodobna zarobić na potępienie przez zaniechanie iałmużny. Y BOGby to dał, mowi S. Grzegorz Nazianzeńſki: iabym tego prágnoł z całego ſerca dla zbawienia tylu oſob, (a) ták możnych w dobra, a tak twárdych do uczynności. Ale kiedy ia porownywam te wymowki z wyrokami Ewangelii, drżę cały; i poznaię, że iedne z nayniebeſpiecznieyſzych omámienie Chrześciańſtwa ieſt te, w ktorym ſię żyie względem tey wielkiey powinności. Mniemá ſię, że nieuży-

(a) Orat: 16.

użytość dla ubogich nie ieſt zbawieniu śmiertelna tylko w ten czas, kiedy ich potrzeby ſą oſtátnie. A ia mniemam, że częſto ieſt śmiertelna nawet w potrzebách poſpolitych, zdolnych wzbudzić rozſądne ulitowanie. Poſłuchaycie moich racyi, wſzyſtkich wziętych z Piſma Swiętego, i zważcie ie pilno.

Nayprzod, obowiązek do iałmużny zaſadza ſię na przykazániu: (á) *Date eleemſynam*: dawaycie iałmużnę, mowi Zbawiciel. Odkupuy grzechy twoie iałmużną, mowi Daniel. Przykazuy bogatym, aby dawáli iałmużnę, mowi Swięty Páwel: *Divitibus hujus ſæculi præcipe*. Już czyli podobna wyperſwadować to ſobie, żeby przykazanie ták ſzczere, zalecone po tyle razy, tylo ſpoſobami tak przynaglaiącemi, nie obowiązywało tylko w oſtatnim niebeſpieczeńſtwie życia lub honoru bliźniego; ktore to okoliczności, iako wy ſądzicie, ſą bardzo rzadkie, i według was, prawie ſię nigdy nie tráfiaią.

Druga racyá ieſt z cięſzkości do ro-

ze-

(a) *Luce* 11. 41. *Dan.* 4. 24. 1. *Tim.* 6. 17.

zeznania potrzeb oſtátnich, i z związku, ktory one maią z potrzebami poſpolitemi. Nie daież to ſię widzieć, że oſoby wychowane w uczciwości i w ſkromności, odſtępuią tego przez boiaźń niedoſtátku: że oſoby podeſzłe w lata przez ſzczere ubostwo zachodzą w nieuleczone choroby: że dzieci nie maiąc ſpoſobu przyiść do przyzwoitey nauki, pogrzebione zoſtaią w niemnieyſzey niewiadomości, iako ktore grube narody: że ſzpitale upadaią przez gmin chorych i przez oſłabienie Chrześciańſkiey miłości. Nie ſąż to oſtatnie potrzeby i nędze? Do nich ſie zaś przychodzi przez owe poſpolite potrzeby, ktore choć podpadaią pod oko, przecież bynaymniey nie wzruſzaią ſerca. Ow Łazárz, ktorego Opatrzność Boſka umyślnie była złożyła u drzwi niecnotliwego bogácza, na zmiękczenie iego nieużytości, nie ſtawiał mu w oczach innego widoku, tylko ten, na iaki wy patrzycie codziennie. Był on obſypany wrzodami, (a) ieczał, wyciągał rękę, żebrał: i przez dłu-

(a) Luca 16. 20.

długi czas w takowym życiu biedował. Nie miałże tam bogacz mieyſca mowić podobnie iako i wy, że nędza owego ubogiego była poſpolita; że przeto nie był bliſki śmierci; że to mogł być iaki oſzuſt. Potrzeby ubogiego były oſtatnie, bogacz miał ie za poſpolite. Ubogi umiera, bogacz zoſtaie potępiony. A za tym aż do takich potrzeb, ktore ſię nam widzą poſpolite, powinna miłość Chrześciańſka rozciągáć ſię.

Inna racya. Czytámy w rozdziale dwudzieſtym piątym u Mateuſzá S. że w ſądny dzień ludzie nie będą ſądzeni, tylko z przykazaniá o iálmużnie, i karani albo koronowani, że go dobrze albo też źle zachowywali. Podźcie, ulubieni Oyca mego: pragnołem, łaknołem, á wyście ułagodzili moie pragnienie i moy głod. Idźcie, przeklęci, w ogień wieczny; wyście nie mieli żadnego względu na dolegliwości moie: *Diſcedite à me maledicti*. To maiąc w pámięci, możnaż z iakim pozorem racyi mniemać, żeby Syn Boſki, wykładaiąc nam ſąd powſzechny, chciał nam przed oczy ſta-

wić

wić za zdolną przyczynę powszechnego wszystkich ludzi potępienia, grzech takowy, ktory się popełnia tylko w niezwyczaynych przygodach, i ktory prawie nigdy nie potępia? Wiem ia Oycow Swiętych wyklady na to Pisma Swietego mieysce; i pozwalam, że będziemy sądzeni i o inne rzeczy. Ztym wszystkim iednak cożem ia powinien wnieść z tego wyroku nayprzezornieyszego Sędziego? ieżeli nie to, że on umyślnie ten grzech między wszystkiemi innemi na wyrzucanie go nam obrał, iako grzech ieden z naypospolitszych, ktorych okazye są częstsze; a zatym częstsze niżeli ostatnia potrzeba.

Jeszcze inna racya wzięta z słow wyroku Chrystusowego na sądzie ostatecznym. Niemasz tam żadney wzmianki o potrzebach ostatnich. (a) *Sitivi, esurivi, nudus eram, hospes eram, infirmus, in carcere.* Łaknołem, pragnołem; niemiałem przychylenia, niemiałem odzienia; byłem więźniem, byłem chory. Niemasz tam áni śmierci,

(a) *Matth.* 25. 42.

ci, áni ciężkiey niesławy, áni ostatniego ucisku: nic więcey tylko to, czego się napatrzyć codziennie przy naszych drzwiach, po ulicach, po szpitalach, po więzieniach. A z tym wszystkim za pogardzanie tych potrzeb; idźcie, mowi Sędzia, idźcie precz odemnie; niemasz nic dla was tylko ognie wieczne: *In ignem, in ignem æternum.*

Inna na koniec racya zamykaiącá w sobie wszystkie insze, iest ta, że owe wykrętne rozeznawánie potrzeb ostatnich od potrzeb pospolitych, owe wymyślne przedsięwzięcie nieratowania bliźniego tylko w ostatniey potrzebie; iest iednym z naypewnieyszych dowodem zupełnego skąpstwá i łákomstwa. Czemu? przeto, że ponieważ ostatnia potrzeba prawie się nigdy oczywiście niepokazuie, niechcieć się wyzuć z dobr i z wygod zbytnich tylko w takowym przypadku, iest to chcieć niewyzuć się z nich nigdy.

Już, MC Panowie, te przywiązanie tak obmierzłe przed ludźmi, szkaradne iest i śmiertelne przed Bogiem. Powiadacie,

dácie, że niewidzicie żadnego nieſzczęścia i nic niezwyczaynie ciężkiego, do czegoby niedoſtatek przywodził ubogich. A czyliż niewidzicie około ſiebie ludzi żebrzących, ſchorżałych, włuczących ſię, którzy ſię wam przymawiaią, którzy wam dokuczaią? przecież ſerce waſze nic ſię tym nie wzruſza; niemacie wy ſerca tylko do was. Też to ſerce nieużyte na cudze potrzeby, a tylko na ſwoie intereſſa i na ſwoie właſne potrzeby czule BOG nienawidzi i one odrzuca. Ow bogacz który w rodziele dwunaſtym u Łukaſza Świętego dla ſwego naglego i nieſpodzianego końca przeraża nas trwogą, niebył obwiniony, iakoby miał na oſtátnie oddychania ubogich zatykać uſzy; albo żeby z ich ciężkości i śmierci czynił ſobie widok ku rozrywce. On tylko miał na oku obfite żniwo: niewiedział, gdzie podzieć wſzyſtkie ſwoie dobro: co będę czynił, mowił? *Quid faciam?* Z tym wſzyſtkim gdyby mu była chciwość niewyłupiła oczy, znalazłby był tyſiąc przyſtoynych ſpoſobow na uniknie-

nie

nie tego zatrudnienia, obracaiąc obfitość dobr swoich na ulagodzenie pospolitey nędzy. Ależ zaślepionemu chciwością ani nawet na myśl przyidzie, żeby ubodzy znaydowali się na świecie. Niemyśli on tylko o tym, żeby stare psuć, a nowe budowania stawiać: tylko żeby rozprzestrzeniać gumna na zawarcie w nich wszystkich zbóż swoich, nieudzielaiąc ich nikomu: *Et illuc congregabo omnia, quæ nata sunt mihi.* Układa on sobie zamysły na długie i wygodne życie: miarkuie długość iego według dobr swoich: nieobiecuie sobie tylko bankiety i roskoszy: *Habes multa bona, posita in annos plurimos; requiesce, comede, bibe, epulare.* Nędzniku! mowi Zbawiciel, ieszcze tey samey nocy musisz umrzeć. Y przydaie, że taki iest każdy człowiek, który nie zbiera tylko dla siebie, który skarbi, a nie iest bogaty dla Pana BOGA: *Sic est, qui sibi thesaurizat, & non est in DEUM dives.*

Poymuieszże dobrze te dwie syllaby: *Sic est.* Taki iest, taki iak ten bogacz, i ty też taki iak on: *Sic est.* Taki w twym

sercu,

ſercu: bo tak ie máſz nieużyte iako on. Taki w twey nieprawości: bo twoia chciwość tak też ieſt brzydka. Taki w twym pokaraniu: boś powinień czekać takieyże śmierci, albo nagley, albo nieſpodzianey nie inakſzey: *Sic eſt.* Bogatyś, to prawda: ale dla kogo? dla ſiebie, a nie dla BOGA, ani dla twych, braci, którzy rownie iako i ty, maią na ſobie obraz Boſki? *Non eſt in DEUM dives.* Bogátyś dla przyiaciol fałſzywych i odłączonych od Chryſtuſa; a nie dla przyiaciol i członkow Chryſtuſowych. Bogatyś dla twego cielſka, które nic nie ieſt tylko popioł i zgnilizna: a nie dla duſzy twoiey, która ieſt związana z nieśmiertelnością Boſką. Bogatyś dla tego świata oſzukuiącego, który ci bierze i wydziera wſzyſtko; a nie dlá BOGA, ktory ci daie i obiecuie wſzyſtko. Ale który nie daie i nie obiecuie tylko pod obowiązkiem, że też ty dawać będzieſz ubogiemu. A ty nie tylko mu nic nie daieſz, ale ieſzcze ſię nim brzydziſz, ieſzcze ſię z nim klociſz o ſłuſzność iego domagania ſię iałmużny i o rzetelność

ie-

iego potrzeb; ieszcze powiádasz, żeś mu nic nie powinien, ieżeli nie umiera z słabości i nędzy. Nie iesteś ty bogáty dla BOGA; nie będzie też BOG bogáty dla ciebie. Nie ma on nic dla ciebie tylko piekło: *Sic est qui sibi thesaurizat, & non est in DEUM dives.* Jesteścież już przekonani o obowiązku do iałmużny? Widzicież już w iakim rozumieniu bogaci są dla ubogich? Obaczcież ieszcze w drugim punkcie pożytek z iałmużny, i w iakim rozumieniu ubodzy są dla bogatych.

DRUGA CZĘSC.

Przypomniycie sobie ow straszliwy wyrok: *Amen dico vobis, quia dives difficile introbit in Regnum Cœlorum.* Zaprawdę wam powiadam, że z trudnością bogaty wnidzie do Niebá. Przypomniycie sobie owe wyráźne przeklęctwo: *Væ vobis divitibus.* Biada wam, bogaci. Troie bowiem przeklęctw iest przywiązánych do bogactw. Przeklęctwo nieprawości. Przeklęctwo nie-

po-

pożytkowania. Przeklęctwo nietrwałości. Są one niegodziwe, niepożytkuiące i nietrwałe. Te zaś przeklęctwa sama tylko iałmużna może znieść z bogactw, czyniąc ich mienie, naprzod, niewinne; powtore, pożytkuiące; potrzecie, gruntowne i trwałe. Y te to iest dobro, ktore ubogi przynosi bogatemu, kiedy bogaty czyni go uczestnikiem swego dobra.

I. O z iak wielu obmierzłych przyczyn godne są tego bogactwa, żeby były nazwane od Chrystusa skarbem nieprawości: *Mammona iniquitatis*. Jest to owoc grzechu, dla owych zdrádliwych i gwałtownych sposobow zbogacania się. Jest to materya grzechu, dla owego niegodziwego i gorszącego ich zażywania. Jest to samolowka, ponęta i powaba grzechu, dla owego zepsowania serca lgnącego do nich; *Mammona iniquitatis*. Nieprawość w ich nabywaniu, nieprawość w ich zażywaniu, nieprawość w przylgnieniu do nich. Jakoż oczyścić ten skárb tych wszystkich rożnych a szkaradnych nieprawości? Wie się tysiące sposobow do zbogace-

nia

nia ſię. Kraść, zdzierać, oſzukiwáć, rábować miaſta i wſi, wydzierać od gęby chleb wieśniakom i rzemieśnikom: wſzyſtkie te ſpoſoby maią ſwoy ſkutek prędki i pewny. Na tyle iednák złego tak iáwnego nie maſz tylko iedne lekárſtwo, ktore to ieſt nadgrodá uczynioney ſzkody. A iak ią uczynić, na tyle rąk nieznaiomych, rozłączonych po tylu mieyſcach; ieżeli nie za pomocą iałmużny?

Gdzieżby była, mowi Swięty Jan Chryzoſtom, gdzieby była dla tych bogatych nadzieia zbawienia, gdyby ich uczynność nie naprawiała poczynionego przez ich chciwość ſpuſtoſzenia? Gdzieby była ta nadzieiá, przydaie on, dla bogatych nawet niewinnych? Jakby ſię obrociły ich dobrá, gdyby nie były oczyſzczone i poświęcone przez iałmużnę? Oto obrociłyby ſię iako i gdzie indziey wſzędzie, albo na zabawkę chciwości, albo na nárzędzie marnotrawności. Do czegoż bowiem one nie przywodzą? do zbytkow do roſkoſzy, do pychy, do wynioſłych zabiegow, i do innych tyſiącznych bezecnych i o-

kropnych wyſtępkow. Temu wſzyſtkiemu iałmużná ſtaie ſię támą, odwracáiąc bieg (a) ślepey rozrzutności. Wy poglądacie na ubogich, mowi tenże S. iako na ohydę świata: oni ſie wam zdaią niepotrzebni być na świecie; ich przybliżenie ſię wſtręt wam czyni. Owſzem w nędzy ich ſtánu mielibyście ſzanować głębokość mądrości i obſzerność dobroci Boſkiey.

Widzi BOG, że wylanie ſię na nieprawość nie ma żadnych granic; że ponieważ bogactwa nie były nigdy ani mniey beſpieczne, ani bardziey podpadáiące zazdrości, nigdy też ich niegoziwiey nie zażywano na złe. Dla tego tedy oſobliwie namnożył ubogich, i po wſzyſtkich ſtronach náſiał ich wam przed oczyma: żeby, kiedy nie może powściągnąć ſtraſzney ſkłonności ciągnącey was do marnego trwonienia, przynaymniey dał wam pochop do podeymowania ſprawiedliwych i zgadzaiących ſię z ludzkością wydátkow ná ubogich: dla zachowania przez to dobr waſzych od nie-

(a) *Homil: 17. in 2. ad Cor.*

nieprawości zażywania, i na oczyszczenie serc waszych od nieprawości przylgnienia do nich.

Dla swegoć to przylgnienia bogácz przeklęty iest od BOGA: *Væ vobis.* nie iedynie dla obfitości dobr swoich, ale dla niewolniczego przywiązania się do dobr swoich. Ktore to przywiązanie nigdy nie pokazuie się niegodziwsze iako w odmáwianiu iałmużny. Albowiem być zaciętym w tym odmawianiu nie iestże to gardzić prawem wrodzoney litości, ktore do nas mowi za temi, ktorzy się od nas nie rożnią tylko fortuną, i ktorych rodzenie się i śmierć czyni nam rownemi? Nie iestże to zapominać prawa Chrześciáństwa, ktore nam z strony tey powinności to wszystko przepisuie, co nam natura mowi? Nie iestże to wyrzekać się dobr wiecznych, ktore są przywiązane do gárdzenia dobrami ziemskiemi? Nie iestże to zatłumiać miłość Boską, ktora się wyraźnie domawiá za ubogiemi? Nie iestże to sprzeciwiać się wierze, ktora w osobie ubogiego stawia wam Chrystusa? Nie

ieſtże to ná koniec mowić: ni, iá moie pieniądze przenoſzę nad wſzyſtk? Co ieſt ſkutkiem zdeſperowanego przylgnienia, ktore inaczey nie może być zleczone tylko przez iálmużnę. Niemaſz tedy tylko iálmużna, ktoraby była zdolna uſprawiedliwić poſiadanie bogactw, oddálaiąc od nich przywárę i przeklęctwo nieprawości. To pierwſzá korzyść z iałmużny.

II. Oddalá ona ieſzcze niepożytkowanie od bogactw, owe to drugie przeklęctwo przywiązane do nich. Wie ſię bárdzo dobrze, iako bogactwá ſą pożyteczne dla życia, iako wygodne dla ciała, iako ſkuteczne dla grzechu. Jle do tego ſą celem pożądania wſzyſtkich, co tylko ieſt ludzi świátowych i grzeſznikow. Ale práwdziwie mądry człowiek wie, że Niebo ieſt iego oyczyzną, i zbawienie wieczne iego prawdziwym ſzczęściem; i ieſt w tym przekonany u ſiebie, że tam nie przyidzie nigdy, tylko obracaiąc bogactwa ſwoie na wypłacenie ſie za grzechy, które mu tam bronią przyſtępu. Już to ieſt ſkutek iálmużny i owoc uczynności. Du-

Duſza człowieka bogatego, a nie maiącego uczynności, podobna ieſt do owych okropnych kraiow, ktore obfituią w kruſzce złote i ſrebrne. Przepaści tam ſkały i puſtynie ze wſzyſtkich ſtron. Nie ſwieci tam ſłońce, tylko żeby paliło. Chciwa i zazdrośná ſkarbow ſwoich ziemia, wſzyſtką ſwoią moc wyſila iedynie na ich pomnażanie i ich zachowywánie w wnętrznościach ſwoich; wyſchła zaś w całym ſwym zwierzchnym położeniu, widzi ſię iákoby zapomniała, że ieſt karmicielką ludzi.

Przeciwnym ſpoſobem duſza ſzczodrobliwa rozrzuca wſzędzie owoce uczynności ſwoiey, i ſamá ſię nie nimi kármi. W ſwoiey uczynności znayduie oná ſwoią czyſtość, ktorą były zeſzpeciły iey nieprawości. Tam ona znayduie łaſkawość BOGA ſwego, zwyciężenie ſwych namiętności, ſwoie odpuſzczenie, ſwoie nawrocenie. Faryzeuſzowie, mowił Chryſtus, waſze ſerca ſą pełne łupieſtwa i nieprawości. Z tym wſzyſtkim iednák dawaycie iałmużnę, a ſerce

wa-

wáſze oczyści ſię zupełnie: [a] *Date eleemoſynam, & ecce omnia munda ſunt vobis.* Czemu? przeto że waſza iálmużna ściągnie na was miłoſierdzie Boſkie.

Ktoryż to był, mowi Ezechiel, ow wielki grzech Sodomy? Byłá to, mowi on, pycha, bieſiadowanie, życie roſkoſzne, prożniactwo: *Superbia, ſaturitas panis, otium ipſius & filiarum ejus.* Ale nadewſzyſtko było to owe nieotwieránie ręki na potrzeby ubogich: (b) *Et manum pauperi non porrigebant: ecce hæc fuit iniquitas Sodomæ.* Albowiem otwieraiąc ręce ſwoie ubogim, mogłaby była otrzymać od BOGA pomoc ku wybrnieniu ze wſzyſtkich innych zbrodni ſwoich. Ach! moi mili Słuchacze, życie waſze ieſt ſkáżone i napełnione nieprawościami: ſamiście ſię czaſem przelękli, obeyrzawſzy ſię na nie: i podobno Sodoma mniey była winna, niżeli wy. Ale w pośrzod tylu obrzydliwości, ktoraż nieprawość przyłoży pieczęć do potępienia waſzego? Waſzá nieczułość dla ubogich: *Et manum pau-*

(a) *Lucæ* 11. 41. [b] *Ezech:* 15. 49.

pauperi non porrigebant: ecce hæc fuit iniquitas Sodomæ. Co mi ieſt przyczyną lękaniá ſię o zbawienie waſze, nie tak ieſt to, że was widzę podległych tak bezecnym ułomnościom, iako że was widzę twardych do uczynkow miłości Chrześciańſkiey. Gdybyście czáſem z otwártym ſercem i z otwartą ręką ſtawili ſię ubogiemu, waſza uprzeymość ku ubogiemu zmiękczyłaby ſerce Boſkie ku wam; miałby on politowanie nád waſzemi nędzami, widząc was z ulitowániem nad nędzami bliźniego: iałmużna, ktorąbyście czynili, ściągnełáby wam iego iałmużnę: i podobnoby kiedyż tedyż niepożytkuiącá od tylu lat łaſka iego, znalazła w wás ſwoy moment. Chcieycie o tym pomyślić, moi mili Sluchacze: zważaycie dobrze, co mowię. Ulegam wáſzey ſłabości: wiem waſze zaplątaniá w nieprawość: uznaię, że zupełna odmiana w upale waſzey namiętności, muſi wam być trudna: nie widzę wás ieſzcze z doſtateczną odwagą ná tak przykrą uſilność. Ale przynaymniey, czyńcie przynáymniey,

co

co w waszey mocy iest: wy rece wasze otworzcie dla ubogiego, a BOG dla wás otworzy serce swoie.

Stawam ia przed wami, iako tam Prorok Daniel przed Nabuchodonozorem, przestraszonym uczynionemi mu we śnie pogrożkami. Nie mowię ia wam, iáko też ani ten Prorok owemu Krolowi: kátuycie się przez rożne życia ostrości; pokryiecie się włosiennicą i popiołem; inaczey nie masz dla was odpuszczenia. A nie mowię wam tego przeto, że czuię waszą słabość. Mowię wam tylko, iáko i on: [a] *Peccata tua eleemosynis redime, & iniquitates tuas misericordiis pauperum: forsitan ignoscet delictis tuis.* Przynáymniey, grzeszniku, przynaymniey odkupuy grzechy twoie iałmużną, i nieprawości twoie litością nad bliźniemi. Podobno za tym BOG ci odpuści przewinienia: *Forsitan ignoscet delictis tuis.* Podobno; bo z tym wszystkim iego sprawiedliwość nic ci nie powinná; ale częstokroć iego miłosierdzie gorę bierze nad iego sprawiedliwością:

(a) Dan. 4. 24.

ścią: *Forsitan*. Krotko mowiąc, iałmużná iest dla grzeszników ostatniemi drzwiami do zbawienia. Jeżeli ie sobie zamykasz, ktoż ci ie otworzy, moy miły Bracie? Y przez coż skłoniss ku sobie ulitowánie Boskie, ktory ci nic nie powinien, ieżeli ty umykasz ulitowania twego ubogiemu, ktory cię o nie prosi, i ktoremuś ie powinien? Jałmużna tedy czyni pożytkuiące dobra násze, czyniąc ie pożyteczne do zbawienia. Na ostatek ona ie z znikomych i skazitelnych, iakiemi są zaiste, czyni trwałemi i wiekuistemi.

III. Albowiem nie iestże to trzecie przywiązane do nich przeklęctwo, znikomość i skazitelność? Czyliż nam zbywa na żałosnym doświadczeniu w tey mierze? Y choćby nas Syn Boski nie przestrzegał o tym, że ie codzieńnie rdza i robactwo gryzie, że ie źli ludzie wykradaią i wydzieraią: czyliżby tyle innych przypádkow, ktore ie z rąk nam wyrywaią, nie napominały nas o tym, że to nie na ziemi, ale w Niebie trzebá nam skarby składać: *Nolite thesaurizare*

zare vobis thesauros in terra, thesaurizate vobis in Cœlo.

W tym zaś iako wymowić niedowiarſtwo ludzkie? Być bogatym, nie ieſt to zbierać wiele pieniędzy, nie czyniąc z nich ſobie żadnego pożytku: owſzem, to ieſt być łákomym. Być bogatym, ieſt to umieć ie mieścić na gruntach beſpiecznych, ktoreby czyniły wielki i trwały dochod. Toto ieſt, co według poſpolitego zdania czyni bogatym. Zádziwcie ſię tedy ná glupſtwo czyli na niedowierzanie człowieka. Mniemá on, że ſię zbogáca, kiedy zamienia pieniądze za grunta ziemſkie; a boi ſię, żeby nie zubożał, daiąc ie za Niebo. Mowcie, że nie wierzycie, żeby tam na wyſokościach było iakie życie przyſzłe i iaki ſtan ſzczęśliwy w wieczności; na ten czas nieſpodziewaiąc ſię nic oprocz ziemi, i nie zbieraiąc tylko dla ziemi, będziecie poczynać ſobie z nieiakim porządkiem i zgadzaniem ſię z ſobą. Ale wierzyć żywot przyſzły, a wſzyſtkie ſwoie zabiegi ściągáć i okryśláć do dobr teraznieyſzych; ieſt to wiarą wáſzą zadawáć błąd rozumowi waſzemu. Do-

Domagacie ſię odemnie ubeſpieczenia i obwárowánia tego przenieſienia dobr ziemſkich do Nieba; nie doſyćże wám ieſt na Ewangelii? Jeſt to rzecz dziwna, mowi Swięty Piotr Chryzolog, (a) że ieden pargamin zdolny ieſt wyiąć wam z myśli wſzyſtkie podeyrzenie o rzetelności dłużnika podległego przeciwnym przypadkom, kłamſtwu i omyłce: a że Ewángelia BOGA prawdy nie może powściągnoć nieufania wáſzego! Napatrzycie ſię tyſiącami iawnych przykładow zawodu w kontraktach i nierzetelności w ludziach: a czyliż to was tamuie od wchodzenia z niemi w umowy? Już pokażcie mi by ieden przykład nierzetelności Boſkiey, by iednego człowieka wniwecz obroconego przez czynienie iałmużn; pytaycie ſię oto wſzyſtkich całego świata ubogich; pytaycie ich o przyczynę ich nędzy: czyliż znaydziecie by iednego z nich, ktoryby ią przyczytywał hoynym świádczeniom Chrześciańſkiey miłości? Z tym wſzyſtkim iednak obawiacie ſię wchodzić w kon-

(a) *Serm.* 25.

kontrakt z Bogiem; nie śmicie nic łożyć ná iego słowo: (á) *Unde hæc tam incredula cogitatio?* Zkądże w was, mowi Swięty Cyprván, ten zbytek niedowierzania? Czyliż z miłości dzieci waszych, czyli z miłości was samych pochodzi?

Ach! ieżeli siebie samych kochacie, kochaycie się, moi mili Słuchacze, aż do kładzienia w liczbę dziedzicow waszych was samych; nie umieraycie, mowi Salwianus, wydziedziczaiąc siebie. Bałwochwalcy i zázdrośni dobr waszych aż do samego grobu, o czegobyście nie czynili, żebyście ie z sobą wzieli, gdyby wam mogły zdać się na co ná tamtym świecie, i gdyby ich przeniesienie wolne wam było! Wolne iest przez wiarę, łatwe przez miłość Chrześciańską, pewne przez przyrzeczenie Chrystusowe: *Thesaurizate vobis thesauros in Cœlo.* Jakoż możecie mu wierzyć: a z tym wszystkim życie przepędzáć, a náwet z życia wychodzić, nie przesyłáiąc nic przed wami, na zgotowanie sobie szczęśliwey wieczności? Myślicie o waszych dzie-

dzi-

(a) *Serm. de Oper: & Eleem:*

dzieach, a nie myślicie o was samych: nie iestże to wydziedziczać, nie nawidzić, prześladować siebie samych? Y ktoryż inny nieprzyiaciel iest okrutnieyszy na was? (a) *Non est hæc persecutio, aut esse alia major potest, exhæreditari hominem a se ipso?*

Ale kochacie dzieci wasze: ieżeli ie kochacie, tedy, mowi Swięty Cypryán, im więcey ich macie, tym więcey potrzebuiecie dla nich opieki Pana BOGA: a za tym powinniście ieszcze tym bardziey kochać ubogich, i być na nich szczodrobliwemi z tych dobr blahych i niepewnych, ktore przeciw wszystkim wászym zabiegom i wszystkim waszym rosporządzeniom, nie zbogacą nigdy dzieci waszych bez błogosławieństwá Opatrzności Pana BOGA. Wysadzáycie się na ostrożność, iák chcecie; przecież ow wyrok Dawida będzie się záwżdy prawdził: *Thesaurizat, & ignorat, cui congregabit ea.* Zbiera bogaty, a nie wie dla kogo: (b) albowiem ieżeli wiecie, mowi Swięty Augustyn; powidźcież mi

(a) *Salv: de avar: lib:* 2. (b) *Serm:* 60.

mi to, proſzę wás. Zbieracie dla dzieci waſzych; ſłuſzne ſtaranie, oycu zbierać dlá ſwoich dzieci: ależ nędzna próżność! śmiertelnemu zbierać dla śmiertelnych. To ieſt ieſzcze málo powiedzieć: ále człowiekowi mądremu zbierać dla głupich. Człowiekowi oſzczędnemu zbierać dla trwoniących márnie. Czyliż bowiem wy wiecie o przyſzłym ſtanie ſprawowania ſię i obyczaiow dzieci waſzych? Jakoż tedy wiecie, dla kogo zbieracie bogactwa waſze? *Theſaurizat, & ignorat.*

Ach! owi rodzice bez uczynności i miłości Chrześciańſkiey, ktorzy na tamtym świecie ponoſzą karanie za ſwoią chciwość i niepomiarkowane ſtaranie o zbogacenie dzieci ſwoich: kiedy oni nabywali owych wielkich fortun, pomyśleliż o tym, żeby te dobra miały kiedy wyniść z ich domu, aby poſzły na podział dłużnikow i ſprawiedliwości. Pomyśleliż oni, żeby miáno wyſypáć i ſtawić na iedną kartę, álbo odważać na trzy koſtki dwádzieścia lat ich pracy? Pomyśleliż oni, żeby owoc ich oſzczędzania

i o-

i okrągłego życia miał poyść kiedy na kornety i kleynoty, na głowę iedney niewiaſty, ktoreyby nierząd i prożność ſyn ich utrzymował? Ni bez wątpienia, nie pomyśleli oni o tym. Oni tylko o tym myśleli, żeby było zoſtawić wielkie imię, wielkie doſtoieńſtwa, wielkie dobra w ich domu. Nie wiedzieli tedy oni, dla kogo prawdziwie zbierali tyle dobr: *Theſaurizat, & ignorat.* Rodzice, ktorzy mię tu ſłuchacie, czyliż wy lepiey wiecie, dla kogo czynicie zbiory waſze, kiedy tym czaſem z pogardzeniem miłości Chrześciańſkiey o niczym nie myślicie tylko o dzieciach waſzych?

Ale czyliż wy o nich myślicie zawżdy? czyliż zawżdy oglądacie ſię na nich? Jeſt to dziwná, że interes dzieci wáſzych nie ieſt wám miły tylko w ten czas, kiedy wraz zachodzi z intereſſem ubogich. Zachodzi gra i waſze dzieci; moda i waſze dzieci; bieſiadowanie i waſze dzieci. Już ci tam waſze dzieci za nic; żądza i ukontentowanie odnoſi wſzyſtko. Niechże iałmu-

żna

żna i wáſze dzieci: niech Chryſtus i wáſze dzieci wraz ſtawaią. Tam wy czuiecie, żeście rodzice, i że dzieci wáſze milſze wám, niżeli wy ſami i niżeli BOG.

Co tedy czyniemy, Chrześciańſcy Sluchacze, kiedy zápomniáwſzy co ieſteśmy względem ubogich, i co oni ſą względem nas; to ieſt, kiedy iako ſię to pokazało we dwoch punktách tego kázania; pogardziwſzy powinnościami i korzyściámi uczynności, trwoniemy dobra náſze na głupie wydatki? Kiedy ſynowie Izraelſcy chcieli mieć Bożka, przytomnego ich oczom: Aaron chcąc ich odwieść od tego zamyſłu, domagał ſię od nich wſzyſtkich ozdob złotych, ktore tylko ſłużyły ku przyſtroieniu ich dzieci i ich żon: (a) *Tollite inaures aureas de uxorum filiorumque & filiarum veſtrarum auribus.* Ach! nie wahano ſię, odięto ſobie wſzyſtko, dano wſzyſtko. Ale gdyby to było na ubogich, i gdyby im był rzekł Aaron: weście mi zaraz te zauſznice i te braſſeletki, niepotrze-

(a) *Exod:* 32. 2.

trzebne wam wcale i zbytnie; poświęćcie ie na potrzeby braci wáſzych: *Tollite*. Jakichby nie ſzukalo ſię było pozorow na odmowienie? Czegoby nie mowiono było o naywyżſzym Kapłanie i o wymyſłach iego miłości ku bliźniemu? Ale że tám ſzło o Bożka, i że tam duch świátá roſkazował: *Fecit populus, quæ jusserat*. Na to niepodobna co mowić; mruży ſię oczy, zatyka ſię uſzy na wſzyſtkie inne potrzeby. Chrześćianie iak owi Zydzi; a naſz wiek ieſzcze bárdziey niżeli wſzyſtkie inne; złoto i ſrebro z rąk ſypie ſię: nie mowi ſię iednák: oto nayczyſtſze dobra moie z dymem ſię rozchodzą. Nie maſz tey uwági: a kiedy będzie trzeba wypłácáć te wielkie nakłady, uſpokaiáć dłużnikow, obmyſláć, z czegoby dopomodz do poſtanowienia dzieciom. Daremne to troſkliwości. Trzeba ſię pokazać: to punkt naywiękſzy: to ieſt, trzeba w pośrzod poſpolitey nędzy wyſtawiać bálwan zbytku i pychy; i wzbudzić okrzyki z owemi Zydami kłaniaiącemi ſię złotemu cielęciu: *Hi sunt dii tui, Iſràél.*

To, Jzraelu, BOG twoy i Pán twoy, dlá krorego wſzyſtko powinno być nic. Ubodzy Chryſtuſowi, podźcie, wyciągáycie wyſchłe ręce wáſze, odzywaycie ſię tak náygłośniey z Imieniem Zbawiciela, obiecuycie iego chwałę w nadgrodę, ſtawiáycie iego Ewangelią za rękoymię. Nic dla was, nic dlá Chryſtuſa. Ma ſię pilnieyſze potrzeby nád potrzeby Chrześciańſkiey miłości, łudzkości, litości; ma ſię intereſſa miłſze nad intereſſa odpuſzczenia grzechow i nadziei Nieba. Jakże ſię chcecie! Sercá bez miłoſierdzia, ſerca w niewoli prożności będące, wiecież wy, co Moyżeſz zrobił, uyrzawſzy bałwan, i lud, ktory mu ſię kłaniał? Ten prawodawca zſtępował z gory Sinai, nioſąc tablice práwa, krore tam był odebrał z Niebá. Ale nieſpodziany widok owey niezbożności, weſołe wykrzykiwania, płáſy, bieſiady i powſzechna roſpuſta wznieciły w ſercu iego tak żywą o cześć Boſką gorliwość i tak ſkwapliwą; że natychmiaſt, uwiedziony ſłuſznym żalem, owe święte tablice zapiſane palcem Bożym potłuk. Potym przy-

przypadłszy do bałwana, kruszy go w sztuki, i w popioł obraca; toż proch z niego każe pić tym, ktorzy mu cześć Boską wyrządzáli. Straszna kara Pana BOGA nad owym ludem niewdzięcznym i niepoſłuſznym!

Widzicież wżdy, Chrześciańſcy Słuchacze, też zemſtę Boską spadáiącą ná was? Widzicież ciele złote i táblice przykázania wráz ginące i niszczeiące w oczách waszych: a wszystko na pokaranie nieſłychanego wylaniá ſię na zbytki i roſpuſtę, wzmágáiącego ſię przeciwko wszystkim powinnościom miłości Chrześciańſkiey, a nawet aż do nieludzkiey nieużytości? Nie inaczey, MCi Panowie, ginie świat, i ciele złote idzie wniwecz. Ale ginie i religia, i tablice przykázánia kruszą ſię.

Ginie świat, ten waſz Bożek, ktoremu oddáiecie wasze kadzidło. Zdaiè ſię on wam ſłynoć, iaśnieć w promieniach czci i chwały; obfitować w doſtatki; być cały złoty: a przeto ſamo ginie, przeto codziennie wpáda w nowe nędze. Nie wiecież wy tego, że

waſz zbytek, czyniąc świát świetnieyſzy, tym ſamym podkopuie fundamenta porządku i pokoiu poſpolitego; że pyſzne noſzenie ſię, ktore teraz panuie, ieſt złupieniem ubogich; że ubodzy złupieni przez waſzą chciwość, mſzczą ſię za waſze okrucieńſtwo, pomnażaiąc drogość żywności i ſwey pracy; i że gdy tak wſzyſtko przez bogatych i ubogich wykrącza za miarę i za rozum: muſi koniecznie świat ten pyſzno i świetno ſtawiaiący ſię, padać z nieſzczęściá w nieſzczęście pod ſamym że ciężarem ſwey pompy i pychy, i owe ciele złote w proch ſię obracać.

Ale tegoż ſamego czaſu, gdy ſię on ruynuie, tablice przykazania kruſzą ſię i wiára ginie. Już iey nie ma, moi Bracia, kiedy iuż nie ma miłości. Kto nie kocha ſwego bliźniego, nie zna ten BOGA: [a] *Qui non diligit, non novit Deum*; mowi Apoſtoł. Ach! znaliśmy go, oycowie naſi przywiedli nas do poznania go. Oni nas nauczyli i kochać ſię wzaiemnie. My zaś iuż nie kochámy nic

[a] 1. *Joan.* 4. 8.

nic więcey tylko ſiebie ſamych ma w ſobie ſámych ciało naſze i naybrzydſze ukontentowánia zmyſłow naſzych. Nie kochamy iuż, cośmy powinni kohać: iuż tedy i nie znamy, cośmy znać powinni. Powſtaiąca z dymow żądz náſzych chmura ćmi nas na rządzenia ſię uczciwością, na światło rozumu, na wzgląd na rzeczy Boſkie, na pomyślenie nawet o BOGU. Już go nie známy: iuż w niego nie wierzemy. Duſza, wieczność, zbáwienie iuż u nas nic. Jak ta obojętność i ta nieczułość nie wznaga ſię po miedzy nami od dwudzieſtu lat? Wieleż lat nie doſtaie, żebyśmy doſiągneli do owego dnia ſtraſznego, w ktory, Syn Boſki powiedział nam, że przyidzie świát ſądzić, a nie znaydzie w nim wiary? [a] *Putas inveniet fidem in terra?* Nie inaczey, świat dąży do ſwego końcá, i wiara dąży do ſwego końca. Kiedy ten koniec przyidzie? to ieſzcze nam ieſt zákryta. Ale to pewna, że w ow dzień nayſtraſznieyſze wybuchnienie gniewu Sędziego będzie w pokarániu pogardy ubo-

(a) *Lucæ* 18. 8.

ubogich, a iego naymilſze ſtáranie około odwdzięczenia miłości Chrześciańſkiey. Stoſuymyż uczynności naſze do tey nadziei i do tey boiaźni: á kiedy ow Sędzia i Zbáwiciel nie ieſt nam ieſzcze przytomny; pomniymy, że mamy zawżdy ubogich przed oczyma, a że on do nas mowi przez ich uſta. *Amen.*

KAZANIE

Na WTOREK po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O odpuſzczaniu krzywd.

Domine, quoties peccabit in me frater meus, & dimittam ei? uſque ſepties? dicit illi JESUS: non dico tibi uſque ſeptiès; ſed uſque ſeptuagies ſepties. Matth: 18.

Panie, ilekroć brat moy zgrzeſzy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? aż do ſiedmiu kroć? mowi mu JEZUS: nie powiadam ci aż do ſiedmiu kroć; ale aż do ſiedmiudźieſiąt ſiedmiu kroć,

Od-

ODpowiedź Chrysłusowa na pytanie S. Piotra, iest wyrokiem tak dokładnym przeciwko naszym roszczeniom sobie prawa w materyi zemsty; i obszerność tego wyroku tak zupełnie odrzuca wszelkie wymowanie się; że w żadney okazyi żaden inny sposob niezostaie człowiekowi do uwolnienia się od wstydu z poniesioney zniewagi, tylko zagładzenie iey przez chwałę odpuszczenia. Piotr uważaiący nauki Nauczyciela swego, mniemał, że należycie poiął ich znaczenie, i doszedł ich zamysłu, rozszerżaiąc odpuszczenie aż do siedmiu razy. Wszakże to dosyć, Panie, mowi on: *Dimittam usque septies.* Ale BOG pokoiu, który niemoże cierpieć ani na chwilę rozrożnienia serc, przykazuie, żeby na każdy moment było się gotowym do odpuszczenia: po siedmiu, po siedmiudziesiąt razach, po siedmiudziesiąt razach siedmiu razow: *Septuagies septies.* Ta liczba tak pomnożona, znaczy liczbę nieokryśloną nigdy, która wnosi obowiązek do cierpliwego znoszenia wszy-

wszystkich przykrości, tak, żeby ani powtorzenie, ani przedłużenie, ani iakiekolwiek zaostrzenie wyrządzoney złości niemogło dać prawa obrażonemu człowiekowi do mszczenia się o to. Ten który złość wyrządził, więcey má prawa do odpuszczenia, niżeli ten który ią wyrządzoną sobie poniosł, może go mieć do pomszczenia się: i im więcey przewinienie ma kolorow czyniących ie przykrym y godnym zemsty w oczach naszych; tym iest godnieysze odpuszczenia i zapomnienia w oczach Boskich.

Mowię, zapomnienia, MC Panowie; albowiem prawo Chrystusowe surowość swoią aż tak rozszerza. Nietylko one gwałtownego czynienia sobie nadgrody i powierzchownego pokazowania urazy zabrania; ale nawet urazy potaiemney i ukrytey w sercu. Łagodne słowa w ustach, i miecz schowany w pochwy, nawidzać się, rozmawiać, ściskać się; nie są to przed BOGIEM dowody odpuszczenia, ieżeli ich serce niestwierdza: (a) *Nisi remiseritis de cordibus vestris.*

A

(a) *Matth.* 18. 35.

A zaś ſerce nieſtwierdza ich, tylko przemieniaiąc ſię ſame: to ieſt, odmieniaiąc ſwoią nienawiść w przychylność: (a) *Diligite inimicos veſtros*; płacąc za złe dobrym: *Benefacite his, qui oderunt vos*: nadſtawiaiąc na koniec modlitwą, czego niemoże wyſtarczyć wyświadczeniem dobra iakiego tym, którzy ie zranili: *Orate pro perſequentibus vos.*

Wſzyſtko tedy, cokolwiek ſię dzieie w ſercu naſzym przeciwko wzaiemney miłości, zabrania ſię tym prawem: nie tylko poiedynki, zaboyſtwa i wſzyſtko, cokolwiek ſię zowie poſtępkiem uczynkowym nieprawnym; ale nawet naśmiewaniá ſię, obmowiania, ſzkalowania; ále nawet wewnetrzne poruſzenia, pragnienia, zamyſły oddania zniewagi za zniewagę, i krzywdy za krzywdę. Zapomnienie uczynionych nam krzywd, wyraźnie ieſt położone w tym przykazaniu; i wſzelki przyſtęp do ſerca náſzego tak powinień być zamknięty tey niebeſpieczney pamięci; że gdyby nas zaſkoczyła przy ołtarzu, przy ſamym iuż ofiarowaniu BOGU ofiary naſzey; tedy przykazano od-

(a) *Matth.* 5. 44.

odſtąpić ofiary, á poyść pogodzić ſię, dla ſtania ſię godnieyſzymi oddawania ofiary: [a] *Si recordatus fueris ... relinque munus tuum, & vade priùs reconciliari fratri.* Naypierwſza ofiara, która przed wſzyſtkimi innymi powinna ſię uczynić BOGU pokoiu, ieſt umorżenie dla niego żądzy mſczenia ſię i uraz ſerca.

W co ſię tam obracaią naſze mniemania, i co my nazywamy prawami ſłuſzności i honoru? Pokażmyż w tym kazaniu, że prawo odpuſzczenia niema nic przeciwnego tym dwóm prawom: że nietylko ich nie pſuie, ale ieſzcze ie wſpiera i utrzymuie. Mniemá ſię, że w mſczeniu ſię ieſt i ſłuſzność i honor. Pierwſzy punkt pokaże wam, że mſczenie ſię ieſt przeciwko wſzelkiey ſłuſzności: á drugi, że mſczenie ſię ieſt przeciwko wſzelkiemu honorowi. Weźwimy Ducha pokoiu przez przyczynę. N. MARYI. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Mścić ſię, nie ieſt to, mowią, złość wyrządzać; ale oddawać złe za złe.

(a) *Matth.* 5. 18.

złe. Co niema w sobie nic przeciwnego prawu prywatnemu. Mścić się, iest to przez prędkie pokaranie powściągać popędliwość i zuchwałość, które przez nieodnoszenie kary wzmagaią się: co iest rzecz bardziey pożyteczna niż przeciwna prawu publicznemu. Mścić się, iest to zażywać mocy pozwoloney prawem Boskim ludowi iego: *Dentem pro dente, oculum pro oculo.* Ząb za ząb, oko za oko: co dla tegoż samego nie iest nic przeciwnego prawu Boskiemu. O to iest, co się więc za rzecz naypozornieyszą powiada na usprawiedliwienie zemsty. Odpowiedzmy, i pokażmy iey niesłuszność względem prawa prywatnego, względem prawa publicznego, względem prawa Boskiego. A to iest nałłapić na tę żądzą w własnychże iey okopach.

I. Moy nieprzyiaciel czyni mi krzywdę obrażaiąc mię; ia mu czynię rowną krzywdę mszcząc się: krzywda za krzywdę, szkoda za szkodę; czyliż to nie iest przywracać równość, która iest przyrodzonym słuszności i sprawiedliwości celem;

lem? A ia mowię, że zaſtanowiwſzy ſię nad tym mniemaniem, doſyć ieſt iego ſamego na poznanie nieſłuſzności i nieſprawiedliwości znayduiącey ſię w zemście.

Zaiſte ieżeli ten ieſt urząd ſłuſzności i ſprawiedliwości, żeby przywracać rowność, tedy to, po ludzku mowiąc, rzecz ieſt niepodobna zemście. Nie wie ona, co pomiarkowanie, i nigdy nieprzeſtaie na prawdziwym punkcie powinney ſobie nadgrody. Ku naznaczeniu tego prawdziwego punktu, trzebaby należycie poznać rodzay, naturę i ciężkość każdey urazy. To zaś ieſt, na co mamy rozum zatkany. Czyliżem ſię w tym omylił, Chrześcianie? Znieważania, których nam ſłuchać przychodzi; ſzkody, które nam czynione bywaią; obmowy, które ſię przeciwko nam trafiaią: nie ſąż to, iáko ſię nam widzi, niezagoione nigdy rány, naſzym intereſſom i naſzemu honorowi zadane? nie ſąż zawżdy z umyſłu, z ſpiſku, ze złości? nie ſąż napiętym przedſięwzięciem i uknowanym na zgubę naſzą po-

ſtę-

ślepkiem? Przeciwnym sposobem, co my mowiemy i czyniemy z uszczerbkiem drugiego; to według nas zawsze iest z lekkości, z trefunku, z nierozeznania; nieuważało się tego, to był żart iedyny.

Przyczyna zaś tey ślepoty iest, że miara złości, ktorą nam wyrządzaią, iest że w nas samych; w naszych zmysłach będących uczestnikami boleści, w naszey myśli wynikaiącym ztąd przerażeniem zaprzetnioney, w naszym sercu pełnym miłości własney i wszystko naciągaiącym do siebie. A przeciwnym sposobem miara złości, którą my wyrządzamy; nie iest w nas, lecz wzdaniu i w czuciu tych, których my obrażamy: iako my tedy nie czuiemy tego bynaymniey, tak niepoznaiemy ciężkości uczynionego zranienia, á zatym słabe lub omylne mniemanie, á zawżdy niżey prawdy o nim mamy.

Druga przyczyna przewrotności tych dwoch rożnych od siebie mniemań, iest zepsowanie rozumu naszego, które nam iest powodem do popierania zawżdy zemsty umyślnie nawet, daleko nad po-

nie-

niesioną krzywdę; a to na fundamencie tey złozliwey perswazyi, że przestáiąc iedynie na oddaniu krzywdy za krzywdę i rany zá ranę z należytym porownaniem, luboby naruszony honor przyszedł przez te pomszczenienie się do swoiey całości, przecież nigdy nie będzie dosyć bespieczny od napaści; ieżeliby na obwárowanie go na potym, nie nateżyło się zemsty do takiego iey przechodzenia poniesioney krzywdy; żeby nieprzyiaciel nauczył się swoim przypłaceniem, że więcey ieszcze z tobą traci, nie żeby miał co wskorać; i żeby poczuł się przymuszonym odrzucać chętkę do porywania się na ciebie. Ktore to wszystkie uwagi powinny was w tym przekonáć, że mszcząc się, niepodobná zachować równości potrzebney koniecznie do zachowania słuszności.

Przetoż przyrodzone poruszenie zdrowego i nieskázonego rozumu, ktore nie pozwála nam wraz być sędzią i podpadaiącą pod sąd stroną; też same zabrania nam mścić się samym. Macie do tego prawo, powiadacie: dlá czegoż?

goż? dla tego, że iesteście obrażeni. Owszem dlá tego samego nie macie do mszczenia się żadnego prawa. Będąc obrażeni, iesteście stroną potrzebuiącą sprawiedliwości, a zá tym niezdolni być sędziámi: iedyne wam tylko zostáie prawo do uskarżenia się.

Przeto rządząca światem Opatrzność, prawo sądzenia polecila sędziom oboiętnym, wolnym od ślepego uwodzenia się, w ktore własny interes wprawiá osoby prywatne. Y ieżeli owym prawnie postanowionym sędziom, trafi się kiedy dać się nadchnoć námiętnościami stron sobie przeciwnych, iakim okiem poglądać się na nich zwykło? Poglądaycież tedy ná siebie podobnym okiem, kiedy będąc poburzeni i opanowani od namiętności wászych, wążycie się sądzić i karáć nieprzyiaciela waszego.

Prawo też oddawania za swoie, postanowione w stárym testámencie: [a] *Oculum pro oculo, dentem pro dente, vulnus pro vulnere*: ząb za ząb, oko za oko, ranę za ranę. Prawo to tak sprzyiáiące na pozor

(a) *Exod.* 21. 24. *Levit.* 24 20.

zor żądzy zemſty, nie było, mowi Swięty Auguſtyn, tylko iedyną tamą i granicą zemſty: (a) *Non fomes, ſed limes furoris.* Było to, mowi Swięty Izydor, iednym ſubtelnym wyrokiem przeciwko zemście, iednym prawdziwym zabronieniem mſzczenia ſię: ponieważ dozwalać Zydom domagania ſię wyraźnie rany za ranę, boleści za boleść: było to im tym ſamym odeymować moc domagania ſię czegokolwiek nad to. Było to, że tak rzekę, kłaść im w rękę żelazo, i mowić obrażonemu: tni, kray, iák ci ſię podoba. Ale ieżeli rana, (b) ktorą uczyniſz, by na włos przeydzie ranę tobie zadaną; będzie miał kto inny też ſamo prawo, ktore ty ſobie przywłaſzczyſz, do pomſzczenia ſię ná tobie za owe wykroczenie, w ktorebyś wpadł. Zá tym owe práwo, ktore dozwalało mścić ſie w granicach doſkonáley rowności, zabraniaiąc wſzyſtkiego, cobykolwiek przechodziło te gránice: przywodziło człowieká do nieſzukánia uciechy z zemſty, przez

(a) *Contra Fauſtum lib. 19. cap. 20.* (b) *Lib. 3. Epiſtol. 327. Iſid: lib. 2. Ep. 6.*

przez te ſame niepodobieńſtwo do iey wykonania. Przyznaycież tedy naprzod, że zemſta ieſt nieſprawiedliwa względem prawa prywatnego.

II. Ale ieſzcze nieſprawiedliwſza, moi Brácia, względem prawa publicznego. Jdźie w tym, mowiſz, o moy honor, idzie w tym o moy interes, żebym ſię ſławnie zemścił: ale idzie w tym o dobro, o porządek, o pokoy, o beſpieczeńſtwo świata; żebyś był bez zemſty, i ieżeli tego potrzeba, bez honoru. Choćbyś nie zemściwſzy ſię, miał przyiść na pogardę u miáſta i u dworu, i zoſtać zgnębiony od nieprzyiaciół twoich; to nieſprawiedliwość względem ciebie; ale ta nieſprawiedliwość ſtaie ſię ſprawiedliwą, pożyteczną, a nawet potrzebną względem dobra poſpolitego. Albowiem pozwalaiąc-ci wolności na mſzczenie ſię, te oſobne dopuſzczenie będzie miało zá ſwoy ſkutek powſzechne haſło zemſty i okrucieńſtwa. Serca raz rozerwane nie przyidą do iedności nigdy, nienawiści ſtaną ſię nieśmiertelne, i przez rowne i wzaiemne uſadzenie ſię na od-

dawanie za ſwoie i niedawanie wyrządzić ſobie złości, im bardziey będą zaſtárzałe, tym bardziey zapalać ſię będą. Przyiaciele i ſąſiedzi przez zarazę ſtawáć ſie będą nieulagodzonemi nieprzyiaciołami. Napatrzyć ſie tego będzie, że pożar niezgody przechodzić będzie od familii i pokoleń do prowincyi i národow; po rynkách i ulicach krew płynoć będzie: i kiedy rodzice opłakiwać będą utratę ſwoich dziedzicow, domy utratę ſwoich podpor, kroleſtwa i páńſtwa utrátę ſwych naydzielnieyſzych poddanych; świat opłakiwać będzie zgubę poſpolitego pokoiu i beſpieczeńſtwa.

Obroćcie tu uwagę waſzą: weźcie ſzalę i zważcie; z iedney ſtrony tyle złego, z drugiey ſtrony ſłodycz waſzego zemſzczenia ſię: porownáycie między ſobą owe ſtraſzliwe zamięſzanie i owe próżne ukontentowanie. Co też wprawdzie tu ſądzicie? Po ktorey tu ſtronie ſprawiedliwość i prawo? Kto z was, czy wy, czyli świat ma po ſobie ſłuſzność? Czyli wy, ktorzy ſzukácie uciechy waſzey z ſtratą pokoiu i beſpieczeńſtwa po-

pospolitego; czyli świat, ktory szuka swego pokoiu i swego bespieczeństwá z stratą wászey uciechy?

Jest to tak dalece przeciwko rozumowi kłaść w rowney wadze te dwoiakie interessa, że poganie nawet poprzedzili w tym punkcie słuszny rozsądek Chrześciaństwa. Wiadoma iest przygana od Sokratesa i Platona dana tey nauce: że przyiaciołom służyć, a na nieprzyiaciol (a) następować należy się. Nauka to, mowią oni, nie w myśli ludzi mądrych, ale w sercu tyrannow ukuta.

Takowe zdanie Filozofii pogańskiey było szczerym owocem ich rozumu: a z naszego rozumu iakiż owoc, i czego on nas więcey nauczá: ieżeli tylko nie wynáydować subtelności na pokrycie kolorámi sprawiedliwości bestyalskiey popędliwości, ktora przeciwko wszystkim interessom rządu i porządku publicznego wynikaiące nieprzyiaźni wiekuistemi czyni: aż do wprawowania nas w niewiadomość tego, co poznawa-

[a] *Plato in Critone & lib: 2. de rep.*

li pogánie nawet; że to iedyny iest sposob na potłumienie nieprzyiaźni, odpuszczenie szczere á náwet zapomnienie wyrządzonych sobie złości. Przez to, mowi Tertulian, natężony od nieprzyiaciela zamach przeciwko uzbroionemu cierpliwością sercu też ma udanie się, ktore napiętá przeciwko skale strzała. Daremne tu wystrzelenie, ostrość przytępia się, i grot páda bez skutku: (a) *Omnis injuria cum patientiam offenderit, telum in petra libratum & obtusum.* Każdy inny sposob nie tylko iest prożny, ale szkodliwy słuszności i prywatney i publiczney. Nie iest mniey przeciwny i prawu Boskiemu. To trzecia uwága.

III. Nie popieraycie wy prawa do mszczenia się owym roskazem, ktory dał był BOG ludowi Izraelskiemu, żeby ten wykorzeniał był bez żadnego odpuszczenia wszystkie w okolicy leżące bałwochwálskie narody; żeby pamiętał na szkody, [b] ktore iego przodkowie od nich ponieśli: *Memento, quæ fecerit tibi Amalec:* żeby nigdy tego nie zapominał:

Cave

[a] *De patient. cap.* 18. [b] *Deut:* 25. 19.

Cave, ne obliviscaris: żeby na koniec zatrácił imię ich pod Niebem: *Delebis nomen ejus sub Cælo*. Ten rotkaz nie zawiera nic w sobie, coby namiętności naszey podchlebiać mogło. Nie byli to ich nieprzyiaciele, ktorych ci Izraelitowie powinni byli wykorzeniać do szczętu, ale nieprzyiaciele Boscy. BOG to tych Izraelitow za sprawcow sprawiedliwości swoiey obierał, i uzbraiał ręce ich przeciwko złośliwym. Dla tego przenosił na nich władzę swoią, iako ią przenosi na urzędy, ku powsciąganiu rospusty iawney. A iako sędzia iest winny, kiedy za sprawą przekupienia, albo przez niedostátek męstwa, albo przez pobłażanie dopuszcza winowaycy uniknoć karania; (a) tak też Izraelitowie, a nawet ich Krolowie wpadali w niełaskę u BOGA, i ponosili gniew iego, kiedy po zwycięstwie zachowywali życie, albo dobra owych odrzuconych od BOGA narodow. Ale względem obywatelow i braci zupełny i surowy był zakaz, takowy: Nie będziesz nienawidził brata twe-

(a) 1. *Reg*: 15. 22.

twego w sercu twoim: nie będziesz szukał sposobu do pomszczenia się: nie będziesz miał w pamięci poniesioney krzywdy od obywatelow twoich: te są właściwe opiewania prawa starozakonnego: *Non oderis fratrem tuum in corde tuo: non quæras ultionem, nec memor eris injuriæ civium tuorum.*

Prawo Ewangelii precz znosi te rożność obywatelow i obcych, wiernych i niewiernych. Y to iest doskonałość, ktorą one naddaie nad starozakonne prawo. Mowiono dawnym: Kochaycie przyiacioł waszych, nienawidźcie zaś nieprzyiacioł waszych; to iest, nieprzyiacioł imienia i prawa Boskiego. Ale ia, mowi Chrystus, mowię wam: Kochaycie nieprzyiacioł waszych, czyńcie im dobrze, modlcie się za nich, ktożkolwiek oni są, czy bracia, czy obcy; czy Chrześcianie, czy heretycy, czy bałwochwalcy. Dla wszystkich przynoszę prawo miłosierdzia i łaski: nikogo od niego nie odsądzam, iest one dla wszystkich. Niebędziecież tedy i wy nikogo

(o) *Levit.* 19. 17.

go odſądzać od łaſki odpuſzczenia krzywd, niemniey iako też i od waſzey przychylności. Będziecie ſię kochać wſzyſcy; będziecie ſobie przebaczać wſzyſcy; prawo te będzie wzaiemne między wſzyſtkiemi ludźmi; á ia to ie ſtanowię: *Ego autem dico vobis.*

Słyſzycież te ſłowa, Chrześcianie? Ba czyliż przenikacie ich znaczenie? *Ego autem.* Zważaycie tylko moc tego *ia*: zarzucaycie te *ia* przeciwko wſzyſtkim oglądaniom ſię, przeciwko wſzyſtkim racyom, oſtrożnościom i mniemaniom przeciwnym. Znaydziecie w nim gorę władzy, przewyższaiącey wſzyſtko i odpowiadaiącey ná wſzyſtko: *Autem dico vobis.*

Powiadacie, że pragnienie zemſty ieſt wpoione w ſam grunt duſzy, że przez ſame natchnienie natury wiadome ſię ſtaie zwierzętom; a że trzebaby przeſtać żyć i oddychać dla wyzucia ſię z chęci tak głęboko wkorzenioney: to wam mowi natura. A ia, mowi Zbáwiciel, ktory ieſtem wynalezcą natury, i ktory ſporządziłem rozum na poprawianie iey za-

pę-

pędow; ia wam mowię, że trzeba przebaczać: *Ego autem dico vobis.* Powiadacie, że mſzczenie ſię ma po ſobie rozum; że ieżeliby gwałt gwałtem niebył odbity, proſtota ludzi poczciwych ſzłaby zawżdy na łup zuchwałości ludzi złośliwych: to wam mowi waſz mniemany rozum. A ia, ktory ieſtem rządcą i regułą rozumu, ia wam mowię, że moc powściągania złośliwych niepowinna być polecana tylko ſprawiedliwości publiczney, á nigdy urazom człowieka prywatnego ukrzywdzonego: *Ego autem dico vobis.* Powiadacie, że prawo świata ieſt przeciwne memu przykazaniu. Ale ia ieſtem panem świata; á wy tak moi poddani ieſteście, iako i inni ludzie. Trzeba tedy, żeby świat i wy byliście mi poſłuſzni iako BOGU waſzemu. *Ego autem dico vobis.* Powiadácie, że te przykazanie ieſt nad ſiły waſze, á że niemacie tyle władzy nad ſobą, żebyście ſię odważyli być mu poſłuſżni: to mowi waſza nikczemność. Ale ia, ktory wiem miarę ſił wáſzych, i miarę poſiłkow ktorych wam chcę dodawać: ia mowię, że możecie być poſłuſzni, że iedynie

od

od was zawiſło być poſłuſznymi, ſłowem że potrzeba, żebyście byli poſłuſznymi. *Ego autem dico vobis: diligite inimicos veſtros.*

Co zaś ieſt przyczyną Chryſtuſowi takiego poczynania ſobie zgory, ieſt to, że lubo ieſt pokryty cieniami natury ludzkiey, lubo pokazuie ſię i ieſt Synem człowieczym; przecież ieſt oraz tymże ſamym Bogiem, ktory niegdyś zaczynał i kończył prawa ſwoie tymi ſtraſzliwymi ſłowy: Jam ieſt Pan, ani kto inny Pán iako ia: *Ego Dominus, & non eſt præter me.* Jako zaś ieſt iedyny naywyżſzy Pan i prawodawca, tak też ieſt naywyżſzy Sedzia, á wſzyſtkie karanie, rownie iako i wſzyſtek ſąd, zawiſło od niego. Zatym zemſta iedynie ieſt w iego władzy: do niego tylko ſamego należy: on ią ſobie zachował iako część iedną z nayglownieyſzych Pańſtwa ſwego: (a) *Mihi vindicta, & ego retribuam:* Do mnie z zemſtą, á ia oddam to za to. Oto ieſt źrzodło prawa, ktore nam zabrania wykonywać zemſtę inaczey niż on dozwa-

(a) *Rom.* 12. 19. *Eccli.* 28. 1.

zwála. Dozwala on wykonywania zemsty Monarchom i urzędom; powierza im na to władzy swoiey. Niedarmo to oni, mowi S. Paweł, miecz noszą: (a) *Non sine causa gladium portat, DEI minister vindex in iram.* Ale ty, człecze prywatny, nosisz go daremnie i bez przyczyny: i kiedy go dobywasz, przywłaszczasz sobie prawo Boskie. A choćby wszystkie głosy, i natury, i świata i interessu, i honoru, wołały na ciebie, że się ci trzeba pomścić; BOG na cię iednak woła, że trzeba odpuścić. Y wszystko powinno umilknoć na ten głos z tey samey przyczyny, że to BOG mowi: *Ego autem dico vobis.*

Nietylko zaś mowi z prawem roskazowania; ale przydaie do roskazu obietnicę i gzoźbę. A iaką obietnicę, moi Bracia, iaką grozbę przydaie? Nie inną, tylko że karanie lub odpuszczenie grzechow naszych wymierzać będzie według obchodzenia się naszego z tymi, ktorzyby nas kiedy obrazili: (b) *Qua mensurâ mensi fueritis, remetietur vobis.* O iakie-

(a) Rom: 13, 14. (b) Matth: 7. 2.

kiego nieodnosiemy zysku na tey mierze? i iako przykazanie z taką korzyścią dla nas, może się nam zdawać ciężarem tak trudnym do znieśienia?

Weyrzymy w siebie samych, Chrześciánie: gdyby kiedy się uskarżamy na urazy poniesione od braci naszych, mogliśmy sobie tym podchlebić, żeśmy nie obrażili BOGA; podobnobyśmy mogli wynosić się z niewinności naszey, i urażać się przewinieniami drugiego. Ależ choć zgrzeszono przeciwko nam: czyliż i my niegrzeszymy przeciwko BOGU? choć się nam należą zadosyćuczynienia: czyliż i my niewinniśmy ich BOGU?

Jesteśmy my dozorcami dochodow owego mądrego Krola, ktory chce w skarbie swoim uczynić porządek, i przeyrzyć się w rachunkach swymi własnymi oczyma. (a) Wszyscyśmy się mu zle sprawili: dozorca złupił Państwo, i ukrzywdził Krola; dozorcę zaś uszkodził iego pomocnik: dawny to ten zwyczay, trwa on ieszcze, i nieustanie tak prędko.

(a) *Matth:* 18. 24.

dko. Pierwszy, ktory mu wpada w ręce, iakożkolwiek nádęty z wyssaney krwi ludzkiey, pokazuie się iednak takim rozprosżycielem, że zostal winien dziesięć tysięcy talentow, to iest, wiele millionow. Oto on iuż tedy zgubiony, á oraz i żona i dzieci iego; ani sposobu, ani nadziei dla niego, tylko w laskawości Pana. Ani się na niey zawodzi; pada mu do nog; i natychmiast pozyskuie odpuszczenie; ba i przywrocenie do urzędu; iego tylko rzecz korzystać z tak wielkiey dobroci. Oto, moi Bracia, postępek Pana BOGA z nami. Cożczyni ow niegodny dozorca? ieden z pomocnikow iego winien mu sto groszy: napada go on idącego, porywa go, dusi za gardło; przyciska, żeby albo zaraz płacił, albo ginął. Stoy, nędźniku, porownay dług z długiem, grosze z milionami; porownay dłużnika z dłużnikiem: to twoy pomocnik, ktory winien tobie, á ty poddany, ktory winien iesteś twemu Krolowi. On ci iednak odpuszcza, á ty nieodpuszczasz; ty nielitościwy. On ustępuie swego prawa, lubo iest u-

dziel-

dzielnym i zupełnym nad tobą Panem, á ty popierasz surowie prawa twego nad twoim bratem (a) *Dimittite, & dimittemini.* Odpuść, mowi on, á ia ci odpuszczę. Niedaleś się wzruszyć tak powabną obietnicą. Dobrzeż, kiedy tedy nieodpuszczasz, niebędzie i tobie odpuszczono: [b] *Si non dimiseritis, nec dimittet.* Nieprzerażaż cię tak ciężka pogrożka? i możeszże ią znieść, i niedać się nakłonić tak wielkim interessom do odpuszczenia?

Kiedy Swiety Jan Chryzostom pobudzał obywatelow Antyocheńskich do teyże powinności, stawiał im ná oczy okropne położenie, w ktorym się widzieli, kiedy wywrociwszy wystawioną statuę Cesarzowy, ściągneli byli na się gniew Teodozyusza, i podali miasto swoie w niebiespieczeństwo zburzenia go z gruntu. Już, mowi on, były zapalone ognie, iuż kaci zaiuszeni traceniem winowaycow; ze wszystkich stron niebyło słychać tylko ięczenia i wołania; każdy lękał się dla siebie tego, co widział ponoszących innych. W pośrzod owego zamięszania i za-

(a) *Luce* 6. 38. (b) *Matth:* 6. 15.

i zalęknienia gdyby kto, mowi Swięty Ján Chryzoſtom, gdyby ktory urzędnik Ceſarſki przyſzedł był, i zawołał imieniem Ceſarſkim: Odpuśćcie iedni drugim, zapomnicie krzywd poniesionych od braci waſzych, á Ceſarz zapomni waſzego buntu. O! z iaką ſkwapliwością bieglibyście byli ściſkać ſię w zaiemnie, padać ná ſzyie nieprzyiacioł waſzych, á nawet ſłać ſię do nog ich? Czyliżby odpuſzczenie odwłuczono na moment? Czyliżby miano trudność w nakłonieniu ſie do niego, albo wſtyd w proſzeniu o nie? Czyliżby ſerce umykało ſię było od powierzchownego oświadczenia w zaiemności ſczerey przyiaźni? Rzecz ſzła o ułagodzenie gniewu iednego Monarchy obrażonego. Gdyby on był w tey cenie podał odpuſzczenie winnemu ludowi: ach! nicby było niebyło wiele koſztowało, nicby było niezdało ſię ciężkiego na otrzymanie go.

Bracia moi, przydawał Swięty Chryzoſtom, i ia z nim toż ſamo do was mowię. Czego ten Monarcha nieuczynił dla ſwoich poddanych zbuntowanych;

to

to BOG czyni dla was i dla całego niepoſłuſznego świata. Zapomina on o waſzych przeſtępſtwach, odpuſzcza wam zaſłużoną przez nie karę; byleście tylko takiegoż odpuſzczenia niezbronni byli braci waſzym. A co on wam odpuſzcza, nie ieſt to więźienie, ani wygnanie, ani katowanie, ani śmierć, ani cokolwiek ztego, co zemſta ludzka wykonać może nad nieprzyiacielem. Co wam odpuſzcza, ieſt to pieklo, ieſt to wieczność mąk; ieſt to, co ſam tylko BOG może dáć poczuć śmiertelnemu ſtworzeniu. Y więcże ieſteście tak zaślepieni żądzą zemſty, że nie poznaiecie, iako ſtáwiona korzyść od BOGA przewyższá kondycyę, ktorey ſię on od wás domaga?

Y gdy ia ią nażywam kondycyą, zażywám mniey przyzwoitego wyrażeniá: ieſt to, MCi Panowie, kondycya przypieczetowana zezwoleniem, i przyięta z waſzey ſtrony; zamieniona w umowę i w kontrakt między Bogiem a wami. Wyście otrzymali te kondycyą z ſzczerey łaſki; wy proſicie BOGA o iey wy-

pei-

pełnienie, przez zwyczayną modlitwę, ktorą czynicie do niego codzieńnie. Panie, mowicie do niego, odpuść nam winy naſze, iako ie my odpuſzczamy tym, ktorzy przeciwko nám przewinili: *Dimitte nobis debita noſtra, ſicut & nos dimittimus debitoribus noſtris.* Trzymáymyż ſię tego, moi Brácia. Mowicie do BOGA: Panie, uczyń nám tak, iako my uczyniemy. BOG wám mowi: uczynię, iak wy uczynicie: (a) *Sic Pater meus Cœleſtis faciet vobis.* Otoż umowa ſtwierdzona z oboch ſtron, iuż ſię z niey nie można zrzucić. Choćby nawet było w niey mieyſce do żalenia ſię, te wcale byłoby z ſtrony BOGA. Kłáść w umowę, iako on czyni, zarowno waſze krzywdy z ſwemi; ieſt to porownywać intereſſa ludzkie z intereſſami Boſkiemi: (b) *Ille heriles, tu ſerviles remittis injurias.* Z tym wſzyſtkim iednak przyſtaie on na to, na pociągnienie was przykładem ſwoim do odpuſzczania rownym wáſzym, nie uznaie w tym nieſtuſzności, ani ma ſobie tego zá obel-

(a) *Matth:* 18. 35. (b) *Chryſoſt.*

obelge. Ty, moy miły Słuchaczu, maſz ciężkość w przyſtaniu na to: i kiedy pioruny Boſkie grzmiące na niepráwości twoie, iuż ſię maią rozeyść; byleś tylko zatłumił w ſercu twoim nienawiść przeciwko bratu twoiemu: widzi ci ſię rzecz mniey niebeſpieczná, i bárdziey zyſkowna dla ciebie, podać ſię na pioruny Boſkie, niżeli odſtąpić ukontentowania zemſty.

Mściyże ſię tedy, a BOG niech czyni ſwoie: *Sic faciet*. Jak ty uczyniſz, tak i on uczyni. Ta ieſt miedzy wami umowa, ten ſtanoł między wami kontrákt. BOG go wypełni, moy Bracie. Przebaczaſz ty na nieiaki czas, a potym upatrzyſz ſobie czas na zemſzczenie ſię: BOG też zamruży oczy ną iakie kilká lat, a potym obierze ſobie czas na pokaranie cię. Poiednywaſz ſię ty na pozor, w ſłowách, i dla ceremonii; a wewnątrz pełno gorzkości i zakwáſzenia: BOG też będzie ſię zdáwał przebaczać ci; będzieſz ſię rozumiał być celem iego ſprzyiania; a ty będzieſz tylko widokiem iego cierpliwości; dopuści on ci záſy-

piać w twym fałszywym bespieczeństwie: ale poznasz za ocknieniem się, to iest, w ostatni moment; że iego serce było dla ciebie takie, iakie było twoie dla twego nieprzyiaciela. *Sic faciet.* Albo tedy zaniechay prosić BOGA, żeby się z tobą chciał obchodzić, iako się ty obchodzisz z nieprzyiaciołami twemi: albo się ták obchodź z nieprzyiaciołami twemi, iako chcesz, żeby BOG obchodził się z tobą. Od samego ciebie tylko zawisło pozyskanie dobrego się z tobą obchodzenia: sam wydasz wyrok albo za tobą, albo przeciwko tobie. *Sic faciet.* Nieiáko BOG przestaie być Sędzią twoim, á ná ciebie przenosi władzę swoią, żebyś iey zażył według twego upodobania: *Te judicem facit in condemnatione tuorum criminum.* Masz szalę w ręku; waż przewinienia twoie przeciwko BOGU; waż przewinienia ludzi przeciwko tobie. Jeżeli ty ich sądzić będziesz bez miłosierdzia, nie będzie też dla ciebie miłosierdzia u BOGA: (a) *Judicium sine misericordia illi, qui non fecit misericordiam.*

Ale

(a) *Jacob* 2. 13.

Ale ieżeli po tym przyidzieſz na potępienie, nie przyczytuy tego nikomu tylko tobie ſamemu. Uczyniſz dolą twoie wieczyſtą, według przyłożeniá ſię do doli brata twego.

Przyznay tedy, że prawo odpuſzczenia tak mocno wſparte przez obietnicę i groźbę Pana BOGA, przez wſpolną umowę, ktorą z nim mamy, przez modlitwę na koniec, ktora iey ieſt ſtwierdzeniem i pieczęcią; prawo za tym tak i tylą ſpoſobami zgadzaiące ſię z prawem Boſkim, rownie iako też z prawem publicznym i z prawem prywatnym; nic nie ma w ſobie przeciwnego prawu ſłuſzności. Przydaymy powtore, i obaczmy to w drugim punkcie, że te prawo nic nie ma przeciwnego prawu honoru.

DRUGA CZĘSC.

Wſtyd ieſt darować urazę, oſobliwie z dwoch przyczyn. Mniema ſię, że ſię przez to pokáże zbywanie na ſercu i na męſtwie: ktore to przygany nieznośne ſą każdemu, ktokolwiek honor

kocha. Obrocmy ie obiedwie przeciwko zemście; i pokażmy, że owſzem potłumienie tey żądzy, ieſt nayzacnieyſzym znakiem wielkiego ſercá i prawdziwego męſtwa. Honor tedy tylko ieſt w przebaczaniu a nie w mſzczeniu ſie.

I. Gdyby gorącość zemſty była prawdziwym przymiotem odwagi i dzielności, tedyby w tym beſtye uprzedziły do chwały nayſławnieyſzych bohatyrow. Ale odwaga i dzielność ſą ſprawy męſtwa, a męſtwo ieſt cnotą: co ieſt rzeczą nieprzyzwoitą beſtyom. Smiałość tedy i lwie ſerce nie ieſt to dlá człowieka godna iego pochwała: ieſt to iedynie przyrodzone urażanie ſie boleścią, ktore ſię znáyduie w każdym źwierzęciu; rownie w robaku i w gadzie, iako i we lwie.

Do mſzczenia ſie, MCi Panowie, doſyć ieſt mieć w ſobie naturę źwierzęciá, doſyć ieſt być podległym boleści i gniewowi: nie trzebá do tego ni cnoty, ni rozumu. Ztąd pochodzi, że naynikczemnieyſi i nayſłabſi ludzie, rownie iako też dzieci, i narody mniey przepolerowa-

wanych przez rozum obyczaiow, są nayprędsze do rozgniewania się, i naygoręcsze do mszczenia się. Przeciwnym sposobem do przebaczenia, do umienia umiarkować gniew i zemstę, i do potłumienia iey w okazyi: do tego potrzebá i rozumu i cnoty: to nayglownieyszym iest dziełem bohatyrskiego serca, i męstwa; a za tym prawdziwy punkt honoru w tym iest.

Jeżeli zaś w tym iest prawdziwy punkt honoru: idzie za tym, że rzecz przeciwna, to iest, zakładanie sobie punktu honoru w zbytnim pokazowaniu swego urażania się, i w sowitym pomszczeniu się: iedyną iest ułomnością, nikczemnością lub szczerą dzikością. Niechay się świát z tego śmieie, i niechay mię słuchá z pełnym pogardy użaleniem. Swiat takowy nie może być tylko nierozumny, zapalczywy, zepsowany, bestyálski; i tákowi ludzie, ktożkolwiek oni są, rownie są ladáiakiemi sędziami o punkcie honoru, iako też i o cnocie. Do Chrześcian, do ludzi mowię; nie do tygrysow ani do żmii. Jeżeli tylko ia do was

mo-

mowię: przestrzega was bowiem S. Ambroży, (a) że mścić się nie iest to sprawa ani męstwa, áni wspaniałości; ale owszem podłości i nikczemności. Swięty Jan Chryzostom tego iest zdania, że to iest chłopięca żądza: [b] *Puerilis est sententiæ*. Swięty Bazyli mniema, że to iest popędliwość ludzi pospolitych, ludzi ladaiakiego serca: [c] *Vindictam sumere cujuslibet irascentis*; a że przeciwnym sposobem uczynek przebaczenia samym tylko wspaniałym umysłom właściwy: *Iracundiam superare illus est, qui virtute præditus.* Te zdania mogą się wám widzieć nad pospolite mniemania. Ale ia na nich nie przestaię: przydaię to, że poganie w tym punkcie są tak Chrześcianie, iako też Chrześcianie sami. Arystoteles posyła do bestyi tákowe zapędy zapalczywości: Seneka zaś mowi, że zemsta iest słowo szpetne i nieludzkie: (d) *Turpe, inhumanum verbum, ultio.*

Nie będziecież tedy w tym wierzyć tylko sobie samym i głupiemu uporowi mnie

[a] 1. Offic. 36. (b) Hom: 30. ad pop. (c] Conc. 17. (d) De ira lib: 2. 32.

mniemania? Nie będziecież w tym wierzyć ani poganom, ani Chrześcianom; ani Filozofii, ani Ewangelii? Dobrześ, wierzcie przynaymniey sobie, przystaię na to: ale wierzcie sobie w czasie rozsądnych uwág waszych, a nie w zaćmieniach i w zapędach namiętności. Co też sądzicie o pochwałach, ktore starożytność pogańska łaskawości i zapomnieniu uraz dawała? Napatrzycie się w historyach nieprzyiaciół rátowanych w niebespieczeństwie, ochronionych od powszechnego wycięciá, obronionych od potwarzy, wyniesionych nawet do honorow od własnychże ich nieprzyiaciół. Widzicie tam, iako ieden práwodawca (a) zastawia się pokaraniu owego zuchwálego człowieka, ktory podczas publicznego buntu wyłupił mu był oko. (b) Jako ieden Censor Rzymski przyimuie dány sobie policzek, nie tylko z milczeniem, ale nawet bez pokazania po sobie wzruszenia. Jako ieden Filozof połyka śmiertelną truciznę: prosząc Bogow za sędziow, ktorzy go na śmierć skázali. Ty-

(a) Lycurgus. *Themist. Orat.* 5. (b) Cato. *Seneca de const. cap.* 14. Socrates.

Tyſiącami innych podobnych przykładow. Możecież na nie obrocić oczy bez zadziwienia ſię, i bez uznania wynieſienia ſię tych wſpániałych umyſłow nad fałſzywy honor, ktory znayduie ſię w zemście? Jako tedy być może, żeby to, co ſię nam zdaie tak wielkiego, tak chwalebnego i tak cudnego w bohátyrach ſtárożytney poczciwości; zdawało ſię nam tak rzeczą ſzpetną w naſzym ſprawowauiu ſię, i tak zdolną ku wprawieniu nas w nieſławę?

Uważcie nad to, że te ſprawy łaſkáwości i wſpaniałości, nie dały ſię nigdy widzieć tylko w umyſłach naywiękſzych i nayznacznieyſzych dla ich rządzenia ſię uczciwością. Podłe zaś umyſły, ludzie bez ſerca nie mogli ſie nigdy na to zdobyć. Tylko w Juliuſzu, w Auguście, w Likurgu, w Sokrateſie, w Katonie, owych to mądrością i męſtwem wſławionych bohatyrach rodziły ſię tak wſpaniałe myśli i poſtępki. Jeżeli zaś w niektorych przygodach cnotá ich pofałſzowała ſię, daiąc ſię uwieść zwyczaynemi ludziom urażaniami ſię; bynaymniey

mniey oni dla tego nie byli ku podziwieniu, ale tylko dla odnieſionych nad ſwoią nienáwiścią i nád ſwym gniewem zwycięſtw.

Na czymże tedy chwała tego zwycięſtwa, tak ſławionego od niewiernych, pierwey niżeli było poświecone od Chryſtuſa, zaſadza ſię? Zaſadza ſię ona na dwoch uſilnościach, ktore człowiek wſpaniałego umyſłu wywiera na ſerce ſwoie; i ktorych Swięty Paweł nauczał Rzymian, zaleciwſzy im pierwey ducha pokoiu, i opowiedziáwſzy im to, że prawo do zemſty zachował BOG ſamemu ſobie. Jle do wás, moi Bracia, mowił on im; nie dawaycie ſię zwyciężáć złemu, ále zwyciężaycie złe dobrym: [a] *Noli vinci à malo, ſed vince in bono malum.* Zadna kieruiącá obyczáiami filozoficzna nauka nic tak zwięzłego ani tak gruntownego nie powiedziała w tey materyi. Nie ieſtże to rzecz práwdziwa, że w każdym wálczeniu honor ieſt z ſtrony zwycięzcy? W tym zaś walczeniu nieprzyiaźni, ten co ſię

[a] *Rom:* 12, 21.

ſie chce mścić, ieſt zwyciężony; a ten, co ná odpuſzczenie przyſtaie, ieſt zwycięzcą. Chwała tedy ieſt przy odpuſzczeniu, a hańba przy zemście. Y to to ieſt powodem Swiętemu Pawłowi do odwracania was od mſzczenia ſię: *Noli vinci à malo*: i do przykazowania wam odpuſzczenia: *Vince in bono malum*.

Jakoż człowiek mściwy pokazuie to, że ieſt zwyciężony, że nie może wydołać poniesioney krzywdzie, że ta przewyższa ſiły iego, a że on nie má tyle męſtwa, ani żeby ią znioſł, áni żeby ią utáił. Mſzczenie ſię, mowi Seneka, ieſt iawnym wyznaniem nieukontentowania i boleści: [á] *Ultio doloris confeſſio eſt*. Wyznaniem zawżdy przykrym i wſtydu pełnym dla wſpaniałych umyſłow. Y ieſt to rzecz ták prawdziwa; że to ieſt naywiększe ukontentowanie, ktoreby ſię kiedy przeciwnikowi uczynić mogło, dać mu to poſtrzedz, że raz od niego záda-ny nie był bez ſkutku; że przeniknoł aż do ſerca; że rana krwawa, i że ſię żywo czuć daie. W ten czas nieprzy-

ia-

(a) *De ira lib: 9. 5.*

iaciel napełnia ſię radością z ſwego wyſtępku; i to ieſt, mowi Tertulian, nayſłodſzym z niego owocem: (a) *Fructus lædentis in dolore læſi eſt.* W ten czas zwycięſtwo ieſt z iego ſtrony, a porażká i łabość z twoiey. Prożno ſię po niey chceſz pokrzepić przez zemſtę: rzecz wątpliwá, czybyś tym ſpoſobem mogł co wſkorać; lecz twoia przegrana, nie zapatruiąc ſię na twoie poparcie ſię, nie podpada żadney wątpliwości; pewna to, że nieprzyiacielſki zamach trafił ci w ſedno; i pokazanie twey boleści ieſt oczywiſtym świadectwem, żeś nią zdięty, żeś nią zmocowany, ſłowem, że cię twoy nieprzyiáciel pokonał. To zaś ieſt, czego Swięty Paweł nie dozwala Chrześcianinowi, iáko też i Seneká uczciwemu człowiekowi: *Noli vinci à malo.* Nie day ſię pokonać złemu, ktore ci wyrządzaią, mowi Apoſtoł.

Przeciwnym ſpoſobem, a to ieſt druga uſilność wielkiego ſerca: przemagaiąc tyle na ſobie, że potłumiaſz boleść twoią, że iey nie daieſz bynaymniey wybu-

(a) *De patient: cap.* 12.

buchnoć, a w cierpliwości i w pokoiu rządzisz umysłem twoim; przeto samo pokazuiesz się wyższym nád nieprzyiáciela twego, obracasz zamach iego w niwecz, nie dopuszczasz go do pożądaney ztąd korzyści, i iegoż samego przywodzisz do nieukontentowania i do hańby, dlatego, że cię nie mogł ránić: (a) *Ipse doleat, necesse est, amissione fructûs sui.* Naywiększe to bowiem nieukontentowanie, ktoreby kiedy człowiekowi mściwemu doiąć mogło, kiedy sobie w myśli stáwia, że lekce sobie ważono krzywdę, albo że iey nie czuto. Już to sprawuie cierpliwość i przebaczenie. Ale ieszcze to zacnieysze zwycięstwo i zdolnieysze zawstydzić nieprzyiaciela, przydáć do cierpliwości dobrodzieystwa, i iako mowi Swięty Paweł, pokonać złe dobrym: *Vince in bono malum.* Przez to, mowi on, żarzyste węgle zgarniesz na głowę iego: (b) *Carbones ignis congeres in caput illius.* To iest, okryiesz czoło iego wstydem, zafarbuiesz twarz iego rumieńcem, właśnie iak gdyby w ogniu stá-

(a) *Tertul: de patient. cap.* 18. (b) *Rom.* 12: 20.

ſianoł; i ſprawiſz to że wſzyſtka oziębłość i złodowaciałość ſerca iego roſtopi ſię. Ktore bowiem ſerce tak ieſt twarde, żeby niewzruſzone w ſwey nienáwiści trwało przeciwko nieſpodzianym nigdy dobrodzieyſtwom: kiedy od tychże ſamych obronionym ſię zoſtaie, ktorych ſię zgubić chciało; od tychże ſámych w powadze i we czci miánym, ktorych ſię podało w nieſławę? Nie maſz żółci, ktoraby ſię nie ułagodziła na przymilenie tak wſpaniałego obchodzenia ſię. A przez to odnoſicie dwoiaką korzyść; nie tylko żeście zawſtydzili nieprzyiáciela waſzego: ále ieſzcze żeście go pozyſkali i pociągneli gwáłtem do znania ſię obowiązanym wſpániałości wáſzey. Takci Saul zmiękczył ſię áż do łez poczciwością Dawida: (a) kiedy Dawid po poniesionych wielorákich prześladowániách, maiąc po dwa razy pogodę do uwolnienia ſię od iego nienáwiści, gdyby był chciał podnieść na niego rękę, i ſprzątnoć go z świata; nie zemścił ſię nad nim tylko przez ſame upadnienie

do

(a) 1. *Reg*: 24. 18.

do nog iego. Synu moy Dawidzie, zá-wołał Saul, tyś ſprawiedliwſzy niżeli ia: (a) *Juſtior tu es, quàm ego.* Ta pochwała wyciągnięta z ſerca ſamego głownego nieprzyiaciela, nie ieſtże miłſza i chwalebnieyſzá Dawidowi, niżeli krew, ktoreyby był z niego dobył przez mężoboyſkie zemſzczenie ſię.

Trzymaycie ſie tedy, MCi Panowie, tych dwoch zaſádzaiących ſię na ſzczerym honorze nauk: żeby nigdy nie dać ſię pokonać złemu, i żeby zawżdy pokonywać złe dobrym. W tym ieſt honor: w czym przeciwnym temu nie znaydziecie tylko niecześć, wſtyd i hańbę.

A ná przezwyciężenie was w tym ieſzcze oczywiſciey, powiadám, że owa nieſpokoyna chęć i ſkwapliwość do mſzczenia ſię, nie nagabuie zwyczáynie tylko ludzi, ktorych honor mniey utwierdzony i wziętość wątpliwa. W zbyt miernym położeniu zoſtaie ſię między ludźmi walecznemi, kiedy ſię potrzebuie takowey pomocy, żeby ſię tam było

(a) 1. *Reg.* 26. 21.

było w poważeniu. Owi ludzie wielcy, ktorych widziemy na honorach z doſłużenia ſię, i na urzędách z zarobienia ſobie na nie przez dzieła oczom wſzyſtkich iawne i znáczne: owi też, ktorzy w ich ślady wſtępuią, i w podobnym ſą zaleceniu z ſwego meſtwa i nieuſtraſzonego ſerca: czyliż mniey niż inni ſą wyſtawieni na cel náśmiewaniom ſię, przycinkom, ſzkalowaniom, potwarzom a częſtokroć i przegrażaniom ſię ludzi zazdrośnych i chełpliwych? Owſzem okazałość i bláſk ich życia czyni ich ieſzcze bardziey temu wſzyſtkiemu podległemi. Czyliż to ich obchodzi? Czyliż ſię obruſzaią, gdy im o tym powiedzą? Czyliż cokolwiek tracą z ſwego ſtatku i z ſwego uſpokoienia? Mowię toż ſamo o krzywdach tráfiaiących ſię w życiu prywatnym. Oſoba poczciwa, ktorey zácność wiadoma ieſt wſzyſtkim ludziom, nie wiele ma ciężkości w odpuſzczeniu uraz ſwoich. Jako ona nic w ſobie nie widzi, coby było godnego pogardy, tak też nie łatwo temu wierzy, żeby inni mieli nią pogárdzać. Wy-

żey

żey ſię ona kładzie nad owe śmiechu godne báśnie, ktore trwożyć zwykły pomnieyſze umyſły. Ani nawet pozwala owym ladaiáko żartobliwym cieſzeniá ſię pomyśleniem: iakoby ona poſtrzedz miała napięte na ſię ich iadowite żarciki. Nie wie, miia, iakoby nie wiedziała; zaniechywa, zapomina: a przez tę obojętność pokazuie ſtateczność ſwego umyſłu i ſwoiey cnoty. Będzieciež przeczyć, żeby takowe ſobie poſtępowanie, poſpolite u Swiętych Pańſkich, nie było też poſtępowaniem ſobie ludzi będących we czci, ludzi prawdziwie mądrych, i ludzi prawdziwie walecznych?

A za tym ty, ktory ſobie poſtępuieſz przeciwnym ſpoſobem: ktory ſię maſz za wyzutego z poważenia, ieżelibyś o ieden żárt nie wywárł wſzelkiey złości i popędliwości; ktory nie znaſz zakały i oſzpeceniá, ktoregoby we krwi płukać nie trzeba; ktory na oſtatek mniemaſz, że honor twoy wcale zawiſł od pokazania twego zemſzczenia ſię: tym ſamym daieſz oczywiſty dowod, że twoy honor dużo ſię chwieie, i że twoia wzię-

tość

tość wcale nietrwała. Albowiem gdyby była ufundowana na dowodach męstwa godnych twego imienia, twych lat i twey dostoyności; rozumieszże, żeby się mogła nadwerężyć przez zaniechanie zemsty, zakazaney prawami i wiary i kroleństwa? Gdyby poczciwość twoia była stwierdzona dosyć iawnemi świadectwy; rozumieszże, żeby iedne oszkalowanie zdolne było zmienić ią? Ależ to nie masz nic zacnego, nic szlacheckiego, tylko krew, z ktorey pochodzisz, i oręż, ktory nosisz; i ktoregoś nigdy podobno nie zażył tylko na pobudzenie do bania się ciebie, tych, ktorzy go nie noszą. Ależ to życie trawisz w nikczemnym prożniactwie, w nierządzie i w rospuście, nieznany lub wzgardzony od wszystkich ludzi: a zá naymnieyszą urazą odzywa się twoia śmiałość. Jdzie tu, mowisz, o moy honor: trzeba mi albo się schować áni się pokazać, albo się zemścić. Ach! moy miły Brácie, w tymżeto trzeba patrzyć honoru, w tymżeto trzeba się obawiać ięzykow i niesławy? Wynidź ty z

twego prożniactwa, zaniechay piiańſtwa i grow, nie kontentuy ſię być lepſkim w ſłowa i bluźnierſtwa, w ſtroienia ſię i w ſłużących gromady; przeſtrzegay przyſłoyności ſtanu twego; baw ſię ſprawami i ſtaraniami, ktoreby go były godne. W tymto, Chrześcianie, chwała i honor. Zaniechywáſz tego honoru nawet w naymnieyſzych twoich rozrywkach. Utraciłeś go przed Bogiem, utraciłeś go u ludzi godnych, utraciłeś go u twoiey familii, w pośrzod twych domowych i twych własnych przyiacioł, utraciłeś go w oczách całego światá. Traciſz go codzieńnie przez nieczyſtość, przez piiańſtwo, przez ſzálbierſtwo, przez łakomſtwo, przez rozrzutność, przez niewdzięczność, przez gnuśność: a iedne ſłowo urażliwe, ieden żart przypomina ci, że też to ieſt w życiu honor, ktorego trzeba przeſtrzegać, nawet z niebeſpieczeńſtwem życia. Właśnie to czas do myślenia o honorze! będąc iuż w nieſławie iáko utratnik, iako puſtochełpliwy, iako koſtyra; iáko człowiek ladaiakiey wiáry, ladáiakich

kich obyczaiow, ladaiakiego towarzyſtwá; pewnie ty powrociſz do poważenia u ludzi, kiedy do tych wſzyſtkich nieuczciwych tytułow przydaſz ieſzcze tytuł ięzykiem i orężem ſzermuiącego napaśniká. Mowmy toż ſámo o wſzyſtkich ſercach porywczych do zemſty, a ciężkich do odpuſzczenia: podłość ieſt w mſzczeniu ſię; a wielkość umyſłu a za tym honor w przebaczeniu i odpuſzczeniu.

II. Ale ieżelibym przebaczył, powiedzą, że to pochodzi z zbywania mi na ſercu i na mocy. Oſtatnia pokrywka zemſty. Nie żałuycie, MCi Panowie, oſtatka uwagi na poznanie prożności tey pokrywki. Macież wy w rzeczy ſamey tę moc do zemſzczenia ſię? Czyliż ſpoſoby do tego ſą łatwe i w ręku waſzych? Bez wątpienia, ależ to ieſt nic nie modz, ieżeli nie ieſt innym wiadomo, że ia mogę, i ieżeli nie daię tego dowodow. To prawda: ale cobyś też czynił, gdybyś nie mogł? Daymy to, żeby twoy nieprzyiaciel dla ſwoiey zacności i doſtoyności nie miał ſię od

ciebie czego obawiać: żeby nieprzezwyciężone przeszkody zastawiały się skutkom twego urażaniá się: nie iestżeto rzecz prawdziwa, że na ten czás pokrywaiąc swoią słabość, á nawet obrácáiąc ią ku swoiey chlubie; przystawałbyś do chwały przebaczania, iako do czegoś większego nad chwałę zemsty. Gdybym tylko był chciał, mowiłbyś, nauczyć go rozumu, i dać mu poznać, z kim ma spráwę: nigdyby był nie uszedł moiey ręki. Alem go niechciał gubić: żál mi go było, iestem Chrześcianin: niechciałem sobie zarabiáć na przyganę od mego własnego serca, przywodząc go i iego dom do upadku: przez to on lepiey pozna, że pobłądził. Jestem tak hardy, i tak go sobie lekce ważę, iakożkolwiek iest bogaty i możny, że nie chcę inaczey się nad nim zemścić tylko przez wielką pogardę. Takowa złość pychy ludzkiey! Temi to fałszywemi kolorami pokrywa się swoią słabość, a często swoią boiaźń. Jakże tedy? więcże przebáczenie będzie miane za wspaniałą i chwalebną uśilność, kiedy będzie

dzie służyło za zasłonę niemożeniu zemścić się? a kiedy będzie złączone z siłami, sposobami i sposobnościami do zemszczenia się; w ten czas będzie iedyną podłością i słabością?

Przeciwnym sposobem rzecz się ma: na co iednak człowiek mściwy zaślepia się, i bez rozumu zostaie. Przebaczenie nie iest chwalebne tylko przy mocy do zemszczenia się; wszędzie kędyindziey według pospolitego zdania znakiem iest nikczemności i boiáźni. Jestże moc równa lub podobna mocy Boskiey? Będąc ona naywyższa, przewyższaiąca wszystkie przeszkody i nic nieznaiąca podobnego do zátamowania swych skutkow, iedynie dla tegoż samego łatwieysza iest do wzruszeniá się, i gotowsza do przebaczenia. Możesz wszystko, moy Boże, mowił Salomon: z tey też przyczyny zażywasz miłosierdzia dla wszystkich: (a) *Misereris omnium, quia omnia potes.* Ty rospościeráiąc miłosierdzie twoie, i hoynie uzyczaiąc odpuszczenia, pokazu-

iesz

[a] *Sap.* 11. 24.

iesz się wszechmocnym: (a) *Omnipotentiam tuam parcendo maximè & miserando manifestas.* Ach! moy miły Bracie, cożbyś czynił, gdyby, iakoś się tylko stał nieprzyiacielem Boskim; tak od tegoż zaraz momentu on się z tobą obchodził iak z nieprzyiacielem swoim; gdyby on poczynał sobie według twego mniemania i twego rządzenia się względem honoru. Będąc tak godny, iako iest; a za tym czuiąc się tak urażonym przez grzechy twoie, iako powinien: będąc tak mądrym, iako iest; a za tym maiąc tyle sposobow, ile ich má, na pokaranie ciebie; gdyby on naśladował twoiey popędliwości, gdyby miał tak mało względu na ciebie, iako ty masz na twego nieprzyiacielá; iakbyś ty uniknął gniewu iego? do ktoregoż mieysca bespieczeństwa uszedłbyś? od iák wielu lat większá część nas bylibyśmy iuż w piekle? Przykro ci iest odpuścić: a powinnoż ci być bardziey przykro niż BOGU? Masz swoie interessa, na ktore się musisz oglądać: sąż mu iego interessa

(a) *Orat. Dom. 10. post Pent.*

reſſa mniey miłe, niżeli ią twoie tobie? Będzieſz w większym poſzanowaniu, kiedy wzgardę oſtro ſkarzeſz: a BOG byłżeby pogardzany, gdyby był nieprzebłagány? Krótko mowiąc im więcey umarłych, tym mniey nieprzyiácioł: te ieſt zdanie światowe. Im więcey potępionych, tym mniey grzeſznikow: czemuż nie te ieſt zdanie Boſkie?

Ni, moi Brácia, nie tym ſię on rządzi. Każe on świecić ſłońcu ſwemu i dla dobrych i dla złych, wylewa on na nich ſwoie dobrodzieyſtwa i ſwoie łaſki; aby was náuczył, że źli i dobrzy, iacy wy ieſteście, wſzyſcy ieſteście dzieci iego: ale ieżeli chcecie pokazać, że ieſteście godni być niemi, trzeba żebyście na wzor iego, kochali braci waſzych dobrych i złych: [a] *Diligite inimicos veſtros: ut ſitis Patris veſtri, qui in Cœlis eſt.* Jeżeli ieſteście dzieci iego, nie powinniście być więkſi, ani więcey ſobie przyczytuiący niżeli Oyciec waſz: i ieżeli on, będąc wſzechmocny, iako ieſt, základa chwałę ſwoią w odpuſzcza-

niu;

(a) *Matth.* 5. 45.

niu; tedy to ieſt waſza hańba i nikczemność zakładać chwałę waſzą w mſzczeniu ſię.

Chryſtus Pán, nayſtárſzy ż braci naſzych a z dzieci ſwoich wſtydziłże ſię ſwego z tey miary podobieńſtwa powſzechnemu Oycu naſzemu? A iakożmy mielibyśmy ſię go wſtydzić? Potrzebaż mu było przykazań, obietnic, pogróżek; do zachęcenia, przywiedzenia i przymuſzenia go do odpuſzczania? Sąż naſi nieprzyiaciele bardziey zaiuſzeni przeciwko nam, niżeli byli iego nieprzyiaciele przeciwko niemu? Sąż krzywdy nam uczynione nielutościwſze, nieſłuſznieyſze, nieznośnieyſze, niżeli Krzyż i śmierć, ktorą oni mu zadali? W tych iednak okolicznościach, w pośrzod náyokrutnieyſzych ich złości a ſwych nayżywſzych boleści, na ſamymże owym Krzyżu proſił o miłoſierdzie dla nich Oyca ſwego; i wymawiaiąc przed iego ſprawiedliwością zbytek ich unieſienia ſię namiętnością, wołál: (a) *Odpuść im, moy Oycze, nie wiedzą bowiem, co czynią.*

Ale

(a) *Luca 23. 34.*

Ale wyż ſami, co ieſteście brácią iego, i co ſię nazywacie ſynami Boſkiemi: nie byliżeście w liczbie tych nieprzyiacioł, ktorzy mu zadawali śmierć, a za ktore on krew ſwoią ná ofiarę oddawał Oycu ſwemu? Nie inaczey, grzeſzniku, dla nasci to on rownie iako i dla Zydow, ſwych prześladowcow i ſwych katow, proſił o odpuſzczenie. (a) *Tego otrzymanie koſztowało go wſzyſtka krew iego; a my niechcemy, żeby nas koſztowało by naymnieyſza uſilność użyczenie odpuſzczenia braci naſzym, kiedy nas obrażą?* Wſzyſtká krew iego płynie z żył iego ná ſpłukanie nieprawości twoich; a ſłowo *odpuſzczenia*, te iedne ſłowo tyle ma trudności do wyiścia z uſt twoich; i gdy wychodzi z uſt, czyli też kiedy wychodzi oraz z ſerca? Pragnieſz zemścić ſię; áleż, mowi Swięty Auguſtyn, moy mily Bracie, ieſzcze Chryſtus nie zemścił ſię nad tobą: [b] *Nondum eſt vindicatus, & tu vis vindicari.* Poczekay, niech ſię on zemści; a gdy ſię on zemści, na ten czas ty domágay ſię zem-

(a) *Chryſ: Hom. 22. de ſimultate.* (b) *Homil. 42 de 50.*

zemsty, i czyń z twemi nieprzyiaciołami, co on z tobą uczyni. Oto on nie tylko się nie mści, ale ieszcze obdarza cię swemi dobrodzieystwy; zámyka oczy swoie i oczy Oyca swego na nieprawości twoie; szuka nawet dla nich wymówek: *Nie wie on, co czyni, Oycze moy, odpuść mu.* Ty zaś przez złośliwe zakwaszenie serca i przez fałszywe przenikanie, widzisz występek, szkaradność i brzydkość we wszystkim tym, cokolwiek się czasem wyrwie przeciwnikowi twemu przeciwko tobie. Ty poglądasz iako na obelgę mogącą cię zhańbić, na zwycięstwo, do ktorego pozyskania nad tobą niemniey rozum iako i wiara powinnaby cię przywieść. Na ostatek ty się sądzisz zgubionym na świecie, niegodnym oka i towarzystwa rodzaiu ludzkiego, ieżelibyś się nie miał zakazać krwi przelaniem.

Jakoż tedy możesz znieść widok Chrystusa na krzyżu? iakoż cierpisz obraz iego tak blisko ciebie, wystawiony w domu twoim, zawieszony przy łóżku twoim? Jego nikczemność, ktorey pod-

podpadł, odpuſzczaiąc, modląc ſię za ſwych nieprzyiacioł, a nawet umieraiąc za nich; nie pobudzaż cię do pogardy iego Ewangelii? Nie maſzże wſtydu być Chrześcianinem? Jakoż nie unikaſz zaſtanowić na nim oczu twoich?

Ba iako w godzinę śmierci będzieſz ie mogł obrocić do niego? z iaką ufnością, álbo ráczey z iakim ugryzieniem ſerca twego, niedoſtępnego żadnym poruſzeniom łagodności i pokoiu? Bá, ach! iakoż Chryſtus będzie cię mogł zcierpieć; z iak zagniewaną twarzą nie będzie poglądał na ciebie? Ach! będzie on mowił, [a] krew brata twoiego Abla daie ſię ſłyſzeć z ziemi aż do mnie, i wołá o zemſtę na ciebie; á ty we krwi moiey ſpodziewaſz ſię ználeść odpuſzczenie i zbawienie twoie? Uciſz, ieżeli możeſz, tę krew, albo ci nie mieć cząſtki we krwi moiey. Ale iuż nie czas temu: Krew moia niegdyś przelana dla ciebie, padłá teráz na ciebie, iako tám przedtym na Zydow. Wołałeś iako oni: *Sanguis ejus ſuper nos*; kiedyś ná dogo-

(a) *Gen:* 4. 10.

godzenie twoiey zátádłości, toczył krew brata twego. Otoż tá krew iest na tobie, i bedzie na tobie iako też i moia, twym udręczeniem i twoią rospáczą po całą wieczność. Krwi Zbawicielá moiego, źrzodło łaski i miłości, nie pogrążayże nas tym nieznośnym i wiecznym ciężarem. Owszem zatłum w nas wszystkie początki nienawiści; á zagrzyi nas ogniem owey łagodney, cie pliwey i ulegaiącey przychylności, ktorá powinna być związkiem wszystkich serc ná ziemi, żaby ie z tobą nierozdzielnie złączyłá w Niebie, dokąd niech nás doprowadzi &c. *Amen.*

KAZA-

KAZANIE

Na SRZODĘ po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O ſumnieniu zawodnym.

Ipſe reſpondens ait illis: Quare & vos tranſgredimini mandatum DEI propter traditionem veſtram? Matth: 15.

On odpowiadaiąc rzekł im: Czemu i wy przeſtępuiecie rozkazanie Boże dla uſtawy waſzey?

Kiedy przymówká Zbawiciela naſzego Faryzeuſzom o to, że ſwoie próżne podania przenoſili nad prawo Boſkie, pociąga mię do tego, żebym dziś mowił o ſumnieniu, i o pozornych wynalazkach, ktore ſię wymyśla na potłumienie iego gryzot: potrzebá wam naprzod przełożyć, co to ieſt ſumnienie. Jeſt to tedy światło rozumu, ktore pokażuie i widzieć daie ſercu naſzemu,

co

co nam prawo Boſkie przykazuie, albo zakazuie.

A tak prawo Boſkie nie dochodzi do ſerca naſzego, áni wzruſza woli naſzey, tylko przez wewnętrzne światło własnego naſzego ſumnienia. Już iáko promień ſłoneczny przechodząc przez ſkażony i zafárbowany krzyſztał, nie donoſi do oczu naſzych tylko blaſk fałſzywy, daleko odmienny od ſwoiey przyrodzoney białości, i bardziey zdolny ku naſzemu zaćmieniu niżeli ku oświeceniu: tak práwo Boſkie, donieſione ſercu naſzemu przez zepſowane ſumnienie, przeymuie iego zmyślone kolory; i ſerce naſze przyſtaiąc do owych zwodzących pozorow, miaſto udawania ſię proſtą drogą, zapędzá ſię na przepaści.

A czyliż przeto ieſteśmy mniey winni i więcey godni wymowki przed Bogiem? Ni, bo ſameż ſerce pſuie ſumnienie, i ſpoſobi ie do zwodzenia nas. Prawo Boſkie, ow czyſty promień, owe wierne oświádczenie woli iego naywyżſzey, pokazuie ſię iaſno ſumnieniu naſze-

ſzemu, i nie miałoby trudności ile z ſiebie do nawrocenia ſerca naſzego. Ale ſerce naſze ſprzeciwiaiące ſię władzy práwa, nie mogąc ani przewrocić ani zepłuć iego świętobliwości, wſzyſtkie ſwoie uſilności obraca na ſumnienie; i przez rożne ſztuki zmieniwſzy iego ſzczerość, przymuſza ie do nieſławiania mu inaczey prawa, tylko w uwinieniach ſprzyiaiących chęciom iego.

Naſłuchać ſię częſto naywiękſzych grzeſznikow z tym ſię odzywaiących: że każdy ma ſwoie ſumnienie; że one ieſt naſzym naypierwſzym ſędzią, a że ſam nawet BOG ſądzić nas będzie według iego świadectwa. Jakoż wſzyſtko to ſłuſznie ſię mowić może o ſumnieniu proſtym, i ktore nie ieſt zepſowane przez złość ſerca. Może one w ten czas być za regułę i prawidło; można ſię tego chwytać, co one podaie, i ſame iego w ten czás milczenie ieſt fundamentem prawdziwego pokoiu. Ale kiedy złośliwe ſerce przywiodło iuż ſumnienie aż do rownania ſię ſumnieniu Faryzeuſzow; na ten czas ſumnienie nie ieſt tylko regu-

łą

łą omylną i zawodną, tylko ſędzią przeciągnionym i przewroconym od przewrotności ſerca.

Trzeba tedy iść do ſerca dla ſądzenia o ſumnieniu i dla poznania ſtanu iego. A tam też Jzaiaſz odſyła grzeſznikow, a nie do ſumnienia: (a) *Redite prævaricatores ad cor.* Grzeſznicy, wy ſię macie zá niewinnych, przeto że ſumnienie waſze nieme, i nic wam nie mowi. Wnidźcie tylko do ſerca waſzego, a poznacie, że to one zatyka gębę ſumnieniu waſzemu, i że źrzodłem ieſt nieprawości waſzych: *Redite prævaricatores ad cor.*

Do niego też i Syn Boſki odſyła Faryzeuſzow w dziſieyſzey Ewangelii: czynicie ſię ſzkrupulatami około tego, co icie, i co piiecie. Do ſerca, do ſerca podźcie; z ſerca to bowiem pochodzą ladaiakie myśli, cudzołoſtwa, mężoboyſtwa, kradzieże: (b) *De corde exeunt cogitationes malæ, adulteria, homicidia, furta.*

Zapatrzywſzy ſię tedy na Faryzeuſow, zobaczmy dziś troiakie ſumnienie ze pſo-

(a) *Iſaiæ* 46. 8. (b) *Matth.* 15. 19.

pfowane przez rożne sztuki serca: sumnienie błędne, sumnienie zabobonne i sumnienie namiętnościami uwodzące się. Wszystkie zaś iego własności porownuiemy z tym, co się w nas dzieie: a ze wstydem naszym obaczymy, że zbior przymiotow naszych mało iest odmienny od przywar Faryzeuszow; i że teraz może się mowić ieszcze z daleko większą słusznością, niżeli (a) za wieku Swiętego Hieronimá, że ich występki do nas się przeniosły. Prośmy Ducha Przenayświętszego, żeby chciał ná to oczy nasze otworzyć przez przyczynę Nayświętszey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Nie obracam iá tey mowy do owych ludzi zaprzedanych i poddanych grzechowi, (b) ktorzy zdaią się iuż nie znać ni prawa ni BOGA, ni sumnienia; wcale puściwszy się za wszystkiemi pożądliwościami serca swego.

U Mo-

(a) *In Matth. l. 4.* (b) *Rom. 7. 14.*

Mowię ia do tych, ktorzy maią ieſzcze poſtać ludzi poczciwych, ktorzy ieſzcze nie zrzucili z ſiebie iarzma prawa Bożego, ktorzy ieſzcze maią ſobie za honor mieć ſumnienie; ale ktorzy zatopieni w rozwiozłościach wchodzących wſzyſtkim w oczy, tym ſobie podchlebiaią, że ich bynaymniey ſumnienie nie ſtrofuie.

Tacy byli Faryzeuſzowie. Wiadoma wam ieſt powaga, do ktorey przyſzła była ich ſekta między innemi ſektami, ktore ná ten czas w naukach i w ſprawach Zydowſkich rożności czyniły. Przy nich były naypierwſze urzędy ściągaiące ſię do czci Boſkiey i do władnienia Rzeczą poſpolitą, w nich ufność, ku nim poſzanowanie. Ledwo gdzie nie było wzmianki o ich długich modlitwach i o ich oſtrych poſtach. Z tym wſzyſtkim nie tayna wam rzecz, iak wielą nieprawościami byli zmażani. Syn Boſki nie tylko im wyrzuca na oczy pyche i obłudę; ale (a) też zapomnienie o wſzyſtkich powinnościach ſprawie-

(a) *Matth:* 23. 23.

wiedliwości, miłosierdzia i wiary. Żeby tedy byli żyli spokoynie przy obyczaiach tak przeciwnych świętobliwości prawa, przy ktorym się iawnie oświadczali; nic inszego, ale chyba byli bez sumnienia? Ni, MCi Panowie; ale uczynili sobie sumnienie błędne, w ktorym błąd umyślny przemagał prawdę.

Dwie zaś pokrywki utrzymywały ten błąd. Zwyczay przeciwny prawu, i fałszywe tłumaczenie prawa. Obydwie są wyrażone w Ewangelii. Widzieli oni, że istotne nauki ich prawa ściągaiące się do sprawiedliwości i miłości, poszły były przez zwyczay w zaniedbanie i w pogardę u ludzi. Ow tedy powszechny zwyczay brali sobie za nieiaki sprawiedliwy wyrok przeciwko tym naukom; i za nieiakie prawo, ktore zdawało się im dostateczne ná usprawiedliwienie przestępstwa onychże, a przynaymniey na uczynienie tegoż przestępstwa godnym wymówki i odpuszczenia. Tenże zły zwyczay czcili przezwiskiem dawnego podania, ktore wzieli od swych przodkow, i ktorego iuż się nie

godziło odſtępować. Y toćto było, co przeciwko nim gorliwość Syna Boſkiego pobudzało, że przez utrzymywanie tego ſwego prożnego podania, wſzyſtkę moc práwu Boſkiemu odbierali, i iego przykazania czynili daremne: (a) *Irritum feciſtis mandatum DEI propter traditionem veſtram*. Za záſłoną tey prożney pokrywki nie czuli oni bynaymniey gryzot ſumnienia ſwego, było one wcale ſpokoyne w ſwym błędzie.

A czyliż, Chrześciańſcy Słuchácze, ieſt ktora poſpolitſza podpora i obrona iawnych rozwiozłości, iako ta płocha powaga rozſzerzonego zwyczaiu, z uſzczerbkiem naywiękſzych powinności prawa Bożego? W czymże nie ma ſię ſiebie za wymowionego od winy, kiedy ſie może powiedzieć, tá ieſt moda: nie inaczey ludzie żyią: wſzyſcy ludzie tak czynią: czyliż wſzyſcy ludzie błądzą? czyliż BOG wſzyſtkich ludzi potępi? (b) *Numquid omnes perditurus eſt DEUS?* Ta ieſt, mowi Swięty Auguſtyn, zwyczayna mowá ludzi światowych.

Ale

(a) *Matth.* 15. 6. (b) *Serm.* 55. 3.

Ale na wyięcie wam z myśli tego fałſzywego mniemania; że żyiąc według zwyczaiu, żyie ſię według ſumnienia; iedne wam tylko mam zadáć pytanie.

Powiedz mi, moy miły Słuchaczu: prawo Boſkie, ktore przykazuie miłość, ſprawiedliwość, ludzkość, powściągliwość, wſtyd, i powſzechnie práwo Boſkie, czyliż ieſt uczynione ná czas tylko, czyli na zawſze? Rzeczy dobre, ktore one przykazuie, i złe, ktorych zabrania, ile zaſadzaiące ſię na przyrodzonych obiaśnieniach i trzymaniách ſię rozumu, nie ſąż dobre lub złe po wſzyſtkie czáſy i na záwſze? Nie maſz tedy przypadku, okoliczności, okazyi, ſzczegulnego zażywania, powſzechnego zwyczaiu, ktoryby mogł znieść i zniſzczyć prawo Boſkie: nie maſz kraiu, w ktorymby iawna roſpuſta miała przywiley czynić wolną od winy niepowściągliwość: nie maſz roczney chwili, w ktoreyby poſpolite zażywánie mogło uczynić godziwą nieſkromność odzienia: nie maſz kroleſtwa, w ktorymby potrzeba mogła uſprawiedliwić lichwę.

Syn

Syn Boski, mawiał Tertulian, nie nazwał się zwyczaiem, ale się nazwał prawdą: (a) *Christus veritatem se, non consuetudinem nuncupavit*. Gdyby on był powiedział: Jam iest zwyczay; byłby podobno zwyczay przemógł nad prawo prawdy: áleż on powiedział: Já iestem prawda: prawda tedy, á za tym iego prawo powinno przemagać nad zwyczay. Jnaczey do czegoby nie przyszło w tym wieku nieszczęśliwym, w którym wszystkie wyśtępki prawie zarowno gorę wzięły nad cnotami, przez zgodny spisek i zwyczay większey części stanow.

Że nie tknę tylko tego iednego między wszystkiemi innemi, iestże co powszechnieyszego, iako wbiiać swoie pieniądze w naywyższą, iak może być, cenę? Ten zwyczay czyliż zagładza owe wieczyste na umysłach wyrażenie prawa Boskiego; że lichwa iest niegodziwa, a że według wszelkiego uczonych mniemania iakożkolwiek iuż pobłażaiącego, przecież to iest lichwa straszliwa, zażywać publicznych lub prywatnych

(a) *De veland. Virgin. cap. 1.*

tnych potrzeb i niedoſtatkow ku przedaniu tym drożey bliźniemu ſámego owego wygodzenia, ktore mu ſię może wyświádczyć? Ze to ieſt lichwa ieſzcze ſtraſzliwſza, kiedy ſie co bierze w małey cenie z rąk człowieka potrzebnego, iako to bilety nie idące w pierwſzey ſwoiey cenie i towar zakazany, lubo ſię ma pewność, że ſię to uda gdzie indziey zá wielką cenę: korzyſtaiąc tym bezecnym ſpoſobem z dwoiakiey cudzey ſzkody, przez dwoiaką nieſłuſzność. Ze to ieſt lichwa ſtraſzliwá bez miary, i aż do ſamego tronu Boſkiego, iako tam kurząca ſię krew ſprawiedliwego Abla, wołaiąca o zemſtę; kiedy ſię krzywda ściąga do wſzyſtkich członkow Państwa, do ſamego nawet Monarchy i oyczyzny, iako to ſię dzieie w tym opłakanym czaſie. R. 1709.

Plaga, ktora nas naybardziey trapi, nie ieſt nieurodzay, ani woyna, ni. Oycowſka Pana BOGA ręka, iakożkolwiek zdaie ſię być ściśniona, doſyć ieſzcze ieſt otwárta, i więcey niżeli trzebá, dla

na-

naſzych potrzeb. Zatwardziałość to tylko łakomych ciężſzą na nas czyni plagę Boſką, umyka nam dárow Niebieſkich, chowa ie, zámyka ie, i śmi ieſzcze pokrywać tę ſwoią bezecność maſzkarką obáwiánia ſię, á nawet i oſtrożności. Lecz to ieſt, mowią, cena poſtanowiona zwyczaiem ſamego czaſu; czyliż nie wolno ſtoſować ſię do niego? Wolno, kiedy chcecie, zá ſzczerym pobłażaniem ludzkim, muſzącym mrużyć oczy ná to, czego poprawić nie może. Ależ u ſądu Pana BOGA, opiekuna ubogich i mſzczącego ſię o nich, nieprzyiaciela łakomſtwa i nieludzkości: wiedźcie o tym, że poki prawa ſprawiedliwości i miłości trwáć będą na świecie, poty wſzelki przeciwny im zwyczáy ieſt, i będzie zawżdy ſamołowką do potępienia.

Lecz rzekną na koniec, czyliż ten potok zwyczaiu, za ktorym ſię człowiek iakożkolwiek pociągnoć daie, nie ieſt zdolny przynaymniey umnieyſzyć grzechu przed Bogiem? Ni, MCi Panowie, owſzem przydaie mu cięſzkości, poburza przeciwko nám BOGA, i przyſpie-

ſpieſza plagę pomſty iego. Jakże! toż że niepráwość ieſt wzięta i w poważeniu, miłoſierdzie w zapomnieniu, ſprawiedliwość w pogardzie; przeto tobie, człowiecze poczciwy, ktory chceſz zbawić duſzę twoią, i ktory widziſz zwyczay przewodzący nad cnotą, będzie potrzeba odſtąpić iey ſtrony, dla poddania ſię wykwintom zwyczaiu? Owſzem przeto ſamo powinieneś być wierny ſtronie cnoty; i tym bardziey że iey cały świat odſtępuie, a że przychodzi do małey liczby takowych, iaki ty ieſteś.

Człowiek ſprawiedliwy ſtateczny i niewzruſzony w powinności ſwoiey, ſam tylko ieden murem ſię ſtaie przeciwko ſprawiedliwości Nieba. Niewinny i czyſty w pośrzod Sodomſkich nierządow Lot, zatrzymywał w ręku Boſkich gotowe iuż pioruny. Nie potrzeba było na ich zupełne zatrzymanie, tylko dzieſiąciu ludzi rownie iako i on ſprawiedliwych: że zaś ani dzieſiąciu ſprawiedliwych nie znalazło miłoſierdzie, na cały gmin złośliwych wybuchnęła ſprawie-

wiedliwość. A ty chcesz, żeby gmin złośliwych czynił nieprawość twoią znośnieyszą? Owszem przenika ona Niebo, dochodząc do tronu Boskiego przez tym więcey głosow, im więcey iest grzesznikow. (a) *Clamor Sodomorum multiplicatus est: & peccatum aggravatum est nimis.* BOG tylko oczekuie tego, poki się nie dopełni miara, i poki zepsowanie nie doydzie stopnia, ktory on przeyrzał. Ty zaś przez twoie stosowanie się do ladaiakiego zwyczaiu, rozszerzasz zepsowanie, pomnażasz grzechy, dopełniasz miáry: ty tedy przyspieszasz zemstę Boską. Będą grzesznicy pokarani tym prędzey, żeś się stał ich uczestnikiem, i żeś się przyłączył do nich, niż gdybyś się był trzymał strony ludzi pobożnych. Jákoż tedy możesz sobie podchlebiać, że nie grzesząc tylko z gminem grzesznikow, za ich przykładem, i wstępuiąc w ich ślády, będziesz przeto mniey winnym, i bárdziey godnym odpuszczenia?

Ow sławny Matatiasz oyciec walecznych

(a) *Gen. 18. 20.*

ćznych Machábeuſzow, daleko inakſzą wnoſił konkluzyą z powſzechnego bałwochalſtwá, w ktore wyroki Antyocha wplątały były narod Zydowſki. Wſzyſtek lud poddaie ſię, mowił on, iarzmu bezbożności. Ale choćby nie było ze wſzyſtkiego mego narodu tylko ia i moi ſynowie, tedy nie odſtąpiemy zakonu oycow naſzych, będziemy zawżdy poſłuſzni BOGU: (a) *Etſi omnes gentes Antiocho obediunt, ego & filii mei obediemus legi patrum noſtrorum.*

Jeſt też to zamknienie rozważania, i przeſtroga uczyniona niegdyś od Swiętego Pawła. Czaſy ſą złe, mowi on do Efezow, zepſowánie powſzechne. Zażywáycież tedy czaſu świątobliwie, prowádźcież życie wcale czyſte. [b] *Redimentes tempus, quoniam dies mali ſunt.* Właśnie, iak gdyby był powiedział: cały świat ieſt bez uczynności; więc wy powinniście być uczynni. Cały świat ſzuka ſwey korzyści; więc wy powinniście być ſzczodrobliwi. Cały świat ieſt niezbożny; więc wy powinniście utrzy-

(a) 1. *Machab:* 2. 19. [b] *Epheſ.* 5. 16.

trzymywać chwałę Ewangelii. Ktore to wnieſienie tak wcale ieſt przyzwoite co do obyczaiow, iako teru wnieſienie co do zdrowia: całe powietrze ieſt zarażone, więc z tym większą oſtrożnością powinniście ſię ſtrzedz powſzechney zarázy: inaczey ieżelibyście wpadli w toż złe uczynicie ie tym niepodobnieyſze do uleczenia, przykładaiąc ſię do tym większego iego ſzerzenia ſię. Rzecz tedy ieſt oczywiſta, że ſumnienie ieſt w błędzie, kiedy nie ma inſzey podpory na ſwoie ubeſpieczenie ſię, tylko weyście czego w zwyczay.

Łátwo to poznać; i byle ieſzcze cokolwiek światła zoſtawało w ſumnieniu, przenika one niebeſpieczeńſtwo ſtanu ſwego. Coż tedy czyni dla utwierdzenia ſię? Oto za drugą podporę bierze radę i rozſądek ludzi uczonych; przekłada im ſwoie wątpliwości; dowiaduie ſię od nich, coby było za znaczenie i za obſzerność obowiązkow práwa: i według rady tych przezornych tłumáczow kieruie ſwoie poſtępki, i mniema ſię być beſpieczne.

Je-

Jeſtże takowe, MCi Panowie, w rzeczy ſamey? Spytaymy o to Zbawiciela naſzego, i poſłuchaymy, co on mowi Zydom w dzieyſzey Ewángelii. Zagęściła ſię była miedzy niemi dawniey niż od ſtá lat pełna zgorſzenia pogárda świętych praw natury i pokrewieńſtwa, przez owe częſte przykłady zachodzących rożnic w familii Herodow i innych Krolow, ktorzy ich poprzedzili. Naygodnieyſze względu związki towarzyſtwa były u nich ſłabe. Daremnie oycowie i matki, poświęciwſzy wſzyſtką maiętność ſwoią ſzczęściu dzieci ſwoich, i wyzuwſzy ſię ze wſzyſtkiego dla ich zbogacenia; uſkarżali ſię, że w nayciężſzych ſwoich potzebach opuſzczeni od nich bywali. Daremnie przeciwko ich nieużytości udawáli ſię do powagi przykazania Pana BOGA, ktory prawa rodzicielſkie w rowni kładzie z ſwemi prawámi. Ci wyrodni ſynowie zawarłſzy ſerce ſwoie na wołania i potrzeby ſwych rodzicow, nie omieſzkiwali, nie mniey iak i grzeſznicy dzieyſi, przyſtępować do świętych Oltarzow. Y byli tam

przyi-

przyimowani, iako naypobożnieyſi w oddawaniu ſwych darow Kápłanom i ſwych ofiar BOGU: a gdy ſię czuli przerażonemi od doymuiącego im ſumnieniá o ich zátwardziałość ku rodzicom zoſtáiącym w niedoſtátku, udáwali ſię do Piśmiennych i Faryzeuſzow, ſzukaiąc w ich rozſądku, czymby byli uſpokoili ſwoy ſzkrupuł. A cóż za odpowiedź odbieráli od tych nauczycielow upatruiących własney ſwoiey korzyści? Oto te pełne zgorſzenia ſłyſzeli od nich zdanie: że ponieważ BOG ieſt naypierwſzym Oycem, tedy iemu wyrządzaiąc cześć, tym ſamym zadoſyć czyniono przykazaniu o czci rodzicow ſwoich; i ponieważ ofiara uczyniona oltarzowi, byłá im miáſto zaſługi przed Bogiem, była też im pożyteczniejſza niżeli iálmużna: (a) *Munus, quodcunque eſt ex me, tibi proderit.* O! ślepi, woła Zbawiciel! i ci, ktorzy ſię ważą ták prowadzić, i ci, ktorzy ſię daią ták zwodzić tym ladaiakim przewodnikom; wpadną wſzyſcy w przo-

paść.

(a) *Matth:* 15. 5.

paść: (a) *Cæcus ſi cæco ducatum præſtet, ambo in foveam cadent.*

Ale dokąd ia zachodzę, MCi Panowie? Chcęż ia potępiać powſzechny zwyczay udawania ſię do ludzi mądrych i poddawania ſię ich rozſądkowi? Czyliż ia nie wiem, że ich rada ieſt potrzebna proſtym i nieumieiętnym, a pożyteczna duſzom pobożnym i troſkliwym o ſwoie zbawienie? A nawet względem nayroſtropnieyſzych nic nie ieſt bardziey zgadzaiącego ſię z duchem Boſkim, iako nie ufać roſtropności ſwoiey, á ſtarać ſię wzmacniać przezorność ſwoią pomocą oświeceniá cudzego: (b) *Ne innitaris prudentiæ tuæ.* Wſzyſtkie te nauki ſą pewne: ale to też pewna, że oſobom dobry rozſądek maiącym naypierwſzym ich ieſt nauczycielem właſneż ich ſumnienie; że w wątpliwościach przychodzących do myśli zwyczaynie ſumnienie naypierwey wydaie ſprawiedliwy wyrok; a że rzadko kiedy trzeba ſię ſpuſzczać na rozſądek ludzi obcych, kiedy ſię mu ſtátecznie ſprzeciwiaią zgryźli-

(a) *Matth: 15.* (b) *Prov. 3. 5.*

źliwe nieuſpokoienia ſerca naſzego. Dokładaymy ſię tedy ſerca naſzego pierwey, niżeli ſię ludzi radzić będziem; i według ſzczerości iego intencyi ſądźmy o beſpieczeńſtwie ich odpowiedzi: (a) *Redite prævaricatores ad cor.*

Naprzod ſzczerość ſerca może ſię poznać z końcá, ktory one ſobie zakładá, ſzukaiąc obiaśnieniá w ſwych wątpliwościach. Przyznáymy to bowiem, że poſpolicie nie ſzuká ſię rady tylko dlá tego, żeby ſię znalazło łagodnieyſze o rzeczy ſądzenie, niżeli było owe, ktore ſię záraz z początku pokazowało ſumnieniu. Rzadko ſię ſzuka rady dla umocnienia ſię w oſtrości zachowywania prawa, ale prędzey dla umknienia ſię przed nim; i dla ziednania ſobie przez pochwalánie ludzkie większey wolności do udáwania ſię za rozwiozłością zepſowanych żądz ſerca. Serce to tedy naſze nas zwodzi, i zmyślaiąc iákoby ſzukało tłumáczow prawa, ſame ſię czyni iego tłumáczem, onych do ſwego zdania przeciągaiąc. Y to to ieſt według

(a) *Iſaiæ* 46. 8.

dług Swiętego Bernarda (a) *Remordentes conſcientias Apoſtolicâ delinire licentiâ*. Jeſt to, mowi on, zażywać dogadzania i pobłażania urzędnikow Chryſtuſowych, na przytępienie bodźcow ſumnienia. Dziwna to oſtrożność! mowi Swiety Bernard; złe iuż ieſt w ſercu, ale ſię go nie śmi wydać na świat bez dozwolenia ludzkiego. A przeſzkodziż mu te dozwolenie nie być iſtnym złym? Będzież one lekarſtwem przeciwko temu złemu? Będzie tylko iego zaſłoną, pokryie grzech, nie uwalniaiąc od grzechu. (b) *Ad velamentum, non ad medicamentum*.

Oprocz tego, zaintereſſowane to ſerce tak ſobie dobieraiące do ſwoiey myśli tłumaczá. To drugá przyczyna podeyrzenia. Do kogo ſię one bowiem udáie po oświecenie? poſpolicie do tych, ktorzy mu ſię widzą łagodnieyſi, albo do ktorych łatwiey mieć może przyſtęp, álbo do ktorych ſympátya więcey mu czyni śmiałości, albo ktorych mniema być gotowſzymi do zgádzánia ſię na iedne z ſobą rozumienie. Właśnie to

W Chrze-

(a) *Epiſt. 7. ad Adam Monach.* (b) *Ibidem.*

Chrześcianin chwieiący się z strony tego, co powinien czynić, będzie utwierdzony, właśnie sumnienie iego będzie uspokoione; kiedy ze wszystkich stron, iako mowi Swięty Paweł, nazbiera sobie pobłażaiących nauczycielow, ktorzy mu uszy glaskać będą. (a) *Coacervabunt sibi magistros prurientes auribus.* Prawdziwy wierny staraiący się o swoie zbawienie, strzeże się iako szkopułu iakiego sklonności dużo przyrodzoney ku temu, kogo bierze do poprawiania i za przewodnika sumnienia swego. To przewodnik bespieczny, ktorego się obiera, nie za powabą sympatyi, ale za powabą cnoty; do ktorego czuie się w sobie poufałość, a oráz ma się i iego boiaźń; stowem, ktorego sie sądzi tak zdolnym do nauczenia, iako też niepodobnym do podchlebiánia. Ale choćby prosta intencya i szczerość w obieraniu rządcy sumnienia tak była pospolita, iako iest rzadka, tedy tu ieszcze inny niedostatek szczerości zachodzi.

Nie tylko serce, ktore tak sobie dobiera

(a) 2. *Tim.* 4. 3.

bierá, iest zaintereſſowáne, ale oneż ſame ieſt, co rzecz przekłada: a w tym przełożeniu rzeczy iákaż iest iego wierność? Wſtyd, oglądanie ſię na ſwoy interes, i wſzyſtkie inne namiętności zawżdy mu przeſzkadzaią do należytego otworzenia prawdy. Muſi więc Namieśnik Boſki dobywać wſzelkiey ſwoiey żarliwości i wſzelkiey ſwoiey przezorności, dla rozeznania prawdy w owych ćmiących powieściach ktoremi ſię ią pokrywa, chcąc ią nawet odkryć. Muſi on dawać wyrok, nie wyſłuchawſzy tylko iedney ſtrony: *Parte inaudita altera*. Muſi wierzyć rzecz opowiadaiącemu, na ſámą iego powieść, a tylko zgadać za nieprzytomnego. Co fałſzow codzienie w mowach i w piſmach u ſądu iawnego urzędow świeckich? Jakożby ich nie miało być w ſprawie grzeſznikow u taiemnego ſądu ſumnienia: gdzie ſię mowi bez świadkow, bez przeczenia i bez zarzucania?

Ztąd, MCi Panowie, rzadkość nadgradzania krzywd przy tylu zdzierſtwach i prywatnych i publicznych: ztąd rzad-

kość przywrácánia honoru przy uſtawicznym roſpościeraniu ſie gęby na ſzkalowanie: ztąd rzadkość godzenia ſię w pośrzod nieprzyiaźni rozrywaiących tyle familii. Widzieć codzieńnie u ſtołu Pańſkiego zamaczane we krwi ludu ręce, iadowite języki, pełne żółci ſerca, łączące ſię z Boſkim iego Ciałem. Naſłuchać ſię wołania na tych, co ich ſumnieniami rządzą, a takowe niegodziwości cierpią. Wołaycie wy na grzeſznikow, ktorzy obwiiaią ſwe grzechy, i tyſiączne ſtawiaią ſidła na ułowienie Kapłańſkiey łatwości do uwierzenia im. Zalił ſię niegdyś Jeremiaſz na falſzywych Prorokow wieku ſwego, ktorzy ſame tylko kłamſtwa w uſtach mieli, a nie wytykáli na oczy ludowi iego nieprawości: (a) *Prophętæ tui viderunt tibi falſa, nec aperiebant iniquitatem tuam.* Ach! teraz ſię nam żałić trzeba przed tronem Boſkim, na ow lud obłudny, ktory zwodzi nawet Prorokow. On to, wy to grzeſznicy, miaſto otwarcia lekarzom ſkrytości ſerca waſzego, i odkrycia im iego ze-

(a) *Thren*, 2. 14.

zepſucia ſie, dla wzięcia od nich lekarſtwa, ieſzcze przeciwnym ſpoſobem chcecie tylko uludzić ich przez wykretne zwierzania ſię, i wyciągnowſzy od nich chytrze ich zdania ſtoſuiące ſię do waſzych żądz, śmicie ná nich zakładać fundament beſpieczeńſtwa ſumnień waſzych. Prożny to fundament ſumnienia błędnego i uludzonego przez złość ſercá. Obaczmy teraz oſzukanie ſumnienia zabobonnego.

DRUGA CZĘSC.

Sumnienie zabobonne zamyka w ſobie dwoie położenia rownie niebeſpiecznego dla zbawienia: to ieſt, fałſzywą boiaźń i fałſzywą ufność. Boi ſię więc człowiek nie wykonać powinności powierzchownych, a nie boi ſię zaniechać powinności iſtotnych. Fałſzywa to boiaźń. Tym czaſem dlá owego ſwego przywiązania do powinności powierzchownych obiecuie ſobie odpuſzczenie przeſtępſtw iſtotnych. Fałſzywá to ufność. A możeż tak położone

ſu-

ſumnienie być niewinne i nienaganne w ſwym tákowym mniemániu?

Prawo Zydowſkie miało w ſobie trzy części nie iednakowey zacności i wagi. Pierwſza część przepiſowała to wſzyſtko, co ſię tykało obyczaiow, druga ſtanowiła porządek w ſądach, inna w ceremoniach. To pewna, że ponieważ pierwſza część miała za cel ſprawowanie ſię wewnętrzne i należące do ſamey oſoby, a tudzież tyczące ſię i domu i Rzeczypoſpolitey, była tedy właściwie duszą i treścią prawa. Jnne zaś dwie, ktore kierowały powinnościami powierzchownemi, iedynie były iego zwierzchną polławą, i że tak rzekę, ſkorą lub korą.

A z tym wſzyſtkim do tey to ſkory lub kory prawa, do owych powierzchownych i pod oko podpadaiących obrządkow przywięzowali Zydzi ſwoie ſzkrupuły i ſwoie bolaźni z godną użalenia niewolą. Zważcie porownanie, ktore czyni Zbawiciel, czyſtości ich kielichow i ich polmiſkow; z plugaſtwem, łakom-

ſtwem

ſtwem i nieczyſtością ich ſerc: [a] *Intus pleni eſtis rapinâ & immunditiâ*. Porownanie ich wytworności w płaceniu dzieſięcin od ziół; z ich zatwardziałością nie poczuwaiącą ſię ani do ſprawiedliwości, ani do miłoſierdzia, ani do wiary: *Reliquiſtis judicium, miſericordiam & fidem*. Porownanie ich upodobania w noſzeniu wypiſanych na płátkach ſłow świętych przywiązanych do ich głow i do kraiu ich ſzat; z dowodnemi znakami ich mieſzczerości, pychy i obłudy, wyrażonemi we wſzyſtkich ich ſprawach: (b) *Omnia faciunt, ut videantur ab hominibus*. [c] *Intus pleni hypocriſi & iniquitate*.

Coż to tedy inſzego była ich boiaźń i wytworność ich względu na prawo, ieżeli nie iedna oſnowa obłud w oczach innych ludzi, á omamienia w oczach ich własnych. Z tą iednak boiaźną i z tym względem łączyli oni tak wielką ufność w owych na pozor zaſługach niby pobożnego ich życia, że za nic ſobie mieli zapomnienie o wſzyſtkich innych powinnościach. Samych tylko ſie-

(a) *Matth.* 23. 25. [b] *Ibidem* 23. 5. (c) *Ibid.* 23. 28.

ſiebie mieli za wiernych, albo przynaymniey za pewnych opieki Boſkiey nad ſobą. Poglądali zaś z pogardą na tych, ktorzy nie naśladowali ich prożnych uczynkow. Smieli nawet obwiniać o bezbożność uczniow Syna Boſkiego, przeto, że przyſtawſzy do iſtoty i duſzy prawa, nie dbali o wſzyſtkie owe zabobonne zaſłony, ktorych zażywali Faryzeuſzowie na ukrycie ſwego niepoſłuſzeńſtwa BOGU.

Zaiſte, moi mili Słuchacze, ktoraż prożnieyſza ufność, albo raczey ktoraż nieſłuſznieyſza i zuchwalſza otucha; iako mniemać, że ſię czci BOGA przez iſtne dziecinności, gdy tym czaſem obraża ſię go przez rzetelne zbrodnie? Jeſtże to być poſłuſznym BOGU, obierać uczynki, iakie mogą być naylatwieyſze, naybardziey zgadzaiące ſię z naſzym humorem, naymniey przeciwne naſzym namiętnościom, i o nie ſię ſtarać; á odrzucać powinności, ktore zmierzaią do poprawy naſzych obyczaiow, do uśmierzenia naſzych żądz i do uczynienia nas cnotliwemi, rozſądnemi i towarzyſkiemi?

mi? Czyliż owſzem przeciwnym ſpoſobem nie ieſt to być poſłuſznym ſwemu humorowi, i iść raczey za ſwoim upodobaniem niżeli za prawem Boſkim? Czyliż to nie ieſt znoſić władzę Boſką, uznawać ią w tym, co ſię nám podoba, a nie dbać o nią w tym, co nam ieſt przykrego? Czyliż nawet ieſt to znać BOGA, ſądzić go być barziey pobłażaiącym w tym, co ieſt godnieyſzego gniewu iego? Na oſtatek ieſtże to ſchraniać ſię przed ſkutkami gniewu iego, i ściągać na ſię ſkutki iego dobroci; ośmielać ſię przez niektore błahe ofiarki i niektore lekkie nabożeńſtwa, na gwałcenie nayſurowſzych iego zakazow? Ni, ni; ieſt to, mowi Swięty Auguſtyn, [á] chcieć przedarować ſędziego naſzego, i przez prożne podarunki, przez prożne pokazowania względu i poſłuſzeńſtwa, pozyſkać u niego prawo ná obrażanie go ſwobodnie. Biada wam, Fáryzeuſzowie, mowił im Syn Boſki: *Væ vobis Phariſæi*. Y czyliż nie byli godni tego ſtraſznego złorzeczenia? Ale czyliż my

mniey

(a) *Serm. 9.*

mniey zaſłużyliśmy ſobie na nie? Czyliż ſumnienie naſze, MCi Panowie, mniey ieſt zabobonne niżeli Faryzayſkie. Przeydźmy rożne dowody ich prożney boiaźni i ich płonney otuchy; a przyznamy, że będąc im podobniuteńcy, przechodziemy naſze wzory.

Przypatrzcie ſię owemu bezrozumnemu gminowi, ktory wiedzie Zbawiciela przed Piłata, i zaſtanawia ſię u drzwi domu iego: ſpytaycie ich, co im nie dopuſzcza wnijść? Oto to, powiadaią, że Piłat ieſt pogánin; a że ieżeliby weſzli owego dnia do pogánina, tedy te przeſtępſtwo uczyniłoby ich nieſpoſobnemi do pożywania baránka wielkonocnego: (a) *Non introierunt, ut non contaminarentur, ſed ut manducarent Paſcha.* Ale iakże? toż ſię to oni nie mażą zaboyſtwem niewinnego, ktorego ſię śmierci domagaią? Możeż ſię to pogodzić te ſplugawienie z obrządkámi wielkonocnemi? W tym oni nie widzą nic przeciwko práwu. Otoż to ſumnienie Żydowſkie, i oto ſumnienie Chrześciańſkie.

Spy-

(a) *Joan.* 18. 28.

Spytaycie bowiem owey białogłowy niegdyś tak światowey, co tego za przyczyna, że iey iuż nie widzieć na ziazdach pełnych rozmaitych rozrywek, a że wſzyſtka okazałość świata nie ma dlá niey ponęty? Oto ta, że takowe życie roſkoſzne nie zgadza ſię z świętobliwością życia Chrześciańſkiego, ani z uſzanowániem Sakramentow, ktorych częſte używanie ma iuż w przedſięwzięciu. *Non introierunt, ut non contaminarentur, ſed ut manducarent Paſcha.* To ieſt rzecz ſprawiedliwa. Alez umykać ſię od światowych kompanii, a w poſiedzeniach ludzi pobożnych ſzarpać ſławę bliźniego: trzymáć ſię proſtoty w odzieniu, a mieć bez końca wykretow i wynioſłych zamyſłow w ſercu: być pełną użáleniá dla ubogich, a goryczy dla waſzych ſłużących, i żółci dla tych, ktorzy wam w czym nie dogodzili; zgadzaż ſię to z czeſtym przyſtępowaniem do Swiętych Táiemnic? Otoż to ſumnienie Chrześciańſkie.

Przypátrzcie ſię na gościńcu Jerychuntyńſkim owemu Kaplanowi i owemu

mu Lewicie, napadaiącym na człowieka leżącego na ziemi, a iuż prawie konaiącego dla ran i uyścia krwi. Nie śmią oni przyſtąpić do niego, miiaią go zdaleka: a co tego za przyczyná? Oto, że dotykaiąc ſię umarłego, ſtawali ſię nieſpoſobnemi do ſprawowania urzędu ſwego; a że chcą zachować obrządki prawa. Ale w co poydzie prawo o miłości, o uczynności, o litości? Jako oni ſpłuczą ſzpecącą ich krew brata ich, ktorego opuſzczaią bez pomocy? Ta przygana nie obchodzi ſumnienia Zydowſkiego: a czyliż bardziey przeraża ſumnienie Lewity i beneficianta Chrześciańſkiego? Będąc wiernym w rożnieniu ſię ſuknią i koroną, w niedopuſzczániu żadnego uſzczerbku praw i honorow przywiązánych do ſwego ſtanu; będąc ſtarownym w odbierániu z ſkrzętnością wſzyſtkich pożytkow, ktore tylko z niego odnieść może: możéż on mrużyć oczy na tylu ubogich chorzeiących po ulicach, po ſzpitalách, po polach dla niego obfitych, a nieurodzaynych dla tych nędznikow? Nie wieże

on,

on, że oni na te święte pożytki dawnieyſze maią prawo, niżeli wſzyſtkie iego tytuły. Zapomniałże on o tym, że nie dla czego wſzedł do Kościoła i do Domu Bożego, tylko żeby był ich ſzafarzem; a że ták ieſt ich bratem przez urodzenie, iako też ieſt ich oycem przez ſwoy ſtan; a za tym, że nie ma bliżſzych po ſobie naſtępcow do dziedzictwá; i że zbierać dołatki, ktorych przy nim ſáme tylko ieſt złożenie, żeby niemi zbogacać ſwych własnych krewnych; ieſt to ich przybierać w towarzyſtwo ſwey winy i kary, przenoſząc do nich ſwe kradzieże. Do tych wſzyſtkich nieſprawiedliwości i do tych wſzyſtkich nieludzkości ieżeli Káplańſka korona i brewiarz daią prawo; o iáko ſumnienie Samarytana więcey warte, niżeli ſumnienie Lewity i beneficiantá Chrześciańſkiego? Jdźmy daley.

Stáwcie ſobie w myśli wytworność Zydow w zachowywaniu Szábatu. Nie mogli oni znieść tego, że w ten dzień Uczniowie Zbawicielowi, ważyli ſię zer-

wać

wać nieco kłosow, [a] i wymiąć ie w rękach: (b) iako też i tego, że Zbawiciel śmiał uzdrawiać chorych. Byłoż to nábożeńſtwo práwdziwe, co tych obłudnych poprawiaczow czyniło ták gorliwemi o Szabát?

Bynaymniey; ale czyliż lud Chrześciańſki ieſt nabożnieyſzy niżeli lud Zydowſki? Szczerze mowiąc, na czymże u nas zawiſło uſzanowanie dni poświęconych BOGU? iuż to naywięcey na utrzymániu ſię od roboty niewolniczey i naiemniczey. Ale czyliż pod tym okazałym pozorem pobożności chcecie ukryć przed Bogiem waſze pełne hańby trawienie tych dni świętych, ktorych nie urywacie robocie, tylko żebyście ie tym ſpoſobniey poświecali roſpuście? Ach! we dni robocze bieg ſpráw i zabaw publicznych, przy tym zápobieganie potrzebom domowym zdolne ſą do zabronieniá wam niegodziwych uciech. Przez te wſzyſtkie dni waſze namiętności ſpią: aż dopiero w dzień zoſtawiony dla Pana BOGA, w-ten czas

ſię

[a] *Matth:* 12. 1. [b] *Luce* 6. 1.

ſię one obudzaią; w ten czas więcey wami władną, niżeli BOG; w ten czas przywodzą was do wyſtępkow, z ktorych nayniewinnieyſze ſą winne o kradzież w należących od was BOGU uſzanowaniach i modlitwach. Zalił ſię on niegdyś na lud Zydowſki o to, że ten czcząc go uſtami, ſercem był dáleki od niego. Coż mowić o ludu Chrześciańſkim, ktory zamykaiąc przed nim ſerce, ani nawet gęby otworzy do niego, ani nawet przyłoży pilności do uważania ofiary chwały, ktora ſię odprawuie na cześć iego. Ach! mury i podniebienia Kościołow brzmią przynaymniey od śpiewaniá domownikow Boſkich. Inni zaś Chrześcianie twardſi nad kamienie, po większey części bywaią w nich wcale nieczuli; i obecni ciałem w oczach iego, obwodzą myśl ſwoią wſzędzie, dokąd ich, ich namiętności ciągną. Na tożto, Panie, przykazuieſz dzień Swięty święcić? Nie związałżeś rąk naſzych do pracy, tylko na danie naſzey myśli, naſzym zmyſłom i naſzemu ſercu wolność na ubieganie ſię za tym wſzyſtkim,

co

co ſię tobie nie podoba? Bynaymniey: dzień to ieſt Boſki: dzień ten nie należy do was, daleko mniey ieſzcze należy do świata. Nie ieſt to dzień widowiſk, ani łowow, ani grow, ani płochych uciech. Chcieć uſprawiedliwiać te wſzyſtkie nieprzyzwoitości przez zaniechanie roboty, ieſt to na mieyſce pobożności ſtawiáć zabobony. Możeż ſię to dziać dobrym ſumnieniem?

Jnne omamienie bardzo poſpolite, i ktore nas tym mniey trwoży, im bardziey podchlebia wlaſney miłości nas ſamych: ieſt owe, (á) ktore Saula wprawiło w niebeſpieczeńſtwo zgubienia ſyna ſwego przez niebaczną przyſięgę. Chce on w iedney ſzczęśliwey potyczce, popierać do oſtatka zwycięſtwá. Gorąca chęć pokonywania nieprzyiaciela przywodzi go do uczynienia ślubu na ſiebie i na całe woyſko, żeby nic nie ieść aż do záchodu ſłońca. Tym czaſem Jonatas przyciśniony głodem, nie wiedząc o roſkazie oyca ſwego, trefunkiem ſkoſztował z pláſtru miodu; i na tych-

(a) 1. *Reg.* 14. 24.

tychmiast podpada przeklęctwu: zostaie skazany na śmierć. Daremnie lud wszystek prosi o przebaczenie mu: Sául staie się nieprzebłaganym: uczynił on przysięgę, ślub i zakaz: trzeba to wykonać; idzie tu o iego sumnienie i o iego powagę. Otoż, MCi Panowie, samolowka miłości własney i zábobonow: Poznaycie ią z tego, co następuie.

Wnet BOG wyraźnie przykazuie przez Proroka swego Samuela Saulowi, żeby wszystek narod Amalecitow, nikogo nie wyimuiąc, wygubił; i wszystkich ich i wszystką ich maiętność ogniem i mieczem zniszczył: (a) *Non concupiscas ex rebus ejus aliquid.* Cóż mu tam sumnienie iego mowić będzie, i co w sercu iego za wagę naywyższa wola BOGA mieć będzie? Oto Saul nie będzie rozumiał, żeby przez to stawał się niepoślusznym, że od miecza i od ognia naybogatsze łupy a nawet i Krola Amalecytow ochroni. Umysł zainteressowany pokryty pozorem litości, tak mu dobrze utái iego nieprawość, że będzie

(a) 1. *Reg:* 15. 3.

ś miał chlubić ſię przed Samuelem, iakoby i przy tym ochronieniu wypełnił doſkonale wolą Boſką: *Implevi verbum Domini.*

Zkądże pochodzi w ſumnieniu tegoż ſamego człowieka ta nieiednakowość? względem pierwſzego przykázaniá tyle oſtrości; względem drugiego tyle folgowania i łagodności? Poſłuchaycie, Chrześcianie, a ſądźcie ſię ſami.

Przykazanie wygubienia narodu Amalecytow było przykazanie Boſkie, doniesione przez uſta Prorockie: nie chodziło tam tylko o powagę Boſką: ále przykázanie poſłu aż do zachodu ſłońca, było ſprawą właſnego i ſzczegulnego nabożeńſtwá Sáulowego. Y toto ieſt niedoſkonáłość i przywara człowieka, przywiązanego zawżdy do ſwego zdania, do ſwoich wynalazkow; i we czci, ktorą BOGU wyrządza, przenoſzącego wymyſły ſwego właſnego nabożeńſtwa nad wolą ſámegoż BOGA. Ale cóż mu Prorok mowi, i co za wyrok przeciwko niemu czyni? (a) *Numquid vult Dominus victimas; & non potiùs, ut obediatur?*

Podź

(a) 1. *Reg.* 15. 13.

Podź, mowi mu; BOG nie potrzebuie twych ślubow, twych ofiar, niczego on więcey nie chce tylko posłuszeństwa: odrzuciłeś ty iego przykazanie, odrzuca on ciebie od twarzy swoiey: *Abjeciſti ſermonem Domini, abjecit te Dominus.*

Ach! moi Bracia, iak wielu Chrześcian pohańbia się przez ten wyrok! Nic powszechnieyszego iako dawać się uwodzić z iedyney skłonności przyrodzonych humorow, z szczerey fantázyi, z prożności, z wymysłow, powabie niektorych nabożeństw, ktore przywodzą do niedbánia o wszystkie inne: i ná owych nábożeństwach częstokroć zbytnich i urojonych tylko sobie, zasadzać śmiało bespieczeństwo zbawienia swego. Napatrzyć się was, iako przywięzuiecie umartwienie wasze do szczegulności obrażaiących przez swoią osobliwość; iako sobie náznaczacie liczbę modlitw i dni dlá Kommunii z porządkiem, iaki ledwie w náywiększey osobności i przy naywiększym pokoiu i oddaleniu się od świata zachować można. Napatrzyć się was z iaką ustawicznością w Pismie Swiętym

i w innych pobożnych książkach fzukacie pokarmu dufzy wáfzey; iako dobra i ſtarania wafze łożycie na ozdobę ołtarzow; iako hoynie przykładacie ſię do nowych funduſzow uczynności Chrześciańſkiey; iako dla pociechy chorych i ubogich nawiedzacie ſzpitale. Napatrzyć ſię wafzych herbow i imion na marmurze i złotogłowie iaśnieiących po Kościołach. Wſzyſtko to niepodobna, żeby nie było ze zbudowaniem: niebaczny i obmowca, ktokolwiek temu przygania. Ale wy ſami wnidźcie do ſerca wafzego, przeyrzyicie ſumnienie wafze. Czyli ſię to dzieie z chęci podobania ſie BOGU, zadoſyćuczynienia ſwym powinnościom i ubeſpieczeniá zbáwienia ſwego; czyli też z wafzego tylko upodobaniá i z wafzey przyrodzoney ſkłonności te ſzczegulne poſtępki obrociliście ſobie w prawo? Poznacie tam ſzczerość ſerca wafzego z iednakowey we wſzyſtkim gorliwości wafzey i z iednakowego we wſzyſtkim poſłuſzeńſtwa wafzego. To pewna, że BOG rad was widzi ſurowemi w poſtach,

ſtach, uſtawicznemi w Kommuniach, badaiącemi ſię o iego wyrokach, lubiącemi ochędoſtwo iego ołtarzow. Ale czyli przy tych pobożnych ſkłonnościach, nie zoſtaie w was co nałogow niezgadzaiących ſię z wiarą Chrześciańſką? Owe nienawiści, ktore w tylu ſercach panuią, i ktorych nic nie może ułagodzić; owa chciwość pieniędzy, ktorey nic nie może náſycić; owe nieporządne czci pragnienie, ktorego nic nie może powściągnoć; owa ſzalona do gry chęć, ktorey nic nie może pohamować; ow duch nieſłuſzności i nieużytości, ktorego nic nie może zmiękczyć; ſąż to namiętności wam nieznaiome? zatłamiliżeście w ſobie wſzyſtkie ich poruſzenia? Jeżeli pobożność waſza tak wierna we wſzyſtkich innych powinnościach nie mogła was ieſzcze przywieść do zwyciężenia tych namietności, źrzodeł tylu grzechow i śmiertelnych dla zbawienia; prożno mniemacie, żeście poſłuſzni i mili BOGU. *Sine cauſa colunt me.* Nie ieſt ſię poſłuſznym BOGU: ieżeli ſię nie ieſt poſłuſznym we wſzyſtkim: on bowiem

wiem iest zupełnym i nayw yższym Panem, krotko mowiąc, Bogiem, we wszystkim, cokolwiek nam roskazuie. Sumnienie zaladzaiące się na takowym nabożeństwie nie polega tylko na zabobonach, a podobno i na namiętności. Powiedzmy ieszcze kilká słow o sumnieniu uwodzącym się namiętnościami.

TRZECIA CZĘSC.

Sumnienie błędne oszukuie się przez próżność pokrywek, ktorych się chwyta dla sprzeciwienia się prawu. Sumnienie zábobonne oszukuie się przez zachowywanie iedney części prawá, ktora mu iest powodem do niedbánia o drugą. Ale sumnienie uwodzące się namiętnościámi oszukuie się daleko subtelniey i daleko niebespieczniey, biorąc sobie swoią namiętność za prawo; i perswaduiąc sobie, że iest posłuszne prawu, kiedy w rzeczy samey nie idzie tylko za swoią nieporządną namiętnością, z ktorey sobie czyni prawo nieiakie.

O

O tych, ktorzy do takiego omamienia przyſzli, powiedział Dawid: że przeſzli w żądze ſerca ſwego: (a) *Tranſierunt in affectum cordis*. To ieſt, że nie tylko ſię iey poddali i oddali; ale też że ſwoy rozum i wolą przemienili w namietność: że to iuż nie ich wolá chce, ani ich rozum rozważa; ale tylko ich námietność. Podobni ſą oni owym panom niepanuiącym nad ſobą, ktorzy uczyniwſzy ſobie ſwych ſłużących nadto potrzebnemi do wyrabiania intereſſu ich niepoczciwości i roſkoſzy, muſzą ich cierpieć za panow, i być poſłuſzni wymyſłom tych, ktorzyby im powinni być poſłuſzni.

Takci poganie, czuiąc przykrość w ſwoich roſpuſtach dla owego względu na iedne Boſtwo nieprzyiazne grzechowi i bezecnym roſkoſzom, naczynili ſobie Bogow podległych nayniepzyſłoyniey ſzym ułomnościom: aby ſobie byli przydali więcey ſwobody do zadoſyćczynienia ſwym ladaiakim chuciom, ná wzor Bogow, ktorych ſobie wzieli za

Pa-

(a) *Pſal. 72. 7.*

Panow. Y ták właśnież ich namiętności ſtáły ſię celem ich względu, i nieprawość powinnością pobożności: (a) *Fiunt miſeris religioſa delicta*; wyrzucał im Swięty Cypryan. Toż ſamo mowmy o Chrześcianach, ktorzy zmierziwſzy ſobie iarzmo prawa Boſkiego, a chcąc ſię pozbyć z ſerca ſwego gryzot, ktore tam one ſprawuie, przeſtraiaią nieznacznie właśnież ſwoie namiętności w prawa, ſwoie zgorſzenia w powinności, ſwoie popędliwości w cnoty: i nie doſyć maią na tym, że żyią, i umieraią ſpokoynie w takowym przebraniu ſię; ale ieſzcze rozumieią częſtokroć, że oddaią BOGU prawdziwą uſługę.

Do tegoćto przyſzli byli Zydzi z ſwoią nienawiścią przeciwko Chryſtuſowi; iako to nam onże ſam powiada: (b) *Ut arbitretur obſequium ſe præſtare Deo.* Przybrali oni ſwoią nienáwiść w żarliwość o cześć Boſką, poglądaiąc na Chryſtuſá iako na burzyciela ich Kościoła i ich prawa; i pod tym pozorem odważáli ſię na wſzyſtko, o niczym nie po-

(a) *Epiſt. 1. ad Donat.* (b) *Joan. 16. 2.*

powątpiwaiąc, ale rozumieiąc, iżby ſię im wſzyſtko godziło ku iego zgubie: a na ten czas źle ſtaie ſię wcale zdeſperowane.

Jako bowiem zleczyć chorego, ktoremu iego choroba zdaie ſię zdrowiem, ktory w niey zakłada ſobie ukontentowánie, a nawet czaſem nieiaką cnotę? Wielka rożnica, MCi Panowie, między grzeſznikiem uwodzącym ſię namiętnościami przez ułomność, a grzeſznikiem uwodzącym ſię namiętnościami przez ſumnienie. Grzeſznik uwodzący ſię namiętnościami przez ułomność nie tai przed ſobą ſwego grzechu, rzadko go pokrywa przed drugiemi, a często wyznaie go ſzczerze. Że ſobie uczynił kogo nieprzyiacielem, że miał ku niemu nienawiść; nie będzie ſię z tym taił, będzie ſię zaprzyſięgał, że mu nigdy nie daruie: i będzie ſię uznawał mniey wiernym Ewangelii, niegodnym Sakramentow: tudzież będzie ſię ſtrzegł przyſtępować do Sákramentow.

Ale człowiek dowcipny, a idący za namiętnościami przez ſumnienie, wynay-

dzie

dzie ſpoſob nienawidzieć i niscić ſię, bez oddalania ſię od Sakramentow i bez obawiania ſię naruſzyć publicznego zbudowania. Bo iuż nakręcił ſwoie ſumnienie do ſwoiey námiętności; a iako? Oto nabił ſobie tym głowę, że tu idzie o dobro poſpolite, o honor náwet Boſki, żeby gubić złośliwych, iakim mu ſię widzi iego nieprzyiaciel; żeby pokazować iego złość, aby ſię go ſtrzeżono; żeby uymować mu ſławy, aby nie zażywał na złe ſwoiey między ludźmi wzięłości; żeby nawet zażywać przyczyniania, kłamſtwa i potwarzy, dlá lepſzego dowiedzenia tego, co ſię mu widzi być prawdą. Gdy ſię iuż ſobie takowym dymem zmyſlonéy gorliwości zaprzątnęło głowę, i kiedy ſię iuż pokryło niechęć i nieprzyiaźń máſzkarką fluſzności, a nawet i pobożności: do iakich wyſtępkow, do iak gwałtownych poſtępkow nie przychodzi ſię! i miáſto mienia w nich ſzkrupułu, ma ſię ie ſobie za zaſługę przed Bogiem: *Fiunt miſeris religioſa delicta.*

Niechay iaki Duchowny będzie nagabany pokuſą chciwości lub wyniosłości; na-

chwy-

chwytane liczne beneficia poburzą w nim tylko ich pragnienie. Y ieżeliby był ściśniony iákim ſzkrupułem, wnet ſię on od niego uwolni na fundamencie zwyczáynych i pozornych racyi; iako to ná fundamencie zwyczaiu albo przynaymniey dopuſzczaniá Kościelnego, ná fundamencie przykładu wielu ludzi godnych poſzanowania dla ich cnoty. Będzie ſię chciał ubeſpieczyć pod obroną znayduiącego ſię w tym podobieńſtwa do prawdy. Toć ieſt dobrá dla rozumu poſpolitego; ale rozum wyżſzy wynáydzie ieſzcze daleko inſzą broń. Będzie on miał BOGA náwet i iego cześć po ſwoiey ſtronie: będzie on ſobie perſwadował, że wielość *beneficiorum* nie tylko może być dozwolona, nie tylko w pewnych okolicznościach ieſt pożyteczna; ále nawet że ieſt ku czci Kościoła Bożego, a częſtokroć i do utrzymania wiáry potrzebná. Daremnie ludzie pobożni opierać ſię będą tey śmiałey nauce: iego za namiętnością idące ſumnienie pochwalać mu to będzie.

Niechay człowiek iaki puści ſię na owe

wiel-

wielkie morze korzyſtania z gotowizny, i powierzy ſzczęście ſwoie wiátrowi robienia pieniędzmi, odmiennemi za naymnieyſzemi odmianami i rozruchami kroleſtwa lub innego ſzczegulnego mieyſcá: w ten czás nieſpráwiedliwe dzierżawy, liczenia ſobie długow, niezmierne podwyżſzánia ceny, pożyczania na nayniegodziwſze prowizye i w nayniefłuſznieyſze umowy bynaymniey to ſumnienia uwodzącego ſię żądzą do zyſku, iákiżkolwiek on bądź, czyli przyſtoyny, czyli nieprzyſtoyny; nie zmięſza. Żaden ſzkrupuł nie wſtrzyma go, żeby nie miał uczcić przytomnością ſwoią przynaymniey ráz w rok ſwoiey parafii, i odważyć ſię przyſtąpić do Swiętych Sakrámentow. W coż ſię tedy obrociło obawianie ſię praw, po wſzyſtkie czáſy ponawianych przeciwko lichwie, zdzierſtwu, uciemiężaniu. Nie ſą to dla niego tylko iedyne ſłowa: iego ſztuka iakáżkolwiek bądź, ktorey on zażywać umie do tak wytworney nieſłuſzności i bezpráwia, widzi mu ſię potrzebnym wynalązkiem do utrzymania całości kroleſtwá

słwa [R. 1709] w teraźnieyszych skołataniach i kurczeniach się. Mniema on tedy, że się przysługuie kroleſtwu, dobru pospolitemu, a za tym i BOGU samemu, wyrabiaiąc sobie BOGA z swych pieniędzy.

Ale ktoryż stan nie iest podległy temu szkodliwemu omámieniu? Niech białogłowa iaka będzie przywiązana do świata przez ponętę gry, przez powaby prożności, przez omamienia stroiow, rownie przeciwnych skromności iako niebespiecznych wstydowi: byle cokowiek miała w sobie szczerości, wyzna w tym swoią ułomność; będzie ią składała na tyrannią mody i ná obowiązki stanu swego. Ale subtelnieyszy to wynalázek, stáwiać sobie grę iako nayniewinnieyszy związek społeczności w życiu świeckim, iako nayodległeyszy od okazyi do grzechu, a nawet iako naypotrzebnieyszy osobom zacnym dla uniknienia trucizny życia prożniackiego. A daleko ieszcze subtelnieyszy iest ow wymysł, czynić sobie powinność z prożney okazałości w odzieniu; i sądzić się obowiązaną do

tego

tego dla przypodobania ſię albo wykonánia poſłuſzeńſtwa tym, ktorym po BOGU powinno ſię podobáć i chować poſłuſzeńſtwo.

Porzuć te zmyślanie i pokrywanie ſię, mowił Prorok do żony iednego dawnego Krola Izraelſkiego: (a) *Uxor Jeroboam, quare te aliam ſimulas?* Zono Jeroboama, czemu ſię inną być udaieſz? Oſzukaſzże BOGA i iego Prorokow? Zrzuć maſzkarkę i malowidło, nie tylko z twarzy twoiey, ale i z ſerca twego. Przyznay ſię, że to nie poſłuſzeńſtwo powinne rodzicom, ani podobanie ſię powinne mężom, koſztuie cię tyle nakłádow i tyle ſtarania dla ſtroienia ſię; ale upodobanie w tobie ſamey. Przyznay ſię, że to nie pragnienie uniknienia grzechu ciągnie cię do gry, ale ſzalona chęć do tákowey uciechy i zyſku; że to nie miłość dobra poſpolitego pobudzá cię do naſtępowania na nieprzyiaciela twego, ále żądza zemſty; iednym ſłowem, nieporządne namiętności ſerca twego. Nie miarkuy ty proſtości ſerca twego ani

ze

(a) 3. *Reg*: 14. 6.

ze zwyczaiu, ani z mniemania świata, ani ztąd, co on o tym myśli, co o tym mowi, a ieſzcze mniey ztąd, co on czyni. Nie roztrząſay ſpraw twoich według zdań ludzi uczonych, do ktorych cię ſkłonność prowadzi po radę. Nie ſtawiay naprzeciw cieſzkości złego, ktore czyniſz, ważności i wági dobrego, ktoreś mogł kiedy uczynić. Wſzyſtko to ſą zdradliwe ſztuki ladaiakiego ſumnienia. Udawáy ſięty do ſerca twego: iego ſię dokładay, mowi Prorok, we wſzyſtkich twoich drogach, twoich obrotach, twoich poſtępkach, twoich poruſzeniach; to ieſt, we wſzyſtkich i w każdey z oſobna ſprawie twoiey: [a] *Ponite corda veſtra ſuper vias veſtras.* Z niego poznaſz prawdziwą ſpraw twoich cenę. Jakie było ſerce twoie, taka też była złość lub dobroć tego, coś czynił. Jeżeli ſerce twoie było łakome, wynioſłe, nieczyſte, zazdrośne, uwodzące ſię gniewem i niechęcią, kiedyś ſię do czynienia zabierał: tedy to, coś czynił, było ſprawą niechęci, zemſty, nieczyſtości,

(a) *Agg: 1. 7.*

ści, łakomſtwa, wyniosłości. Wſzyſtkie kolory, wſzyſtkie malowidła, ktoremi ią będzieſz mogł pokrywać, nie uczynią iey nigdy niewinną: *Ponite corda veſtra ſuper vias veſtras.*

Niechże tedy będą naypierwſze ſtarania naſze o ſtraż około ſerca naſzego: z niegoć to bowiem pochodzi życie, mowi mądry Salomon: (a) *Ab ipſo enim vita procedit.* Z niego też pochodzi i śmierć: ponieważ powiedział nam Zbawiciel, że to z ſerca pochodzą cudzołoſtwa, mężoboyſtwa, kradzieże i wſzyſtko, cokolwiek ſzpeci człowieka. Przypátruymyż ſię ſobie, poznáwaymy ſiebie, ſądźmy ſiebie, z czego na nas BOG patrzy, z czego nas poznaie i z czego nas ſam ſądzić będzie. (b) Będzie on nas ſądził z ſerca: nie z przymiotow ciała, ani umyſłu; ale z dobrowolnych i zupełnych chęci i niechęci ſerca: [c] *Dominus intuetur cor.* Ow żywy naſz obraz, owe odmalowanie życia náſzego, owe zwierciadło, ktore w dzień oſtateczny ſtáwi nam BOG przed oczy,

we

(a) *Prov.* 4. 23. (b) *Matth.* 15. 19. [c] 1. *Reg.* 16. 7.

według owey uczynioney od niego pogrożki: [a] *Arguam te, & statuam contra faciem tuam.* Będzie to własne serce nasze. Teraz odwołuiemy się we wszystkim do mniemanego naszego sumnienia: na ten czas BOG samież sumnienie nasze przyzwie do serca naszego. Uczyńmyż ie teraz takowe, żeby na ow czas mogło nam dać świadectwo pomyślne, i według serca Boskiego. Bodayby to było. W Jmię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

KAZANIE

Na CZWARTEK po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O dobrym zażywaniu chorob.

Surgens JESUS de Synagoga, introivit in domum Simonis. Socrus autem Simonis tenebatur magnis febribus. Lucæ 4.

(a) *Psal.* 49. 21.

Powstawszy JEZUS z bożnicy, wszedł do domu Szymonowego. A świekra Szymonowa zadięta była gorączką wielką.

Staranie, ktore się tak często bierze na siebie, nauczaniá wiernych ich powinności w zażywaniu dobr życia tego, nie powinno przywodzić do zaniedbywania starania się o nauczenie ich dobrze zażywać ich przykrości: i choroba między wszystkiemi innemi przykrościami nie iest iedną z naymniey podobnych do ladaiakiego iey zażywania, ani z naymniey podległych kierowaniom Chrześciańskiego ćwiczenia.

Stan, ktorego się tak często czuie ciężkości; stán tak blisko stykaiący się z śmiercią, i ktory nas upomina, żeby się mieć na ostrożności przeciwko iey niespodzianym záskoczeniom; a za tym stan, na ktorym tak wiele należy do zbawienia; czyliż może być obojętny ludziom chwieiącym się między życiem i śmiercią, ktorzy nie są nigdy tak pewni swego zdrowia, żeby się łądzili wolnemi

mi

mi od niebeſpieczeńſtw choroby?
Nie doznanóż w biegu tego oſtatniego roku (R. 1694.) że choroba takowym ieſt człowieka doświadczaniem, w ktorym cożkolwiekby ſobie męſtwa i cierpliwości przyſpoſobił, záwżdy ſię widzi źle przygotowanym? Ktoryż dom bez żałoby? Ktoreż oczy bez łez, przynaymniey za ſmutnym ſpoyrzeniem na powſzechne ſpuſtoſzenie? Oto iedna poſpolita záráza, chwytaiąca ſię náybogátſzych i naymożnieyſzych; bardziey przyrzucaiąca ſię do nayzdrowſzych, bardziey iadowita w nayſilnieyſzych; nieznaiomá w ſwych przyczynach, wątpliwa w ſwych ſkutkach; poprzedzaiąca zabieżenia, poburzaiąca ſię przez lekarſtwa, wcále przechodząca naturę i umieiętność; przywiodła do oſtatniego niebeſpieczeńſtwa tych, ktorzy ſię widzieli dalekiemi niebeſpieczeńſtw głodu i woyny. O! iak wielu tu widzę, ktorzy uſzedłſzy bliſkiego iuż zatonienia, maią ieſzcze na czole bladość i ſchorzałość śmiertelną; ktorzy podobno ieſzcze zoſtaią obłożeni ciężarem ślubow, ktore w ten czas

poczynili na uprosżenie sobie życia. Niechże pomną na ow stan, w ktorym się iest na łożku bliskim trumny; niech myślą o korzyści, ktorą powinni byli odnieść z swego strwożenia sobą; a ci, ktorzy nie poczuli trwogi takowego stanu, niech przynaymniey przywiodą sobie na myśl iego widowiska, ktorych się napatrzyli: niech wszyscy na koniec pilnie posłuchaią nauk, ktore ia o tey materyi znayduię w wykładzie dzisieyszey Ewangelii.

Naprzod widziemy tam przyście Chrystusa do domu Szymonowego ktorego świekra chorowała: *Introvit in domum Simonis.* Ta przytomność Chrystusa źrzodłem iest iey szczęścia. Widziemy potym chorą uzdrowioną na iedyne naleganie osob przyczyniaiących się za nią, tak że oná ani słowa nie rzekła na ziednanie sobie zdrowia: *Rogaverunt illum pro ea.* Tá oboiętność chorey iest uznana od Swiętego Franciszka Salezyusza w iedney iego duchowney rozmowie. Widziemy na ostatek, że skoro uzdrowioną została, natychmiast wsta-

wſtaie, żeby usługowała swemu Wybawicielowi: *Et continuò surgens ministrabat illis*. Ta wdzięczność iest potrzeżona przez Swiętego Hieronymá (a) wiego liscie do Márcelli.

Na ten wzor okryślmy powinności Chrześciánina w tym niebeſpiecznym ſtánie zoſtaiącego. Náprzod, ma być prędkie udáwanie ſie do BOGA. Trzeba go wam do ſiebie przyzwać, i złączyć ſie z nim. *Introivit in domum Simonis*. Powtore, ma być zupełna oboiętność względem życia i zdrowia: zoſtawcie zabieganie o to dla kogo innego, a dla ſiebie ſame tylko poddawanie ſię woli Boſkiey zachowaycie: *Rogaverunt illum pro ea*. Potrzecie, ma być należyta wdzięczność po odnieſionym dobrodzieyſtwie uzdrowienia. BÓG ci to was od choroby uwolnił, toż też iemu winniście ſłużyć: *Continuò surgens ministrabat*. Udawánie ſię do BOGA. Oboiętność względem zdrowia. Wdzięczność za uzdrowienie. Są to trzy części tego kazania wſzyſtkim tym, ktorzy

(a) *Ad Marc. de ægrot. Bleſillæ.*

rzy mię tu słuchaią, pożyteczne, albo przeto, że byli w niebeſpieczeńſtwie; albo przeto, że w nim mogą być, i prędzey niżby ſię ſpodzieli. Prośmy o potrzebną łaſkę Duchá Przenayświętſzego przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

NAypierwſza powinność Chrześcianina w chorobie, ieſt udawać ſię do BOGA, dla pozyſkania nie zdrowia, ale łaſki, iego; i dla złączenia ſie z nim przez prędki żal za ſwe grzechy. Dwie przyczyny powinny nas do tego nakłonić: Naprzod, że to ieſt zamyſł Boſki: Powtore, że to ieſt korzyść człowieka. BOG nieprzepuſzcza na was choroby, tylko żeby was znowu náwrocił do ſiebie; to iego ieſt zamyſł. Wy nie możecie ſobie znaleść w chorobie pociechy, tylko łącząc ſię z nim; to waſza ieſt korzyść. Możecież nie zgadzać ſię z wolą Boſką, kiedy ta z tak wielkim wiąże ſię intereſſem.

I. Lu-

I. Lubo BOG iako wynalezca natury pospolicie zostawuie życie i zdrowie człowieka zwyklemu biegowi przyrodzonych przyczyn; z tym wszystkim nie może się wątpić, żeby on iako wynalezca laski, z szczegulną pilnością o to się nie starał, żeby owe przyrodzone wyniknienia wchodziły w sprawowanie zbawienia: i żeby często nie mięszał sprężyn w pomiarkowanym złożeniu humorow nászych, umyślnie dla tego, żeby nam dał poczuć, że iest iedna taka ręka, ktora władnie i rządzi wszystkiemi rzeczami, á zatym ktorey wszystkie rzeczy muszą być posłuszne. Gdy tedy iesteśmy leniwi i gnuśni do tey posłuszeństwa powinności, nie potrzebá, nic, więcey tylko przeciwności ná wzbudzenie w nas poczuwania się do niey. Ale przyznać to potrzeba, że ze wszystkich przeciwności, od ktorych kiedy stos ponosić możem, żadna nas żywiey nie wiedzie do zupełnego i prawdziwego BOGU posłuszeństwa iako choroba. Prożno bezbożny Antiochus widział woyska swoie po wiele kroć raży rozsiekane

w sztu-

w ſztuki od Żydow, prożno ſamego ſiebie widział z hańbą wygnanego z Perſyi. Wpośrzod tych przeciwności, pycha i pragnienie zemſty żyły zawżdy w ſercu iego. Tym czaſem potaiemna choroba chwyciwſzy ſię wnętrzności tego ſzaleńca, rzuca nim o łożko. Aż zaraz otwiera on oczy, ktore miał zamruzone we wſzyſtkich innych ſwoich nieſzczęściach. Zſłepuie, mowi S. Dzieiopis, z wyſoka pychy ſwoiey do poznawania ſwey podłości: (a) *Hinc cæpit ex gravi ſuperbia deductus ad agnitionem ſui venire.* Y ſprawuie to w nim choroba, czego hańba i frasunek z poniesionych porażek dokazać niemogły.

A czyliż ona, mili Słuchacze, ma w nas mnieyſze ſkutki? Od wſzelkiego innego nieprzyiaciela, ktorego więc widziemy naſtępuiącego na nas, ſądziemy ſię záwżdy zdolnymi obronić ſię lub mocą, lub przemyſłem, lub wſparciem nas przez przyiaciol naſzych; przeto że w takowych okolicznościach nieprzyiaciel nie ieſt w nas ſamych, znayduiemy przeciwko niemu ſpoſoby w nas

(a) 2. *Machab:* 9. 11.

nas ſamych, á przynayminiey czuienty w ſobie doſyć ſerca do dania odporu. Ale będąc zwątleni ſłabościami, i rozciągnieni okropno ná owym przykrym łożyſku nędz i boleści; maiąc nieprzyiaciela w nas ſamych, á częſtokroć nie wiedząc, iáki ieſt, i gdzie ieſt; doznaiąc ná każdy moment niepewności, nie ſkuteczności, á nawet niepożyteczności wſzyſtkich pomocy ludzkich: o! iakie ná ten czas oświecenie napełnia myśl naſzą około ſłabości, podłości, prożności ſił naſzych, dobr naſzych, zamyſłow naſzych: około podlegania naſzego wielkiemu BOGU i naywyżſzemu Panu życia i śmierci! W tym ſtanie iako my więc ieſteśmy mali w oczach iego i w oczach naſzych? Poddawanie ſię i pokora ſtaią ſię nam ná ten czas właśnie iak przyrodzone; bierze ſię w ten czas ná ſiebie wſzyſtkie ich wyrażenia, bladość, powolność, nieweſołość, wzdychania. Same nawet położenie osłabionego i mdłego ciała, ktore na ten czas proſto ku niebu obráca oczy, wzywa chorego do ſzukania tam ſwey ucieczki i zrzodłá ſwego odpoczynku.

Wſzy-

Wszystka fałszywa wesołość świata, okazałość mody, sprzęt prożności, gry i uciechy ustępuią i są niewczesne ná ten czas: (a) *Defluxit terra, & infirmata est: ingemuerunt omnes, qui lætabantur corde. Cessavit gaudium, conticuit dulcedo cytharæ:* mowi Prorok. Gdzież łaska Pana BOGA, iego krolowánie, iego czas iego chwila? Tam, mili Sluchacze; w owymto smutnym stanie osłabienia ná ciele przychodzi dusza do swoiey mocy, i do swoiey zupełney władzy nad tym buntownikiem: (b) *Vires corporis, affectis artubus, in virtutes transferuntur animorum:* mowi Salvianus: otoż zamysł Boski. Albowiem nie mniemaycie, żeby owe okropne śmiertelnego człowieka bidzenia się z śmiercią, były dla wynalezcy natury widowiskiem ukontentowánia: ni, Panie, mowiła mądra Sara, niemasz ty upodobania patrzyć ná nasze ginienie: (c) *Non delectaris in perditionibus:* Jako to iest przeciwko twym pragnieniom, że śmierć ná świat

(a) *Isaiæ* 24. 4. [b] *Epist: ad Catturam*
(c) *Tob.* 3. 12.

świat weszła, tak to iest przeciwko twym pragnieniom, że my tyle złego ponosić musiemy. BOG pragnie, moi Bracia, żeby nasze przeciwności służyły ku naszemu prawdziwemu dobru, nasze przemiiaiące choroby ku naszemu wiekuistemu życiu; i zbliżyć się do nas przez słabość i boleść; gdy widzi, że zdrowie, siła, szczęśliwość, roskoszy oddalaią nas od niego.

Stawaymyż się czułymi ná te przykre i upokarzaiące skutki iego nad nami miłosierdzia. Ach! co skutkow iego wspaniałości i iego szczodrobliwości marnie poszło! Tyle darow, tyle dobr nagotowanych twoiey młodości, natkanych ci w ręce, podawanych twoim prágnieniom; dowcip, siła, uroda, zdrowie, zgoła ná niczym ci nie zbywało, zkąd byś był szczęśliwym i wtym, i w przyszłym życiu. Ach! tyś to wszystko skaził, tyś tego wszystkiego zażył ná złe: tyś z tych niewinnych pieszczot i pieścideł poczynił sobie iedyne sidłá ku twoiey zgubie, i iedyne źrzodła grzechu. BOG się z tobą iáko z swym ulubionym dziecięciem

ob-

obchodził łagodnie i pielęgnowno, á tyś nim wzgardził: (a) *Filios enutrivi & exaltavi: ipsi autem spreverunt me*: mowi on przez Proroka Izaiasza. Otoż on sprawi to, że się walać będziesz jako robak ziemny: przepuści słabość ná twą głowę, á smutek ná serce: *Omne caput languidum, & omne cor mœrens.* Okryie cię ranami: nie będzie cząstki w ciele twoim, ktoraby nie ponosiła swoiey boleści: [b] *Vulnus & livor & plaga tumens.* A to wszystko, żeby krolował nad tobą, żeby znowu opanował duszę, z ktorey go grzech wygnał; i żeby tam przywrocił niewinność i czystość idącą za łaską iego. Stosuyże się do iego zamysłu. *Lavamini*; mowi tam on daley, *Lavamini, mundi estote*: obmyiże się oczyść się, uwolni się od nieprawości twoich. Mow w ten czas, iako tam ow prawowierny Krol Ezechiasz, gdy się widział złożonym chorobą: dobrze, Panie, będę zaraz w gorzkości serca mego, w oczach twoich roztrząsał życie moie, przeyrzę tyle lat stracony ch w cie-

(a) *Isaiæ* 1. 2. (b] *Ibidem* 1. 16.

w ciemnościach grzechu: [a] *Recogitabo tibi omnes annos meos in amaritudine animæ meæ.* Nie czekay na to gwałtownego niebespieczeństwa śmierci; niech ci dosyć będzie być upomnionym przez pierwsze przypadnienie choroby, że BOG ieszcze myśli o tobie, i chce, żebyś ty myślał o nim.

O! co to za cud dobroci! grzesznik będąc obłożony dolegliwościami, ktore częstokroć są owocem iego bezecney rospusty, á często w owym opłakanym stanie zostaiąc widokiem obrzydliwości ludziom sobie rownym; przecież ieszcze iest godzien starania i względu Boskiego. Moy synu, mowi Medrzec, o moy synu! w chorobach twoich niegardź sobą: (b) *Fili in infirmitate tua ne despicias te ipsum.* Lecz podnieś ku BOGU modlitwę i ufność twoią: *Sed ora DEUM, & ipse te curabit.* Podły i godzien pogardy, i podobno wzgardzony od wszystkich około ciebie zostaiących, pokrzepiay się tą świętą myślą: że masz BOGA, ktory cię ieszcze lubo wca-

(a) *Isaiæ* 38. 15. (b) *Eccli* 38. 9.

wcale grzeſznika i niewdzięcznika tyle ſzacuie i kocha, że cię z ſtarania opatrzności ſwoiey nie wypuſzcza, i pilnie upatruie zbáwienia twego. Sama nawet choroba, ktorą cię dotyka, znákiem ieſt iego miłości. Łaſkę ci on w tym czyni, że cię wyzuwá z zdrowia, ktore ſprawiało niebeſpieczeńſtwo duſzy twoiey. A iako częſtokroć lekarze oſłabiaią ſiły ciała dla uięcia mocy chorobie; i zdaią ſię wieść chorego, że tak rzekę, do drzwi śmierci, żeby go przyprowadzić do życia: tak BOG czyni, żeby nas przywiodł do ſtarania ſię o zbawienie náſze. Przyimuymyż tedy chorobę iako nawidzenie, z ktorym on do nas przychodzi; iako nowe ſzukanie przyiaźni naſzey, ktorey pragnie; i iako nowy zadatek iego ku nam przyiaźni: pełńmy z radością ten iego około nas zámyſł; ale ieſzcze i ſtaraymy ſię o tę dla ſiebie korzyść, i bierzmy ſię do tey pociechy.

II. Jedynać to ieſt pociecha, ktoraby mogłá prawdziwie ulagodzić przykrości choroby, modz w pośrzod boleści pokrze-

krzepiać ſię ową ſzczęśliwą myślą: że ſię przyſzło do poiednania ſię z Bogiem. Dziwuię ia ſię uſilnościom mądrości światowey około dobywania w chorobie owych ſwoich źrzodeł pociechy. Prożno Seneka wyſila na to (a) całą ſwoią Filozofią. Stáwia on tam przed oczy iednemu z przyiaciół ſwoich to wſzyſtko, co tylko ieſzcze człowieka chorego może pomięſzać i ſtroſkać w ſtanie iego: ieſt to, mowi on, albo boiaźń śmierci, álbo natężenie boleści, albo zá-przeſtanie uciech; i na wſzyſtkie te przyczyny utrapienia uſiłuie wynaleść przyzwoite pociechy. Przeciwko boiaźni śmierci uzbraiáy ſię, mowi on, tą myślą: że śmierć ieſt nieuchronną potrzebą, że pogarda śmierci ieſt lekarſtwem na wſzyſtkie dolegliwości życia, że nie umrzeſz przeto, żeś chory, ale przeto że żyieſz. *Morieris, non quia ægrotas, ſed quia vivis.* Przeciwko natężeniu boleści: pomniy na to, mowi on, że im żywſza ieſt boleść, tym bardziey umarza czucie ſiebie; że przez ſame wzmagá-

(a) *Epiſt.* 38. *ad Lucil.*

ganie się ustaie; ze człowiek wielkiego serca powinien się podnieść wyżey nad boleści ciała dla zabawiania się z duchem swoim, ktory iest iego nayzacnieyszą częścią: że częstokroć boleść byłaby lekka, gdyby iey urojone sobie mniemanie nie rozdymało; że na uczynienie iey sobie znośnieyszą trzeba sobie perswadować, że to iest nic: *Leve illum, dum putas, facis*. Przeciwko żalowi pochodzącemu z zaprzestania uciech: myśl sobie, mowi on, że się nie utraciły, ale tylko odwlekły; a że smak záostrza się przez przeposzczenie się: *Quidquid ex abstinentia contigit, avidiùs excipitur*. Co tu fálszu, co omamienia, co prożności w tych myślach! z tym wszystkim iednak te to iest iuż ostatnie wysadzenie się przyrodzoney filozofii na pocieszenie chorego porzuconego iego bolesciom.

Prożni pocieszyciele, pocieszyciele náprzykrzeni, wołał Job na swych przyiaciół, ktorzy mu chcieli odiąć ufność w miłosierdziu Boskim: (á) *Consolatores onerosi omnes vos*. Nie masz práwdziwey,

i grun

(a) *Job* 16. 2.

i gruntowney pociechy dla chorego tylko być pełnym owey szczęśliwey ufności, że się iest w łasce i w pokoiu z Bogiem swoim: że się wszystko ponosi w oczach iego, iako iego przyiaciel i iego syn, z nadzieią cieszenia się iego dziedzictwem. Przy tey perswazyi dobrze wpoioney w umysł z ktoreyże miáry miałoby się lękać śmierci? Nie iest ona straszna tylko dla idących za nią okoliczności; idące zaś za nią okoliczności nie są straszne tylko dla grzechu: kiedy tedy iuż we mnie nie masz grzeczu, iuż śmierć nie powinna mię trwożyć. Jeżeli bowiem odbiera mi dobra znikome, to dla przybliżenia mię do zażywania dobr wiecznych: ieżeli te ciała zwłoki podaie robactwu, to dla przybrania mię w szczęśliwą nieśmiertelność: ieżeli mię oddziela od mych przyiaciol, to dla złączenia mię z Bogiem moim.

Coby mogło tamować szczęśliwość tego złączenia, iedynie iest obowiązek zadosyćuczynienia sprawiedliwości Boskiey: a w boleściach moich znazduię wypłacenie się zá moie grzechy. Wszy-

ſtkie te boleści przyrodzone, niedobrowolne, nieuchronne, z mego poddawánia ſię i z mego cierpliwego ich przyimowaniá otrzymuią záſługę wolnego ich ſobie obierania i ſzczerey woli. Czuięć w prawdzie, że iuż dla mnie nie maſz powrotu do owych prożnych ſłodyczy, ktore we mnie wzniecały miłość życia: ale też nie będę iuż uczeſtnikiem przykrości, ktore ſię w nich mięſzały, i nieſmakow, ktore ſzły za niemi; owe zaś cięſzkości, ktore ponoſzę w biedzeniu ſię, ktore mi ieſzcze wytrzymáć pozoſtaie, będą miały po ſobie uciechy bez ſprzykrzenia ſię, bez przykrości i bez końca. Wiec uznaię teráz, że ziemia była moim wygnaniem, że Niebo ieſt moią oyczyzną, że ciało moie więzieniem mey duſzy, a śmierć moią wolnością.

Takowe zdania ſą bardzo rzádkie mowiſz; za co bardzo rzadkie? Nie widziſz ſię ich czeſto w tych, ktorzy życie ſwoie ſtrawili na nábywaniu cnot: a nawet czaſem w owych grzeſznikach, ktorzy zmordowani opieraniem ſię ko-

łataiącemu miłosierdziu Boskiemu, otwieraią na koniec szczerze swe serce ścigaiącey ich łaskę; i znayduią więcey słodkości w łzach pokutnych, niżeli ich zażyli w swych daremnych błąkaniach się i błądzeniach.

Już, MCi Panowie, te wielkie zdania, te położenia umysłu tak wyniesione nád naturę, ktoż mieć może za zbliżaniem się śmierci? Rzecz to samego BOGA, Pana serc, użyczyć umieraiącemu takiego uspokoienia ná sumnieniu na otrzymanie zaś tey łaski, trzeba być albo szczerze cnotliwym, albo szczerze pokutuiącym.

Nie obiecuy sobie słodkości tey pociechy, ieżeli iey oczekuiesz z iakiego innego źrzodła; i ieżeli iaki inny posiłek zdaie ci się na ten czas potrzebnieyszy i pewnieyszy niżeli posiłek od BOGA. Przychodząc do ciebie lekarze, i przywodząc z sobą nadzieię życia, nie wypędzą z serca twego lękania się śmierci, i idących za śmiercią okoliczności. Choćbyś był z liczby owych bezbożnikow, ktorzy chcą sobie wyperswadować,

ż śmierć żadnych nie ma idących za sobą okoliczności, i że iest dla nich końcem wszystkiego: cożbyś znalazł za fundament uspokoienia się w tym bezrozumnym błędzie? Ponieważ bowiem ten błąd nie może opanować oprocz samych tylko umysłow zepsowanych nieporządną miłością powab przytomnych i cielesnych; o! iak tedy gorzki smutek dla nich nie może uniknoć zupełney tychże powab utraty, ani nawet iey odwlec by na ieden moment? Choćby idące za śmiercią okoliczności nie przywodziły im na myśl nic wątpliwego nic strasznego; nie iestże to dla nich okropna potrzeba, widzieć się przeciwko wszystkim ich usilnościom oderwanemi na zawsze od wszystkiego tego, cokolwiek lubili? Owe niknienie wszystkiego, które się ich oczom pokazuie, iestże to widok zdolny umorzyć ich przywiązanie do rospusty? Y nie mogąc za życia tyle się dać rządzić rozumowi, żeby byli znieśli kilká dni niebytności albo umknięcia sobie tego, co było lube ich zmysłom; mogąż obeyrzeć się bez nay-

cię-

cięższego z lu na swe wyzucie z tego wszystkiego? Nie masz tedy w godzinę śmierci tylko żal i rospacz dla bezbożnego, choćby też niczego nie wierzył.

Ale czyliż MCi Pánowie, nic nie wierzyć, widzi się wam rzecz larwa? osobliwie przy zgonie życia, i iuż maiąc z niego wychodzić Mowić, że się nic nie wierzy; usadzać się, żeby nic nie wierzyć; z tego się chlubić albo przez lekkomyślność albo przez rospustę nic łatwieyszego i pospolitszego, osobliwie w owym wieku nierządu, w ktorym niczego się nie słucha tylko swych namiętności. Ale kiedy na was smierć niespodziánie spadá w tymże wieku, álbo dogánia iuż nie w tym wieku; i gdy niebespieczeństwo obudziwszy waiz rozum i waszą wiarę, przywodzi was do podniesienia oczu za te łudzące obloki, ktoremi wasze namiętności dużę waszą otaczały: na ten czas owi, ktorzy miani byli za nayodważnieyszych w materyi bezbożności, nie muszą się przyznać, że ich pokázowánie nieustraszonego ser-

ca

ca było tylko máſzką iedyną; a że zmyślaiąc, iakoby nie wierzyli bynaymniey, radzi nie radzi wierzyli zawżdy. Wierzą oni tedy, choć ſie zdaią nie wierzyć: a na śmiertelney pościeli ieſzcze daleko lepiey wierzyć będą. A choćby też na ten czás nie wierzyli wiarą doſyć mocną i dokładną; będą iednák przynaymniey powątpiwać z daleko większym mięſzaniem ſię: albowiem przyciſkaiąca ich potrzeba do rozſądzenia ſię z ſobą ſamemi z ſtrony własnego ich mniemania, będzie na ten czas daleko gwałtowniey ſza, i da ſię daleko lepiey poczuć. Już, moi Bracia, widzieć ſię umieraiącym, a wątpić o tym, co ma naſtąpić: zbliżać ſię do końca życia ſwego, a nie wiedzieć, czyli ten koniec nie będzie początkiem iakiego inſzego nowego życia: chwiać ſie między temi dwoma przykremi a nieuchronnemi potrzebami, żeby albo wcale iuż nie być, albo być wiecznie nieſzczęśliwym: ieſtże to ſtán takowy, w ktorymby, ieżeli ſię ieſzcze ma cokolwiek rozeznania, mogło ſię zaćmić ſwoy rozum, i ſtrawić nie-

prze-

przezwyciężony frasunek, ktory muſi wyniknoć z takowego powątpiwania? Nie maſz tedy pociechy w godzinę śmierci dla grzeſznika chwieiącego ſie w ſwey wierze.

Jakożby tedy ona być mogła dla grzeſznika przekonanego i przeniknionego wiárą ſwoią; ktory zarabia na potępienie w pośrzod oświeceń ſwoich, ktory ſie widzi powoli lecącym w piekło ktory czeka oſtatniego ſwego momentu, á na oſtatku wieczności bez końca? Ach! czyliż zmyślanie, obluda, i owe głupie pokazowanie po ſobie uſpokoienia i ſtátku, mogą zleczyć gryzoty i roſpacz duſzy wlepioney w zapatrowanie ſię na te okropne widoki? Ni, moi Bracia, ni ieſzcze raz, nie maſz pociechy dla człowieka napoionego naukami wiary: czyli to on ie wierzy, czyli o nich powątpiwa, czyli ich nie wierzy: nie maſz pociechy dla niego, ieżeli nie w ſamym tylko powrocie do BOGA i myślą i ſercem. We wſzyſtkim czym innym nie maſz tylko obawiania ſię, mieſzania ſię, lękánia i trwogi. A zá tym ſkoro

ſię

się poczuieſz przerażonym pierwſzemi ſzturmami choroby, nie radź ſię ani twoich ſił, áni twoich lat, ani rodzaiu choroby, ani niebeſpieczeńſtwa czaſu, ani czyli rok ieſt zdrowy dla ludzi, albo ſzkodliwy, albo klimakteryczny i podeyrzany. Umieraią ludzie w każdym czaſie, na każdym mieyſcu, w każdym wieku, i na wſzyſtkie choroby. Doſyć miey na tym, że cię BOG dotknoł ręką ſwoią; iuż to ieſt upomnienie, ktore ci on daie, albo że cię chce wezwać do ſiebie, albo że cię chce przywieść do myśleniá o nim. Myślże o nim natychmiaſt, układay twoie rachunki; nie ſpuſzczay na rozſądek przyiacioł twoich pamiętania upomnieć cię o niebeſpieczeńſtwie, kiedy ie będą ſądzili nieuchronnym. Przynaymniey nie zwodź mię, mowi ſię; pomniy, żeś moy przyiaciel; day mi ten oſtatni tego dowod; przeſtrzeż mię, kiedy będzie czás. Ach! bądź ſam ſobie ſwym naypierwſzym i prawdziwym przyiácielem. Ocucay ſię, pobudzay ſię, zachęcáy ſię do twoiey powinności. Czas o tym myślić,

ślić, skoro się poczuiesz chorym. O! iak wielu grzesznikow pogrążeni zostali od zágniewaniá Boskiego w okropney niepokucie, zasypiaiąc, i spuszczaiąc się na wierność swych boiaźliwych przyiaciół?

Ale co większa, iakoż być może, żeby grzesznik zmordował czasem gorliwość wszystkich przyiaciół swoich w nalegániu na niego o iego powinność, i w stawianiu mu przed oczy zbliżania się i niespodzianego przypadania śmierci? Czyliż lez i prozb potrzeba na wyperswadowanie śmiertelnemu, że nie dla czego żył, tylko żeby umarł; na wyperswadowanie choremu, że iego choroba iest obwieszczeniem śmierci; na wyperswadowanie Chrześcianinowi, że zła śmierć ciągnie za sobą nieszczęście bez końca? Czyliż to nawet rzecz do podobieństwa, żeby życie zdáwało się dobrem tak powabnym Chrześcianinowi nachylonemu laty, żeby sobie nie przykrzył pod ciężárem stárości; i żeby nie mogł sobie wyperswadować, że w sześćdziesiąt lub w ośmdziesiąt lat iego ostatni moment iest

nie-

niedaleki? Ale daymy to, niech ieszcze będzie daleki; niech ci przed owym momentem zostaią dni i miesiące do życia: w ostatniż to moment trzebá myślić o śmierci? Jutro, iutro, iutro: iak wielu te szkodliwe słowo poczyniło nieszczęśliwemi? Możeszże na fundámencie tego iutra podawać w niebespieczeństwo całą twoią wieczność? Choćby też ci pozwolono tego iutra tak niebespiecznego; czyliż iutro będzieszbardziey u siebie postanowiony, i bardziey wolny od miłości życia i od lękaniá sie śmierci, niżeli iesteś dzisiay? Będziesziey ieszcze bliższy, a za tym bardziey strwożony: będzieszieszcze słabszy, a za tym mniey sposobny do należytego do niey przygotowaniá sie. Caleś życie strawił na sposobieniu sie do życia ieszcze dłuższego; a kontentuieszsię dniem iednym na przysposobienie się do śmierci? Y iákże długo trwać będzie ow dzień, owe iutro, ktorego czekasz? podobno nie będzie tylko iednę godzinę, ieden moment. Jeden moment, grzeszniku, ieden moment na oddanie rachunku Sędzie-

dziemu twemu, owemu Sędziemu Zbawicielowi i BOGU, z zaciętego ladaiakiego zażywania tylu lat bezecnie przepedzonych! Ach! moy miły Bracie, tyle lat widziały ci się bárdzo krotkie na obrażanie go: możeszże sądzić, żeby ieden moment był dosyć długi ná iego przebłaganie?

Pokwapiáyże się tedy pracować koło tego, skoro tylko poczuiesz się być chorym: i nie trać áni iednego momentu owego tak drogiego czasu. Czyń sobie przyiaciela z tak strasznego nieprzyiáciela, poki ieszcze iesteś w drodze życia: on cię sam wzywa do tey zgody. Tyś go wygnał od siebie; on sam do drzwi puka; czyliżeś powinien zamykać je przed nim, gdy on usilnie powrocić się pragnie? Przyimiż go z ufnością; otworz mu całe twe serce. Niech będzie można mowić o tobie, co tam w Ewangeliczney powieści: *Introivit in domum Simonis.* Ale po tey pierwszey powinności, ktora cię złącza z Bogiem przez prawdziwe staranie się o zbawienie duszy twoiey, zachęcay się do wykonania drugiey

przez

przez zupełną oboiętność względem zdrowia ciała twego. To materya drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Z wielką iest dla nas nauką uwaga Swiętego Franciszka Salezyusza: że tá niewiasta Ewangeliczna pod czas upału choroby swoiey maiąc przytomnego u siebie Chrystusa, i wiedząc dobrze iego moc Boską; nie mieszа się bynaymniey do przekładania mu stanu swego, ani do proszenia go o uzdrowienie. Sami tylko iey krewni i przyiaciele przyczyniaią się za nią, i podeymuią staránie o iey zdrowie, o ktore ona zdaie się nie dbać: *Rogaverunt illum pro ea.* Wzor to iest oboiętności, do ktorego powinniśmy się stárać stosować nasze naśladowanie, ieżeli chcemy choroby nasze uczynić pożyteczne ku zbawieniu naszemu.

Powiadam to, Chrześciańscy Słuchacze, że po pierwszey usilności grzesznika o odstąpienie grzechu a o złączenie się

się z Bogiem, druga usilność iego stanowi przyzwoita iest ta, żeby trzymał serce swoie w oboiętności między pragnieniem życia i boiaźnią śmierci. Żyć i umierać nie powinno mu być miło tylko względem zbawienia. Już względem zbawienia, ieżeli są pobudki, ktoreby go mogły przywieść do pragnienia życia; iest też ich tyle i tak mocnych, żeby go powinny przywieść do obawiania się życia: tak że między pobudkami pragnienia i pobudkami boiaźni, nie można bespiecznie przystać do iedney strony. Obieranie tedy w tey mierze potrzeba spuścić na Pana BOGA z szczerą oboiętnością i z zupełną powolnością.

Coż są za pobudki, ktore powinny w chorym nawroconym do BOGA prostować miłość i pragnienie życia? Oto te, ktore przytaczał ow Swięty Krol Ezechiasz, zostawszy uzdrowiony przez Jzaiasza Proroká. Jeżeli on prosił BOGA o przedłużenie dni swoich, to dlá tego, żeby miał czas uczynić iawną swoią wdzięczność i swoią wierność. Panie, mowił on, pieklo i śmierć nie będą śpiewać

wać pochwał twoich, i ci, ktorzy idą do grobu, nie będą uznawać ich prawdy: (a) *Non infernus confitebitur tibi, neque mors laudabit te.* Żyiących to rzecz wyznawać cuda twoie, i opowiadać ie innym żyiącym. *Vivens, vivens ipſe confitebitur tibi, ſicut & ego hodie.* Powinność to ieſt zmartwychwſtałych, tych, ktorycheś ty iako i mnie, wyrwał z łoná śmierci; oświádczać ſwym potomkom, ſwym przyiaciołom, i wſzyſtkim innym ludziom rzetelność ſwego zmartwychwſtánia, moc łaſki twoiey, i nieodmienność ſwych obietnic i ſwych przedſięwzięć: *Pater filiis notam faciet veritatem tuam.* Przy tych zamyſłach tak niewinnych i tak Chrześciańſkich, rzecz práwdziwa, że ſię może pragnoć życia, i poglądać iako na rzecz prawdziwie dobrą, na powrot do zdrowia.

Ale z drugiey ſtrony, kiedy ſię ſzczerze zważa, że niebeſpieczeńſtwo zbawienia ieſt nierozdzielne od życia; iako grzeſznik przez chorobę nawrocony do ſzczerego pożądánia zbawienia ſwego, mo-

(a) *Iſaiæ* 38. 17.

może ſie nie lękać życia, a nie raczey życzyć ſobie ſzczęśliwego końca ſwey podroży, na ktorą wſzyſtkie iuż nakłady poczynił? o! iak wiele tęgich przyczyn powinny mu uczynić życie ſtraſzne!

I. Naprzod, powaba do świata, w ktory go iego uzdrowienie znowu wplątuie, czyliż nie ieſt ieſzcze taż ſama, i tak żywa, ták łudząca iako kiedy? Teć ſerce iuż nie má tego ognia, ale świat ten ma też ſame ponęty, i też ſame ſidła zaſtawiać ná nie będzie, i też ſame widoki ſtawiać mu będzie przed oczy. Złoto i ſrebro nie mniey będzie miało blaſku, ani uroda mniey władzy, ani przykład i pochop mniey powagi. Ach! gdyby on wſtaiąc z tego łożka boleści, a teatrum ſwey pokuty i ſwych pełnych zbudowania zámyſłow, zoſtawał przeniesionym na puſtynią, daleko od zepſowanego powietrza, iakim ſię żyie na świecie; od niegoby ſamego zawiſło być wiernym BOGU; nie miałby on kuſiciela oprocz ſiebie tylko ſamego: ale będąc przyciśniony wrocić ſię do tych,

że

że ſamych towarzyſtw, na też ſame drogi ſzcześcia, z temiż ſamemi intereſſami; iednym ſłowem, będąc przyciśniony puſzczać ſię znowu na też ſame morze, i w tymże ſamym okręcie; o! w iakim nie ieſt niebeſpieczeńſtwie doznania tychże ſamych nawałności, i wpadnienia na też ſame ſzkopuły! Już ie będzie wiedział, mowicie; iego doświadczenie uczyni go przezornieyſzym na ich uniknienie. To ieſt, iuż nie będzie mogł wymáwiać ſwego błędu ani nieſzczęściem nieſpodzianego zaſkoczenia, ani niewiadomością niebeſpieczeńſtwa. Nie będzie ſię on iuż uſkarżał, iako tam Jeremiaſz; że nieprzyiaciele zbawienia iego zaſtawili nań ſidła utaione pod iego nogami: (a) *Laqueos abſconderunt pedibus*. Zgadzam ſię na to; ale będąc bardziey oświecony z ſtrony ſztuk diabelſkich, czyliż przeto będzie oſtrożnieyſzy i pilnieyſzy w ich unikaniu? Będąc niegdyś ułowiony w ſidła roſkoſzy przez przyrodzoną ſkłonność młodości, i przez zwodzącą powabę dworności: czy-

(a) *Jerem:* 18. 22.

czyliż nie będzie szukał sposobu, wplątać się w nie znowu przez skłonność nałogu, i przez niespodziane wracanie się smaku raz w nich zabranego?

II. Bo drugą przyczyną boiaźni iest to, że do świata ieszcze tychże samych słodyczy pełnego, też same serce, podległe tymże samym ułomnościom, i z tegoż samego błocká ulepione powraca. Dawid w gorącości pokuty swoiey prosił usilnie BOGA, aby mu stworzył serce nowe: (a) *Cor mundum crea in me Deus, & spiritum rectum innova.* BOG też sam na pokazanie swoiey skłonności do użyczania nam tey odmiany, zachęca nas do przyłożenia się do tego dzieła. Weźcie się do prácy, mowi on, na uczynienie sobie tego serca nowego: (b) *Facite vobis cor novum.* Ale choć też iuż serce powolne pobudzeniom łaski Boskiey otrzymało drogi dar tego odnowienia: iakożkolwiek iuż uzdrowione z swych ran, i oczyszczone z plugastw i z przywar grzechow swoich, przecież nic nie zgubiło z swey ułomności: czuie one ie-

[a] *Psal.* 50, 12 (b) *Ezech:* 18. 31.

ſzcze odzywania ſię ſwych złych nałogow, i podnietę pożądliwości ſwoiey. Jakożkolwiek nowe przez łaſke Boſką, przecież ieſzcze i po ſwoim zleczeniu zachowuie przyrodzoną ſtarości ſwoiey ſkazitelność, ktora ie powoli znowu przywodzi do pierwſzego iego zepſowánia: tak właśnie, iako więc woda przeięta gorącością ognia zachowuie ſkrytą w ſobie przyczynę, ktora ią znowu do przyrodzonego iey zimna przywraca; byle tylko zawżdy obecny ogień nie utrzymywał w niey ciepła. Człowiek nowy, ktorego BÓG zaſzczepia przez łaſkę w człowieku dawnym, przyozdabiaiąc go w przyzwoite mu owoce, nie przemienienia ni pnia ni korzeni drzewa. Zawżdy drzewo zachowuie cierpkość ſwego przyrodzonego ſoku: zawżdy ieſt gotowe wydawać z ſiebie dzikie i leśne gałęzie: i byle tylko nie było pilności w ich obcinaniu za pierwſzym ich pokazaniem ſię, wnet zatłumiaią latorośl nową, i nie dopuſzczaią iey pożytkować.

III. Przydaycie za trzecią przyczynę oba-

obawiania ſie, owe ſztuki i uſilności, ktorych diabeł przyczynia, chcąc przyiść znowu do opanowania duſzy, ktorą iuż miał w niewoli u ſiebie, á ktora mu ſię wymkneła. Niemoże ſię on uſpokoić, mowi Zbawiciel naſz, pokiby iey znowu nie ſprowadził w ſwoie kaydany: (a) *Quærens requiem, & non invenit.* Tym on ieſt goręcſzy do iey pozyſkania, im ią widzi w więcey cnot przyozdobioną; i im zupełnieyſzy tryumf zakłada ſobie w nowym iey opanowaniu: *Invenit eam ſcopis mundatam & ornatam* Nie tryumfował on z początku tylko z ſerca niemaiącego ſię ná oſtrożności, ktore iuż to za wſzyſtką cnotę, ſamą tylko miało proſtotę ſwey pierwſzey niewinności: dla czego też nie wiele go koſztowało zwieść ie. Ale teraz, kiedy pokuta powrociła ie do BOGA; kiedy wiára, boiaźń, nadzieia, pobożność, miłość BOGA przywiązuią ie do iego powinności ſzczeremi uwagami i mocnemi przedſięwzięciami: ná te wſzyſtkie nowe cnoty naſadza on tyleż nowych bieſow

(a) *Matth:* 12. 43.

ſow, i ich uſilności łączy ze ſwemi ná odzyſkanie ſwego połowu: *Aſſumit ſeptem alios ſpiritus nequiores ſe.*

Zaiſte, czyiż powſtaiąc z choroby, i za pierwſzym powrotem do zdrowia, nie zdaie ſie, że ſię w ten czas czuie w ſobie odraſtaiącą pożądliwość z daleko większą gorącością, i że okazye do grzechu wynikaią ze wſzyſtkich ſtron, gdzie ſię tylko poſtąpi? Biada w ten czas człowiekowi ieſzcze przywiązanemu do ziemi, á nieſtatecznemu ná kſztalt morza: [a] *Væ terræ, & mari*; mowi Swiety Jan w ſwoich obiawieniach. Czemuż? bo nieprzyiaciel powraca tym większą zdięty wściekłością, że wie, że mu mniey czaſu zoſtaie ná iey wywieranie: (b) *Quia deſcendit diabolus habens iram magnam, ſciens quod modicum tempus habet.*

Zwiodł cię w twey pierwſzey młodości; wodził cię w ſwych więzach według ſwoiey woli wſzędzie, gdzie mu ſie tylko podobało, od pietnaſtu lub dwudzieſtu lat: łaſka Boſka wyświadczona

[a] *Apocal.* 12. 12. [b] *Ibidem.*

na ci przez chorobe, uwolnia cię od niego, przywodząc cię do opłakiwania iakiegokolwiek twego zażycia naypięknieyszych dni życia twego. Wielez ci go ieszcze zostaie? iako w krotkim czasie przyidziesz do iego kresu? Ale ieżeli te troche czasu iest ci pobudką do przyczyniania gorącości w twych dobrych uczynkach, o! co za pobudka bieżowi do zebrania przeciwko tobie wszystkiey iego złości i zapalczywości! ile że iest pewien tego, że ponieważ bieg życia twego duzo iuż iest skrocony, tedy ieżeliby się niepokwapił ku twoiey zgubie, utraciłby cię ná zawsze: *Scitis, quod modicum tempus habet.*

IV. Czwarta ná koniec przyczyna boiazni. Jestżeś ty w twych dobrych zamysłach tak pewien swego státku, żebyś się nic nie trwożył niestatecznością tylu innych, w ktorych powrot do zdrowia ná nic się nie zdał tylko ná pokazanie nieszczerości ich nawrocenia? O! iak wielu chorym byłoby było z korzyścią ich honoru i ich zbawienia, żeby byli nie przeżyli swoiey pokuty, ale

ale raczey przypieczetowali przyfięgi fwoie śmiercią! O! iak wielu niepowrocilo do życia, tylko żeby byli powrocili do grzechu!

Nigdyż żaden z was, MC. Pánowie, nie ganił fobie zapomnienia fwych pobożnych zamyflow, ktore poczynił był w chorobie? Nigdyż żaden z was nie mowił fobie w fercu: Ach! iakbym ia był fzczęśliwy był, gdy by mię był BOG zebrał w tamtym czafie; kiedym fobie był zbrzydził glupftwo światowe, kiedym był wolny od więzow i ponęt grzechu! Już mi ziemia była za nic. Czułem ferce moie wzbiiaiące fię ku Niebu, i mniemałem być ferce moie fzczere. Aliści to ieft zdrayca, zdradziło mię, zdradziło świat, chciało zdradzić BOGA. Jam taki ieft, iakim był, i gorfzy, niżelim był. Uwaga ta, moi mili Sluchacze, o! iak do wielu ludzi ściąga fię!

Tenże fam Ezechiafz, ktory fię zdawał być tak wzrufzony dobrodzieyftwem uzdrowienia fwego, tak zdięty pragnieniem pokazania wdzięczności fwoiey

ku

ku BOGU: iakoście to widzieli w słowach pienia iego: w iaką wpadł niedoskonałość po swoim przyściu do zdrowia! (a) Ledwo co odebrał obietnicę o piętnastu lat życia, natychmiast wierność iego ku BOGU pofałszowała się przez znaczną pychę i próżność, które nań sprowadziły pogróżki i gniew Pana BOGA. (b) Y owże sam Prorok, ktory mu był oznaymił cud iego uzdrowienia, przyszedł do niego, oznaymuiąc mu wyrok iego poniżenia i nieszczęśliwości iego Krolestwa i iego potomkow. Kto my iesteśmy, moi Bracia, i kto będzie mogł zmiarkować przepaść serca naszego; rozeznać, o one chce, od tego, co mniema się chcieć; czego będzie chciało iutro, od tego, c - go chce dzisiay? Ustawiczne poruszenia, przylgnienia, odmiany, od złego do dobrego, od dobrego do złego, á zawsze z występku w występek.

Patrząc na tyle niebespieczeństw, ktorym ułomność nasza znayduie się być koniecznie podległą, czyliż nie słusznie tylu

(a) *Isaiæ* 39. 1. &c. (b) 4. *Reg*: 20. 11.

tylu Swiętych wzdychali do oſtatniego momentu, ktory iakożkolwiek ieſt ſtraſzny dla owego rachunku, ktory w ten czas oddać będzie trzeba; przecież mniey im zadawał boiaźni, niżeli długość życia, w ktorym każdego momentu bać ſię trzeba o ſwoie zbawienie. Coż lepſzego uczynić może człowiek choruiący napoiony wiarą, ktory ſię widzi zawieſzonym między życiem i śmiercią, iako zawieſić zarowno ſwoie lękania ſię iako też i ſwoie pragnienia, rzucić wſzyſtkie ſwoie poruſzenia i ſwoie rożne intereſſa ná łono Opatrzności Pana BOGA, i iedynie z ręki iego czekać łoſu życia lub śmierci? Niechay familia zalana łzami ściele ſię przed oltarzami, proſząc za zdrowiem oyca lub krewnego, Monarchy lub dobrodzieia. Niech ſprowádza do ich łożka kości i popioły Swiętych, dla poddania z tym większą wiárą ich życia pod niebieſką obronę i opiekę: to iey rzecz, idzie tám o iey ſzczęście i fortunę, á rownie interes iako też i pobożność pociąga ią do tego, aby pragnęła oddalenia tey śmierci. Ale intencya cho-

chorego prawdziwie wiernego wyższa być ma nad podłe interessa ziemskie; iego interes żaden inny nie iest, tylko interes iego szczęścia wiecznego; dobra ziemskie i życie nie są u niego tylko tyle, ile się do woli Pana BOGA stosuią.

Niechże tedy w niepewności, w ktorey go położyła iego choroba, to czyni, co uczynił Dawid, kiedy mu bliſko było do utraty tronu i życia przez bunt Absalona. Naywyższy Kapłan i owa trocha wiernych sług, ktorzy przy nim byli pod czas iego uciekánia, brali z sobą Arkę Pańską, dlá lepszego pociągnienia Nieba ku obronie ich Krola. Aliści mowi im te wspaniałe serce: ni, odnieście Arkę do miasta, nie przeszkadzaymy BOGU czynić, co mu się podoba. Jeżelim znalazł łaskę w oczach iego, wie on dobrze sposoby ná ubespieczenie tronu i życia mego. Jeżeli inaczey, Pan iest; to uczyni, co mu się będzie zdawało dobrego: [a] *Faciat, quod bonum est coram se,* Wy macie swoie upatrowania i swoie zamysły; ile do mnie, ia nie mam żadnego innego celu, tylko

[a] 2. *Reg.* 15. 26.

tylko iego chwałę: á iego chwała ieſt, widzieć ludzi poddaiących ſię woli iego. Poddaię ſię tedy woli twoiey, Boże naywyżſzy, Panie życia i śmierci; iak to tak i to ieſt w ręku twoich, ſkroć lub przedłuż dni moie. Będą one doſyć długie i doſyć ſzczęśliwe dla mnie, ieżeli zbawienie moie będzie ich terminem, i ieżeli nie wynidę z tego świata tylko ná złączenie ſię z tobą.

Kończmy, moi mili Słuchacze, i daymy to, że wam BOG pozwala życia, coż trzeba czynić w ten czas ná odwdzięczenie mu? Náuczcie ſię tego w niewielu ſłowach.

TRZECIA CZĘSC.

JZáak ná ſtoſie drżący pod mieczem oye ſwego, oczekiwał śmiertelnego razu. Stawcież ſobie w myśli, iakie były poruſzenia ſerca iego, kiedy uſłyſzał głos Anioła, i zſzedł wolny z oltarza, ktory iuż iuż miał krwią ſwoią zbroczyć. Co on muſiał pomyślić ſobie

o Ma-

o Majeſtacie BOGA, ktory nie dla czego innego chciał tak doświadczyć iego poſłuſzeńſtwa, tylko żeby mu był pozwolił tym lepiey zażywać cudow dobroci ſwoiey? Nie byłoż pierwſze iego przedſięwzięcie oddać mu ſię zupełnie przez wierne poświęcenie życia ſwego ná iego ſłużbę?

Jeſt to te porużenie naturalne, ktore natychmiaſt wynika w ſercu wdzięcznym, i ktore widziemy wydaiące ſię w niewieście Ewangeliczney. Naypierwſze iey zażycie zdrowia ſwego, było zaprządz ſię do ſłużenia ſwemu Wybawicielowi: [a] *Continuò ſurgens miniſtravit.* Naśladuymy ią w iey wdzięczności i wierności ku BOGU. Ciało naſze złożone ná łożku boleści nic innego nie było w oczach Boſkich, tylko ofiara śmierci, ofiara nieprawości, ofiara przeklęctwa. Teraz gdy ta ofiara przeſzła przez wodę łez pokutnych i przez ogień choroby; uczyńmy z niey, iako mowi Swięty Paweł, ofiarę żyiącą, ofiarę świętą, ofiarę przyiemną BOGU:

(a)

[a] *Luc.* 4. 39.

(a) *Exhibeatis corpora hostiam viventem, sanctam, DEO placentem.* Ofiarę żyiącą, przez oddalenie się od grzechu, ktory śmierć zadaie; świętą, przez ćwiczenie się i kochanie w cnocie; przyiemną BOGU, przez pogardę tego wszystkiego, cokolwiek się podoba światu: strzegąc się trzech szkopułow bardzo pospolitych w takowym stanie: powrotu do grzechu, oziębłości w cnocie, i uwodzenia się wstydem lub względem náludzi. Po tych trzech znakach znać będzie, czyli zdrowie duszy waszey rownie iest przywrocone iako zdrowie ciała waszego.

I. Bądźcie tego pewni, że Łazarz wywiklany z szmat śmierci, iest widowiskiem iawnym: że wszystkich oczy nániego się obracaią, chcąc zobaczyć, ieżeli iego życie nowe iest prawdziwe, á czyli tylko nie iest iedynym omamieniem. O! iako ich wielu widzieć natychmiast powracaiących do brzydkości ich grobu, i wplątuiących się w więzy, o ktorych mniemali, że ie iuż potargali?

Czy-

(a) Rom. 12. 1.

Czyliż niesłusznie porownywá się pobożne przedsięwzięcia chorujących, z skwapliwemi ślubami zostaiących w niebespieczeństwie zatonienia, ktore to śluby wiatr unosi wraz z nawalnością, i o ktorych zapominá się natychmiast, skoro się burza uspokoi. Nie zapominaycie nigdy o owey przestrodze, ktorą Zbawiciel nasz dał páralitykowi złożonemu przy sadzawce, wydźwignowszy go z zastarzałey przez trzydzieści i ośm lat choroby. Otoś uzdrowiony, strzeż się, żebyś więcey niegrzeszył: (a) *Ecce sanus factus es jam noli peccare.* Zarowno on to do was rzekł, iako i do tamtego paralityka; á nie tylko on to do was rzekł, ale ieszcze wyście to mu przyrzekli. Niebo i ziemia słyszały wasze przysięgi. Niemożecie się w tym pofałszować, bez poburzenia przeciwko sobie ich świadectwa i bez ściągnienia ich pomsty. Przestrzegaycież tedy zdrowia dusze waszey z rownym staraniem iako i zdrowia ciała waszego; i niechay taż sama ostrożność, ktorą sobie zakładacie na potym, żebyście znowu

(a) *Joan.* 5. 14.

wu niewpadli w chorobę, będzie wam wędzidłem ná odwracanie was od grzechu. Niepotrzeba, mawiał Pliniuſz, (a) po kſięgach Filozofow ſzukać ſpoſobu ná dobre umiarkowanie obyczaiow. Daleko krotſza i beſpiecznieyſza droga ná uniknienie złych nałogow, i na przyście do doſkonałości ieſt, mowi on, ta, żeby pamiętać, zoſtaiąc w zupełnym zdrowiu, być takowym, iakim ſię być obiecało, będąc chorym: *Ut tales eſſe ſani perſeveremus, quales nos futuros profitemur infirmi*. Jákie wy na ten czas zamyſły braliście przed ſiebie w przytomności przyiacioł waſzych ku roſporządzeniu życia waſzego! Jakiście czynili rozwod ze wſzelkiemi wyſtępkami! Prawda, mądrość, pobożność zdawały ſię mowić przez uſta waſze, i poprzedzać nauki wſzyſtkich lekarzow i doktorow. Dáwaycież ſobie też ſame nauki, gdy iuż nie ieſteście w niebeſpieczeńſtwie; nie czekaycie, żeby wam kto inſzy przywodził na myśl owe przedſięwzięcia, ktoreście byli poczynili, a ktorycheście ſię

(a) *Epiſt. lib. 7. 26.*

ſię nie trzymáli. Unikáycie hańby tey odmiany, ktorá was iedynie ofiárą śmierci uczynić może. Jeſteście ofiárą żyiącą, trzeba trwać ſtatecznie w brzydzeniu ſię grzechem, ſtrzegąc ſię powtornego zapadnienia: ale co wiekſza, ieſteście ofiárą świętą, trzeba ſię ćwiczyć w cnotach, ſtrzegąc ſię oziębłosci: *Hoſtiam viventem ſanctam*. To drugá powinność chorego náwroconego.

II. Nie mam ia ſię za uczczonego ani przez kadzidło, ani przez krew bydląt, mowił BOG do ludu ſwego: nie maſz nic na ziemi, coby nie było moie. Ale kiedy mi ofiarować będziecie ofiarę ſerca waſzego, i gdy poczyniwſzy śluby w waſzey nędzy, wypełniać ie będziecie w waſzym dobrym powodzeniu: w ten czas ia ſię będę miał zá uczczonego przez waſze ofiary: (á) *Redde mihi vota tua, & honorificabis me*. Cześć zaś ta, ktorą ſię oddaie BOGU, zaſadza ſię, mowi S. Pawel, na przeyściu od iarzma niepráwości do iarzma ſprawiedliwości; na poprzeſtaniu być niewolnikiem grzechu,

á ná

(a) *Pſal.* 49. 15.

á ná zoſtaniu niewolnikiem cnoty: [a] *Liberati à peccato, ſervi facti eſtis juſtitiæ.* Nie ieſtże to bowiem rzecz ſłuſzna, mowi on, żeby oczy, ięzyk, ręce, i całe naſze ciało, ſłużywſzy przed tym do tak niepoczciwych ſpraw, ku naſzey hańbie i ku naſzemu potępieniu; przez ſzczęśliwy odwrot ſłużyły do dzieł ſprawiedliwości, uczciwości, pobożności, i ku naſzemu poświęceniu? [b] Noſiliście ná ciele wáſzym pompę i bárwę świata, wynioſłość w waſzym poglądaniu, zuchwałość na waſzym czole, nieſkromność w waſzym odzieniu: a przez to zelżyliście ciało wáſze, wiarę waſzą, BOGA waſzego; uczyniliście wzgardę iego przykazaniom, podaliście na pośmiech iego przykłady. Ach! teraz, noſić będziecie na ciele waſzym Chryſtuſa, iego pokorę, iego wſtydliwość, iego ſkromność, iego umartwienie, iego miłość: a przez to poświęcicie ſiebie, oddacie BOGU cześć, ktoreyeście mu vieli, i przywrocicie chwálę iego na was i koło was; według rady Swiętego Pawła: (c) *Glorificate & portate Deum in corpore veſtro.* III.

[a] *Rom.* 6. 18. (b) *Ibidem.* 6. 19. (c) 1. *Cor.* 6. 20.

III. Ale żeby przyiść do takiego ſtopnia męſtwá i wierności, o! co za ſzturmy trzeba będzie wytrzymywać od świátá! Co, potrzecie, za utarczki przeciwko falſzywemu wſtydowi i próżnemu względowi! Nie inaczey; ale czyiże ieſteś? Komuś ſię oddał? Kto ieſt twym Bogiem, twym Panem? Komuś powinien ſie podobáć? Komuś powinien być poſłuſzny? Zápomniałżeś, żeś ieſt ofiarą żyiącą, świętą, i przyiemną BOGU? *Viventem, ſanctam, Deo placentem.* Swiatużeś ſię czyli BOGU poświęcił? Byle tylko ofiara twoia poſzła Niebu na wonność przyiemności; byle byłá ludziom dobrym, ktorzy z cnot twoich budować ſię będą, wonnością życia; co maſz dbać na to, że ludziom światowym, ktorzy ſię będą o to urażać, będzie zápachem śmierci? (a) Jako! grzeſzniku nawrocony, paralityku uzdrowiony! ten, ktory cię uzdrowił, mowił ci: *Surge*, powſtáń, weź łożko twoie, i chodź: *Tolle grabatum tuum & ambula.* A ty będzieſz ſobie miał za

(a) 2. *Cor.* 2. 16.

hańbę nosić w oczach świata ciężar, ktory ci iest ku czci! Znakci to iest twego męstwa, i zwycięzka pámiątká mocy wybawiciela twego. Pokaż to, że iuż nie gniiesz w owym twym łożysku; w owych namietnościach, ktorymeś się podawał z taką nikczemnością. Pokaż, że cię on uczynił ich panem: a że iego łaska zamieniła twoią pyche w pokorę, twoią popędliwość w łagodność, twoią niepowściągliwość w wstrzemięźliwość, twoią wolność życia i mniemánia w prostotę wiáry. Jeżeli by ludzie na cię wołáli; ieżeliby się pytali: zkąd ci się to wzięło, i zkąd pochodzi tá odmianá? powiesz im: ten ktory mię uzdrowił, to mi przykazał, i chcę mu być posłuszny: *Qui me sanum fecit, ille mihi dixit*. Tym odważnym przedsięwzięciem pokonász przymowki ludzkie, i owe niesłuszne przygany obrocisz w szczere dziwowania się twey odwadze i twey wierności.

Co wiekszą, ieżelibyś przez skłanianie się na ich namowy pofałszował się w obietnicach twoich, i porzucił twoie mądre postánowienia: mylisz się, ieżeli

mnie-

mniemaſz, że ſię przez to umknieſz ich naśmiewaniom ſię, i że ſię ubeſpieczyſz przeciwko ich pogárdom. Jedynie, mowi Swięty Auguſtyn, trzymaiąc ſię nieuſtraſzonym ſercem twego nowego przedſięwzięcia, (á) pozyſkaſz ſobie u nich poważenie, i przymuſiſz ich do poſzanowánia ku tobie. Inaczey ſtráciłeś honor i u tey i u tey ſtrony. Gdy ludzie pobożni będą cię mieli za nędznego, iako obłudnika, niewdzięcznika, i zdrayćę przeciwko BOGU; uparte w złości i w ſwym zdaniu umyſły będą cię mieć w pogardzie iako człowieka nieſtatecznego, i tak nikczemnego i podłego, żeś ſię dał boiáźni przezwyciężyć, a że w ten czas ſię tylko pokazuieſz śmialym, kiedy iuż niebeſpieczeńſtwo minęło.

Ale iakoby ludzie, iacyżkolwiek ſą; mieli być z ciebie kontenci? z ciebie, ktory ſię czuieſz być godzien takowey przygany, i ktoryś ſię tak niewiernie ſprawił ku BOGU twemu? Ty ſam; moy miły Słuchaczu, ieſteśże kontent ż

(a) *De verb. Domini. Serm.* 18. 17.

ſiebie i z ſwego ſprawowania ſię. Jeſt tu nie ieden taki, ktory czuie, że ia do niego mowię. Ale choćby ludzie milczeli ná twoią lekkomyślność, czyliż twoie ſumnienie nieme? Zatłumiłżeś wſzyſtkie iego gryzoty? Przywiedź ſobie ná myśl owe mieyſce, przypatrz ſię ſobie w owym ſtanie, i w owym pomięſzaniu, w ktorymeś zoſtawał ná ten czas. Smierć i piekło miałeś przed oczyma; boiaźń cię wſkroś przenikała. Czyliżeś miał przyczynę bać ſię? Czyliż maſz teraz przyczynę nie bać ſię iuż więcey?

Gdybyś ieſzcze, łomiąc przyſięgi, ktoreś poczynił BOGU, odſtępuiąc odpuſzczenia, ktorego ci on użyczył, porzucaiąc go, i przed nim uchodząc, mogł ſobie obiecować, że go iuż nigdy nie uyrzyſz; gdybyś iuż nigdy nie miał ſię ſtawić przed nim ..... Ależ daremnie przed nim uciekáſz; po nieiakim czáſie, i wkrotce ſtanieſz w oczach iego, i wpadnieſz mu w ręce. Będzieſzże bardziey oſtrzelany przeciwko pogrożkom iego ſprawiedliwości; i mniey przelękniony, mniey drżący, niżeliś był w chorobie! Z iakim tedy beſpieczeńſtwem wracaſz ſię do grzechow, kto-

ktore były ná ten czas przyczyną trwogi twoiey? Ponieważ te grzechy były ci materyą żalu, czyliż mogą stać ci się znowu źrzodłem wesołości? Ach! co za nędza człowieka chorego, nie dawno przez szczere miłosierdzie wyrwanego sprawiedliwości Boskiey; dawać się przywodzić swym fałszywym przyiaciołom do rozrywania się grą w utesknieniach choroby, i przyspieszać powrot zdrowia przez też same uciechy, i przez też same zabawki, ktore go podały w niebespieczeństwo? Jest to pospolite sidło, ktore diabel zwykł zastawiać ná ludzi bogatych i możnych, i w ktore żeby byli wrzuceni, maią ná to koło siebie podchlebcow aż nád to.

Pozwolcie mi tu przystosować utyskowania Salviana, nád opłakanym zaślepieniem ludu Trewirskiego: [a] kiedy oni po spaleniu i zburzeniu ich miasta od Wandalow, śmieli, aczkolwiek byli Chrześcianie, prosić Cesarzow iako o iaką łaskę i pociechę o igrzyska Circeńskie: *Circenses ergo Treveri desiderabis.*

Wy-

(a) *De gubern. Dei lib: 6.*

Wyznaię to, mowił im ten Swięty mowca, żem was sądził za godnych użalenia, gdyście byli pod żelázem nieprzyiacioł waszych: ale o! iáko dáleko godnieysi rego ieśteście, kiedy w prożnych widowiskach szukacie sobie po tey klęsce pociechy! *Miserrimos esse vos credidi, cum excidia passi estis; miseriores vos video, cum spectacula postulastis.* Toż wam trzeba widokow, i gonitw, i pomp, i igrzysk: gdzież? na iakim placu? w iákim mieyscu? na rozwalinach murow waszych: na popiołach domow waszych; na stosach oycow waszych: w pośrzod kości i krwi wspólobywatelow waszych? Powiedźcież, gdzie te igrzyská odprawować będziecie? *An super busta & sanguinem peremptorum?* Ktoreż mieysce miásta waszego wolne iest od tych okropnych znakow gniewu Bożego? Nie dziwuię się iuż, ni, żeście tyle nieszczęśliwości na się ściągnęli. To mi iest dziwna, że wyśliznowszy się z nich, znowu na nie zarobić kwapicie się. Ach! toż to mało było iuż trzy razy przeyść przez płomienie pustoszących grubych

na-

narodow: chcieliście się podać na niebeſpieczeńſtwo czwartego ſpalenia; i żeście nie wſzyſcy ieſzcze w tamtych pożarach zginęli, zárábiacie przez nowe grzechy, żeby na was wypadł oſtatni piorun.

Do was to ſą te przymowki, moi mili Bracia, do was one proſto i właściwie zmierzają. Wyſzliście z rąk śmierci: podobno z nich ieſzcze wychodzicie: podobno ieſzcze na ſobie noſicie bladość śmierci, i blizny od rózg, ktoremi was reka Boſká ochłoſtała. Chcecie iednak grow, kart; potrzebuiecie towarzyſtw, ktoreby w wás ożywiły czucie uciechy: ach! w iakiey krwi! w iakimże ciele? *Urbi exuſtæ, perditæ, captivæ, interemptæ.* W ciele od niedawnego czaſu ſtrawionym przez gorączke, wyniſzczonym przez lekarſtwa, wyſuſzonym przez ſłabości. Ofiaro na łup podana wſzyſtkim nieprzyiaciołom życia, drżącá pod wiſzącemi plagami i ſądami wiekuiſtemi; widoku użálenia dla twych przyiacioł, a naprzykrzenia i pogárdy dlá ſiebie; ledwie iuż maiąc co odetchnienia i warg

ná

na obrocenie błahey modlitwy twoiey ku Niebu: przyrzekłszy iuż BOGU oddać całego ſiebie, ciało, zmyſły, duſzę i ſerce na iego ſłużbę: ach! ſercem i duſzą pragnieſz owych uciech zarzeczonych i zbrzydzonych ſobie! Nie maiąc ſił na ich ſzukanie, ſprowadzaſz ie do ſiebie i przyzywaſz zabranego w nich niegdyś ſmáku. Coż będzieſz czynił, kiedy zmyſły twoie orzyźwieią, i zdrowie utwierdzi ſię? Trzy lub cztery ſzturmy choroby powinny ci były dać poczuć, że Sędzia pukał do drzwi: a wſzyſtkie te razy na nic inſzego nie ſłużyły tylko na pokazanie twey niewdzięczności i na wydánie twey nieſzczerosci. Czekaſz do oddania mu ſię, żeby ieſzcze raz kołatał? a nie wieſzże, że może przyiść bez kołatania? O! iako wiele widziſz tego przykładow! Czyliś tylko i ty ſam nie ieſt zachowany na przykład? Po ladaiakim zażyciu tylu łaſk i tylu chorob, boy ſię umrzeć bez choroby, i niczego nie zapominay na uniknienie tego nieſzczęścia. *Amen*.

KAZA-

KAZANIE

Na PIATEK po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O łaſce Boſkiey.

Si ſcires donum DEI, & quis eſt, qui dicit tibi: da mihi bibere: tu forſitan petiſſes ab eò, & dediſſet tibi aquam vivam. Joan. cap. 4.

Gdybyś wiedziała dar Boży, i kto iest, coł mowi: day mi pić: tedybyś go snać była prosiła, á datby ci wodę żywą.

Nayiaśnieyſzy Panie.

Wiek, w ktorym żyiemy, zdaie ſię być beſpieczny od przygany, ktorą Chryſtus daie Samarytańſkiey niewieście, że nie wiedziała o darze Boſkim: *Si ſcires donum DEI.* Ten dar Boſki, ta woda żywa, źrzodło zbawienia łaſka Boſka ſtała ſię teraz nayglownieyſzym i naymilſzym celem dochodzenia ludzi u-

czo-

czonych. Chcą oni przenikać nayſtraſzliwſze taiemnice i nayſkrytſze mocy Boſkiey ſprężyny: z niebeſpieczeńſtwem zoſtánia zaćmieni od blaſku światłości, i nieodnieſienia za wſzyſtek zyſk ciekawości ſwoiey nic więcey oprocz ślepoty i uporu.

Ale nie do tego prożnego i oſchłego zważania natury łaſki Boſkiey ieſteśmy wezwani, kiedy Chryſtus tak gorąco pragnie, żeby nam był dár Boſki wiadomy. Doświadczanie naſze opłakanych ſkutkow naſzey pyſzney dworności doſyć nam to czuć daie, iak ſię ona BOGU nie podoba. Biegłość, ktora mu ſię podoba, i ktorey po nas wyciągá, ieſt to owa wiadomość zmierzaiąca do uczynkow, złączona z pragnieniem poſilenia ſię tą wodą niebieſką, i pozyſkania tego dáru Boſkiego.

Na pobudzenie nás do tego pragnienia nie kontentuie ſię on opowiedzieć nám ſzacunek i ſkuteczność tey wody; że to ieſt woda żywa, ktora daie i przywraca życie: *Aquam vivam*. Opowiada nam ieſzcze, że poznawſzy tę wodę,

po-

potrzeba nam proſić o nią: *Si ſcires, petiſſes ab eo.* Opowiada nam na koniec, że kiedy proſim o nią, BOG nám iey użycza: *Petiſſes ab eo, & dediſſet.* To ieſt, że łaſka Boſka tak ieſt darem Pana BOGA, że on iey ieſt tak właściwie i zupełnie panem, że z tym wſzyſtkim od nas to iedynie zawiſło otrzymáć ią, proſząc go o nią. Oto, Chrześciańſcy Słuchacze, co to powinna być naſza za umieiętność; i w czym BOG nie może cierpieć, żebyśmy byli nie bieglemi.

A tak cała nauka Chryſtuſowa w materyi o łaſce Boſkiey ściąga ſię, według Swiętego Ambrożego, do tych dwoch końcow: do poſkramiania naſzey pychy, i do pobudzania naſzey pilności. Nie chce on tu, mowi tenże, ani pyſznych, áni gnuśnych: *Nec ſuperbos nos vult eſſe, nec deſides.* Nie chce pyſznych: dlá tegoć to Piſmo Swiete daie nam widziec w tey materyi naſzą podłość, naſzą niegodność, zupełną władzę Boſką, ſzczerą darowiznę łaſki: *Nec ſuperbos.* Nie chce gnuśnych: dla tegoć to Piſmo Swięte porownywá nas z handluiącemi, z do-

zor-

zorcami dochodow, z robotnikami w winnicy, z zápaśnikami i woiownikami, ktorzy bierą odpłatę według miary ſwey pilności w pracy: *Nec deſides*. Z tym wſzyſtkim dzieie ſię tak właśnie w Kroleſtwie Boſkim, iako ná dworach Monarchow ziemſkich; i w ſzafowaniu łaſki Boſkiey, iako w użyczániu dobroczynności páńſkiey: nayniedbalſi w zaſługiwániu ſobie ná nią, ſą náyśmielſi w iey ſię domaganiu; i nayleniwſi do roboty, ſą nayprędſi do mruczenia.

Odpowidzmy dziſiay na mruczenia grzeſznikow w materyi tyczącey ſię łáſki Boſkiey; ani miiaymy zachodzących tu trudności. Przez to, Panie, grzeſznicy będą przyciśnieni pochwaláć twoy poſtępek, potępiaiąc ſwoią pychę i ſwoią gnuſność: ſwoią pychę i wynioſłe o ſobie rozumienie w ich domaganiach ſię łaſki: ſwoie leniſtwo i ſwoią gnuſność w ich zażywaniu łáſki. Domagamy ſię wſzyſtkiego z ſtrony Boſkiey, oto naſze wynioſłe o ſobie rozumienie. W niczym ſię nie przykładámy z ſtrony naſzey, oto naſza gnuſność. Są to dwie

części kazania, ktore dádzą wam widzieć niezgadzanie się waszego sprawowania się z tym wzorem, ktory wam BOG podáie w nawroceniu Samarytanki i innych obywatelow Samaryi. Prośmy Duchá Swiętego o oświecenie przez przyczynę Nayświętszey MARYI Pánny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

NAyiaśnieyszy Panie, dwie są przyczyny bardzo pospolite uskarżania się: niedostateczność łaski Boskiey, i nierowność łáski Boskiey. Że nie mamy iey dosyć do naszego nawrocenia: to pierwsze uskarżanie się. Że nie mamy iey tyle, ile iey maią drudzy: to drugie uskarżanie się. Że nie mamy iey dosyć: to nie prawda. Że nie mamy iey tyle, ile drudzy: to słuszna. Pokażmy w tych dwoch rozsczeniach sobie ślepotę i niesłuszność pychy ludzkiey.

I. Zgadzam się w tym, że często pierwsze łaski Boskie są słábsze, niż żeby

nas

nas mogły zaráz oderwać od gwáltownych námiętności. Nie idzie iednak zá tym, żeby nie były doſtateczne. Poymicie bowiem dobrze te prawdy: Jakożkolwiek ſą ſłabe te łaſki, macie ich iednak doſyć ná przyiście do naydoſkonalſzey cnoty, ieżeli ſię względem nich ſprawuiecie wiernie; mácie ich iednak doſyć na ściągnienie na ſię nayſurowſzego ſądu, ieżeli ſię względem nich ſprawuiecie niewiernie. Jeżeli tedy te ſłabe łaſki nie ſprawuią w was żadnego ſkutku, nie Panu BOGU, ale ſobie ſamym powinniście to przyczytać.

Nie czekay, grzeſzniku, ażby BOG wziął piorun w rękę, na uderzenie cię o ziemię iako tam Swiętego Pawła; (a) ani żeby zażył wiatrow, aby cie napędził, dokąd chce, iako tam Jonaſza. [b] Doſyć to ieſt, że idąc zwyczayną drogą opátrzności ſwoiey, krok za krokiem wchodzi do ſerca twego, i nieznacznie zupełnie go opanowywa.

Owa Samarytanka nieznaioma w kraiu woim, albo znaioma z ſamey tylko roſpuſty,

a) *Actor.* 9. 3. [b] *Jon.* 1. 6.

ſty, wyſzła była z miaſtá Sichar do ſtudni Jákobowey: pomyſlałaż ona o tym, żeby Meſſyaſz czekał iey nad ową ſtudnią? Proſi on iey o wodę; ieſtże to wſtęp godny Meſſyaſza? Z tym wſzyſtkim iednák do tego ſłowa przywiązał on był cały porządek i oſnowę iey zbawienia: *Da mihi*: Day mi. To ieſt na pozor prożba, a w rzeczy ſamey ieſt to łáſka. Zbawiciel ſzuka tylko okazyi, żeby iey był co powinien, i żeby był obowiązany dáć iey z nieiakiey wdzięczności, co iey daie z ſzczerey hoyności. Wzbudza tedy zaraz w ſercu tey niewiaſty ciekawość rozmawiania z nim, chęć do ſłuchania go, powolność do wierzenia mu i gorące prágnienie otrzymania owey wody żywey, ktorą on iey obiecuie. Przez tę ponętę uczyniwſzy ſobie wrąb, zażywa uciſkow ſumnienia. Mowi iey o iey męża: wyznaie ona, że go nie ma. Ztąd bierze on pochop do otworzenia iey oczu na iey nierząd i na ladaiakie zażywanie takowego imienia ku pokrywaniu tylko ſwey ſproſności: Przez to wzbudziwſzy wſtyd i pomię-

ſza-

szanie w iey umyśle, á oraz wsparłszy w niey ufność i szczerość; powiada iey o BOGU nieprzyiacielu obłudy, o potrzebie przystania do niego, o szczęściu tych, ktorzy go czczą i chwalą. Za tym daie iey poznać, że iuż przyszła godzina służenia mu w duchu i w prawdzie: *Venit hora & nunc est*. Toż dopiero na ten czas widząc ią wzruszoną, przywodzi ią do uznania siebie i wyiáwia się. Jam to iest, mowi, ia ktory z tobą rozmawiám, ow Messyasz, ktorego oczekuiesz: *Ego sum, qui loquor tecum*. Ta łaska niezwyczayna, ta łaska zbawienia nie byłaż zawarta w pierwszym słowie, ktore on z początku iako słabe ziarno wsiał był w iey serce?

A daleko ieszcze słabsza względem innych Samárytanow. Nie byli oni poprzedzeni rozmową Zbawiciela. Nie opowiedział on im, kto on był. Nie uczuli oni pociągaiącey powaby ani iego głosu, ani iego weyźrzenia. Sama tylko powieść, ktorą im o nim uczyniła iedna z pospólstwa niewiasta, miała ná nich tyle dzielności, że w nich sprawiła pra-

gnie-

gnienie poznać go, i postanowienie poyść go zaráz szukać. Wszystkie te postępki miały swoy początek i fundament w tych trzech pierwszych słowach: *Da mihi bibere*. Te to ziarno gorczyczne było początkiem takiego rozrośnienia się tego drzewa.

Chrześcianie, co BOG w ten czas uczynił przez iedne polgodziny rozmowy, to z nami czyni przez cały bieg życia. Podnosi on nas powoli ze dna przepaści do wierzchołka cnoty. Do tego naymnieyszy związek, nayslabsza łaska zdolną mu iest, kiedy się iey wola chwyta. Poczulibyście ciągnienie się tego nieustannego nasłępowania po sobie łask i ich pomnażanie się po stopniách, gdybyście im powolni byli od dzieciństwa wászego. Ale ponieważ nieprawości wasze przerwały ich łańcuch, i wrzuciły was w niełaskę u BOGA, nie wynidziecie z niey, tylko noga za nogą, trzymaiąc się statecznie sznurow i sideł, ktore na schwytanie was, i ná przyciągnienie was do siebie ręka iego zastawia. Dotąd, mowi Swięty

Prosper, iesteście iako iaki chory, nieczuły na niebespieczeństwo stanu swego; macie się za zdrowych; macie ukontentowanie w waszey niewiadomości i w waszey nieczułości. (a) *Pro sanitate habet, quod ægrotare se nescit: amat langvores suos.* Pierwszy promień zdrowia, mowi daley tenże Swięty, pierwsza łaska zbawienia, mowi on, iest owe iakieś nagle nieukontentowanie z siebie i z stanu swego. Czuie się wstyd z swoiey nędzy, tęskni się sobie, nie podoba się sobie, ma się siebie w obrzydzeniu (b) *Prima salus, ut sibi displicere incipiat.* Za tym iest owa chęć być uzdrowionym z ran swoich, być uwolnionym od nieprawości swoich. Chce się uspokoić sumnienie swoie, i uwolnić się od swoich więzow: *Sequens, ut sanari desideret.* Za tym iest owe oświecenie, ktore cię wiedzie do szukania Wybawiciela, ktore ci daie widzieć, że nie masz oprocz samego tylko BOGA, ktoby ci mogł przywrocić zdrowie, pokoy i zbawienie: *Sequens, ut à quo sananda sit, noverit.* Na ko-

(a) *Prosper ad object: Gall, cap. 6.* (b) *Et contra Cassianum cap. 8.*

koniec, iest ow zupełny i doskonały powrot do tegoż Wybawiciela BOGA. Zebrze się iego miłosierdzia, i porzuca się siebie na łono dobroci iego.

W tym powiązaniu i ciągnieniu się za sobą łask, iestże, moy miły Bracie, cokolwiek, o coby się niedbać mogło? Tybyś chciał zaráz być wyniesiony nád wszystkie twoie namiętności. Ty nieuznaiesz za łaskę, tylko tę, ktoraby przezwyciężała wszystko; ktoraby tryumfowała z ciebie, że tak rzekę, bez ciebie: bez tego zaś wszystkie dary Boskie zdaią ci się oboiętne: nic nie iest godnego twoiey pilności i twey wzaiemności. Dla czegoż tedy łaski Panow ziemskich lubo wcale błahe i prożne, przecież są u ciebie w tak wysokiey cenie? Jedne spoyrzenie ich oczu, iedne słowo ich ust, ieden znak ich pamięci; sama łatwość przystępu do nich, mowienia z niemi, przełożenia im twych potrzeb i twych nadziei, iedne nieznaczne przeniesienie cię nád innych, iedne liche pokazanie ci większego poważenia, napełnia serce twoie radością. Czuie się

ſiebie zaráz orzyźwionym iakąś nową otuchą; zakłada ſię na niey tyſiączne zamyſły; przeſtrzega ſię pilno naymnieyſzego pomnożenia ſzczęścia ſwego; i nic ſię nie omięſzkuie, coby ie tylko poprzeć mogło. Z tym wſzyſtkim iednak te pierwſze doznania łaſki u panow, nie tylko nie ſą początkiem i fundamentem ſzczęścia; ale często ſą iego terminem i końcem. Nie tylko pierwſze ich dáry nie ſą zadatkami dla nas ich dalſzey dobroczynności; ale że ſię od nich co wzięło, ieſt to doſtateczną rácyą nieotrzymania od nich iuż nic więcey. U ciebie, Panie, nie zachodzi te niebeſpieczeńſtwo. Odrobina, ktorą dáieſz z początku, pewnym ieſt zadátkiem daleko większey łaſki. Choćby też to nie była tylko wodá, taka, iákąś obiecował Samarytańſkiey niewieście, przecież ſtaie ſię w nas źrzodłem wytryſkuiącym aż na wieczność: (a) *Fiet in eo fons aquæ ſalientis in vitam æternam*: Y nie inſzym też umyſłem daieſz nam te ſłabe łaſki, tylko żebyśmy ſię niemi dalſze-

(a) *Joan.* 4. 14.

dálſzego zyſku dorabiali. Mowiſz ty do nás wſzyſtkich, co tam ow goſpodarz mowił do ſług ſwoich. [a] *Negotiamini dum venio*: Handluycie aż poki ia nie przyidę. Rozdaie im za tym talenta ſwoie; iednemu pięć, innemu dwá, innemu ieden. Powiedźcież mi, Słuchacze mili; ten, ktory ieden tylko talent wziął, miałże też on práwo do brania ztąd pochopu i zaſłony do niedbalſtwa? i kiedy był karany o to, że z niego nie ſzukał korzyści; mogłże ſię ſkładać trochą łáſkáwości i ſzczodrobliwości Páńſkiey dla niego? Mogłże on mowic? nie doſyć to ná mnie było ieden tylko talent; czemu mi ich nie dano więcey, a iabym ie był obrocił ná zyſk. Zły ſługo, rzeczonoby mu: imeś mniey wziął, tymeś bardziey powinien był o to ſię ſtarać, żebyś był pokazał twoy przemyſł: ponieważ nie ſprawuiąc ſię należycie w tak błahey rzeczy, przecinaleś wzaiemność dobrego záchowywánia ſię ze mną, i przerywáleś bieg naſtępuiącym łaſkom moim: weźcie precz

ode

[a] *Luc.* 19. 13. *Matth.* 25. 17.

odemnie tego ſługę niepożytecznego: (a) *Inutilem ſervum ejicite*. Chce tedy Bog tak ſzczerze, żeby nás te ſłabe łaſki nawrociły: i widzi ták nieomylnie, że nas mogą nawrocić; że przy wſzelkiey ſwoiey ſprawiedliwości bierze ie za przyczynę naſzego potępieniá, ieżelibyśmy z nich nie uczynili ſobie narzędziá naſzego náwrocenia. Znayduie on w nich, mowi Swięty Proſper, przeciwko nam świadectwo, ieżeli my w nich nie znayduiemy lekarſtwa naſzego: *Sufficit quibusdam ad remedium, omnibus ad teſtimonium*.

Stoſuymy to bowiem do ſiebie, co on mowił do owych złośliwych miaſt, ktore nie odnoſiły pożytku z nauk iego. Biáda wam, mowił Zbawiciel, Betſáido i Korozaimie, miaſta chlubiące ſię być wierne. Gdyby Tyr i Sydon, lubo ſą w bałwochwalſtwie, gdyby Sodomá, lubo była zanurzona w bezecności, widziały były cuda, ktorem ia poczynił w oczach waſzych bez pożytku: w włoſiennicy i w popiele czyniłyby były pokutę zá grzechy ſwoie: (b) *Væ tibi Corozaim!*

(a) *Matth.* 25. 30. [b] *Ibidem* 11. 21.

zaim! væ tibi Betſaida! Wy Chrześcianie, nie chcecie, żeby was porownywano z Sodomą, z Tyrem, z Sydonem. Ni, ále ieſteście Betſáidą, ieſteście Korozáimem. Słyſzycie wy codzieńnie, daremnie brzmiące w uſzach waſzych prawdy, ktore, choćby nie było ani Ewángelji, ani Zbawiciela, powinnyby przynaymniey zatrwożyć rozum waſz na rozwiozłość obyczaiow waſzych. Widzicie koło ſiebie przy wſzyſtkich zgorſzeniach iawnych, tyle przykładow cnoty; tak że nie możecie żyć roſpuſtnie bez obráżenia po większey części tych, ktorzy ſię około was znayduią. Macie ſumnienie tak obiaśnione, że nie grzeſzycie wcále nigdy bez iego uciſkow. Weſzliście ná świat napełnieni naukami wiary, ktore wam uſtawicznie przed oczy ſtawiáły BOGA pokornego, BOGA cierpiącego, BOGA wzorem życia waſzego, BOGA Sędzią po śmierci waſzey. O! co tu łaſk użyczonych! a to wſzyſtko na daremnie. Owi nieſzczęśliwi ludzie Tyru, Sydonu i Sodomy, mieliż oni co takowego? Wychowanie opłákane, rozum

zum zepſowany od ſamey kolebki, żadney pomocy z ich wiary; ze wſzyſtkich ſtron bezecne przykłady, ktore ich ciągnęły do wſzelkiey roſpuſty. W pośrzod ciemności tey piekielney nocy, ieden ſłąby promyk łaſki Boſkiey czaſem był dosyć mocny na odprowadzenie ich od piekła. Niniwe i iego obywatele z Królem ſwoim, nayzepſowańſi z ludzi, czynili pokutę na pogróżki Jonaſza. A Zydzi iey nie czynili, i wy iey nie czynicie na pogrożki, na obietnice, ani na przykłady Chryſtuſowe. Tym czaſem iaka to ieſt dalekość Jonaſza od Chryſtuſa! a za tym iaka różność łaſk przywiązanych do Ewangelii Chryſtuſowey od łaſk przywiązanych do ſłow Jonaſza! Te rożważanie i wyrażenie ieſt ſamegoż Chryſtuſa. (a) *Et ecce pluſquam Jonas hic.* Jakożkolwiek były ſłabe te takowe łaſki, iednakże dosyć ich dla nich było, żeby byli czynili prawdziwą pokutę, i żeby byli zoſtali potępionemi, ieżeli iey nie czynili. Więc też wy macie ich dosyć do czynienia pokuty, ponieważ oni ią czynili; a przynaymniey ponieważ oni ią czynić mogli

(a) *Matth.* 12. 41.

gli, á to za zdaniem Chryſtuſa. Y ieżeli nie odnoſicie z nich pożytku, macie ich doſyć do zarobienia ſobie na ſąd ſurowſzy, niżeli owi z nich, ktorzy będą potępieni z wami, a to za zdaniem tegoż Chryſtuſa. *Viri Ninivitæ ſurgent in judicio cum generatione iſta, & condemnabunt eam.* Ni, ni, grzeſznicy, ci, ktorzy was potępiać będą w dzień ſądu oſtatecznego, ktorzy tam ná was powſtawać będą, nie będą to tylko owi Apoſtołowie, ktorym Zbawiciel przyobiecał dwanaście ſądowych ſtolić tuż przy ſwoiey: nie będą to Swięte Dziewice i Męczennicy w promieniach chwały otaczaiący tron Baranka. Będą to, mowi Syn Boſki, Niniwitowie, ktorzy uwierzyli na przepowiadanie Jonaſza: będą to nierządnice i iawnogrzeſznicy, ktorzy uwierzyli na przepowiadanie Janá Chrzciciela: będą to ze dna piekielnego miliony potępieńcow, ktorzy byliby byli uwierzyli, gdyby byli mieli te oświecenia, te natchnienia, te gryzoty ſumnienia ktoremi wy gardzicie: *Surgent in judicio & condemnabunt eam.*

Cóż

Cóż mówi na to pycha grzeſznika? Wſzyſtkie tedy iego rozważania i wynaydowania dowodow na niedoſtateczność łaſki Boſkiey, ſą bez wſzelkiego fundamentu. Te tedy pierwſze iego mruczenie daremne ieſt. Jakożkolwiek tedy pomierna ieſt łatka Boſka, przecież ma on iey doſyć do pozyſkania zbawienia, ieżeli z niey korzyſta: albo do poyścia ná potępienie, ieżeli z niey nie chce korzyſtać. Ależ iey nie ma tyle, ile drudzy. Do pozyſkaniá zbáwienia, mowi on, nie doſyć ieſt mieć więcey łaſki Boſkiey niżeli niewierni, ktorzy nie pozyſkali zbawienia. Potrzebaby iey mieć tyle, ile iey mieli Swięci, ktorzy rzeczą ſamą zarobili na zbawienie. Nierowność łaſki Boſkiey. Drugie to mruczenie grzeſzniká; druga złość i zuchwałość pychy ludzkiey. Pokażmy to, że tá nierowność ſłuſzna ieſt i ſprawiedliwa.

II. Słuſzna, mili Słuchacze, ſłuſznością ſzczegulną i ſłuſznością powſzechną. Uważaycie to, co następuie. Jeſteście tego o ſobie rozumieniá, że ma-

macie prawo domagáć ſię od BOGA łaſk mocnieyſzych; dla czegoż? dla tego, że owe, ktorych wam użyczał do tych czas, nie miały żadnego ſkutku w ſercu waſzym. Owſzemci to dla tego ſamego powinien ich wam umykać. Gdzież w świecie widzieliście, żeby ladaiakie zażycie iakiego małego dobrodzieyſtwa było przyczyną do otrzymaniá innego większego? Owſzem przeciwnym ſpoſobem pogardę pierwſzych darow karzą umknięciem innych, i zatłumieniem tych, ktore iuż było nadano. Jeżeli to ieſt ſłuſzna między nami i z ſtrony Panow względem im podległych; ieſzcze to ieſt ſłuſznieyſza z ſtrony Boſkiey względem ludzi. Y to ieſt właściwe rozumienie owych ſłow Pańſkich: Temu, ktory nic nie ma, to ieſt, ktory ma troche, a i z tego troche nie odnoſi żadnego zyſku; będzie mu odięte nawet te troche, ktore ma: (a) *Et quod habet, auferetur ab eo*. Ktory to zwyczay poſtępowania ſobie tak ieſt pewny i powſzechny w rządzeniu Boſkim

(a) *Matth.* 13. 12.

skim, że nie znayduie się gruntowniey-szey nad tę przyczyny zátwardziałości człowieka w iego nieprawości.

Gdy iest mowa o zatwardziałym grzeszniku, zaráz przychodzi na myśl Faraon: iego zatwardziałym zostawienie iakożkolwiek widzi się nam straszne, iednak Swietemu Augustynowi nie tylko widzi się słuszne i sprawiedliwe, ale też oczywiście słuszne i sprawiedliwe: (a) *Pœna non solùm justa, sed evidenter justa.* Z iakieyże przyczyny? o to z tey: iak wiele dobrego, mowi Swiety Augustyn, Jozef, iego bracia, iego potomkowie, i wszystek lud Jzraelski nie naczynili Egiptowi? Uprawiali go i bogacili więcey niżeli przez dwieście lat. Nie tayno to było Faraonowi; i to mu nie dopuszczało dozwolić im wyiścia z Egiptu. Te wiedzenie usług ludu Jzraelskiego było, mowi Swięty Augustyn, prawdziwym Boskim wzywaniem go, i natchnieniem zdolnym pociągnoć go do obchodzenia się po ludzku z temi, którzy mu służyli tak wiernie. Z tym wszy-

(a) *Quæst. 18. super Exod.*

wszystkim iednak obchodził się on z niemi codzień z większą nieludzkością: *Quod autem exercuit crudelitatem in eos, quibus misericordia debebatur, & huic vocationi obtemperare noluit.* Że zaś zatłumił w sobie te pospolite ludziom poczuwanie się do ludzkości, te takowe wzywanie i natchnienie Boskie: dla tego, mowi Swięty Augustyn, zarobił ná ową straszną surowość, którą BOG wywierał przeciwko niemu: i te serce, które z swoiey woli zatwardziło się przeciwko wszystkim odzywaiącym się w sobie poruszeniom ludzkości, z pokarania Boskiego zostało zatwardzone przeciwko wszystkim poruszeniom zbawiennym. (a) *Meruit pœnam, ut induraretur illi cor.*

Więc żebym iuż odpowiedział na wásze niemánia: gdyby był BOG użyczył Faraonowi ieszcze mocnieyszych łask, czyliżby się był nie zmiękczył? Byłoby to było bez wątpienia. A czemuż mu ich tedy nie użyczył? przeto, że Faraon stał się ich niegodnym. A iakoż się ich stał niegodnym? przez po-

(a) *Lib. 83. quæst. q. 68.*

pogardę zwyczaynych pomocy Boſkich; przez zaniechywanie przyrodzonego poczuwania ſię do ludzkości, ktore BOG wzbudzał i wzmácniał w nim przez łaſkę ſwoią. A iakoż BOG, będąc ták dobrym, iako ieſt, może ſię przezwyciężyć i przyſtąpić do karania tak ſurową karą iednego lekkiego zaniechania? O to iako mądry i dobry oyciec, ktory dla utrzymaniá całey ſwoiey fámilii i wſzyſtkich ſwych dzieci w ich powinności, czaſem iednemu z nich po długich iego niedbaniach na oycowſkie ſtarania, dopuſzcza iść za ſwoią rozwiozłością. Umknięcie tedy i nieużyczanie wielkich łaſk często ieſt w BOGU ſkutkiem iego ſprawiedliwości ſzczególney: często też ſkutkiem iego ſprawiedliwości powſzechney. Obaczycie to záraz.

Gdyby wſzyſtkie łaſki, ktore BOG wyznacza do nawrocenia grzeſznikow, były iednakowey wagi i mocy; gdyby byli wſzyſcy rownie pewni ſwego przyſzłego náwrocenia; do iakichby zbytkow nie przychodziła ich roſpuſta? Ktoryż ieſt grzeſznik, ktoryby rozwiozłościom

ſwoim

ſwoim zakładał granice? Należy tedy do powſzechney ſprawiedliwości Boſkiey, ktora powinna utrzymywać cnotę ná świecie, nie użyczać bez rożnicy i żarowno wſzyſtkim grzeſzącym łáſki do pokuty; ale owſzem wſzyſtkie umyſły trzymać w zawieſzeniu przez mądre miarkowanie ſurowości i łaſkawości. A oto tu do uwagi, MCi Panowie, czegoście podobno nigdy nie ſłyſzeli. Że prawie nigdy BOG nie pokazował miłoſierdzia ſwego przez iaki ſławny przykład nawrocenia, żeby zaraz potym nie pokázał ſurowości ſwoiey przez iaki ſławny przykład śmierci w niepokucie. Dla czegoż? dla pohamowania złośliwych, żeby ſię nie utwierdzali w grzechu przez nadzieię łaſki; i nie czynili ſobie, że tak rzekę, prawa, z dawnością zażywania ważność biorącego, do łaſkawości Boſkiey.

Jeżeli kiedy łaſka Boſka uczyniła cud w náwroceniu, tedy to było na oſobie Manaſſeſa. Wſtąpiwſzy on na tron Judzki w wieku dwunaſtu lat, [á] wyniosł nań

(v) 4. *Reg:* 21.

nań z ſobą wſzyſtkie námietności, (a) ktorym tylko ſerce ludzkie może być podległe: bezbożności, okrucieńſtwa, niewſtydy, bałwochwalſtwo, czarnoksięſtwo i wſzyſtkie obrzydliwości. Splugawiwſzy Kościoł Boſki, zábiwſzy Izaiaſza Proroka, właſne dzieci ſwoie bálwanom na ofiarę zabiiał, i palił na ołtarzach. Ledwieby naydłużſze życie wyſtarczyło ná tyle obrzydliwości. A Manaſſes w ośmiu latach krolowania, a we dwudzieſtu latach życia, do tego przyſzedł. Oto ze wſzyſtkich grzeſznikow, ktorzy na ten czas żyli na ziemi, ten ieſt, ktorego mądrość Boſka obiera na ſkuteczne wzruſzenie ſercá iego. Tudzież zażywa przeciwności ná przywiedzienie go do pokuty. Wpada on tedy w moc Aſſyryiczykow ſwych nieprzyiacioł. Będąc obciążony kaydanami, poznaie nędzę ſwoią, opłakuie gorzko i ſzczerze grzechy ſwoie. Zoſtaie wyſłuchany. BOG go uwalnia i przywraca na tron. Przepędza on na nim czterdzieści i pięć lát w uczynkach po-

(a) 2. Paral. 33.

pokuty i w zachowywaniu prawa. O! co za cud miłosierdzia! Kiedy tak iest, nie powinnoż się sobie obiecować wszystkiego? Grzesznicy, nie podchlebiaycie sobie; nie zakładaycie tak wysoko nadziei waszych. Było miłosierdzie dlá Manassesa, nie było go dla syná iego daleko mniey winnego niżeli on. Następuie po Manassesie Amon. [a] Nadęty przykładami oyca swego, mniemał, że mogł iako i on, poświęcić młodość swoią rospuście, a że miał mieć iako i on, cały ostátek życia do pokuty. Ale się oszukał w swych zamysłach. Było wprawdzie w mocy iego naśladować występkow Manassesa; ależ nie było podobnie względem iego pokuty. (b) Po dwoch latach panowánia i rospusty, zaskoczyła go śmierć gwałtowna: i syn pokutuiącego przez czterdzieści i pięć lat, nie miał iednego momentu na oświadczenie się pokutuiącym. Z teyże samey przyczyny, [c] Nabuchodonozor wypłacił się za swoie okrucieństwo długą

(a) 4. *Reg.* 21. 16. (b) *Ibidem* 21. 23. (c) *Dan.* 4. 33.

pokutą; (a) a Baltazar ſyn iego, nie poſzedłże z bańkietu na śmierć ſtraſzną? Dawid znalazł miłoſierdzie. Czyliż Salomon ſyn iego znalazł ie? Pierwſzy człowiek na koniec, Adam pierwſzy grzeſznik, był pierwſzy pokutuiący: Kaim pierwſzy ſyn iego, pierwſzy zſzedł bez pokuty. Tak, MCi Panowie, od początku aż do ſkończenia wiekow, była, i będzie zawżdy utrzymowana od powſzechney ſprawiedliwości Boſkiey nierowność w nawracaniu grzeſznikow. Jedni będą mieli tę łáſkę, drudzy iey mieć nie będą. A to na odięcie pyſze iednych, wſzyſtkiego mieyſca do podchlebiania ſobie z przykładu drugich. Miárkuycie ſię tym, i oglądaiąc ſię na tę prawdę, myślcie o zbawieniu waſzym.

O co my mamy mruczyć? Co nam do tego, że Swieci, ukoronowani dla ich niewinności, albo przynaymniey dla ich pokuty, więcey mieli łaſk, niżeli my ich mamy: ieżeli my ich mamy naznáczoną na nas miarę; ieżeli iedynie od nas zawiſło przyczynić ich; ieżeli iedynie náſza gnuſność albo-

(a) *Dan.* 5. 30.

bo nasza niewierność może ie uczynić niepożyteczne? Cożnam Bog czyni za krzywdę? gdy przez niezwyczayną moc swoią nie użycza nam wszystkiego, co tylko może: ponieważ przez swoią sprawiedliwość daie nam wszystko, co tylko powinien; i przez swoią dobroć ieszcze daleko więcey, niżeli powinien? To wszystko nie odeymuie wám wászego nieuspokoieniá. Jeszcze nie iesteście kontenci. Skutek to iest pychy, ktora w was panuie, i ktora was przeciwko BOGU poburzá. Bo gdybyście wy mieli, nie mowię, odrobinę owey pokory záleconey Chrześcianom; ale odrobinę owey słuszności nierozdzielney od rozumu, kiedy rozum nie iest zepsowany: uyrzelibyście, że się to z dobrym rozsądkiem nie zgadzá, wszystko stosować do wászey myśli, i mieć za niesłuszność wszystko, cokolwiek się sprzeciwia dogadzaniu miłości, ktorą ku sobie macie. Nie roilibyście sobie w głowie, że BOG nie iest Bogiem, tylko na upatrowanie waszych mniemanych korzyści, i na stosowanie swego postępowania do

tego, co wam do głowy przychodzi. Nie ściągalibyście, iako to czynicie we wszystkich waszych rozważaniach, wszystkich iego przymiotow do samey tylko iego dobroci. Y kiedy mowicie, że BÓG iest dobry, pamiętalibyście, że iest i mądry; a że nie powinien mieszać powszechnego porządku dla powodowánia was według waszey woli. Pámiętalibyście, że iest sprawiedliwy; a że nie może was lepiey pokaráć, iako umykaiąc wam darow, ktorych ladaiako zażywacie. A nadewszystko pamiętalibyście, że iest zupełnym panem łask swoich; i że z gliny, ktorą trzyma w ręku swoich, może uczynić naczynia chwały i náczynia zelżywości; a ták, że naczynia zelżywości nie mogą się uskárżać na niego. Na kogoż tedy? Na siebie i na swoią gnuśność. Obaczemy to zaraz w drugim punkcie.

DRUGA CZĘSC.

Naynieśluszniey sze a z tym wszystkim naypospolitsze nasze pragnienie

nie względem łaski Boskiey iest, żeby nią nás BOG tak chciał uprzedzić, żeby zbáwienie nasze było pewne, ani w mocy naszey zostawało położyć do niego przeszkodę. Chciałoby się, żeby BOG czynił wszystko, a żeby człowiek nie czynił nic; ale rozporządzenie wieczne przeciwne iest temu niesłusznemu pragnieniu.

Człowiecze, mowi Swięty Augustyn, BOG cię stworzył bez ciebie; ale cię nie usprawiedliwi bez ciebie: [a] *Qui fecit te sine te, non justificat te sine te.* Usprawiedliwienie i zbawienie iest sprawą społeczną między Bogiem i tobą. Potrzeba, żeby BOG do ciebie mowił; ále potrzeba, żebyś ty go słuchał. Potrzeba, żeby BOG przygotowywał ci łaskę swoią; ale potrzeba, żebyś ty go o nią prosił. Potrzeba na koniec, żeby BOG czynił; ale potrzeba, żebyś i ty robił. Mowi on, podaie on łaskę swoią, czyni on z swoiey strony. O! iak dobry rząd w iego postępowaniu sobie! A ty z strony twoiey nie chcesz się przy-

(a) *Serm. 15. de verb. Apost.*

przyłożyć do robienia z Bogiem: to pierwszy stopień gnuśności. Nie chcesz prosić o łaskę Boską: to drugi stopień gnuśności. Nie chcesz nawet słuchać Boga: to trzeci stopień gnuśności. Jakoż tedy śmiesz uskarżać się, że cię łaska Boska porzuca?

Żadna z tych niedoskonałości nie może się przyczytać Sámarytańskiey niewieście. Mowi do niey Chrystus iako Náuczyciel: o! z iaką ona powolnością nie przysłuchuie się? Ofiaruie iey zbawienną wodę, zdolną ugasić wiecznie iey pragnienie: o! z iaką ona gorącością o nią nie prosi? Przeraża iey serce naglym wstydem i żalem: o! z iaką ona łatwością natychmiast nie przechodzi od wstydu do ufności i od żalu do żarliwości? Biegnie do miasta szukać uczniow i słuchaczow Synowi Boskiemu ogłasza go wszystkiemu ludowi, i przynosi im światło zbawienia. Podźcie i zobaczcie, mowi im: *Venite & videte.*

Podobnie też Samarytani. Wzruszeni powieścią tey niewiasty, tym się nie kontentuią: chcą się dowiedzieć sami przez

się

ſię: wychodzą: ſzukaią owego nowego Nauczyciela: proſzą go do ſiebie: i uznaią go za prawdziwego Meſſyaſza: (a) *Quia hic eſt verè Salvator mundi.* A nie toż ieſt korzyſtać z łaſki Boſkiey, i z nią wſpolnie robić? A także robiſz?

I. Naprzod czego BOG nie czyni około ciebie? Jákich rozruchow i grzmotow nie czynił, żeby cię był przebudził z twego oſpáłſtwa, i odwiodł od twey gnuſności? Tyle nieſzczęśliwości publicznych i prywatnych: utraty dobr, choroby, nagła i nieſpodziána śmierć tych, ktoryches kochał; śmierć i pokaraniá tych, ktorzy byli uczeſtnikami twych nieprawości; i tyſiącami rożnych innych przykrych przypadkow napełniały ci często ſerce gorzkością niedobrowolną, i obmierzieniem świata i grzechu, ktore nie pochodziło z ciebie. Bog to zaſiewał w tobie te naſienie łaſki, i czynił ten wielki grzmot ná przebudzenie cię. Zaczynał on dzieło w tobie, áby cię był przywiodł do robienia z ſobą. Była to tam godzina i moment dla cie-

(a) *Joan.* 4. 42.

ciebie złączenia sił i usilności twoich z łaską iego: *Venit hora & nunc est.* Cożeś robił? iak mało trzeba było robić? a tyś nic nie chciał robić.

Ach! tyćto iesteś odmalowany w rozdziale dwudziestym piątym Dziciow Apostolskich, w osobie owego Krola, ktory chciał słyszeć Swiętego Pawła. Był to zaś ow młody Agryppa, tak sławny w historyi Zydowskiey nie tak przez swoie dzieła iako przez rożne obrácanie się swego szczęścia. Miał on przy sobie na iedneyże z nim stolicy siedzącą siostrę swoią Berenice: oboie źle się trzymaiący Zydostwa, a napoł pogaństwa: oboie potrzebowali potężnego nawrocenia. O! z iakąż mocą, z iaką powagą, obciążony kaydanami Paweł przełożył im powinności życia Chrześciańskiego? Ná iego słowa tak iasną i tak żywą łaską był oświecony Agryppa, że nie mogł utáić iey skutku. Páwle, záwołał on, mało nie dostaie, żebyś mię przywiodł do zostaniá Chrześcianinem: (a) *In modico svades me Christianum fieri.* Mało nie do-

(a) *Actor.* 26. 28.

doſtaie, Krolu, mało nie doſtaie? a czegoż wżdy nie doſtaie? od kogoż to zawiſło? od ciebie czy od BOGA? Z ktoreyże ci ſtrony tego mało nie doſtaie? z ſtrony Boſkiey czyli z twoiey?

Prawda, że Agryppa pragnął ſłyſzeć Pawła tak ſławnego po ziemi Judzkiey: [a] *Volebam & ipſe hominem audire.* Ale iak wielu intereſſami Krol zatrudniony być muſi? nie mowiąc nic o uciechach, ktore ieſzcze bardziey przywiązanym czynią niżeli intereſſa. Byłżeby on kiedy pozyſkał to na ſobie, żeby był poſzedł ſłuchać Apoſtoła, albo go przyzwał do ſwego pałacu? BOG ſam przyſyła go do niego: ale iak i przez ktore drogi? przez iakie ciągnienie ſię niebeſpieczeńſtw i trudów? Aby był do tego przyſzedł, potrzeba było, żeby była cała Jerozolima poburzyła ſię przeciwko Páwłowi; żeby był obłożony rázami w Kościele, i prawie na śmierć ubity od Zydow ſwych nieprzyiaciół; żeby był nie wymknął ſię ich záiadłości, tylko odwoływaiąc ſię do Ceſarza, i ſtaiąc ſię więc-

(a) *Actor.* 25. 22.

więźniem Rzymian; żeby w więzach u Rzymian będąc, był wodzony od miaſta do miaſta, od urzędu do urzędu: ażby był na koniec przyſzedł przed ten trybunał, gdzie go ten Krol i z ſioſtrą ſwoią ſłyſzy; gdzie ten Krol poruſzony zoſtáie do myśleniá o zbawieniu. Wſzyſtkie tedy owe trudy Pawła zmierzały do tego zbawienia. Oto co BOG czynił dla zbawienia tego Krola: *In modico ſuades me.* Małoż to? Te tedy mało, ktore nie doſtaie do iego zbáwienia nie z ſtrony Boſkiey nie doſtaie; więc nie doſtaie z ſtrony Krola. Y mowiąc po ſzczeremu, cóż on czyni?

Wyznaie on, że ieſt wzruſzony, że Apoſtoł napowiadał cudnych rzeczy, że nie może być nic tęższego. Ale to wyznanie ſtanu twego i poruſzenia, ktore mowa Pawła ſprawiła w duſzy twoiey; iużeż to wſzyſtko? będzież to już wſzyſtko? żeby przynaymniey iaka nie wielka uſilność, iakie lekkie wzbicie ſię nad twoie namiętności, iakie odważenie ſię na odmianę obyczaiu życia twego: cóż ci nie dozwala przyłożyć ſię do łaſki Boſkiey,

skiey, przynaymniey przez te poruszenie prożnuiącey wolności twoiey? Mało nie dosłałe, mowisz: nie bylaż to zaiste rzecz mała temu Panu, i coby to go było kosztowało, wypędzić z dworu swego niektorych swoich podchlebcow, ktorzy mu byli powodem do zasypiania ná swoie powinności; coby to go było kosztowało, oddalić od siebie ową siostrę plugawnicę, ktora go czyniła obmierzłym u iego poddanych, a wzgardzonym u Rzymian? Nie potrzeba było tylko otworzyć oczy, tylko mieć by ieden promyk zdrowego rozumu, na poznanie, iako to była rzecz bezecna i na pośmiewisko podaiąca, obwodzić wszędzie tuż przy boku swoim ową siostrę, i śmieć pokazować się z nią światu nawet na stolicy sądowey. Odrobina uczciwości i uważania na ludzkie mowy, odrobina wstydu i skromności wzmocniłaby była owe poruszenie wzniecaiące się w sercu iego, i dokończyłaby była powoli zaczętego przez łaskę Boską dzieła. Nie uczynił on nic takowego; czyniszże ty więcey, grzeszniku?

Tym

Tym ſobie myśl zaprzątaſz, że do twego nawrocenia, do twego oderwania ſię od owego nieſzczęśliwego obcowania, potrzeba ſił wſzechmocnych. Ach! po wſzyſtkie czaſy, po wſzyſtkie dni, przez coż widziemy padaiące ſię węzły naypotężnieyſzych namiętności? Oto przez ieden podły interes fortuny, przez iedne oddalenie ſię, przez iednę zazdrość, przez podeyrzenia i plotki; przez poſtrzeżenie niektorych przywar, przez iedne zbrzydzenie ſobie oſoby bez wſzelkiey przyczyny. Napatrzyć ſię iako tym ſpoſobem gaſną i nayżywſze żądze, kiedy ſię zdaią być naybardziey rozgorzałe. Y nie ieſtże to rzecz hańby pełna, że tak błahe ſpoſoby, iedyne wymyſły, iedyna fantazya, ieden trefunek, iedne zmierzenie ſobie, iedyne nic, przywodzą nas naturálnie do przezwyciężenia nas ſamych: a że śmiemy przed Bogiem tak chełpliwie roſpościerać zwycięſtwo naſze, do ktorego odnieſienia nad ſobą łaſka nas iego przywodzi? *In modico ſpades me.* Zgadzam ſię ia tedy z tobą, że ci mało nie doſta-

ie,

ie, żebyś ſię nawrocił: ale tego mało nie doſtaie ci przez twoią winę i przez twoią gnuśność. Nie chceſz robić z Bogiem. A co wiekſza, i drugi ſtopień gnuſności, nie chceſz proſić o łaſkę Boſką.

II. Moy Bracie, mowi Swięty Auguſtyn, ieſteś ieden paralityk; ieden podrożny, zaſkoczony od zboycow, okryty razami i ránami, i napoł umarły porzucony. W tym położeniu, będąc tak uſtaiący na ſiłach, iako ieſteś, nie możeſz podźwignoć ſkrwawionego ciała twego, nie możeſz powſtać, nie możeſz utrzymać ſie. Jeſteś bez wątpienia godzien użalenia: ale trudno ci iednak o to przyganiać. Jak bowiem miałbyś to czynić, do czego ſił nie maſz? (a) *Non tibi deputabitur ad culpam, ſi vulnerata membra non colligis.* W czymżeś tedy godzien nagany i pohańbienia? W tym, że maſz przed ſobą lekarza pełnego uczynności, i ktory ſię ofiaruie zleczyć cię: że ci niczego więcey nie trzeba tylko proſić go, tylko przełożyć mu potrzebę iego pomocy: że maſz ubeſpieczaiącą cię o uda-

(a) *De lib. arbitr. l. 3: cap. 19.*

udaniu ſię twoiey prożby iego obietnicę, ſtwierdzoną iego przyſięgą: a przecież nie przekładaſz mu twey potrzeby; á przecież nie chceſz go proſić. Czyli to ieſt pycha? czyli to ieſt roſpacz? Jeſt to przynaymniey oboiętność, ieſt to gnuſność, ktorey trudno znaleść wymowkę.

Zważyliżeście kiedy dobrze ślepotę owego ſławnego Szymona, ktory przez niegodziwy zamyſł nabycia daru cudow i innych darow Ducha Swiętego za pieniądze, dał początek i imię owemu bezecnemu grzechowi Simonii czyli świętokupſtwa? Był on zgromiony od Swiętego Piotrá o ſwoy zamyſł, i ſłyſzał cięſzkie pogrożenie ſobie gniewem Boſkim; ale tudzież był upomniony o lekarſtwie, ktore to ieſt czynić pokutę, i proſić BOGA: [a] *Pœnitentiam age & roga DEUM.* Czyń pokutę, i proś BOGA, mowi mu Apoſtoł.

A on co czyni? miaſto modlenia ſię, będąc winnym i obciążonym nieprawością, ſklada te ſtáranie z ſiebie: na kogoż?

(a) *Actor.* 8. 22.

goż? na tychże ſamych Apoſtołow, ktorzy mu nakázywali modlitwę iako powinność iemu właściwą. Wy ſami, odpowiedział im, wy modlcie ſię do BOGA za mną: *Precamini vos pro me ad Deum.* Co właśnie ieſt, iák gdyby chory pobudzał lekarza, aby ſam zażył ſwego lekarſtwa. To ci ſię zdaie być przeciwko rozumowi; nic przecież nie ieſt poſpolitſzego. Mowią ci wierni przyiaciele o twoie zbawienie; przekładaią ci niebeſpieczeńſtwo twego ſtanu, niepewność życia, nieſpodziane zaſkoczenia śmierci. Słuchaſz ich, wzdychaſz. A iakież zakończenie tego niby ſzczerego nawrocenia? proście BOGA za mną, mowiſz im, aby raczył wzruſzyć ſerce moie: *Precamini pro me ad Deum.* Ach! nie chceſz prosić, nie chceſz bowiem być wyſłuchany. Boiſz ſię, żeby ci BOG nie użyczył, o cobyś go prosił. Do Samarytańſkiey niewiaſty mowił Zbawiciel: gdybyś znała dar Boſki, prosiłabyś oń BOGA. *Si ſcires donum Dei, petiſſes ab eo.* Ty grzeſzniku, przeciwnym ſpoſobem: że znaſz dar Boſki; że wieſz moc, ktorą bierze

łaſka

łaska Boska nad sercem, kiedy ráz serce da się pozyskać; że przenikasz, że ona wszystko w nim odmieni; że w nim wszystko zburzy; że cię przywiedzie do odstąpienia twoich lubych nalogow; że ci się trzeba będzie stać pokornym, czystym, umartwionym: dla tegoż się boisz tey łaski, i nie chcesz o nią BOGA prosić. Na koniec, na dopełnienie pogardy, nie chcesz go nawet posłuchać. To trzeci stopień gnuśności.

III. Dla czegoż bowiem unikamy spoyrzenia na umarłych, pomyślenia o śmierci, i wszystkiego tego, cokolwiek ią może nám przywieść na pámięć? O to dla tego, że przez to BOG do nas mowi: że w tym znáyduiemy náuki wiodące do pokuty, obraz oczywisty prożności dobr stworzonych, i ostrą przyganę o naszą pychę i delikatność. Wszystko to wola na nas, że trzeba myślić o śmierci, a za tym że trzeba nawrocić się. Dla czegoż unikamy wyznać przed sobą samemi naszych lat i naszey słabości? oto dla tego, żeby się nie wplątać w uwagi o prędkim upływaniu

niu i nietrwałości życia. Dla czegoż unikamy kazań, książek pobożnych, rozmow poważnych, towarzystwa ludzi świętobliwych? Oto dla tego, że to wszystko nás pohańbia, napominaiąc nas o nasze powinności. Przydamże ieszcze: dla czego unikamy zostawáć sami? O to dlá tego, że w ten czas będąc zostawieni sobie samym i naszym własnym uwagom, zostaiemy w niebespieczeństwie zbrzydzeniá sobie naszych ułomności, obrocenia naszych chęci do naszego gruntownego dobra, iednym słowem, słuchaniá BOGA. Jeżeli kiedy trefunkiem wpadniemy w okazye, i że tak rzekę, w sidła łaski Boskiey; czego my w ten czas nie czyniemy ná zagładzenie skutkow, ktore ona poczyna w nas sprawować? [a] *Recede à nobis*; odstąp od nas, mowiemy nátychmiast: niechcemy my wiedzieć o drogach twoich: *Scientiam viarum tuarum nolumus*. Niechcemy być uwiadomieni, obiaśnieni, zastraszeni, wzruszeni, a za tym ani nawroceni.

(a) *Job* 21. 14.

Podźmy za Swiętym Pawłem do Cezarei przed Trybunał Prokonsula Felixa: (a) iego bowiem naznáczył był BOG na położenie swey łaski i swego imienia do narodow i do Xiążąt świata. Co to był ten Felix? (b) Był to urzędnik znaczny przez wszystkie przymioty, ktore mogą czynić człowieka obmierzłym u innych ludzi; niewolnik z urodzenia, wolny z łaski; wyniesiony przez wybranie nikczemnego Cesarza do rządow ziemi Judzkiey, i przez dziwactwo szczęścia do honoru wchodzenia w małżeńskie kontrakty ze trzema Krolowemi; uciemiężáiący ludzi ciężarem swych poborow; i że zamknę iego przymioty w wyobrażeniu go, ktore nam zostawił ieden Historyk Rzymski, był to człowiek przy niewolniczym sercu wszystkiey Krolewskiey władzy zażywaiący. *Jus regium servili ingenio exercuit.*

Z tym to człowiekiem Swięty Paweł miał sprawę. Coż mu za prawdy przepowiedał. Owemu publicznemu lu-

pie-

(a) *Actor.* 24. 25. (b) *Ibidem* 9. 15.

piezcy waży ſię on przepowiadać ſprawiedliwość; owemu iawnemu wſzetecznikowi, waży ſię przepowiadać czyſtość; owemu ſędziemu złowśliwſzemu nád wſzyſtkich pokaránych od niego winowaycow, waży ſię przepowiadać mściwego BOGA, maiącego ſądzić wſzyſtkich ſędziow: *Diſputante illo de juſtitia, & de caſtitate, & de judicio futuro.* Co było wrážać w niego iedne z naybardziey przenikaiących groty łaſki. Z iakimże ſkutkiem? Skutek był takowy, że owe ſerce nieczułe na wſzyſtkie poruſzenia uczciwości, litości, poczciwości, a nawet i przyrodzonego wſtydu, zmocowane na koniec zadanemi mu od Apoſtoła razami, poczuło nieiákie mięknienie ſwey nadętości i byſtrości; wzruſzył ſię, to mało, zląkł ſię i zadrżał na nie: *Diſputante illo tremefactus Felix.*

O moy Boże! co za dzielność łaſki na poganina tylą nieprawościami napoionego! Już tedy on przełamany? Ni, moi Bracia; ktoż w tym winien? nie łaſká Boſka: ktoż tedy? iego ſerce złośliwe. Czuie on, że łaſka Boſka mowi, i że ią

dobrze ſłyſzał. Coż ztąd wnoſi? że nie trzeba dłużey ſłuchać. Doſyć tego, Pawle, mowi mu; na inſzy czas oſtatek. Jdź ſobie, zobaczemy ſię wolnego czaſu, i kiedy będzie po temu chwila: [a] *Quod attinet, vade, tempore opportuno accerſam te.* Ach! ſłowa nieprzyiázne łaſce i zbáwieniu. Słowa, ktore ludźmi napełniaią piekło, ktore otwieraią iego zapory wſzyſtkiemu, cokolwiek na ziemi, nayświetnieyſzego i nayzacnieyſzego, (b) rownie iako i nierozeznanemu poſpolſtwu. Jdź, idź, mowiſz; kiedy indziey; wolnego czaſu; kiedy będzie po temu chwila.

A kiedyż przyidzie ta chwila i ten czás? gdzież go znaydzieſz? gdzież go weźmieſz? Cokolwiek maſz czaſu, wſzyſtek ſię trawi na intereſſach, albo ginie na rozrywkach, albo idzie za trefunkowemi lub nieuchronnemi w życiu wyniknieniami. Nie możeſz znaleść czaſu, żebyś czynił, co ci ſię więc podoba: *Tempore opportuno.* Jakoż go znaydzieſz, żebyś czynił, co ſię ſprzeciwia wſzyſtkim ſkłon-

[a] *Actor.* 24. 25. [b] *Iſaiæ* 5. 14.

skłonnościom twych zmysłow i twych namiętności: to iest, żebyś się nauczył powinności twego zbawienia? Nie znaydziesz tego czasu w odmięcie prożności, ktora zapędza młodość w tyle bezecnych głupstw. Nie znaydziesz go w samolowkach, w szkopułach, w przepaściach i w nawałnosciach, w ktore interes i wyniosłość wciągaią bieg życia. Znaydziesz że go w wieku zwątlonym, kiedy to umysł czuie się pogrążonym pod upadaiącemi siłami ciała? Znaydziesz że go w godzinę śmierci? Ni, czas do myślenia o zbawieniu, o wieczności nie znaydzie się dla ciebie tylko w piekle. Jdź, idź: *Vade, vade, vade*. Poydziesz áż tam, nie myśląc o zbawieniu twoim.

Ale w owych opłakanych chwilach uwag wiecznych, w ten czas, w ten czas, grzeszniku, iak ty o nim myślić będziesz? O! iako przyganiać sobie będziesz o złe zażywanie i o pogárdę łaski Boskiey. Będziesz że śmiał uskarżać się, albo że ci na niey zbywało, albo że była bardzo słaba, albo bardzo nierychła do poruszenia cię, albo bardzo prędka do umknięcia się? BOG, kto-

ktory widzi prawdę, nie zawstydziż twey pychy w twym domaganiu się wszystkiego, i twego leniństwa w twym niekorzystaniu z niczego: przywodząc ci na myśl momenta, okázye, mieysca nawet, kiedy i kędy łaska iego dáremnie około sercá twego robiła. Jak wiele razy chciałem zbawienia twego, będzie mowił do ciebie; iako tam niegdyś do nieczułych kamieni murow Jerozolimskich? a tyś go niechciał: (a) *Quoties volui & noluisti*.

Chciałem go po wszystkie razy, kiedym cię trapił gryzotami sumnienia, kiedym ci twoie rozrywki czynił tęskliwe i nieprzyiemne, kiedym ci zabierał z świata twych przyiaciół i twych obrońcow, kiedym ci dawał doświadczać niewdzięczności światowey i zdrad dworskich: kiedym ci w owym położeniu mowił: Podź do mnie, ty co strapiony iesteś. A tyś mię słuchać niechciał: *Et noluisti*. Chciałem go, kiedym cię zachęcał przez moie obietnice, trwożył przez moie pogrożki, przestrzegał w niebespieczeństwach; przynaglał

(a) *Matth. 23. 37.*

glał i przyciskał przez nieszczęśliwe przypadki. O! iak wiele razy! *Quoties!* A tyś nie chciał się nakłonić: *Et noluisti.* Chciałem go; a co za interes do tego mię pociągał? co za honor wynikał mi z twych usług, ktoryby mi nie mogł był wyniknoć z twego pokárania? A ty, na ktorego całe niebespieczeństwo walił się, i ktory w tym cały interes miałeś; ktory nie mogłeś mi być niepofluszny, bez uczynienia się nędznym wiecznie: nie chciałeś mi być posłuszny: *Et noluisti.* Chciałem tego, lubo wszystko zdawało się odwracać mię od tego: szkárádność twych grzechow, ich mnoftwo, ich trwanie; flabość twego żalu, ustawiczne ciągnienie się ponawiania tychże samych upadkow. Jedynie miłosierdzie moie mowiło do mnie za tobą; przy każdym twym niestawieniu się wiernie, gdym ia ci podawał łaskę moią; a tyś iey niechciał: *Et noluisti.* Pokaż zaś iaki moment w całym biegu życia twego, kiedybyś był mogł mowić: Chciałem, Panie, chciałem; a tyś nie chciał: *Volui & noluisti.* Jam zawżdy chciał twego

na-

nawrocenia, twego zbawienia; ty zaś, grzeszniku, nie tylkoś go nie chciał nigdy, ale iedynieś chciał zguby twoiey: *Ex te perditio tua.*

Spraw, Panie, żebyśmy go chcieli, teraz, nie przy śmierci; w tym życiu, nie w piekle. Spraw przez potężnieysze łaski, żebyśmy go chcieli; a roskazuy, co będziesz chciał: *Da quod jubes, & jube quod vis.* Oby tak było: w Imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

KAZANIE PIERWSZE

Na CZWARTĄ NIEDZIELĘ w POST.

O Opatrzności Boskiey.

Accepit JESUS panes; & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus. Joan. 6.

Wziął tedy JEZUS chleby, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym.

Nie

[a] Oseé 13. 9.

Nie możemy bez zdumiewánia ſię zważáć tego dziwnego rozmnożenia chlebow, tego oſobliwego cudu Opatrzności Boſkiey. Jakoż tedy możemy, mowi Swięty Auguſtyn, mrużyć oczy na nieuſtanne teyze Opatrzności cuda; w pośrzod ktorych żyiemy, i przez ktore zachowuiemy życie? Jeſteśmy do nich tak przyzwyczaieni, i te poſpolite ich żażywanie tak nas nieczulemi na nie czyni; że iedni przez bezbożność śmieią przeczyć BOGU rządow świata; a drudzy przez ſłabość śmieią nie dowierzać iego pomocy: a to iedni i drudzy będąc przerażeni znacznemi zamięſzaniami i nieporządkami, ktorych napatrzą ſię trafiaiących codzieńnie. Z tym wſzyſtkim iednak takie ieſt te Boſkie poſtępowanie ſobie, że miaſto tego, żebym ſię miał nim gorſzyć przez bezbożność lub przez ſłabość; nawet anibym mogł, mowi Swięty Auguſtyn, tego ſobie wyperſwadować, że on ieſt Bogiem, gdyby inaczey nami rządził. Co iednym przyczyną do powątpiwania o rządzącey światem Opátrzności, drugim

gim do mruczenia na nią; to mnie iest przekonaniem do iey pochwalania i do iey bronienia. Y gdy tym czasem widzę we wszystkich stanach niezmierną liczbę nieukontentowanych, daremnie szukaiących swey pociechy w złorzeczeniu i w mruczeniu; ia znayduię moią pociechę, błogosławiąc mądre prawo i rosporządzenie naywyższey Opatrzności w pośrzod nayoczywistszych na pozor zamięszań i nieporządkow.

Te zaś tak mądre prawo i rosporządzenie, od ktorego BOG nigdy nie odstępuie, zamknięte iest w owych słowach Swiętego Augustyna: [a] *Dominus habet curam tui, securus esto .... Nunquam tibi deest; tu illi noli deesse.* Mamy, moi Bracia, BOGA, ktory ma o nas staranie; będzie on z nami, ieżeli my będziemy przy nim. Lud ten, o ktorym dzisieysza Ewangelia, słuchaiący nauk Chrystusowych, idący za nim przez pola i lasy; lud ten nie trzymałże się BOGA? Ale wierny w obietnicach swoich Bog, á nawet cudow zażywaiący na posilek dzie-

[a] *In Psal.* 39. 18.

dzieci swoich, BOG ten odstąpiłże ludu swego?

Ugruntuymyż tedy na tym kazaniu te dwie prawdy, na pociechę strapionych, a na zawstydzenie bezbożnych Pierwsza, że to nie Opatrzność Boska nás odstępuie. Druga, że to my Opatrzności Boskiey odstępuiemy. Nie potrzeba więcey na powściągnienie niesłuszności mruczeń naszych, i na ułagodzenie gorzkości utrapień naszych. Padniymy przed ołtarzem, i prośmy Ducha Swiętego, żeby otworzył rozumy i serca nasze na te dwie myśli. *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

Przyznać się muszę, MCi Panowie że się w tey chwili czuię zdiętym niezmiernym wstydem, gdy się oglądam na to, do czego się zabieram. A to nie dla niedowierzania prawdzie, ale dla słuszney boleści serca, że przyciśniony iestem ludziom pełnym rozumu to przekładać, że interessa publiczne powinny brać go-

rę

rę nád interessami prywatnemi: i Chrześcianom pełnym wiary to perswadować, że interessa wieczne powinny brać gorę nad interessámi doczesnemi. Z tym wszystkim na tym się opierają wszystkie trudności, ktore pospolicie zarzucáne bywaią w materyi tyczącey się rządzącey światem Opatrzności.

Co to iest Opatrzność? Pogánie i Chrześcianie zgodzą się ná to, że to iest ieden wyższy rozsądek, ktory wszystkie rzeczy prowadzi do ich końca, przez śrzodki stosuiące się do ich stanu i do ich natury: (a) *Attingit à fine ad finem fortiter, & disponit omnia suaviter*. Ztąd idzie, że to iest powinność Opatrzności opatrować potrzeby caley powszechnie społeczności ludzi: co ia nazywam Opatrznością powszechną. A że każdy człowiek iest członkiem tey społeczności, iest to ieszcze powinność Opatrzności opatrować potrzeby káżdego z osobna człowieká: co iá nazywam Opatrznością osobną. A że dusza nieśmiertelna iest tym, co iest nayzacnieyszego i nayznacznieyszego,

(a) *Sap.* 8. 1.

go w każdym z oſobna człowieku, ieſt to ieſzcze powinność Opatrzności, opatrować potrzeby wieczne duſzy: co ia nazywam Opatrznością wieczną. A że na koniec ciało śmiertelne i podległe czaſowi ieſt narzędziem duſzy w iey ſprawach, ieſt ieſzcze powinność Opatrzności opatrować potrzeby doczeſne ciáła: co ia nazywám Opatrznością doczeſną.

Przyſtoſuymy tę naukę do dziſieyſzego cudu. Uważaymy ow liczny lud wiążący ſię przy Chryſtuſie, albo iako zgromadzenie piąciu tyſięcy oſob bez żon i bez dzieci: (a) *Numero quaſi quinque millia.* Jle tacy, ſą oni widokiem i celem nieiako Opatrzności powſzechney. Albo ich uważaymy według familii i oſob: (b) *Secund m contubernia per centenos & quinquagenos.* Jle tacy, ſą oni widokiem i celem Opatrzności oſobney. Albo ich uważáymy iako błędne owieczki, ſzukáiące paſterza duſz ſwoich i paſzy zbawieniá: (c) *Sicut oves non habentes paſtorem, cæpit illos docere multa.*

(a) *Joan.* 6. 10. (b) *Marci* 6. 39. (c) *Marti* 6. 34.

ta. Jle tacy, są oni widokiem i celem Opatrzności wieczney. Albo na koniec uważamy ich iako chorych szukaiących zdrowia swego, i iako zgłodniałych szukaiących pożywienia: (a) *Miserius est eis, & curavit languidos.* Jle tacy, są oni widokiem i celem Opatrzności doczesney. Albo, MCi Panowie, nie masz wcale Opatrzności, albo ona powinna sobie zakładać te wszystkie cztery urzędy. Cóż iednak czyni człowiek? Oto takowa iest iego niebaczność, że zamrużywszy oczy na dwa znaczniey-sze Opatrzności urzędy, ktore są rząd powszechny i rząd wieczny; nie uważaiąc tylko siebie samego, a w sobie samym, nie uważaiąc tylko ciało: nie chce on uznawać w BOGU tylko Opatrzność osobną, i Opatrzność doczesną. Y tym wspieraiąc wszystkie swoie nieukontentowania, nie obawiá się przyczytywáć BOGU wszystkich nieszczęśliwości życia tego.

Już na zawstydzenie w tym niebáczności rozumu ludzkiego, przyznaię ia, że BO-

[a] *Matth*: 14. 14.

BOG powinien mieć staranie około osobnych potrzeb i około potrzeb doczesnych każdego stworzenia. Obowiązał się on do tego przez nayzdolnieysze ku ubespieczeniu i chwyceniu się nas obietnice. Dziwował się nawet naszey małey wierze w tey materyi: (a) *Quantò magis, vos modicæ fidei*. A nawet zakazał nam troskánia się o czas przyszły: *Nolite solliciti esse in crastinum*. Na tákową troskliwość poglądał on iako na ostatki pogáństwá: iak gdyby niepodobna było być Chrześcianinem a frásować się o takowe potrzeby: *Hæc enim omnia gentes inquirunt*. Odesłał nas nawet dla nauczenia się do kwieciá i do ptastwa, ktorych żywienie i okrywanie tak wielkiemi są dowodami doskonálego o wszystkim pamiętania iego Opatrzności: *Respicite volatilia Cæli, considerate lilia agri*. Ztąd postępuiąc, i z tych podłych stworzeń każąc nam brać miarę do nas, ktorzy iesteśmy pierwszym celem iego starań, przymusza nas, że tak rzekę, do ufności: *Nonne vos magis pluris estis illis*?

Obo-

(a) *Matth. 6. 25. &c.*

Obowiązał ſię on tedy opatrować potrzeby dzieci ſwoich: i w tym punkcie uznaię ia go tak wiernym, że śmiem wyzywać nieprzyiaciół iego, żeby mi znaleźli we wſzyſtkich czaſach by iednego ſprawiedliwego, by iednego człowieka godnego noſić na ſobie imię ſyna Boſkiego; ktoryby w oſtatnich ſwoich potrzebách nie doznał ſię wſpartym ręką naywyżſzey Opatrzności. Żył długi czas Dawid; doznał i ſám rożnych odmian ſzczęścia. To iednak świádczy, że ni w młodości ni w ſtarości ſwoiey nie widział nigdy opuſzczonego człowieka ſprawiedliwego, ani potomſtwa iego ponoſzącego niedoſtatek: [a] *Junior fui, etenim ſenui; & non vidi juſtum derelictum, nec ſemen ejus quærens panem.* Widział on bez wątpienia, i wyście ſię rownie, iako i on, napatrzyli ſprawiedliwych ponoſzących prześladowania, ſprawiedliwych odpadaiących od fortuny przodkow ſwoich. Nie tayne mu były nieſzczęściá Joba, Jakoba i Jozefa: nie zapomniał on był i o ſwoich.

Z

(a) *Pſal.* 36. 25.

Z tym wszystkim nigdy on nie widział, i wy rownie, iako i on, człowieká sprawiedliwego opuszczonego od BOGA. Zawżdy widzieć było niespodzianych obrońcow i prędką pomoc, zawżdy przyczynienie odwagi, męstwá, cierpliwości, powolności i owego szczęśliwego uspokoienia, ktore czyni sprawiedliwego ukontentowanym w iego utrapieniách, i ktore iest náywiększym posiłkiem od Opatrzności Boskiey.

Już uznawszy takową pilność Stworzyciela około naszych interessow osobnych i doczesnych: pokażmy w tey pierwszey części. Naprzod to, że Opátrzność powszechna powinna rządzić wszystkiemi interessami osobnemi. Powtore to, że Opatrzność wieczna powinna rządzić wszystkiemi interessami doczesnemi. A że tak nigdy nas Opatrzność nie odstępuie; ponieważ nie byłaby Opatrznością, gdyby nami ináczey rządziłá.

I. Jaka rożność, MCi Panowie, między nauczycielem a uczniami! JEZUS podnosi oczy ná owe mnóstwo ludu

zgromadzonego około siebie: (a) *Cum sublevaret oculos.* Uczniowie też iego poglądaią na nie; ale tym umysłem, żeby się go pozbyli: Już pożno, Pánie, mowią oni, iesteśmy w mieyscu pustym, nie mamy żywności; rospuść tych ludzi, niech idą szukać sobie pożywienia: (b) *Desertus est locus, & hora jam præteriit: dimitte turbas, ut emant sibi escas.* Cóż więc? odpowiada im JEZUS, nie macie tu żadnych żywności? Do nich bowiem należało pamiętać o żywnościach: iakoż był z niemi ieden wyrostek maiący pięć chlebow i dwie ryby: ale ich staranie nie zachodziło daley nad ich osobne potrzeby; a Zbawiciel nasz rozszerza starania swoie i do potrzeb powszechnych. Jakożkolwiek tedy był przychylny interessom uczniow swoich, w tey iednak przygodzie zapomina o nich dla interessu publicznego. Zabierá on im áczkolwiek lekkie ich żywności, i obraca ie na posiłek ludu głodnego: (c) *Afferte mihi illos huc.*

Poznaliżeście kiedy, MCi Panowie; wiel

(a) *Joan.* 5. 5. (b) *Marci* 6. 36, (c) *Matth.* 14. 18.

wielkość owey złości znayduiącey się w człowieku? że wszystko na siebie ciągnie; że na siebie pogląda iako na samego tylko w pośrzod świata, i iako na iedyny widok godny weyźrzenia Boskiego. Co on dbá w szczęściu swoim, że inni są w nędzy? Kiedy on iest kontent, na tym mu dosyć. Nie obawiać się, żeby w ten czas dla cudzych potrzeb sprzeciwiał się i uwłóczył Opatrzności Boskiey. Ale niechayże w pośrzod powszechnego szczęśliwego powodzenia, znayduie się sam tylko nieszczęśliwy; na ten czas wszystko według niego iest w złym porządku; nie ma on przed oczyma oprocz swych własnych interessow: i że BOG obroci oczy swoie na kogo inszego, iuż iemu się widzi, że BOG ślepy.

Ach! iakby on był rzeczą samą ślepy, i iakby w ten czas rządy iego prawdziwie były niesprawiedliwe; kiedyby iego oglądania się były tak okryślone, iako mybyśmy chcieli; i kiedyby oczy iego wlepiwszy się w prywatne potrzeby, nie dbały o potrzeby pospolite! Tu

na ziemi coż oburza umysły nasze przeciwko rządom politycznym lub przyrodzonym? Czyliż nie to, że więc Monarcha korzyść i wywyższenie iednego poddanego przenosi nad pokoy i korzyść całego Krolestwa? Czyliż nie to, że więc Oyciec wszystkie swoie potomstwo poświęca szczęściu iednego tylko swego dziecięcia, ktore mu iego fantazya i wymysły czynią bardziey ulubionym nad wszystkie inne? To iednak życzylibyśmy sobie, żeby BOG czynił dla nas. Coby się nam zdawało nieznośne, i coby było takowe w rzeczy samey, w rządzeniu iednym Krolestwem albo iedną familią, w postępowániu sobie iakiego oyca albo iakiego Krola: iakożby w rządzeniu światem miało być przyzwoite mądrości tego BOGA, ktory tak iest naywyższym Panem wszystkich rzeczy, że oraz iest i oycem wszystkich rzeczy? Y iakoż tego nie będziem mieli za prawo mądrego rządu, co się widzi wcále mądrym postępowaniem we wszystkich rządách świáta: to iest, że dobro pospolite powin-

winno przemagać nad dobro prywatne? Wpóycie ſobie dobrze w pámięć te powſzechną prawdę, przeciwko ktorey darmo co mowić. A ztąd przyſtąpmy do weyźrzenia w mruczenia waſze.

Mruczycie na nierowność ſtanow. Tylu Monárchow i poddanych; tylu panow i ſłużących; tylu bogaczow i ubogich: ſtraſzny to nieporządek zdaniem waſzym. Z tym wſzyſtkim iednak ieſt to potrzebny porządek, oſobliwie zá naſtąpieniem zepſowania przez grzech. Bez tey nierowności świátby w gnuſności i w zámięſzaniu zoſtawał. W rowności władzy wſzyſcyby ſię zbraniali być ieden drugiemu poſłuſzni, a w rowności fortuny wſzyſcyby ſię umykali od wzaiemney ſobie uſługi i pomocy. Należáło tedy, mowi Swięty Auguſtyn do owey mądrości powſzechney, ktora wſzyſtko ogarnia, zachowywáć rozmaite części rodzaiu ludzkiego w iedności i w zabáwie, przez wzaiemne ſobie podleganie, przez tę wielorakość ſtanow i kondycyi, przez owe

na-

naprzeciw ſtawienie ubóſtwa i doſtatku; przez potrzebę poſługi od pomnieyſzych, w ktorey zoſtaią panowie; przez potrzebę pomocy od pánow, w ktorey zoſtaią pomnieyſi; przez niepodobieńſtwo obeyścia ſię iednym bez drugich: przez prawo, ktore BOG przepiſał pomnieyſzym, żeby oddawali cześć i poſłuſzeńſtwo pánom; przez prawo, ktore BOG przepiſał pánom, żeby zachowywali ſprawiedliwość i uczynność ku pomnieyſzym; przez prawo na koniec przykrości i pracy, ktore włożył powſzechnie na wſzyſtkich ludzi: (a) *In ſudore vultûs tui*. Panowie i bogaci, wáſza przykrość będzie, że nie będziecie mogli utrzymać waſzey godności, tylko będąc wſparci od ubogich. Ubodzy i poddáni, waſzá przykrość będzie, że nie będziecie mogli żyć w ſtanie waſzym, tylko będąc wſparci od bogatych. Chcielibyście być rowni bogatym: mowicie za waſzym intereſſem oſobnym, że nie myślicie tylko o ſobie. BOG chce nierowności, że rządzi światem; a

że

(a) *Gen: 3. 19.*

że dobro poſpolite świata potrzebuie, iako mowi Swięty Paulinus, takowego ulagodzenia rzeczy przez środek nierowności: [a] *Viciſſitudine quadam copiæ & inopiæ humanum genus temperatur*. Te tedy pierwſze mruczenię prożne.

Mruczycie na ową niezmierną liczbę rzeczy naprzykrzonych i ſzkodzących, ktoremi BOG świat zaprzątnoł, i ktore zdaią ſię ſzpecić piękność dzieła iego. Rzecz prawdziwá, że wſzyſtko, cokolwiek nám ſię nie podoba, nam ſię naprzykrza, i ieſt nam poſtrachem, wſzyſtko to z rąk Boſkich wyſzło. On nadał nieurodzáyność puſtyniom, zaiadłość lwom, iadowitość gadzinom, ciernie kwiatom, ieſzcze nawet przed zgrzeſzeniem człowieka; to záś nie tylko dla trzymania go w czuyności i dla zachowania go od prożniactwa przez iaką robotę: [b] *Ut operaretur*, mowi Piſmo Swięte: ale ieſzcze bárdziey, dla umocnienia go w iego powinnościach przez boiáźń karania. Potrzeba było, żeby ow naywyżſzy Pan, daiąc poznać człowie-

[a] *Epiſt. ad Sever.* 12. (b) *Gen.* 2, 15.

wiekowi dobroć swoią przez tyle iasnych dowodow, dał mu też poznać swoią sprawiedliwość przez niektore znáki surowości: potrzeba było, żeby pogroziwszy mu śmiercią, położył mu był przed oczyma niektore narzędzia do karania go: i żeby sporządziwszy dla niego w zwierzętach i w owocach ziemskich przyczyny życiá i źrzodła nieśmiertelności; pokazał mu też wszędzie źrzodła śmierci, zgotowáne iego niepostuszeństwu. Ach! wy nie składacie skarbow Boskich tylko z łask i z dobrodzieystw. Ma też on w swych skarbach pioruny i burze. Daie się on słyszeć ich grzmotom, wzrusza ie, záwiesza ie, i rzuca, na kogo chce. Wszystkie te nie miłe stworzenia, wszystkie te wzbudzaiące boiaźń widoki, wchodzą w zgodny dźwięk pochwał, ktore mu świat daie. Chwalą go smoki, mowi Dawid, ogień, grad, nawałności: chwalą go one, stawiaiąc się posłusznie na głos iego: (á) *Dracones & omnes abyssi; ignis, grando, nix, glacies, spiritus procellarum, quæ faciunt ver-*

(a) *Psal.* 148. 7.

verbum ejus. Wszystek ten sprzęt po strachu nie iest przyzwoity, mowisz, na Maiestat Boski; iest on przyzwoity na twoią skłonność do złego. Byłby świat doskonalszy bez tey naprzykrzoney mięszaniny: doskonalszy według ciebie, ktory iesteś pełen miłości własney; niedoskonały według BOGA, ktory wszystko ogarnia miłością powszechną. Uznay tedy za prożne ieszcze i te mruczenie.

Mruczysz ná nieiednakowe postępowanie sobie Boskie w naznaczaniu karania i w sprawowaniu sprawiedliwości: ráz nadto łagodności, a drugi raz nadto ostrości, raz on oburzá się na náymnieysze grzechy, drugi raz przebaczá naywiększe zbrodnie. Do czegoż mu się brać każesz? iakież mu prawo przepisuiesz? Chcesżże, żeby wszystko karał, albo też żeby wszystko przebaczał? Chcesżże, żeby się od ciebie tá poprawa zaczęła? żeby za pierwszym grzechem, ktory popełnisz, natychmiast śmiercią cię pokarał, iako Ananiasza i Safirę? (á)

Ni,

(a) *Actor.* 5. 1.

Ni, bez wątpienia. Dziwuyże ſię iego mądrości a twemu nierozeznaniu. Ty ktory wſzyſtko na ſwoią ſtronę ciągnieſz, radbyś, żeby BOG nigdy nic nie kárał, ztąd owe twoie brzydzenie ſię i nay; mnieyſzemi przykrościami teraznieyſzego życia: albo żeby nie karał tylko lekko; ztąd owe twoie gniewánie ſię o wieczność piekła: albo żeby nie karał oſtro tylko wyſtępki cudze, nie zaś twoie; ztąd twoia pozorna gorliwość o niekáránie złych. Ale wola i przedſięwzięcie BOGA, ktory otwarte ma oczy na świat cały, ieſt nie zachowywáć co do oka ludzkiego, iednakowego zawżdy poſtępowania w karaniach ſwoich: áby przez to mięſzał zamyſły i oſnowy grzeſznikow; i żeby przez owe zákrycie i zawieſzenie ſądow ſwoich, trzymał ich na wędzidle: czaſem karząc z ociąganiem ſię, na wſtawienie ſwoiey cierpliwości; a czaſem z połpiechem, na pobuzenie do obawiania ſię ſwey ſurowości: dzaſem potaiemnie, ná uniknienie zgorczenia; a czaſem iawnie, na danie wiekoſpomnych przykładow: czaſem odłącza-

iąc

iąc złych od dobrych, na pociągnienie ich do pochwalánia ſwego baczenia: a czaſem zagarniaiąc dobrych ze złemi, na pobudzenie dobrych do unikania i poprawiania złych: czaſem oburzáiąc ſię na naymnieyſze wyſtępki, na pokázanie, że każde złe godne karaniá; a czaſem naywiękſze zbrodnie puſzczaiąc płazem, ná pokázanie, że nie wſzyſtko ma mieć na ziemi ſwoie káranie; a że ieſt inny trybunał, inny żywot: (a) *Pauca in hoc ſæculo puniens, ne divina Providentia non eſſe credatur; multa ſervans ultimo examini, ut futurum judicium commendetur.* Jeſt to ta wyborna náuka Swiętego Auguſtyná, przeciwko ktorey darmo co mowić, i ktorá nas przywodzi do zawołania z Salomonem: (b) *Tua, Pater, Providentia gubernat.* Panie, tyś ieſt Oyciec moy, ale też Oyciec ieſteś i wſzyſtkich ludzi: rządziſz mną, ale rządziſz i całym świátem. A za tym nie na ſame tylko dobro moie wzgląd mieć winien ieſteś, ale też i na potrzeby wſzyſtkich ludzi, i na dobro całego świata: i lubo to gwałt czy-

(a) *Epiſt. 54 ad Macedonium.* (b) *Sap. 14. 3.*

czyni wszystkiey miłości, ktorą mam ku sobie; przyciśniony iednak światłem rozumu, muszę wyznać tę pierwszą prawdę: że opatrzność powszechna powinna przemagać nad wszystkie interessa prywatne. Druga prawda, ktora niemniey iest godna uwagi, iest tá, że opatrzność wieczna powinna przemagáć nad wszystkie interessa doczesne.

II. Do czego to nas, MCi Panowie, przywodzi miłość życia? Ta miłość wmawia w nas, że opatrzność nie powinna przestrzegać tylko interessow naszych doczesnych. Z tym wszystkim iednak ieżeli BOG, ktoremu się kłaniamy, szuka chwały swoiey, tedy ta bardziey się zasadza na czynieniu Swiętemi niżeli Krolámi: a ieżeli szuka naszey korzyści, tedy ta bardziey iest w tym, żeby nas uczynił szczęśliwemi na zawsze niżeli na czas. Jeżeli BOG pełen iest mądrości, tedy naypierwsze stáranie powinien mieć około naszych naypierwszych potrzeb, a za tym około potrzeb wieczności: a ieżeli iest pełen dobroci, tedy powinien szukać naywiększych

kszych dobr nászych, z zaniechaniem dobr naszych pomnieyszych; a za tym dobr duszy, z zaniechaniem dobr ciała. Jeżeli na koniec BOG iest w obietnicy wierny, nie obiecał on nam korzyści ziemskich, tylko obowiązuiąc nás do szukania korzyści Niebieskich. Onci to nam przepisał te prawo i te kondycye: (a) *Quærite primùm Regnum Dei & justitiam ejus; & cætera adjicientur vobis.* To iest, szukaycie naprzod Krolestwa Boskiego i sprawiedliwości iego; a w przydatku wszystkie inne rzeczy dane wam będą. Wy chcecie wywracać porządek, i szukać dobr doczesnych pierwey niżeli dobr wiecznych. Do iego Opatrzności należy utrzymywać porządek przeciwko wszystkim waszym usilnościom; i odbierać wam te fałszywe dobra, ktore podchlebiaią zmysłom, kiedy was podaią w niebespieczeństwo utraty dobr duszy: bo z tym wszystkim interes wieczny iest interes przewyższáiący, ktory powinien wszystkie inne poprzedzać, niemi władnoć, i mieć ie za

łobą

(a) *Matth:* 6. 33.

sobą: *Quærite primùm Regnum Dei & justitiam ejus.*

Tak stwierdziwszy tę drugą prawdę, podźmy daley, Chrześciańscy Słuchacze, i uprzątniymy owe wielkie zgorszenia świata, ktore to są przeciwne sprawiedliwych, a pomyślne powodzenie złych. To bowiem iest szkopułem ku rozbiciu się fałszywych mędrcow w ich rozważaniach. Mniemaią oni, że BOG błądzi, kiedy spokoynie cierpi poniżenie sprawiedliwych a wywyższenie grzesznikow. Odzywaią się z Prorokiem: Powstań, Panie, powstań, przerwiy ten sen tak szkodzący chwale twoiey: (a) *Exurge, exurge, quare obdormis, Domine?* Owszem nigdy oko Boskie nie iest pilnieysze około rządu świata; nigdy porządek nie iest lepiey zachowány, iako w tym na pozor nieporządku: czemu? bo w ten czas BOG oddaie każdemu, czego kto godzien; i wszystko obracaiąc do służenia ku korzyści sprawiedliwych, prowádzi ich przez ich nieszczęścia, i przez pomyślne powodzenia bezbożnych;

(a) *Psal.* 43. 23.

bożnych, do prawdziwego ich szczęścia.

Nieinaczey, MCi Panowie; wpoycie sobie dobrze w umysł tę pełną pociechy prawdę: że cokolwiek dzieie się na świecie, dzieie się iedynie dla pożytku wybranych. Wy w tym mniemaniu iesteście, że BOG rozdaie dobra, korony, zwycięstwa: żeby tego zbogacił, żeby owego wyniosł, żeby na tego i na owego wzgląd i podziwienia ludzkie obrocił. Płoche to po głowach roienia się. BOG nie má przed oczyma tylko zbawienie synow swoich. Dla doprowadzenia ich do tego, chwała i pogarda, dostatek i ubostwo, trony i kaydany, przeciwność i szczęśliwość; wszystko to obráca się w ręku iego, iako rożne sprężyny, ku wyniesieniu sprawiedliwych do wiekuistey nadgrody, daiąc mieysce ich cierpliwości, i czyszcząc ich cnotę.

Do oczyszczenia bowiem cnoty, do iey umocnienia i do iey zachowania od zarazy grzechowey, na koniec do uczynienia iey godną uwięczenia w Niebie, według wiary potrzeba biedzenia się, trudności, poniżania, prześladowania:

Za tym potrzebá prześladowcow, á przeto ludzi złośliwych; a złośliwych będących w powadze, z mocą i z potęgą. Ludzie poczciwi byliby do tego urzędu mniey ſpoſobni. Więc go BOG ſpuſzcza na grzeſznikow. Dla tego on obſypuie ich bogactwy, i nadaie im władzę: ſą to narzędzia iego ſprawiedliwości i ſprawcy iego gniewu. Bierze on ich w ſwoią rękę, iako niegdyś brał ſznurki na chłoſtanie łżących Kościoł Boſki przekupniow, na pobudzenie ludzi pobożnych do poſzanowania i uniżaniá ſię: *De peccatore fecit flagellum*, mowi Swiety Auguſtyn; *flagellantur inde res humanæ*. BOG z nich bicz ſobie robi, podnoſi go, chłoſzcze nim: zá tym uchodzi ſię, woła ſię, drży ſię na ſam zamách i ſzeleſt razu. Wnetże potym, kiedy złośliwi iuż pokárani, a ſynowie poprawieni: BOG zoſtaie kontent, wſzyſtko w porządku, a ow bicz wrzucony w ogień.

Tak BOG brał w rękę Nabuchodonozorow, Antiochow, Herodow, Krolow Egypſkich i Syryiſkich: nie dla obda-

dárzenia ich chwalą, ale dla przyprowadzenia ludu ſwego do iego powinności i do iego zbawienia. Tak on wprowádza łakomych, chciwych, ludzi bez czci i litości na doſtoieńſtwa i urzędy: *Dedit eis honorem, dedit & poſtatem.* Na owym ſtopniu ich wynieſienia nie śmi ſie im dać odporu: ba cożkolwiek ſię czyni na ich poniżenie, nic ſię nie wiedzie: BOG ich broni i utrzymuie; bo iego dzieło ieſzcze nie ieſt dokończone. Poczekaycie, aż ich zażyie, iako ſobie założył: wnetże ci zuchwali ſtaną ſię pośmiewiſkiem świata, i będą pod nogámi u tych, na ktorych naſtępowali.

Oprócz tego, czyliż ci złośliwi ludzie, iuż dla tylu innych niegodziwych poſtępkow obmierźli, ſą tak wcale ze wſzyſtkich cnot wyzuci, żeby im iakiżkolwiek dobry uczynek nie trafił ſię? Owi Rzymianie nieprzyiaciele Boſcy aż do wyſtáwiania ſiebie ſamych ku ſzanowaniu ich zá Bogow, nie byliż wſławieni u wſzyſtkich narodow z ich trzymánia ſię ſprawiedliwości, z ich po-

miarkowania w życiu i z ich ſłátku w obyczaiach? Czyliż nie dla tych pobudek Judaſz Machábeuſz udał ſię do ich przymierza i pod cień ich broni ſchronił wolność ludu Bożego? (a) *Ut auferrent ab eis jugum Græcorum.*

Dla tego też BOG rozſzerzył ich páńſtwo tak daleko iako i ich ſławę; i uczynił z nich bicz na Azyą i na Afrykę, i poddał im narody i Krole, ktorzy nie znali iuż ani wędzidła uczciwości, ani wędzidłá rozumu. BOG w tey mierze trzymał ſię drog ſłuſzności: a nawet, mowi Swięty Auguſtyn, (b) byłoby to było iey odſtępować, gdyby nie mogąc nadać cnotom pogańſkim Rzymian, owych koron wiecznych, omieſzkał im użyczáć na ziemi przynaymniey tych koron ſkazitelnych chwały ludzkiey, ktorey oni pragneli: *Quibus non erat Deus daturus vitam æternam; ſi neque hanc eis terrenam gloriam concederet, non redderetur merces eorum virtutibus.* Byłaby ich ſprawiedliwość i poczciwość zoſtáwała bez nadgrody. To zaś ieſt

rzecz

(a) 1. *Mach.* 8. 18. (b) *De Civit. lib.* 5. *cap.* 15.

rzecz nieprzyzwoita na Opátrzność Boga: ktory, iako mowi Tertulian, winien iest nadgrodę sprawiedliwemu, á karánie grzesznemu: (a) *Bonum factum sicut & malum, Deum habet debitorem.*

Porzućcież precz, Chrześcianie, wasze prożne rozważania. To regula i przyczyná. Jako sprawiedliwi w pośrzod swoich cnot, máią swoie niedoskonałości i swoie przywary; tak źli w pośrzod swych nieprawości, maią niektore swoie cnotliwe obyczaie: á i ci i ci maią nad sobą BOGA, płacącego i karzącego. Sprawiedliwi i złośliwi, wasze występki będą pokarane, wasze cnoty nádgrodzone, według ich zasłużenia i ich stopniá. Wy grzesznicy, będziecie mieli zá wasze cnoty dobra ziemskie; dobrá fałszywe za fałszywe cnoty. Wy sprawiedliwi, za wasze niedoskonałości będziecie ponosić dolegliwości w tym życiu; dolegliwości lekkie za niedoskonálości lekkie. Ale wy grzesznicy, za tyle szkaradnych występkow, nieczekaycie niczego mniey nad wieczność

[a] *Tertul. de pœnit.* 2.

mąk. A wy sprawiedliwi, za tyle gruntownych i bohatyrskich cnot, niczego mniey nad wieczność szczęścia.

Z tego wszystkiego, wnoście każdy swoią konkluzyę. Grzesznicy w szczęśliwym powodzeniu i w poważeniu będący, nie wykrzykuycie w waszey pomyślności: (a) *Peccavi, & quid mihi accidit triste?* Zgrzeszyłem, mowisz, a cóż złego za to mię spotkało? oto złe ze wszystkich nayokropnieysze, a te iest toż samo, że po tylu zbrodniach ieszcze iesteś szczęśliwy. Twoie niepodpadanie karze, twoim iest nieszczęściem: iest to bowiem pewny znak, że się BOG z tobą kwituie, że ci w tym życiu płaci za tę odrobinę dobrego, któreś mogł kiedy uczynić, że ci nic nie chce być winien przy śmierci: a że na ten czas nie co inszego ma ci być rzeczono, tylko co tam rzeczono złośliwemu bogaczowi: (b) *Recordare*, Pamiętay: *quia recepisti bona in vita tua*. Pamiętay, żeś odebrał, co ci się mogło należyć z dobr i z słodyczy ziemskich: i to pamięcią miarkuy,

co

[a] *Eccli*: 5. 4. [b] *Lucæ* 16. 25.

co ci ſię należy w Niebie: *Recordare*. Pamiętay, że zá życiá byłeś biczem Boſkim, rozgą Boſką, ku poprawie ſynow iego: że oni byli pognębieni przez twoią wziętość, uciśnieni przez twoią potęgę, poświęceni twey wynioſłości, złupieni przez twoią chciwość, poniżeni i podeptani od ciebie. Oto przyſzedł czas rzucić rozgę w ogień, a ſynow wprowadzić do ich dziedzictwa: koleyną tedy wy też zoſtaniecie poniżeni, ale iuż na całą wieczność.

Przeciwnym ſpoſobem, wy ſynowie Boſcy, ktorzy żyiecie w utrapieniu, nie utyſkuycie na oſtre na pozor obchodzenie ſię z wami Oyca waſzego: patrzcie, mowi Swięty Auguſtyn, nie na to, co on porzuca złym, ale na to, co zachowuie dla dobrych: [a] *Attendite, non quantùm permittat injuſtis, ſed quantùm ſervet juſtis*. A za tym poznaycie prożność tych dobr obłudnych, ktorych utrátá was trapi. To płaca, ktorą BOG daie ſwym niewolnikom; to poneta, ktorą rzuca ſwym nieprzyiaciołom; to nadgro-

(a) *In Pſal.* 36. *Conc.* 2.

groda, ktorą naznacza wykonywaczom iego sprawiedliwości. Czyliż zazdrościcie tych okropnych stanow ludziom odrzuconym od BOGA w nich zostaiącym? A czemuż tedy zazdrościcie im tego fałszywego szczęścia, ktore zdaie się być związane z takiemi stanami? Utyskuycie, ieżeli na tamtym świecie nie macie się iuż czego spodziewać, ieżeli BOG nie ma co więcey dać w nadgrodę tylko bogactwa i berła. Ale ieżeli mácie tyle wiary, że go wierzycie nieskończonym w wielkości iego mocy, niewyczerpanym w iego skarbách, sprawiedliwym w iego rozsądku i wiernym w iego obietnicach: iakoż możecie żałować dobr takowych, ktorych BOG dopuszcza zażywać bestyom ieszcze daleko bardziey niżeli grzesznikom? Jakoż macie się za nieszczęśliwych, że was prowadzą przez przykrości przemiiaiące do źrzodeł roskoszy, ktore nie ustaną nigdy? Jakoż nie uznaiecie, że Opatrzność wieczna powinna mieć gorę nad doczesną? Jakoż na koniec nie przyznáiecie, że kiedy iesteśmy w utrapie-

pieniu, nie Opatrzność to Boſká nas odſtępuie. A cóż tedy? że to my odſtępuiemy Opatrzności Boſkiey. Obaczemy to w tey drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Odſtępuiemy Opatrzności Boſkiey, oſobliwie czworakim ſpoſobem. Przez naſzą chciwość. Przez naſze próżnowanie. Przez rozwiozłość naſzego życia. Przez niecierpliwość náſzego umyſłu. A za tym my to ſami czyniemy ſię nędznemi. O cóż tedy mamy mruczyć?

Te niedoſkonałości były nieznáiome owemu Ewangelicznemu ludowi. Byli oni bez chciwości. Kilka bochenkow chlebá i nieco ryb doſyć było na ich pożywienie: byli z nich kontenci, niemi ſię náſycili: [a] *Impleti ſunt*. Pozoſtało z nich ieſzcze dwanaście koſzow kawałkow: *Cophini duodecim*.

Tak pomiarkowani w ſwych prágnieniach

a) *Lucæ* 9. 17.

miach, czyliż byli mniey dalecy od prożnowania? Usilna chęć słuchania Chrystusá wyprowadziła ich z ich miasta i z ich domow, aby byli szli za nim na puszczą, nie dbaiąc na trud i ná głod: [a] *Trans mare Galileæ sequebantur eum.*

Jeżeli byli uwikłani w błędzie i w rozwiozłym życiu, tedy szukali oświecenia i prostey drogi zbawienia. Byli oni, mowi Swięty Marek, iako błędne owieczki, ktore tam szły za swoim pasterzem: [b] *Erant sicut oves errantes non habentes pastorem.*

Na koniec szli za nim bez wszelkiey niecierpliwości i troskliwości, byli wyperswadowáni, że on wiedział o ich potrzebach: (c) *Ipse enim sciebat, quid esset facturus.* Nie naprzykrzaią mu się o nic: ani nawet gęby otworzą. Pierwszy on postrzega ie: [d] *Cum sublevasset oculos.* Y pierwey niżeli oni czuią swoią nędzę, on sie czuie wzruszonym litością: (e) *Misertus est super eos.* Nie mieli tedy oni żadney z tych niedoskonałości, kto-

[a] *Joan.* 6. 6. [b] *Marci* 6, 35. [c] *Joan.* 6. 6. [d] *Joan.* 6. 5 [e] *Marci* 6 34.

ktore nas czynią niegodnemi ſtarania o naś Boſkiey Opatrzności. Nie odſtępuią oni Opatrzności Boſkiey; nie odſtępuie ich Opatrzność Boſka. Porownyamy ſiebie z tym wiernym ludem, a Bog zoſtanie uſprawiedliwiony.

I. Obowiązał ſię BOG opatrować potrzeby náſze: iakośmy to widzieli. Ale czyliż ſię obowiązał napełniać niezmierną obſzerność pragnień naſzych, i naſycać chciwość naſzą? Z tym wſzyſtkim iednak to ieſt zwyczayną przyczyną mruczeń naſzych: że nie mamy BOGA ſprzyiaiącego wſzyſtkim naſzym zamyſłom; owym to oſnowom ſzczęścia i roſkoſzy, ktore nám namiętności naſze ułożyły. Wſzyſtkie te zbytki nie ſą to naſze prawdziwe potrzeby: ſą to potrzeby uroione, i nie mogące ſię zgodzić z dobrem poſpolitym całego świata, ktore powinno być widokiem i celem Opatrzności powſzechney. Nie ſą to náſze práwdziwe potrzeby. Co bowiem tego za potrzeba, żebyś wynoſił ſzczęście twoie nad ſtan twoy, i brał gorę nad nayzacnieyſzemi Domami? Za-

po-

pomniałżeś o podłości, w ktorey przodkowie twoi zagrzebani zoſtawali? znalazłbyś tam miarę potrzeb twoich. Co za potrzeba oſiągać łamemu tyle dofłoieńſtw i urzędow? pomniy na to, że nie maſz tylko iedną głowę, dwie oczy i dwie ręce, nie wyſtarczaiące do tylu rożnych ſtárań. Przyrodzona nieudolność twoia poda ci i opowi miarę potrzeb twoich. Co za potrzeba zgromadzać doſtatki na doſtatki, maiętności na maiętności; i przyczyniać bez końca do tego, co ci zoſtawili rodzice? O beyrzyi ſie na pozoſtały z nich proch, na ich grob. Oto ich maiętności, ich prawdziwe dobro, co im pozoſtało po ich życiu. Nie tákowym to potrzebom przyobiecał BOG pomoc ſwoią. Y nie tylko to nie ieſt ſpráwą Opatrzności, dogadzać tak wſzyſtkim naſzym pragnieniom; ale nawet nie byłoby mocnieyſzego nad to dowodu na zbiianie Opatrzności.

Ktoryż bowiem ieſt Monarcha, ktoryby ſzczodrobliwość ſwoią miarkował według żądania dworzáń ſwoich? Ktoryż

ryż oyciec, ktoryby w ſwych domowych rządach wyſilał ſię na dogodzenie wſzyſtkim wymyſłom dzieci ſwoich? A BOG ma iść za naſzemi żądaniami i za naſzemi wymyſłami, w rozdáwaniu ſwych dobrodzieyſtw; ten, ktory, iako mowi Swięty Paulinus, założył ſobie za prawidło i zá prawo rządu, okryślać i miarkować, co tylko ieſt bez miary: (a) *Deus omnis immodici temperator.* Jakżeby z tak ślepą rozrzutnością trwać mogł porządek i dozor świátá? A choćby też BOG chciał dogodzić naſzym pragnieniom, i uczynić zupełną rowność między wſzyſtkiemi ludźmi; czyliżby naſze żądania zoſtały naſycone? Czyliż to rowności ſzuka ſię? czyliż nie owſzem pierwſzeńſtwa? nie panowania nad drugim, nie przewyżſzania drugiego, nieuczynienia ſobie ſtopnia z drugiego, ku wynieſieniu ſię na pierwſze doſtoyności? Czyliżby też BOG, lubo BOG ieſt, mogł dogodzić prágnieniom tak przeciwnym i niepodobnym do pogodzenia! Każdemu z domagaią-

(a) *Epiſt.* 37.

iących się użyczyć całego zbioru bogactw i honorow? sprawić żeby w potyczkach i sprzeczkách każda strona odnosiła wygranę? żeby był każdy pierwszy w władzy i w powadze? A choćby to wszystko BOG mogł i uczynił: ktoryż iednak iest człowiek, ktoryby się kontentował szczęściem swoim? i ktoryby przyszedłszy daley ieszcze, niżeli zachodziły iego pragnienia; tarzaiąc się po złocie, i pływaiąc w roskoszach, mowił kiedy: iuż dosyć.

Należałoby do nas, pierwey niżbyśmy śmieli utyskować na Opatrzność, należáłoby do nas, mowię, znać się i przestać na naszych prawdziwych potrzebach, miarkować á nawet potłumiać nasze pragnieniá; i wołać do Pana BOGA, iáko tam Mędrzec: Ach! Panie, Oycze moy i Boże moy, Oycze i Boże życia mego! (a) *Domine Pater & Deus vitæ meæ!* Uwolniż mię od tyrannii pychy moiey i pragnień moich: odbierz mi nie tylko to wszystko, cokolwiek one maią w sobie nierozeznanego i skwapli-

we-

(a) *Eccl. 23. 5. &c.*

wego; ale też i wſzelkie wyſokie mnie-mania o moiey zacności: *Extollentiam oculorum meorum:* ale też i wſzelkie pragnienia: áby mi iakie z nich nie przytrafiło ſię przeciwko zrządzeniom twey mądrey Opatrzności: *Extollentiam oculorum meorum & omne deſiderium averte à me.* Patrzcie, iák to Swięci Páńſcy uznáwali, że chciwość pragnień náſzych ſprzeciwiá ſię Opatrzności Boſkiey.

II. Drugie iey ſprzeciwianie ſię ieſt ſprzeciwianie ſię prożnowania. Opatrzność Paná BOGA na tych ſię nie ogląda, ktorzy z nią okolo ſiebie nie czuią. Trzeba z Bogiem robić, ieżeli chcemy, żeby on z nami robił. Zwyczay to ieſt i ſpoſob Swiętych Páńſkich na ſprowadzenie na ſię błogoſławieńſtw Boſkich, przykładać z ſwoiey ſtrony wſzyſtkich ſtárań, na ktore ſię tylko roſtropność ludzka zdobyć może; właśnie iak gdybyśmy ſię niczego nie ſpodziewali od Opatrzności Boſkiey: a tym czáſem wſzyſtkiego oczekiwać od Opatrzności Boſkiey, iak gdybyśmy ſię niczego nie ſpodziewali po ſtaraniach roſtropności

ści ludzkiey. Náuczmy ſię w ſzkole JEZUSOWEY tey nauki i ſpoſobu poczynaniá ſobie, uważaiąc iak on ſobie dziś poczyna w Ewangelii.

Ma on przed oczyma pięć tyſięcy ludzi do pożywienia ich. Wie bardzo dobrze ſpoſoby do tego, będąc ſam Slowem i Mądrością BOGA. Ale że ieſt oraz człowiekiem, poſłanym na nauczanie i kierowanie ludzi: coż czyni? to co my winniśmy czynić we wſzyſtkich naſzych zamyſłach.

Naprzod przyzywa ſwych Apoſtołow i ich ſię radzi: Zkąd my tu weźmiemy chleba dla wſzyſtkiego tego tak licznego ludu? [a] *Unde ememus panes, ut manducent hi?* Wſzyſtkie rady, ktore mu oni dawać mogli, nie mogły nic dodać iego przezorności: on był ich źrzodłem, i wſzyſtko bez niego ieſt ciemnościami; z tym wſzyſtkim iednak zabiera od nich rady; żeby nas na ſobie ſamym nauczył, że i naymędrſzy człowiek zawżdy potrzebuie rady.

Nie doſyć na tym. Powiadaią mu, że ieſt

(a) *Joan. 6. 5.*

iest pięcioro chleba ięczmiennego i dwie ryby. Czyliż on potrzebował takowey pomocy, maiąc zupełną moc dawania rzeczom istestwa i stworzenia ich z niczego? Z tym wszystkim iednak roskazuie sobie przynieść owe chleby; i na tym stabym fundamencie rozpoczynaiąc cud Opatrzności swoiey, wznosi ku Niebu oczy, daie obfitość w ręce swych Apostołow, a Apostołowie w ręce owego zgromadzonego licznego ludu. Coż ztąd idzie? Oto, że daremnie uciekamy się do Opatrzności Boskiey, i przykrzemy się Niebu; ieżeli przez wierne przyłożenie usilności i zabiegow naszych nie starámy się sobie zasłużyć na iego przychylne zrządzenia.

Nie był to sam tylko miecz Boski, ktory zwyciężył Madianitow: był to miecz Boski i miecz Gedeonow: (a) *Gladius Domini & Gedeonis*. Nie będzie sama tylko ręka Boska dźwigać szczęścia twego, i wspierać domu twego: lecz oraz ręka twoia i iego. BOG ci użyczy dobrego urodzenia, dobrego mienia do-

(a) *Jud.* 7. 20.

dowcipu, sposobow, okazyi. Ale do tego wszystkiego ty będziesz musiał przyłożyć pracy i pilności potrzebney; inaczey, zginiesz ze wszystkiemi korzyściami, przymiotámi i przysposobieniami, choćby też naypczyzwoitszemi do dokazania rzeczy.

Przez co tyle prześwietnych familii powrociło do podłości? przez co potomkowie zacnych ludzi staią się tak często widokiem i celem pospolitey pogardy? Oto przodkowie i oycowie przez ustawiczność dosługiwania się i pracowania, przez przywiązanie do powinności i cnot swego stanu dźwigali się nad swoy stan, i zasługiwali sobie na poważenie i podziwienie u świata; a synowie przez nikczemne przylgnienie do spoczynku, przez pięć lub sześć lat próżnowania pogrążaią znowu swoią familią w podłości, albo też czynią iey świetność obmierzłą i wzgardzoną. Sprawa to iest Opatrzności Pana BOGA. Często bowiem żadne potomstwo nie iest bardziey w próżnowaniu zagrzebane, áni bárdziey niepożyteczne, nad potom-

tomſtwo owych rodzicow, ktorzy ſię przez ſwoie dzieła i práce naybardziey wſławili. Co BOG umyślnie dopuſzcza na zgubę lub na poniżenie możności naglych i wynioſłych.

A tym czaſem owi ná prożnowániu życie trawiący ludzie gubią ſię, mowi Mędrzec, ſwemi prożnemi pragnieniami: (á) *Deſideria occidunt pigrum*. Jch to iedynie rzecz ieſt gniewać ſię ná innych ſzczęście, i oburzać ſię na fantazyą i ná zły rozſądek tych, ktorzy im do owego ſzczęścia dopomogli. *Tota die concupiſcit & deſiderat*. Przepędzáią oni dni ſwoie na prożnych zamyſłach, na zazdroſnych i złośliwych nieukontentowaniach, na obmowach i mruczeniach: i ſam BOG, lubo BOG ieſt, nie ieſt wolny od ich niebaczności i złorzeczenia. Ale iakożkolwiek bywaią nieſprawiedliwi Panowie w ſzafowaniu dobrodzieyſtw ſwoich; BOG, ktory tak tego dopuſzcza, nie ieſt nigdy nieſprawiedliwy: należy to bowiem do porządku i dobra poſpolitego, żeby człowiek uro-

(á) *Prov: 21. 22.*

dzony do pracy, a grzebiący się w próżnowaniu, był też zagrzebany w niepamięci; i krotko mowiąc, nie chcący nic robić, nie był niczym.

III. Cóż rzeczemy o trzecim sprzeciwianiu się Opátrzności Boskiey, iakie ma w sobie życie rozwiozłe, rożnemi namiętnościami urzucane i rożnemi występkami pomięszane? Było to za pierwszych wiekow Kościoła Chrystusowego dość pospolitą przymowką od pogan dla Chrześcian: iakoby wiara Chrześciańska osłábiłá odwagę, wyniszczyła męstwo, uczyniła przez to całe Państwo podległe naiazdom dzikich narodow, i zgubiła wszystką sławę imienia Rzymskiego. Cóż odpowiadáli poganom Oycowie Swięci, (á) a osobliwie Swięty Augustyn? To, że niesłusznie przyczytywali prawdziwemu BOGU upadek ich interessow, że go powinni byli przyczytywać samey tylko rozwiozłości swych obyczaiow. Że to pogárda dawney karności i rospusta żołnierzow, chciwość urzędnikow, zepsowanie młodzie-

(a) *Epist. 5. ad Macellinum.*

dzieży, zazdrość i wyniosłość Panow, mało zgody i iedności wſzyſtkich powſzechnie członkow Państwa, podkopały iego fundamenta. Że choćby było nie było ani BOGA, ani Chrześciańſkiey wiary, przecieżby to było muſiało być, żeby tyle złych przyczyn ſprawiły były koniecznie ten zły ſkutek.

Toż ſamo ia wam mowię, grzeſznicy. Przyczytuieſz nie ieden BOGU owe ſtraſzne zamięſzanie w twych intereſſach: przyczytuy ie ſobie ſamemu i ſwym rozwiozłościom. Otoś w nędzy: nie maſz iuż ni fortuny, ni honoru, ni zdrowia, ni przyiacioł. Urodziłeś ſię przyozdobiony temi wſzyſtkiemi wielkiemi korzyściami: a iuż z nich nic nie maſz. Ale czemuż ſię tu dziwuieſz? Przy wielkich doſtatkach, puściłeś ſię ieſzcze na większe marnotrawienia: przy wielkim zdrowiu, udałeś ſię ieſzcze na większe roſpuſty: przy wielkich przyiaciołach i wielkich związkach, naczyniłeś ſobie przez ſwoią pychę ieſzcze większych nieprzyiacioł. Co tedy za dziw, że marne trawienie przywiodło cię do niedoſtátku, roſpuſta, do

choroby, pycha, zbytnie o sobie rozumienie i zuchwałość do pozostania odstąpionym od wszystkich twoich przyiácioł? Choćby nie było ni BOGA, ni władnącey światem Opatrzności; twoie obyczaie i twoie sprawy powinny cię były przywieść do tych ciasności. Toć to Mędrzec názywa, być prześladowanym od swych własnych uczynkow: (a) *Persecutionem passi ab ipsis factis suis*. Kiedy człowiek wszystkie swoie starania na to obraca, żeby zebrał wielkie bogactwa, á przychodzi do ubostwa: kiedy człowiek iedynie o tym myśli, żeby sobie pozyskał przyiacioł, a wszyscy ludzie go odstępuią: to nie iest rzecz przyrodzona; w ten czas prześladowanie prosto od BOGA pochodzi: *Dispersi per spiritum virtutis Dei*; mowi Mędrzec. Ale że marnotrawny ubożeie, że pyszny utraca przyiacioł: to prześladowanie pochodzące z ich własnych obyczaiow; sami oni naturalnie są wynaleźcami swego nieszczęściá. Y to to iest zemsta Pana BOGA, ktory umie zażyć rąk,

(a) *Sap.* 11. 21.

rąk, umyſłu, ſerca i nániętności grzeſznika ná pokaranie nawet grzeſznika. *Perſecutionem paſſi ab ipſis factis ſuis.* Zaliſz ſię na iego ſurowość: odpowiedź na twoie żalenie ſię w twoiey ieſt niewdzięczności; a iego wymowká w iego ſzczodrobliwości. Jeſteś iego dziełem, prawda, iego ſtworzeniem; on opatruie nawet potrzeby ptaſtwa i źwierząt: ciebie, dzieci twoie i dom twoy zoſtawia podobno na łup nieſławie i żebractwu. Ale na cożeś obrocił dobra, ktore ci nadał wraz z urodzeniem, i ktore ci potym w ręce ſypał tylą ſpoſobami? Ach! ptáſzęta nie zażywaią na złe darow iego Opatrzności; kontentuią ſię, że maią ſwoią potrzebę: a ty wſzyſtko przywodziſz do zbytku. Jdą one zá prawem przyrodzonego natchnienia, ktore im przepiſuie ich powinności: a na nauczenie ciebie twoiey powinności, ani wiara, áni rozum, nie maią doſyć głoſu. One wyſpiewuią iego pochwały: a ty łżyſz iego imię. Jednym ſłowem, one mu ſą poſłuſzne: a ty nie zażywaſz wolności twoiey tylko na odſtępowanie poſłuſzeńſtwa. Toż ſprawi on, że mu ie oddawáć będą ci przynaymniey;

kto-

ktorych pokaranie ciebie uczyni mędrszemi po twoiey szkodzie: i okropne skutki twey rozwiozłości nauczą ich szanować zrządzenia Opatrzności iego.

IV. Czwarta na koniec przeszkoda iego sprawiedliwym zrządzeniom opieraiąca się, iest niecierpliwość i skwapliwość umysłu naszego. Jeden z nayznaczniey-szych i naypełnieyszych pociechy dla nas tytułow, ktore daie Pismo S. nay wyższemu Bogu, iest tytuł cierpliwego oddawcy: (a) *Altissimus est patiens rerum remunerator*. Ma on odpłaty i karania w ręku swoich; ale niemi szafuie powoli; nie skwapia się bynaymniey. *Patiens redditor*. Ludzie sprawiedliwi, wy pracuiecie, a nie widzicie waszey korony: iest oną w ręku Boskich. Grzesznicy, wy przyczyniacie nieprawości waszych, a nie widzicie waszego karania: iest one w ręku Boskich. Nie bądźmy bardziey skwapliwi ani bardziey niecierpliwi, niżeli sam BOG. *Altissimus patiens redditor*.

Co

(a) *Eccli. 5. 4.*

Co nas niecierpliwemi czyni, iest to słabość naszego widzenia i niedalekie zasięganie naszego rozumu. Nie widziemy my, tylko co iest przytomne, i co się zawiera w tych krotkich chwilach, przez ktore zostaiemy w życiu. Wszystko, co zachodzi daley, widzi się nam niedościgle i niepewne. Ale co BOGA czyni cierpliwym, iest to wielkość iego rozumu, nieskończonego, nieograniczonego; rownie przytomnie patrzącego na całe wieki iako i na momenta; widzącego wszystkie następowania i wszystkie wynikmienia rzeczy, porządkiem i wyraźnie stoiące ná celu iednegoż iego weyrzenia.

Co czynił Ozyasz i rada miasta Betulii, kiedy obiecowali się poddać Assyryiczykom, ieżeliby BOG w piąciu dniach nie przybył z pomocą? Oto szli zá przyrodzoną skłonnością niecierpliwości ludzkiey. Ale mowiła im czysta i wierna Judyt: Ey coż więc, oycowie moi, wy, ktorzyście nas powinni nauczać, i ktorzy iesteście nasza starszyzna:

[a] *Poſuiſtis vos tempus miſerationis Domini, & in arbitrium veſtrum diem conſtituiſtis ei!* Toż wy przepiſaliście granice miłoſierdziu Boſkiemu, i według waſzey fantazyi naznaczyliście mu dzień? Jeżeliby wam na dzień zamierzony nie dodał poſiłku, ktorego oczekuiecie; iużeż po wſzyſtkim, iużeż bynáymniey ſerca, iużeż wam niczego ſię nie ſpodziewać? Ni, Panie, mowiła ona wznoſząc ku Niebu oczy ſwoie, niechay takowe roienia ſię nie poſtoią mi w myśli: *Tu enim feciſti priora, & illa poſt illa cogitaſti.* Ty Panie, wſzyſtko ſprawuieſz, i wſzyſtko ułożyłeś w myśli twoiey. Tyś każdą rzecz położył w ſwoim rzędzie i w ſwoim mieyſcu: co powinno iść pierwey, i co powinno iść po tym: *Illa poſt illa.* Wſzyſtkie drogi twoie roſporządzone. *Omnes viæ tuæ paratæ ſunt.* Wſzyſtkie twoie wyroki i wſzyſtkie twoie ſądy aż do ſkończenia czaſow uczynione, i wſzyſtkie ſą w złożeniu w łonie Opatrzności twoiey: *Et tua judicia in tua providentia poſuiſti,*

Ztąm-

a) *Judith*, 8. 13.

Ztamtąd one wychodzić maią na świat; ty wieſz ich czaſy i momentá. Nie ieſt to rzecz naſza one przyſpieſzać, ani one poprzedzać, ani one przynaglać. Naſza rzecz ieſt, Panie, onych oczekiwać; a tym czáſem cześć ci oddawać.

Owi obywatele Betulii mieli ſię iuż zá wcale zgubionych, niczego innego nie oczekiwáli iuż oni od BOGA Oycow ſwoich: a ten BOG Oycow ich miał na nich oko Opatrzności ſwoiey w ten czas daleko uprzeymiey otwarte niżeli kiedy indziey. Ow zaś Holofernes otoczony ſtem i dwudzieſtą tyſięcy woyſká, nie widział iuż żadney potęgi na ziemi, ani iey uznawáł na Niebie, zdolney do dania mu odporu. Z tym wſzyſtkim iednak był on tuż bliſki zginienia z rąk iedney proſtey niewiaſty. O! co wzdychania w Betulii! przeciwnym ſpoſobem o! co weſołości w obozie Aſſyryiczykow. Dniem poźniey o! co za odmiana w ſzczęściu i w ſercach tych dwoch narodow! A za tym dniem prędzey co za ślepota Izráelitow mruczyć przeciwko BOGU! Y co za

glu-

głupstwo Assyryiczykow wykrzykiwać sobie z swego zwycięstwá.

Coby to była za ślepota, gdyby było mowiono Jozefowi w iego więzieniu: otoż na co ci wyszło być bardzo wiernym. Gdybyś był chciał być bardziey staraiącym się przypodobać, mniey przywiązanym do swoiey powinności, na koniec mniey niedotkliwym z strony sumnienia; byłbyś mniey nędznym. Wygnanie, niewola, więzienie, káydany, są to cnot twoich owoce. Ślepi, poczekaycie ieszcze iaki moment: wolność, honory, bogactwa, władza; wszystko to iuż mu iest nagotowano! Nie sprzeciwiaycież się BOGU w iego popieraniu swych zamysłow i w brániu przed się swych śrzodkow: *Altissimus est patiens redditor.*

Tak czynią práwdziwi wierni. Tak i wy, moi mili Słuchacze, powinniście czynić iako i oni; spuszczać oczy na skrytości Opatrzności iego, a oczekiwać z poddawaniem się tego, co ona dla was rosporządziła: będąc pewni, że wami BOG rządzi, i że wam mowi we wszy-

wszystkich waszych dolegliwościach to, co tam Chrystus mowił Swiętemu Piotrowi, chcąc mu umywać nogi: [a] *Quod ego facio, tu nescis modò, scies autem postea*. Co ia czynię, ty teraz nie wiesz dla czego to ia czynię. Przyidzie ten czas, że będziesz to wiedział, i będziesz wielbił Opatrzność moią: *Tu nescis modò: scies autem postea*.

Moi mili Słuchacze, te woyny, te opłakáne powodzenia, ktore nás teraz poniżaią, pod ktoremi ięczeć i drzeć musim: według was, są na nasze pogrążenie, na nászą zgubę. Ale co my to myślemy? co my wiemy o zamysłach Boskich około nas: *Tu nescis modò: scies autem postea*.

Nie trwożąc się przyszłemi rzeczami, ieszcze zákrytemi pod zasłonámi rządzącey światem Opatrzności, dodawaymy sobie sercá, i pokrzepiaymy się pamięcią ná rzeczy przeszłe. O! iak wiele nawałności, zdawało się, że powinny były zatrząść tronem: a nie służyły tylko ku wzmocnieniu go, tylko ku uczy-

(a) *Joan*: 13. 7.

czynieniu go bardziey niewzruszonym i godnieyszym względu u sąsiadow naszych?

Kiedyśmy widzieli, sześćdziesiąt lát temu, nie tylko granice nasze otwarte nieprzyiaciołom naszym; ále ogień niezgody zapalony we Francyi i w Paryżu, i krew wspołobywátelow naszych płynącą po rynkach i ulicach naszych: ktożby był mowił, że tenże sam Krol, ktorego pierwsze lata były ták zaćmione przez takowe chmury, miał rozszerzyć bláśk potęgi i władzy swoiey, daley nad wszystkich Krolow przodkow swoich? Ktożby był mowił, żeby owe domowe zamięszania miały za sobą pociągnoć pięćdziesiąt lat szczęśliwego powodzenia i zwycięstw? Na ten czas tego nie wiedziano: a przecież uyrzano to: *Tu nescis modò: scies autem postea.*

Postąpmy nazad sześciudziesiąt lat wyżey. Kiedyśmy widzieli prawie zgasłą wiarę we Francyi: á herezyą i bezbożność dobywaiącą miast i one ogniem i mieczem pustoszącą, burzącą Kościoły i Ołtarze, plugawiącą w grobach albo

bo też na wiatr rozmiataiącą kości i prochy Swietych naszych i Krolow naszych, nátrząsaiącą się przez czterdzieści lat z pobożności Oycow naszych: możnaż było pomyślić, żeby owe straszne zamięszania, owe tryumfy kacerstwa miały być fundamentem przywrocenia Majestatu Krolewskiego i pánowania wiary? Żeby ow sławny Krol, ktory był wodzem tych ślepych, miał być pierwszym do ich oświecenia przez swoy przykład, i do ich pociągnienia pod iarzmo wiary? BOG to przed nami zákrywał, á potym dał to nam widzieć: *Scies autem postea.*

Postępuymy tak po stopniach od puł wieku do puł wieku; obeyrzyimy się aż na owe woyny Angielskie, na owe woyny domowe, na owe woyny Swięte: obaczmy trzech z naszych Krolow w mocy nieprzyiacioł naszych: iednego zaś z nich w więzach u niewiernych, a po tym umieraiącego na cudzoziemskim brzegu, krolestwo swoie porzucaiącego iedynie staraniom naywyższey Opatrzności?

Ale

Już czyliż ta miała o nim staranie, moi Bracia? Y czyli prożne uwagi, w ktore zachodziła polityka około postępku tego Monarchy, i około niebespieczeństwa, w ktore iego gorliwość wdawała na ten czas iego Państwo; nie są pokazane płonnemi przez owe pełne chwały ciągnienie się wynikaiących skutkow wcale przeciwnych przezorności ludzkiey, a iedynie zgadzaiących się z wyrokami Opatrzności Boskiey? Ale naywiększe z tych wszystkich wyniknienie, że potomność Krola tego więcey Swiętego nad wszystkich, a podobno naymniey szczęśliwego, od piąciu set lat prawie, ieszcze zostaie na tym samym tronie, wsławiona dla teyże samey wiary, i pełna teyże samey chwały.

Nie rachuymyż się iuż z Bogiem, Słuchacze mili, ale rachuymy się iuż sami z sobą. Spuśćmyż się na niego; a prośmy go tylko o to, żeby on nas nie opuszczał, i nie zostawiał nas naszym prożnym pragnieniom, naszemu nikczemnemu niedbalstwu, naszey bezecney rozwiozłości, na koniec naszey niecierpliwości: ale niechay

chay wszystko rosporządzá ku swoiey chwale, a ku naszemu wiecznemu zbawieniu. Bądźmy w tym wyperswadowani, że to nie Opatrzność Boska nas odstępuie, ale że my iey odstępuiemy: i polećmy się iey staraniom co do czasu i co do wieczności. *Amen.*

KAZANIE
DRUGIE.
Na CZWARTĄ NIEDZIELĘ w POST.
O Jałmużnie.

Cum sublevasset oculos JESUS, & vidisset, quia multitudo magna venit ád eum, dixit ád Philippum: Unde ememus panes, ut manducent hi. Joan. 6.

Podniosłszy oczy JEZUS, i uyrzawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: zkąd kupiemy chleba, żeby ci iedli.

NAY-

Nayiaśnieyszy Panie.

Nie iest to dziwna, że ten lud, sprzykrzywszy sobie pod iarzmem Rzymian, a ieszcze bardziey pod iarzmem Herodow, wlepił oczy swoie w JEZUSA, iako w Messyasza i Wybáwiciela obiecanego przez Boskie wyroki; i że się za nim udał, aby go był uznał za Krola: (a) *Ut facerent eum Regem*. Oprocz niewątpliwego mniemania, ktore w ich umysłach sprawił cud tak nowy, iako było owe rozmnożenie chlebow, ktore kwoli ich dopiero co był uczynił Chrystus: iaki skutek powinna była mieć w ich sercach owa dobroć tak uprzeyma i tak czuła na ich potrzeby?

Jakoż nic lepiey nie pokazuie prawdziwey zacności, iáko skłonność do dobroczynności. Ci są naygodnieysi stopnia swego Monarchowie, ktorzy są nayprędsi do ulitowania się nad nędzą poddanych swoich: ich dobroć bárdziey niżeli ich dzielność podporą iest ich potęgi.

(a) *Joan. 6. 15.*

tęgi: i gdyby práwo ich krwi nie dawało im korony, tedyby ią przeto ſamo noſić byli godni.

Biorąc miarę z Monarchow, wſzyſcy bogaci i możni należą do teyże korzyści i do teyze powinności. Nie mogą oni ani żadną powagą ſtwierdzić, ani nawet inaczey uſprawiedliwić w oczach ludzkich ſzczęścia ſwego tylko przez politowanie i ſzczodrobliwość. Z tym wſzyſtkim iednak iako mało ieſt takowych, ktorzyby dbali o te cnoty; i miáſto tego, coby ſię w nich ćwiczyć mieli, ieſzcze przeciwnym ſpoſobem w oboiętności i i w niewzruſzoney nieczułości zakładaią wielkość ſwey zacności i doſtoyności. Tym to Ewángelią o uczynności przepowiadać potrzeba. Na cożby ią przepowiadać w miaſtach, gdzie większa część Słuchácznow wolni ſą od tey powinności dla właſnych ſwych potrzeb. Na dworach to, gdzie uboſtwo nigdy ſię nie pokazuie tylko zdaleka, i nigdy nie mowi tylko cudzą gębą: tu to trzeba pokazać potrzebę iálmużny.

Dziś w cudzie rozmnożenia, tákoli wym

wym iako ieſt opowiedziany od czterech Ewangeliſtow, widźiemy cudną naukę w tey materyi. Uważam ia tam poſtępek uczniow i poſtępek Chryſtuſa. W poſtępku uczniow, poznaię wyobrażenie nieużytości świata; a w poſtępku Chryſtuſowym, wyobrażenie uczynności Chrześcianiná. Dwie części kazania tego. Jedna wam da widzieć fałſzywe pokrywki nieużytości dla ubogich. Druga wam da widzieć prawdziwe pobudki uczynności. Jedna wam pokaże, co czyniemy. Druga cośmy powinni czynić. Niech ſprawią Nieba, żeby te ſłowo zbawienia nie tylko rozmnażało ſię w uchu tych, ktorzy mię ſłuchaią; ale żeby też karmiło duſzę ich, i ſłużyło iey ku braniu wzroſtu w uczynność. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Náyiaśnieyſzy Panie. Kiedy wieść o śmierci Jana Chrzciciela przywiodła Chryſtuſa do umknięciá ſię z uczniami ſwemi na puſzczą; udał ſię tam za

za nim wielki gmin ludzi, w liczbie około pięciu tyſięcy mężow, nie licząc białychgłow ani dzieci. Wzruſzyło to Chryſtuſa; zleczył tedy będących po między niemi chorych, i dał im przyzwoite náuki: ale że dzień nachylał ſię ku nocy, i że zbywało na żywnościach, owe ſłuchanie poczęło ſię odmieniać w troſkliwość. Nie zdaie ſię iednak, żeby był lud mruczał; cały fráſunek był przy uczniach: i ten był naylatwieyſzy ſpoſob do uwolnieniá ſię od niego, żeby było radzić Chryſtuſowi roſpuścić owe mnoſtwo. Już poźno, mowili mu; odpraw ich: (á) *Dimitte turbas.*

A oto tu, ludzie bogaci, waſzá ſztuka, albo raczey waſze omamienie na uniknienie obowiązkow uczynności: unikać widzenia ubogich. Podobni ieſteście owym utratnikom obciążonym długami, ktorzy mniemaią, że nic nie winni, kiedy mogą uniknoć widzenia ſwych pożyczalnikow. Wſtręt, ktory macie od uboſtwa, zachodzi aż do ubogich. Widzi ſię wam, że to uboſtwo ieſt co

(a) *Matth.* 14. 15. [b] *Marci* 7. 30.

zaraźliwego; a że daiąc przystęp do siebie tym, ktorzy są nim dotknieci, obawiać się wam trzeba, żebyście sami nie podpadli teyże dolegliwości. Mowcie raczey, że się boicie uciskow sumnienia o waszą pychę i o waszą nieużytość. Ze iesteście z owych ludzi, ktorzy, iako mowi Swięty Augustyn, rozumieią się być z zagranic narodu ludzkiego: *Exceſſerunt metas generis humani.* Ktorzy nie chcą być przestrzegani, że będąc ulepieni z iedneyże gliny, co i ubodzy, są otoczeni iednemiż potrzebami, podobni do iednychże niebespieczeństw, i podlegli iednymże nędzom, co i oni. To zaś iest, mowi S. Chryzostom, (a) co do was wołáią ubodzy przez owe widowisko ich potrzeb. A wy dla tego nie tylko im nie daiecie ratunku, ale nawet widzenia ich unikacie. Rostrząśniymy pokrywki tak niesłuszney nieużytości. Ja osobliwie cztery ich uważam. Ciężkość czasow, potrzeby własne, powszechność obowiązku, i nieskończoną liczbę ubogich. Wszystko to pokazuie się w zdaniach

(a) *Hom. 30. in 1. ad Cor.*

niach i w słowach uczniow Chrystusowych.

1. Pierwsza pokrywka, ciężkość czasow i mieysc. Gdzie iesteśmy? mowią uczniowie: [a] *In loco deserto sumus.* Na pustyni upalami wysuszoney i wcale nierodzayney, bez żywności, pod noc; ani tu sposobu, ani czasu po temu, żeby o co się postarać: (b) *Desertus locus, & hora præteriit.* Jestże ktora wymowka bardziey zwyczayna, a tudzież bardziey blaha? Jest ona przecie w ustach u bogatych nawet za naylepszych czasow. Lecz choćby też i ciężkie były czasy; nie tylko one nieznoszą práwa o uczynności, ale go ieszcze czynią ściśleyszym, i bardziey obowiązuiącym? Na kogoż są bowiem czasy ciężkie? Nie są one ieszcze cięższe na ubogich, niżeli na bogatych? Ledwo kiedy ubodzy czuią szczęśliwość czasow. Co iest obfitością dla drugich, zawżdy iest niedostatkiem i nieurodzaiem dla nich. Więc co iest niedostatkiem i nieurodzaiem dla bogatych, iako do ostátniego ściśku nie ma przywodzić tych nędznych? Ale

(a) *Luc. 9. 12.* (b) *Matth. 14 15.*

Ale iako wy śmicie mowić, że są tak złe czasy. Nie napatrzyćże się wszędzie teyże samey skwąpliwości do zbytkow i do gry; rownie licznych i rownie pełnych prożności poiazdow; owych gromad służących, z ktorychby woyska składać można; owych domow przybranych w wytworne ochędostwá, ktore miłość własna, przestroiona w skromność za czasow naszych na mieysce mniey porządney pompy i chełpliwey pychy wniosła? Nie napátrzyćże się, iako budynki osob prywátnych okrywaią pola i zaprzątaią miasta, kiedy widziemy ustaiące fabryki Monarchow; iako złoto i srebro powstaie co raz w pirámidy po stołach i stolikach, kiedy ie widziemy opadaiące z ołtarzow i z przybytkow Boskich? (R. 1689.) Ach! ieżeli nieszczęśliwość czasow iest publiczna i iawna, tedyby na publikach iawnie się powinna pokazać; tedyby przez zaniechanie tylu daremnych i obraźliwych zbytkow należało się od niey ochraniać. Ale żebyście na ludzi nędznych w każdym czasie, składali z siebie nowe nędze czasu;

ſu; żebyście przeto nie byli ani mniey zatopieni w prożności, ani mniey marnotrawni, a ni mniey wylani na wáłze uciechy; ále tylko mniey uczynni, a ubodzy mniey wſpomagani: to okrucieńſtwo i ſtraſzna nieſłuſzność.

Bo ieżeli czaſy ſą cięſzkie, tedyby bogatym a nie ubogim te cieſzkości należało ſię ponoſić. Coż ſię ubodzy przykładaią do tych niegodziwości, ktore ſą przyczyną takowych cieſzkości, i ktore męcą światem? Nie ieſtże to iednych wynioſłość, a zdradzieckwo i chciwość drugich; bezbożność tychtu, a waśń i zazdrość tamtych, ktore klucą Monarchow miedzy ſobą, i rwą związki pokoiu? Takowe grzechy nie ſą to grzechy ubogich, ſą to wyſtępki i namiętności bogatych i możnych: (a) *Mala tempora, malum mundum, mali homines faciunt;* mowi S. Auguſtyn. Są to owe grzechy głośne, wołaiące do tronu Boſkiego na wzbudzenie gniewu iego: ubodzy iedynie wzbudzaią iego miloſierdzie i iego politowanie. A wy chcecie na nich ſamych

(a) *Serm.* 80.

mych zwalić wszystek ciężar plag Boskich? Ni; przynaymniey powinniście go podzielić między was przez poniechanie wászych kosztow gorszących.

II. Ależ wy macie potrzeby wláśne i prywatne, ktore wam nie dopuszczaią, powiadacie, pamiętać o cudzych potrzebach. To druga pokrywka rownie próżna iako i pierwsza. Panie, mowili tam uczniowie do Syna Boskiego, nie mamy tylko pięć chlebow i dwie ryby, a widzisz, co tu nas iest: [a] *Non sunt nobis plus quàm quinque panes & duo pisces.* Jakoż na trzynaście osob nie było tam nic nad to. Z tym wszystkim iednak nie przestaie on domagać się od nich i tego troche, co maią, na posiłek owych, ktorzy nic nie máią. Przynieście mi, mowi on, co macie: (b) *Afferte mihi illos huc.*

Cóż on rzecze tym, ktorych wszystkie potrzeby są tylko uroione, albo pochodzące z chciwości, albo ktorych przyczyną rozrzutność, albo zásadzone na fałszywych oglądaniach się na potym.

Cóż

(a) *Luc.* 9. 13. [b] *Matth.* 14. 19.

Coż on rzecze tym, ktorzy, lubo im ná niczym nie zbywa do zachowania ich życia, ich familii i ich ſtanu; nigdy iednak nie maią doſyć ná ſwoie uciechy, ná ſwoie prożności i na ſwoie wdawania ſię w intereſſa; ktorzy pierwey zábiegaią o fałſzywe potrzeby ſwych ladaiakich żądz, niżeli o prawdziwe potrzeby ſwego poczciwego ſtanu; i ktorzy przez ſtraſzliwe przewrocenie zdrowego ruzumu, udaią, że nie maią nawet, czego im potrzebá, kiedy we wſzyſtko opływaią aż nad to? W tym błędnym mniemaniu zoſtaią po większey części ludzie światowi: będąc tym czaſem obowiązani poprawiać tę nieporządność, i znaydować w ſwym dobrym mieniu i potrzebę dla ſiebie, i nad to dla ubogich.

Ale choćby też ich potrzeby zaſádzały ſię na ſłuſznych uwagach, iakie to ſą oglądaniá ſię oſob pomiernych, i rodzicow na ſwoie dzieci: czyliż oni nie ſą winni przed Bogiem za ſwoią nikczemną nieufność? Kiedy Apoſtołowie powiedzieli Synowi Boſkiemu o owey

tro-

troſze żywności, ktore ieſzcze mieli; namyſlaliż ſię oni, czyli mieli ie przynieść? zdaliż ſię co powątpiwać o iego możności i dobroci dla nich? bynaymniey, byli poſłuſzni, a w oſtatku ſpuścili ſię na iego Opatrzność.

Moi Bracia, ſtraciliśmy tego ducha ufania w Opatrzności Pana BOGA naſzego: duch ten iednak ieſt duſzą Chrześciańſkiego życia. Ach! po wſzyſtkie lata patrzemy oczyma naſzemi na owe przyrodzone pomnażanie ſię zboż, ktore ſieiemy po polach naſzych: á wiara náſzá nie ma oczu, żeby ſię obeyrzała na owe pomnażanie ſię dobr, ktore ſię rozpraſza przez iałmużnę? Daremnie ie nam Swięty Paweł imieniem Boſkim i od BOGA obiecuie: (a) *Qui adminiſtrat ſemen ſeminanti, & panem ad manducandum præſtabit.* Wątpiemy o tych iego obietnicách: i gdy tym czaſem dla ściągnienia Opatrzności Boſkiey na naſze żniwa, ſądziemy zá rzecz potrzebną odważanie, rozrzucanie i zagrzebywánie w ziemi iakiey części zboż naſzych, w na-

(a) 2. Cor. 9. 10.

nadzieię niepewnego urodzaiu i błogoſławieńſtwa Niebieſkiego: mniemámy, że na ściągnienie tegoż błogoſławieńſtwa na nas i na dzieci naſze, niczego więcey nie trzeba tylko ſkurczyć ſię przez ściſłą oſzczędność, i przez uſtawiczny dozor, żeby nie dać niczemu poyść na ſtronę; nie máiąc względu ani na prawa wrodzoney litości, ani na wyraźny roſkaz Boſki.

Ale iako co wſkorać bez błogoſławieńſtwa Boſkiego, i ieſzcze przeciwko woli Boſkiey? Codzieńnie doznaiemy, iaka ieſt niepożyteczność naſzych zábiegow, iaka ſłabość naſzego przemyſłu, iaka oboiętność naſzych obrońcow, iak mała wzięłość náſzych przyiácioł, na poparcie naſzego ſzczęścia; a przecież nie przeſtaiemy pokładać ufności naſzey w tych zawodzących śrzodkach. Nie ſprobuiemyż nigdy, czyli BOG nie ſtawi ſię nam wierniey; i czyli náſza hoyność na ubogich nie uczyni go bardziey ſprzyiaiącym naſzym zamyſłom? Niewiem, czy mię nie mylą oczy moie. Widzę ia wſzędzie zniweczone fortuny,

pod-

podupádłe familie, dzieci bogaczow przywiedzione do uboſtwa: a to przez gry, przez wynioſłość, przez prożnowanie, przez roſpuſtę, przez zbytki. Nie widzę z nich żadnego, żeby ktory przyſzedł do tego przez iałmużnę. Nikt bowiem ſię też niechwyta, mowicie, tey drogi do obrocenia ſię w niwecz. Ale czemu ſię iey nie chwytać, moi Brcia? Czemu w tym punkcie niechcemy doświadczyć Opatrzności Boſkiey? Czyliż nam rzecz niebeſpiecznieyſza z Bogiem niżeli z ludźmi? Więcże więcey polegamy na ich wdzięczności, niżeli na uſtawicznych poprzedzaniach nas iego dobroci? Nie mamyż dla beſpieczeńſtwa iego przykazań i iego obietnic? Czyliż z wynaleźcą i dawcą dobr wſzyſtkich powinniśmy być oſzczędni? ieżeli nam dał wſzyſtko, kiedyśmy mu nic nie dali: czyliż możemy pomyślić, żeby dla nas miał być mniey hoyny, kiedy mu też co damy, mowił S. Chryzoſtom? [a] *Qui dat cum nihil acceperit, quomodo cum acceperit, non dabit?*

Na

(a) *Hom. 19. in 2. ad Corinth.*

Na oſtatek choćby też nas zániechał tu na ziemi bez nadgrody, a nawet i w naſzych potrzebach; nie mielibyżeśmy zawżdy owey ſzczerey pociechy, żeśmy uczynili, cośmy byli powinni? Ta pociecha, MCi Panowie, ieſt tak zwyczayná człowiekowi mądremu: do niey ſię zwykło tak pożytecznie udawáć w źle odwdzięczonych zaſługach: prawieć to za nadgrodę ſtoi ſame wypełnienie ſwey powinności: możnaż to, wypełnić ią względem BOGA, a nie odnieść od niego nadgrody? Obawianie ſię tedy o ſwoie właſne potrzeby nie ieſt ſłuſzną racyą bogatym do uwalniania ſię od obowiązkow uczynności.

III. Daleko mniey ieſzcze zapatrywanie ſię na możność i powinność innych bogatych. Trzecia to pokrywka nieużytości. Rozumiemy my, że ſkładaiąc z ſiebie ná kogo inſzego ſtaranie o ubogich, iużeśmy dalecy od nagány. Zwykło ſię mawiáć: nie do mnie to ſamego te przykazanie rzeczone: ieſt tyle ludzi bogatſzych nádemnie. Czemu ci ubodzy nie idą do nich? Toż właśnie mo-

mowili uczniowie względem owych pięciu tyſięcy ludzi będących bez pożywienia: czemu oni nie idą do zamkow i wſi okolicznych ſzukać ſobie chleba? [a] *Euntes in caſtella villasque, quæ circa ſunt, divertant & inveniant eſcas.*

Ni, moy miły Słuchaczu: do ciebie ich poſyła Opatrzność Boſka; twoia tedy rzecz ieſt wſpomodz ich. Jeſt przykazanie dla wſzyſtkich, ale z tego powſzechnego przykazania podáiąca ſię okazya czyni ſzczegulny dla ciebie obowiązek: tyś tedy w ſzczegulności winien mu zadoſyć uczynić. Są inni bogaci bardziey nieużyci i nielitościwſi niżeli ty; to cię nie wymawia bynaymniey: owſzem umyślnie to dla tego ſprowadza BOG ubogiego podedrźwi i przed oczy twoie, żebyś mu nadgrodził za nieſprawiedliwość innych bogatych. Czyliż nieſprawiedliwość, mowi Swięty Auguſtyn, poſtępku ludzkiego, czyliż nie raczey ſłuſzność przykazania Boſkiego rządzić będzie uczynnością twoią? Poniechay tego, co czyni grzeſznik; a patrz tego

[a] *Lucæ* 9. 12.

tego, co BOG przykázuie: (a) *Non quid alius faciat, ſed quid te jubeat Deus.*

Co było bogatych między ludem Izraelſkim, kiedy BOG poſłał Eliaſza Proroka do owey ſtrapioney Sareptáńſkiey wdowy, (b) ktora w powſzechnym głodzie dla ſiebie i dlá ſynáczka ſwego nic iuż więcey nie miała, tylko czymby ſię ieſzcze raz pożywić mogli. Jakich ona nie miała przyczyn, kędy indziey odeſłać Eliaſza, i umknoć mu tey uczynności, ktorą była ſobie ſamey powinna? Miała iednak litość nad ubogim lubo wcale uboga: i tak bliſka śmierci, do ktorey ią głod przywodził, miała ſobie za powinność nie dbać o ſwe własne życie, żeby ie było przedłużyć ubogiemu, ktorego Opatrzność Boſka do niey poſłała.

Możecież wy tedy odrzucać tych, ktorych do was Opatrzność Boſka poſyła? a nie kontentuiąc ſię ieſzcze odſyłać ich do innych, śmiecie ich odſyłać do Pana BOGA? Obdarzamy ich owemi niepożytecznemi życzeniami: żeby ich BOG wſpo-

(a) *Serm. 9.* [b] *Lucæ 4. 26. 3. Reg: 17. 9.*

wſpomagał, ratował, błogoſławił. On ci to może, to prawda: ieſtci to źrzodło dobr wſzyſtkich; ależ on przez was tylko chce ie ſypać ná ubogich, przez was ich ratować, i przez was ich błogoſławić. Chcecież, żeby ich wſpomagał przez Aniołow i przez ptaſtwo Niebieſkie, iako niegdyś wſpomagał Prorokow? Was on poſtanowił ſługami Opatrzności ſwoiey i zwyczaynemi naczyniami hoyności ſwoiey na ziemi. Nie maſz inſzego gruntu naznáczonego od mądrości iego ná żywienie tych ludzi, tylko ręce Pánow i bogatych. Tym umyſłem poſyła ich BOG do was; a wy ich odſyłacie do BOGA? Gdyby lekarze, kiedy wy od nich żądacie poratowania, odſyłali was do BOGA, czyniliżby oni zadoſyć ſwemu ſtanowi? Y kiedy wy domagacie ſię pomocy od ſwych ſłużących, gdyby was oni odſyłali do BOGA, czyliżby wypełniali przez to powinność ſwoią? BOG ci pomoc dáie chorym i ubogim: on ich potrzeby opatruie. Ale nie opátruie tylko przez ręce i przez dochody oſob, ktore w tym

tym przeważnym urzędzie poſtanowił na mieyſcu ſwoim.

A za tym każdy bogaty powinien na ſię poglądáć iako na ſzáfarzá ubogich, poſtanowionego od BOGA ku ich wſpomaganiu imieniem i z woli iego. Y iako na to wyſadzony, nie tylko nie powinien czuć żadnego nieſmaku i przykrości w pełnieniu urzędu ſwego; ale ieſzcze iego dozor i iego wierność powinny mu zawżdy ſtawiáć przed oczy przykład owey mężney białogłowy, ktora nie przywodząc ubogiego do wyciągánia ręki, miała w tym iedne ukontentowanie ściągać ku niemu rękę ſwoią i poprzedzać go ſwym wſpomożeniem: (a) *Manum ſuam aperuit inopi, & palmas ſuas extendit ad pauperem.*

Jakoż tedy znieść to, że naydelikátnieyſze oſoby ſwemi właſnemi rękami karmić lubią niepożyteczne źwierzęta; a że zá ſamym ſpoyrzeniem na ubogich Chryſtuſowych, ich delikátność zranioną zoſtaie. Ktożby ſię nie obraził fałſzywą litością Achaba, ktory widząc

(a) *Prov: 31. 20.*

kroleſtwo ſwoie ſpuſtoſzone przez nieuſtanną trzyletnią ſuchość; wzruſzony, nie iuż powſzechnym morem, ale zdychaniem koni ſwoich; nie doſyć miał na tym, że rozſyłał wſzędzie ludzi ſwoich ná ſzukanie wody i ſiana: (a) *Ad universos fontes aquarum ... ſi forte poſſimus invenire herbam, & ſalvare equos & mulos*: Ale nawet ſam przykładał ſię do trudu owego ſzukania. Y nie rozumieiąc, żeby życie beſtyi niegodne było ſtarania ſię o nie Krolewſkiego, dla ſwych zgłodniałych i ſchorzałych poddanych na ſamych tylko niepożytecznych przeſtawał wzdychaniach. Cóż tam mowić mogli owi ludzie walaiący ſię i umieraiący po drogach; widząc Krola ſwego przebiegaiącego kroleſtwo ſwoie z takim przywiązaniem do beſtyi, a z taką nieczułością i nieużytością dla nich?

IV. Ależ niezmierna ieſt liczba ubogich, uſtawiczne ich naprzykrzanie ſię, ani można temu wyſtarczyć, ieſt to właśnie zawżdy zaczynać tylko. To czwarta po-

(a) 3. *Reg.* 18. 5.

pokrywká: a to też iest właśnie, co uczniowie przekładali Zbawicielowi: [a] *Hæc quid sunt inter tantos?* Co to iest dla tylu ludzi? Za dwieście groszy chleba nie wystarczyłoby dla tego wszystkiego ludu: (b) *Ducentorum denariorum panes non sufficiunt eis.* Ale o co się oni troszczą? BOG się od nich tego domagá, co maią, tego co mogą; a niczego więcey. Jak wiele macie chlebá? idźcie, zobaczcie, mowi im: (c) *Quod panes habetis? ite, videte.*

Jdźcie tedy i zobaczcie, moi Brácia: nie widzieć bowiem, co się ma, co się może, co się winno, co się rospraſza, i niepotrzebnie trwoni; to to ruynuie domy, i przywodzi bogátych do niepodobieństwa świadczeniá miłości. Jdźcie tedy i zobaczcie, co się u was dzieie: *Ite & videte.* Nie bądźcie podobni owym ludziom, ktorzy w tym zakładaią swoią możność, żeby w nic sami nie weyrzeli; ktorzy nie maią oczu, oprocz oczu czyich innych; ktorzy nie wiedzą tylko w powszechności, ktorędy do nich dochodzi

(a) *Joan. 6. 9.* [b] *Joan. 6. 7.* [c] *Marci 6, 38.*

dy przychodzą, ani chcą wiedzieć ktorędy się roschodzą. Ci ludzie nie máią nic nigdy dla ubogich, á często nawet i dla siebie. Zobaczcie tedy: *Videte*. Zobaczcie ow gmin służących, gmin niepożyteczny i ciężki: niepożyteczny; bo im więcey się ich ma, tym mniey się ma od nich usług: ciężki; bo im więcey się ich má, tym się iest w większym zatrudnieniu. Są i to, mowi się więc, ubodzy, ktorych się karmi. Ale na coż takiego? na prożnowanie, na pychę, na rospustę, tyle rąk, ktore się odrywa od robienia koło roli, od rzemiest potrzebnych krolestwu, od służby woyskowey: *Videte*. Zobaczcie ow zbytek sprzętow, ozdob, stroiow; ową gromadę rzemieśnikow, ktorych moda, prożność i biesiadowánia trzymaią na waszym koszcie; i ktorych ciężaru nie czuiecie, tylko aż kiedy im płacić przyidzie. Te to są strumienie, ktore zábieraią wasze náyszczersze i nayczyssze dobro. To to mnostwo, ktoregoby się wam lękać należało, a nie gminu ubogich. Chcieycie tylko przy-

łożyć

łożyć pomiarkowaniá do waſzych roſchodow: *Jte & videte:* a będziecie mieli czym wyſtarczać na wſzyſtko. Będzie i dla ſłużącego i dla ubogiego; i dla wygody i dla honoru; i dla hoyności i dla ſłuſzności; zgołá i dla świata i dla BOGA.

Owa białogłowa tak wſławiona w Piſmie Swiętym, ktora z tak wielką uczynnością podawałá rękę ubogim, nie omieſzkała bynaymniey hoynie opatrować potrzeb ſwych ſłużących: (a) *Omnes domeſtici ejus veſtiti ſunt duplicibus.* Na ſwoie też ſuknie zwyczaynie drogich tylko materyi zażywała: *Purpura & byſſus indumentum ejus.* Y do wygod domu ſwego łączyła ogrody i inne delicye przemięſzkiwania na wſiách: *Conſideravit agrum, & emit illum.* Nie chce BOG tego, żebyście ſiebie obdzierali, na okrycie ubogich; ani żebyście ruinowali domy wáſze, na wyſtawianie mu ołtarzow; ani też tego pragnie, żebyście bogacili ubogich; ale żebyście ich tylko ratowali: *Paupertas indiget operi-*

(a) *Prov.* 31. 21.

periri, non petit ornari; mowi Swięty Leo. Nie to on podczas oſtatniego ſądu wyrzuca na oczy łakomemu, że mu nie ſprawiał uczt i bańkietow, iako Magdálena i Szymon; [a] ale to, że był niewzruſzony na iego łaknienie i pragnienie: nie to, że mu ſię nie ſtarał o uwolnienie; ale że go nie náwidził w więzieniu. Jeżeli nie możecie ſię na co innego zdobyć, tylko ná ſłowa przynoſzące pociechę; kontentuie ſię waſzemi ſłowy. Y ieżeli nie macie więcey nad dwa ſzelążki; [b] za więcey to mu ieſt od was, mowi on, niżeli wſzyſtkie Faryzeuſzow podarunki.

Wielka tedy liczba ubogich ieſt pokrywka bez wſzelkiego fundamentu: ponieważ nie ich liczba, ani ich naprzykrzanie ſię; ale możność bogatego ieſt regułą i prawidłem iego powinności: [c] *Quomodo potueris, ita eſto miſericors*; mowił mądry Tobiaſz. Niech nie będzie w całym świecie tylko ieden ubogi opuſzczony od wſzyſtkich; iuż ieſt o co potępić wſzyſtkich nie maiących miłoſier-

[a] *Matth.* 15. 42. [b] *Marci* 12. 43. [c] *Tob.* 4. 8.

łosierdzia bogaczow: a niechay bogaty iednemu tylko ubogiemu odda ſprawiedliwą daninę ſwey miłości; tyſiąc opuſzczonych ubogich nie uczynią go winnym przed Bogiem.

W czymże tu ieſt wielka nieporządność i prawdziwe źrzodło tylu nędz? Oto ieſt, mowi Swięty Paulinus, w przewrotności, nie tylko łakomſtwa, ale i hoyności: (a) *Ex avaritia & liberalitate perverſa.* Wſzyſtko na ſtronę ſwego ukontentowania, a nic na ſtronę powinności: wſzyſtko na podchlebcow, ktorzy was oſzukuią; na niewdzięcznikow, ktorzy wami gardzą; na zwodzicielow, ktorzy was pſuią; na pomocnikow waſzych roſkoſzy, na ſpráwcow waſzych niegodziwych zamyſłow, na niewolnikow waſzych namiętności. A w tym iedynie mielibyście być ſkąpemi. Tym czaſem na ubogich Chryſtuſowych, braci waſzych i rownych waſzych, dziedzicow iednegoż oyca, i poddanych iednegoż Pána; ktorzy w imię iego proſzą was o to, czego im możecie użyczyć, czego im

(a) *Epiſt.* 33.

im nie możecie odmowić bez popełnienia niesprawiedliwości, i co BOG obowiązał się oddać wam w Niebie: nic dla nich, nie uważaiąc na wszystkie ich potrzeby, i niedbaiąc na wszystkie wasze korzyści. Już tamby się powinna obracać wszystka wasza hoyność. Potępmy, moi mili Słuchacze, przewrotność naszego sobie postępowania: i w tych czterech pokrywkach uczniow Chrystusowych, patrzmy ze wstydem na wyobrażenie nászey nieużytości. Ale z drugiey strony przypatrzmy się cudowi Chrystusowemu, a uznámy w nim obraz uczynności: i zobaczywszy, czegośmy powinni unikać, nauczemy się, cośmy winni czynić.

DRUGA CZĘSC.

Kazawszy sobie przynieść owe pięć chlebow Syn Boski, naprzod wniosł oczy ku Niebu na oddanie dziękow BOGU Oycu swemu: (a) *Gratias egit,*

(a) *Joan.* 6. 11.

egit. Po tym owe chleby połomał: *Fregit panes*. Po tym przez ręce uczniow swoich rozdał ie: [a] *Distribuit discumbentibus*. Na te trzy sprawy Zbawiciela, trzy uwagi pociągaią nas do iałmużny. Naprzod, żeby na nią poglądać, iáko na odwdzięczenie, ktoreśmy powinni BOGU: *Gratias egit*. Powtore, iako na uięcie, ktoreśmy powinni sobie samym: *Fregit*. Potrzecie, iako na naturalny podział, ktoryśmy powinni braci naszym: *Distribuit*. Z tych trzech uwag iałmużna iest pod takim obowiązkiem, ktory się powinien zdawać nieodbity.

I. Jako wszystkie nasze dobra mamy z szczodrobliwości Boskiey, tak nic nie iest słuszniey szego i ściśley szym prawem powinnego, iako nasza wdzięczność. Y na teyci to powinności ustawione są wszystkie ofiary: przez ktore uymuiemy sobie nieiáką część darow Pana BOGA, na uznanie iego naywyższego pánowania i na obrocenie ich ná cześć iego.

Oprocz

[a] *Marci* 6. 41.

Oprocz powinności ofiar zabiianych i poświęcanych owocow, ktorym to rzeczom imię ofiáry właściwie było nadane: daie ſię ieſzcze te imię umartwieniu i poſtowi; przez ktory umykamy ſobie zażywania pokarmow, na zadoſyć uczynienie ſprawiedliwości Boſkiey. Dáie ſię też ieſzcze te imię modlitwie; przez ktorą odeymuiemy ſobie zażywánie rozumu naſzego dla poddawaniá go BOGU, i zabawiania go myśleniem o BOGU. Też ſame imię daie ſię na koniec iałmużnie; przez ktorą przenoſiemy do ubogiego zbywaiące nam dobra, ktoreśmy wzieli od BOGA, tego to powſzego Oyca iak bogatych tak i ubogich.

Już bez ofiary iałmużny, wſzyſtkie inne ofiary poſpolicie ſą bez ſkutku. Co mi, mowił on do ludu Jzraelſkiego przez Jzaiaſza Proroka, co mi po waſzych ofiárach? Obmierzły mi; brzydzę ſię niemi: (a) *Odivit anima mea.* Ale tego chce, żebyście wſpomagali ubogiego, żebyście ratowali ſierotę; *Subvenite oppreſſo, iudicate pupillo.* Co mi po waſzych modli-

(a) *Iſaiæ* 1. 11.

dlitwach? Wznoście ku Niebu ręce: nie będę nic słuchał, kiedy ręce wasze pełne są krwi ubogich: *Non exaudiam; manus enim vestræ plenæ sunt sánguine*. Na co się wam zdá trapić ciało wáśze postem? Toby był post, ktoryby mi się podobał, żebyście się chlebem waszym dzielili z ubogim, i żebyście w nim szanowali własne ciáło wáśze: [a] *Frange esurienti panem tuum, & carnem tuam ne despexeris*. Krotko mowiąc, kończy on tam tym wyrokiem na rożnych mieyscach Pisma Swiętego powtorzonym: miłosierdzia chce, a nie ofiary: (b) *Misericordiam volo, & non sacrificium*. A za tym niech będzie Chrześcianin gorący w modlitwie, żárliwy o wiarę, wysuszony umartwieniami; na ostatek cały w rozmaitych ćwiczeniach się w pobożności; ieżeli serce iego iest dlá ubogich nieużyte, zostaie przed Bogiem bez zasługi: BOG mu nie iest obowiązany zá inne iego ofiáry; i choćby przez iákąkolwiek usilność oświadczał BOGU wdzięczność swoią, przecież mu iest niewdzięczny. Czu-

[a] *Isaiæ* 58. 7. (b) *Osée* 6. 6. *Matth.* 9. 13. *Ibidem* 12. 7.

Czuiąc ſię do tey przywáry niewdzięczności, będzieſzże śmiał, moy miły Bracie, ſpodziewać ſię, albo proſić czego od BOGA? Gdyby w niczym od niego nie zawiſła dola twoia, iako od większey części ludzi; gdybyś mogł mowić względem niego: niczego od niego nie oczekuię: mogłbyś, iako tylu niewdzięcznych, nie znać ſię względem niego do uczynkow wdzieczności. Ale czyliż, w ktorymżekolwiek będąc ſtanie, na każdy moment życia, nie czuieſz uſtawiczney potrzeby ſkutkow dobroci iego?

Jdźże tedy ſzukay tey dobroci iego, będąc tak w oczach iego ſkażony przez twe ſkąpſtwo i przez twoią nieużytość. Proś od niego chlebá twego powſzedniego. Nie ſtawiżci on przed oczy tylu ubogich, ktorzy go nie maią przez twoie nieużyczenie albo przez twoie niedbalſtwo? Zebrż u niego miłoſierdzia i odpuſzczenia grzechow twoich. Nie rzeczeż ci on, iako Pan Ewangeliczny owemu ſłudze okrutnemu: [á] niecnoto, czyliżeś nie powinien był mieć ulitowania

[a) *Matth.* 18. 33.

nia nad bratem twoim. Ach! iako łzy tylu dzieci prawie umieraiących w wnętrznościach znędznialych matek swoich; iako taiemne wzdychaniá tylu zruynowanych familii, zanoszą do sądu Boskiego straszne skargi na bogatych! Opowiedział to wam Mędrzec, mowiąc, że gorżkość serca ubogiego iest przekleństwem na bogatego, i skuteczną przeciwko niemu modlitwą, ktorey BOG nie omieszkiwa wysłuchywać: a przyczyna tego, mowi on, że BOG stworzył ubogiego: (a) *Maledicentis tibi in amaritudine animæ suæ exaudietur deprecatio illius. Exaudiet illum, qui fecit illum.* Codzieńnie bogaci wprawuią wiernych w modlitwy za ich fortunę i za ich zdrowie, za fortunę i zdrowie ich dzieci; a wszystko nadaremno: głuche iest Niebo na ich wołania i ich wstawiania się. Ach! nie dziwuię ia się temu. Wstawiaią się wierni zá temi bogatemi; ale ubodzy przeciwko nim wołaią. My nie mamy za niemi oprocz słow i wkładania się; a ubodzy maią przeciwko nim łzy i krew.

My

(a) *Eccli.* 4. 6.

My profiemy dla nich o ſzczęśliwe powodzenie; a ubodzy przekładaią ſwoią nędzę. Oni będą wyſłuchani, a my odrzuceni zoſtaniem: przeto, że ich Bog uczynił, że ſą iego własnym dziełem: *Exaudiet illum, qui fecit illum.*

A bogacż to nie ſą dziełem rąk tegoż BOGA? Ni, ale często zbytniego i wyniosłego zabiegania, zdzierſtwá i łakomſtwa. Do wynieſienia ich większey części często BOG tylko przyłożył ſzczere cierpienie i dopuſzczenie. Często oni przeciwko iego zamyſłom przyſzli do tych wielkich fortun. Ale ubodzy ſą poſtanowieni z woli Boſkiey: ich ſtan ma ſwoie mieyſce w dobroczynnym zrządzeniu iego Opatrzności; i często bywaią do niego przyprowadzeni za iego ſtáraniem i iego wſáſną ręką. Kiedy wy będziecie mieli ubogich pobudzaiącemi na wás BOGA przeciwnikámi, tedy ſię iuż nie ſpodziewaycie ani iego wam ſprzyianiá, ani iego łaſki: predzey on wam wſzyſtko odeymie, niżeli wam czego użyczy.

Nie powiedziałże on tego wyraźnie przez

przez usta Ozeasza Proroka? Dałem im, mowi on, zupełną obfitość dobr wszelkiego rodzaiu. Nie wydawała ziemia owocow tylko iedynie dla nich. Złoto i srebro zdawało się, prawie w ręku ich pomnażać się: [a] *Ego dedi ei frumentum & vinum & oleum, argentum multiplicavi ei & aurum.* Z tego wszystkiego, mowi BOG, wyrobili oni Baala, naczynili sobie Bożkow: *Quæ fecerunt Baal.* Nie tylko tych wszystkich darow nie poświęcili przez uczynność, ale ieszcze zeszpecili ie przez zbytek swoiey rospusty. Otoż, mowił on, odmienię, przewrocę, com uczynił. *Idcirco convertar.* Wydrę im z rąk wszystkie dobra, ktorychem w nie natkał: *Sumam frumentum meum & vinum meum.* Uwolnię (co za przedziwne wyrażenie, Chrześcianie!) Uwolnię dobra moie z owego ściśnienia i zeszpecenia ich przez łakomstwo: *Liberabo lanam meam & vinum meum.* Te dobra powinny były służyć niemniey potrzebom ubogich, iako i potrzebom bogatych; i dla tego obficie napełniały ich pola. Oni ie, te to dobra niewinne

(a) Osée 2. 8.

ne obrocili na tyſiączne niegodne i niegodziwe zażywania. Wydobędę ia ie z tego ściśnienia. Przenieſę ie do innych wiernieyſzych rąk, do innych wdzięcznieyſzych kráiow. Dam iá poznać tym niewdzięcznikom, co to uboſtwo.

O iaka tedy ieſt naſza ślepota! Uyrzemy wiec rękę Boſką odbieraiącą nam obfitość, karzącą polá náſze nieurodzaiem: coż my czyniemy? Naypierwſze naſze ſtaranie, żeby uiąć iálmużn: owſzemci to w ten czás powinniśmy ich przyczyniać. Bog nas karze za zbytek łakomſtwa naſzego; a my z łakomſtwa naſzego czyniemy ſobie puklerz przeciwko BOGU. Naſze niedbalſtwo w wypłacaniu mu daniny ściąga na nas nieurodzay; a my rozumiemy, że umykaiąc mu daniny, przywrociemy obfitość. Pokwápiaymy ſię owłzem, moi Bracia, nie czekaymy czaſu i naddawaymy daniny: ieſt to odwdzięczanie, kroreśmy powinni BOGU. Jeſt to powtore uięcie, ktoreśmy powinni ſobie ſamym.

II. Zważyliżeśmy kiedy dobrze wyrażenia, ktorych zażywa Syn Boſki w mo-

mowie o niebeſpieczeńſtwie wiążącym ſię przy bogactwach. Mowi on o nim z zadziwieniem ſię: iak ieſt trudno, mowi on, żeby ci, ktorzy polegaią na bogactwách, weſzli do Kroleſtwa Boſkiego: (a) *Quam difficile eſt confidentes in pecuniis in Regnum Dei intrare.* Mowi on o nim z doſadzániem w ſłowách: łatwiey lina, mowi on, przeydzie przez ucho igielne: (b) *Facilius eſt camelum per foramen acûs tranſire.* Mowi on o nim pod przyſięgą: (c) *Amen dico vobis:* Zaprawdę to wam powiadam. Mowi on o nim z złorzeczeniem: Biada wam bogaci: (d) *Væ vobis divitibus.* Złorzeczenie, doſadzanie w ſłowach, zadziwienie ſię i przyſięga Syna Boſkiego względem niebeſpieczeńſtwa wiążącego ſię z bogactwy, nie doſyćże ſą do pobudzenia was do obawania ſię bogactw.

Jeſt to dużo śmiałe zdánie Salwiana: że gdyby nie dla roſkoſzy, nie dbanoby o bogactwa: (e) *Remoto uſu delitiarum, cauſæ opum relinquuntur.* A Swięty Cy-

(a) *Marci* 10. 24. (b) *Matth.* 19. 24. (c) *Ibid.* (d) *Luce* 6. 14. (e) *Adv. Avar. lib. 2.*

prián ieſzcże daley zachodzi. Dziwuie ſię on, że imię dobr daią temu, co tylko do złego ſłuży: (a) *Bona appellant, ex quibus nullus, niſi ad res malas, uſus eſt.* Jakoż bogactwa, nie z znaznaczenia Boſkiego, ale tylko z przewrotności naſzey, nie-ſą do niczego potrzebne tylko do złego. Czyli bowiem ſą potrzebne do życia? naturá łatwo ſię kontentuie czym tym. Czyliż ſą potrzebne do życia ſpokoynego? to ſą ciernie rozdzieraiące ſerce człowieka. Czyliż ſą potrzebne do życia uczciwego i czci godnego? do tego nie potrzeba nic więcey tylko mierności. Czyliż ſą potrzebne do nabycia ſławy i wziętości u ludzi? cnota w uboſtwie zácnieyſza ieſt nad bogactwa. Czyliż na oſtatek ſą potrzebne do zbawienia? te uboſtwu ieſt przyobiecane: nie ieſt przyobiecane bogactwom, ktore owſzem ſą ſzkopułem ná iego rozbicie. Są tedy one niepożyteczne do tego wſzyſtkiego. Ależ chce ſię ſiebie wynieść wyżey nad ſwoie urodzenie; rozſzerzyć ſwoią fortunę bez

(a) *Epiſt. 1.*

bez końca; zażywać rozrywek bez miary, i dochodami szafować bez rozumu. Y ná to to potrzeba bogactw, i bogáctw dostatnich, i bogactw, ktorychby źrzodła nie wysychały nigdy. Nie są wám tedy bogactwa potrzebne tylko do roskoszy, do wyniosłości, krotko mowiąc, do złego. *Ex quibus nullus, nisi ad res malas, usus est.*

Nie będziecież w tym wierzyć waszemu doświadczeniu i waszym oczom? Zważcie przyrodzone skutki bogactw w sercu ludzkim. Jakiey tam one nie sprawuią odmiány? iakiey nieporządności? Człowiek zawarty przez stan swoy w granicach pomnieyszego mienia swego, będzie spokoyny, ludzki, przyiacielski, rzetelny, poczciwy, grzeczny, staráiący się o affekt, zasługuiący się wszystkim, poczuwáiący się do wdzięczności. Postawcież go na iednym z owych stopniow, gdzie nic więcey nie trzeba tylko chcieć się zbogacić, aby wnet być bogatym; a uyrzycie, że według miary napełniania się rąk iego, będzie się psować serce iego. Obaczycie w sercu ie-

go dotąd tak pomiarkowanym, niewidziane i niespodziane przepáści chciwości, owego nieśmiertelnego robaká zazdrości i zawisney niechęci; owe nienasycone pragnienie żyśku; owe obrażliwe zapomnienie o wszystkich swych przyiaciołách; ową stalową twardość i nieużytość na wszystkie iawne nędze; ową bez żadnego ztąd ugryzienia się w sobie niewdzięczność ku tym, ktorzy mu czynili dobrze; ową złośliwą skłonność do wszelakiego oszukiwania; ową pogardę wszelkiey czci, ktora się nie wiąże z zyskiem; wiednych marnotrawność, w drugich bezecne skąpstwo; a w większey ich części zuchwałość, wyniosłość, rospustę. Zli z nich przyiaciele, źli krewni, źli poddani, źli obywatele, źli Chrześcianie; iednym słowem mowiąc, źli bogacze. Y to to z owego dobrego serca czynić zwykła miłość i posiadanie tych dobr fałszywych; daleko godnieyszych, żeby się istnym złem nazywały; ponieważ iedynie służą ku uczynieniu złym człowieka: *Ex quibus nullus, nisi ad res malas, usus est.*

A na cóż ie tedy, mowią libertynowie, BOG ſtworzył na świecie? Ná to ie BOG ſtworzył na świecie, odpowiadaią Oycowie Swięci, żeby wſzyſcy ludzie uczeſtnikami ich byli; i żeby one ku potrzebom wſzyſtkich ludzi ſłużyły. W tym wzięciu one ſą prawdziwe dobra ku życiu i ku zbawieniu. Sam tylko zbytek czyni ie ſzkodliwemi temu oboygu, a za tym czyni z nich wſzyſtko złe. Już, MCi Panowie, ten zbytek dobr, że iednemu wſzyſtko a drugiemu nic: ta obraźliwa nierowność nie ieſt dziełem Boſkim, âle dziełem wynioſłości i chciwości ludzkiey. Y na pohamowanie to tey chciwości, i na powściągnienie tey wynioſłości, poſtanowił BOG przykazanie o iałmużnie. Nie maſz tedy dla bogatego innego ſpoſobu do zbawienia, innego ſpoſobu do uniknienia przeklęctwa bogactw tylko dobrowolne odięcie ſobie tego, co ſię ma nad to.

Mowię co więcey, ma on obowiązek ſzukać w ſwych dobrach tego to nad to; i ieżeli go w nich nie znayduie, te-

dy

dy ie powinien w nie włożyć: albowiem ieżeli ſię w nich nic nad to nie widzi, tedy to być muſi ſkutkiem iego ślepey rozrzutności i iego niedbalſtwa w roſporządzeniu i w dozorze ſwych potrzeb; a w tych wſzyſtkich nieporządnościach ieſt on winny przed Bogiem. Jeżeli winien ieſt ſobie zachowywanie ſiebie; ſtaranie o ſwoim domu, o ſwoim ſtanie, o ſwoim życiu i o ſwoim zdrowiu; ſtáranie o ſwoiey duſzy i o ſwoim zbáwieniu; winien też ieſt z teyże ſamey przyczyny uięcie ſobie tego, co mu zbywá; a winien ie iako oſtrożność koniecznie potrzebną do uczynienia wſzyſtkich tych ſwoich ſtarań pożytecznemi i ſkutecznemi. Jakiekolwiek miałby pragnienie bogactw, powinien ie przecie miárkować, a nawet tłumić.

Widzę ia Dáwida w ciężkim pragnieniu gorąco żądaiącego wody z Betleemſkiey krynicy. Widzę i trzech żołnierzow z iego woyſka dlá dogodzeniá chęciom Pańſkim, przebiiáiących ſię przez nieprzyiacielſki oboz, i przynoſzących mu ową wodę z niebeſpieczeń-

ſtwem

ſtwem życia ſwego własnego. Krol ten uyrzawſzy ową wodę tak koſztowną i tak upragnioną,, nátychmiaſt ſam potępia ſwoie prágnienia, i wylewa ią na ofiarę BOGU: [a] *Libavit eam Domino.* Z tey ſamey uwagi; że była nadgrodą niebeſpieczeńſtwa, a prawie krwi trzech bohátyrow. Jako? mowił on, iabym miał pić ich krew, i niebeſpieczeńſtwo ich życia? *Num ſanguinem hominum, & animarum periculum bibam?* A bogaci będą ſię karmić, będą ſię tuczyć krwią ludzką? Będą pożerać dochody całych prowincyi? Będą używać z pracy i z ſtarania ubogich? Będą tu na ziemi wyrabiać ſobie dobre mienie i mozność z niebeſpieczeńſtwa własnych ſwoich duſz i z wláſnego ſwego potępieniá? Ni, oddawaycie Ceſarzowi, co ſię należy Ceſarzowi; BOGU, co ſię należy BOGU; ſobie, uymowánie ſobie, ktore ſię wam ieſzcze bardziey należy, niżeli waſze dobra; a ubogim, co ſię należy ubogim. Te u was nad to, im ſię należy, iako cząſtka naturalnym podzia-

(a) 2. *Reg.* 23. 17.

działem im powinna: *Diſtribuit diſcumbentibus*. To oſtátnia uwágá.

III. Jako ſtan ubogiego ieſt ſprawiedliwy, i potrzebny do dobrego porządku w świecie; tak ubogiego prawo do zbytecznych dobr bogatego ieſt ſprawiedliwe, i potrzebne rownąż potrzebą. Wy Panowie i bogaci, naczyniliście ſobie praw, mocą ktorych ta część ziemi ieſt twoia, ta zaś druga twoiá: praw naſtępowania, práw kupna, práw záwoiowaniá, praw od dawności poſiadania. Wſzyſtkie te iednak prawa nie mogły znieść prawa przyrodzonego, mocą ktorego człowiek, Syn BOGA i ziemi iako i wy, powinien mieć ſwoie pożywienie i ſwoią część w dobrach powſzechnego Oyca i powſzechney mátki. W co ſię bowiem obroci ten człowiek, ktoremu wáſze prawa nic nie naznaczaią? Práwo wiekuiſte BOGA miałoby go zaniechać bez ſpoſobu do życia? Jeſtże on gorſzey kondycyi niżeli naypodleyſze źwierzęta, ktorym ziemia i wody dodaią ſwych dobr? Niechcecie, żeby ten ubogi ściągnoł rękę do tego,

co

co wy nazywacie wálzemi dobrami. Powinniście mu tedy otwierać ręce waſze, i naznaczać mu należytą część w dobrach waſzych. Albo ieżeli mu tey nie użyczacie; nie dopuſzczaycież mu tedy i światła, zabraniaycież mu widoku i ciepła ſłonecznego. Toż bowiem práwo, ktore on ma do świata i do powietrza, ma też do tego, co ieſt potrzebnego do zachowania życia iego. Y ieżeli prawa świeckie, ſłuſznie uſtawione dla poſpolitego porządku i pokoiu, odebrały ubogiemu moc czynić ſamemu ſobie ſpráwiedliwość, i bráć ſwoią wolą, co mu winien bogaty: tedy nie dały bogatemu wolności gardzić práwem Boſkim, ktore mu przepiſuie ratować i wſpierać ubogiego.

Uchodząc Dawid przed Saulem, a zoſtáiąc w oſtatnim niedoſtatku, poſłał do bogatego Nabala, mowiąc to, co do was mowią codzieńnie ubodzy: (a) *Sit tibi pax & domui tuæ.* Pokoy tobie i całemu domowi twemu. Jeſteśmy w potrzebie, ty ieſteś w doſtatku. Dayże

(a) 1. *Reg:* 25. 6.

że nam, cokolwiek nápadnie ręka twoia; dla nas wſzyſtko dobre: *Quodcunque invenerit manus tua*. Co? mowi im ſkąpy Nabal, ia będę dawał dobro moie ludziom nieznáiomym, ludziom, o ktorych nie wiem, zkąd przychodzą? *Tollam panes meos; & dabo viris, quos neſcio unde ſint?* To rzecz dziwna. Nie wieſz, zkąd oni idą? oni idą ztąd, co i ty. Spoyrzyi na Niebo i na ziemię. Oni ztamtąd idą, i ty też także: to twoy początek i ich: oni ſą braciá twoi, chocieś ty temu nie rad. Nie ma fortuna takiego malowidła, ktoreby mogło tak odmienić wáſzą poſtáć, żebyście ſię nie znali. Bądźcie rożni w latach, w przymiotach, w doſtoyności, iak ſię wam tylko podoba; nie maſz przecie nikogo, komuby prawa nie naznaczały iemu należącey ſię części: á dla ubogiego ta należącá ſię część ieſt to, co ieſt zbytniego w dobrach twoich. Czyliż rozumieſz, że ſię znayduie taki rodzay rzeczy ſtworzonych, ktoreby przypuścił Stworzyciel do wſpolnego zażywania żywiołow, do uczeſtnictwa ſwoiey łaſki,

ſwo-

swoich darow, swoich Sakramentow, swoiey Krwi, swego dziedzictwa wiecznego; tak żeby we wszystkich tych rodzaiach dobr żadney między niemi nie czynił rożnicy, áni od Xiążąt, ani od Krolow: a żeby w tey rowności, w tey iednakowości sprzyiánia, nic innego nie było oprocz tylko dobr fortuny, złota, srebra i żywności, od ktorychby ie chciał był odsądzić i odstrychnoć.

Naderes sprawiedliwy, moy Boże. Tyś nie ustawił nierowności dobr, tylko na danie mieysca ziednoczeniu się między sobą wszystkich dzieci twoich, przez związki potrzeby i pomocy wzaiemney. A za tym, przeto samo, że bogaty przez swoią nieużytość psuie te ułożenie Boskie, że umyka pomocy swoiey potrzebie ubogiego; nie godzien iest dobr swoich. Nie masz żádnego prawa, ktoreby mu mogło uczynić godziwe i sprawiedliwe ich zażywanie i posiadánie. Y wszystkie prawa świeckie, ktore się odzywáią niby na iego stronę; bynaymniey nie nadwerężaią prawa Pana BOGA, ktory ustawił prawo kwoli ubogiego, i mścić się o niego przyrzeká. Teć-

Tećto ieſt prawo, od ktorego żadnym wybiegiem wymknoć ſię, ani iakim przeciwnym zaſtarzałym zwyczaiem uwolnić ſię nie podobna; prawo, ktore na oſtatnim ſądzie wſzyſtkich ludzi będzie ſłużyło BOGU za regułę i prawidło. Nie będą w tym naywyżſzym trybunále, na obronę łakomſtwa grzeſznikow, przywodzić milczenia na nie praw ludzkich. Będzie ſię przekonanym, że w niebytności práw ludzkich, doſyć głośno odzywa ſię ſama natura przy uczynności. Przyſtańmyż tedy, moi Bracia, na głos natury, wiary i pobożności. Wſzyſtko to mowi za ubogiemi: a mowi nam wewnątrz, w pośrzod ſerca naſzego. Słuchaymy BOGA, ſłuchaymy ſiebie ſamych: a będziemy ſłuchać ięczenia ubogich.

A przynaymniey ſłuchaymy oſtatniey rady Zbawicielowey daney Apoſtołom, kiedy iuż lud był naſycony. Zbierzcie oſtatki, mowił on im, żeby marnie nie zginęły: [a] *Colligite fragmenta, ne pereant.* Toż ia wam, MCi Panowie, mowię; ieżeli

[a] *Joan. 6. 12.*

żeli nie macie tyle wſpaniałości, żebyście ruſzyli tego nawet, co wam ſamym ieſt potrzebne: przynaymniey zbieráycie oſtatki waſzey rozrzutności: *Colligite fragmenta, ne pereant.* O! iak wiele rzeczy w domach waſzych zoſtawionych zgniciu i robactwu, przez iedne ślepe niedbalſtwo, albo przez marne trwonienie ſłużących, albo przez prożne oglądanie ſię na potrzeby, ktore nigdy nie przyidą. Obroćcie uczynne i Chrześciańſkie oczy na te zbywáiące oſtatki, i poświęćcie ie cięſzkim potrzebom ubogich. A będzie mieyſce nadziei, że ten pierwſzy początek uczynności, orzyźwiony łaſką Chryſtuſową, da wam poczuć ſmak w naśladowániu iego miłoſierdzia, i ściągnie ná was iego wiekuiſte owoce. Niech ſię tak ſtanie w imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

KAZA-

KAZANIE

Na PONIEDZIAŁEK po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O łakomstwie.

Cum feciſſet quaſi flagellum de funiculis, omnes ejecit de templo, oves quoque & boves; & nummulariorum effudit æs. Joan. 2.

Uczyniwſzy JEZUS iakoby bicz z powrozkow, wyrzucił wſzyſtkich przedawaiących z kościoła, owce też i woły; a bankierzow pieniądze rozſypał

Niech to wam, MCi Panowie, nie zdaie ſię rzeczą dziwną, że widzicie po dwa razy gorliwość Syna Boſkiego uzbraiaiącą ſię biczem na Zydow bawiących ſię kupiectwem w Kościele. Poglądał on na tę wolność iako na zelżywość mieyſca świętego: a iużem to wam dał widzieć na innym kazaniu (a)

w

(a) *we Wtorek po pierwſzey Niedzieli w poſt.*

w tey máteryi, iak daleko zachodzi gniew i zemstá Boska przeciwko gwałtownikom mieysc świętych.

Ale w czym to była ta zelżywość? Coż było w owym kupczeniu, coby się nie zdawało być niewinne? Były to tám woły, owce, gołębie, służące do ofiar. Byli to odmieniacze pieniędzy, pożyczaiący ich tym, ktorzy ich nie mieli ku zdobyciu się na ofiary. Wszystkie iednak te łatwości, postanowione dla powszechney wygody, i sprzyiaiące z pierwszego weyrzenia czci Boskiey, za rozsądkiem Chrystusowym czyniły iey obelgę: (a) albowiem widział on w nich bezecne łakomstwo Kapłanow i sług oltárza, ktorzy nie na co innego wprowadzili tam byli ten szpetny zwyczay, tylko dla swego interessu; żeby było przydać do korzyści, ktorą mieli z ofiar, plugawy zysk z przedaży.

Co było łakomstwem tak niegodziwym, i tak zelżywym BOGU, że ie im wyrzuca na oczy, iako kradzież i łotrowską zdobycz. Uczyniliście, mowi on

(a) *Hieronym. in cap. 21. Matth.*

on im, z domu modlitwy iaſkinią łotrowſką: (a) *Speluncam latronum*. To zaś nie tylko przez okazyą, ktorą dawał ten iawny handel wſzyſtkim krádzieżom i oſzukiwaniom: ale daleko bardziey przez uſzczerbek, ktory BOGU czynili w ich duchu i w ich ſercu, podaiąc ſię chciwości i miłości pieniędzy.

Chciycie to bowiem ſobie wyperſwadować, MCi Panowie, że nic nie pſuie ſerc, i nie oddala ich od BOGA, z mnieyſzą nadzieią powrotu, i z mnieyſzym podobieńſtwem do zbawienia, iako grzech łákomſtwa. Jle ludzi łakomych i chciwych na bogactwa, tyle złodzieiow i łotrow: co więcey, tyle ludzi bez czci, bez wiary, bez uznawaniá BOGA; wcale gotowych nie znać innego BOGA tylko złoto i ſrebro.

Jeſtże to zbyt przeſadzać w prawdzie? Nie powiedzialże Swięty Paweł, że ſłużba pieniądzom ieſt ſłużbą bałwanom; że łakomſtwo i bałwochwalſtwo nie ſą tylko iednym grzechem pod dwoma imionami, albo dwá grzechy wraz złą-

czo-

(a) *Jerem*: 7. 11. *Matth*: 21. 13.

czone: (a) *Avaritia ſimulacrorum ſervitus, ... idolorum ſervitus.*

Oſtatnia uſilność diabelſka przeciwko świątobliwości Chryſtuſowey nie táż była, żeby go było na koniec kuſić pokazanym mu widokiem możności i bogactw ziemſkich? (a) *Hæc omnia tibi dabo, ſi cadens adoraveris me.* Wſzyſtkie te wielkie dobra dam ci, ieżeli padnieſz na oddanie mi pokłonu. Y pokazana od niego pogarda tych wſzyſtkich dobr fałſzywych dáła poznáć kuſicielowi, że miał ſprawę z Bogiem: a że ktożkolwiek inſzy nie BOG, każde ſerce ludzkie ieſt w niebeſpieczeńſtwie daniá ſię zmiękczyć tym łudzącym ſłowom: *Dam tobie: Dabo tibi.* Ale mięknieiąc one na powaby chciwości, tudzież zatwárdza ſię ná zachodzenia wiary ſwoiey; i gotowe ieſt każdemu, kto tylko daie, oddawać pokłon, ani iuż czcić kogo więcey krom pieniędzy za Pana i BOGA.

Nie doświadczámyż tego między ſobą od iakich dwudzieſtu lat, z ſpuſtoſzeniem Páńſtwa, z zgorſzeniem Chrześciańſtwa, a

(a) *Coloſſ.* 3. 5. *Epheſ.* 5. 5. (b) *Matth.* 4. 9.

z wielką przyczyną podziwieniá i brzydzenia ſię dla przyſzłych wiekow, ktore nie będą widziały nic podobnego łupieſtwu i niekarności tey bezecney żądzy teraźnieyſzego wieku.

Otworzmyż tedy na nią oczy przynaymniey przed obliczem ołtarzow: i dla dobra Kroleſtwa, Religii i duſz naſzych, nauczmy ſię dziſiay we trzech częściach tego kazania, że żądza do mienia, do zyſku, do zebrania, do zbogacenia ſię; iednym ſłowem łakomſtwo i chciwość bogactw, ieſt to namiętność, ktorá nad wſzyſtkie inne bardziey poniża człowieka, i zupełniey go poddaie bieſowi. Dla iakichże przyczyn? Oto dlá tych. Ze powoli i niby po ſtopniách zatłumia w człowieku: naprzod, wſzyſtkie poruſzenia umyſłu tyczące ſię ludzkości: powtore, wſzyſtkie poruſzenia umyſłu tyczące ſię wieczności: potrzecie, wſzyſtkie poruſzenia umyſłu tyczące ſię Boſtwá. A za tym żaden grzech nie ieſt bardziey niepodobny do uleczenia, ani bardziey nie oddala od zbawienia.

Bogacze, ktorzy żyiecie w wielkich do-

doſtatkach, ktorych wam nábyli przodkowie waſi, ktorych nabyliście ſobie wy ſami, przez poczciwy handel; przez zaſługi, przez prace, i przez inne godziwe ſpoſoby. Bogacze, ktorzy waſzych doſtatkow zażywácie mądrze i po Chrześciáńſku, bez przylgnienia, bez chciwości, bez zazdrości; nie do was ia tu mowię: wy ieſteście ſynowie bogatego i wiernego Abrahama. Mowię ia tu do braci owego bogacza, ktory daremnie do Abrahama wołał z głębi piekielney: a ieſt ich doſtareczna liczba, ku obawianiu ſię przynaymniey tego, żeby ich tu nie było więcey podobno niż ieden. Prośmy Paná BOGA, żeby ſłowom moim raczył dodać mocy na wzruſzenie ich ſerca. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Swiát i dobra, ktore on w ſobie zawiera, ſtworzone ſą ręką Boſką ku poſpolitemu zażywániu wſzyſtkich żyiących. Wſzyſtkich nas natura wywodzi

na świat w rownym uboſtwie; ale wſzyſtkich z prawdziwym prawem do dobr naſzey powſzechney mátki. Nie ieſt ona mniey ſprawiedliwa względem potomkow niewolniczych niżeli względem ſynow Krolewſkich. Ptaſtwo nawet i źwierzęta maią w nich ſwoią część iako i my: ani one utraciły co z tey pierwſzey korzyści: łatwo znayduią ſwoie potrzeby, bo też nie ſzukaią tylko ſwoich potrzeb. Naydzikſze z nich niedrą ſię do połowu tylko według miary ſwey zgłodniałości; a rzadko kiedy daley zachodzi ich zgłodniałość i chciwość niżeli ich potrzeba.

Nie máſz nic, mowi Swięty Auguſtyn, krom łákomſtwa ſamego człowieka, coby mięſzało ten przyrodzony porządek: (a) *Ipſæ belluæ habent modum, inexplebilis ſola avaritia divitiarum.* Teć to, mowi Swięty Ambroży, przez próżne obawianie ſię i przez mniey rozumną oſtrożność, uczyniło ſobie oſobne prawo na dobra ku poſpolitemu pożywieniu naznaczone: te dało mieyſce prawom

(a) *Serm: 25. de verbis Domini.*

wom, na założenie granic niepomiarkowaney chciwości wynalezionym, przez uczyniony podział dobr: (a) *Avaritia jura diſtribuit.* A za tym te, wprowadzaiąc na świat bogactwo, wprowádziło uboſtwo: (b) *Cauſa inopiæ avaritia.* Te na koniec pod pozorną powabą prywatney korzyści, przywiodło nás do zoſtawienia ſamym tylko źwierzętom przyrodzoney korzyści wſpolnego prawa i mienia: [c] *Communia amiſimus, dum propria vindicamus.*

Przebacza dużo Ezechiel Prorok łakomym, porownywaiąc ich z łapczywemi wilkami: (d) *Quaſi lupi rapientes prædam.* Łakomy bowiem pokłada ſzczęśliwość ſwoią w przechodzeniu nienaſycenia ſamych beſtyi, zawżdy zachodząc daley nad potrzeby ſwoie, i powoli utracaiąc wſzyſtkie poruſzenia i poczuwania ſię do ludzkości, ktore w nim wzbudza nátura. Co to ſą te za poruſzenia i poczuwania ſię? Oto poruſzenia i poczuwania ſię do ſprawiedliwo-

[a] *In Pſal* 118. [b] *Serm*, 8. *n.* 22. *In Luc. lib.* 7. *n.* 124. (c) *Ibidem* (d) *Ezech:* 22. 27.

wości i do litości. Te dwoiakie poruszenia umysłu ludzkiego rodzą się wraz z człowiekiem, a giną w nim przez chciwość pieniędzy. Wnidźmy w szczegulności tego, poczynaiąc od poczuwania się do sprawiedliwości.

I. Mocą praw postanowionych na powściągnienie chciwości, należy się, żeby każdy miał sobie swoie dobro; ieden mniey, drugi więcey; ktora to miara lubo nie iest rowna, iednakże każdemu przyzwoitá, i każdemu z osobna powinná. Już w owym samym pragnieniu, żeby to mieć ieszcze więcey, niżeli się ma, żeby przyczynić swych dobr, żeby się zbogacić; czyliż nie widzicie, rzecz należycie zważaiąc, skrycie wyrastaiącey niesprawiedliwości? Co to iest bowiem zbogacać się? nie iestże to zagarniać w swe ręce, co iest w cudzych ręku? nie iestże zbierać cudze łupy i ostatnie kawałki z cudzey ruiny pozostałe? Nie iestże to z zyskiem swoim pomnażać ową obraźliwą nieporządność nierowności w dostatku? Ba czyli możecie tkać w siebie samych wszystko, bez roz-

rozſzerzenia około was mieyſc prożnych, iakich nie było przed tym? Czyliż kiedy nowá fortuna wyniknelá z niczego? Możeż oná kiedy wyniknoć z niczego, bez zniſzczenia tyſiącznych innych fortun? A będąc tylu ludziom ſzkodliwy przez zbogacenie ſamego ſiebie, iakoż możeſz podchlebiać ſobie, żeś ſię zbogácił, nie uczyniwſzy nikomu krzywdy? Swięty to Bazyli te ci pytanie zadáie: (a) *Tot homines bonis privans, neminem te ledere putas?*

Do tey powſzechney krzywdy przydaycie ieſzcze drugiego robaka nieſprawiedliwości, rownie ſubtelnego w umykaniu ſię przed oczyma naſzemi. To ieſt, że owe dobra wydarte tylu ludziom na zbogácenie iednego tylko człowieka, nie zbogacaią go, tylko przyczyniaiąc mu doſtatku zbytecznego; miaſto tego, że z czyich innych rąk nie wychodzą tylko náyczęściey odeymuiąc im ich potrzeby. Widziano cię walaiącego ſię i w lichey doli; teraz cię zowią bogatym: iak ſię to ſtało? Oto cho-

(a) *Hom. in Deſtruam horrea.*

chodziłeś piechotą, przybrany z prosta, bez wszelkiey okazałości; a teraz widzieć cię świetno: karety, wyzłacane lektyki, kosztowne cugi, według wszelakich mod i czasow suknie, wytworne sprzety, wielkie stoły. Przy tey cudowney odmianie twey kondycyi, przy tych obszernych pomięszkaniach, przy tych pyszno zastawionych stołach, powiedz szczerze, czyliż twoie ciało więcey zastępuie mieyscá niżeli pierwey? Czyliż teraz potrzebuiesz więcey pokarmow? Brzuch twoy czyliż iest obszernieyszy? Przyznayże, że ten zbytek dobr do twoiey dawney fortuny przyczynionych iest daremny i niepotrzebny u ciebie, odłożywszy na stronę próżność, odłożywszy na stronę szczere sobie uroienie. Te dobra iednak odniesione do rąk, w ktorych były, te dobra podzielone i rozsypane na tysiąc rożnych rąk, uciszyłyby wołania ubostwa poczyniłyby szczęśliwemi całe familie; i ze zbytecznych, iakiemi są u ciebie, stałyby się im potrzebnym posiłkiem i ratunkiem, zostawszy wcale dalekie od

nie-

niebeſpieczeńſtwa rdzy i robákow. Milion iaki nieſzczęśliwych; co mowię? dwa lub trzy miliony, błąkaiąc ſię po całym Kroleſtwie, noſzą po nim przykre widowiſko ſtraſzney nagości. Ci ludzie przed dwudzieſto lat, po większey części mieli przecież iakie dobra, domy, łożka, odzienie, pola do uprawiania, chleb do pożywienia: a iuż tego nie maią. W coż ſię obrociły wſzyſtkie te dobra, ktore utrzymywały owe miliony ludzi: nie powrociły one do ſwego pierwſzego nic, ni, bez wątpienia: ale przeſzły ſprężynami ſzczęścia, albo raczey kánałem uciemiężenia, wyciśnienia, oſzukania, lub iakiego innego niegodziwego przemyſłu; tędy to one przeſzły na pozłoty, na poiazdy, na materye, na kleynoty i na tyſiączne zbytki; na ciáło i w domy naywięcey ſta tyſięcy ludzi, ktorzy opływaią w dobra wydárte innym: (a) *Ut pauci illuſtrentur, mundus evertitur: unius honor, orbis excidium eſt*: mowił Salwianus. A choćby te złupienie, te przemieſienie dobr tak nieznośne, mia-

lo

(a) *De gubern. lib.* 4.

lo i fluszne przyczyny: to iednak zawżdy iest rzecz prawdziwa, że te dobra były u ubogich szczerą ich potrzebą, a u bogatych nie są tylko obraźliwą zbytecznością. A za tym dostatek niepomiarkowány iakimżekolwiek prawem i kimżekolwiek sposobem zebrany, zawżdy ma za swoy początek niesprawiedliwość i nieludzkość: (a) *Dum augere opes cupimus, justitiæ formam exuimus, beneficentiam communem amisimus*; mowi Swięty Ambroży.

Z inney strony, iako sobie obiecować, żeby się tu mogło zachować sprawiedliwość? Natychmiast skoroserce otworzy się powabie zysku, wszędzie, gdzie się tylko zysk znayduie, rowną znayduie one powabę. Czyli to twoie pieniądze, czyli cudze; czy świeckie, czy poświęcone; wszystkie są pieniądze, iednegoż są zapachu, iednąż maią skuteczność w duszy uwodzącey się za swoią korzyścią: leci tam oná iako na swoy połow: nie masz ani względu, ani pogrożki, ani racyi, ani prawá, ktoreby ią mogło poha-

mo-

(a) *De offic. ministr: cap.* 28.

mować. Owſzem te wſzyſtkie prze-
ſzkody iedynie poburzaią pragnienie i
czynią ie goręcſze.

Jeżeli ſię obrocilo oczy na winnicę Na-
bota, [a] iako bezbożny Achab, ow da-
wny Krol Jzraelſki; podobno zrazu po-
kazało ſię po ſobie, iako i on, nieiakie
oglądanie ſię na ſprawiedliwość: podo-
bno poczulo ſię gryzoty ſumnienia, ie-
ſzcze maloco nawyklego do złego.
Achab, mowi Piſmo, urażony odmowie-
niem Nabotowym, rzucał ſię na łożko,
odwracał ſię ku ścianie, i niechciał nic
ieść. W owym iego pogrążeniu w
ſmutku i w gorzkości, ktore pokazowa-
lo ieſzcze nieiakie iego mięſzanie ſię i
nieśmienie, przyſtępuie Jezabel, albo ra-
czey łakomſtwo, mowi Swięty Am-
broży, i ośmiela go, żeby pogardził u-
ciſkámi ſprzeciwiaiącego ſię ſumnienia.
Właśnie to tak poczynać ſobie potrze-
ba: idź, mowi, zażyi mocy twoiey; nie
obawiay ſię niczego; winnica Nabotowa
wnet będzie w ręku twoich: [b] *Gran-
dis authoritatis es: æquo animo eſto; ego da-
bo*

(a) 3. *Reg.* 21. 4. [b] *Ibidem* 21. 7.

bo tibi vineam Naboth. Zaraz tedy kłamſtwa, potwarzy, rozmaite oſzukania, lichwy, uciemiężenia, zdzierſtwá; i przeciwko zaſtawianiom ſię wſzyſtkich praw przyrodzonych tyſiąc nowych praw, mowi Swięty Ambroży, wolność daią do lupieſtwa: (a) *Vis menſuram conſiderare juſtitiæ, ut alienum non eripias? Ego habeo mea jura, habeo meas leges, calumniabor, ut ſpolíem.*

II. Będziecie żebrali politowania, użaleniá ſię i uczynności Chrześciańſkiey; aleć wſzyſtkie te poczuwania ſię łatwo zatłumione zoſtáią po zatłumieniu poczuwania ſię do ſłuſzności. Według miary wzbiiania ſię w bogactwa zachodzi ſię w zatwardziałość na wſzyſtko. Nie tylko nie ma ſię iuż względu na związki ani na prawa krwi, ale ani ſię ich iuż czuie. Oyciec, matka, powinowáci, krewni, brat, przyiaciel; imiona to oboiętne: wdowa, ſierota; imioná to nieznáiome. Jmię te: *bogacz*, wſzyſtko ćmi, wſzyſtko połyka: nie chce on znáć nikogo krom ſiebie: chciałby być ſam tylko:

(a) *Ambr. lib. 1. de Naboth. cap. 9.*

ko: (a) *Soli ſibi partus terrarum vindicat dives.*

Złość zdeymuie, przywodząc ſobie na myśl owego złośliwego bogacza, noſzącego ſię świetno od purpury i od drogich materyi, żywiącego pſy iedynie dla ſwoiey rozrywki, a żałuiącego odrobin z ſtołu ſwego dla nędznika leżącego przy drzwiach domu iego. Ten iednak nieludzki widok, lubo wcale nieludzki, zdáwał ſię nieco znośnieyſzy Swiętemu Ambrożemu, w porownaniu z nieużytościami trafiaiącemi ſię za iego czaſow. Opłakuie on gorzko, (b) czego ſię nápatrzył ſwemi oczymá: owych to rodzicow przyciśnionych do zaprzedaniá własnych ſwych dzieci, na wypłacenie ſię z ſwych długow: owych pożyczalnikow areſztuiących oſoby ſwych dłużnikow, a náwet ich trupy iuż nad grobem złożone; i zazdroſzczących im ſpoczynku w tym oſtatnim ich więzieniu. O! iako daleko więcey wiek naſz nad tamten poſtąpił w nieludzkości i okrucieńſtwie! Widzieć teraz wſzędzie nie oycow i matki przyciśnione do zaprze-

da

[a] *Ambr. de Naboth cap. 7.* (b) *Ibid. cap. 5.*

dania dzieci ſwoich; takowy handel iuż zabroniony prawami; ale przymuſzone do przyuczania ich od urodzeniá do iarzma żebráctwa, okrutnieyſzego nad iarzmo niewoli. Widzieć oneż ſame przyciśnione do uchodzenia z oyczyzny; z niebeſpieczeńſtwem znalezieniá gdzie indziey przyczynienia, a przynaymniey odmienienia tylko nędz. Widzieć przeto wſzędzie polá puſte, mieſzkania opuſzczone, gościńce okryte od błąkaiących ſię familii, niewiaſt i mężow obdartych, nioſących na ręku ſwoich nagie dziecka: (a) *Migrat cum parvulis pauper, onuſtus pignore ſuo; ſequitur uxor illacrymans.*

Ach! nie ubodzy to tych ubogich złupili: ale bogaci, przez ową ſwoią wściekłą chęć zoſtania ieſzcze bogatſzemi. Bogacze, wy poglądacie ſuchym okiem na tych nędznikow: co na nich widzicie, waſza to nieprawość, albo nieprawość wáſzych rownych. Widząc iednak przychodzących do was tych tam ludzi, lubobyście ſię zżymać powinni na ich nędze, nie zaniechywacie knować

w

[a) *Ambr. de Náboth cap.* 1.

w myślach waſzych nabycia maiętności, zakładania pałacow i ogrodow, nowych kſztałtow oporządzania i zdobienia pokoiow, zamyſłow o nowych małżeńſtwach; to ieſt, o nowych ſpoſobach przyczyniania nowych ubogich, i przywodzenia do takieyże kondycyi tych wſzyſtkich, krorzy ſię wam wymkneli. Zony waſze, ktoreby ich płeć powinna była uczynić bardziey czułemi na poruſzenia litości, ieſzcze bardziey podniecaią ogień waſzey chciwości przez ow ogień ich marnotrawienia: trawiąc przez próżność w ich gorſzących ſtroieniach ſię owe pożytki, ktore wy z łez ludzi nędznych zbieracie: (á) *Uxor tibi imponet ſumptuum neceſſitatem, ut oneret cervicem monilibus.*

Z tym wſzyſtkim iednak wy rozumicie ſię być ludźmi: kiedy wygody robicie pſom, kiedy ſpałacie konie, a tym czaſem dopuſzczacie ginoć nieźliczonym kupom ludzi. Czyliż z tą zatwardziałością ſerce waſze wyſzło z rąk Boſkich? Czyliż na to on ſtworzył was ludźmi? Ten-

(a) *Ambr. de Naboth cap. 1. 5.*

Tenże to ieſt ſkutek rozumu, ktory on wam dał nad zwierzęta: albo ſkutek wiary, ktorą wam dał nad tyle innych ludzi? Bynaymniey, ta ſtraſzna odmiáná iedynie ieſt ſkutkiem obfitowania w bogactwa i przylgnienia do pieniędzy: te ſame przylgnienie czyni w ſercach owe ſtraſzliwe zepſowanie, a wcale we wſzyſtkich ſercach, w ktore tylko zákradnie ſię. Wynieście bowiem ubogiego iakiego do kondycyi człowieka bogatego, ktorey on mu teraz zazdrości; czyliż przyſzedłſzy do tey kondycyi, będzie ſię poczuwał do politowania, iakiego iego uboſtwo każe mu ſię teraz domágać od bogatego? Ják wielu znacie bogatych, ktorzy przed tym bawili ſię nayplugawſzemi rzemieſłami?. Wydobywſzy ſię ztámtąd ſpoſobami widomemi ludziom ſzukaiącym ſzczęścia, czyliż oni ſámi więcey mieli ſzkrupułu w podeptywaniu owych ubogich, ktorzy byli im rowni? Owſzem oni mniemaią, że zagładzą publiczną pamięć ſwey przeſzłey podłości, przechodząc w nieużytości ludzi bogatych z rodu i ze ſtanu. A przez to dá-

ie

ie ſię poznać blocko, z ktorego wyſzli: przez ową ſamą ich chciwość i nieużytość, większą ieſzcze nad chciwość i nieużytość prawdziwie bogatych. Na oſtatek zoſtać tylko bogátym iuż doſyć do zatłumienia w ſobie ludzkości, i do zapomnienia, że ſię ieſt człowiekiem. To pierwſzy krok, ktory czyni człowiek łakomy, aby poſzedł w czartowſką niewolą: drugi, że zatłumia w ſobie wſzyſtkie poruſzenia umyſłu tyczące ſię wieczności; máterya drugiego punktu.

DRUGA CZĘSC.

Poruſzenia umyſłu naſzego, ktore w ſobie wzbudzić możem względem wieczności, ściągaią ſię w powſzechności do pragnienia i do lękánia ſię: do pragnienia dobr wiecznych, do lękania ſię mąk wiecznych. Być bez tego dwoyga poruſzenia umyſłu, ieſt to być bez wiary. Otoż te ieſt ſtałe położenie ſerca łakomego. Y dla uwolnienia to nas od niebeſpieczeńſtwa ta-

kowey nieczułości, nakazazuie S. Paweł pásterzom wyraźne dáwać przykazanie bogaczom świata, żeby nie pokładali nadziei swoiey w znikomych bogactwach; lecz żeby sobie zbierali skarb, ktoryby im był potym za fundament wieczystego mieszkania: [a] *Divitibus præcipe, thesaurisare sibi fundamentum bonum in futurum, ut apprehendant vitam æternam.*

I. Powiedział to nam Zbawiciel nasz: że tam iest serce człowieka, gdzie iest iego skarb; a za tym że nie trzeba skarbow zbiiać na ziemi: bo inaczey nasze serce, nasza myśl, nasza szczęśliwość, nasz koniec będzie na ziemi, nigdy w Niebie: (b) *Ubi thesaurus tuus, ibi est & cor tuum.* Mámy w pogárdzie owych bezrozumnych skąpcow, ktorzy daią sie pożerać dobrowolnemu głodowi, byle się tylko pośli próżnym ukontentowaniem z zakopanych swych skarbow w ziemi, pod cieniem zostáwania bogatemi. Poglądamy z brzydzeniem się ná tych zmyślonych bogáczow. Bądźmyż z tym

(a) 1. Tim. 6. 17. [b]. Matth: 6. 21.

z tym ſamym brzydzeniem ſię, á przynaymniey z tąż ſamą pogardą dla owych unoſzących ſię pychą bogaczow, ktorzy zakładaią ſwoie ukontentowanie w podeymowaniu okázałych koſztow. Wſzyſcy oni, iák ci tak i ci, iedenże cel i iedenże koniec maią, ktory to ieſt zakopywać ſwoie pieniądze, zagrzebywać ie w ziemi; a z ſwemi pieniędzmi i ſerce ſwoie: (a) *Quicunque augendis opibus terrena cupiditate ſamulantur, aurum terræ infodiunt.*

Podchlebiaſż ſobie, iákoby okazałość pomięſzkánia, życie w wygodach, ſtoł otwarty dla wſzyſtkich twych przyiacioł, czyniły ci pełną czci rożnicę od owych plugawych łakomcow, a nawet twoy doſtatek czyniły pożyteczny poſpolitemu pożyciu. Ale czegoż ty przez te wſzyſtkie koſzty ſwoie ſzukaſz? Oto niczego więcey tylko tego, żeby żyć świetno, weſoło, i czas przepędzać z ukontentowaniem. Już to wſzyſtko, nie ieſtże to budować na ziemi, przywięzywać ſtarania twoie do ziemi, w niey zagrze-

(a) *Salvianus de Avar. lib. 1.*

bywać skarby twoie, á z twemi skarbami zakopywać w niey i twe serce? Tożeś ty się urodził dla ziemi? Nie maże nic nad tobą, coby wzbudzało twe pragnieniá? Nie maszże nic więcey oprocz tego ciała ziemskiego i materyalnego, ktore codzień bardziey ciężeie? Nie czuieszże nic w sobie, coby ożywiało ten bałwan ciała? ani żadnego związku, żadnego spowinowacenia z Niebem, stawaiącym ci zawżdy w oczach? Nie możesz nie wiedzieć o tym, co ci powiadá wiara, czego nawet sám rozum dał dociec Filozofom: że Niebo iest oyczyzna twoia: że ciało twoie śmiertelne ulepione iest z ziemi, i ma naznaczony sobie powrot do ziemi; a że dusza twoiá nieśmiertelna i nie pochodząca z ziemi, ma naznaczony sobie powrot do Nieba. Coż więc! tyle pálacow, tyle ogrodow, tyle wsi, tyle zamkow; tyle ozdobnego przygotowania, tyle mieysca na ciało twoie! Nędzniku, mowi Swięty Bazyli, możeszże przed sobą taić to, że trzy łokcie ziemi dosyć dla niego będą; że z prochem i z popiołem za-

ro-

rowno poydzie? A kiedy? może iutro: [a] *Telluris tres cubiti te expectant.* A duſza twoia rownie trwała iak Niebo, coż z nią zamyślaſz? gdzież ią oſadziſz? iakież dla niey mięſzkanie gotuieſz? Wſzyſtkie te myśli ciemne, i nie bez zatlumiania w twym rozumie ſtawaią: duſza, Niebo, nieśmiertelność, nic to cię wſzyſtko niewzruſza. Duch rownie iáko i ſerce twoie nie ieſt iuż tylko ziemią, przeioł ná ſię naturę i przymioty ſwego ſkarbu, i w ſwoy ſię ſkarb przemienił: (b) *Mens theſaurisantis theſaurum ſuum ſequitur, & quaſi in naturam terreſtris ſubſtantiæ demutatur.* Nie ieſt iuż Niebo dla ciebie co więcey niż dla beſtyi, ktore niewznoſzą ku niemu oczy, tylko dla widzenia światła, ktore im przyświeca. Nie poglądaſz ty, mowi Swięty Chryzoſtom, na Niebo iako na Niebo; iako na twoią prawdziwą oyczyznę, iáko na termin biegu twego i na mieyſce twego ſpoczynku: (c) *Non aſpicit Cœlum ut Cœlum.* Nie maſz oczu, tylko na ziemię i na pie-

(a) *Hom. in avaros.* (b) *Salvianus de avarit. l.* 1. (c) *Hom. de avaro,*

pieniądze: wszystko ściągasz do pieniędzy: rozumiesz, że pieniądze są wszystko; że wszystkie zabiegi, dobra i szczęście człowieka zawarte są w pieniądzach: *Omnia pecuniam esse putat*. Patrzcie, iako miłość pieniędzy zatłumia pragnienie do dobr wiecznych. Ale czyliż przynaymniey zostawuie ci lękanie się mąk wiecznych? Popytay się o to sumnienia twego.

II. Rzecz iest niepodobna, żebyś miał zapomnieć o wyrokach Chrystusowych tyczących się zbáwienia bogatych. Stáwiá on nam Niebo, iako mieysce niedostępne i wcále zawarte dla nich: a nie tylko dla bogaczow nieludzkich, niesprawiedliwych, nienasyconych; ale też dla bogatych powszechnie. Biadá wam, mowi on, ktorzy mácie pociechy wasze na tym świecie! *Qui habetis consolationem*! Wam, ktorzy biesiaduiecie! *Qui saturati estis!* Wam, ktorzy przepędzacie dni wasze w wesołości! *Qui ridetis!* Wam, ktorzy odbieracie pochwały i poszanowania od ludzi! *Cum benedixerint vobis homines*! Czyliż nie iesteś przynaymniey z li-

z liczby tych bogaczow? z liczby bogaczow tego rodzaiu i tych okoliczności? a za tym na celu wszystkiego tego przeklęctwa? Nie iestże to, na coby zadrzeć trzeba, ieżeliś tylko do tego podobny? Jeżeli tylko nie naśladuiesz owych Faryzeuszow, ktorzy słysząc Chrystusa rzucaiącego te przeklęctwá, w śmiech ie obracali: przeto że przylgnowszy iuż wcale do pieniędzy, czuli, mowi Swięty Łukasz, że ten cały gas na nich był: (a) *Audiebant hæc Pharisæi, qui erant avari, & deridebant illum.* Jest to tedy właściwie skutkiem tey śmiertelney trucizny, zarażać serce aż do czynienia go nieczułym, i mogącym się śmiać nawet z mąk wiecznych.

Ale śmiey się z nich, nie dbay na nie, chlub się, że niemi gardzisz: twoie śmiechy i twoie pogardy nie odeymą im ich prawdy. Choćby głos samego Chrystusa nie przekonywał cię o prawdzie tych mąk; przecież żaden głos, żadna powaga nigdy nie uczyni cię pewnym o ich fałszu. Powinienbyś przystać przy-

(a) *Luca* 16. 14.

przynaymniey na większą liczbę głosow; na powszechne zdanie wszystkich narodow, wszystkich wiekow, a osobliwie wszystkich ludzi mądrych: a ieżelibyś był tak bezrozumny, żebyś się upierał przy powątpiwaniu o nich; powątpiwać o złym tak wielkim, iako iest piekło wieczne; wchodzić w punkcie tak strásznym między *tak* i *ni*; podawać się na okoliczności idące za tak niebespiecznym powątpiwaniem; nie iestże dlá każdego, kto tylko ma cokolwiek zdrowego rozumu, straszna materya boiáźni? Atoli ta boiáźń iuż w tobie zatłumiona, wygaszona, znyszczona, przez omamienie cię twego nieuleczonego łakomstwa.

Nie iestże na co zżymać się w zatwardziałości nieszczęśliwego Achána, ktory przez świętokradzką chciwość, ważywszy się przeciwko przykazaniu Boskiemu przywłaszczyć sobie płaszcz szarłatny, pręt złoty i dwieście srebrnikow z Jerychuntyńskich łupow; wiedząc dobrze o tym zakazie; maiąc sobie nie tayną karę śmierci, przywiązaną do takowey kradzieży; widząc Jozuego i wszystkich

wo-

wodzow pilno dochodzących winowaycy; widząc nawet dla doyścia go rzucone iuż loſy na wſzyſtkie pokoleniá, według zwyczaiu tamtych czaſow: przecież umyśliwſzy taić ſwoią kradzież, trwał zacięty w tym ſwoim grzechu. Co on mogł pomyślić takiego, coby go było zatwardziało na niebeſpieczeńſtwo okrutnego i prawie iuż obecnego kamienowania? Widział on, że iuż był los padł na pokolenie Judy, było to pokolenie iego; że z pokolenia Judy padł na familią Zare, była to familia iego; że z familii Zare padł na dom Zabdi, był to dziad iego. Czás był, albo iuż nigdy, wyznać ſię winnym, i udać ſię do ſzukania odpuſzczenia: ale poſiadało go łakomſtwo, i zawierało mu oczy na wſzyſtko, cokolwiek mogło go przywieść do oddania zataioney zdobyczy. Czyliż on bowiem był tak nierozumny, żeby był myślał ſobie, że to była próżna pogrożka, albo że ſię miał wymknoć z rąk ſędziow, albo że mu miano przebaczyć, albo że miał mieć obrońcow, albo że los, ktory pádał na innych, nie miał

paść

paść na niego? Głupie to są omamienia, ktoremi bogacze radzi się więc uzbraiaią przeciwko boiaźni kar wiecznych, ktore im wiszą nad głową! Widzą oni codzieńnie umieraiących w ich oczach swych rownych, swych towarzyszow; a umieraiących iako Ateuszow, iako desperatow, iáko bestye; bez uczynienia nadgrody, bez rostrząśnienia swych dobr, nie wiedzieć iak, czy źle czy dobrze nabytych, bez żadnego uczynku pobożności i znaku wiary. Mogąż oni sobie obiecować, że pomrą inakszą śmiercią? że takiż koniec, taki los nie pádnie na nich?

Lez godne omamienie! będąc zanurzeni w dobrach teraznieyszych, staią się nieczułemi na wszystko, cokolwiek iest przyszłego; wyiowszy tylko rzeczy przyszłe doczesne i znikome. Jle do tych, przyznaię, że są czuli. O tym oni ustáwicznie myślą, gdzie się obrocą ich dobra po ich śmierci, w czyie ręce poydą; iak oni ie ochronią przed dochodzeniami dłużnikow; iak ie ubespieczą dla swych dzieci; iak ie będą mogli za-

trzy-

trzymać i wieczystemi uczynić w swey familii. Ta iedyna iest rzecz przyszła, ktorey upatrują, ta iedyna wieczność, ktora wzbudza ich ostrożność. Y dla tego testamenty, do testamentow przydawania, skryte złożenia, do wiernych rąk oddáwania, wydziedziczania, przyspołabiania. Na śmiertelney nawet pościeli miewa więc bogacz dosyć czasu i dosyć mocy umysłu do takowych zabiegow. Dzieież się to z miłości ku dzieciom albo ku krewnym? Bynaymniey; ale z iedynego omamienia miłości własney i z nierozerwanego przylgnienia do swych dobr. Pogląda on w ten czas na swych dziedzicow iako na część siebie sámego, zostawuiąc im swe serce zawarte w skarbie swoim. Chce on zatrzymać po śmierci prawo własności do owych dobr umykaiących się, ktorych raczey ich strożami i dozorcámi niżeli panami czyni Gdy mowi: chcę, i ta iest wola moia; mniema on, że własność i prawo swoie do owych dobr, rościąga aż do wiekow przyszłych.

Jdziesz tedy na támten świat kontent,

żeś

żeś poſtánowił dzieci twoie na tymtu świecie; żeś na nim zoſtawił po ſobie miliony, i imie, ktore trwać będzie przez wieki, i ktore będzie powodem do wſpominánia o tobie iako o pierwſzym Stworcy twego wielkiego domu, nieznaiomego przed tobą, możnego i świetnego po tobie. Założyleś dobry fundament z ſkarbow twoich na potym: *Fundamentum bonum in futurum*; nie na potym dla owego życia wiecznie ſzczęśliwego, iako o to proſił Swięty Paweł: *Ut apprehendant vitam æternam*: Ale dla życia śmiertelnego, i dla ziemi, i dla kogo inſzego. Nie ieſtże to, mowił Salvianus coś bezrozumnego, obracać oſtátnie chwile życia na ſporządzenie krewnym śmiertelnym, z czegoby żyli bogatemi po twoiey śmierci; á nie myślić o wybawieniu ſiebie ſamego z niebeſpieczeńſtwa złey śmierci? Jak będą żyć po tobie twoi potomkowie i dziedzice? to ich ieſt interes. Ale ty, iak ty umrzeſz? to twoy ieſt interes, ciebie tylko ſamego tyczący ſię: a ty o nim nie chceſz myślić?

(a) *Cogitas, quàm bene alii post te vivant; nec cogitas, quàm malè ipse moriaris?* Nie myślić ani o życiu wiecznym, ani o śmierci wieczney, nawet będąc iuż we drzwiach wieczności; nie iestże to dowodem, że się utraciło wszelkie poruszeniá umysłu tyczące się wieczności? To drugi stopień niewoli czartowskiey, do ktorey łakomstwo przywodzi człowieka. Trzeci zaś i ostatni stopień, iest przywodzić go na koniec do zatłumienia i wyniszczenia w umyśle swoim wszelkiego poruszenia tyczącego się Bostwa; materya trzeciego punktu.

TRZECIA CZĘSC.

Kiedy nam Swięty Paweł powiáda, że pożądanie bogáctw iest sámołowką i sidłem diabelskim, ktory nás przez nie pogrąża w niepochybny upadek, w błąd i w niewierność: (b) *Mergunt in interitum: erraverunt à fide:* Nic on nie powiada, czegoby zdrowy rozum nie dał był poznać bałwochwalcom. Je-

[a] *De avar. lib.* 3, [b] 1. *Tim.* 6. 9.

Jeden sławny Rzymianin mowił do swych wspołobywatelow, że to łakomstwo nauczyło ich pychy i okrucieństwa, a nadewszystko zaniedbania i pogardy Bogow: [a] *Avaritia superbiam, crudelitátem, negligere Deos edocuit*. A to iako? dwoiako. Naprzod, psuiąc w umyśle naszym wszystko, czego nás naucza pobożność względem Bostwa. Powtore, utrzymuiąc w umyśle naszym to wszystko, co nám napomyka bezbożność przeciwko Bostwu.

I. Czegoż naucza nas pobożność względem BOGA? oto ze mu potrzeba służyć i czcić go iako naywyższego Pana; kochać go iako Oycá i Dobrodzieia; bać się go iako surowego i mściwego Sędziego. Wszystkim tym powinnościom przepisanym od pobożności sprzeciwiaią się skutki chciwości.

Potrzebá czcić BOGA i iemu służyć; to rzecz niepodobna niewolnikowi pieniędzy, według zdania Chrystusowego: á nie tylko przeto, że powszechnie niepodobna wraz dwom Pánom służyć: (b) *Nemo potest duobus Dominis servire*:

[a] *Salust. in Catil.* (b] *Lucæ* 16. 13.

vire: ale w szczególności przeto, że niepodobná wráz służyć BOGU i pieniądzom: [a] *Non potestis Deo servire & mammonæ*. Ten bies łakomstwa przybieráiąc sobie postaci od wszystkich Monarchow świata, wybitych na złocie i srebrze, więcey sobie iedna posłuszeństwa w grzechach, ktore rádzi, niżeli Bog w powinnościach i cnotách, ktore przepisuie. Służyć temu biesowi będzie miał sobie bogacz za iedyne ukontentowanie; ná tey służbie będzie przepędzał dni; ta służba będzie mú się marzyć w nocy; do niey obracać będzie myśl swoią za ocknieniem się; będzie się on ćwiczył we wszystkich iey sztukach; będzie na to pisał regestra i liczne księgi; iego rozmowy nie będą miały inney materyi; iego zabiegi nie będą miały innego celu, ani inszego końca. Tak się służy bałwanowi pieniędzy. Oto służba bałwanom, mowił Swięty Paweł, służenie pieniądzom: (b) *Avaritia simulacrorum servitus*. Ale czyliż ten bałwochwalca pieniędzy znayduie by iedną chwilę przez

[a] *Lucæ* 16, 13. [b] *Coloss.* 3. 5.

przez dzień na zanieſienie do prawdziwego BOGA modlitw ſwoich? Maż on by iedne połgodziny przez tydzień na uſzanowanie go; by iedną godzinę przez mieſiąc na ſłuchanie ſłowa iego; by ieden dzień przez rok na przyięcie iego Sakramentow? Raczyże on wezwać BOGA, proſić BOGA, pomyślić o BOGU, uznać go ſzczerze za Pana ſwego i BOGA ſwego? Maż on na to czas, wolną chwilę? A toż to ieſt ſłużyć BOGU! Ni: Pan, ktoremu ſię dobrowolnie i chętnie ſłuży, ten tylko prawdziwy ieſt Pan: nie można wraz i Bogu i pieniądzom ſłużyć: *Nonpoteſtis Deo ſervire & mammonæ.*

Jakoż tedy być może, żeby bogaty przylgnoł miłością do BOGA, iako do ſwego Oyca? żeby śmiał mowić BOGU iáko inni Chrześcianie: *Oycze naſz, ktoryś ieſt w Niebieſiech?* Potrzebaby do tego, żeby uznał wſzyſtkich Chrześcian i wſzyſtkich ludzi za ſwych braci; i żeby im pozwolił części w ſpolnym dziedzictwie. Jeſtci on ich bratem, to prawda; ale iako nim był Kaim bratu ſwemu

mu

mu Ablowi; iako nim był chciwy pánowania Abimelech swym siedmiudziesiąt braci; poświęcaiąc ich interessowi swemu przez nieludzkie w pień ich wycięcie. Jdź, bogaczu, pokaż się Oycu twemu powszechnemu, ty ktory to iesteś krwią braci twoich okryty i zbogacony ich dobrami, z ktorycheś ich wyzuł. Imię Oyca iest iednym gromieniem dla takowych braci bratoboycow, iest iednym imieniem postrachu, iednym imieniem obrzydłym i przerażaiącym. Jakożby go mieli kochać? Ba czyliż maią serce do kochania go? Serce łakomego iestże zdolne kochać co, oprocz pieniędzy, i ukontentowánia, ktore ma z pieniędzy? Już iako serce przemienia się w to co kocha, iako tego złe i dobre własności przeymuie, tak też on przeymuie twardość metalu, ktory czci za BOGA, stáie się niewzruszonym i niedostępnym wszystkim uprzeymym poczuwaniom się. Nie ma on ich bynaymniey ku swym braci, ku sobie podobnym: a iakoż tedy miałby ie mieć ku BOGU swemu? Jest to Kaim istny,

ktory o niczym iuż nie myśli, tylko iakby uyść przed, obliczem Boga; ktory nie pogląda iuż na BOGA tylko iako na zagniewánego ſędziego, tylko iako na nieubłaganego mściciela. Y o nimże ile takowym mogłby ſię odważyć pomyślić, ieżeli tylko nie na zatłumienie w ſobie iego obawiania ſię, po zatłumieniu iego poſzanowania i miłoſc?

Zaiſte, będąc tak u ſiebie przekonánym, iako ieſt, o ſprzeciwianiu ſię ſwoich obyczaiow wſzyſtkim prawom Boſkim, muſi on koniecznie przenikáć i czuć to, że ieżeli ieſt BOG, dawca tych wſzyſtkich praw, karzący wſzyſtkie przeciwne im wyſtępki, tedy on muſi być niepochybnie celem zemſty tegoż BOGA; ieżeli ieſt piekło, tedy te piekło ieſt zgotowane dla niego. W takowym ściśnieniu coż ieſt milſzego i łatwieyſzgo? czyli powiedzieć: nie maſz Niebá dla mnie, iużem potępiony: czyli też twierdzić z bezbożnemi umyſłem ſtanowiącym: nie maſz BOGA: [a] *Non eſt Deus*.

Grze-

(a) *Pſal.* 13. 1.

Grzesznik z ułomności, ieszcze czuły na gryzoty sumnienia, będzie miał ciężkość przystąpić do tey straszliwey konkluzyi. Ale bogacz, łakomy, zdzierca, lichwiarz, nawykły wszystko ściągać do swey przeklętey korzyści; i brać swoy interes zá początek i koniec wszystkiego swego rozważaniá; łobierze raczey przeczyć temu, żeby był iaki BOG karzący zá złości, niżeli wyznać się być podległym, winnym i naznaczonym ponosić iego zemstę. Człowiek opanowany namiętnością, iakąkolwiek ta bądź, gotow iest zawżdy uwalniać się od tego wszystkiego, cokolwiek mu iest przykrego, i cokolwiek gwałt czyni iego namiętności. Łakomy tedy iest gotow zawżdy uwalniać się od owey przeszkadzaiącey i náprzykrzoney myśli przypominaiącey mu BOGA: a to tym bardziey, że łakomstwo zaślepiaiąc mu rozum na oświecenia raligii, czyni mu wszystko podobne do prawdy i oczywiste, cokolwiek mu tylko szepce bezbożność: przydaymy tu tę drugą i ostatnią uwagę.

II. Łakomy zna się być złym, a z

tym wſzyſtkim widzi ſię być ſzczęśliwym. Widzi ubogich uciśnionych, ſprawiedliwych złupionych, a Niebo niby głuche na ich wołania i ięczenia; fortunę i ſzczęście przywiązane do gwałtu, do nieſprawiedliwości i zuchwałości; złoto i ſrebro panuiące nad wſzyſtkim, pokonywaiące wſzyſtko, dokazuiące wſzyſtkiego, nadaiące ſzlachectwo i honory, wzięłość i powagę; nakazuiące milczenie prawom i ſprawiedliwości; zaſtraſzaiące rozum, pſuiące wiárę i pobożność; świat cały dany na łup mocnieyſzym: pioruny tym czaſem pádaiące tylko na ſkáły i drzewá, a przebaczaiące niecnotom. Cóż ma ſobie pomyślić bogacz dopomagaiący im podobnych zbrodni, patrząc na te niegodziwości i na tę wolność od kary! Co on za mniemanie może zábrać o opatrzności, o ſpráwiedliwości i o mądrości Boſkiey? Jeżeli Dawid, Jeremiaſz i naywiękſi Swięci brali ztąd pochop do zdumiewania ſię, á prawie do mruczenia i gorſzeniá ſię; czego, rozumicie, grzeſznik nie będzie śmiał pozwolić ſwey zuchwałości i ſwemu

mu niedowiarſtwu? Nigdy bez winy, a zawżdy bez kary będąc, czym on ma ſobie głowę nabiiać? ieżeli nie tym, że nie maſz ſądu, że nie maſz ſędziego, a za tym ze nie maſz BOGA. Takowe było, mowi Swięty Ambroży, przewrocenie rozumu i głupſtwo złośliwego Ewangelicznego bogacza upoionego ſwym ſzczęśliwym powodzeniem: (a) *Sæcularium rerum abundantiâ temulentus, putabat, quod Deus impiorum ſcelera non videret.*

A co ieſzcze ieſt ſtraſznieyſza w tym niedowiarſtwie, że zawżdy rośnie, rownie iako i namiętność łákomſtwa. Po większey części inne namiętności umarzaią ſię z laty; nie maſz oprocz ſamego tylko łakomſtwa, ktoremu lata, ſtarość, a nawet ſchyłek życia nowych ſił dodaie. Łakomy ſtary bardziey ieſt łákomy i bardziey chciwy na pieniądze, niżeli wſzyſcy młodzi marnotrawni. Już on ich nie ſzuka dla wyſtárczania na ſwoie roſkoſzy, ani dla dogodzeniá chęci wynieſienia ſię na doſtoyności; tákowe żądze albo iuż obumarły albo obumieraią

(a) *De interpel. Job. lib. 3. cap. 5.*

raią w iego sercu: on iuż nie kocha pieniędzy tylko dla samychże pieniędzy; w ten czas on sprawnieyszy niżeli kiedy w sztuce skąpienia i wydzierania, w ten czas iego sumnienie daleko bárdziey zahartowane na wstyd, i na wszystkie gryzoty z strony ludzkości, wieczności i Bostwa. Czegoż sie tedy macie spodziewać po takich ludziach? ieżeli nie tego, żeby przepedziwszy życie bogaczow w wyniosłości, w dogadzaniu sobie, w rospuście, w okrucieństwie; pomárli też śmiercią bogaczow: to iest, albo uderzeni owym zwyczaynym ná odrzuconych od BOGA piorunem, i położeni iednym z owych niespodzianych grotow robiących sie powoli z waporow niepomiarkowanego życia; ktory to spadaiąc bez grzmotu i błyskania, zaraz zatłumia rozum, wiąże zmysły, i tylko odeszłemu od pamięci i biedzącemu się z sobą ciału dopuszcza ieszcze nieco wysilać się na ostatnie życia momenta: albo też przeciwnym sposobem wysuszeni i wleczeni na śmierć przez naprzykrzone choroby; aby tak kosztowali długim ciągnie-

gnie-

gnieniem gorzkości swego odeyścia i rozłączenia się; i owey boleści, że zebrali tyle dobr, a iuż co tylko máią uderzyć się o szkopuł, gdzie im niepodobna uniknoć zátonienia. Gdzież iesteście w ten czas, miłości BOGA, czci i boiaźni BOGA? iesteście pogrążone w niewiadomości, w zapomnieniu, w obmierzieniu sobie prawd wiecznych. Ma się związany ięzyk, zatkány rozum ku pomyśleniu o zbawieniu. Wołaią iednak do łożka grzesznika to lekarzow, to pisarzow. Zważa on ich rady, namyśla się, dyktuie, podpisuie; dobywa na to wszystkich sił swoich, i cokolwiek mu ieszcze zostaie rozumu. Niechże przyidzie Spowiednik, Pasterz, niech puka do drzwi? to chory zasnoł, źle się miał w nocy, teraz dużo osłábł.

Słudzy Boscy, po iak wiele razy, z iaką cierpliwością, musieliście wy ponosić te odprawy od bogatych; po iak wiele razy chodzić, żeby im było wyciągnoć pewniey z ust niżeli z serca, przez cobyście się ośmielili mieć ich za pokutuiących? Jak wiele razy nie od-

nie-

nieśliście inszego owocu z waszey żarliwości i miłości Chrześciańskiey, tylko to, żeście przycisnęli bezbożność do wzięcia na się ku oszukaniu wąszemu maszkarki hypokryzyi i obłudy? Będąc iednak oszukanym i zwiedzionym przez powierzchowny pozor, musi się przynosić Sakramenta.

O cierpliwości Pana BOGA! To obmierzła i pełna pogorszenia pompa! która mu codziennie ponawia ową zniewagę od Filistynow wyrządzoną, kiedy zwyciężywszy Izraelitow, i wziąwszy skrzynię przymierza, z tryumfem wnieśli ią do Kościoła Dágonowego, i z tronu Boskiego wystawili pamiątkę zwycięstwa swemu bałwanowi! Jeszczeż oni nie śmieli przymuszać Kapłanow Izraelskich, żeby byli przyłożyli rąk swoich do owego niegodnego i niegodziwego postępku: sami tylko Filistynowie byli iego narzędziem. Teraz Kapłani Boga żywego muszą sami podawać Pána swego iego nieprzyiacielowi. Patrzcie tam na ową skrzynię Boską zamykaiącą nie iuż tablice prawą, ale samegoż dáwcę pra-

prawa, wchodzącą przy świetle pochodni w Kościoł Dagona, w dom owego bogaczá. O Kościele próżności! owe ſpiże, marmury, zwierciadłá, malowania, obicia, ozdoby i pozłoty, iakich ani w Kościołach prawdziwego BOGA; owe to łupy z ludzi nędznych przez niesłuſzność pognębionych, roſpoſtárte tam po wſzyſtkich ſtronach. O co bezecnych ofiar oddanych niepowściągliwości i niewſtydowi w tym Kościele! Co tam krwi i łez wylanych na ofiarę łakomſtwu! W pośrzod owych wſzyſtkich doſtatkow bálwan położony w niemocy ich zażywaniá, otoczony od ſwych podchlebcow i ſwych ofiarnikow. Ma on oczy, a iuż nie widzi; ma ręce, a iuż ich nie może ściągnoć. Zdaie ſię ſłyſzeć, a nic nie ſłyſzy, nic nie odpowiada: ięzyk iego związany przez uſtáwanie na ſiłach, a bardziey ieſzcze przez bezbożność i zatwardziałość. Przedtym marmorem, przedtym ſpiżem nieczułym ſtawiaią Arkę Boſką. Sędzio wieczny! otoś bráńcem niewolnika twego i niewolnika iawnego tylu bezecnych

na-

namiętności: gdzież się więc podziała twoia potęga i twoia surowość?

Przyidźcie, podchlebcy, przyidźcie, prożni chwalcy, iutro oddać kadzidło bałwánowi waszemu; a obaczycie skutek mocy Boskiey. Zrana, mowi Pismo, przyszedłszy Filistynowie oddać pokłon Dagonowi, znaleźli go leżącego na ziemi: szczery pniak, szpetny i bez wszelkiego poruszenia: (a) *Invenerunt Dagon jacentem super faciem terræ; solus truncus remanserat*. A natychmiast trwoga, wrzask i zgiełk zbiegaiących się strapionych Filistynow.

Jáśne to wyobrażenie zamięszania i potruchlenia, ktore śmierć niecnotliwego bogacza sprawiać zwykła w iego familii. Widziećże tam cokolwiek owych szczerych łez i owey uprzeymey żałości, ktorą więc naturá i pobożność wyciska z serca potomstwa przy śmierci ludzi poczciwych? Wszystko tam w nieporządku i w mięszániu się. Dzieci wyzuwaiący naturę, dziedzice chciwi na obłowienie się, słudzy náwykli do kradzieży.

(a) 1. Reg. 5. 5.

ży, pożyczalnicy zbiegáiący ſię na ubeſpieczenie ſwych długow, towarzyſze łożonych nakładow drżący na niebeſpieczeńſtwo ſwych umow: wſzyſcy ci ſprowadzaią z ſobą niezgodę i kłotnią na zepſowanie ſpolnym koſztem budynku łakomſtwa. A ieżeli ten budynek ieſt doſyć mocny na oparcie ſię tym pierwſzym ſzturmom, tedy roſpuſta, rozrżutność i prożniáctwo dziedzicow urodzonych i wychowanych w doſtatku, w niewielu latach pochłaniaią, co tylko zdzierſtwo i pieniáctwo ſkrzętnie zgromádzić mogły. Czeſtoż widzicie te obraźliwe bogactwa przechodzące aż do wnukow? Tym czaſem oyciec i dziad pierwſi wynależcy tych wielkich fortun zoſtaią na całą wieczność w piekle: i dym z ich mąk wznoſić ſię będzie do tronu Boſkiego po wſzyſtkie wieki wiekow: (a) *Et fumus tormentorum eorum aſcendet in ſæcula ſæculorum.*

Bogacze oto ſkutek ſłow diabelſkich, ktoremi wam przyrzeka dać wſzyſtko: *Hæc omnia tibi dabo.* Oto przepaść, w kto-

(a) *Apocal.* 14. 11.

ktorą wpadacie, uniżaiąc ſię do nog iego: *Si cadens adoraveris*. Ubodzy, oto niebeſpieczeńſtwo, w ktore ſię wdaiecie, kiedy pragniecie zoſtać bogatemi. Przeſtańmyż tedy na modlitwie Salomona: Panie, nie dopuſzczay na mnie ani uboſtwa, ani opływania w bogactwa: żeby ponoſząc niedoſtatek wſzyſtkiego, nie byłem przyciśniony do krzywoprzyſięſtwa i kradzieży; albo też opływaiąc we wſzyſtko, nie przyſzedłem do nieznania ciebie i mowienia: (a) czyliż ieſt iaki BOG? Jeżeli iednak trzeba obierać ze dwoyga, oby raczey być podobnym Synowi twemu, ktory z bogátego, iákim był, ſtał ſię ubogim; i modz przyiść do owego ſzczęścia, ktore on przyobiecał prawdziwemu uboſtwu, ktore ſerce zachowywać może nawet w pośrzod bogactw. *Amen*.

KAZA-

(a) *Prov 30. 8.*

KAZANIE

Na WTOREK po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O posądzaniach.

Nolite judicare secundùm faciem; sed justum judicium judicate. Joan. 7.
Nie sądźcie według widzenia; ale sądźcie sądem sprawiedliwym.

Nierozum Zydowski w sądzeniu tak o osobie, iako też o nauce i o postępkach Chrystusá, był przyczyną, ktora go przywiedła do dania im tey tu przymowki; i do zabronienia wszystkim ludziom wolności sądzenia, kiedy nie maią inszego fundamentu krom samego pozoru: *Nolite judicare secundùm faciem.* Widzieli oni, że Chrystus uzdrowił w dzień Szabatu paralityka leżącego przy sadzawce: i uczynek ten był oczywisty. Ale z tego uczynku wnosić

ſić, że on gwałcił dzień świety Szabbatu, że grzeszył przeciwko prawu; a za tym że iego nauká rownie iáko też i iego moc, nie pochodziła tylko od diabła, ktoregoby on był narzędziem: (a) *Dæmonium habes.* Te sądzenia, nie máiąc inszego fundamentu krom prożnych domysłow, wznieconych przez ich zazdrość, a bardziey rozżarzonych przez ich nieznanie się i przez ową wolność nakręcania według swoiey fantazyi rozumienie słow prawa: te takowe sądzenia pokazowały same przez się przywarę swey niesłuszności, i potępiały niesprawiedliwość swych wynálezcow.

Te iednak sądzenia lubo wcale były niesprawiedliwe, o iako przecie rozchodziły się po między ludźmi; i iako straszne skutki w nich sprawiały przeciwko Chrystusowi! Jako one za swych wynálezcow miały Piśmiennych i Faryzeuszow, naybardziey wziętych u pospolstwa: tak ci udáwali u pospolstwa iego naukę za bluźnierstwo, iego cuda za czáry, iego cnoty za obłudę. Wyga-

(a) *Joan.* 7. 20.

ganiano go z miast; (a) chciano go zrzucać z wierzchołka gor; [b] porywano się do kamieni na ukamienowanie go; (c) następowano ná iego życie; i na koniec przez obmowy, przez zmyślania, przez potwarzy, przez fałszywe obwinienia, dokazano tego, że mu go odięto.

Ten tedy cały strumień występkow i złości miał swoie źrzodło w iadowitości umysłu Faryzeuszow, w niebaczności ich posądzania, w ich skłonności do iego wypełniania, w ich śmiałości do iego wyiawiania, w łatwości pospolstwa do iego wierzenia i w słabości urzędow do iego poskromienia.

Z tym wszystkim iednak ta przeklęta skłonność do posądzania w mniemaniu naszym iest nic: ledwo na nią mamy iaką uwagę. Obmowá i idące za nią okoliczności częstokroć sprawuią w sumnieniu trwogę, i czynią nas ostrożnemi w naszych rozmowach: ále iakieyże ostrożności zażywa się przeciwko niebaczności myśli posądzaiących? Ta iednák niebaczność korzeniem iest obmowy

(a) *Lucæ* 4. 29. [b] *Joan.* 10. 31. (c) *Ibid.* 5. 18.

wy i wszystkich iadowitych owocow, ktore się z niey rodzą. Niebaczność posądzania, występek tym niebespieczniey-szy i szkodliwszy, im iest pospolitszy: tym pospolitszy, im skrytszy: a tym skrytszy, że nie ma za świadka tylko sumnienie tegoż niebacznego człowieka, a za karzącą zwierzchność tylko sprawiedliwość Boską.

Nie szukaymy, MCi Pánowie, innych dowodow na pokázanie niesprawiedliwości posądzania, oprocz racyi Swiętego Tomasza. Do sądzenia, mowi on, trzeba trzech przymiotow. Władzy, mądrości i prostości serca: (a) *Potestas, sapientia, rectitudo.*

Jeżeli sędziemu zbywa na władzy, tedy sędzia iest niemaiący prawa: ieżeli mu zbywa na mądrości i na wiadomości, tedy sędzia iest nieznaiący się: ieżeli mu zbywa na prostości serca, tedy sędzia iest uwodzący się namiętnościami. Już co to iest sędzia niemaiący prawa, nieznaiący się i uwodzący się namiętnościami? Takiemi iednak iesteśmy, ile razy ważemy się

[a] 3. part. qu. 59. art. 1.

się innych potępiać w myśli naszey. Jesteśmy sędziami niemaiącemi prawa, bez władzy. Sędziami nieznaiącemi się, bez wiadomości. Sędziami uwodzącemi się namiętnościami, bez prostości serca: a dla tych trzech istotnych niedoskonałości, sędziami bez wszelkiey słuszności. To wy, niebaczni censorowie, iesteście w oczach ludzkich: cóż tedy iesteście, i co będziecie w oczach Boskich? Prośmy Ducha Swietego, aby nám to dał dobrze poznać. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Jeżeli iesteśmy przybrani w iaką władzę na sądzenie; albo ią mamy z siebie samych, albo ią mamy od innych ludzi, albo ią mamy od BOGA: są to trzy źrzodła władzy, a na wszystkim nam zbywa zarowno. Nie mamy tedy żadney na to władzy.

I. Podźmy naprzod do BOGA: ten iest źrzodłem wszystkiey mocy: *Omnis potestas à Deo.* Poradźmy się tego,

co on powiedział o tym w księgach świętych. Oprocz założonego tu Pisma wziętego z S Jana, ktore służy zá text popieraiący tey materyi; u Swiętego Mateusza w rozdziale siodmym mowi on: (á) *Nolite judicare, ut non judicemini:* Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Y u Swiętego Łukasza w rozdziale szostym: (b) *Nolite judicare, & non judicabimini; nolite condemnare, & non condemnabimini.* Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiaycie, a nie będziecie potępieni. Te zakazy tak często powtorzone usty iego, przeszły do ust Apostolskich; (c) i pełne ich są księgi święte. Nie można tedy wątpić o tym powszechnym i zupełnym zabronieniu.

Zdaie sie iednak, że dwá inne przykazania sprzeciwiaią się temu; przykazanie o poprawie braterskiey, i przykazaniu o czuyności ku ustrzeżeniu siebie samego od zwodzicielow. Jeżeliby brat twoy zgrzeszył, mowi Zbawiciel, podź do niego, i zgrom go: (d) *Vade, & corri-*

pe

(a) *Matth.* 7. 1. (b) *Lucæ* 6. 37. (c) *Rom.* 2. 1. & 14. 4. *Jac.* 2. 4. & 4. 11. (d) *Matth.* 18. 15.

pe eum. Już, iako gromić i poprawiać bez sądzenia? Strzeście się, mowi on, od fałszywych Prorokow, ktorzy do was przychodzą w odzieniu owiec: (a) *Attendite à falsis prophetis*. Już iako się ich strzedz bez poznania ich złości, a za tym bez posądzania ich o nią.

Swięty Jan Chryzostom i Swięty Augustyn zarzucaiąc sobie też same dwie trudności, rozwiązuią ie takowym obyczaiem, ktory oświecá wszystkie nasze wątpliwości, i nauczá nas, kiedy to nasze posądzánia są godziwe. We dwoch okolicznościach, powiadaią oni. W obydwoch, kiedy i gdzie zachodzi powinność miłości tak ku bliźniemu, iako też ku nam samym. Ku bliźniemu kiedy dla zbawienia duszy iego, przynależy się go upomnieć o iego wyłtępki, i przywieść go do poprawy. Ku nam samym, kiedy dla własnego naszego zbawienia, potrzeba się nam ubespieczyć od zwiedzenia przez ludzi niecnotliwych i fałszywych Prorokow. W tych dwoch przygodach godzi się, mowią ci Swię-

(a) *Marci* 7. 15.

ci Oycowie, a náwet iest przykazano, wchodzić w poznawanie i w roſtrząſanie poſtępkow tych, z ktoremi żyiemy: ale ze dwoma wielkiemi i wcale potrzebnemi przeſtrogami.

Pierwſzá ieſt, żeby poprawianie bliźniego nie działo ſię tylko przez tych, ktorzy maią na nie prawo; iacy ſą rodzice względem ſwych dzieci, bracia względem ſwych braci, panowie względem ſwych ſług, przyiaciele względem ſwych przyiaciol. Gdyby tego nie było, mowi Swięty Chryzoſtom, [á] do iakichby zbytkow nie przychodziła roſpuſta dla beſpieczności od karania? Milczenie ſtarſzych na wyſtępki ich poddanych nie byłożby zamięſzaniem i upadkiem familii i zgromadzeń, pod cieniem utrzymania w nich pokoiu. *Leges pacis in ſubverſionis & confuſionis leges.*

Druga przeſtroga ściąga ſię do obowiązku ſtrzeżenia ſię zwodzicielow, to ieſt, nie tylko grzeſznikow wyuzdanych i iáwnych; ale náwet tych, ktorych ſprawowanie ſię podeyrzane; i ktorzy pod powierzchowną poſtacią cnoty taią ſwoią

(a) *Chryſoſt. Hom. 24. in Matth.*

ią truciznę. Ponieważ bowiem ich sprawność w udawaniu się, czyni częstokroć ich sprawy wątpliwe i niebespieczeństwo niepewne: iakieyże w ten czás zażyć ostrożności? Oto tey, mowi Swięty Augustyn: [a] unikać a nie potępiać: unikać, albowiem złe i niebespieczeństwo może być prawdziwe: ale nie potępiać, albowiem może nie być prawdziwe: *Licet quidem ut caveas, ne forte verum sit; non tamen damnes, tanquam verum sit.* Przez tę ostrożność za iednym rázem wypełniam dwa prawa o miłości Chrześciańskiey: prawo o miłości, ktorąm winien sobie sámemu, czuiąc około zbawienia moiego; i práwo o miłości, ktorąm winien bratu memu, záchowuiąc zawżdy poważenie, ktorem miał, osoby iego.

Po tych dwoch mądrych zdaniach, látwo poznać, MCi Panowie, do kogo właściwie ściąga się te zupełne zabronienie: *Nolite judicare*: Nie sądźcie. Do was, nie inaczey, moi mili Słuchacze, ktorzy nie macie żadnego przymiotu, żadnego zlecenia, żadney dostoyności, kto-

[a] *Aug. in Psal.* 147.

ktoráby wam dawała moc ná poprawianie i prostowánie bliźniego waszego. Do was, ktorzy przez iedyne ploche uniesienia się, albo pod pozorną zasłoną żarliwości o iego doskonałość, albo też o iego dobre imię; nie sądzicie go godnym nagany, tylko dla tego, żebyście mieli mieysce do naruszenia iego u ludzi wziętości. Do was, ktorzy bez żadnego przedsięwzięcia unikániá społeczności z ludźmi ladaiakiemi, i ubespieczenia duszy waszey od ich zwodzenia; iedynie chcecie dogodzić owey nieszczęsney skłonności, ktora was ciągnie do myślenia i sądzenia źle o wszystkich ludziach. Do was to się ściąga ten zakaz, i obowiązek, żebyście mu byli posłuszni.

Kiedy mu nie iesteście posłuszni: kto wy iesteście, pyta Swięty Jakob Apostol? [a] *Tu quis es, qui judicas proximum?* Sędziowie? Ni. Albowiem Pan naywyższy, nie tylko wam na to nie dał mocy, ale iá wám ieszcze wyraźnie i dokładnie odiol: *Nolite judicare.* Nie ie-

ste-

[a] *Jac. 4 1.*

ście tedy sędziami prawdziwemi, ale tylko niesłusznie te sobie prawo przywłaszczaiącemi. Przywłaszczacie zaś sobie te prawo, nie iuż wdzieraiąc się w prawo ludzkie ludzi wam rownych; bo żaden prywatny człowiek nie ma na to więcey prawa niżeli wy: ani nawet Aniołowie. BOG, ktory ich uczynił sprawcami woli swoiey i wykonywáczami sprawiedliwości swoiey, nie poddał świata pod ich sąd: (a) *Non subjecit Angelis orbem;* mowi Swięty Paweł. Ale przywłaszczacie sobie prawo samego BOGA, wdzieraiąc się w te prawo Boskie. On sám iest prawodawcą; toż też, mowi Swięty Jakob, on sam iest sędzią: *Unus est legislator & judex.* Sądząc bráci waszych, wydzieracie BOGU, mowi S. Ján Klimak, godność przywiązaną do naywyższego maiestatu: [b] *Judicare imprudens direptio Divinæ dignitatis.* Tey godności nie uczynił on nikogo uczestnikiem oprocz Syna swego; dla przypłaconego krwią, iego zwycięstwá z owych ludzi, ktorzy go godnym śmierci sądzili

(a) *Hebr.* 2. 5. (b) *Clim. Gr.* 10.

dzili. Posądzać tedy ludzi iest to wydzierać Chrystusowi znak iego zwycięstwa: (a) i iako mowi Swięty Hieronim, palmę we Krwi iego zmaczaną: *Christi palmam assumere*.

Iest to żalenie się, z ktorym dawał się słyszeć Job na swoich nieuważnych przyiaciol, ktorzy nie kontentuiąc się wyrzucaniem mu ná oczy nędzy iego, śmieli ieszcze przenikać do iego sprawowania się, i sądzić go godnym iego nieszczęśliwego stanu. Więcże wy chcecie, mowił on im, brać mieysce Boskie, przybierać się w promienie náywyższego maiestatu, i wstępować na stolicę sądową, iako on, ku sądzeniu mię: (b) *Numquid faciem ejus accipitis, & pro eo judicare nitimini?* Więcże mniemacie, żeby to BOG miał ścierpieć, i żeby miał upodobánie w zniewadze, ktorą mu czynicie; albo żeby wasza niebaczność miała być niewiadoma oku iego, ktoremu nic nie iest skrytego? *Aut placebit ei, quem celari nihil potest?* Bynáymniey, będzie pokarane te wdzieranie się w iego prawo:

[a] *Contra Luciferianos.* (b) *Job.* 13. 8 9.

wo: a na odięcie wam wszelkiego mieysca do powątpiwania o tym, tuż przy tym prawie zakazuiącym iest przywiązana i kara: *Nie sądźcie* mowią wam, *albowiem będziecie sądzeni: nie potępiaycie, albowiem będziecie potępieni.*

II. To iest, że ieżeli, MCi Panowie, nie dbaiąc na zakáz Paná BOGA, chcecie powtore, przywłaszczać sobie tę władzę, ktorey on wám nie daie, i w ktorą się wdzierać zabrania: tedy macie się obawiać od niego tym ostrzeyszego sądu, im wasz sąd będzie mniey łagodny i bardziey nieludzki na bliźniego waszego. Albowiem iakiey dostoyności prawem i iákim tytułem chcecie wy brać nad nim gorę. Ktoś ty iest? pyta się Swięty Paweł: [a] *Tu quis es, qui judicas?* Nie iesteś áni na ten urząd wysadzony, ani pan, ani Monarcha, ani oyciec, ani żaden przełożony: nie iest on ci podległy żádną miárą; nie należy bynáymniey do twey władzy: nie iest to tedy rzecz twego sądu badać się o iego obyczaiach. Już to naywięcey, że on iest

(a) *Rom.* 14. 4.

iest twym bratem, twym rownym; sługą zaś i poddanym wcale innego Pana nie twoim. Jakoż chcesz sądzić sługę i poddanego cudzego? *Tu quis es, qui judicas alienum servum?* Albowiem, mowi daley Swięty Paweł Apostoł, niewolnik i sługa nie powinien się sprawiać tylko swemu panu; nie należy tylko do niego samego; nie żyie i nie umiera tylko dla niego: nikomu tedy nie powinien dawać rachunku z swego czasu i z swoich spraw tylko iemu; iego tylko samego o swoie lenistwo i o swoią niewierność podlega strofowaniu: (a) *Domino suo stat, aut cadit.* Ani na iego życie, ani do iego dobr nie masz ty żadnego práwa: więc też go nie masz ani do iego obyczaiow, ani do iego myśli. A za tym wszystkie oczy obce patrzące cudzego sługi, krzywdę czynią iego panu, i naruszáią władzy iego.

Ale co tę krzywdę czyni ieszcze bardziey doymuiącą, iest to, że nie tylko iest sługą innego pana; ale nawet sługą tegoż samego pana, coś i ty: ktora to oko-

(a) *Rom. 14. 4.*

okoliczność kładąc cię w nieiakiey z nim rowności, powinna cię czynić tym bardziey mu przychylnym i bardziey przebaczaiącym w iego niedoskonałościach: ponieważ wszyscy mamy, mowi dáley Apostoł, iednegoż pana, ktory iest BOG: (a) *Sive vivimus, sive morimur, Domini sumus*. Toć to czyniło tak obmierzłym owego szafarza winnego o rostrwonienie dochodow pańskich, ktory wstawszy od nod Krola swego, uczyniony wolny od wszystkiego długu, i obdarzony łaską odpuszczenia; wnerże rzucił się do gardła innemu wspol służącemu z sobą dłużnikowi swemu. Nędzniku, zawołał Krol, nie powinienżeś był mieć ulitowania nad twym w służbie towarzyszem? (b) *Nonne oportuit & te misereri conservi tui?* Te słowo powinno rzucić postrach na niebaczność wszystkich posądzaiących.

A to tym bárdziey, wnosi Swięty Paweł, że BOG, ten nasz powszechny pan, iest oraz naszym sędzią, a że wszyscy staniemy kiedyś przed iego trybunałem:

[a]

(a) *Rom.* 14. 4. (b) *Matth.* 18. 33.

[a] *Omnes ſtabimus ante tribunal Chriſti.* Tam będziemy oddawać rachunek, mowi on nam, każdy zá ſiebie: *Unusquisque pro ſe rationem reddet.* Nie ieden za drugiego, ani ieden za drugiego grzechy; ale każdy za ſwoie właſne grzechy. A za tym każdy na ſwoie właſne grzechy powinniśmy za życia obracać oczy naſze i ciekawość naſzą; ponieważ one tylko ſame, przy śmierci będą materyą rachunku, ktory będziemy oddawać ſędziemu naſzemu; i materyą oſtatecznego wyroku, ktory na nas on wyda. Wyroku tym ſurowſzego, że ten będzie ſię ſtoſował do owych wyrokow, z ktoremiby kiedy pokwapiałá ſię na braci naſzych niebaczność naſza. A to ieſt, coby nas naybárdziey powinno odwracać od tey nieſzczęśliwey ſkłonności: owá to pogrożká Zbawicielá świadectwem trzech Ewangeliſtow ſtwierdzona: [b] *Ze tak będziemy ſądzeni, iakośmy my ſądzili: tąż miarą mierzeni, ktorąśmy my mierzyli: a za tym bez miłoſierdzia, ieżelibyśmy*

(a) *Rom.* 14. 11. [b] *Matth.* 7. 2. *Marci* 4. 24. *Lucæ* 6. 38 *Jac.* 2. 13.

śmy sądzili bez miłosierdzia. Nie máſz tu nic nieoczywiſtego, ani zawikłanego: wſzyſtko tu rzecz iaſna. Tyś ſądził bliźniego twego z ową złością, ktorá cię przywiodła aż do roſtrząſania naymnieyſzych iego niedoſkonałości: BOG też wnieſie pochodnią w ſkrytości ſerca twego na zwidzenie twych naylekſzych niedbałſtw: nie da niczemu ſię ukryć. Tyś zamrużył oczy na wſzyſtkie okoliczności i na wſzyſtkie kolory, ktore mogły umnieyſzyć wyſtępkow brata twego; a nawet go i wymowić od winy: BOG też nie będzie miał względu na twoie błahe pokrywki; i twe nieprawości na iego ſzali będą miały wſzyſtkie ſwoią ſłuſzną ciężkość: nic on nie będzie chciał wymawiać od winy. Ty nie tylkoś ſię ſkłániał do ſurowości w twych podeyrzeniach i pomyśleniach, do ſurowości w twych ſądzeniach, do ſurowości w twych pogardzaniach; ale byłbyś potępił i pokarał, gdybyś był mogł, z wſzelką ſurowością. BOG to może, i powiedział to, i tym nam groził. Będzieſz tedy ſądzony, potępiony i karany

ny z surowością. Sąd bez miłosierdzia na wszystkich sądzących bez miłosierdzia: (a) *Judicium sine misericordia illi, qui non fecit misericordiam.*

Pod temi kondycyami i z takiemi niebespieczeństwy, będziecież śmieli, moi Bracia, czynić się sędziami na bliźniego waszego? Będziecież chcieli przyczytywać sobie na to władzę, czyli od BÓGA, czyli z was samych? Zostáie obaczyć potrzecie, czyli ią macie przez przyzwolenie lub zlecenie innych ludzi.

III. Wyznaycie prawdę; daliżeście kiedy te prawo na siebie samych któremużkolwiek z waszych przyiaciół? Możecież ścierpieć, żeby was posądzano? Jakoż tedy wy możecie posądzać? Jakoż możecie pomyślić, żeby możono zezwolić na poddanie swego sprawowania się waszym złośliwym domysłom, waszym ślepym podeyrzeniom, waszym niebacznym sądzeniom? Nie poymuie S. Augustyn, iak tu daleko zachodzi niesprawiedliwość nasza: (b) *Cum homo non ita se velit ab alio judicari, quomodo vult alios judica-*

(a) *Jac.* 2. 13. (b) *Serm.* 202. *de temp.*

dicare? Jakoż się dziać może, mowi on, że człowiek znieść nie może oczu i sądow cudzych, a chciałby wszystko widzieć i o wszystkim sądzić?

Ná poięcie zbytku niebaczności i niesprawiedliwości waszey, poradźcie się siebie samych. Bylibyżeście kontenci widzieć was w cudzym mniemaniu oszpeconych przez nayszkaradnieysze odmalowania? wiedzieć, że ludźie, ktorzy do was nic nie należą, a przynaymniey ktorym wy nie powinniście się bynaymniey sprawiać, uważaią wszystkie wasze stąpienia; i maią taiemny regestr osob, ktore nawiedzacie; mieysc, na ktore ugęszczacie; i mow, ktore się wám trafiaią: że ie sobie tłumaczą, i náznaczaią im pobudki, iak się im podoba, i według położeniá serca swego ku wam: a że z tego wszystkiego czynią abrys, ktory stanowią zá abrys waszego sprawowánia się i wászych obyczaiow, i według niego iáko według nieomylnego prawidła i reguły miarkuią stopnie waszey zacności i obszerność waszey wzięttości? Bylibyżeście kontenci, żeby na

tym

tym fundamencie waſze nayniewinnieyſze rozrywki miane były za grzechy; waſze przysługiwania ſię waſzym przyiaciołom za ſamolowki i zdrády; waſza uczynność za oſzukiwánie; waſza pobożność za obłude? Cobyście mieli za ukontentowanie widzieć ſię tak osławionemi w mniemaniu innych? Coż tedy macie za ukontentowanie tak osławiać innych w mniemaniu waſzym?

Ja ich nieosławiam, mowiſz, bynaymniey: a tylko potaiemnie ſtawiam ſobie w myśli tákowe o nich widzenia mi ſię. Potáiemnie, niech tak będzie: ależ przecie te widzenia ſię tobie potaiemne, ſą fundamentem twego zwyczaynego poſtępowánia ſobie względem twego bliźniego: według tego z nim ſię obchodziſz, i z nim żyieſz; według tego o nim w poſiedzeniach mowiſz; według tego ſtawiaſz go na celu twemu niedowierzaniu i twym pogardom.

A do tego choćby twe pogardy były práwdziwie potaiemne: nie maże bliźni prawa do twego potaiemnego poważania go: i umykaiąc mu go przez twoie wewnętrzne

po-

pogardy, nie umykałżże mu tego, co cię prawo miłości Chrześciańskiey obowiązuie mu oddawać? Te práwo obowiązuie cię mieć ſtaranie o iego ſławie, gdy ta w obecności twoiey ſzturm ponoſi: a miałbyś być mniey obowiązany podeymować o nią też ſame ſtáranie, kiedy zoſtaie w niebeſpieczeńſtwie zginienia w twym mniemaniu? Ma on prawo domagać ſię tego baczenia po gorliwości twoiey, żebyś nie opuſzczał honoru iego, nápadaiącego na nieuwagę iego nieprzyiacioł: więc też ma on prawo domagać ſię teyże gorliwości, żebyś go nie dawał uymować twoim niedowierzaniom i twoim nieuważnym przywidzeniom. Czynić inaczey, nie tylko ieſt ſądzić bliźniego twego; ále też, mowi Swięty Jakob Apoſtoł, ieſt ſądzić i potępiać prawo o miłości Chrześciańſkiey; ktore ci przykazuie ochraniać, bronić, i z podobnym względem przeſtrzegáć intereſſow brata twego, iako twych własnych: [á] *Qui judicat fratrem ſuum, detrábit legi, & judicat legem.*

[a] *Jac.* 4. 11.

Przystańże iuż tedy na to, że ani od BOGA, ani z siebie samego, ani od bliźniego nie masz żadney władzy, żebyś go posądzał. Ale choćbyś miał na to i władzę, czyliżbyś miał do tego zdolność i sposobność? Bynaymniey, zbywa ci na wiadomości i na oświeceniu, rownie iako na władzy. Sędziąś nie maiącym prawa, ale oprocz tego i ślepym. Posłuchaycie tego drugiego punktu.

DRUGA CZĘSC.

Kiedy Swięty Páwel upomina nas, żebyśmy się wstrzymywali od sądzenia o ludziach, aż poki nie przyidzie Zbawiciel; te dwie tego daie przyczyny: że samego BOGA rzecz iest wnosić światło w gęstość ciemności, i czynić widomemi zamysły ich serc. Ktore to dwie sprawy są właściwie iego urzędu: (a) *Illuminabit abscondita tenebrarum, & manifestabit consilia cordium*. Ciemnież cháos i pomięszanie uczynkow ludzkich:

Ab-

(a) 1. Cor. 4. 5.

Abscondita tenebrarum. Głębokaż przepaść zamysłow serca ludzkiego: *Consilia cordium*. Wszystkie światło śmiertelnych oczu nie má tyle obzerności, żeby odkryło te pomięszanie; ani tyle subtelności, żeby przeniknęło tę przepaść. Nie masz tedy człowieka tak oświeconego, żeby się mogł czynić sędzią ludzi. Wszyscy oni nie maią za sędziego, krom BOGA człowieka: (a) *Qui judicat, Dominus est*.

I. Żeby dać należyte zdánie o człowieku i należyte iego okryślenie, i żeby na fundamencie tego okryśleniá wyzuć go z poważenia naszego, i skazać go na pogardę; potrzebaby uczynkow iego wiadomych, doznanych, pewnych, oczywistych. Ale nie zwykło się w tak ciasnych granicach zamykać skłonności pociągáiącey do posądzania. Rozumi się, że się iest dosyć dobrze ugruntowanym, kiedy się przystaie do pozorow, do domysłow, do podobieństwa prawdy, do pospolitych wieści, do owey pewności

i. *Cor.* 4. 5.

iawności, ktora nigdy nie ma pewnego powieści wynaleźcy. Na znalezienie tego wynaleźcy, ná roſtrząśnienie tych dowodow i na przyiście po ſtopniach do rzetelności uczynkow; iakiegoby nie potrzebá na wſzyſtko baczenia? iakiey pilności w pytaniu i w dowiadowaniu ſię? iakiey obſzerności oświecenia? Woli ſię raczey podać ſzczerą nawet cnotę potokowi obmowiſk, i udáć ſię zá ſtrumieniem lekkomyślności w wierzeniu, niżeli ſię upierać przeciwko ſtrumieniowi, z niebeſpieczeńſtwem ściągnienia ná ſię publicznego wyśmiania.

Wſzyſtko tedy opiera ſię na doniesieniu uſzu i oczu; cić to ſą ſędziowie naſzych obyczaiow i náſzey ſławy. To trybunał, do ktorego pociąganá bywa niewinność, gdzie zżymać ſię muſi ſama cnota. Toż wyto nie wiecie tego, co powiedział Duch S. o ſądzeniach funduiących ſię iedynie na tym, co oczy widziały, uſzy ſłyſzały? (a) *Non ſecundùm viſionem oculorum, neque ſecundùm auditum aurium.* Nie doznaliżeście nigdy, iako ich oznaymie-

(a) *Iſaiæ* 11. 3.

mienia są prożne, niepewne, skwapliwe? Macież wy to sobie za nic przyrodzoną skłonność do kłamstwa, do przyczyniania rzeczy, do ukrywánia prawdy? Nie rozumieliżeście sami nie raz, żeście słyszeli na swoie uszy, czego wam nigdy nie mowiono? Nie braliżeście czasem słow, ktore do wás mowiono, w rozumieniách wcale rożnych od tego znaczenia, ktore one miały, i ktore chciano wam oznaymić? Czyliż nayszczerssze osoby, wdawszy się w powiadanie iákiego uczynku, powiadaią go zawżdy iednakowym sposobem; i z rownym starániem, żeby nie przydać do niego nowych okoliczności; albo żeby nie przymięszać swoich domysłow; albo żeby nie udać za rzecz pewną, co sami wzieli za rzecz wątpliwą? A byle tylko też osoby miały cokolwiek interessu w owey rzeczy, o ktorey mowa; czyliż spuścicie się na ich poczciwość, tak żebyście wierzyć mieli, że prawda bespieczna iest w ich ustach, i wolna niemniey od wszelkiey uymy iako też i od wszelkiego przydawania? Uszu tedy świa-

de-

dectwo nie iest dostateczne do sądzenia.

Ależ ia widziałem. A wieszże, co to chciał wyrazić Syn Boski, kiedy zakazał nam sądzić według pozoru? (a) *Nolite secundùm faciem judicare; sed justum judicium judicate.* Chciał on wyrazić, że sądzenie zasadzaiące się na szczerych pozorach nie iest sądzenie słuszne. Już nayczęściey to, co się mowi, że się widziało, nic więcey nie iest, tylko że się widziało pozory. Częstokroć nie potrzeba było tylko spoyrzenia, uśmiechnienia się, wraz iedzenia, przechadzki, skwapliwości dużo znaczney do pisywania do siebie i do widywania się z sobą, niespodzianego zeyścia się tłumaczonego za umowione mieysce; na złudzenie oczu złośliwych, i na zaprzątnienie myśli rzeczami, ktorych one bynaymniey nie widziały. Osławienie iakiego miliona ludzi niewinnych z rożnych stanow nie miało inszego fundamentu oprocz tego.

Ale choćbyś był i widział, rozumieszże, że ieden uczynek oczywisty za świadectwem twych uszu i twych oczu, daie

(a) *Joan. 7. 24.*

daie ci moc na powszechne i zupełne sądzenie o przymiotach i postępkach człowieka? Jedna niecnotliwa sprawá, czyniże go prawdziwym niecnotą? Ni, nie z iednego tylko owocu, ale z doznania wielu owocow powinno się sądzić o drzewie: (a) *A fructibus eorum cognoscetis eos*. Nie z iedney tylko sprawy dozwala nam Chrystus sądzić o fałszywych Prorokách, ani nas sam sądzić będzie w dzień sądny: ale że zbioru wszystkich spraw naszych porownanych z sobą: [b] *Reddet unicuique secundùm opera ejus*. My sami tak chcemy być sądzeni: nie z iednego błędu, trafiaiącego się czásem ułomności naszey; ale z naszego nałogu do złego: i owá wymowka tak zwyczayna tym, ktorzy przeciwko swey powinności wykraczáią; *Ten tylkom raz wykroczył*; widzi się wielu słuszną, a przynaymniey nieiaką pobudką do przebaczenia i użalenia się.

A za tym na danie mieysca owym sądzeniom tak zwyczaynym, a z taką krzywdą bliźniego złączonym: To człowiek

(a) *Matth.* 7. 16. [b] *Ibidem* 16. 18.

wiek nierzetelny, to człowiek swego tylko interessu upatruiący, to skąpiec, iakiego świat nie widział; to człowiek zawziety, i ktory swego nigdy nie daruie; to osoba, ktorey milsze iey upodobanie niżeli iey dobre imię; to białogłowa bez sumnienia. Na zabranie takowych mniemań, i na wpoienie ich sobie w umysł, iestże dosyć, że się kiedy postrzegło ludzi w iakim z tych występku? Czyliż iesteś tak wiadomy okoliczności cudzych obyczaiow, że nie wątpisz o tym, że ich występek ieszcze iest bez pokuty, że się w nim nie poprawili, że go nie zagładzili przez przeciwne mu sprawy: iednym słowem, że są ieszcze tym, czym byli: oto się mniey trwa. Alboż my się to dobrze nie znamy? Nie przypatrzyliżeśmy mu się w iego młodości? Czyliż się nie wie, iak on przepędził życie swoie? Alboż nie ma tyle ludzi, ktorzy mogą iego dzieie opowiedzieć? Alboż się nie pamiętá wieści, ktore o nim latały? Nie dałże on dosyć dowodow tego, co on umi? Czyliż się kiedy humor odmienia? Wszystko

to,

to, moy miły Bracie, iest iego sprawowanie się przeszłe. Wieszże iego sprawowanie się teraznieysze. Toby iednak wiedzieć potrzeba na położenie gruntownego mniemaniá: trzebaby być wiádomym nie tylko iedney iego sprawy, ale całego tych spraw ciągnienia się i powiązania; nie tylko iego sobie postępowania przeszłego, ale całego iego życia teraznieyszego. Już, na to nasza przezorność zbyt iest mierna: a nasza ciekawość tak gorąca w dowiádowaniu się złego, tak iest gnuśna i tak złośliwa, że nie pytá się o nic dobrego. Toćto nas czyni niepodobnemi do wymowieniá nas w niebaczności naszego posądzania.

Było tákowe sądzenie Fáryzeuszowe o Magdalenie padáiącey do nog JEZUSOWYCH i o samymże JEZUSIE: (a) *Gdyby to był Prorok*, mowił on, *wiedział by on, że ta niewiasta, ktora się go dotyka, iest iawna grzesznica, aniby iey ścierpiał*. W czym dwoiaka niebaczność. JEZUS według niego nie iest Prorok, i Ma-

(a) *Luca* 7, 38.

Magdalena iest niewiasta ladaiakiego życia. Nie wątpił on o tym, sądził on tak za doniesieniem mu tego iego uszu i oczu. Słyszał i widział. Coż widział? Magdalenę polewaiącą łzami swemi nogi JEZUSOWE, i ocieraiącą ie włosami swemi: JEZUSA przyimuiącego tę iey przysługę, i odprawuiącego ią w pokoiu: i rozumiał, że w tym skutku iego łagodności i iego dobroci widział, że on nie był Prorokiem. A czym tedy? iednym człowiekiem omylonym, ktory nic nie wiedział o nieslawie owey niewiasty: a za tym że był ieden zwodziciel, a podobno i człowiek podległy ułomnościom innych ludzi. Y na fundamencie tych pozorow, ktore mu się widziały tyloż oczywistościami, potępiał on Chrystusa.

A byłże mniey niebaczny w potępianiu Magdaleny? Widział on, wiedział on za powszechnym świadectwem życie gorszące tey niewiasty: nie mogł on o tym wątpić. Coż tedy on złego czynił, sądząc o niey tak, iako sądził? *Peccatrix est*: iest to grzesznica. Mylił się; iest

to, czym ona była przedtym; ale czym iuż nie była na ten czás. Sądził on o niey z iey nierządu i z iey rozwiozłości przeszłych. Ale patrz, ślepy censorze, na iey łzy teraznieysze, na iey żale, na iey wzdychania, na owe wspaniałe zwyciężenie obawiania się i względu ludzkiego, na ową publiczną pogorszonych naprawę. Na te wszystkie znaki żalu, ktore się daią widzieć oczom twoim, i ktore, choćbyś nie chciał, powinny ci ie otworzyć na prawdę; iakoż być może, że nie poprawiasz niebaczności zdania twego? iakoż ią śmiesz sądzić i ogłaszać grzesznicą? Ona pokutnica, a tyś grzesznik.

Z tego przykładu uczyńmy ieszcze iednę uwagę, MCi Panowie. To iest, że na sądzenie zdrowo, nie dosyć iest poznać bez żádnego powątpiwania złość iedney sprawy, ani też wielu spraw; ani zásiągnoć przezornością naszą do wszystkich spraw przeszłych; ani też przyłożyć przezorności do wszystkich spraw teraznieyszych: ale potrzebaby modz nią zasiągnoć aż do przyszłych, i prze-

wi-

widzieć przyszły stan grzesznika, ktorego potępiamy. Już to iest niepodobná. Nie masz tedy żadnego momentu w życiu, ktoregobyśmy mogli posądzać bez niebespieczeństwá niebaczności w sądzeniu. Choćby Magdalena u nog Zbawicielowych zostawała była ieszcze w swey nieprawości; iednak sądzenie Faryzeuszowe nie zaniechałoby było być występkiem; nie przeciwko prawdzie, ale przeciwko miłości; ktora nas obowiązuie do sądzenia zawżdy dobrze o drugich, i do oglądaniá się na przyszłe dziela łaski Zbáwiciela w każdym z nich. Te iest zdanie Swiętego Augustyná: (a) *Cum incertum sit, qualis futurus sit, qui nunc malus apparet, temerè judicabis.* Dlá tegoć to nam zakazáno sądzić przed czasem: *Nolite ante tempus judicare.* Ten zaś czas przyzwoity sądzeniu iest koniec życiá, albo raczey koniec świata. Jeżeli kto ma prawo sądzić przed końcem życia, to BOG; ponieważ on iego koniec poznaie; i wszystkie czasy i wyniknienia są odkryte oczom iego. Z tym wszystkim

[a] *De serm. Dom. in monte lib. 2. cap. 18.*

ſtkim iednak czeka on końca na ſądzenie. A nierozeznany w przyganianiu człowiek, ktory tak mało poznaie z rzeczy teraznieyſzych, ieſzcze mniey z przeſzłych, á nic z przyſzłych: ma to iuż za oſądzone, co nie tylko nie trafilo ſię, ale podobno nigdy nie będzie. BOG ták czeka końcá, że go pewność, ktorą ma o przyſzłey złości, nie przywodzi do karania; a poprawa po przeſzłey złości przywodzi go záwżdy do odpuſzczenia. Przeciwnym ſpoſobem, niepewność o przyſzłey złości, a poprawa po przeſzłey, nie powściąga bynáymniey ſkwapliwości ludzkiey w ſądzeniu. W ſądzie Boſkim cáłe życie przepędzone na nieprawościach, a iednym tylko momentem ſzczerey pokuty zakończone, nie przeſzkadza grzeſznikowi być ſzczęśliwym wiecznie. W ſądzie zaś ludzkim byleś był przez iednę godzinę życia twego złym, choćbyś cały oſtatek życia przepędził w cnocie; ieſteś w niebeſpieczeńſtwie zoſtać w obeldze i w pogardzie aż do zgonu życia. Magdalena odmieniła życie. Odmienił i Chryſtus

stus zdanie i serce swoie względem niey. Nie odmienił go Faryzeusz. Zawżdy ona u niego grzesznica: *Peccatrix est*.

Przyznaycież, że na zupełne doyście prawdy w pośrzod tego ciemnego *chaos* i pomieszánia obyczaiow i spraw ludzkich, światło rozumu naszego bárdzo iest szczupłe: *Abscondita tenebrarum*. Ale iestże one dosyć subtelne na przeniknienie przepaści serca ludzkiego? *Consilia cordium*. Ztąd ieszcze lepiey zobaczycie, co iest za niebáczność w naszych posądzaniach.

II. Serce nasze iest iedną świątynią, do ktorey wchodzić rzecz iest samego tylko BOGA. BOG sam ma od niego klucz. On sam, mowi Apostoł, rozeznawa myśli i zamysły serca: (a) *Discretor cogitationum & intentionum cordis* Z tym wszystkim iednak aż do tychto dwoch kryiowek chce człowiek przenikać przez swoie słábe domysły; i według swego upodobania wykładać myśli i zamysły. Też tak zuchwałe sobie pozwálanie widzi się wam godne wymowki. Mnie-

(a) *Hebr.* 4. 12.

Mniema się, że się iest wcale dalekim od winy, gdy się sądzi o myślach z powierzchownego spraw pozoru. Ale iák wiele myśli, sposobności i zamysłow obraźliwych i niegodziwych przyczytuie się częstokroć i naymędrszym osobom, nie maiąc na to inszego fundamentu tylko samą skłonność do źle sądzenia? Nie poszłoż iuż w nieiakie ku rządzeniu się zdanie, a prawie w powszechne zażywanie: że żeby sądzić o ludziach bez omyłki, nie potrzeba nic więcey tylko źle o nich sądzić. Coż uczyniła Matka Samuela, (a) żeby była zarobiła ná przygánę o przebranie miarki w napoiu? Postrzeżonoż ią kiedy pozwalaiącą sobie nadto wina? Padła ona była przed oltarzem, i czyniła serdeczną modlitwę do BOGA: *Loquebatur in corde.* Wargi iey ruszały się z gorącości nabożeństwa, ále z żadnym słowem, powiada Pismo, nie dawały się słyszeć: *Labia movebantur, & vox penitus non audiebatur.* Byłoż tam z czego obwiniać o piiaństwo? A ten, ktory ią o to obwi-

(a) 1. *Reg.* 1. 13.

winiał, był naywyższy Kapłan, siedzący we drzwiach Kościoła, i świadek iey nabożeństwa. Tak iest rzecz trudna i naylepszym ludziom, a nawet i osobom poświęconym, ochronić cnotę swoią od tey nieszczęśliwey skłonności.

To mało ieszcze, chcieć potępiać myśli zakryte w sercu; śmi się mu przyczytywać ie, ktore w nim nigdy niepostały. Widzi Joram przyieżdżaiącego liczno i okazało do swego miasta Samaryi, Naamaná Hetmana woysk Krola Syryiskiego z listami do siebie. [a] Myśli tedy sobie, że on był przysłany na podchwycenie go w czym, i ná znalezienie iakiey okazyi do pokłoceniá się z nim. Nic iednak nie było przeciwnieyszego myśli Naamana; ktory tylko na rozeszłą sławę o cudách Elizeusza, przyieżdżał do Krolestwa Jzraelskiego po zleczenie swego trądu; iakoż też i był od niego zleczony. Joram tym czasem nabiwszy sobie głowę swoim fałszywym podeyrzeniem, drze na sobie suknie ze złości i z nieukontentowania. Tak to się

(a) 4. *Reg.* 5. 7.

się zwyczaynie w samych swych podeyrzeniach znayduie do żarcia się przyczynę; i wykonywá się zemstę na sobie o krzywdę bliźniego, ktorą mu się czyni, chcąc mu zaglądać do serca.

Ale czyliż mnieyszą czyni mu się krzywdę, kiedy do posądzania o myśli, przydáie się posądzanie o zamysły; sądząc go winnym grzechow, do ktorych sądziło się go podobnym, a do ktorych on nigdy nie był podobny? Ktoraż śmiałość może być szkodliwsza honorowi i cnocie! Nie być bespiecznym od postrzałow złości ludzkiey sumnieniu niewinnemu! Temu, ktore nawet od piorunow sprawiedliwości Boskiey iest bespieczne. Niech cię wszyscy biesi z piekła, a nawet i pozory spraw twoich obwiniaią u tronu Boskiego: ieżeli cię twe własne sumnienie nie przeświadcza: w sądzie samego BOGA będziesz niewinny. Byle te tylko nie potępiało cię, on cię nie potępi. U świata, w iego ślepym sądzie przeciwnym sposobem:

miey ſumnienie czyſte, iak ow Jozef: [a] powſtanie przeciwko tobie, prędko na powieść i na podeyrzenie ſkłaniaiący ſię Putyfar, ktory głuchy wcale i nieczuły na głos ſumnienia twego, będzie miał otwárte uſzy na wołaniá potwarzy, i bez wſzelkiego ſzkrupułu ofiarować cię będzie namiętnościom nieprzyiacioł twoich. Było BOGU otwarte ſumnienie Jozefa: i to było iego pociechą. Ależ te ſumnienie wiadome BOGU, nie było wiadome ludziom: a niebaczność ludzka to chce ſądzić, czego nie widzi. Jofef niewinny, i ten pognębiony; Egipcyanka winna, i ta tryumfuie: albowiem płaſzcz Jozefa, ktory ona nieſie w ſwych ręku, zdaie ſię u złośliwego świata mowić za nią; a Jozef nie ma za ſobą tylko ſumnienie i ſerce, ktorych wołaniá nie ſłychać.

Rzeczecie mi, że człowiek nie może widzieć, co więc dobrego w cudzym ſercu kryie ſię: iakoż ma o nim ſądzić? A iákoż waży ſię chcieć widzieć w nim co złego? Czemu on nie

(a) Gen. 39. 20.

nie czyni dla innego, co czyni tak łatwo dla siebie? Ledwo kiedy znayduie co nagannego w swym sercu; á złość w sercu cudzym záwżdy mu w oczy lizie? Nie tego Swięty Paweł swym przykładem nauczał wiernych. Lubo nic nie widział w sumnieniu swoim, coby był sądził za rzecz słuszną sobie zganić: (a) *Nihil mihi conscius sum.* Jego iednak ufánie sobie nie zachodziło aż do sądzenia się wolnym od przygány. Ze się nie czuł winnym, nie przeto się miał za usprawiedliwionego: *Sed non in hoc justificatus sum.* Co? mowi na to Swięty Jan Chryzostom, Apostoł nie śmie sądzić o stanie swego własnego serca: iakoż my będziemy się wážyli sądzić o stanie naszym, i nazywać się niewinnemi? Ale ieżeli nie śmiemy się mieć za niewinnych; iakoż będziemy śmieli sądzić innych za winnych? Dokądże zachodzi niebaczność násza? Nie wiem, co się dzieie we mnie. Jakoż tedy będę wiedział, co się dzieie w drugich? (b) *Quomodo, qui mea nescio, aliena judicare potero?*

(a) 1. Cor. 4, 4. (b) *Chrysost. ibidem.*

tego? Sędziowie niemaiący prawa, bez władzy: sędziowie ślepi, bez wiadomości. Na ostatek ile do trzeciey niedoskonałości, przywary i przeszkody; sędziowie uwodzący się namiętnościami, bez prostości serca i bez słuszności. To będzie zakończeniem tego kazania.

TRZECIA CZĘSC.

Straszne są sądy Boskie dla ich surowości: ależ przy ich surowości, zawżdy są pełne sprawiedliwości; a tá pociecha powinna im uymować postrachu. Sąd prawdziwie straszny iest sąd ludzi o ich bliźnim; w nim bowiem surowość zawżdy iest złączoná z niesprawiedliwością.

Na czymżeto zasadza się słuszność i sprawiedliwość sądu Boskiego? Oto ná tym, że nas zawżdy sądzi przez przenikanie rozumu swego, ktory mu zawżdy pokazuie rzeczy takiemi, iakie są. Przeciwnym sposobem człowiek sądzi bliźniego swego nie przez rozum, ale przez

przez przewrotność woli swoiey uwodzącey się namiętnościami, ktora mu pokazuie rzeczy takiemi, iakiemi on ie być pragnie, i iakich ich sobie życzy. Krotko mowiąc, BOG nas sądzi takiemi, iacy iesteśmy. Człowiek przeciwnym sposobem, takiemi nas sądzi, iakim sam iest, albo iakiemi chce, żebyśmy byli. Dwie niesłuszności straszliwe, i ktore są dokończeniem wyobrażeniá szkaradności tego grzechu.

I. Powiada nam Salomon, że szalony ma zá szalonych, iako sam iest, wszystkich tych, ktorych napada na drodze: [a] *In via stultus ambulans, omnes stultos existimat.* Co szalony czyni przez odeyście od rozumu, to inni ludzie czynią przez złośliwość serca swego: a ta złośliwość ták iest wkorzeniona w naturę zepsowaną, że zdaie się, mowi Swięty Grzegorz, wcale rzecz być przyrodzona rozumowi ludzkiemu, mniemać, że widzi w drugim przywáry, ktore w sobie uznaie: (b) *Humanæ mentis proprium, hoc sibi fieri suspicari, quod facit.* Z cięszko-

[a] *Eccli. 10. 3.* (b) *Moral. lib. 14. 1.*

szkością człowiek poczciwy wyperswadować sobie może o kim innym, żeby był ladaco. Nawet poganin ieden to powiedział, że im się iest człekiem poczciwszym, tym więcey czuie się w sobie wstrętu do trzymania źle o innych: (a) *Ut quisque est optimus, ita difficile est alios improbos suspicari.* Nie iestże to mowić, że skłonność do sądzenia źle o obyczaiach cudzych, iest dostateczną pobudką do podaniá nas w podeyrzenie o poczciwości obyczaiow naszych; a że potępiaiąc bliźniego, powinniśmy na to mieć uwagę, że przez to potępiamy siebie samych.

Ależ ták dalekim się iest od podobney uwagi, że owszem pogląda się na tę nikczemną skłonność, iako na dystyllowanie się rostropności, iako na subtelność dowcipu, iako na ostrożność koniecznie potrzebną między wielkiemi panami. Owszem pogląday ná nią iako na pewny dowod zepsowania serca twego. Rozumiesz, że wszędzie widzisz rozwiozłość: bo nią myśl twoia iest zaprzątniona, i iey

(a) *Cic. ad Quint. fr.*

i iey uroienie sobie stosuiesz do wszystkich rzeczy, ktore ci podpadaią pod oczy. Rozumiesz, że cię wszyscy oszukuią: bo cię twoy przewrotny umysł wiedzie do oszukiwania. Perswaduiesz sobie, że pieniactwo i szalbierstwo są powszechnemi sprężynami popierania praw i wyrabiánia interessow: bo sam nie masz inakszych do tego sposobow. Mniemasz, że w rozmowach i w obcowaniu ludzkim, gdzie się tylko obrocisz, wszędzie widzisz záchodzące knowania, taiemnice i nieprzystoyne kochania: bo też same namiętności, albo w tobie pánuią, albo w tobie niby pod popiołem tleią; albo ieżeli iuż ich ogień zatłumiła pokuta, tedy w drugim stawiasz sobie obráz ułomności twoich; a podobno i czynisz sobie tę niegodziwą pociechę, iakobyś wszystkich ludzi widział być takiemi, iakim iesteś, albo iakim byłeś. A przez to, mowi Swięty Hieronim, coż daiesz widzieć? czyliż twoią poczciwość, twoią gorliwość o cnotę? Bynaymniey, ale że źle żyiesz, al-

bo

bo żeś źle żył: (a) *Offendentes, quàm sanctè vivant, qui malè de omnibus suspicantur.*

II. Ale oto dopełnienie brzydkości w niebaczności świata: że będąc uprzedzony i opanowany od swych namiętności, nie tylko cię sądzi być takim, iakim sam iest; ale ieszcze i takim, iakim chciałby, żebyś był.

Jest to zwyczayna i przyrodzona okoliczność nienawiści i zazdrości. Nie trzebá nic więcey tylko dać się pożerać tym dwom diabelskim namiętnościom, żeby tych, ktorzy im są na celu, nie inaczey się sobie malowało, tylko iako napełnionych wszelkiemi nieprawościami i okrytych wszelkiemi bezecnościami, choćby też ich, nie wiem, do iakiego stopniá cnoty wyniosła ich zacność. A sąż oni takiemi w rzeczy samey? Bynaymniey, ale tylko dla szpetnych farb, ktore na nich wylała twoia nienawiść i zazdrość, ktora w tobie sprawuie te pragnienie, żeby oni w rzeczy samey byli takiemi.

Za uprzedzeniem od tych dwoch obmie-

[a] *Epist. adversus Vigilantium.*

mierzłych namiętności, Chrystus widział się w oczach Żydowskich być złoczyńcą i godnym śmierci krzyżowey. Barabbasz zaś, lubo pełny zbrodni, miany był za niewinnego i godnego wolności. Chwalebne sprawy i cnoty, ktore w sądzie Pana BOGA są nam naypierwszą obroną; w sądzie świata, zarażonego nienáwiścią i zazdrością, są nam nayniebespiecznieyszemi nieprzyiaciołámi. Potrzeba być niecnotą, żeby mu się podobać. Nie przebacza on tym, ktorych cnotę nienawidzi.

Darowałże Saul Dáwidowi owe pokonanie Filistyna, i pochwały, ktore mu iednała tak wielka dla oyczyzny przysługa? Byłby mu to darował, żeby on był w gminie dworzan niesławnym przebywał prożniakiem; gdyby był od strachu drżał iako i drudzy na przegrażania się Olbrzyma. Wolałby go był widzieć nikczemnym, nieznanym i wzgardzonym u ludu i u dworu. Ale że był w affektách; iużci on zamyślaiący o tronie, iuż zdrayca, iuż nieprzyiaciel Krolestwa. Takim go Saul sądził, i pragnął,

że-

żeby on był takim: a to przeto, że go miał na celu swey nienawiści i zazdrości.

Nieinaczey, codzieńnie świat cierpi i przebacza grzechy; nie sądzi on ich być godną zabáwką swoich przygan. One tylko BOGA obrażaią, iego się tylko tyczą; a świat mniey dba o to. Ale cnotá to cel wszelkich censur świata; kole go bowiem w oczy, iest ona obrazą i zniewagą grzeszników. Mowię co więcey, MCi Panowie; bespieczniey iest pokazać się z grzechami przed Bogiem, niżeli z cnotami przed ludźmi. Albowiem u BOGA zawżdy grzech znáyduie skłonność do miłosierdzia, cnota zaś u ludzi zaślepionych swemi namiętnościámi, nie znayduie tylko obrażanie się i brzydzenie. Coż przyniosła do nog JEZUSOWYCH Magdalená? grzechy. Coż tam znalazła? odpuszczenie: (a) *Remittuntur ei peccata multa*. Coż sam Zbawiciel przyniosł do sądu Faryzeuszow? uzdrowienie chorych, uwolnienie opętanych. Coż ztamtąd odniosł? znie-

wá-

(a) *Lucæ 7. 47.*

wagi. Dzieie się to mocą Belzebuba, mowili oni, co on wygania diabłow: [a] *In Belzebub ejicit Dæmonia.*

Cieszcież się tedy, prawdziwi wierni, stoiący na celu niebaczności sądow ludzi światowych: owszem tym samym pokrzepiaycie się w uczciwości i w poczciwości życiá, w ćwiczeniu się w cnotach, w kochaniu się w pobożności. Ludzie światowi z was się natrząsaiący dosyć powinni być przekonani tym, com dotąd powiedział, o ich niezmierney niesłuszności i niebaczności. Nie mam iuż więcey pogrożek, ktorebym im przed oczy stawił, po groźbach Chrystusowych. Wyrazili oni w surowości wyrokow swoich przeciwko wam, wyrok, ktory Chrystus wyda na nich w dzień uroczysty pomsty swoiey. Oni są teraz waszemi sędziami: nie będą iuż niemi na ten czas. Nie będziecie mieli wszyscy tylko iednegoż sędziego: i teráz go nie macie tylko iednego. Nie trapcie się bynaymniey, widżąc wasze cnoty oszpecone; wasze niedoskonałości i ułomno-

[a] *Luc. 11. 15.*

mności udane za szkaradne występki i zbrodnie; wasze życie osławione przez szczere kłamstwo i zaiadłość. Spuśćcie tego sąd na owego sędziego wiekuistego, ktory iam tylko ma władzę, przezorność i sprawiedliwość, czyli na uwolnienie, czyli na potępienie; czyli na pokaranie, czyli na odpłacenie. O! co dla was za źrzodło radości i ufności, modz do niego mowić z Dawidem: *Tibi soli peccavi*. Panie, ieżelim zgrzeszył, tedym tylko przeciwko tobie samemu zgrzeszył: ieżelim wypełnił powinność moią, tedym ią tylko dla ciebie samego wypełnił. Mam tę pociechę, że ciebie tylko samego mam za sędziego, w tym com złego, i w tym com dobrego uczynił. O! iákbym ia był nieszczęśliwy, gdybym sprawy moie kierował według świata, i unikał złego, a czynił co dobrego dla uyścia iego przygan, albo dla ziednania sobie iego przyiaźni; iego tak gotowego, iako iest, czynić się sędzią wszystkiego, a o niczym nie sądzić, tylko według namiętności albo według fantazyi. Miałbym, Panie, tyle sędziow

spraw

spraw moich i serca mego, iak wiele iest na ziemi ludzi światowych i grzesznikow? Ni, niechcę ia za sędziego tylko ciebie, ani kogo innego oprocz ciebie: *Tibi soli*. Jeżelim się dobrze sprawił, iestem bespieczny dla twoiey sprawiedliwości o mey odpłacie; ieżelim się źle sprawił, iestem bespieczny dla twego miłosierdzia o mym odpuszczeniu. Sądził świat ciebie i bez sprawiedliwości i bez miłosierdzia; mnie sądzi podobnież: mamże ia się na to uskarżać, i dla tego upadáć na umyśle? Od ciebie czekam i sprawiedliwości i miłosierdzia. Ciebie o nie proszę dla mnie; i dla wszystkich tych, dla ktorych świat iest bez sprawiedliwości i bez miłosierdzia; i ieżeli możná, dla tego świata náwet, lubo tak niesprawiedliwego i nielitościwego, iako iest. *Amen*.

KAZA-

KAZANIE

Na SRZODĘ po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O zaślepieniu.

Præteriens JESUS, vidit hominem cæcum à nativitate. Joan. 9.

Mimo idąc JEZUS, uyrzał człowieka ślepego od narodzenia.

Dwa bardzo rożne od siebie widoki dzielą naszą uwagę w tey Ewangelii: ślepy urodzony w ciemności, ktoremu Chrystus wzrok przywraca; i Zydzi urodzeni w światłości, ktorych Chrystus karze ślepotą. Nie stawa on ná tym: ale na pokazanie, że ten dwoiaki skutek mocy iego, iest tylko wyobrażeniem tego, co się ma dziać po wszystkie następuiące czasy, z tych dwoch przeciwnych cudow wnosi on takową konkluzyę: Przyszedłem ia na ten świat, mo-

mowi on nam, na czynienie ſądu: *In judicium ego in hunc mundum veni*. Jakiegoż ſądu? Poſłuchaycie go, MCi Panowie, z poſzanowaniem i z boiaźnią. Oto, mowi on, aby ci, krorzy nie widzą, byli oświeceni; a żeby ci, ktorzy widzą, ſtali ſię ślepemi: *Ut qui non vident, videant; & qui vident, cæci fiant*.

Aby ci, ktorzy nie widzą, byli oświeceni; nie dziwuię ſię temu, Panie, wiadome mi twoie miloſierdzie. Ale żeby ci, ktorzy widzą, ſtali ſię ślepemi; to cięſzko mi poiąć. Rzecz to iednak prawdziwa, że w kſięgach świętych wſzędzie grzmi ta pogrożka: że mądrość mądrych zginie: i że będą pokarani głupſtwem: (a) *Peribit ſapientia à ſapientibus*. (b) *Percutiam amentiâ*. Ale nie tylko ci mądrzy zaślepieni nie mogą utyſkować na ſwoy ſtan, ale nawet ani mogą mieć wymowki; a to z tey przyczyny, że ich zaślepienie pochodzi z właſney ich woli; według owego świadectwa Swiętego Piotra: (c) *Latet enim eos hoc volentes*.

Uwa-

(a) *Iſaiæ* 29. 14. (b) *Zachar.* 12. 4. (c) 1. *Pet.* 3. 5.

Uważmy tedy dzisiay, MCi Panowie, zleczenie człowieka ślepego od urodzeniá, złączone z zaślepieniem Fáryzeuszow: a z przeciwności tych dwoch cudow poznaymy słuszność karaniá, ktore BOG na nás wywiera, kiedy w pośrzod światła wiary Chrześciańskiey dopuszcza padać na rozumy nasze owey ciemney zasłonie, ktora nam zakrywa práwdy teyże wiary. Nie zá iednym zaś razem, ale postępuiąc po stopniach, dotyka on nas temi ciemnościami.

Troiaki duch szkodliwy, według swoiey rożności w Pismie Swiętym wyrażony, ieden po drugim mięsza nász rozum, i dokonywa naszego zaślepienia Pierwszy nazwany iest od Jzaiasza, (á) duchem zasypiania: *Spiritus soporis*. Drugi nazwány iest od tegoż Jzaiasza, duchem zawrotu: (b) *Spiritus vertiginis*. Trzeci nazwany iest od Swiętego Páwła, duchem błędu i niewierności: [c] *Spiritus erroris*. Dotknięci zasypianiem, gubiemy uwágę na światło. Dotknięci zawrotem, gubiemy rozeznawanie światła. Dotknięci błędem i niewier-

(a) *Isaiæ* 29. 10. (b) *Ibid.* 19. 14. (c) 1. *Tim.* 4. 1.

wiernością, zatłumiamy nawet światło. Pierwszy stopień nie iest nic więcey zrazu tylko zaćmienie rozumu. Drugi iest zepsowanie rozumu. Trzeci iest oburzenie się i zbuntowanie rozumu. O! iako te trzy stany są opłakane! Już w iednym że trzech zostaiemy, gdy się czuiemy być w nałogu grzechowym. Obaczmyż w ktorym z nich iesteśmy; a chcieymy być tego pewni, żesmy na to zasłużyli; albowiem nie wpadamy w nie tylko przez naszą winę. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Poglądamy my na zaślepienie iako na pokaranie, iedne z owych niezwyczaynych, ktorych BOG nie pokazuie tylko nad grzesznikami zdesperowanemi. Ale mylemy się. Każdy grzech przynosi z sobą ciemności; a te ciemności pomnażają się według miary grzechu. Zrazu nie iest to nic więcey tylko nieiaki duch zasypiania, ktorego się

prawie nie czuie. Patrzcie, iako o tym mowi Jzaiaſz. BOG, mowi on do grzeſznikow, dopuścił na was ducha zaſypiania: [a] *Miſcuit vobis Dominus ſpiritum ſoporis.* Oto zaś idące za nim ſkutki. Zámknie on oczy waſze: *Claudet oculos veſtros.* Wſzyſtkie widzenia, proroctwa, ſłowa Boſkie będą przed wami iako ſłowa iakiey kſięgi zamkniętey: *Et erit vobis viſio omnium ſicut verba libri ſignati.* Gdy tę kſięgę pokażą uczonemu i ciekawemu; i mowić mu będą: *Czytay tę kſięgę.* On odpowi: Nie mogę, nie widzę ia w niey nic, zamknięta ieſt: *Quem cum dederint ſcienti litteras, dicent: lege iſtum: & reſpondebit: non poſſum, ſignatus eſt enim.* Nie żeby kſięga była zamkniętá; ale że oczy ociężáłe przez zaſypianie nie ſłużą do czytania. Y na tym to, MCi Panowie, zaſadzá ſię ten pierwſzy ſtopień zaślepienia, ten duch zaſypianiá: *Spiritus ſoporis.* Zobaczmy tego przykład na Zydach, w okoliczności Ewangelicznego cudu.

Cud to był podany na widok wſzyſtkim

[a) *Iſaiæ 29. 10.*

ſtkim ludziom, i umyślnie uczyniony na iawney drodze: *Præteriens JESUS*. Cud nad wſzyſtkie ſiły ludzkie, zleczenie ślepego, urodzonego w owey ślepocie: *Cæcum à nativitáte*. Cud na oſobie człowieka znaiomego całemu miaſtu z owey ſwey niedołężności i z ſwego żebractwa: *Nonne hic eſt, qui ſedebat & mendicabat*. Cud ſporządzony ſpoſobami bárdziey podobnemi do zepſowania niż do przywrocenia wzroku; ſliną i błotem: *Lutum ex ſputo*. Cud umyślnie uczyniony od Zbáwiciela na dowod tego, że był prawdziwym Meſſyaſzem, obiecanym i poſłanym od BOGA. Choćby ten takowy dowod miał był w ſobie iaką nieoczywiſtość względem nieumieiętnego poſpolſtwa; tedy nie mogł iey mieć nigdy względem Faryzeuſzow: ktorzy będąc pilni w przeglądaniu ſię w zakonie Bożym, wiedzieli, że zleczenie ślepych było ſzczegulnym znakiem niepoſpolitey zacności, ktory miał być przywiązany do oſoby Meſſyaſzá. Czytali oni kſięgi święte, wykładali ie ludowi,

(a) *Iſáia* 35. 5. & 42. 7.

Im BOG właśnie kładł przed oczy księgę i prawdę; im mowił: Czytaycie. A oni, iak gdyby dla nich księga była zamkniętá; przy oczach, przy rozumie, przy oświeceniu, nic nie widzieli i nie poymowali. Czemuż? bo ich grzechy, ich namiętności, ich złe nałogi, ich grube przywiązanie do bogactw i do roskoszy, ich ustawiczne pilnowanie interessow doczesnych, zaprzątnowszy całą ich myśl, czyniły ich niepodobnemi do uwagi na interessa przeciwne. Czuli około rzeczy ziemskich, drzymali i spali na prawdę: *Spiritus soporis*. Widzicie tę nieszczęśliwość w Żydach, uznaycie ią w was samych.

Opłakuią gorzko nieszczęśliwość swoią w rozdziale piątym ksiąg Mądrości, owi odrzuceni od BOGA. Ach! mowią oni, zbłądziliśmy z drogi prawdy: (a) *Erravimus à via veritatis*. To prawda. Swiatło sprawiedliwości, przydaią oni, i Słońce rozumu nie zaiaśniało w oczach naszych: *Sol intelligentiæ non luxit nobis*. To fałsz. Odpowiada im

i wam

(a) *Sap. 5. 6.*

i wam Zbawiciel: że światłość przyszła na świat; ale ludzie bardziey ulubili ciemności, niżeli światłość. Dla czegoż? dla tego, że ich sprawy były złe; a że każdy człowiek, ktory źle robi, nienawidzi światłość: [a] *Omnis enim, qui malè agit, odit lucem*. Przyznay to, grzeszniku: że gdyś źle robił, gdy sprawy twoie były ladaiakie; zaráześ nienawidził wszystko, cokolwiek ci mogło dać widzieć ich złość. A za tym unikałeś weyrzenia w twoie grzechy i w twoie sumnienie, uwagi na twoie powinności, pomyślenia o twym zbawieniu, stawienia sobie w myśli śmierci, pamięci na BOGA twego i na straszne sądy iego. Wszystko, cokolwiek ci mogło być zamiast oświecenia, i mogło cię pomieszać w twych uciechach, oddalało się od twych oczu. Z tego brzydzenia się urosł w twym rozumie ow niby wrodzony nálog strzeżenia się i pomyślić o tym: właśnie iák gdyby te prawdy nie były rzetelne w sobie, álbo przynaymniey względem ciebie: właśnie iak

(a) *Joan. 3. 20.*

iak gdybyś iuż nie miał ani oczu na ich widzenie, ani rozumu na ich poymowanie. A to, co te zaćmienie rzuca na twe oczy i na twoy rozum, iest to przylgnienie do dobr ziemskich, płoche unoszenie się twego serca, niewola twych zmysłow, i szczere uludzenie cię i omamienie przez rozmaite fraszki. [a] *Fascinatio nugacitatis obscurat bona.* To to, mowi Mędrzec, odeymuie ci poznawanie prawdziwego dobra. Y to iest, ani mi w tym przeczyć będziecie, pierwsze zaślepienie grzesznikow. Ale com wam winien wywieść, iest to, że te zasypianie, ten pierwszy stopień zaślepienia, nie może mieć wymowki: *Latet enim eos hoc volentes:* iest to bowiem skutek waszey własney woli. Obaczycie to w następuiących uwágach.

I. Pierwsza iest na subtelność i przenikanie rozumu waszego we wszelkich innych máteryach. Czemuż tedy on nie iest rownie przenikaiący w materyach tyczących się zbawienia? Zdziwiono się na okrucieństwo wodzá Ammoni-

(a) *Sap. 4. 12.*

nitow, ktory za kondycyą pokoiu, zakładał nieprzyiaciołom swoim, żeby sobie dáli wyłupić oko prawe: [a] *In hoc feriam vobiscum fœdus, ut eruam omnium vestrûm oculos dextros.* Otoż te okrucieństwo wywieramy my sámi nad sobą. Nieinaczey, moi Brácia, odbieramy sobie zażywanie oka prawego, ktore nam iest naypotrzebnieysze; a nie záchowuiemy dla siebie tylko owe lewe a złośliwe oko, ktore tylko w prożne widoki wlepia się. Jesteśmy ciekawi około nauk, niedbali około powinności; subtelni ile do interessow, prostacy ile do sumnienia; pilni dla fortuny, oboietni dla zbawienia; troskliwi o życie doczesne, spiący na wieczność; zgryźliwi w potrzebách ciała, spokoyni w potrzebach duszy; przezorni na koniec ile do swiáta, ślepi i nieczuli ile do BOGA.

Coby nam mogło być miasto nieiakiey wymowki, byłoby to: żeby wielkość rzeczy, ktorych zaniedbywamy, była nam wcale niewiadoma. Ale żyiąc w takiey wierze, ktora nam stawiá

BO-

(a) 1. *Reg.* 11. 2.

BOGA iako naypierwszego ze wszystkich rzeczy, zbawienie iako naypierwsze ze wszystkich naszych interessow, dusze iako pierwszą część nás samych, wieczność iako koniec wszystkiego: wierzyć te prawdy, wyznawać ie, poważać ie; a nie stawiać ich sobie za cel swey biegłości, nie mieć na nie żadney uwagi, kryć ie przed sobą samemi, i zasypiać na nie, nie iestże to zaślepienie bez wszelkiey wymowki?

Wnidź w skrytości myśli osoby światowey: znaydziesz tam biegłość w rozmaitych rozrywkách, w wszelkich próżnościach, ich żywą pamięć i wyobrażenie; znaydziesz niezliczone osnowy do wyrobienia interessow, rożne do tego sposoby i subtelności. Będzie tam mieysce ná wszystko aż do chimer i baiek. Gdzież iest w owey myśli BOG? Co tam ma za mieysce? Swiat się tam cały kręci, a BOG ani poruszy. Ach! niechayże iuż niewierni nie myślą tylko o swoich uciechach; nie mają oni prawa, ktoreby ich od tego odwracało: stosuią oni życie swoie do nauk z ich urodzeniem

niem i wychowaniem zabránych: urodzili się oni w ciemnościach, chodzą w ciemnościach. Ale wy Chrześcianie, wychowani w światłości; przy owych naukach tak iasnych, rák sprawiedliwych, tak przekonywaiących rozum: nie chcecie iednak ani uważać, ani oczu otworzyć na te nauki? Ey ktoryż ślepy iest tak ślepy iak wy? Czyliż niewierny albo kto z dzikich narodow? To są, mowił Járáfz, ludzie ślepi, ktorzy nie maią oczu. Ale lud Chrześciańſki, to lud ślepy, ktory ma oczy: (a) *Populum cæcum & oculos habentem*. Ktoż tu z nich bardziey winny? czyli ślepy, ktory nie ma oczu, ktorychby mogł zażyć; czyli ślepy, ktory má oczy, a niechce ich zażyć? To czyni nas daleko winnieyſzemi: a ktoż nas w tym wymowić może?

II. Druga uwaga czyni nas ieſzcze niegodnieyſzemi wymowki: a ta ieſt owe przenikanie rozumu naſzego, nie tylko w materyach nie tyczących ſię zbawienia; ale też i w materyi zbáwienia, względ-

[a] *Iſaiæ* 43. 8.

względem obyczaiow i powinności cudzych. Czemuż tedy nie iesteśmy rownie przenikaiący i przezorni względem obyczaiow i postępkow naszych? O w sławny Faryzeuszu, ktory przychodził do Kościoła modlić się, a z niego na cały świát poglądał: uważał to z użáleniem, iako wszyscy inni ludzie byli od drog Boskich dalecy, łakomi, niesprawiedliwi, bezwstydni; na siebie zaś patrzył z ukontentowaniem, iako na wolnego od tych wszystkich bezecnych namiętności: [a] *Non sum sicut cæteri*. Ależ fałszywy ostrowidzu, ktorego tak obchodzi rozwiozłość innych, ktory tak dobrze widzisz, cokolwiek iest w ich stanie obmierzłego; czemuż nie widzisz tey przeklętey pychy, ktora cię opanowała? Więcże szpetność grzechu tego nie wlazi ci w oczy? Bog karzący za nieczystość stoi ci ná myśli: a BOG karzący za wyniosłość iest ci nieznaiomy? Wiesz tak dobrze, co iest napisano w prawie przeciw wydzieraczom i łakomym: a nie maszże to nic w tym prawie prze-

ci-

(a) *Lucæ* 18. 11.

ciwko twoiey pyſze; nieznośney wſzyſtkim innym, a ſamemu tylko tobie nieznaczney? Dzbło, ktore przylgnęło do oka twego ſąſiadá, obchodzi cię, i wzrok ci przeraża: a balka, ktora ci oczy zákrywa, nic cię nie wzruſza? Ten tu opiſany od Swiętego Łukaſza Faryzeuſz nie był winien tylko o pychę: ty daleko winnieyſzy od niego, będzieſz miał podobno wſzyſtkie te námiętności w tobie ſamym, ktore on poſtrzegał w innych: i będzieſzże miał za ſzkaradne wyſtępki w ludziach poczciwych ich niedoſkonałości? będzieſzże ſię na nich oburzał o ich naylekſze ułomności? będzieſzże przeciwko nim gorliwy o intereſſa tyczące ſię zbáwienia i BOGA, ktoremi ſam gardziſz? Jeżeli on cię będzie ſądził według wyrokow, ktore ty wydaieſz ná namiętności cudze; iakoż będzieſz mogł pokryć twoie zaſypianie, twoią niepamięć, twoie záślepienie na twoie własne namiętności i na twoie własne zbawienie?

III. Trzecia uwaga odbieraiąca nam wſzelką wymowkę, ieſt owe przenikanie

ro-

rozumu naszego ile do naszych własnych namiętności, kiedy ie widziemy w kim innym. Czemuż tedy nie iesteśmy rownie przezorni ku ich poznáwaniu i potępianiu w nas samych? Że wyniosły nie widzi żadney nieporządności swey pychy, a widzi nieporządność łakomstwa; temu sie ia nie dziwuię. Ale że wyniosły potępia wyniosłość w kim innym zbytnie o dostoieństwa zabiegaiącym wraz z sobą, a nie potępia iey w sobie sámym: że obmawiaiący potępia obmowy, o ktorych słyszy przeciwko sobie; á nie potępia obmow, ktore sám popełnia: to iest rzecz dziwna. Będzie więc utyskował oyciec na rozwiozłości syna swego, a w swoich będzie miał upodobanie. Będzie matka trwożyła się lekkościami corki swoiey, a nie będzie się wstydzieć nierządow swych własnych. Tożto nie omamienie przedziwne? Przystáiemy na te powszechne prawdy: że wyniosłość iest obrażliwá, że obmowa iest niepoczciwa, że niesprawiedliwość godna być w obrzydzeniu. Coż tedy nam przeszkádza stosować do siebie sámych

mych te prawdy, i mowić do ſiebie w ſzczegulności: kiedyż tak wyniosły, obmawiaiący i nieſprawiedliwy ieſtem; tedy ieſtem obraźliwy, niepoczciwy i godzien być w obrzydzeniu.

Gdzie tam był rozum Dawida po owym porwaniu Betſabei i zabiciu iey męża? Przychodzi do niego Natan Prorok żalić ſię przed nim na okrucieńſtwo iednego bogacza, ktory porwał iednemu ubogiemu owieczkę, ktora iedynym była iego ukontentowaniem. Dawid wzruſzony gniewem o tak ſzpetną ſprawę: godzien ieſt śmierci, mowi; śmiercią mi on tego przypłaci: (a) *Vivit Dominus, quoniam filius mortis eſt* Zdania przyrodzone ſłuſzności, ktore nie obumarły były w iego ſercu, odzywaią ſię natychmiaſt przeciw nieſłuſzności cudzey. Dopiero rzecze Natan: tyś to ieſt, tyś ten porywacz. Ach! maſz oczy na okrucieńſtwo tego bogáczá; a nie maſz ich na okrucieńſtwo twe właſne. Tyś na nie ślepy; á wſzyſtek Jzrael ie widzi. Ow godzien ieſt śmierci;

(a) 2. Reg. 12. 5.

ci; a tyś czego godzien? Widzi Dawid wyſtępek, i nie widzi; potępia go, i wymawia. Potępia go w ſwym Bracie, lubi go i cierpi w ſobie. Ten Dawid, Chrześciańſki Słuchaczu, ten Dawid w takowym ſtanie, tyś to ieſt: *Tu es ille vir*. Te takie zaćmienie rozumu, ieſt to ſkutek nieprawości twoiey, duch to zaſypiania; to pierwſzy ſtopień zaślepieniá człowieka: *Spiritus ſoporis*. Widzieć ſię i to dało, iáko on ieſt bez wſzelkiey wymowki: Podźmy do drugiego ſtopnia, ktory ieſt duch zawrotu: *Spiritus vertiginis*.

DRUGA CZĘSC.

Jzaiáſz ták go wykłada: (á) *Dominus miſcuit in medio ejus ſpiritum vertiginis*. Spuścił Pan BOG w pośrzod Egyptu ducha zawrotu. Jego zaś ſkutek tákowy: *Et errare fecerunt Ægyptum in omni opere ſuo, ſicut errat ebrius & vomens*. Oto przywodzi on Egypt do kręcenia ſię i za-

ta-

(a) *Jſaiæ* 19. 14.

taczania we wszystkich swych sprawach, iako więc zwykł człowiek zaćmiony dymami z winá. W owym stanie, w ktory wprawuie upicie się, o! iakie iest przewrocenie w myślach! o! iakie zepsowanie w zdaniach! To, co iest przystoyne, zdaie się wstydu godne; a co wstydu godne, zdaie się przystoyne: to co iest łatwe, staie się niepodobne; a co iest niepodobne, staie się łatwe: álbowiem kiedy wyobrażenia na myśli poprzewracaią się, wszystkie pochodzące z nich zdania muszą być zepsowane. Uznaymy ieszcze te drugie zaślepienie w owych Pismiennych Żydowskich. Pierwsze zaślepienie nic więcey nie było tylko szczerym zaćmieniem rozumu; te zaś iest nawet zepsowániem rozumu.

Przyzywaią oni owego ślepego. Wypytuią go o iego ślepocie i o iego lekárzu: (a) *Tu quid dicis de illo, qui aperuit oculos tuos?* Cóż ty mowisz? Co sądzisz o tym, co cię zleczył? Zadziwcie się tu, MCi Panowie, na takowe zachodzenie namiętności w mniemania lu-

(a) *Joan. 9.*

ludzkie. Ow młodzian prosty, szczery, uwolniony przez swoie ubostwo od interessow i pobudek, ktore rożnie uwodzą i urzucaią ludzi możnych i bogatych, z wszelką wolnością i rzetelnością stawa przy interessach prawdy. Nic go nie uwodzi do iey nie uznawania albo do iey taienia. Wiem, odpowiada on, że ten człowiek iest Prorok: *Quia Propheta est.* Mowię, że ten człowiek nicby nie mogł, gdyby nie pochodził od BOGA: *Nisi esset hic homo à Deo non poterat facere quidquam.* Powiadam, żebyście dobrze uczynili, gdybyście wszyscy iego uczniami zostali: *Numquid & vos vultis discipuli ejus fieri?* Oto szczerość człowieká, ktory będąc żebrakiem, nie wstydzi się bynaymniey uznawać darow Boskich w iednym ubogim, iakim był Chrystus.

Ale owi Faryzeuszowie łakomi, pyszni, zazdrośni, zbyt gorliwie obstawaiący przy swey powádze, boiący się strofowania, niepodobni iuż do poprawy; coż oni sądzą o Synu Boskim? Oto tym zamykaią, że ten człowiek nie przy-

przychodzi od BOGA: *Non eſt hic homo à Deo*. Powiadaią, że wiedzą, że on ieſt ladaco: *Nos ſcimus, quia hic homo peccator eſt*. Że oczywiſta rzecz ieſt, że on nie zachowuie Szabbatu: *Qui Sabbathum non cuſtodit*. Żeby było przyść do tak niefluſznego mniemánia, o co zepſowanego ſądzenia nie poprzedziło w myśli tych mędrkow? Potrzeba było do tego, żeby byli założyli za kieruiące obyczaiámi nauki, że leczyć chorych w dzień Szabbatu, było to gwałcić dzień Swięty: że to nie była rzecz zgadzaiąca ſię z możnością Boſką, że na Meſſyáſza obrał człowieka ubogiego: że nie mogło być inſzego Meſſyaſza krom iakiego podbiiaiącego ſobie kraie zwycięzcy; ani inſzego krolowania Boſkiego na ziemi, krom krolowania znácznego bogactwy i doſtoieńſtwy; ani inſzych przyiaciol Boſkich, krom bogatych; ani inſzych błogoſławieńſtw Boſkich, krom błogoſławieńſtw doczeſnych. Ktoreto wſzyſtkie nauki ſprzeciwiaią ſię Zakonowi, proroctwom, ſumnieniu, czci Boſkiey, i prawdziwemu mniemaniu, ktore powinien mieć

człowiek o rządach Boskich. Ktoreto wszystkie nauki poszły z ułudzenia zmysłow i ciała. Tećto ciało i te zmysły zepsowane sprawiły te kręcenia się i ten zawrot. Owi tedy Zydzi, ktorzy chlubili się, iakoby byli uczniami Moyżesza: *Nos Moysi discipuli sumus:* w rzeczy sámey nie byli tylko uczniami swych namiętności, nic nie sądząc, nic nie zważáiąc, nie stanowiąc tylko według nich: *Spiritus vertiginis.* O! co za żałosny zawrot. A nie iestże takowy i nasz?

Nieinaczey, Słuchacze mili: doznawamy iego nieszczęśliwości od początku świata. Ewa będąc ieszcze niewinną, uwierzyła na słowo Stworzyciela, że ow owoc zakazany miał iey być śmiertelny: *Morte morieris.* Jakże poczęła słuchać kusiciela, ow owoc śmiertelny za świadectwem Boskim, zdał się iey dobry za świadectwem zmysłow: (a) *Vidit, quod bonum esset lignum ad vescendum.* Ták i wszyscy grzesznicy, według miary ich wikłania się w nieprawość, zágarnieni zostaią pod owe przeklęctwo rzu-

co-

(a) Gen. 2. 6.

cone przez Jzaiáſzá Proroka na tych, ktorzy zowią dobrym, co ieſt złe, i ſłodkim, co ieſt gorzkie: (a) *Ponentes amarum in dulce.* A ktorzy przeciwnym ſpoſobem zowią złym, co ieſt dobre, i gorzkim, co ieſt ſłodkie: *Et dulce in amarum.*

Czyliż ieſt co poſpolitſzego, iako ſtawiać ſobie w myśli náybezecnieyſze roſpuſty, za iedyne rozrywki; nayoczywiſtſze nieſprawiedliwości, za obroty dowcipu; nayſzkaradnieyſze potwarzy, za ſzczere nieuwagi; nayokrutnieyſze zemſty, za ſłuſzne urażánia ſię; nayſproſnieyſze wyſtępki, za ułomności godne przebaczenia? Oto złe miane za dobre, gorycz zá ſłodycz. A przeciwnym ſpoſobem, czyliż ieſt co poſpolitſzego, iako poglądać na cnotę iako na iedyne ſobie uroienie, na nabożeńſtwo iako na proſtotę, na powinności wiary iako na przykrą niewolę, iako na łańcuch ciężkości, iako na nieznośne rodzaiowi ludzkiemu iárzmo. Otoż dobre uznane za złe i ſłodycz za gorycz:

(a) *Iſaiæ 5. 20.*

Amarum in dulce, & dulce in amarum. Y to to iest przewrocenie się i zepsowanie rozumu: *Spiritus vertiginis.* Już iá tego iestem zdania, że te przewrocenie się nie może mieć w tobie żádney wymowki, iest bowiem dobrowolne: *Latet eos hoc volentes.* Oto dowod tego we dwoch uwagach.

I. Pierwsza. Nie iestże to rzecz prawdziwá, że grzech nie zdaie ci się niewinnym, że dobre nie zdaie ci się złym; aż dopiero kiedy świat, roskosz i interes zepsuły serce twoie. Przypomniey sobie ow szczęśliwy czas twey pierwszey niewinności. Możeszże o nim pomyślić bez wzdychania? [a] *Quando erat Omnipotens mecum*, mowił Job: kiedy BOG był z tobą; kiedyś chodził w iasności świátła iego. O! ktoby mogł powrocić owe dni śliczne! *Sicut fui in diebus adolescentiæ meæ.* O! ktoby mogł przywrocić cię do nieskażoney czystości młodego wieku twego! W ten czas piekło było ci strásżne; Imię BOGA utrzymywało cię w należytym względzie; grzech,

(a) *Job 29. 2.*

grzech, ktory mu iest zawżdy obmierzły, napełniał cię trwogą. Był to, mowisz, skutek lekkowierności nierozdzielney od dzieciństwa: z laty i z doświadczeniem bierze się daleko insze oświecenia, zachodzi się w daleko insze uwagi. Rzecz prawdziwa, że rozum wzrasta z láty: ale czyliż też z laty nie wzrastaią namiętności? Codzieńnieś większey nabywał mocy ku zważaniu rzeczy; ale też codzieńnie pragnąłeś gorącey, kochałeś szaleniey, nienáwidziłeś uparciey, pożądałeś nienasyceniey. Zostałeś subtelnieyszym i przezornieyszym: ale też i chytrzeyszym, i bardziey upatruiącym twey korzyści, i złośliwszym, i uporczywszym, i skwapliwszym, i próżnieyszym, i pyszniejszym, krotko mowiąc, daleko bardziey uwodzącym się namiętnościami. Coż nam teraz powiadasz? Przyczytuiesz szczerość pierwszych zdań twoich i powolność młodości twoiey, słabości rozumu twego poczynaiącego na ten czas roświecać się. Czemuż raczey nie przyczytuiesz wolności i zepsowania teraźnieyszych mniemań

mań twoich wyuzdaniu namiętności twoich, ktore panuią nád tobą, a ktorycheś nie czul na ten czas? Maſz zá podeyrzaną ſobie proſtotę młodości twoiey; a nie maſz za podeyrzaną złości lat twoich dalſzych. Powiadaſz, że nie były ieſzcze należycie otworzone oczy twoie, kiedyś nie ſądził o rzeczach Boſkich tylko według wiary i nieſkażonego rozumu; a mniemaſz, że iaśniey widziſz, kiedy o nich ſądziſz przez tyle zaſłaniaiących dymow cieleſnego ſerca twego? Obawiaſz ſię, czyliś podobno nie oſzukiwał ſię, kiedy niewinność życia twego była ci przyczyną do poglądánia na grzech ze drzeniem i obrzydzeniem; a nie obawiaſz ſię oſzukać ſię, kiedy przez nierząd obyczaiow twoich widziſz ſię przyciśnionym, albo pochwalać winę, albo uznawać ſię winowaycą? Ni, ni, Panie, mowił Dawid: *Cum Sancto Sanctus eris. & cum perverſo perverteris.* Spráwiedliwy i Swięty ieſteś z ſprawiedliwemi i z Swiętemi; ale z nieſprawiedliwemi nieſprawiedliwy. To ieſt, iako to wykłada Swięty Auguſtyn, piſząc na

Pſalm

Psalm czterdzieśty czwarty. Ten ieśt zwyczay u ludzi, że sobie zawżdy według serca swego w myśli stawiaią BOGA. Sercu czystemu BOG zdaie się czysty: *Cum Sancto Sanctus eris*. Sercu niesprawiedliwemu i zepsowanemu BOG zdaie się niesprawiedliwy i zepsowany, sprzyiáiący niesprawiedliwości, pobłażaiący nieczystości: *Cum perverso perverteris*. Znayduiąże się rzeczą samą te obrzydłe i niegodziwe przywary w BOGU? Bynaymniey, w tobie są tylko one. Serce Boskie nie zdaie ci się być proste, przeto, żeś ty nie ieśt prostego serca: *Distortus es, ille rectus est: distortum ad rectum quando conjunges?* Składasz na BOGA nieprawość, ktora w tobie ieśt. Wolisz iego ganić, niż siebie winować. Mniemasz, żeby on błądził, abyś ty twoie błędy i nierządy miał czym wymawiać. Ale przed kimże im znaydziesz wymowkę? Są one bez wszelkiey wymowki, grzeszniku; i záślepienie twoie bez wszelkiey pozorney pokrywki w twym pochwalaniu grzechu: *Qui dicitis malum bonum*. Ale czyliż więcey ma się one

czym

czym zasłonić w owym twoim okropnym, obrzydłym i gorzkim stáwianiu sobie cnoty i prawa Chrystusowego? *Qui dicitis bonum malum.* To drugá uwaga.

II. Nie iestże to rzecz prawdziwa, że prawo Boskie i cnota nie máią nic tak poniżáiącego, tak trudnego, áni tak przykrego; iako iest to, do czego czynienia albo ponoszenia obowiązuie cię codzienńie prawo świata? O! iakie tedy iest záślepienie twoie odrzucáć prawo Boskie, dla takichże mniemánych trudności i przykrości? Przeydźiy wszystkie powinności Chrześciańskie, w których sobie uciężász. Wstrzemięźliwość i powściąganie się od roskoszy, post nawet czyliż ci są tak ciężkie; kiedy niebespieczeństwo choroby i staranie o zdrowiu twoim do tego cię przynagla? Zapomnienie krzywd i pogodzenie się czyniże ci tak dálece hańbę, kiedy cię możni przyiaciele i interessa pilne w co takowego wplątuią? Oderwanie się od dobr twoich, a nawet i rozrzutność, iestże ci tak straszna; kiedy po-

potrzebá podeymować koſzty, dawać, przedáwać, lub zaſtawiać dla utrzymania ſtanu twego? Sąż ci tak ciężkie, cierpliwość i wytrwanie w woiennych trudach. Poniżenie i umártwienie w dworſkiey niewoli? Dogádzanie i łagodność w obcowaniu światowym? O! przedziwna złości ſerca ludzkiego! Wſzelka przykrość nie podoba mu ſię, zdaie mu ſię nieznośná; nie w ten czas, kiedy go iego roſkoſz, albo interes do czego przykrego pociąga; ale kiedy go iego wiara do tego obowiązuie. Uniżaycie ſię, wyzuwaycie ſię, dawaycie, cierpcie, wybaczaycie. Nieinaczey wſzyſtko ieſt, gdy tego chce świat, gdy to przykazuie Monarcha, gdy tego pragną przyiaciele, gdy to przepiſuie modá: wſzyſtko na ten czas miło i łatwo, a przynáymniey rzecz znośna i można. Kiedy tylko ty ſam, Pánie, roſkazuieſz nam z Niebá; kiedy mowiſz do nas z Krzyża twego; gdy nas pobudzaſz, gdy nas proſiſz przez łzy twoie i krew twoią: twe roſkazy, twe prożby, twe przykłady nic nie otrzymaią. Będzie-

my

my wymyśláć tyśiączne pozory, tyśiączne przyczyny, żebyśmy cię nie śłuchali.

Do was to tedy bardziey, niżeli tam do Zydow, mowi BOG przez Jzaiaśza Proroka: (a) *Quis cæcus, niśi śervus meus? Quis cæcus, niśi śervus Domini?* Ktoż ślepy ieżeli nie moy śługa? Ktoż ślepy ze wśzyśtkich ludzi, ieżeli nie śługa Boski? Ach! nie ieśt to śługa Mocárzow ziemśkich; ten nie mruży tak oczy na trudne pośługi; owśzem má ie śobie za honor. Nie ieśt to śługa i niewolnik śzczęścia; ten wśzyśtko połyka, wśzyśtko ponośi. Nie ieśt to śługa i niewolnik rośkośzy; temu nadzieiá iednego momentu mile czyni wśzyśtkie iego cięśzkości. Śługa to tylko Boski, lud Chrześciáński, człowiek, ktory poprzyśiągł BOGU być mu wierny, ktory śię uznaie być odkupionym krwią i śmiercią iego: *Quis cæcus, niśi śervus Domini?* Oto on ślepy i naynierozumnieyśzy ze wśzyśtkich ludzi: będąc powinien więcey BOGU śwemu, niżeli ktoremu inne-

(a) *Iśaiæ* 42. 19.

nemu pánu; więcey zbawieniu ſwemu, niżeli ſzczęściu ſwemu; więcey ſobie ſamemu, niżeli komużkolwiek innemu; nie ſtaie ſię nieczułym i ślepym na ſwoie powinności tylko względem ſwego BOGA, ſwego zbawienia i ſiebie ſamego. *Quis cæcus, niſi ſervus Domini.* O! moi mili Brácia, zważacież wy to? Cóż to za zawrot mieſza, co za zarazá pſuie waſz rozum? *Spiritus vertiginis.* Jakoż możecie ſobie przebaczyć te drugie zaślepienie? Spodziewacież ſię na nim przeſtać? Nie maſzże iuż nic niebeſpiecznieyſzego ku obawianiu ſię dla was? Jeſt bez wątpienia, MCi Panowie, duch błędu i niewierności, ktory na koniec poburza grzeſznika przeciwko BOGU ſwemu. A to ieſt trzecim ſtopniem zaślepienia człowieka i dobitką iego nieſzczęśliwości: *Spiritus erroris.*

TRZECIA CZĘSC.

Powiadá Swięty Auguſtyn, że znayduiący ſię za iego czaſow poganie, po-

porzucili obyczay przodkow swoich w zbijaniu wiary naszey. Jch przodkowie następowali na nią z strony Bostwa Chrystusa, poglądaiąc na niego iako na obłudnika: ale w dalszych czasach, po nawroceniu tylu narodow i po zepsowaniu bálwanow, potomkowie owych starych bałwochwalcow, nie mogąc iuż wątpić o mocy Chrystusowey, następowali na iego prawo, z przyczyny ciężkości iego przykázań: (á) *Magna lex est Christiana, potens illa, lex Divina: sed quis implet illam?* Teraz grzesznicy właśnie przeciwney poganom chwytaią się drogi. Poganie poczynali od nieprzypuszczania Bostwá; a przymuszeni będąc uznać go, udawali się do mruczenia ná ciężkość prawa Boskiego. Teraz grzesznicy poczynaią od mruczenia na prawo Boskie, á po tym przychodzą nawet do nieprzyznawania Bostwa. To się zaś przeto dzieie, Słuchacze mili, że zepsowanie rozumu naturalnie sposobi do oburzenia się rozumu. Ze bowiem grzesznik uciężaiący sobie w ostrości swych oba-

(a) *In Psal. 40. 3.*

obowiązkow, nie może się zaćmić aż do zatłumienia uciskow sumnienia swego; usiłuie tedy wyciąć ich korzeń, ktory iest uznawanie BOGA, podaiącego prawo i karzącego przestępcow prawa. Ztąd pochodzi ow ateizm i skryte nieuznawanie BOGA tak pospolite między grzesznikami, ktore to Swięty Paweł opisuie w ten obyczay: Ludzie to, mowi on, ktorzy maiąc sumnienie pełne kauteriow, to iest, zepsowane i zeszpecone grzechami: *Cauteriſatam habentes conſcientiam*: odstępuią na ostatek od wiary, i puszczaią się za duchem błędu: (a) *Diſcedent à fide, attendentes ſpiritibus erroris*. Obaczmy iako w Faryzeuszach tak i w innych grzesznikach obraz i skutki tego ostatniego zaślepienia.

Wielki w tym mieli interes Faryzeuszowie, żeby Chrystus przyganiaiący ich niegodziwym obyczaiom, nie był prawdziwym Messyaszem. A wy rospustnicy, macież w tym mniey interessu, żeby nie było żadnego BOGA, ktoryby was mogł karać? W tym punkcie iesteście

(a) 1. *Tim.* 4. 1.

ſteście im podobni. Juz kiedy ſię dochodzi rzeczy iakiey z przyſtaniem do iakiego mniemania za powodem wielkiego i pilnego intereſſu, zawżdy ſię wpada w trzy wielkie błędy. Liczcie ie, a nadewſzyſtko uważaycie, ieżeli w nie nie wpadacie. Pierwſzy, że dochodzenia, ktore ſię czyni w takowym ſtanie, zmierzaią zawżdy, nie do nábycia oświecenia, ale do umocnienia ſię w ſwym powątpiwaniu i w ſwym pierwſzym mniemaniu. Drugi, że naygruntownieyſze dowody, przeciwne owemu pierwſzemu mniemaniu miáne ſą za ſłabe racye. Trzeci, że i nayſłabſze racye, ſprzyiaiące przypuſzczonemu mniemaniu, ma ſię za niezbite dowody. W tak opłakanym ſtanie, czyliż może zaślepienie mieć dla ſiebie iaki pozor wymowki?

1. Mniemanie Zydow przez ſzczerą złość zabráne ieſt te, że Chryſtus nie ieſt Meſſyaſz, ale ieden obłudnik, ieden grzeſznik. Czemu? bo ieżeli on ieſt Meſſyáſz, tedy oni zgineli: [a] *Scimus, quia pecca-*

(a) *Joan.* 9.

peccator eſt. Non eſt hic homo à Deo. Jakiegoż oni nie czynią około tego punktu badania? Naprzod wypytuią ſię owego ślepego: *Interrogabant eum.* Potym udaią ſię do iego rodzicow: *Vocaverunt parentes ejus.* Toż ieſzcze przyzywaią ślepego: *Vocaverunt rurſum hominem.* Wywiaduią ſię, iako był zleczony: *Quomodo vidiſſet.* Po tym, ieżeli nawet był ślepym: *Quia cæcus fuiſſet.* Po tym, ieżeli nawet ieſt ſynem tych, ktorzy ſię twierdzą być iego rodzicami: *Hic eſt filius veſter?* Co tu za uſilność! co za ſzpyranie! Dzieież ſię to dla doyścia prawdy? Bynaymniey, ale dla ukrycia iey przed ſobą. Im więcey dochodzą, tym więcey powątpiwaią. Według miary pozyſkanego obiaśnienia nowe czynią ſobie zaćmienia. Co záś ich przywodzi do porzucenia owego ślepego, a do udania ſię do iego rodzicow; ſą to przymowki tegoż ślepego, pokazuiącego im iaſno, czego oni widzieć nie chcą. A co im powodem do wracania ſię od rodzicow do ślepego; ſą to odpowiedzi rodzicow, niedogadzáiące ich złości.

Nię

Nie chcą oni na to przystać; będą się pytać zawżdy; a nigdy nie będą wierzyć: *Non crediderunt ergo Judæi.*

Powiadacie mi, ludzie fałszywie ciekawi, że od dawnego czasu szukacie przekonania się o prawdzie iednego BOGA; że czytácie, że rozważacie, że radzicie się, że się pytacie całego świata; że zażywacie wszelkich umieiętności dla zastánowienia, mowicie, wątpliwości rozumu waszego. Powidźcie, powidźcie śmiele, że się to czyni dla ich pomnożenia. Co bowiem iest wasz za interes? Jestże ten, żeby znaleść pewność: że iest BOG? Bynaymniey, bobyście w tym BOGU znaleźli sędziego na wasze rozwiozłości; a wy go znaleść boicie się. Wy go tedy znaleść nie chcecie. Im go wám bardziey pokazuią rzeczy stworzone, tym wy bardziey wysilacie się na to, żebyście o nim nie wiedzieli. Szukał BOGA we wszystkich rzeczach stworzonych Augustyn Swięty: pytał się o niego ziemi, morza, powietrża, Słońca i wszystkich gwiazd: *Interrogavi terram, inter-*

interrogavi mare, interrogavi Cælum. Wszystko iednoſtaynym gloſem odpowiadało mu: nie ieſteśmy my ten BOG, ktory ieſt celem ſzukania twęgo. Ten co nas ſtworzył, ten to ieſt BOG: *Neque nos ſumus Deus, quem quæris, inquiunt .... ipſe fecit nos.* Szukał on i znaydował; bo pragnol znaleść: ſzczerość iego przedſięwzięcia czyniła mu głos świata wyrozumiany, około bytności i mocy Boſkiey. *Interrogatio mea,* mowi on, (a) *intentio mea; & reſponſio eorum ſpecies eorum.* Ale dla was ten głos świata ieſt wątpliwy i niezrozumiany; bo waſz zamyſł i przedſięwzięcie złośliwe. Wy czekacie tego, żeby wam ſtworzenia powiedziały, że nie máſz BOGA: to záś ieſt, czego one nie powiedzą nigdy; i to ieſt, co waſze ſzukania uczyni nieſkończonemi. Nie przywodźcież mi tedy waſzego ſzukania prawdy na dowod waſzey ſzczerości: ponieważ te waſze ſzukania nie ſą áni tak częſte, áni tak zacięte, tylko iedynie przeto, że nie ma w was ſzczerości. Zmyślacie, że ſzukacie, co boicie ſię znaleść.

(a) *Conf. 10. 6.*

Czego szukał Faraon, kiedy po owym straszliwym powietrzu, ktore wymorzyło w Egypcie większą część bydła, posyłał zwiedzać domy Jzraelitow: [a] *Misit Pharao ad videndum.* Czyniłże to on dla oddania czci BOGU Jzraelskiemu? Bynaymniey, ale tylko dla pozyskania pozorney pokrywki swemu sprzeciwianiu się mocy Boskiey. Spodziewał się on znaleść u Jzraelitow podobneż rabunki powietrza: a ztąd o iakby się on był nie wzmagał przeciwko BOGU? Ależ przeciwko swym zamysłom znalazł, że ta pospolita plaga przepuściła trzodom owego ludu: *Nec erat quidquam mortuum de his, quæ possidebat Jsràél.* Z czego nie tylko się nie nauczył czcić tego wielkiego BOGA, ale ieszcze się bardziey zaślepił i zatwárdził: *Jngravatum est cor Pharaonis.* Co miało służyć ku iego podźwignieniu i ku przekonaniu iego umysłu, iedynym mu było powodem do ociężenia i zacięcia się w swych ciemnościach: *Unde debuit ad timendum & credendum moveri, hinc ingravatus est.* Ten skutek

[a] *Exod. 9. 7.*

tek iego nieszczerości. Ten też iest skutek nieszczerości rospustnika, ktory natychmiast wpada w drugi błąd. A ten oto iest.

II. Naymocnieysze dowody, przeciwne iego uroionemu mniemaniu, są u niego iedynemi chimerami. Jakich nie mieli Zydzi dowodow stwierdzaiących uzdrowienie owego ślepego? Nie mogli oni przeczyć, ani iego pierwszey ślepocie, ani cudowi uzdrowienia; ani wątpić, że Chrystus był pierwszą iego przyczyną; ani też go przyczytywać mocy lekarstw, ktore nie były tylko z błota i z wody. To wszystko sprawowało oczywistość, przeciwko ktorey nie można było nic zarzucić. Albowiem, mędrsi z nich mowili, czyli to można, żeby ieden grzesznik tyle cudow naczynił? (a) *Quomodo potest homo peccator hæc signa facere?* Że iednak z tego wszystkiego wnieść było potrzeba, że Chrystus był Messyaszem i prawdziwym Synem Boskim; ktora to konkluzya była z uszczerbkiem ich przeklętego interessu: przeto

(a) *Joan. 9. 16.*

cud mieli za omámienie, Chryſtuſá za obłudnika, ślepego za wyklętego. Ktorego też i wygnáli z Synagogi: *Ejecerunt eum foras.*

Ach! powſtaiący przeciwko wierze grzeſzniku, czyliż twoie poſtępowanie ſobie mniey ieſt opłakane? Cóż możeſz zarzucić przeciwko oczywiſtemu cudowi zwycięſtwa wiary nad tylu ſławnemi dowcipami, nad Grekámi, Rzymianami, Filozofami, Ceſarzami, Bogami ſtarożytności i bohatyrami bałwochwalſtwa? Cóż możeſz zarzucić przeciwko cudowi ieſzcze podziśdzień trwaiącemu pokarania ludu Zydowſkiego, niegdyś iedynie wybranego z między wſzyſtkich narodow świata, a teraz roſproſzonego po wſzyſtkich ſtronach, nieſzczęśliwego ze wſzyſtkich ſtron, noſzącego wſzędy dowod mſzczącego ſię BOGA i iego mſzczenia ſię o Chryſtuſa? to zaś wſzyſtko według przepowiedzenia ſamegoż Chryſtuſa? Cóż możeſz zarzucić przeciwko powadze Piſma Swiętego, ktorego głęboka dawność nie może ci być tayna, ani świętość niepewna;

wna; kiedy widziſz w nim taiemnice wſzyſtkich wiekow i naywiękſze odmiany świata, okryślone i przepowiedziáne więcey niżeli od trzech tyſięcy lat. To wſzyſtko nie wzbudzaże w tobie świętey iákieyſiś boiáźni; i poczuwania ſię do poſzanowania ku tey wierze i ku temu BOGU, o ktorym ty rádbyś w ſobie zatłumił wiadomość? Wſzyſtkie te iednák oczywiſtości nie ſą nic więcey u ciebie, tylko bayki, przywidzenia, fraſzki i ułudzenia ſłabych rozumow. Czemu? przeto, że byłyby dowodem, że ieſt iedna tylko wiara, ieden tylko BOG, ieden Chryſtus; co ieſt takową konkluzyą, ktorey ty nie chceſz przypuścić. Y dla tego gotoweś przeczyć i naymocnieyſzym dowodom, zdolnym iey dowieść. A na iakim fundamencie przeczyć? Gdyby to ieſzcze ná dowodach rownie mocnych albo mocnieyſzych. Ale oto trzeci ſkutek twey nieſzczerości.

III. Ze w tym położeniu twego umyſłu i nayſłabſze racye podchlebuiące twemu uroionemu mniemaniu, ſą u ciebie za niezbite. Czymże Zydzi ſądzą ſię być do-

dosyć wsparci na przeczenie temu, że Chrystus był Messyaszem? Oto on, mowili, nie święci i nie zachowuie Szabbatu: [a] *Sabbathum non custodit.* Ale w czymże go nie záchowuie? Oto w dzień Szabbatu przyłożył błota do oczu tego ślepego. Już więcey nic nie potrzeba na zniszczenie w ich rozumie i cudow i proroctw. Jestże co tak biednego i użalenia godnego? Jest, MCi Panowie; coż? zaślepienie bezbożnych. Nie podobnaby było nie obruszyć się na dziwactwa umysłu ludzkiego, gdyby można było w umyśle każdego z osobna libertyna widzieć szczególny fundament, na ktorym wspiera się iego bezbożność. Jeden z nich nie chce być Chrześcianinem, przeto, że wiara Chrześciańska odsądza tych wszystkich od Nieba, ktorzy nie są Chrześcianami. A nie dosyćże iest dlá niego być Chrześcianinem, i modz na siebie pozyskać zbawienie? Drugi nie chce wierzyć w BOGA, przeto, że BOG nie rządzi według iego myśli rzeczami świáta. A wchodzilże on

[a] *Joan.* 9. 16.

on w rady Boſkie, on, dla ktorego nawet ſkrytości Krolewſkie ſą niedościgłemi taiemnicami? Jnny nie chce wierzyć Piſmu, przeto, że w nim znayduie trudności nie chwytaiące ſię iego rozumu. A maż on tyle rozumu, żeby mogł doyść wſzyſtkich trudności innych kſiąg, wſzyſtkich trudności natury i umieiętności? i czyli przeto, że on nie ieſt w rzeczach biegły, wſzyſtko to, co nie ieſt iaſne, ieſt falſzywe? Mogąż te wſzyſtkie wymyſły zepſuć w rozumie iego oczywiſtość dowodow popieráiących konieczną potrzebę bytności pierwſzego rzeczy wynaleźcy, powſzechne mniemánie o iednym naywyżſzym ieſteſtwie, związanie iedności tego pierwſzego ieſteſtwa z iednością wiary, na koniec przewyżſzanie Chrześciańſkiey wiary wſzyſtkich innych wiar? Będzieże te cudne powiązanie niepochybnych konkluzyi z ich dowodami, przerwane przez iedne prożne dymy, ktore iuż to naywięcey że zamęcą waſz rozum?

Mowię zamęcą. To bowiem czyni libertyna ieſzcze niepodobnieyſzym

ſym do wymowki, że owe wſzyſtkie ſubtelne wymyſły, nie ſą zdolne uſtanowić iego rozumu. Już to wſzyſtko, co one ſprawić mogą, że go wprawią w powątpiwanie; nigdy zaś w zupełne i ſpokoyne do ſwego mniemánia przyſtanie. Czyliż tedy nie ieſteś godzien u żalenia, żeś dla nich odſtąpił pobożnych zdań przodkow twoich? Albowiem rozum twoy był nieukontentowany, mowiſz, w owym twoim położeniu? A ieſtże bardziey ukontentowany w tym położeniu, w ktorym zoſtaieſz? Znaydowałeś tam trudności, ktorycheś nie mogł rozwiązać? A mnieyże ich znayduieſz w twym niedowiarſtwie? Porzuciłeś wiarę, przeto, żeś w niey znaydował wątpliwości. Porzućże tedy niewierność, ponieważ w niey znayduieſz ieſzcze większe wątpliwości. Ale z kimże powątpiwaſz w tym twoim nieſzczęśliwym ſtanie? Z zbiorem wſzyſtkiego tego, cokolwiek ieſt roſpuſtnych i niecnotliwych w świecie. Nie wchodzę w ſzczegulności obyczaiow twoich, mam ie za czyſte i pomiarkowane, ponieważ mię o tym ubeſpieczaſz. Ale

Ale iáko możeſz, będąc czyſtym i pomiarkowanym w obyczaiach twoich, łączyć ſię wiarą i mniemaniem z tym wſzyſtkim, cokolwiek było naybezecnieyſzego i nayrozwiozleyſzego we wſzyſtkich czaſach i we wſzyſtkich wiarach? Takowi bowiem byli wſzyſcy Ateuſzowie. Miałże w tákowych ludziach rozum ludzki zachować ſwoie nayzdrowſze i naybeſpiecznieyſze ſądzenia? Y ty nam to wyperſwaduieſz, że w materyi tyczącey ſię wiáry, náyniepoczciwſi ludzie záwżdy byli w świetle; a naycnotliwſi w błędzie?

Ale z kimże ieſzcze powątpiwaſz? oto z umyſłami nieugruntowanemi i chwieiącemi ſię, ktore tylko na to zgádzaią ſię między ſobą, żeby ſprzeciwiać ſię wierze; ani zaś między ſobą, ani z ſamemi ſobą, nie zgadzáią ſię względem obrania i okryślenia ſwey mniemaney wiary. Dziś przeſtaiąc na zapieraniu ſię wiáry Chrześciańſkiey; nazáiutrz dáiąc ſię uwodzić aż do nieuznawania BOGA; wkrotce po tym powracaiąc do wyznawania pierwſzego wynaleźcy natury; po tym

tym uymuiąc mu, albo przyczyniaiąc iego mocy; zgoła codzieńnie odmieniaiąc rozważania i mniemania. Ach! czyliż ci było potrzeba, dla tego, żebyś był przyszedł na tyle niespokoynych obrotow, porzucać ową mocną podporę, wiarę przodkow twoich? Potrzebáż było porzucać wiarę dla tego, żeby iuż nie wiedzieć, czego się trzymać? Nie czuieszże ciężáru twego wahania się i powątpiwania: i nie iestże to sámo prawdziwą nieszczęśliwością, w porownániu z pokoiem tylu ludzi prawdziwie pobożnych?

Nie doświadczaszże skutku owych pogrożek Zbawiciela: [a] *Ut qui non vident, videant; & qui vident, cæci fiant?* Ze w pośrzod tylu pogan, tylu niewiernych, tylu nieznaiących prawdy, tylu na koniec ślepych, ktorzy widzą, ktorzy otwieraią codzieńnie oczy: ty Katolik, ty Chrześciánin, ty subtelny i głęboki przynaymniey w umieiętnościach światowych; ty ktory widzisz, ktory rozumisz, że widzisz, ktory chlubisz się, że wi-

[a] *Joan. 9. 39.*

widziſz, ktory ſtanem twoim pokazuieſz, że chceſz widzieć; że [mowię,] ieſteśpogrążony w ciemnościach? że twoy dowcip iedynie ci ſłuży ku męceniu tobą, twoie ſzpyranie iedynie ku twemu nieuſpokoieniu, twoie uwagi iedynie ku twemu zawſtydzeniu! Slepy człowiecze, powroć do BOGA. Przybliż ſię do BOGA przynaymniey przez pragnienie i modlitwę. Spytay ſię go ſzczerze z Ewangelicznym ślepym: (a) *Quis eſt Domine, ut credam in eum?* Kto ieſt ten BOG, Panie, abym uwierzył w niego? A on ci odpowie, co odpowiedział temu ślepemu: *Et vidiſti eum; & qui loquitur tecum, ipſe eſt.* Tyś go iuż widział; i ten to ieſt ſam, ktory mowi z tobą. Tyś go iuż widział: przypomniey tylko ſobie lata twey niewinności; ná ten czas nie był ci on nieznáiomy: czemuż teráz zmyślaſz, iakobyś go nie znał? Przynáymnieyże teraz poſłuchay głoſu, ktory ci ſię w ſercu ſłyſzeć daie: głos to ieſt iego, on to znowu cię wzywa do ſiebie, on ci to pokazuie ſię, tobie;

Et

(a) *Joan. 9. 36.*

Et qui loquitur tecum, ipse est. Tyś dopuścił rozumowi twemu zaćmić się przez dobrowolne zasypianie, co było początkiem zaślepienia. Tyś dopuścił rozumowi twemu zepsuć się przez iego dobrowolne przewrocenie się, co było umocnieniem zaślepienia. Tyś dopuścił na koniec rozumowi twemu oburzyć się, co było dopełnieniem zaślepienia. Wszystka tedy chorobá dobrowolna: *Latet eos hoc volentes.* Potrzebáż tedy, żeby i leczenie było dobrowolne. Nie BOG był przyczyną grzesznikowi pierwszey choroby; dał mu się on poznać: *Et vidisti eum.* Nie będzie BOG przyczyną grzesznikowi i ostatniey zguby: wzywa on go ieszcze do światła i do poiednánia się, przez owe taiemne pobudzánia i gryzoty sumnienia, ktore go bodz będą aż do śmierci: *Et qui loquitur tecum, ipse est.* Rzućmyż się tedy wszyscy do nog iego, oddáiąc mu pokłon z tym wiernym ślepym, i wołaymy do niego z powinną wdzięcznością: *Credo Domine:* Wierzę, Panie. Podnieś mię od wiary aż do owego doskonałego widzeniá cię, ktore będzie w wieczności. *Amen.* KAZA-

KAZANIE

Na CZWARTEK po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O ſtanie grzeſznika umieraiącego.

Cum appropinquaret portæ civitatis, ecce defunctus efferebatur filius unicus matris ſuæ, & hæc vidua erat. Luc. 7.

Gdy ſię przybliżył ku bramie mieyſkiey, oto wynoſzono umarłego ſyna iedynego matki ſwoiey, á ta była wdowa.

Nayiaśnieyſzy Panie.

BYć młodym i możnym; być pożytecznym i potrzebnym, ſą to próżne tamy śmierci. Ten umarły Ewangeliczny był w ſamym kwiecie życia. Był miły i ulubiony u matki, ktora iego tylko miała na ſwoią podporę: *Filius unicus matris ſuæ.* Był niepośledniey zacności, ktora to całe miało ſprowadziła na

na pompę iego pogrzebu: *Turba civitatis multa.* Z tym wſzyſtkim umiera on: i widok tey śmierci muſi iey wyobrażenie czynić daleko ſtraſznieyſze ludziom do życia przywiązanym przez wſzyſtkie te okazałe związki; niżeli owym, ktorzy niemaią nic w życiu, coby go im mogło czynić lube. Atoli ten ieſt iedyny ſpoſob pozyſkać śmierć mniey ſtraſzną, mieć ſobie za zwyczay i za powinność o niey myślić.

O!okropna powinności myslenia o śmierci, á ſłobliwie kiedy ſię ieſt młodym! Ale czyliż przeto, że ſię ieſt młodym, ma ſię być tego zdania, że ſię ieſt mniey śmiertelnym? Jeſteś młody i śmiertelny: co większa, ieſteś grzeſznik i śmiertelny. Człowiek śmiertelny, ktory ſię czuie być grzeſznikiem; bądź młody, bądź ſtary, możeż zoſtawać zatwardziałym na mysl o śmierci? A to tym bardziey ieſzcze, że nie od niego zawiſło nieumierać w młodości: lubo od niego tylko zawiſło nieumierać w grzechu A zatym co to ieſt za ślepota y za zatwardziałość! wſzyſtkie naſze myśli na to obra-

obracać, żeby ſię uchronić śmierci, ktora przeciw wſzelkim naſzym chęciom przydzie, lub ſzczęśliwa, lub nieſzczęśliwa: a nie raczey myślić o tym, żeby ſobie uczynić tę śmierć ſzczęśliwą, uwalniaiąc ſię zaraz od grzechu.

Przetoż nie iedynie o ſamey śmierci zamyślam ja dziś mowić: ale o śmierci w grzechu: ſtawiaiąc wam przed oczy obraz fałſzywego nawrocenia grzeſznika umieraiącego; w cale przeciwny zmartwychwſtaniu tego umarłego Ewangelicznego.

Widzicie dwie rzeczy zachodzące do zmartwychwſtania tego umarłego. U-przeymą litość Zbawiciela: *Dominus miſericordiâ motus*: y prędkie poſłuſzeńſtwo umarłego: (a) *Et reſedit, qui erat mortuus*. Przeciwnym ſpoſobem rzecz ſię ma w człowieku umieraiącym, ktory przez ufanie w litość Boga ſwego, y przez zuchwałe obiecowanie ſobie ſwego właſnego poſłuſzeńſtwa, śmi odkładać nawrocenie ſwoie aż do oſtatniego ſwego momentu. Czyliż na ten czas Bog będzie gotow weyrzyć na niego z litością? Ni.

Czy-

(a) *Luc: 7, 13.*

Czyliż na ten czas ſamże umieraiący będzie gotow ſtawić ſię Bogu z poſłuſzeńſtwem? Ni. Oto dwie ſtraſzne prawdy, ktore nieczas przepowiadać umarłym: na coby one ſię im zdały? Trzeba ie przepowiadać żyiącym, pełnym ufania w ſwoie zdrowie, w ſwoie ſiły, w ſwoią młodość: wſzyſtkiego tego znaydą oni koniec. A przytym końcu, mili Słuchacze, iakie będzie położenie ſerca Boſkiego ku grzeſznikowi Obaczycie to w pierwſzym punkcie. Jakie będzie położenie ſerca ſamegoż grzeſznika ku BOGU. Obaczycie to w drugim punkcie. Prośmy Ducha Swietego, &c *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

ZEby Bog niebył gotow użyczyć łaſki pokuty grzeſznikowi umieraiącemu: widzi ſię ten punkt delikatny do ſtanowienia. Bo z tym wſzyſtkim Bog ieſt panem ſwey łaſki; może nią władnoć, iak mu ſię podoba; użycza iey czaſem y nayniegodnieyſzym. Z drugiey ſtrony, nie ieſt nam wiadomo, co ſię dzieie między Bogiem y umieraiącym człowiekiem: niewiemy my, iak daleko zachodzi obſzerność

ność iego miłoſierdzia; albo iego wzgląd, ktory mieć może na ułomność ſerca ludzkiego: krotko mowiąc, co my potępiamy, może to Bog ma za godne wymowki. Oto iuż wſzyſtko, co ſię może powiedzieć z ſtrony y ku obronie grzeſznika umieraiącego. Jednakże z drugiey ſtrony widzę ia, że cały Kościoł Boży, wierny tłumacz Chryſtuſow, opłakuie, z powſzechnym na to zgadzaniem ſię, takową pokutę; że na nią pogląda iako na naigrawanie ſię z Boga; że powątpiwa o iey ſkuteczności; że ſynow ſwoich uſilnie od niey odwraca. Wſzyſcy Oycowie Swięci, wyrażaiąc zdanie ſwoie głoſem Swiętego Auguſtyna, zeznaią, że przypuſzczaiąc grzeſznika do takowey pokuty, niemogą go ubeſpieczać o iego zbawieniu: (a) *Pœnitentiam dare poſſum, ſecuritatem non poſſum.* Na uwolnienie grzeſznika od tego obawiania ſię, y na danie mu ubeſpieczenia, na ktorego danie Kościoł Boży y Oycowie Swięci czuią ſię niemieć mocy: potrzebaby iakiey wyżſzey powagi: aniby mniey potrzeba iako

(a) *Hom: 41. de 50.*

powagi Boſkiey. Obaczmyż tedy, co Bog powiedział, y co Bog uczynił w tey materyi: niemamy tylko te dwa ſpoſoby do poznania tey prawdy.

Co w tym ieſt naydowodnieyſzego, ieſt owa cudna ſkłonność Boſka do przebaczania, ktorą widzieć napełniaiącą wſzyſtkie kśięgi święte: a oſobliwie owa obietnica, ktorą BOG uczynił przez Ezechiela Proroka: że niezbożność niebędzie ſzkodzić niezbożnemu, ktoregożkolwiek dnia opuści niezbożność ſwoią: (a) *Impietas impii non nocebit ei, in quacunq; die converſus fuerit ab impietate ſua.* Na pozor nic nie ieſt bardziey ſprzyiaiącego mniemaniom zaciętego grzeſznika. Mowię, na pozor, MCi Panowie: albowiem roztrząſnimy dobrze rozumienie tych ſłow.

Bog obiecuie grzeſznikowi zgładzenie grzechow iego, ktoregożkolwiekby dnia grzeſznik nawrocił ſię: ale czyliż on obiecuie grzeſznikowi łaſkę nawrocenia, ktoregożkolwiekby dnia myślił nawrocić ſię? Dużo ſą odmienne te dwie rzeczy. Będzie ci odpuſzczono, ſkoro ſię na-

(a) *Ezech:* 33. 12.

nawrociſz: i to ieſt, co BOG obiecał. Będzie ci dana łaſka Boſka tak potężna, że cię ſkutecznie nawroci, ſkoro iey będzieſz chciał: a to ieſt, czego BOG nieobiecał, oſobliwie grzeſznikowi aż do śmierci na złe zażywaiącemu miłoſierdzia Boſkiego. Bo lubo ieſzcze aż do owego czaſu miłoſierdzie Boſkie przy nim ſtawa; lubo go nieodſtępuie, poki tylko żyw ieſt na ziemi; lubo ieſzcze ma na ten czas przynaymniey łaſkę możenia prosić BOGA, ktora ieſt oſtatnim ſpoſobem y oſtatnim związkiem grzeſznika z Bogiem ſwoim. Z tym wſzyſtkim ten ſłaby związek, ktoryby mogł z czaſem zmocnić ſię w dalſzym życiu, przez dobre zażywanie łaſki przezeń pozyſkaney, y przywieść po ſtopniach grzeſznika do terminu iego zbawienia; ſtaie ſię na śmiertelney pościeli niepożytecznym, przez nieſzczęśliwość nieſpodzianego zaſkoczenia śmierci i przez odiecie czaſu. Potrzeba tedy do nawrocenia ſię na ten czas łaſki daleko żywſzey, daleko większą moc maiącey na ſerce ludzkie, niżeli do nawrocenia ſię wśrzod biegu życia. Już, nietylko Bog nieobiecał

użyczyć grzeſznikowi umieraiącemu łaſki z takową mocą; ale mu ieſzcze wyráznie pogroził, że mu iey nieda.

W ſtarym Teſtamencie w Rozdziale pierwſzym Przypowieści: (a) *Vocavi, & renuiſtis.* Wzywałem was, a nieprzyſzliście. Podawałem wam rękę, a wy ani nawet raczyliście weyrzeć. *Ego quoquè in interitu veſtro ridebo.* Toż ia wzaiemnie śmiać ſię będę w śmierci waſzey: oddam wam pogardy za pogardy i naśmiewanie ſie za naśmiewanie: *Tunc invocabunt me, & non exaudiam.* Będziecie wy na ten czas wołać; będziecie mię wzywać do ſiebie; a ia was ſłuchać niebędę. W nowym zaś Teſtamencie u Swiętego Jana w Rozdziale osmym: (b) *Ego vado:* Ja odchodzę, mowi on, po zabawieniu tak długim a z tak małym pożytkiem między wami. *Quæretis me:* Będziecie wy mię ſzukać, kiedy ia będę daleki od pokazania ſię wam. *Et in peccato veſtro moriemini:* A tak przy waſzych ſzukaniach pomrzecie w nieprawości waſzey. Zbierzcież na to, grzeſznicy, całą ſiłę waſzego rozumu i uwagi. Jeżeli to prawda,

(a) *Prov: 1. 24.* (b) *Joan: 8. 21.*

wda, że Bog użycza przy śmierci łaſki nawrocenia, tak powſzechnie, że możecie polegać na tey nadziei: czemuż BOG we wſzyſtkim Piśmie Swiętym odioł wam tę nadzieię? czemuż wám niepowiedział nigdy, że gotow ieſt wam dodać tey łaſki? czemuż wam powiedział rzecz wcale przeciwną? *Ridebo, ſubſannabo. Non exaudiam. In peccato veſtro moriemini.* Będę ſię śmiał, będę ſię natrząſał, niewyſłucham; pomrzecie w nieprawości waſzey. Nieſłyſzę ia tam mowy áni o miłoſierdziu, ani o łaſce. Ztego tedy, co on powiedział, ſądźcie o położeniu ſerca iego ku grzeſznikowi zaciętemu.

Idę ia ieſzcze daley: ſądźcie o nim z tego, co on uczynił. Jeżeli to prawda, żeby takowa łaſka kiedyżkolwiek była obiecana; rzecz ieſt do podobieńſtwa, że też od czaſu, iako ſię znayduią grzeſznicy y umieraiący, BOG na poparcie ſwoiey obietnicy pokazał iaki iawny przykład grzeſznika zatwardziałego, iuż na śmiertelney pościeli obdarzonego łaſką nawrocenia y odpuſzczenia. Stawcież mi tedy ten takowy przykład. Swięty Bernard

nard nieznayduie go tylko ieden; ow łotra na Krzyżu. Jeſt to bardzo wielki grzeſznik, przyznaię; ale czyliż to ieſt grzeſznik zatwardziały? ow moment ieſt to oſtatni życia iego: áleż, mowi Euzebiuſz Emiſseńſki, ieſt to pierwſzy moment iego wezwania: (a) *Non fuit extrema illa hora, ſed prima.* Ganicie wy opieſzałość iego nawrocenia. Ja, mowi Swięty Ambrozy, dziwuię ſię iego prędkości: (b) *Citò ignoſcit Dominus, quia citò ille convertitur.* Czyliż ten łotr widział Syna Boſkiego opowiadaiącego pokutę, wywodzącego ſwoie Boſtwo, rozmnażaiącego chleby, wſkrzeſzaiącego umarłych? Cała ziemia Judzka cudow Zbawicielowych pełne oczy miała; a cała ziemiá Judzká zatwardziała odrzuciła łaſkę Boſką, i Zbawiciela ſwego na krzyż wbiła. Ten zaś łotr za pierwſzym promieniem łáſki, uznaie go za ſwego Krola, czci za ſwego BOGA, nawet na Krzyżu, w pośrzod zelżywości i wzgard. (c) *Conſortem crucis agnovit Deum.* Mowi Swięty Auguſtyn.

Otoż

(a) *Homil. de bono latr.* (b) *In Luc.* 23.
(c) *Homil. de SS. Caſto & Æmilio.*

Otoż to, moi mili Słuchacze, podpora, ktorey ſię chwytacie, wzor, ktory obieracie na wzmocnienie waſzey zuchwałey otuchy. Wy, ktorzy znaiąc Boſtwo Zbawiciela, od tylu lat opieracie ſię wrzuſzaniom łaſki iego wzywaiącey was do pokuty. Czyliż nie raczey w powolności tego łotra y w iego ochoczym poſłuſzeńſtwie, znayduiecie potępienie waſzey zaciętey złości? Kędyż tedy znaydziecie przykłady, ktoreby wam podchlebiały, kiedy ten tak publiczny przykład ieſt iednym wyrokiem na was?

Będziecie przywodzić grzeſznikow ieſzcze złośliwſzych, niżeli wy ieſteście, ktorych przecie śmierć pełna zbudowania wzbudziła nieiaką zadrość w naypobożnieyſzych ludziach; będziecie przywodzić grzeſznikow, ktorzy po życiu całym roſpuſtnym, umarli, mowicie, iako prawdziwi Chrześcianie i iako prawdziwi Swięci. O! iak mało nas koſztuie być Swiętymi! mowi Swięty Grzegorz Nazyańzeńſki. Niepotrzeba na to więcey iako ieden dzień, ieden moment; i owſzem nic więcey według nas nietrzeba

ba, tylko chcieć być Swiętymi. *Unius dici Sanctos efficimus, qui nihil præter velle afferunt.* Widzieć, że ci ludzie, cokolwiek lez wyleli, przecież nieumarli iako prawdziwi Chrześcianie. Prawdziwy Chrześcianin nieodkłada pokuty ſwoiey aż do śmierci. Prawdziwy Chrześcianin nieczeka dnia ſwoiey śmierci, na pokazanie, że ieſt prawdziwym Chrześcianinem: ale po wſzyſtkie dni i po wſzyſtkie momenta życia ſwego na to ſię gotuie, żeby dobrze umarł. A ktoryż ieſt Chrześcianin, ieżeli tylko nie ieſt wroſpaczy, ktoryby umieraiąc na ſwym łożku, przy ſwym zupełnym rozumie, w pośrzod ſwych przyiacioł, nieprzyłożył nieco uſilności przynaymniey na utrzymanie poſtaci Chrześcianina? Rzádka to ieſt, żeby aż do owego czaſu przeciągneło ſie ſwoie naśmiewania ſię y ſwoie bluźnierſtwa: niema ſię na ow czas po temu czoła. Jeden czyni ſię kaznodzieią: drugi za ſwoim zbawieniem, á przynaymniey za ſwym zdrowiem wprawia w modlitwy wſzyſtkie Kościoły: inny wyrządzą wſzelką uczciwość tym, ktorych obraził;

inny

inny niechce umierać tylko na ręku naywiększych ſług Boſkich. Niektorzy obumieraiące ciało ſwoie pokrywaią odzieniem pokuty. Wſzyſcy po ſpowiedzi, po Kommunii y z pobożnymi wzdychaniami w uſtach. Gdyby niczego więcey niepotrzeba było do umierania śmiercią Swiętych; wſzyſcy grzeſznicy umieraiący na ſwoim łożku, umieraliby Swiętymi. Wſzyſcy ci, ktorzy mowią do BOGA: Panie, Panie; weſzliby do Kroleſtwa iego: (a) co ieſt przeciwko ſłowu Boſkiemu. Wſzyſcy ci, ktorzy ſobie żartowali z BOGA, nieprzyſzliby wzaiemnie na pośmiewiſko u BOGA: (b) co ieſzcze ieſt przeciwko iego ſłowu. Wſzyſcy ci, ktorzy ſzukaią BOGA, ſtroniwſzy pierwey od niego, nalezliby go każdego dnia i każdey godziny, nieumieraliby w ſwey nieprawości: co ieſzcze ieſt przeciwko iego ſłowu. (c) Jeżeliż wſzyſtko, cokolwiek BOG powiedział, ieſt prawda; być tedy muſi, że po większey części te pokuty ſą zmyślone, przy wſzyſtkich tych ſwoich prawdy pozorach. Przy wſzyſtkich tych pożorach, kto-

(a) *Matth. 7. 21.* (b) *Prov: 1. 25.* (c) *Jo: 8. 21.*

ktorych BOG dopuſzcza dla końcow, ktore nam nie ſą wiadome. Przy wſzyſtkich tych pozorach, ktore nawet diabel utrzymuie dla ſprowadzenia w ſwoią ſamolowkę innych grzeſznikow; i dla mocnieyſzego im wyperſwadowania, że łatwo ieſt umrzeć w łaſce, przepędziwſzy życie w grzechu. Toż iuż tedy, mili Słuchacze, niemacie żadnego dowodnego przykładu, ktoryby wſpierał waſzą płonną ufność? ale ia mam ich tysiącami, ktore ią pohańbiáią. Owego Antiocha, owego Ezawa; ową gromadę ſtraſznych przykładow tak w Piśmie Swiętym iako i po hiſtoriach.

To wſzyſtko tak wywiodſzy, w noſzę ztąd trzy konkluzye, wielce potrzebne, ieżeli kiedy co było potrzebnego do zbáwienia tych, ktorzy mię tu ſłuchaią. Pierwſza, że żaden człowiek żyiący niemoże ſobie obiecować łaſki pokuty przy śmierci, bez oſtatniey zuchwałości. Druga, że oſobliwie ludzie możni i bogaci ſą z tey liczby, ktorzy ią ſobie mniey obiecować powinni. Trzecia, że we wſzyſtkich ſtanach ci, ktorzy otrzymali od BOGA łaſkę długiego życia, ieſzcze mniey maią prawa do tey

łaſki

łaſki ſzczęśliwey śmierci. Nieupuſzczaycie nic, MCi Panowie, z tych trzech prawd tak powſzechnych i tak tyczących ſię. Wſzyſcy w nich macie interes.

I. Żeby grzeſznik umieraiący niemiał iuż żadnego mieyſca do nadziei: nie ieſt to, co ia mowię. Zbawiciel naſz umyślnie dla tego uczynił miłoſierdzie z łotrem, żeby nam był pokazał wielkość mocy ſwoiey, i wſparł nadzieię naſzą. Ależ nieuczynił on tey łaſki tylko ſamemu owemu łotrowi; niemaſz oczywiſtego dowodu, żeby ią wyświadczył komu innemu; a to na pokazanie nam, że obawianie ſię niebeſpieczeńſtwa powinno oziębiać naſzą nadzieię; a że to, co on nieuczynił tylko raz, w okolicznościach tak pobudżaiących, iako to były okoliczności iego śmierci, ieſt ſzczerym cudem iego dobroci.

Odkładać tedy pokutę, á odkładać ią aż do śmierci, ieſt to podawać w niebespieczeńſtwo zbawienie ſwoie w nadzieię cudu iednego. Już, ieſtże to poſtępek, ktoryby ſię ſobie wybaczyć mogło, i ktoryby mogł przyść do głowy przynaymniey miernie rozſądney; zaſadzać na iednym

tak

tak málo poſpolitym cudzie ieden naywiekſzy i naytrudnieyſzy z intereſsow waſzych, ktory to ieſt interes zbawienia waſzego? Czyliżbyście na nim zaſadzali wáſze zdrowie i waſze życie? Nieporadziwſzy ſię bowiem tylko ſamego Pisma Swiętego, widzi ſie, że Bog więcey wſkrzesił umarłych, niżeli nawrocił umieraiących. Z tym wſzyſtkim czyliżbyście śmieli łożyć życie waſze, i podać ſię w niebespieczeńſtwo śmierci, zakladaiąc ſobie w myśli iedne cudowne zmartwychwſtanie? A iakoż tedy zakładaiąc ſobie w mysli iedne cudowne nawrocenie ſię, ważycie ſię podawać w niebespieczeńſtwo waſze zbawienie?

Może Bog, rzeczeſz, nawrocić mię tak łatwo przy śmierci iako i wśrzod biegu życia. Więcże na tym, co BOG może, zaſadzaſz twoią nadzieię? A czyniż BOG to wſzyſtko, co może? Może on za pierwſzym grzechem potępić cię rownie ſprawiedliwie, iako potępił niepoſłuſznego Anioła. Z tym wſzyſtkim nieczyni on tego. Nieczyni on tedy wſzyſtkiego tego, co może: a ponieważ nieobawiaſz

bawiaſz ſię tego wſzyſtkiego złego, ktore ci może uczynić iego ſprawiedliwość; iakoż ſobie obiecuieſz to wſzyſtko dobre, ktore ci może wyświadczyć iego dobroć? Nieieſtże to doſyć wielkie wyſadzenie ſię dobroci i miloſierdzia iego; że przemaga na ſobie odpuścić ci ſiedm razy, i ſiedmdzieſiąt razy ſiedm razy: *Septies ſeptuagies ſepties?* że cię wzywa do pokuty po wſzyſtkie dni życia twego? że ci ſtáwia przed oczy ſzybkość czaſu? że ci grozi niebeſpieczeńſtwem nieſpodzianego zaſkoczenia cię śmierci. Toż wſzyſtko iedynie ci będzie ſłużyło do ośmielenia cię na grzech? do umocnienia cię w ſzkodliwym przedſięwzięciu naſtępowania na iego cierpliwość, iak tylko daleko ona zayść może; i do nieupokarzania ſię przed nim, aż wtedy, kiedy iuż uyrzyſz zgubę twoią nieuchronną, i rękę iego podnieſioną na zadanie ci oſtatniego razu? Przy śmierci, mawiałeś więc, kiedy on przynaglał cię przez łaſkę ſwoią: przy śmierci, nie dziś: przy śmierci będziemy o tym myślili: przy śmierci, teraz mam inſze intereſsa: przy śmierci, tam

będzię

bedzie czas do myślenia o Bogu: teraz czas do zażywania życia. Otoż iuż te życie przeſzło, śmierć maſz przed oczyma: czegoż czekaſz? ieżeli nie tego, żeby ci Bog odmowił przy śmierci, czegoś ty niechciał przez życie; żeby ci Bog dał to poczuć, że życie było czaſem łaſki, a nie czaſem roſkoſzy. Jeſt to tedy względem każdego żyiącego człowieka oſtatnia niebaczność i zuchwałość, zaſadzać ſię na ſwych oſtatnich dniach, że ſię w ten czas otrzyma łaſkę pokuty. Ale większa ieſzcze zuchwałość w ludziach bogatych i w ludziach możnych. To druga uwaga.

II. Czyliż to bowiem nie doſyć dla nich, że mieli za ſwoią cząſtkę roſkoſzy ziemſkie: że widzieli uciechy i weſołości że wſzyſtkich ſtron zachodzące ſwym pragnieniom: że połączyli z ſłodyczami wynikaiącemi z fortuny, wſzyſtkie owe ſłodyczy, ktorych nieprawość i namiętność dodać może? Po długim przeciągu lat przepędzonych w takowey ſpokoyności i bez wſzelkiey kary, gdyby ieſzcze przez iedne weſtchnienie, przez ieden moment żalu mogli ſobie uczynić wſtęp

do

do Nieba, i przeyść od szczęścia doczesnego do szczęścia wiecznego: o! coby to była za szczęśliwa ich dola! Gdzieby była Boska sprawiedliwość i iego rządząca światem opatrzność? Ktoryżby był człowiek, w szczęściu i w honorze położony u świata, ktoryby się niepuścił za swemi namiętnościami: odważaiąc się przebyć smutnie ostatnią godzinę życia, i dokupić się kilką wymuszonymi łzami wieczności roskoszy? Boska sprawiedliwość i iego rządząca światem opatrzność, musi tego przestrzegać, żeby łzy wylane przy śmierci były łzy niepożyteczne; aby powszechnie ludzie, a w szczegulności możni i Panowie, nauczyli się opłakiwać swoie występki i one gładzić przed śmiercią. Dla tegoć to Mędrzeć woła na tych wszystkich, ktorzy maią iaką władzę, że niczego sobie obiecować niepowinni tylko prędki i straszny sąd: (a) *Horrendè & citò judicium durissimum his, qui præsunt, fiet.* Sąd prędki dla iego niespodzianego nastąpienia, a straszny dla iego surowości: prędki, bo bez czasu do obey-

(a) *Sap:* 6. 6.

obeyrzenia się; ſtraſzny, bo bez nadziei łagodności: *Horrendè & citò.* Jeżeli tam będzie taka łagodność, tedy ta będzie dla pomnieyſzych: *Exiguo enim conceditur misericordia*: ale dla bogatych i możnych będzie wſzyſtka ſurowość: *Potentes autem potenter tormenta patientur.*

Zaiſte, Chrześcianſcy Słuchacze, ow ieden tylko przykład, ktory mamy miłoſierdzia Boſkiego nad grzeſznikiem umieraiącym, owe wcale iedne y iedyne wybranie dobroci Boſkiey, na kogoż padło? na iednego nędznika, nieznaiomego z imienia ſwego, iedynie tylko znaiomego z ſwych zbrodni, i z ſzczęścia, ktore miał zoſtać ukrzyżowanym przy Chryſtuſie. Przeciwnym ſpoſobem wſzyſtkie przykłady ſwego niewzruſzania ſię pokutą umieraiących, pokazał Bog na głowach naywyżſzych, na grzeſznikach nayświetnieyſzych w świecie. Ow Ezau, ktory ze łzami prosił, mowi Swiety Paweł, żeby był przyięty w pokucie, a ktory przecie niebył w niey przyięty: (a) *Quanquam cum lacrymis inquiſiviſſet*: był to Oyciec

(a) *Hebr*: 12. 17.

ciec i wodz całego iednego narodu. Ow Antiochus, ktorego daremny żal po tyle razy obił ſię o uſzy waſze, był panem Azyi, poſtrachem całego Wſchodu. Jak wiele należało chwale Boſkiey na tym, żeby był BOG przyiął korzenia ſię iednego naywiękſzego za czaſow ſwoich Krolá; żeby go był widział ſławnie nadgradzáiącego owe rabunki, ktore poczynił był w Jeruzalem; żeby go był widział ſtanowiącego po całym ſwym państwie zakon prawdziwego BOGA, i iegoż ſamego przyſtaiącego do tegoż zakonu? Jakiego pomnożenia takowa odmiana nie zdawała ſię obiecować czci Boſkiey? Na to iednak wſzyſtko widzić BOGA mrużącego oczy. Widzi on większą ſwoią chwálę i znácznieyſzy ſwoy interes w wybiciu Panom z głowy tego falſzywego mniemania: że BOG większy ma wzgląd na nich w rozdáwaniu łaſk ſwoich, niżeli na gmin poſpolity; i że ſobie ma za honor odpuſzczać im, kiedy oni ráczą uniżyć ſie aż do proſzenia go o odpuſzczenie. Odrzucá on Panow, iakożkolwiek widzą ſię

być pokutuiącemi; a ſzafuie, że tak rzekę, zbyt hoynie łaſką pokuty dla iednego nędznego łotra: a to przeto, że w grzechach Pańſkich widzi więcey złości, niewdzięczności i zbytniego o ſobie rozumienia, niżeli w grzechach ludzi ubogich; widzi dobrowolnieyſzą ſkwapliwość do wſzyſtkich roſkoſzy zakazanych, w pośrzod wſzyſtkich roſkoſzy godziwych; a żadnego niedoſtatku, ktoryby ich wiodł do złego, żadney potrzeby, ktoraby ich przyciſkała; ale owſzem nieuſtanne obfitowanie we wſzelkie dobra: a za tym złość grzechu we wſzelkiey ſwoiey obſzerności. Więc ieżeli ieſt iaka łaſka dla grzeſznika, ktoreyby ſię mogł ſpodziewáć przy śmierci, tedy ieſt mniey dla Panow, niżeli dla innych ludzi.

III. A między wſzyſtkiemi innemi ludźmi, ieſzcze mniey dla tych, ktorzy dłużey żyli. To oſtatnia moia uwaga. Smiem to mowić, MCi Panowie: ieſt to bowiem iedna z oſobliwſzych łaſk, ktore BOG ludziom wyświadczyć może, nie tylko względem ich chęci, ale

też

też i względem ich zbawienia; że im użyczá długiego życia: ktora to łaſka wyprowadza ich za ſzkopuły młodości; i pozwala im czaſu do zagładzenia iey nierządow i do poprawienia iey błędow. Bo ná iakieżkolwiek rozwiozłości puściło ſię było w owym czaſie ślepoty: czyliż można, żeby w dalſzym biegu lat, nie było ſię ocuconym przez iakie nieſzczęście, ſtrwożonym przez iaki ſtraſzny przypadek, odrażonym na koniec od świata przez ſameż zażywánie świata, i przekonanym o potrzebie przyſtania do BOGA? Wſzyſtkie te dary Boſkie zawarte ſą w teyto łáſce pozwoloney ſtaroſci; w tymto wieku, ktorego ſię zwykło zawżdy lękać, a zawżdy ſpodziewać. Tego tedy dáru ladaiáko zażywać przez przylgnienie do świata, do roſkoſzy, i do grzechu, ieſt to zaiątrzáć przeciwko ſobie ſerce Boſkie obyczaiem nayuraźliwſzym; i zámykać ſobie na zawżdy ſkarb dobroci iego. BOG ci codzieńnie przedłuża życie, a ty nie ſkracaſz łańcucha nieprawości twoich; przeciągnione lata twoie ſą iako tyle dá-

remnych błogoſławieńſtw Boſkich: 'poglądayże na nie, mowi Swięty Grzegorz, iako na tyleż przekięctw; iako na tyleż znakow i obwieſzczeń twego potępienia: (a) *Ipſa prorogatæ pietatis tempora, quaſi damnationis argumenta timeamus.*

Dla czegoż BOG zbawienie Salomona od tylu wiekow ieſzcze trzyma w zawieſzeniu? Czyliż nie dla iego ladaiakiego zażywaniá oſtatnich lat ſwoich? (a) *Cum jam ſenex eſſet, depravatum eſt cor ejus.* Niewinne aż dotąd ſerce iego zepſowało ſię wiego ſtarości: i iego zepſowana ſtarość zmazała wſzyſtkie iego przeſzłe zaſługi. Nie zoſtał mu BOG winien odwdzięczać ani iego mądrości, ani iego gorliwości o chwałę imienia ſwego. Y ieżeli na końcu uczynił z nim miloſierdzie, chciał nas względem tego zoſtawić w niewiadomości; a nawet w powątpiwaniu: to zaś dla tego, żeby był nie dopuścił człowiekowi zatwardziałemu utwierdzáć ſię tym przykładem; i żeby nas był nauczył, co to ieſt ſtarość w roſkoſzach i w nieprawościach zanurzona. Cze-

(a) *Moral.* 17. 54. (b) 3. *Reg.* 11. 4.

Czegoż ſię tedy mogą ſpodziewać ci, ktorzy tak rożni od Salomona w zażyciu ſwey młodości, naśladuią wyſtępkow i bezecności iego dni oſtatnich? Więcey niż czterdzieści lat pełnych cnot uczyniły były Krolá tego przykładem dla świata i widokiem do ukontentowania Boſkiego. Wſzyſtko to iednak nie zdało ſię tylko ná zoſtawienie w wątpliwości zbawienia iego. A wy, grzeſznicy, ktorzy ledwie pamiętacie, żeście kiedy byli ſpráwiedliwemi; ktorzy przydaiecie codzieńnie do waſzych przeſzłych rozwiozłości; ktorzyście ſobie nie ſtęſknili w życiu, tylko dla trudności znalezieniá w nim nowych uciech: ná czymże, zaſádzać możecie przy śmierci ufność waſzą? Na coż możecie ſkładać waſze ſtáteczne w złym trwanie? Czyliż na to, że wam zbywało na czaſie do zważania waſzego ſobie poſtępowania, albo na oświeceniu do poſtrzeżenia iego błędow, albo na przykładach do nauczenia was rozumu niebeſpieczeńſtwem i przypláceniem cudzym? Tyſiąc przypadkow tráfiáiących ſię w oczach waſzych

ſzych od tego czaſu, iako ieſteście na świecie, powinny wam były wyperſwadować, że ſie nikt nie ſchroni przed ręką Boſką. Uchroniliście ſię przed nią za życiá, i rozumicie, że ſię ieſzcze uchronicie przed nią i przy śmierci? Ni, waſzá zatwardziałość nie ma wymowki: nie będzie miáła i odpuſzczenia.

Komuż tu z was i iaką BOG czyni krzywdę? nie maſz odpuſzczenia: ale coż! nie maſz końca grzechow twoich! Nápełniłeś niemi cały przeciąg życia twego: i máiąc iuż wyniść z życia, utyſkuieſz ná iego prędkie zbieżenie? Chciałbyś być nieśmiertelny na uczynienie nieśmiertelną rozwiozłości twoiey: i miałaby ci być otwárta ſzczęśliwa nieśmiertelność przy śmierci, tobie, ktorybyś założył ſzczęśliwość twoią w nieśmiertelności grzechu twego? Ni, do ciebie to ſą właśnie owe ſłowa Boſkie przez Jzaiaſza Proroka wyrzeczone: *Tacui, patiens fui.* Czekałem cię cierpliwie, milczałem. Toż do ciebie i to rzeczono, co tam naſtępuie: (a) *Quaſi par-*

(a) *Iſaiæ* 14 42.

parturiens loquar: diſſipabo & abſorbebo ſimul. Odezwęż ſię na koniec: ale tudzież cię pogrążę i zgubię. Nie będzie żadnego przedziału między życiem i zupełnym zatraceniem twoim: *Diſſipabo & abſorbebo ſimul.* Ale ieżeli ia przy śmierci czynić będę, co będę mogł z ſtrony moiey na otrzymanie miloſierdzia; czyliż mi go BOG odmowi? Ni, ale co wam teraz mam wywieść, ieſt to, że wy przy śmierci nigdy nie uczynicie tego z ſtrony waſzey, czego potrzeba do otrzymania miloſierdzia. Widzieliście położenie ſerca Boſkiego ku grzeſznikowi umieraiącemu: obaczcie położenie ſerca grzeſznika umieraiącego ku BOGU.

DRUGA CZĘSC.

Przyſtąpmy do łożka tego grzeſznika, tak dalece śmiałego, i śmieiącego roſpościerać aż do drzwi śmierci nadzieię życia; á tak boiaźliwego o ſwe zdrowie, że obawiaiąc ſię go nadwerężyć

żyć przez iaką myśl markotną, nie śmi pomyślić nawet o BOGU. Przychodzi tym czaſem godzina, kiedy iáki wierny przyiaciel, ſprzykrzywſzy ſobie przymilanie ſię i podchlebſtwo, mowi, iako tam Prorok owemu ſtarodawnemu Krolowi Judzkiemu: (á) *Diſpone domui tuæ.* Myśl o ſobie, czas ieſt. Nie bez tego iednak, żeby ſię do tego z zachodzeniami i kſztaltnie nie przyſtępowało. O! co oſtrożności: żeby podać do wiadomości człowiekowi śmiertelnemu, że trzeba umrzeć! Jużeż inaczey być nie może? Jużeż nie ma nadziei? Ni, trzeba żeby bieżono po Spowiednika. O to naleganiá, o to zaklinánia chorego; aż też na koniec wyciſka ſię na nim przyzwolenie. Na ten czas tedy ſzukaiąc on w ſercu ſwoim iakiego oſtatka ſtatecznego umyſłu na utrzymánie powierzchownych pozorow, wewnątrz podaie ſię wcale owemu tłumieniu ſię ſwych myśli. Ach! co tám za zaćmienie w myśli! co za pomięſzanie w ſercu! Wnidźmy i tu i tu; w iego myśl i w iego

(a) *Iſáiæ* 38. 1.

iego ſerce: i przypatrzmy ſię ich położeniom względem BOGA.

I. W myśli dwoiakie światło mogłoby dopomodz do iego nawrocenia, to ieſt, rozum i wiara. Rozum, wzbudzaiąc go przez przyrodzone pobudki do znienawidzenia i zbrzydzenia ſobie grzechu: wiara, przynaglaiąc go przez pobudki nadprzyrodzone.

Rozum, gdzież on ieſt w grzeſzniku zakamiałym? Cóż on w nim ſprawił przez cały bieg życia iego. Jakąż miał moc na niego? Przeciw wſzyſtkim naywidomſzym oświeceniom rozumu uwodziła go namiętność práwie zawżdy. Oglądania ſię na wſtyd i na ſkromność w młodości; oglądania ſię na honor i na interes w wieku dalſzym; oglądánia ſię na zdrowie w ſtaroſci: wſzyſtko to zatłumiłá ſama powaba roſkoſzy. Oto od piętnáſtu aż do piąciudzieſiąt i ſześciudzieſiąt lat, taka więc ieſt moc rozumu na umyſł roſpuſtniká. Mowicie, że przy śmierci znowu weźmie ſwoią władze i ſwoią moc rozum: że wynidzie z grobu, kiedy iuż człowiek będzie miał

poyść

poyść do niego: że iego światło orzyżwi ſię, kiedy życie prawie iuż zgaśnie. Pomyślcie, pomyślcie tylko o trudnościach i przeſzkodach, ktore na ow czas oblegáią rozum.

Naprzod uciſk z ſtrony choroby: kiedy duſzá gwałtownością owego iey dolegániá pogrążona w teſknicy i w nieprzezwyciężonym nieuſpokoieniu, wſzyſtkie ſwoie myśli ściąga do uważania ſwey boleści. Nie podobna tam myślić tylko o ſwey dolegliwości: owe bezſenności, owe ćmiące myśl dymy, owe drzenia, owe gorączki, owe poty, owe mdłości, owe tyſiączne co raz nowe przypadki. Gdzie w ten czas uwaga człowieka? Czyliżbyście chcieli w takowym ſtanie zdać na iego rozſądek naymnieyſzą ſprawę waſzą? Mielibyżeście go za doſyć będącego przy rozumie do ſądzenia o niey zdrowo? Jakoż tedy ma go mieć doſyć na ten czas do ſądzenia zdrowo o ſprawach ſumnienia ſwego?

Oprocz uciſku od choroby, inny uciſk, ow uciſk od lekarſtw. Zalecaią mu ſpoczynek, ſen, i oddalenie ſię od wſzyſtkie-

ſtkiego, cokolwiekby mu mogło być przyczyną pomięſzaniá. A możeż on pomyślić ſzczerze o ſwych grzechach bez rownaiącego ſię z śmiercią nieuſpokoienia? Cknięcy i przykrzący ſobie we wſzyſtkim, w przerywániu uſtawicznym przez opatrowania cerulikow, nie maiący nawet tyle rozeznania, zeby ſobie dał wyperſwadować, że miłość życia powinna przemagać nad iego ckliwość i brzydzenie ſię; czyliż on może mieć tyle rozumu, żeby ſobie ſam wyperſwadował, że miłość iego zbawieuia powinna przemagać nad miłość iego grzechu?

Oprocz ucisku od choroby i lekarſtw, inny ucisk, ow ucisk od intereſſow. Dom w zamięſzaniu, prawo naſtępcow powiklane, ráchunki do ułożenia, długi do wypłacenia; doſtoyności i urzędy w niebeſpieczeńſtwie; krewni i przyiaciele we łzach. Wſzyſcy ludzie oczy na cię obracaią: wſzyſtko, cokolwiek ci w oczach ſtaie, zdáie ci ſię mowić o intereſſach. A iakoż tu myślić o owym iedynym z intereſſow twoich, o ktorymeś nigdy nie pomyślił?

Oto

Oto tu ten człowiek utrzymuiący owe walne intereſſa, ktory od tylu iuż lát nie mogł ieſzcze znaleść ſpoſobnego czaſu do przepatrzenia ſię w ſercu ſwoim i do wyplątania ſumnienia ſwego: dla czegoż? dlá tego, że tám czaſem przypadł uciſk od utrapienia; czaſem uciſk od chorob; czaſem uciſk od intereſſow; ktore go czyniły nieſpoſobnym do przyzwoitego przyłożenia ſię. W każdey z tych przeſzkod, biorąc ie oſobno iednę od drugiey, nie ſądził ſię on doſyć wolnym, áni ſwego rozumu doſyć ułatwionym do nawrocenia ſię ku BOGU. Jakże ſię tedy maſz nawrocić, moy miły Bracie? Jakoż twoy rozum będzie do tego ſpoſobny: kiedy wſzyſtkie te zatrudnienia i uciſki wraz złączone z walą ſię ná cię przy śmierci? Kiedy każdá część ciała twego mowić ci będzie przez ſwoie z ſił wyniſzczenie: myśl o nas. Kiedy ſłużący mowić ci będą przez ſwoie źle zawdzięczone i niepopłacone zaſługi: myśl o nas. Kiedy intereſſa mowić ci będą przez ſwoie powiklanie, w ktoreś ie wprawił: myśl o nas.

Kiedy

Kiedy dłużnicy mowić ci będą przez widzenie ich maiętności pomięſzanych z twemi: myśl o nas. Kiedy ulubione tobie oſoby, mowić ci będą przez ſwe wzdychania: ach! po oſtatni raz, myśl o nás. Będąc roſtargniony ze wſzyſtkich ſtron, będąc zagłuſzony tylą rożnemi wołaniámi na cię: kiedy rozum twoy przy dokonywaniu odezwie ſię z gruntu ſumnienia twego: myśl o ſobie, nędzniku, myśl o ſobie! Zaniechay wſzyſtkich innych rzeczy, a myśl o ſobie! Moy miły Bracie! moy miły przyiacielu! czyliż twoy biedny rozum będzie mogł dać ſię ſłyſzeć?

Ale podobno wiara przybędzie na pomoc rozumowi, ku przyprowadzeniu cię do zániechania wſzyſtkich innych ſtarań, a do przyłożenia ſię iedynie do myślenia o twym ſumnieniu. Więc przypatrzmy ſię, iaki ieſt ſtan wiary w duſzy tego grzeſznika. Jeſtci ona tam; bo gdzieby ona nie była? Y gdyby mi kto teraz mowił: oto we mnie wiary nie máſz: iábym mu powiedział: zwodziſz ſię; ieſt ona w tobie: ale ob-

wi-

winięta tyſiącznemi bledami, zaćmiona tyſiącznemi powątpiwaniami, ukrytá pod maſzkarką bezbożności; bez uczynkow, bez poruſzenia, niepożyteczna i gnuśnieiącá. W takowym ſtanie, raz unikaiąc wiary, a drugi raz znią walcząc, zoſtaie ſię wcale nieczułym na nią. Nawyka ſię do poglądania na Krzyż iako na widok oboiętny; na Ewangelią iako na iaką baykę: ieſt ſię iuż niewzruſzonym na wſzyſtko. Nabiiaſz ſobie głowę tym, że na ſamą wzmiankę o śmierci, ná ſame poſtrzeżenie niebeſpieczeńſtwa, poczuieſz ożywioną wiarę w rozumie twoim? Że ſame te pomyślenie: Trzeba ſię ſtawić przed Bogiem; przywroci ci wzgląd na Ukrzyżowanego, na Sákramentá, na prawdy wiary, ktoryś w ſobie zatłumił? Przyſtaię na to: ale przyſłań ná to, co powiem.

Jeżeli na ten czas wiará twoia przyidzie znowu do iakiego poruſzenia, tedy te nie będzie tylko bárdzo ſłabe. Nie przyidzie ona z taką żywością, iakieyeś nigdy nie doznał, a iakiey na ten czas będzieſz potrzebował. Nie zatłumi o-

na

ná nałogow obrzydliwości ku rzeczom przyszłego żywota, ani niechęci i oziębłości ku BOGU: owych to nałogow wkorzenionych w tobie, a prawie iuż zámienionych w náturę. Uczyń ákt wiáry, mowić ci będą: moy miły Bracie, akt wiary, ktoryby oświadczył BOGU i tym wszystkim, ktorzy tu są, że umieraſz, toż wierząc i rozumieiąc, co Kościoł Boży. Nieinaczey, toż rozumiem i wierzę, mowi umieraiący. Wierzyſz? te słowo bardzo krotkie i powszechne. Te słowo wnet z ust wychodzi; ale czyliż na umyśle należycie wyryte zostaie? Czyliż zagładza w iednym momencie owe mniemania pozostałe z tylu libertyńskich rozmow, z tylu dwornych czytań, z tylu umyślnych powątpiwań, z owego skrytego nieuznawania żadnego BOGA, z owego upartego zasadzania się na swoim mniemanym rozumie? Ach! tyś tak wiele sobie pozwalał w mowie o taiemnicách wiary, o przeznáczeniu, o rządzącey światem opátrzności, o nieśmiertelności duszy, o Bostwie. Tyś tak złośliwie

nai-

naigrawał ſię z łatwości do wierzenia ludzi proſtych. Tyś takowe miał upodobanie w uporze i niepowolności twego umyſłu i w ſubtelności twego dowcipu. A teraz mowiſz: wierzę. Więcże ſię iuż kładzieſz w iednymże rzędzie z proſtakami i nieznáiącemi ſię na rzeczach? Wiecże odſtępuieſz mądrości świata? Więcże twoie racye nic nie ważą? Więcże iuż nie maſz ſzkrupułu w tych materyach? Więcże to iuż nie ieſt żadna hańba dlá ciebie, mowić z całym Kościołem Bożym: wierzę? Bardzoż to ſą mocne te dwie ſyllaby na ſprawienie w iednym momencie tak wielkich odmian.

II. Ale choćbyś i wierzył z zupełnym i wyraźnym wiary i rozſądku przyſtaniem; przecież to ieſzcze nie ieſt, tylko przyſpoſobienie myśli: ale iákież ieſt przyſpoſobienie i położenie ſerca? Albowiem nawrocenie powinno ſię dopełniać w ſercu. Te zaś ſerce, ta wola na ſprawienie prawdziwego nawrocenia, powinna być wolna, ſzczera i mocna: ktoreto powinności ſą nieodbite i ko-

nie-

niecznie potrzebne. Już wola umieraiącego grzeſznika, nie tylko nie ieſt wolna, ale ieſt przyniewolona; nie tylko nie ieſt mocna, ale ieſt ułomna i zawżdy ſkłonna do odmiany; nie tylko nie ieſt ſzczera, ale ieſt chytra, obłudna i farbowaná. Cóż za podobieńſtwo do nawrocenia w ſercu tak położonym?

Nie może być nawrocenie bez wolności: á czyliż rozwod z grzechem, ktory ſię czyni na ten czas ieſt wolny? nie ieſtże prawdziwie wymuſzony? nie ieſtże ſkutkiem boiaźni i potrzeby? Porzucaſz grzechy twoie. Omamienie to, mowi Swięty Ambroży. Grzechy to twoie porzucáią cię, a nie ty one. Przynaymniey porzucaſz okázye i powaby do nich. Błędne to mniemanie: owſzem to okazye i powaby ciebie porzucaią: O! z iakim na ten czas żalem nie patrzyſz, że ci ſię one umykaią! O! czegobyś nie czynił, żebyś ie mogł ieſzcze przywrocić! A ty ſię chlubiſz, iakobyś ie porzucał? Przynaymniey ofiaruieſz BOGU życie twoie, na wyplacenie ſię zá twoie grzechy. Ofiara to tylko uroioná:

prożne to i głupie te o ſobie rozumienie. BOGci to wydziera ci życie. Tyś nie myślił tylko o życiu, poki tylko zoſtawała ci iaka nadzieia zatrzymania go: roſpieraleś ſię o nie aż do oſtatniey iego iſkierki. A teraz chceſz ie ofiarować, i poświęcić BOGU, kiedy iuż nie ieſt twoie?

Ale daymy to, żeby ta ofiara była dobrowolna; daymy to, żeby te nawrocenie ſię było bez przymuſu: iakże daleko zayść może iego trwałość i ſtateczność? Aż do śmierci? BOGby to dał! Bo że nic nie rzekę o powtornych zapadaniach zwyczaynych większey części tych, ktorzy wychodzą z niebeſpieczeńſtwa: o co za niebeſpieczeńſtwo nieſtatku i płochości ſerca, w ſamym nawet momencie ſkonania? Jak wielu nieſpodzianym ſzturmom i nowym pokuſom nie podpada na ten czas człowiek? Nie umiałeś nigdy walczyć z niemi za życia: iakoż tedy będzieſz umiał dać im odpor przy śmierci? Czegoż było potrzeba przy zupełnym zdrowiu ná wydarcie ci łaſki Boſkiey, zaraz nawet kiedyś

dyś wychodził z Kościoła, kiedyś odchodził od Sakramentalnego trybunału, kędy dopiero coś ią pozyſkał? Czegoż było potrzeba na ten czas na pociągnienie cię znowu do grzechu? Częſtokroć nic więcey tylko iednego wſpomnienia, iednego pomyślenia, iednego naglego odezwaniá ſię dawnego affektu do rzeczy znienawidzonych. Przy zupełnym zdrowiu niczego więcey nie potrzeba było na powtorne wciągnienie cię w iarzmo pierwſzego twego tyranna. Cóż to tedy będzie przy twym uſławaniu na ſiłach, a przy wyſilaniu ſię iego zaiadłości, przeciwko duſzy aż dotąd iego niewolnicy, á wnet nigdy nieodzyſkaney iego zdobyczy? Niechay na ten czas ieden grzech, grzech nałogu, grzech ſerca, ſtanie w pamięci grzeſzniká, w iego myśli zwątloney: niechay ſerce ieſzcze bardziey zwątlone przylgnie do owego wyobrażenia przez ieden tylko moment upodobania, przez iedne tylko odezwánie ſię żalu: Ach! rozſtáć ſię, rozſtać ſię; iuż ſię nie widzieć nigdy! Jużeż po wſzyſtkim: iuż to ieſt oſtatnie poruſzenie o-

wego ſerca, oſtatni dech iego życia, weſtchnienie ſtanowiące o iego nieſzczęśliwey wieczności. Gorliwi Kapłani, pomocni przyiaciele, modlcie ſię, płaczcie, zanoście do iego głuchych uſzu imię Zbawiciela; przytykaycie do iego oczu i do iego uſt obraz ukrzyżowanego JEZUSA; natężáycie waſze wzdychania i wołania. Wy nie widzicie iego myśli i iego ſerca. Ale BOG go wſkroś widzi, BOG go potępia. Umiera on, i idzie na potępienie.

A czegoż więcey trzeba do iego potępienia, iako żeby tylko w iego oſtatnim tchu wyobrażenie iego grzechu ſtanęło mu w pamięci, i przylgnęło mu do ſerca? Ale czyliż tylko odſtąpił on grzechu? Czyliż ſię nim brzydził ſzczerą wolą? daleki on był od tego. Co to ieſt bowiem nawrocić ſie ſzczerą wolą? Jeſt to kochać, coś nienawidził; ieſt to nienawidzieć, coś kochał; ieſt to kochać BOGA nad wſzyſtkie dobra ſtworzone; ieſt to nienawidzieć grzech nad wſzyſtkie przykrości. Do tak trudney, a z tym wſzyſtkim tak potrzebney, a oraz

tak

tak pilney odmiany, iakiego przyłożenia, á nadewſzyſtko iakiego męſtwá nie potrzeba? Przy tey pilney iednák potrzebie uſilności i męſtwa, o! iako oſłabił grzeſznika iego nałog! ſprawił w nim mnoſtwo grzechow, ſzkaradność grzechow, łatwość do grzechu i nieczułość na grzech. Od pierwſzey młodości ſwoiey po wſzyſtkie lata życia ſwego gnuśny w iego unikaniu, w iego ſtrzeżeniu ſię, w iego porzucaniu, nie tyſiąc razy mowił on tym, ktorzy go namawiali do poniechania nieprawości: ni, nie mogę; nie mogę teraz; nie mowcie mi o tym, żádnym ſpoſobem tego nie mogę. Gdzież teraz, kiedy iuż duſza z ciałá wychodzi, tyle zdobędzie odwagi i męſtwa, żeby ſtatecznym mowił umyſłem: mogę; zaiſte mogę to.

Jeżeli to możeſz, moy miły Bracie, poſłuchay tedy, co ci mowi Kapłan, trzymaiąc krzyż w ręku: wierzyſz; to nie doſyć ieſt, moy Bracie; uczyń akt miłości BOGA: tego bowiem teraz koniecznie potrzeba; bez miłości BOGA nie możeſz mieć zbawienia.

Do-

Dobrzeż, odpowiada umieraiący: akt miłości BOGA. Jakże to mowić? iakże to czynić? chciey mi pomodz.

Zeby ci pomodz! Ach! nędzny grzeſzniku; żeby ci pomodz do kochania BOGA! Trzebaż ci było pomagać do kochaniá ſię w świecie, w iego modach, w iego prożnościach, w iego kompaniach, w iego zbytkách: do ktorych złośliwe ſerce twoie ſamo przez ſię bez wſzelkiey pomocy igneło? Urodziłeś ſię do tego, żebyś kochał BOGA; bo to ieſt końcem człowieká. Urodziłeś ſię do tego, żebyś kochał BOGA; nie kochałeś go nigdy przez bieg życia twego; czekałeś do kochania go godziny śmierci twoiey: a w tey opłakaney godzinie ieſzcze potrzebuieſz pomocnika i pomocy do kochania go?

Biedna to pomoc do powinności należącey od twey ſamey oſoby! Daremná to pomoc! Miłość BOGA w uſtach Kapłana, w ten czás, kiedy powinna być w pośrzod twego ſerca! Gdyby tam była ta miłość, gdyby była w twym ſercu; o! iakby ona dała ci poczuć brzy-

dze-

dzenie ſię twym grzechem! o! iakby ona poczuć dała ſama ſiebie! Możeż ktore ſerce kochać, a nie czuć tego? O! przez iakie wybuchnienia nie dáwała ſię poznać miłość BOGA w ſercu Swiętych pokutuiących? Do iakich uſilności nie przychodziła miłość BOGA w ſercu Swiętego Pawła? Kochał on BOGA aż do brania za świadkow miłości ſwoiey ku niemu wſzyſtkich mocy ziemſkich, i Niebieſkich, i podziemnych: aż do wyzywaniá wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, ieżeliby ktora z nich odłączyć go mogła od kochania BOGA: *Quis nos ſeparabit à charitate Chriſti? mors, an fames, an gladius?* Ten człowiek, MCi Panowie, mowi, że ieſt ſzczerze ſkruſzony i pokutuiący; to ieſt, że nic nie ma, coby mogło nie dopuſzczać BOGU pierwſzego mieyſca w ſercu iego; to ieſt, że iuż nic nie kocha, ani przeciwko BOGU, ani więcey niż BOGA, ani iako BOGA. Nie maſz bowiem nawrocenia, nie máiąc tych wſzyſtkich rodzaiow poważánia ſobie BOGA. A iakoż ie mieć, a nie czuć ich? a nie modz nawet

wet bez pomocnika mowić BOOU: Kochám cię, moy BOZE? Ach! więcże sam tylko będziesz, o! BOZE pełny dobroci, ktoregoby można było kochać, nie czuiąc tego, że się cię kocha, i nie mogąc tego wyrazić? Więcże można będzie umierać po Chrześciańsku, z nadzieią przyiścia do chwały twoiey; nie uczyniwszy przez życie, i nie umieiąc uczynić przy śmierci aktu koniecznie potrzebnego Chrześcianinowi!

Zważcie tu, MCi Panowie, uciśk żarliwego i szczerego Spowiednika, widząc takie głupstwo w umieraiącym. Nie wiedząc, co sam ma czynić; nie śmieiąc odbierać mu nadziei, a nie widząc, na iakimby mu fundamencie dodawać iey: boiąc się mu podchlebiać przez zbytnie pobłażanie, ale ieszcze bárdziey wprawić go w rospacz przez zbytnią surowość: obawiaiąc się zarowno i swoiey litości i swoiey gorliwosci. Ach! gdyby on w tych ciasnościach mogł cię uwolnić od obowiązku kochania BOGA; gdyby mogł zastąpić gorącością słow swoich i uprzeymością serca swego nieczułość ser-

ca

ça twego! gdyby to było przyiemno przed Bogiem!

Ależ to nie ieſt, moy miły Brácie. Trzeba ſamemu przez ſię wierzyć, i ſamemu przez ſię kochać. Straciło ſię owe pogodne chwile w całym życia biegu! kiedyś miał czas wzbudzać ſię do kochania Boga, ſpoſobić ſię do kochania BOGA, przyzwyczaiać ſię do kochania BOGA! Chwile ſzczęśliwe! kiedy przytomna łaſka Boſka ciągnęła do tego ſerce twoie; kiedy na oparcie ſię iey, potrzeba ci było wſzyſtkiey zaciętości złości twoiey! W ten czas, w ten czas, BOG mowił; myśli i ſercu nie potrzeba było tylko ſię chwytać: teraz iuż BOG nie mowi: iego myśl i iego ſerce zawárte na nędzę twoią: twoia myśl i twoie ſerce zawarte na iego dobroć. Czegoż máſz czekać ieżeli nie ſurowości ſprawiedliwości iego? Chrześcianie, wy macie ieſzcze te ſzczęśliwe momenta. BOG do wás mowi tego momentu, kiedy ia do was mowię. Nie czekaycież, żeby te momenta przeſzły. Zażyicie ich na czynienie rychley pokuty. Oby tak było. W imię Oyca i Syna i Ducha S. *Amen.*

KAZA-

KAZANIE

Na PIATEK po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O ſtanie grzeſznika umarłego.

Hæc cum dixiſſet, voce magna clamavit, dicens: Lazare veni foras. Joan: 11.

To rzekłſzy, zawołał głoſem wielkim: Łazarzu wynidź z grobu.

Wy moi Braciá, poidźcie, wnidźcie: nie w ową iaſkinię, kędy Chryſtus przyniewala niewierność Zydowſką do uznania go za BOGA: kędy Marta i Magdalena żebrzą z wiárą pomocy od wſzechmocności iego: kędy Łazarz związany ſwemi pogrzebnemi uwinieniami, oczekuie w zgniliźnie głoſu ſwego uwolniciela: kędy na koniec Chryſtus mieni ſię, zżyma i łzy toczy; patrząc na ſkutki grzechu i na nędze śmiertelności naſzey.

Nie

Nie tam ia was, moi Braciá, dziſiay prowadzę. Ale wnidźcie do owego domu, w ktorym rozlegaią ſię wrzaſki rozſzlochaney familii; do owey izby, w ktorey ze wſzyſtkich ſtron daie ſię ſłyſzeć roſpacz. Zaſtánowcie oczy waſze nad tym łożkiem, na ktorym ow umieraiący, nadgniły po wſzyſtkich ſwych członkach, zdrętwiáły i bez władzy we wſzyſtkich ſwych zmyſłach, tego nawet nie czuie, że ieſzcze ná nieiakiey ſłabey nici trzyma ſię przy życiu; ani może dać tego poznać przytomnym około ſiebie żyiącym, tylko przez ieden oddech wypádaiący niekiedyś na przytulone do uſt ſwoich źwierciadło.

Jeſteś ty tam obecny, Panie JEZU, iako Pan życia: nie żebyś ie przywrocił twemu wiernemu ſłudze, ale żebyś ie odioł owemu niepoſłuſznemu buntownikowi. Głos twoy nie podnoſi ſię do krzyku, ale nie przeto ma mniey mocy. Przerywa on oſtatni związek duſzy z ciałem. *Lazarz, veni foras*: Wynidź Łazarzu gniiący: od czterech dni? ni: ale

od

od trzydzieſtu lub od czterdzieſtu lat. Duſzo z ciała i z błocká: wychodź z tey zaráźliwey iaſkini, ktora ci powinna była ſłużyć zá Kościoł ku twemu poświęceniu i ku memu uſzánowaniu: a z ktoreyeś ty źrobiła iedyną kloakę bezecności, na twoią zgubę, a na moią obrazę: *Lazare, veni foras.*

O! co tu widokow ſtawa w myśli moiey zá ſpoyrzeniem na ten naywyżſzy Trybunał, gdzie każdy będzie ſię muſiał ſtáwić; gdzie duſza zoſtaie przenieſiona, ſkoro tylko z uſt umieraiącego wynidzie. Straſznaż to nowość ſtanu tego, w ktorym duſza nigdy ſię nie widziała. Owá nieunikniona oſobność, w ktorey ona nikogo nie widzi oprocz BOGA. Owa nieuchronna potrzeba rozſprawieniá ſię iey ſamey z Bogiem. MCi PANowie, ſtawiacież to ſobie náležycie w myśli? (a) *Videte, quod ego ſim ſolus.* Poymuiecież dobrze, co to ieſt duſza ſama i BOG ſam. Macież na to uwagę, co ſię tak częſto mawia: że potrzeba będzie ſtawić ſię przed Bo-

(a) *Deut.* 32. 39.

Bogiem; że potrzeba będzie sprawić się BOGU? Ja z tych dwoch myśli czynię podział tego kazania. Potrzeba będzie stawić się samemu przed samym Bogiem. To moia pierwsza część. Potrzeba będzie sprawić się samemu przed samym Bogiem. To moia druga część. W tych dwoch słowach tak prostych i tak krotkich, ieżeli nie znáyduiecie wielkich pobudek do pokuty, tedy być musi, że wiara wasza bárdzo iest słabá, i serce wasze bardzo zatwardziałe. Wzrusz ie, Panie, skrusz ie przez boiáźń, ktoraby nas przywiodła do poprzedzania sądow twoich. Doday twey łaski Boże, przez przyczynę Nayświętszey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Nie pochodziło to z obawiánia się o nieśmiertelność duszy, ale z słusznego użalenia nad nędzą ciała naszego, i nad niewiadomością stanu nászego po rozstaniu się, że Job czynił ową

tak

tak przenikaiącą uwagę: (a) *Homo cum mortuus fuerit, ubi, quæſo, eſt?* Kiedy człowiek umrze, gdzie ieſt iego duch? co ſię z nim dzieie? Naprzod, wyzuty zoſtaie ze wſzyſtkiego. Powtore, zoſtaie otoczony i niby oblężony od BOGA. To to ieſt ſtawić ſię ſamemu przed Bogiem. Przyłożmy do tych dwoch uwag wſzelkiey pilności, ktorey ſą godne.

I. W tym momencie zaraz duſza zoſtaie odſtrychniona od wſzyſtkiego. To ieſt, precz od ſwego ciała, precz od tego świata widomego, precz od czaſu. Czyliż można ſtawić ſobie w myśli okropnieyſzą oſobność i odludność?

Wykładáiąc Swiety Jan Chryzoſtom rozdział czwarty (b) Kſiąg Rodzaiu, i czyniąc uwagę na ow ſtrach, ktory nas codzieńnie zdeymuie za weyrzeniem na umarłego, lubo przy doznawaniu tego przez tyle wiekow; z żałością przywodzi ſobie na pamięć, co to muſiało być za przeleknienie ſię Kaima, kiedy widział ciało brata ſwego Abla podaiące i oſtatniemi duchami rzucaiące ſię przed no-

(a) *Job.* 14. 10. (b) *Hom.* 19. *in Gen.*

nogámi ſwemi, i zobaczył naypierwſzy raz, co to była śmierć. Ale co to za przelęknienie ſię dla każdego z nas będzie! kiedy duſza naſza porwana z ciała naſzego, w ſtuſzney odległości uyrzy ie naypierwſzy raz, wyzute ze wſzyſtkich wdzięków, ktore iey czyniły lube z nim towarzyſtwo; obnażone ze wſzyſtkich ozdob, ktore utrzymywały iego prożność; wzgardzone od tych, ktorzy ſię ubiegali, żeby mu ſię było bardziey przyſłużyć; porzucone zgniliźnie i robactwu: i ieżeli mi ſię godzi zażyć wyrażenia Piſma Swiętego, podeptane pod nogami śmierci, iako brańca pod nogami zwycięzcy ſwego: [a] *Et calcet ſuper eum quaſi Rex interitus*. O! co tam będzie za zdumienie duſzy za tak okropnym widzeniem tego ciała! na co ſię iey tam przyda, że ie ſobie miała za ſwego Bożka, że wſzyſtkie ſwoie ſtárania łożyła na dogadzánia mu, że ſię uczyniła iego niewolnicą, że iego wygody przenoſiła nad ſwoie korzyści wieczne, że ſwoią ſzczęśliwość zakładała w pociągnieniu do

[a] *Job* 18. 14.

do niego czci i affektow ludzkich? Oto one położone na ziemi, ieden ſtraſzny i obmierzły widok dla żywych. Wartoż to było tyle trudow, i koſztow, i grzechow, i odſtradania ſwego zbawienia i ſwego BOGA? Co ona w ten czas korzyſta w honorach, ktore wyrządzaią ciału? Płaczą umarłego, żałuią go, chwalą go. A wież ſię, co ſię z nim tam dzieie, gdzie on ieſt? O! co ſtarania i czaſu marnie ſtraconego! a to nie tylko dla ciała, ale i dla świata!

Drugie odſtrychnienie: precz od świata. Utraca ſię iego widzenie, iego społeczność, iego poſiádanie. Wſzyſtkie owe dziwy, ktore ſię ſtaną przy ſkończeniu świata, i ktorych ták żywe odmalowanie czyni nam Syn Boſki na rożnych mieyſcach Piſma Swiętego: owe zaćmienie ſłońca, owe zſinienie Xiężyca owe ſpadanie gwiazd, owe pomieſzánie żywiołow, owe prawie niknienie świata całego: (a) *Sol obſcurabitur, luna non dabit lumen ſuum, & ſtellæ de Cœlo cadent*. (b) *Fugit terra & Cœlum*. Wſzyſtkie

(a) *Matth.* 24. 29. (b) *Apocal.* 20. 11.

ſtkie te dziwy maią ſwoy ſkutek względem każdego w ſzczegulności człowieka, w tym ſamym momencie, ſkoro ſkona. Od tego zaraz momentu nie má iuż dlá niego ani światła w ſłońcu, ani gruntowności w ziemi, ani powiązania między żywiołami, ani iedności lub iakiegyżkolwiek wzaiemności z ludźmi. Wſzyſtko topnieie i niſzczeie przed nim; iak gdyby iuż świata nie było, áni go było kiedy: *Fugit terra & Cœlum.* Duſza w pośrzod świata a nawet i w pośrzod owego mieyſca, kędy ią śmierć zaſkoczy, luboby to było w pośrzod woyſka iakiego; znayduie dla ſiebie iedyną puſtynię i iakiś kray zapadły. Jeſt to tam owa ziemia ciemná i otoczona cieniami śmierci, ktorą Job w nędzy ſwoiey przywodził ſobie na myśl: (a) *Terram tenebroſam & opertam mortis caligine.* Jeſt to owa noc, ktorą wſzyſcy ludzie za przyśćiem na nich kolei muſzą przebywać: (b) *In media nocte turbabuntur populi & pertranſibunt.* Jeſt to owe oddálenie od oſob ſobie naymilſzych, ktore tyle zadawało przykrości S. Krolo-

(a) *Job.* 10. 21. (b) *Ibidem* 34. 20.

wi Ezechiaſzowi: (a) *Non aſpiciam hominem ultra & habitatorem quietis.* Toż iuż ludzie, mowił on, nie będą mi niczym: iuż ich ia widzieć nie będę; iuż oni mię widzieć niebędą. Ni, grzeſznicy; a przez to znikną owe rożności w honorach i w godnościach, ktore ſię na ludzkim poważeniu i mniemaniu zaſadzały. Oko ktore was widziało, iuż wás więcey nie uyrzy: ani wy go iuż więcey uyrzycie: (b) *Oculus, qui eum viderat, non videbit.* Ach! oczy te, ktore teraz na was, ludzie bogaci i możni, patrzą, po większey części ſą oczy niewolnicze, ktore widząc was, drżą: oczy ſłabe, ktore waſza świetność ćmi: oczy zmyślne i cieleſne, ktore nie w was ſię wlepiaią, ale w to, co ſię im w was podoba, i co ſię około was świeci: oczy uwodzące ſię za korzyścią, ktore uſtawicznie wyglądaią iakiego ſkutku waſzey możności: a za tym oczy zawżdy otwarte ku dziwowaniu ſię. Ale w godzinę śmierci umkniecie ſię precz przed niemi, nie będzie im można doścídz, dokąd wy ſię obrocicie: *Oculus, qui eum viderat, non videbit.* Oko, ktore ſame tyl-

(a) Iſaiæ 38. 11. (b) Job 20. 9.

tylko widzieć was będzie; nic ſobie tay-
nego nie będzie miało, niczego ſię nie
będzie bało, niczego od was nie będzie
wyglądało. Będziecie tedy tam dalecy
od wſzyſtkich, ktorzyby ſię wam dziwo-
wali, ktorzyby wam podchlebiali; a za
tym bez pochwał, bez chwały: iedy-
nie tylko przy was ſamych i przy wa-
ſzey podłości zoſtawſzy. Dawid ow
mądry Krol, ktory ſwoiey potęgi i ſwo-
iey chwały tak mądrze i tak świętо-
bliwie zażywał, tą uwagą zwykł był cie-
ſzyć ſtrapionych. Wzdychacie, mowił
do nich, widząc bezbożnych bogatych;
ktorzy zdaią ſię natrząſać z władnącey
światem Opatrzności. Nie zazdroſzczcie
im ich dobrego mienia: umieraiąc nie
wezmą oni z ſobą nic z tego, co teraz
maią na świecie, i ich chwałá nie zſtą-
pi z niemi do grobu: [á] *Cum interierit, non ſumet omnia, neque deſcendet cum eo gloria ejus.* Och! gdyby w tym nieu-
chronnym terminie można było cofnoć
ſię, i znowu zacząć bieg życia na zie-
mi! Ależ czas iuż uſzedł. Już nie maſz
czáſu. Już ſię nie ieſt w czaſie. To

(a) *Pſal.* 48. 18.

ieſzcze inne wyzucie, a takie, ktore iuż żadnego złemu lekarſtwa nie zoſtawuie.

Już zaſzedł wyrok. Ow Anioł burzyciel, tak ſławny w obiawieniach Swiętego Jana, ogłoſił tam iednemu umarłemu, co w dzień ſądny ogłoſić ma wſzyſtkim ludziom: [a] *Quia tempus non erit amplius*; że iuż nie będzie czaſu więcey. Będzie go doſyć dla drugich. Nie będzie go iuż dla niego. Chwile, dni, lata, wieki całe upływać będą. Będą one dla tych, co ſię porodzą, i dla tych, ktorzy ieſzcze żyią. Będą oni mieli czas podźwignoć ſię, znowu upaść, i znowu żałować ſwego upadku: poprawią ſię, odmienią ſię: to dla nich czas naznaczony im do biegu: ieſzcze do iego kreſu nie przyſzli. Ale umarły iuż ſwoy bieg ſkończył: iuż oſtatni iego krok uczynił. Upadło drzewo, bądź na Wſchod, bądź na Zachod: iużeż w iego doli żadney odmiany: *Tempus non erit amplius*. Momentem prędzey, ieſzcze mogł doſtąpić odpuſzczenia, a nie chciał go doſtąpić: momentem poźniey, chciałby doſtąpić odpuſzczenia, a iuż go nie może do-

(a) *Apocal.* 10. 6.

dostąpić. Jeden moment wszystkie iego myśli i zámysły w niwecz obraca: (a) *In illa die peribunt omnes cogitationes eorum.* W ow moment, zginą wszystkie myśli człowieka. O! iaka to tam odmiana, MCi Panowie! Ow rospustnik będąc nawet na śmiertelney pościeli stawiał się zákamienialym ku pomyśleniu o swym zbawieniu, pogardzał powinnościami wiáry, odrzucał rady ludzi mądrych, pokázował po sobie oboiętność względem śmierci i idących za śmiercią okoliczności, mniemał wcale, iakoby mu dosyć czasu żostawało, albo też żadney iego potrzeby nie było. Tak niczym nieustraszony i nikomu niechcący być podległy umiera on: i w chwili iednego odetchnieniá wszystkie iego myśli odmienione. Jużci strwożony, pomięszany i drżący, widzi, czego nie chciał widzieć, potrzebę zbawienia, prożność wielmożności ludzkich, cenę nieporownaną czasu. Ale iuż go nie ma. Daleko on od świata, daleko od ciała, daleko od granic czasu. Oto ta dusza tak zuchwała momentem przed tym, tak nie-

(a) *Psal.* 145. 4.

nietrwaiąca o rzeczy przyſzłe: (a) *Hæc eſt civitas glorioſa habitans in confidentia:* ktora ſię miała zá ták ubeſpieczoną na ſwym własnym rozumie i na ſwoich fałſzywych rozważaniach: *Quæ dicebat, ego ſum; quomodo facta eſt in deſertum!* W iakim ona tam ſtanie, w iakiey puſtyni i w iakim wyzucin zoſtaie?

II. O! gdyby ieſzcze na tym wſzyſtko kończyło ſię; gdyby nie trzeba było obawiać ſię inſzego złego; ludzie bezbożni, iákbyście wy byli ſzczęśliwi! Byłoby to oſtatnim dogodzeniem waſzym pragnieniom: gdyby nie tylko było ſię oddalonym od wſzyſtkiego, przez zupełne odłączenie; ale gdyby ſię obumarło wſzyſtkiemu, przez zupełne zniſzczenie. Byłoby to waſzym uweſeleniem: gdyby duſza wáſza nie będąc iuż w ciele, w ktorym była zamknięta; nie miała iuż żadnego mieyſca w świecie: gdyby wychodząc z świata, gdzie była w wyſokim położeniu, i na wyſokim ſtopniu; nie miała iuż żadney zwierzchności, żadney potęgi nad ſobą; gdyby wychodząc z okryślonych ſobie czáſow, wca-

(a) *Soph.* 2. 15.

wcale ginęła z czaſem. Ale nie tak ſię dzieie. Duſza ta zoſtaie wyzuta ze wſzyſtkiego, i to ieſt iey oſobność: (a) *Ego deſtituta & ſola.* Z tym wſzyſtkim ieſt otoczona i niby oblężona od BOGA: nie tylko ieſt odſtrychniona od ciała, ale obecna niezmierności Boſkiey: nie tylko daleka od świáta, ale podległa mocy Boſkiey: nie tylko wyzutá z czaſu, ale przywiązana do wieczności Boſkiey: wſzyſtko to oſobliwym obyczaiem: i to ieſt względem niey oſobność BOGA. [b] *Videte, quod ego ſim ſolus.* Wſzyſtkie te uwagi godne nowey w łuchaniu pilności.

Tuć na ziemi, MCi Panowie, zoſtaiemy zawarci w łonie tego niezmiernego Boſtwa, ależ obyczaiem mniey podpaiącym poieciu. Ztowarzyſzeni z innemi ſtworzeniámi, ktorych obecność uſtawicznie pociąga ku ſobie naſze myśli i náſze zapatrywania ſię, ledwie pomyślemy o tym BOGU, ktory nás otacza. Odrzuca ſię tę myśl, kiedy nam pocznie dokuczać; zatłumia ſię ią przez ſzeleſt świátowy, zoſtaie ſię na nią nieczułym, przychodzi ſię nawet aż do zapomnienia

(a) *Iſaiæ* 49. 21. [b] *Deut.* 33. 39.

nia o BOGU: takowe ieſt roſtargnienie życia ludzkiego. Rozſtawſzy ſię z życiem, nie maſz iuż żadnych roſtargnień i zabawek: ocuca ſię rozum na obecność BOGA ſwego. Wſzyſtka iego moc wlepia ſię w ten widok; ktory to na ten czas ſtaie ſię iego iedynym, nieuchronnym i koniecznie ſtawaiącym mu na myśli celem. Nie widzi on iuż i nie czuie tylko BOGA, nie może ſię o nic oprzeć tylko o BOGA: pełen będąc owego Prorockiego wyperſwadowania: [a] *Quò ibo à ſpiritu tuo, & quò à facie tua fugiam?* Dokądże poydę, Panie, żebym był daleki od ducha twego? Dokądże ucieknę, żebym uniknął oblicza twego? czy w Niebioſa? czy w ziemię? czy w światłość? czy w ciemności? Nie maſz dla ciebie ciemności: nie maſz ich tedy i dlá mnie. Tyś ieſt moia światłość i moie centrum i moie mieſzkanie. Rad nie rad cały ieſtem w tobie, ani mogę być, żebym nie był w tobie. Będąc tak zanurzony w tey niezmierności bez wſzelkich granic: czegoż ſię mam chwycić? gdzież ſię o-

przeć

(a) *Pſal.* 138.

przeć? [a] *Sicut in diebus Noé*, powiedział Syn Boſki: być ma iako niegdyś za czaſow Noego. Zaſkoczeni tam potopem, kiedy ſię go naymniey ſpodzieli, wſzyſcy owi grzeſznicy, aż do tamtego czaſu złośliwie przywiązani do ziemi, zoſtali pogrzebieni w wodach. Nigdzie im ucieczki, z niſkąd pomocy; ni ſił po temu, ni w czym nadziei; żadnego innego widoku, żadney inney podpory, procz tylko wod ſamych. Nic nie widzieli, niczego ſię nie chwytáli, niczym nie tchneli, oprocz wod ſamych. Czyliż oni na ten czas pomyśleli o utracie tylu dobr, dla ktorych życie kochali? Mieli oni doſyć innych a daleko pilnieyſzych i bardziey obchodzących troſkliwości. Widząc ſiebie ſamych zginionych i pogrążonych w owym obſzernym morzu, co oni trwali o oſtatek świátá! Co trwa i owa duſza pogrążona w niezmierności Boſkiey: *Sicut in diebus Noé.*

Ależ ieſzcze ta niezmierność daleko mniey powinna przeſtraſzyć, niżeli owa potęga bez odporu, ktorey ſię będzie czu-

lo

(a) *Luc.* 17. 26.

ło być podległym, a ktorey ſię nie będzie mogło uniknoć! Ręka Boſka teraz przez bieg życia zawieſzona, albo przynaymniey lekko tylko dotykaiąca grzeſznikow, ciężeie przy śmierci, i ze wſzyſtkim ſwoim ciężarem ſpada na nich. Oto Pan zſtępuie, niowi Prorok: *Ecce Dominus deſcendit*. Deptać będzie po wſzyſtkich możnościach ziemſkich: *Et calcabit ſuper excelſa terræ*. Znikną pod nim gory: *Conſumentur montes ſubtus eum*. Y rozſtąpiwſzy ſię doliny, topnieć będą iako woſk od ognia. (a) *Valles ſcindentur ſicut cera à facie ignis*. Wſzyſtkie te iednak wyſokie wyobrażenia nie wyrażaią tylko dużo ſłabo owe trwogi, ſtroſkania i lękania ſię, ktore BOG w iſtocie duſzy ſam przez ſię wzbudzi: nie tak iuż iako teraz więc przez błyſkawice i grzmoty; ale przez ſiebie, a przez ſiebie tylko ſamego: daiąc nam, iako on mowi, ſerce drżące, i duſzę przeiętą wſkruś trwogą: [a] *Cor pavidum, & animam conſumptam mœrore*: Y kładąc przed oczyma naſzemi na ſzali zbawienie i potępienie wieczne: *Et erit vita tua quaſi pendens ante te*. Jeżeli

[a] *Mich.* 1. 4. (b) *Deut.* 28. 65.

Jeżeli chcecie wyobrażenia tey duſzy w iey przeleknieniu ſię potęgi Boſkiey, pod ktorą ſię tam widzi; przypatrzcie ſię Sedeciaſzowi w niewoli i w więzach przed obliczem Nabuchodonozora (b) Czyliż może być ſtraſznieyſze widowiſko? Jeruzalem idzie na łup Aſſyryiſkiemu woyſku; cała ziemia Judzka w ogniu płonie; Sedeciaſz bitwę przegrywa, uchodzi, w ucieczce ſchwytany i ſtawiony przed tron zwycięzcy. Za tym niewolnik i w kupę z innemi niewolnikami zmięſzany, cokolwiek miał ieſzcze ſobie miłego, to wſzyſtko widział ginące w oczach ſwoich; właſnych nawet ſynow ſwoich zamordowanych w obecności ſwoiey. Na koniec iemuż ſamemu wyłupiono oczy: nie ma on iuż oczu na nic, cokolwiek ieſt na świecie: nie maſz nic w świecie dla niego: wſzyſtko mu ciemne i niewidome. Slepy, obciążony kaydanami, bez wymowki, bez pomocy, bez pociechy, bez nadziei: nic nie wie w ſzczegulności, ani nawet co ſię z nim wnet ſtánie. Wſzyſtko, co tylko w powſzechności wie i czuie, iedy-

[a) 4. *Reg*: 25. 1. *Jer*. 39. 1.

dynie ieſt to, że ſię znayduie w oczach i w zupełney mocy zwycięzcy nieubłaganego i ſłuſznie zagniewanego: że ani znieść, ani uniknoć może ciężaru tey nieprzyiacielſkiey możności: że iuż nie ma oprocz iednego tylko Pana, iednego tylko mogącego roſkazać, i przywieść do poſłuſzeńſtwa ſobie. Nieſzczęśliwy Sedeciaſz! nieſzczęśliwſzy grzeſznik! Bo przecież Sedeciaſz w oſtatniey nędzy ſwoiey miał ku ſwoiey pocieſze pomoc czaſu i nadzieię śmierci. A grzeſznikowi iuż umarłemu nie zoſtaie na mieyſcu czaſu tylko ſama wieczność bez końca: zoſtaie on nierozdzielnie związany z wiecznością Boſką.

O! ktoby od ſiebie nie odſzedł w owym nieſkończonym przeciągu! Gory świata, pagorki ziemi, mowi Prorok: *Montes ſæculi, colles mundi:* To ieſt, wſzyſtko, cokolwiek ieſt potęgi i wielkości, uſtąpiło to pod drogami wieczności Boſkiey: (a) *Incurvati ſunt ab itineribus æternitatis ejus.*

Chrześcianie, ma BOG ſwoią wieczność, ma człowiek ſwoią wieczność.

BOG

(a) *Hab. 3. 6.*

BOG w ſwoiey wieczności ieſt w niey, że tak rzekę, niby w śrzodku domu ſwego, zaſtępuie iey ſame centrum, w niey mieſzka: [a] *Habitans æternitatem*, iako mowi Jzaiaſz; ieſt w niey, nie wſzedłſzy w nią nigdy, nie wyſzedłſzy z niey nigdy. Nie ma on ni początku, ni końca; nic przeſzłego, nic przyſzłego: wieczność iego nie ieſt tylko iak ieden dzień zawżdy trwaiący, zawżdy przytomny: (b) *Dies æternitatis*.

Ale wieczność człowieka daleko ieſt rożna. Nie ma ona końca, lecz ma ſwoy początek. Pierwſzy dom człowieká ieſt czas, lata, życie. Wychodząc z życiá, w ten czas dopiero wchodzi on, iako mowi Mędrzec, w dom wieczności ſwoiey, żeby iuż z niego nigdy nie wyſzedł: [c] *Ibit homo in domum æternitatis ſuæ*. Y to ieſt, przez co iego wieczność podobna ieſt wieczności Boſkiey: nie przez początek, ale przez koniec, ktory nigdy nie przyidzie.

A to ieſt w potępieńcu oſtatnim dopełnieniem roſpaczy. Człowiek ſprawiedliwy umieraiąc łączy ſię z wiecznością-

[a] *Iſáiæ* 57. 15. (b) 2. *Petr.* 3. 18. (c) *Eccli:* 12. 5.

ścią Boską, iak z centrum swego szczęścia; wchodzi on do weſela Pana swego: (a) *Intra in gaudium Domini tui.* Grzeſznik przeciwnym ſpoſobem, wchodząc w wieczność, znayduie tam centrum swego nieſzczęścia. Czuie ſię on ſkruſzonym od boleści pod owym ſtałym i trwaiącym ciężarem niezmierzoney wieczności; ktora przy upływaniu wiekow całych, przecież zawżdy będzie niewzruſzona i bez odmiany dla niego: *Incurvati ſunt ab itineribus æternitatis ejus.* Oto, grzeſzniku, twoie mieſzkanie, dom twoiey wieczności. Kiedyś przed tym mieſzkał w domach z ziemi i z błota: [b] *Domos luteas:* Stawiałeś ie ſobie za wieczyſte; piękrzyłeś ie i zdobiłeś, właśnie iak gdybyś ich nigdy nie miał opuścić. Śmierć ie zepſowała, i zniſzczyła w oczach twoich. Szedłeś rożnemi drogami życia; rozumiałeś, że nigdy nie znáydzieſz ich końca; zaſadzałeś ſię na uchodzeniu ci bez kary grzechow twoich. Mniemałeś, żeby ręka Boska nie była doſyć długa na doſiągnienie cię? Ale czegoż ſię BOG miał po-

(a) *Matth.* 25. 22. (b) *Job* 4. 19.

pokwapiać? Nie miałże on całey wieczności na karanie cię? Ma cię on w niey zamknionego; to twoie więzienie, to iego mieszkanie. Wnidź tam; iuż ani ty, ani on nie wynidziecie ztamtąd nigdy: *In domum æternitatis.*

Coż tedy z tobą dziać się będzie, kiedy ten wielki BOG, ktorego nie możesz uniknoć ani niezmierności, ani potęgi, ani wieczności, sam zechce być Sędzią twoim? *Quid faciam*, mowił Job, [a] *cum surrexerit ad judicandum DEUS?* Coż czynić będę, kiedy BOG moy powstanie, aby mię sądził! Ach! co czynić będę! Ba co czynię, i iako żyć mogę w tak wielkim uspokoieniu? Zmyślony pokoiu świata! glupia wesołości! nie powinnażeś niknoć na te same pomyślenie! Uyrzę BOGA mego; i gdy go pierwszy raz uyrzę, uyrzę go iako mego Sędziego. Stáwcie sobie w myśli, moi Bracia, iakie będzie przelęknienie duszy, i iakie będzie przeleknienie wasze na tę straszną uwagę: BOGA nigdym nie widział, naypierwszy raz teraz go obaczę, a obaczę go iako Sędziego. Ach!

(a) *Job.* 31. 14.

Ach! naypoważnieyſi, nayſurowſi, ziemſcy ſędziowie ſłuchaią nas iako pokornie prolzących, pierwey niżeli nas oſądzą iako winnych. Nawyknie ſię do ich głoſu, do ich twarzy, pierwey niżeli dadzą ſwoy wyrok. A BOGA ſkoro uyrzemy, zaraz go uyrzemy iako winowaycy, i dla odebrania oſtatniego wyroku na nas. O widzenie! oſtraſzliwe widzenie!

Panie, wyſzedłem z rąk twoich nieznaiąc cię; przepędziłem pierwſze lata życia mego, nie máiąc tyle rozumu, żebym to był poiął, żem tobie powinien był życie. Kiedy mocą rozumu mego i wiary poznałem cię być dawcą wſzyſtkich moich dobr, nie poznałem cię tylko z obcych obrazow, pod poſtáciami ſłoſuiącemi ſię do ſłabości zmyſłow moich. Powiedział mi należycie rozum, żeś ieſt moim Stworcą. Powiedziała mi wiara, żeś ieſt moim Zbawicielem. Alem cię nigdy nie widział w tych dobroczynnych poſtaciach. Szczęśliwe oczy, ktore cię widziały drżącego na ſłomie ſtaienney, i ſkrwawionego na drzewie krzyżowym! Nie miałem ia tego

ſzczę-

szczęścia: wierzyłem, nie widziawszy tych zbytków miłosierdzia twego. Naypierwszy twoy przymiot, ktory mi się dá widzieć, nie iuż oczyma ciała, ale poznawaniem i oczyma duszy, bez ćmienia się i bez silenia rozumu i wiary, ale wcale w doskonałey iasności: będzie to ta twoia dostoyność nieuchronnego i naywyższego Sędziego. Jestem ia tego pewien, tego oczekuię. Prawda to iest, ktora po tysiąc razy obiiała się o uszy moie: przyidzie BOG sądzić mię. Ale iakimżekolwiek przelęknieniem przerazićby mogła ta prawda, zważaiąc ią iako przyszłą: maż ona co do porownania z owym przelęknieniem, ktore sprawi taż sama prawda, kiedy będzie przytomna: BOG mie ma sądzić, BOG ma się mi pokazać sędzią. Przychodzi on: widzę go; oto on. O! chwilo straszliwa! O! szkopule wszystkich uciech życia! Czyliż możecie o tym pomyślić nawet, bez zżymania się i lękania? Ba czyliż możecie o tym nie myślić? Możecież być na to oboiętni, być na to nieczuli, o tym zapomnieć? Oddalicież go przez wasze zapomnienie? Uniknieciež go

przez waſze niedbanie? Już ieżeli takowe ieſt ſtrapienie, muſić ſtawić ſię ſamemu przed ſamym Bogiem; coż to będzie, muſić ſprawić ſię ſamemu przed ſamym Bogiem? To materya moiey drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Jakiżkolwiek ſtrach zdeymuię winowaycę, gdy ten widzi ſię przed ſwoim Sędzią w nieuchronney potrzebie ſprawienia mu ſię, i mowienia z nim ſam na ſam: mogłoby ſię iednak mowić, że przed Bogiem powinnoby to być dla człowieka nieiaką pociechą, że u iego ſądu ſtaie z ſamym tylko ſwym własnym ſumnieniem, i że za Sędziego ſamego ma tylko Zbawiciela ſwego. Coż bowiem może być bardziey po iego ſtronie? Winowayca będzie tam miał wiarę na ſame ſwoią powieść. Wyrok będzie tam dawány od iego obrońcy, a nawet od iego Zbawiciela. Z tym wſzyſtkim iednak to będzie roſpaczą grzeſznika. Bo naprzod, ſumnienie grzeſznika, zoſtawione na ten czas przy ſobie ſamym tylko i przy ſwoiey tylko własney

ſzcze-

ſzczerości, ſtanie ſię przeciw grzeſznikowi oraz świadkiem i oſkarżycielem. Bo powtore, owa doſtoyność Zbawiciela tak iaſno pokazuiąca ſię w Chryſtuſie, uczyni go grzeſznikowi oraz ſędzią i ſtroną przeciwną. Ktoreto dwie ſzczegulności będą źrzodłem wſzyſtkiey okropności owego taiemnego ſądu.

I. Przypatrzmy ſie tey duſzy opuſzczoney, znayduiącey ſię w kraiu nowym, ktorego ona nie zna ięzyka. Jednakże trzeba mowić, trzeba ſię ſprawić. Komuż? BOGU. Ktoż będzie iey tłumaczem? Sama tylko zoſtaie, i nie ma iuż żadney zowych obcych pomocy, ktore często przy winnym ſtawaią u ſądu: ow orſzak przyiaciol, krewnych, obrońcow, ktorzy czaſem przywodzą ſprawiedliwość do umilknienia: ow blaſk obludny zwodzących przymiotow; rodu zacność, co ćmi; uroda, co miękczy; młodość co wzbudza użalenie; oſnowa ſubtelności, w ktorych prawda błąka ſię; wymowa udatna, ktora i naybrzydſze wyſtępki zamalować potrafia. Pod temi zwierzchnemi okazałościami widzieć nie raz winowaycę naigrawaiącego ſię z prawa, i wymykaiącego ſię karze.

Ale u naywyżſzego Trybunału nie maſz ani ięzyka, ani ſtow, ani wykrętow, ani kolorow. Człowiek i iego uczynki, iuż ci wſzyſtko: *Ecce homo & opera ejus.* Co za towarzyſtwo! co za aſſyſtencya! o! moi Bracia, człowiek i iego uczynki. Już ſię one minęły, mowicie; pamiątki ich nie maſz. Błąd to! Jeſzcze one ſą, ieſzcze trwaią przed Bogiem. Bog, mowi Medrzec, pytać ſię będzie uczynkow naſzych, i uczynki naſze odpowiedzą mu: (a) *Ipſe interrogabit opera noſtra.* Zkądże mu one odpowiedzą? gdzież one ſą? w ſumnieniu winowaycy.

Te to ieſt ową kſięgą przedziwną, w ktorey wſzyſtkie ſzczegulności życia wyraźnie ſą wydrukowane. Ową kſięgą, ktorą teraz zamykamy przed oczyma wſzyſtkich, przez wſzyſtkie ſprężyny ſkrytości, obłudy i kłamſtwa. Ową kſięgą, ktorą zamykamy przed naſzemi własnemi oczyma, unikaiąc wſtydu z poznania ſiebie, i przykrości z poczucia gryzot ſumnienia o ſwoie grzechy. Teraz ſię w niey nic nie poznaie, nic nie widzi; okrywaią ią ciemności. Ale przy

(a) *Sap.* 6. 4.

przy śmierci pada ſię zaſłona: pokazuie ſię BOG; przybywa światło, i kſięgi ſą otwarte: (a) *Et libri aperti ſunt*.

Coż tam znayduie grzeſznik w odkrytym ſumnieniu ſwoim? Znayduie wiernego świadka tego wſzyſtkiego, cokolwiek obrzydłego i bezecnego popełnił. Co mowię świadka? Co więcey, znayduie w nim nawet wſpołwinowaycę. Nie inaczey, wſzyſtkich grzechow naſzych ſumnienie naſze ieſt pomocnikiem, albo dobrowolnym, albo przymuſzonym. Nie grzeſzemy my tylko z nim, albo przeciwko niemu; albo z iego rady, albo przeciw iego radzie; opieraiąc ſię iego oświeceniom, albo wplątuiąc ie w naſze błędy, i oſzukuiąc ie na oſzukanie ſiebie. Takowe ieſt ſumnienie grzeſznika ieſzcze żyiącego. Jeſt to świadek; ale ſię go na ſwoią ſtronę przeciąga: wſpołwinowayca; ale mu ſię gębę zatyka: cenſor; ale ſię go łagodzi, pozyſkuie, a nawet i do podchlebiania ſobie przywodzi.

Nie takie ieſt ſumnienie umarłego. Już ſię iego proſtota nie pſuie przez ſpołkowanie

(a) *Apocal.* 20. 12.

wanie z zmyſłami: proſte ieſt, otwarte i ſzczere. A przed kim miałoby ſię kryć i kłamać? BOG, ktory go pyta, światłem ieſt i prawdą.

Ale to utrapienie na duſzę: że te ſumnienie, ten świadek, pomocnik i cenſor wſzyſtkich nieprawości naſzych, nie czeka, ażby ſędzia domagał ſię po nim świadectwa: ale pokwapia ſię, mowi Swiety Paweł, ſławić ſię oſkarżycielem: (a) *Teſtimonium reddente conſcientia*. Co wiekſza wſzyſtkie iego myśli wiążą ſię co żywo na zwątlenie ſprawy naſzey, a na obſławianie przy prawie Boſkim: *Cogitationibus invicem accuſantibus, aut etiam defendentibus*. Toć to ſprawuie okroność tego ſądu niewidomego. Poſtąpcie aż tam, grzeſznicy, uwagami waſzemi. W tym, czego doznał Kaim, (a) obaczcie, czego też wy doznawać będziecie.

Stawcie ſobie w myśli przelęknienie ſię iakiego potaiemnego zaboycy, ktory mniema że iuż nie maſz nikogo z pomocnikow iego zbrodni; a tym czaſem widzi ich wſzyſtkich ſtawaiących i odzywaiących ſię przeciwko niemu. Otoż ta-

[a] *Rom.* 2. 15. (b] *Gen.* 4. 6.

takie było przelęknienie ſię Kaima, kiedy BOG domagał ſię od niego ſprawy o iego Bracie: Gdzie ieſt brat twoy? gdzieś go podział? *Ubi eſt frater tuus Abel?* Kaim rozumiał, że owe zaboyſtwo było tak ſkryte, i iego znaki tak dobrze utaione, że śmiał mowić BOGU: coż ia wiem? alboż ia ſtrożem bráta mego ieſtem? *Neſcio: num cuſtos fratris mei ſum?* Jakie tam tedy było iego zmięſzanie ſię, gdy mu BOG rzekł: głos krwi brata twego woła z ziemi aż do mnie: *Vox ſanguinis clamat ad me de terra.*

BOG mowił: ale tudzież owe krwi wołanie powſtáiące z ziemi i obiiaiące ſię o ſame Niebo, dawało ſię ſłyſzeć Káimowi ze dna ſumnienia iego. Te wyrażało mu krwawemi znakami ſzkáradność wyſtępku iego ze wſzyſtkiemi iego okolicznościami. BOG ſam i Kaim ſam, nie mieli tylko te ſumnienie za tłumacza między ſobą dwoma. Adam i Ewa ieſzcze nie wiedzieli o tym nieſzczęściu ſwego potomſtwa: świat będący bez obywatelow, ieſzcze był nie poſtanowił praw, ani kar na zdradliwych bratoboycow: ieżeli mu BOG groził, tedy to

nie

nie było ani bez pomiarkowania, ani bez nadziei odpuſzczenia. Zkądże pochodził ow ſtraſzny wyrok, ktory na ſię wydawał ten zaboyca; i czemu ſądził za niegodną odpuſzczenia ſwoią zbrodnię? *Major eſt*, mowił on, *iniquitas mea, quàm ut veniam merear*. Był to ſąd właſnego iego ſumnienia. Nie tylko one było iego wipołwinowaycą i świadkiem przeciwko niemu; ale też iego oſkarżycielem, iego prawodawcą, iego katem. Wſzyſtkie poruſzenia iego ſumnienia domagały ſię iego kary; a utrzymywały prawa ſprawiedliwości Boſkiey przeciw łagodzeniom zachodzącym od miłoſierdzia: [a] *Cogitationibus accuſantibus aut etiam defendentibus*. Widzi mu ſię, iakoby widział cały świat pełen nieprzyiacioł na ſwoie zabicie: *Omnis, qui invenerit me, occidet me*. Same nawet oblicze Boſkie zdaie mu ſię nieznośne: po wſzyſtkich ſtronach ſzuka mieyſca do ſchronienia ſię przed iego okiem: *Et à facie tua fugiam*. Chce uciec; ale gdzież uciec.

Nie mowię iuż do Kaima; mowię do cie-

(a) Rom. 2. 15.

ciebie, grzeſzniku, ktory tu ſię w nim czuieſz odmalowanym: ktory żyieſz w grzechu, ktory umrzeſz w grzechu, i ktory będzieſz muſiał kiedyżtedyż ponoſić wołanie tegoż ſamego oſkarżyciela przed obliczem tegoż ſamego Sędziego. Terażci twe ladaiakie ſumnienie ieſt nieme, powolne i dogadzaiące twym namiętnościom: z tym wſzyſtkim iednak nie nieomieſzkiwa one dochowywać złożonych w ſobie wſzyſtkich twoich nieprawości: i iakożkolwiek pozorne imię chciałbyś im nadać; przecież wołanie ich bardziey przerażaiące nad wołanie krwi Ablowey, da ci poznać i poczuć wſzyſtką ich bezecność. Będzieſz chciał uciec na ten czas. Ale dokąd? Ale kto? Będzieſzże chciał umykać iáko Kaim po całym świecie? *Vagus & profugus ſuper terram.* Aliści iuż ziemia uniknie ſię przed tobą; iuż świat zniknie. Nic ci więcey nie zoſtanie tylko BOG a ty. Uydzieſzże przed Bogiem? uydzieſzże przed ſobą ſamym? Wyrwieſzże ſię twemu nieprzyiaznemu ſumnieniu, ktore nie ieſt z tobą związane, tylko dla tego, żeby ci lepiey dogryzało? Ni, ſumnie-

nie

nie twoie i ty, będziecie od ſiebie nierozdzielni. Nie będziecie wraz ſkładać tylko iednąż całość, złożoną z miłości ſiebie ſamego i z nienáwiści ku ſobie ſamemu, związanych z ſobą niby ciało żyiące z przegniłym trupem. Nie mogąc za tym uyść przed ſumnieniem, tym to twoim świadkiem i twoim oſkarżycielem; czyliż będzieſz ſzczęśliwſzy w uniknieniu Zbawiciela, twego Sędziego a oraz twoiey przeciwney ſtrony? Ni! zaſtanowże na nim całą uwagę duſzy twoiey; a po oſkarżeniu bez wſzelkiey wymowki, niczego iuż nie czekay tylko wyroku bez przebaczania.

II. Nie będzie to iuż, zgadzam ſię w tym, ow BOG ták piorunuiący, ze nie mowił do Zydow tylko przez ognie i burze; ktory ten wyrok przeciwko tobie wyda. Przenioſł on na Chryſtuſa Syna ſwego z doſtoynością Zbawiciela ludzi, urząd ſądzenia ludzi; i wyraźnie dał mu na to wſzyſtkę ſwoią władzę: (a) *Pater non judicat quemquam, ſed omne judicium dedit Filio*. Przeto iednak, grzeſznicy, nie rozumieymy ſię być w lepſzym położeniu.

Pra-

(a) *Joan. 5. 22.*

Prawda, że to ieſt ſkutkiem łaſkawości Boſkiey, że raczył względ mieć na naſzą ſłabość, daiąc nam Sędziego świadomego wſzyſtkich naſzych ſłabości, (a) wyiowſzy tylko ſam grzech.

Ależ przeto ſámo i z teyże ſámey przyczyny, że on był podległy naſzym ſłabościom, i że przyidzie nas ſądzić o niezachowanie ſwego prawa; iego ſąd będzie ſtraſznieyſzy, i nieiáko bardziey nas pokonywaiący, niżeli ſąd BOGA Oyca iego. A to iako i w czym? obaczycie to zaraz. Gdyby nas bowiem Oyciec ſądził, byłoby to iedynie o zniewagę iego władzy; Syn zaś Boſki oprocz władzy, będzie nam przywodził ſwoy przykład. Odbieraiąc z uſt ſamego tylko BOGA wyrok potępienia naſzego za pogardę iego prawa, bylibyśmy przekonani, żeśmy ie powinni byli pełnić: ale odbieraiąc go z uſt BOGA i człowieka, będziem przekonani i żeśmy ie powinni byli pełnić, i żeśmy ie mogli pełnić. Co odeymuiąc nam wſzelką wymowkę, doda ciężkości i ſzpetności grzechom naſzym.

Bo

(a) *Hebr.* 4. 15.

Bo gdyby nam Sędzia mowił, iáko tam niegdyś Zydom: (a) *Ego ſum Dominus DEUS tuus, qui eduxi te de terra.* Ja ieſtem Pan BOG twoy, ktorym cię wydobył z ziemi i z niczego. Powinieneżeś był gardzić prawem moim, abyś był żył według twoiey fantázyi? Podobno moglibyśmy przekładać temu Sędziemu cieſzkości iego prawa, i małą przyzwoitość iego przykazań na naſzą ſłábość. Rzecz prawdziwa, Panie, powinniśmy ci byli być poſłuſzni: áleż wiadoma ci ieſt ulomność gliny, z ktoreyeś nas ſtworzył. Wiadomo ci ieſt, co może ciało i duch z ciałem ziednoczony. A za tym iakążkolwiek boiaźń powinienby wzbudzać w duſzach naſzych ſąd przez ſam Majeſtat Boſki odpráwuiący ſię, przecież zawżdybyśmy wynaydowali dla ulomności naſzey nieiakie źrzodło wymowki w ſamey oſtrości iego prawa.

Ale u Trybunału BOGA człowieka, gdy nas zapozwą przed Chryſtuſa, człowieka iako my, podległego prawu iako my: [b] *Factum ex muliere, factum ſub lege:* i boiaźń naſza zoſtanie bez wſzelkiey nadziei i nie-

(a) Deut. 5. 6 (b) Galat. 4 4.

i nieprawość naſza bez wſzelkiey wymowki. Przekona on nas, żeśmy powinni byli i żeśmy mogli pełnić prawo iego. A przeto, z Sędziego, ktorym ieſt, ſtanie ſię nam ſtroną przeciwną; domagaiąc ſię od nas rachunku, i z ſwoich przykładow i z ſwoiey krwi.

Z ſwoich przykładow, moi Bracia: nie żył on bowiem, tylko żeby był dla nas wzorem: potrzeba tedy było żyć iak on. Z ſwoiey Krwi: nie umarł on bowiem, tylko żeby był za nás rękoymią: potrzeba tedy było umrzeć dlá niego, raczey niżeli go obrazić.

Stawmy ſię tedy, niewdzięcznicy i buntownicy iako ieſteśmy, w owym ſtanie, w ktorym wſzyſcy będziemy, przed obliczem owego BOGA wráz Sędziego i przeciwnika naſzego. W iakim zdumieniu zoſtali bracia Jozefa, gdy ſię widzieli być w iego mocy; i kiedy go uſłyſzeli z tym ſię odzywaiącego: Jám ieſt brat waſz Jozef, ow, ktoregoście wy zaprzedali: (a) *Ego ſum frater veſter, quem vendidiſtis*. Nie potrzeba było ná przebicie ich aż do ſercá, mowić im: Jam ieſt

(a) *Gen. 45. 4.*

ieſt pánem waſzym, życie waſze ieſt w moich reku, nie uydziecie mi: *Ego Dominus*. Nr. Te ſame wyrzucenie im na oczy: że był ich bratem, rownym im, iednegoż plemienia i iedneyże krwi co i oni, przeraziło ich daleko bárdziey, niżeliby ich były przeraziły wſzyſtkie wybuchnienia gniewu iego. Poczuli oni oprocz cieſzkości wywartego nań ſwego okrucieńſtwa, cięſzkość ſwey nieludzkości. Był on bowiem bratem ich, a oni go záprzedali: á dla czego? dla dogodzenia ſwey żazdrości i ſwemu nieukontentowaniu, ktore mieli, że nie mogli pozyſkać rownie iako on, uprzeymego áffektu Jakoba oycá ich. Y woleli go uprzątnoć, i o nim zapomnieć, niżeli ſię ſtoſować do iego przykladow.

A my, grzeſznicy, coż rzeczemy BOGU człowiekowi przy ſkonaniu naſzym? Miawſzy go bratem naſzym, pokażemy ſię być iego zdraycami, cośmy mieli być naśladowcami. On był pan, nie trzeba mu było inaczey poſtępować ſobie z nami, tylko iak z poddánemi; i zoſtáwić nám zachowywanie wſzyſtkiey oſtrości prawa ſwego z iakimzekolwiek

na-

náſzym niebeſpieczeńſtwem. Co on miał w tym za interes, żeby ie nám było uczynić łagodnieyſze? i czyliż dla uprzątnienia iego cięſzkości, przynależało, żeby mu ſię ſam był poddał, i żeby dla tego przyoblekł ſię był w naſzą śmiertelność? Mogąc poczynać ſobie znami zawżdy iako BOG, powinienże on był zakładać ſobie ukontentowanie w życiu z námi iako brat, dla nauczenia nás ſłużyć BOGU?

Spraw ſię, grzeſzniku, temu bratu, czemuś nie miał tyle ſerca, żebyś był wſtępował w ślady iego. Mogł on z Nieba zſtąpić, żeby cię był náuczył uniżać ſię; a tyś nie mogł ſpuścić z twoiey wyniośłości, żebyś ſię był trzymał na ſtopniu prawdziwie ci przyzwoitym? On to ſobie wziął za powinność, żeby był nie wſzedł do Nieba tylko drogą Krzyża: a tyś rozumiał, żeś mogł przyiść do niego drogą roſkoſzy. On ſię nie wſtydził ſtać ſię podobnym tobie: a tyś ſię wſtydził pokazać ſię podobnym iemu. On ſię nie lękał twoich nędz: a tyś ſię lękał iego cnot. Czegoż maſz oczekiwać od tego brata pogardzonego? Jakoż mu ſię ſpra-

wiſz

wiſz z ladaiakiego zażycia iego przykładow? Jako mu ſię na koniec ſprawiſz z ladaiakiego zażywania iego Krwi? Co ieſzcze ieſt iedną przyczyną, ktora ci go uczyni i Sędzią i ſtroną przeciwną.

Nie zamknie on ſwego wyrzucánia ci na oczy w mowieniu ci tego tylko: Ja ieſtem brat twoy, wzor twoy; a tyś mną pogardził: *Ego ſum frater, quem vendidiſtis.* Rzecze on ci: Ja ieſtem JEZUS, twoy Zbáwiciel; a tyś mię prześladował: (a) *Ego ſum JESUS, quem tu perſequeris.* Na ten głos rzucony o ziemię i uderzony ślepotą Pawel, o! iakie ci ſtawia w myśli wyobrażenie owego wątpiącego o zbawieniu ſwoim grzeſznika ſtawaiącego w obecności Chryſtuſa? *Ego JESUS:* prawda, że ia ieſtem twoy Zbawiciel, aleś ty moy prześladowca. Moiá naywiękſza męka na Krzyżu nie była to ani boleść ran, ani okrucieńſtwo kátow. Podałem ſię na to z ukontentowaniem z miłości zbawienia twego. A tyś mię wyzuł z tego ukontentowania i ze wſzyſtkiego pożytku mąk moich; wſzyſtkie te moie

męki

(a) *Act. 9. 4.*

męki czyniąc niepożytecznemi zbawieniu twemu. Tyto tedy ieſteś, ſą to tedy wſzyſcy grzeſznicy z tobą, ktorzyście mię prześladowali; ktorzyście mię nie tylko ukrzyżowali, aleście mię ieſzcze łżyli, i natrząſali ſię ze mnie iuż będącego na Krzyżu. (a) *Rursum crucifigentes & oſtentui habentes.* Ach! Wyście ſobie czynili z mego Krzyża i z moiey śmierci materyą żartow: moie obietnice i moie pogrożki, pieklo i Niebo, były wam baśniami; moie przykazania, chimerami; wſzyſtka moia religia, zabobonami. Ten Zbawiciel ukrzyżowany, łżony, prześladowany, ia to ieſtem, grzeſzniku. *Ego JESUS, quem tu perſequeris.* Mnie to trzeba zadoſyć uczynić.

Jemu, Chrześcianie! Czyliż przynaymniey iemu tylko ſamemu? Ni; ale oprocz tego wſzyſtkim innym ludziom urażonym, zgorſzonym i uciemiężonym przez waſze grzechy. JEZUS głowa i Zbawiciel wſzyſtkich ſtáł ſię rękoymią za wſzyſtkich BOGU Oycu ſwemu. On tedy ieſt i uſkarżaiącym i ſtroną przeciwną i Sędzią za wſzyſtkich. Wſzakże

(a) *Hebr. 6. 6.*

imieniem ſwych uczniow i wſzyſtkich nowych Chrześcian wyrzucał to naoczy Pawłowi, że go prześladował.

W tym też rozumieniu obroci on kiedyś do Chrześcianina nieznaiącego ſię do miłości Chrześciańſkiey owe ſłowa: łaknołem, pragnołem, byłem nagi, byłem chory: a tyś mię opuścił. Brońcie ſię tu, chciwi bogacze. Będziecież, mu śmieli mowić! a kiedyż, Panie, widzieliśmy cię nagiego, chorego, bez odzienia i bez pożywienia? Wiedziałeś bardzo dobrze, grzeſzniku, że Chryſtus był w ubogich, i że z niemi ponoſił nędzę. Mowiła ci bardzo często wiara, że to na nim ſię opierała twoia nieuczynność, twoia nieludzkość, twoie zdzierſtwo, twoia nieſprawiedliwość; kiedyś ſię na te niegodziwości odważał względem braci twoich, ktorzy też ſą bracią iego. Powinieneś tedy mieć to za rzecz niewątpliwą, że przy śmierci znowu ich w nim znaydzieſz; że on będzie przeciwko tobie Sędzią i ſtroną przeciwną; że on za nich i za ſiebie, za ich krew i za krew ſwoią mścić ſię będzie.

Chlubiſz ſię teraz, żeś potrafił przy-

wieść

wieść do umilknienia przed tobą wſzyſtkie mruczenia ludzi nędznych i niewinnych, ktoryches pognębił. Ich milczenie odezwie ſię przez uſta Chryſtuſowe: *Ego ſum, quem perſequeris.* Ach! od trzydzieſtu i czterdzieſtu lat uſta te z naywyżſzą mocą władnące życiem i śmiercią, były zawarte na zbytki i gorſzenia grzeſznika. Znoſił on cierpliwie iego zuchwałość i niedbanie na karę. *Tacui, patiens fui.* Czyliż nie czas, żeby ow miecz zemſty, z oboch ſtron oſtry na dolą duſzy i ciała, wyſzedł na koniec z uſt tego BOGA człowieka, na zadanie oſtatniego razu, razu nieſzczęśliwey wieczności?

Już ci on zadany, ow to raz śmiertelny. Co ia od godziny uſiłuię w myśl wam wpoić przez długą ſłow oſnowę, to w iednym momencie ieſt wykonano. Moment rozłączenia ſię duſzy z ciałem, ieſt moment odprawienia ſię ſądu i ſkazania na potępienie. *Vox Domini confringentis cedros, concutientis deſertum.* Głos Sędziego wydaiącego wyrok, prędſzy nad piorun, połomał cedry, zatrząſł puſzczami, przeniknął aż do dna przepaści.

Ludzie żyiący, ktorzy płaczą około umarłego, nie maią uſzu zdolnych ſłyſzeć ten głos: ale ziemia i piekło ſłyſzą go. Jużci ta odrzucona od twarzy Boſkiey duſza otworzyła ſobie aż do ſamego centrum świata drogę niedościgłą oczom naſzym.

Oto iuż ona tak właśnie, iako tam ſzatan ſpadaiący z Nieba niby błyſkawica, według wyrażenia Chryſtuſowego: *Vidi ſathanam ſicut fulgur de Cælo cadentem*; zagrzebuie ſię na zawſze w niezbrodzonych ogniach gniewu Boſkiego: *Sepultus eſt in inferno*. Tu to właśnie duſza potępiona ieſt ow duch, o ktorym mowił Dawid; duch idący, a iuż niepowracaiący nigdy: (a) *Spiritus vadens & non rediens*. O! iak ſię on nie rzucał w rożne ſtrony, udaiąc ſię za światem, i ſzukaiąc ſzczęścia ſwego na ziemi. Już ſię go tu nigdy więcey nie uyrzy.

Nie powroci on roſtapiać ſię na owe wzdychania płaczącey około łożka familii. Nie będzie ſię przypátrował owemu okazałemu pogrzebowi, z ktorego pychá iego krewnych wyprawia publiczne

(a) *Pſal.* 77. 39.

czne widowiſko. Nie będzie czuł żadnego ukontentowania z owego wſpaniałego grobu, w ktorym to z wielkim kosztem naznaczone gnicie iego trupowi, ieſzcze pierwey od niecnot ſtrawionemu niżeli od robáctwa.

Duch ten ma za grob piekło, BOG przyłożył do niego pieczęć wieczności, nigdy mu iuż z tamtąd nie wyniść: (a) *Non eſt reverſio finis; quoniam conſignata eſt.*

Miły Słuchaczu, grob ten wieczności dla ciebie nie ieſt ieſzcze zapieczętowany; ani ieſzcze ieſt otwarty. Chodziſz w drodze czaſu, w ścieżkach życia: w nich ſię co raz pomykaſz: *Spiritus vadens.* Na to iednak miey uwagę, że iakożkolwiek daleki ieſteś, albo ſię być rozumieſz od oſtatniego terminu, z tym wſzyſtkim iuż ci nie podobna powrocić na zad: *Spiritus vadens & non rediens.*

Przeſzedłeś od dzieciństwa do młodości, od młodości do wieku doyrzałego, a podobno iuż i od wieku doyrzałego do ſtarości. Z iaką byſtrością upłynęło to wſzyſtko? Pomyślić o tym nie możeſz bez żalu. *Spiritus vadens.* Ale przy

(a) *Sap. 2. 5.*

przy twych wſzyſtkich żalach, iuż ſię do tego nigdy nie wrociſz: *& non rediens*.

Będąc tedy w tey zupełney niemożności wrocenia ſię do rzeczy przeſzłych; w tey nieuchronney potrzebie pomykania ſię co raz daley: czemuż nie pomniſz o terminie, do ktorego idzieſz? Termin ten ieſt wieczność bez końca. Co więcey, czemuż nie pomniſz o tym, iak ci wiele drogi zoſtaie do tego terminu bez końca? Co więcey, czemuż nie pomniſz o tym, że kiedy przyidzieſz do tego terminu, nigdy ztamtąd nie powrociſz? *Vadens & non rediens*. Widziałeś oyca, matkę, przyiaciela, tak dożywotniego, iako też i niepoprzyſiężonego przechodzących z tego świata na drugi, odnioſłſzy na ſię wyrok oſtatecznego oſądzenia. Nie ſpodzieway ſię, żeby oni przyſzli do ciebie oznaymić ci, czyli ſą zbawieni, czyli potępieni; podobnie iako ani ow złośliwy bogacz przyſzedł do ſwych braci. Powiedziałby ci Abraham, iako tam iemu; że maſz Prorokow i prawo ku twoiey nauce. One, (a) te to prawo, zakon i wiara twoia powie-

(a) *Luce 16. 29.*

wiedzą ci: że ieżeli ci rodzice tak ulubieni, ktoreś widział umieraiące, przepedzili życie ſwoie w roſkoſzach, i zakończyli ie w niepokucie; to na całą wieczność zoſtaią w ogniach: że ieżeli nie poprzeſtanieſz prowadzić życia iako oni, to będzieſz przepędzał wieczność iako i oni.

Nie ieſtże to rzecz dziwna, mowi (a) ieden z Oycow Swiętych, że co moment, co krok, przybliżaiąc ſię radzi nie radzi do wieczności, nie myślemy bynayminiey o wieczności. Biada grzeſznikom, mowi on, á dwoiako biada: i przeto, że ſię w tę nieſzczęśliwą wieczność wrzucaią; i przeto, że z niey nigdy nie powrocą: *Væ duplex, ingrediuntur; & non regredientur.* Chceſzże w nią nigdy nie wniść, pyta ſię Swiety Auguſtyn? toż odtąd wchodź w nią myślą. Ale wchodź głęboko. Nie kontentuy ſię ſtawiać ią ſobie w myśli, iako ſtan bez odmiany i bez końca; ale iako bez odmiany i bez końca w zbiorze i w cięſzkości nędz wſzelkich. Nie iako ſtan, w ktory miliony niewiernych, nieczyſtych i łakomych wpadły; ale iako ſtan, w ktory ty wpadnieſz, i ktory to-

(a) *Cæſarius Arel.*

tobie ieſt nagotowany; ieżeli żyć będzieſz iak oni żyli, i umrzeſz iak oni umarli. Nie przeſtaway na iakimkolwiek tylko i trefunkowym obeyrzeniu ſię na rzeczy przyſzłe; ale napełniy myśl twoią, iako tam Dawid, owemi wiecznemi laty, i noś z ſobą wſzędzie żywe ich na umyśle twoim wyrażenie: [a] *Annos æternos in mente habui.* Boiaźń ſtawienia ci ſię ſamemu, i ſprawienia ci ſie ſamemu przed trybunałem Sędziego BOGA, nietylko będzie zdolna uſpokoić cię w falſzywych obawianiach ſię świata; ale też i obmierzić ci wſzyſtkie iego podłe i bezecne uciechy: a nawet i być ci powodem do znaydowania więcey przyczyn prawdziwych pociech w ſądach Boſkich, niżeli w nich ieſt ſłuſznych przyczyn trwogi dla grzeſznikow: (b) *Memor fui Dei, & delectatus ſum. Amen.*

[a) *Pſal. 76. 6.* (b) *Ibidem 75. 4.*

E ✻ 486390

E ✻ 486390

J-1 7.000.

DOM KSIĄŻKI

Cena

2400 zł ..... gr

CK „DK" Kd-30